KALENDARZ ZWIĄZKOWY



★ ILUSTROWANY NA ROK 1948 ★

CENA $1.25

Związek Narodowy Polski

Jest jedną z największych organizacyj ubezpieczeniowych, bratniej pomocy w Stanach Zjednoczonych, a największą i najbogatszą, polską, ideową i ubezpieczeniową organizacją w świecie.

Blisko połowa młodzieży poniżej 16-go roku życia należąca do polskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych jest skupiona w Wydziale Małoletnich Z. N. P.

Młodzież skupiona w Wydziale Małoletnich Z. N. P. bierze udział w klubach sportowych, chórach śpiewaczych, kółkach dramatycznych i zrzeszeniach miłośników tańców narodowych.

Związek Narodowy Polski wydał ze swojej kasy w ostatnich 10-ciu latach na pracę wśród młodzieży blisko 400 tysięcy dolarów.

Dzieci pochodzenia polskiego, litewskiego, rusińskiego lub słowackiego bez względu na to, czy ich rodzice należą do Z. N. P. lub nie, mogą być zapisane do Związku Narodowego Polskiego zaraz po urodzeniu i w każdym następnym roku życia aż do ukończenia 15 lat i 6 miesięcy.

Z. N. P. wydaje dla pełnoletnich od 16-go do 60-go roku życia i dla małoletnich w wieku poniżej 16-go roku życia następujące certyfikaty ubezpieczeniowe obliczone na 3 procent według American Experience Table of Mortality.

1. Dożywotne (Ordinary Life).
2. Dożywotne opłacane przez 20 lat (20 Year Payment Life).
3. 20-letnie wyposażne (20 Year Endowment).
4. Edukacyjne, wypłacane w gotówce w 18-tą rocznicę urodzin (Endowment at Age 18) tylko dla Małoletnich.
5. Wyposażne wypłacane w gotówce w 65-tą rocznicę urodzin (Endowment at Age 65) tylko dla Pełnoletnich.
6. Kombinacyjne terminowe i zapłacone w 65 roku życia (Combined Term and Paid up at age 65) dla Pełnoletnich.
7. Dożywotny dochód w wieku 55 (Retirement Income at age 55) dla Pełnoletnich.
8. Dożywotny dochód w wieku 60 (Retirement Income at age 60) dla Pełnoletnich.
9. Dożywotny dochód w wieku 65 (Retirement Income at age 65) dla Pełnoletnich.

Na certyfikaty wyposażne (Endowment) i dożywotnego dochodu (Retirement Income) po dwóch latach od daty wydania, a na dożywotne po trzech latach od daty wydania, można:

1. Zaciągnąć pożyczkę w gotówce lub na opłacenie asesmentów.
2. W razie suspendowania otrzymać przedłużone terminowe ubezpieczenie na całą sumę ubezpieczenia.
3. Zamienić certyfikat na mniejszą sumę zapłaconego ubezpieczenia.

Prócz tego Związek wydaje dwa certyfikaty terminowe dla Małoletnich.

Za członków pełnoletnich w pierwszym roku ubezpieczenia Z. N. P. wypłaca już pełną sumę pośmiertnego po opłaceniu pierwszego miesiąca podatków, a za członków małoletnich taką sumę, jaka na dany rok życia przy śmierci zmarłego przypada.

Pytajcie o bliższe informacje urzędników miejscowych grup lub piszcie, adresując:

Związek Narodowy Polski

1514—20 W. Division St., Chicago, Ill.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI



w Dniu 31-go Grudnia, 1946 Roku

Liczył członków . . 298,390

Posiadał zasobów $42,858,287.15

Wypłacił do dnia 31-go grudnia, 1946

Benefitu pośmiertnego $50,105,039.00

Na cele narodowe, zapomogowe,
społeczne i oświatowe . . . . $ 9,115,450.10

Razem wypłacił . . $59,220,489.10

B. F GUNTHER
Cenzor

K. ROZMAREK
Prezes

A. S. SZCZERBOWSKI
Sekretarz Jeneralny

J. HABUDA
Wicecenzor

P. B. KOZŁOWSKI
Wiceprezes

M. TOMASZKIEWICZ
Kasjer

FRANCISZKA DYMEK
Wiceprezeska

ZARZĄD Z. N. P.
DYREKCJA

G. J. WROST
J. P. RUDEK
STEFANIA GONDEK
JANINA MIGAŁA
F. J. WRÓBEL

ANIELA WÓJCIK
J. F. WATTRAS
A. A. MAZEWSKI
S. E. BASIŃSKI
J. ULATOWSKI

DR. W. A. SADLEK
Lekarz Naczelny

Graficzne Zakłady Pism Związkowych



GMACH WYDAWNICTW ZWIĄZKOWYCH

w którym mieszczą się biura administracji, redakcji, zakłady graficzne, gdzie na pospiesznych maszynach drukuje się ZGODA TYGODNIOWA I DZIENNIK ZWIAZKOWY, zaś na litograficznej maszynie drukują się książki i na której był drukowany kalendarz ścienny i książkowy.

DRUKI Dla kupców i przemysłowców, dla poszczególnych osób i towarzystw wykonujemy szybko, gustownie i tanio, ponieważ nowoczesne urządzenia nam na to pozwalają. Jeżeli zatem potrzebujecie jakichkolwiek druków, jak: papiery listowe, koperty, zaproszenia na wszelkie okazje, pamiętniki, programy, konstytucje, cyrkularze, pamflety, formularze, bilety i t. d., w języku angielskim lub polskim, zamawiajcie u nas z całem zaufaniem, pisząc na adres:

DRUKARNIA PISM ZWIĄZKOWYCH

1201 N. Milwaukee Ave. Chicago, (22) Illinois

Season's Greetings

NOWY ROK — 1948

Nowy Rok . . .
Dwa słowa . . .
A ile się w nich chowa
ukrytej treści?
A ile się w nich mieści
nadziei, złudzeń, boleści?
Jaki ogromny skok
ponad przeszłości mogiłą —
ponad przeznaczeń krawędzie
z tego co dotąd było
do tego co będzie?

Nowy Rok . . .
Dwa słowa—
a ile się w nich chowa
ukrytej treści? . . .

Z przyszłości ciemnic
co groźnie huczy przed nami
z wieku po wiek
jakże odgadnie człowiek
co chwilą obecną żyje,
to wszystko co pieczęciami
skryte odwiecznych tajemnic
i nie odsłoni się wprzód
aż wielka godzina wybije?
daremny trud —
przyszłości nie zgadnie człowieka . . .

To jedno wolno nam:
Stanąć z dobrą nadzieją
u Roku Nowego bram
i wierzyć, że będzie lepiej
i wierzyć, że będzie jaśniej
że cienie się złe rozwieją
że naród siły swe skrzepi—
odwiecznej zapomni waśni,
że na ojczystym łanie
brat koło brata stanie
pojednani, więc szczęśni
aby po wspólnym trudzie—
z mitręgi naszych mięśni
z mozołu naszych kości
kwiaty wyrosły na grudzie,
kwiaty świetlanej przyszłości . . .



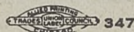


Kalendarz Związkowy

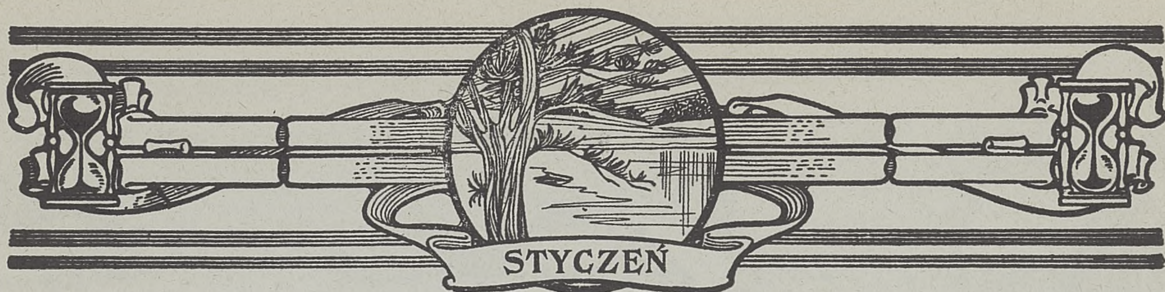
Na Rok

1948

WYDANY NAKŁADEM WYDAWNICTW
ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO
CHICAGO, ILLINOIS



347



31 DNI

Angielski JANUARY—Litewski—SAUSIS
Niemiecki JANUAR—Ruski SICZEŃ
Rosyjski JANWAR

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Czwartek	**Nowy Rok**—Obrzezanie	Mieczysław
2	Piątek	Makary opat	Strzeżysław
3	Sobota	Daniel—Genowefa	Włastymiła
4	**Niedziela**	Tytus—Eugeniusz	Dobromir
5	Poniedz.	Telesfor	Włastybór
6	Wtorek	**Trzej Królowie**	Bojomir
7	Środa	Julian—Łucjan	Świętosław
8	Czwartek	Seweryn—Apolinary	Mścisław
9	Piątek	Marcjanna panna	Władymir
10	Sobota	Wilhelm—Julian	Dobrosław
11	**Niedziela**	Honorata panna	Krzesimir
12	Poniedz.	Ernest—Arkadiusz	Czesława
13	Wtorek	Hilariusz—Weronika	Bogomir
14	Środa	Szczęsny	Radogost
15	Czwartek	Paweł pustelnik	Domosław
16	Piątek	Marcel papież	Włodzimierz
17	Sobota	Antoni opat	Rościsław
18	**Niedziela**	**Imię Jezus**	Jaropełk
19	Poniedz.	Henryk	Ratymir
20	Wtorek	Fabian i Sebastian	Sebastian
21	Środa	Agnieszka panna	Jarosław
22	Czwartek	Wincenty	Witosław
23	Piątek	Ildefons—Rajmund	Wrócisław
24	Sobota	Tymoteusz	Chwalibóg
25	**Niedziela**	Nawrócenie Św. Pawła	Miłosz
26	Poniedz.	Polikarp	Skarbimir
27	Wtorek	Jan Złotousty	Przybysław
28	Środa	Karol Wielki—Agnieszka	Radomir
29	Czwartek	Franciszek Salezy	Zdzisław
30	Piątek	Martyna panna	Dobrogniew
31	Sobota	Marcela wdowa	Spitogniew

ZAPISKI

☾ Ostatnia kw. 3go
● Nów 11go
☽ Pierwsza kw. 19go
◉ Pełnia 26go

1. 1467—Urodziny Zygmunta I.
1. 1939—Zgon Romana Dmowskiego.
2. 1259—Najazd Tatarów na Polskę.
3. 1795—Traktat o trzeci rozbiór Polski między Rosją i Austrią.
4. 1729—Urodził się Joachim Chreptowicz.
5. 1919—Bolszewicy zajmują Wilno.
6. 1654—Chmielnicki poddaje się Moskwie.
7. 1441—Władysław III potwierdza akty Unii Polski z Litwą.
8. 1918—Prezydent Wilson ogłasza słynne 14 punktów i odbudowanie Niepodległej Polski.
9. 1797—Dąbrowski organizuje Legiony polskie we Włoszech.
10. 1868—Zgon Karola Szajnochy.
11. 1386—Akt Wołkowski stwierdza wybór Jagiełły na króla polskiego.
12. 1382—Zgon Zawiszy z Kurozwęk, głowy rządu zastępczego za Ludwika Węgierskiego.
13. 1733—August II Mocny układa się z Prusakami o rozbiór Polski.
14. 1917—Otwarcie Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie.
15. 1869—Urodził się Stanisław Wyspiański.
16. 1919—Ignacy Paderewski premierem rządu polskiego.
17. 1734—Koronacja Augusta III Sasa.
18. 1385—Posłowie Jagiełły proszą o rękę Jadwigi.
18. 1919—Otwarcie Kongresu Pokojowego w Paryżu.
19. 1831—Początek obrad Sejmu powstaniowego.
20. 1320—Koronacja Władysława Łokietka.
21. 1808—Urodził się Bronisław Trentowski.
22. 1863—Wybuch Powstania Styczniowego.
23. 1793—Traktat o drugi rozbiór Polski między Rosją i Prusami.
23. 1919—Napad czeski na Śląsk Cieszyński.
24. 1507—Koronacja Zygmunta I.
25. 1831—Detronizacja Cara Mikołaja I jako króla polskiego.
26. 1934—Podpisanie polsko-niemieckiego paktu nieagresji.
27. 1739—Abdykacja Stanisława Leszczyńskiego.
28. 1819—Zgon Jana Kilińskiego, szewca-pułkownika.
29. 1919—Atak Czechów na Skoczów.
30. 1919—Uznanie Rzeczypospolitej Polskiej przez Stany Zjednoczone.
31. 1667—Rozejm Adruszowski między Polską a Rosją.

KOZIOROŻEC

W zgiełku fabryki, w pomroce kopalni
Zasiadło prawo mechanicznej siły,
Maszyny padły mu do nóg błagalnie,
Wśród ziemskich zwalisk niebiosa się skryły.

Organizacji formuła wszechwładna
Kształci wytrwałość, hart ciała rozwija,
Myśl ociężała wlecze się bezwładnie,
Melodia serca sennie się przewija.

Nieznany człowiek, poczęty wśród lęku,
Skałę przeznaczeń kruszy w samotności
I, chroniąc życie zabobonną ręką,

W głębiach milczenia zna kamień mądrości.
O pracy! Wtedy przestajesz być męką,
Gdy w twych owocach nie szukać radości.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 stycznia—WIARA; 11-20 stycznia—SUMIENNOŚĆ; 21-31 stycznia—PRZYJAŹŃ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 21 grudnia, a 20 stycznia są cichego usposobienia. Oddają się głębokim myślom i każdą rzecz biorą pod rozwagę wyciągając następnie z tego wnioski. Są praktyczni, posiadają dystynkcję, są sympatyczni. Gdy oddają się jakiemu przedsięwzięciu to z całą namiętnością. Nie lubią, aby kto wglądał w ich sprawy. Oddają się religijnym studiom. Kobiety urodzone pod tym znakiem lubią się stroić i robić zawsze jak najlepsze wrażenie.

Ludzie urodzeni pod tym znakiem mają powodzenie w przedsiębiorstwach kopalń. Są także dzielni z nich adwokaci i księża. Mieszkać nie lubia w wielkich miastach, hałasu unikają.

Przysłowia na Styczeń

Makary jasny,
Będzie wrzesień krasny.

Dopiero przy św. Fabianie
Czasem właściwa zima nastanie.

Świętej Agnieszki,
Mróz nie na śmieszki.

Styczeń gdy z zimnem
Nie chodzi,
Marzec i kwiecień wychłodzi.

Gdy styczeń zamglony,
Marzec zaśnieżony.
Na Nowy Rok
Przybyło dnia na kaczy skok.



29 DNI

Angielski FEBRUARY—Litewski VASARIS
Niemiecki FEBRUAR—Rosyjski FEWRAL
Ruski LUTYJ

29 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	**Niedziela**	Ignacy—Brygida	Żegota	
2	Poniedz.	**M. B. Gromniczna**	Miłosława	
3	Wtorek	Błażej biskup	Błażej	
4	Środą	Andrzej Kors.	Witosławą	
5	Czwartek	Agata panna	Dobrochną	
6	Piątek	Dorota—Tytus	Bohdaną	
7	Sobota	Romuald opat	Sulisław bł.	
8	**Niedziela**	Jan z Maty	Gniewomir	
9	Poniedz.	Apolonia panna	Gorysław	
10	Wtorek	Scholastyka panna	Tomiła bł.	
11	Środa	**Popielec**	Świętochna	
12	Czwartek	**Kościuszko i Lincoln**	Radzyn	
13	Piątek	Julian—Aniela	Jordan	
14	Sobota	Walenty	Niemira	
15	**Niedziela**	Faustyn Męczennik	Szczęsława	
16	Poniedz.	Julianna panna	Milada	
17	Wtorek	Polikarp—Patrycjusz	Świętorad	
18	Środa	Symeon	Wielosława	
19	Czwartek	Konrad	Czcisław	
20	Piątek	Leon	Lubomił	
21	Sobota	Feliks—Eleonora	Onosława	
22	**Niedziela**	**Urodziny Washingtona**	Wrócisława	
23	Poniedz.	Piotr—Damian	Przedzisław	
24	Wtorek	Maciej apostoł	Bogusz	
25	Środa	Cezar—Zygfryd	Sławobój	
26	Czwartek	Nestor—Małgorzata	Mirosław	
27	Piątek	Aleksander—Wiktor	Wiarosława	
28	Sobota	Teofil—Gabriel	Chwalibóg	
29	**Niedziela**	Roman	Wiesław	

☾ Ostatnia kw. 2go   ☽ Pierwsza kw. 18go
● Nów 10-go   ○ Pełnia 24go

Na Luty

Kalendarzyk Historyczny —

1. 1733—Zgon Augusta II Sasa.
2. 1676—Koronacja Jana III Sobieskiego.
3. 1863—Bitwa pod Węgrowem.
4. 1505—Urodził się Mikołaj Rej.
5. 1863—Bitwa pod Siemiatyczami.
6. 1633—Koronacja Władysława IV.
7. 1797—Wyjazd Legionistów do Włoch.
8. 1812—Urodził się Agenor Gołuchowski.
9. 1918—Traktat pokojowy w Brześciu pomiędzy państwami centralnemi a Ukrainą.

10. 1920—Generał Haller dokonuje zaślubin Polski z morzem.

10. 1919—O t w a r c i e Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.

11. 1629—Szwedzi zadają klęskę Polakom nad jeziorem Gorznem.

12. 1746—Urodził się Tadeusz Kościuszko.

12. 1798—Zgon Stanisława Augusta Poniatowskiego.

13. 1241—Tatarzy opanowują Sandomierz.

14. 1831—Bitwa pod Stoczkiem.

15. 1563—Moskale zdobywają Połock.

16. 1758—Urodził się Julian Ursyn Niemcewicz.

17. 1831—Bitwa pod Dobrem.

18. 1386—Ślub Jadwigi z Jagiełłą.

19. 1473—Urodził się Mikołaj Kopernik.

19. 1812—Urodził się Zygmunt Krasiński.

19. 1839—Śmierć męczeńska Szymona Konarskiego w Wilnie.

20. 1922—Sejm Wileński orzeka przynależność Ziemi Wileńskiej do Polski.

21. 1846—Powstanie Chochołowskie.

22. 1810—Urodził się Fryderyk Chopin.

23. 1859—Zgon Zygmunta Krasińskiego.

24. 1863—Bitwa pod Małagoszczą.

25. 1831—Bitwa pod Grochowem.

26. 1831—Skrzynecki wodzem naczelnym.

27. 1879—Agaton Giller wzywa Polaków amerykańskich do zorganizowania się.

28. 1812—Zgon ks. Hugona Kołłątaja.

29. 1768—Konfederacja Barska.

Kalendarzyk Astrologiczny —

WODNIK

Błogosławiona bądź przyjaźni szczera,
Pełna zapału, szlachetna, wesoła —
Ty nowe drogi narodom otwierasz,
Radosnej wiedzy rozszerzając koła.
Bojowy hufiec wiernych towarzyszy
W imię idei zrywa się do lotu
I, żądzą reform niespodzianych dysząc,
Wznosi ku gwiazdom sztandary przewrotu,
Na których Postęp wzniosłe hasła znaczy,
Co zbawią światy, jeśli zerwą z łgarstwem,
Gdy wejdą w sojusz w i e c z y s t y z gwiaździarstwem.
Utopia wtedy dążeń nie wypaczy,
Piorunów cud zamieszka w g r o d a c h szklanych,
I wolny lud rozpocznie byt świetlany.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-9 lutego—UDUCHOWIENIE; 10-18 lutego—INTUICJA; 19-28 lutego—POKORA.

Mężczyźni, zarówno jak i kobiety rodzone pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 stycznia a 18 lutego, są natury dobrej, mają pewną dumę, lecz bez zarozumiałości. Potrafią rozumować, są bardzo praktyczni i niezwykle inteligentni.

Są szczerzy, otwarci i uczciwi. Nie łatwo wpadają w gniew, ale mają silną wolę. Są żywego, nerwowego temperamentu, lubią teatr i wogóle lubią udzielać się publiczności. Są to ludzie wysocy, dosyć ładnie zbudowani, ale nie otyli. Długie twarze, wysokie czoła są u nich znamienne.

Kupców, podróżujących agentów i inżynierów znajdujemy najwięcej rodzonych pod tym znakiem.

Przysłowia na Luty

Czasem luty
Tak się zlituje,
Że człek bosaka
W pole wędruje.

Gdy w Gromnice z dachu leci,
W tym roku len się świeci.

Gdy luty z ciepłem chodzi,
To marzec wychłodzi.

Gdy luty bez mrozów
I nie burzliwy,
Rok bywa słotny
I nie urodziwy.

Jeśli luty ciepło trzyma,
Będzie jeszcze w marcu zima.



31 DNI — Angielski MARCH—Litewski KOVAS
Niemiecki MAERZ—Rosyjski MART
Ruski BEREZEŃ — 31 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Poniedz.	Albin—Antonina	Budzisław
2	Wtorek	Łucjusz—Helena	Radosław
3	Środa	Kunegunda	Sławomiła
4	Czwartek	Kazimierz królewicz	Kazimierz
5	Piątek	Adrian—Fryderyk	Pakosław
6	Sobota	Wiktor	Woisław
7	**Niedziela**	Tomasz z Akwinu	Miłogost
8	Poniedz.	Jan Boży	Bogowit
9	Wtorek	Franciszka rzymianka	Mścisława
10	Środa	40-tu Męczenników	Bożesław
11	Czwartek	Konstanty—Pelagia	Ludosława
12	Piątek	Grzegorz papież	Swatosz
13	Sobota	Krystyna panna	Niecisław
14	**Niedziela**	Matylda królowa	Bożenna
15	Poniedz.	Klemens—Longin	Długomir
16	Wtorek	Cyriak—Eufrozyna	Ojcosław
17	Środa	Gertruda—Jan Sark.	Zbigniew
18	Czwartek	Gabriel Archanioł	Boguchwał
19	Piątek	Józef Oblubieniec	Bohdan
20	Sobota	Joachim—Patrycjusz	Polemir
21	**Niedziela**	**Palmowa**	Lubomina
22	Poniedz.	Paweł biskup—Bazyli	Godysław
23	Wtorek	Katarzyna królowa	Zbysław
24	Środa	Symeon—Ireneusz	Ludomiła
25	Czwartek	**Zwiastowanie N. M. P.**	Więczysław
26	Piątek	Kasjan—Jan pustelnik	Świętobój
27	Sobota	Jan D.—Aleksander	Bohdar
28	**Niedziela**	**Wielkanoc**	Krzesław
29	Poniedz.	Cyryl	Czcimisław
30	Wtorek	Aniela	Szukosław
31	Środa	Balbina panna	Dobromir

ZAPISKI

☾ Ostatnia kw. 2go — ☽ Pierwsza kw. 18go
● Nów 10go — ○ Pełnia 25go

1. 1594—Koronacja Zygmunta III Wazy w Upsali na króla szwedzkiego.
2. 1333—Zgon Władysława Łokietka.
2. 1864—Zniesienie pańszczyzny w Królestwie Polskiem.
3. 1921—Przymierze polsko-rumuńskie.
4. 1386—Koronacja Władysława Jagiełły.
4. 1747—Urodził się Kazimierz Pułaski.
5. 1684—Liga Święta przeciwko Turkom.
6. 1454—Przyłączenie Prus Zachodnich do Polski.
7. 1589—Pożar Sukiennic w Krakowie.
8. 1791—Urodził się Kazimierz Brodziński.
9. 1652—Pierwsze "liberum veto."
9. 1808—Pierwszy Sejm Księstwa Warszawskiego.
10. 1822—Zgon Józefa Wybickiego.
11. 1646—Zgon hetmana Stan. Koniecpolskiego.
12. 1894—Zgon Augusta Cieszkowskiego.
13. 1832—Zgon Aleksandra Orłowskiego.
14. 1801—Zgon Ignacego Krasickiego.
15. 1202—Śmierć Mieszka II Starego w Kaliszu.
16. 1569—Inkorporacja Prus Królewskich do Korony.
17. 1921—Uchwalenie Konstytucji przez Sejm R. P.
18. 1921—Traktat pokojowy pomiędzy Polską a ZSSR. w Rydze.
19. 1938—Litwa nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Polską.
20. 1842—Założenie Tow. Polaków w Ameryce, pierwszej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych.
20. 1921—Plebiscyt na Górnym Śląsku.
21. 1416—Śmierć Anny Cylejskiej, drugiej żony Władysława Jagiełły.
22. 1786—Urodził się Joachim Lelewel.
23. 1935—Sejm R. P. uchwala nową Konstytucję.
24. 1794—Powstanie Kościuszkowskie.
25. 1915—Zgon Karola Olszewskiego.
26. 1861—Wielopolski dyrektorem Komisji Wyznań i Oświaty Królestwa Polskiego.
27. 1793—Drugi rozbiór Polski.
28. 1848—Ludwik Mierosławski przybywa do Poznania i obejmuje kierownictwo nad ruchem powstańczym.
29. 1848—Adam Mickiewicz organizuje Legion polski w Rzymie.
30. 1657—Elekcja Jana Sobieskiego.
31. 1939—Anglia udziela gwarancji Polsce.

RYBY

Rozumnych uczuć naszych wątłe łodzie
Zbrojne pancerzem pokornej modlitwy,
Żeglują cicho po bezkresnej wodzie,
Co karmi gwiezdnej fantazji rybitwy.

Błagamy Ciebie nadziemska potęgo:
Daj męsjaniczną pogodę cierpienia,
Bo w bohaterstwie łzawym poświęcenia
Duch nasz niebiańskich zachwytów dosięgnął.

O miłosierne ramię Opatrzności!
Wspieraj w czas nieszczęść, zarazy lub wojny,
Niech uśmiechnięty los cieknie spokojnie.

Poważnie smutkiem oczy samotności,
Patrząc z murów klasztornych ukojnie—
Niech nam zastąpią sąd całej ludzkości.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 marca—WSPÓŁCZUCIE; 11-20 marca—CIERPIENIE; 21-31 marca—POŚWIĘCENIE.

Osoby urodzone pod tymi znakami, a mianowicie pomiędzy 19 lutego a 21 marca są w obejściu łagodne. Łatwo można się z niemi zgodzić. Są idealistami, wybiegają myślą poza widnokrąg przeciętnych ludzi. Często powiedzą coś, czego później żałują. Są logiczni, trzymają się obranej raz metody; lubią muzykę. Pragną zgłębiać sekrety wiedzy i zdobywają ją częstokroć z niezwykłą energią. Łatwo się rozczulają; muzyka i piękne widoki, nadzwyczaj ich pociągają. Umysł ich silny; od powziętego raz przedsięwzięcia nie łatwo odbiegają.

Kobiety w tym miesiącu urodzone lubią bardzo książki, dużo czytają. Są melancholiczne i nie mają innych aspiracji, jak tylko najprędzej wyjść za mąż. O dzień jutrzejszy nie wiele się troszczą.

Przysłowia na Marzec

Marzec odmienia wiatry,
Deszcze miesza z pogodą,
Więc nie dziw, jeśli starzy
Czują go swą szkodą.

Jeśli bociany w marcu
Dużo grzegoczą,
To ciepłą wiosnę
Rychło przytoczą.

Marzec marzy,
Jak się zdarzy:
Gdy w marcu grzmi,
W maju śniegiem ćmi.



30 DNI — Angielski APRIL—Litewski BALANDIS — 30 DNI
Niemiecki APRIL—Rosyjski APRIEL
Ruski KWITEŃ

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Czwartek	Teodory M.	Zbigniew
2	Piątek	Franciszka a Paulo	Sudomir
3	Sobota	**7 Boleści**—Ryszard	Władysław
4	**Niedziela**	Izydor—Ambroży	Mnożysław
5	Poniedz.	Wincenty	Bożywój
6	Wtorek	Julianna	Świętobór
7	Środa	Saturnin—Rufin	Przesław
8	Czwartek	Dyonizy biskup	Radosława
9	Piątek	Marii Kleofasowej	Dobrosława
10	Sobota	Ezechiel prorok	Gorysław
11	**Niedziela**	Leon papież	Jaromir
12	Poniedz.	Juliusz—Konstanty	Lubosław
13	Wtorek	Hermenegilda	Przemysław
14	Środa	Walerian	Myślimir
15	Czwartek	Anastazja panna	Wacław
16	Piątek	Benedykt—Lambert	Nosisław
17	Sobota	Fortunat—Rudolf	Krasisław
18	**Niedziela**	Apoloniusz	Gościsław
19	Poniedz.	Zenobiusz—Pafnucy	Włodzimierz
20	Wtorek	Teodor—Agnieszka	Czesław
21	Środa	Anzelm biskup	Drogomir
22	Czwartek	Soter i Kajusz	Strzeżymir
23	Piątek	Wojciech biskup	Wojciech
24	Sobota	Fidelis	Jerzy
25	**Niedziela**	Marek Ewangielista	Jarosław
26	Poniedz.	Opieka Św. Józefa	Spytymir
27	Wtorek	Piotr—Zyta panna	Bogufał
28	Środa	Paweł od Krzyża	Żywisław
29	Czwartek	Piotr z Werony	Bogosław
30	Piątek	Katarzyna ze Sieny	Chwalisława

ZAPISKI

Ostatnia kw. 1go — Pierwsza kw. 16go
Nów 9go — Pełnia 23go

1. 1750—Urodził się Hugo Hołłątaj.
2. 1627—Koniecpolski zmusza Puck i Szwedów do kapitulacji.
3. 1849—Zgon Juliusza Słowackiego.
4. 1794—Bitwa pod Racławicami.
5. 1139—Wielkopolska przyjmuje żydów.
6. 1848—Powstanie Komitetu Narodowego w Krakowie.
7. 1861—Krwawa manifestacja na Placu Zamkowym w Warszawie.
8. 1807—Urodził się Karol Libelt.
9. 1757—Urodził się Wojciech Bogusławski.
10. 1864—Aresztowanie Romualda Traugutta.
11. 1797—Urodził się Józef Gołuchowski.
12. 1627—Koniecpolski zmusza Niemców i Szwedów do kapitulacji pod Hammerstein.
13. 1848—Powstanie Rady Narodowej we Lwowie.
14. 1570—Zgoda Sandomierska.
15. 1861—Pierwszy Sejm Krajowy w Galicji.
16. 1888—Zgon Zygmunta Wróblewskiego.
17. 1848—Zniesienie pańszczyzny w Galicji.
18. 1518—Koronacja Bony Sforzy, żony Zygmunta I-go w Krakowie.
19. 1919—Wojska polskie zajmują Wilno.
20. 1873—Urodził się Wojciech Korfanty.
21. 1752—Bulla pap. Benedykta XIV w obronie biblioteki Załuskich.
22. 1794—Insurekcja w Wilnie.
23. 997—Męczeństwo św. Wojciecha
24. 1863—Zgon Mieczysława Romanowskiego.
25. 1333—Koronacja Kazimierza Wielkiego.
26. 1848—Bombardowanie Krakowa przez Austriaków.
27. 1831—Dwernicki przekracza granicę austriacką.
28. 1939—Hitler zrywa pakty z Polską i Wielką Brytanią.
29. 1848—Bitwa pod Książem.
30. 1848—Bitwa pod Miłostawiem.

BARAN

W ciemnościach krzesząc myśli—błyskawice,
Młotami gromów kształt świata wykuwam,
Podpieram niebo trudów mych krwawicą
I w każdej pracy na czele ja czuwam.

Jam jest watażka niespokojnych mocy:
Lubię przerażać łunami pożarów,
Lub gwałcić święte rozmarzenia nocy
Obłędnym szałem wojennych rozgwarów.

Lecz umiem także uchwycić treść siły,
Co tworzy w żywych ciałach wszystkie ruchy;
Prawa przyrody rozumiem zawiłe,

A jeśli zechcę—pójdę między duchy,
By w hardej walce mózgów na wyżynach
Wydrzeć im z ręki Wszechświata sprężyny.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 kwietnia—WOLA; 11-20 kwietnia—RADOŚĆ; 21-30 kwietnia—MIŁOŚĆ.

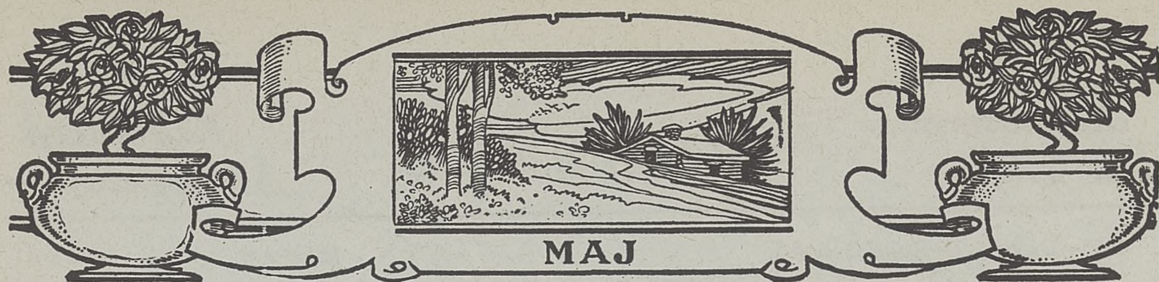
Mężczyźni, którzy się urodzili pod tym znakiem, a mianowicie pomiędzy 21 marca a 22 kwietnia, są stanowczo, prędkiego usposobienia. Nie znoszą by ktoś nad nimi przewodził i raczej sami chcą być przewodnikami. Zagłębiają się w filozofję, są odważni, nie łatwo się zniechęcają. Chociaż bardzo porywczego charakteru równie prędko przebaczają innym. Nienawiści lub gniewu nie trzymają w sercu długo. Są zdrowi i nie łatwo poddają się chorobom. Mają silną wolę i łatwo zdobywają przyjaciół. Łączyć winni się z osobami, które się rodziły w znaku Lwa lub Strzelca. Są z nich dobrzy mechanicy, a także zdolni do rysunków lub rzeźby. Zamieszkiwać jest dla nich najlepiej w wielkich miastach w narożnych domach.

Kobiety w tym czasie urodzone, kochają bardzo mężczyzn. Są jednak na tyle skryte, że umią swoją słabość ukryć. Przeważa u nich lekkomyślność. Wierzą w sny i te często im się zdarzają.

Przysłowia na Kwiecień

Gdy w niedzielę
Męki Pańskiej
Słotno jest na świecie,
Wiele żyta roku tego
Gospodarz nie zmiecie.

Na św. Franciszka
Trzęsie ogonem pliszka,
A przyleci kosztem tanim,
Bo na skrzydle bocianiem.



31 DNI — Angielski MAY—Litewski GEGUŽIS
Niemiecki MAI—Rosyjski MAJ
Ruski TRAWEŃ — 31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	**Sobota**	Filip i Jakub	Lubomir
2	**Niedziela**	Atanazy—Zygmunt	Witymir
3	**Poniedz.**	N. M. P. Król. Kor. Pol.	Świętosław
4	**Wtorek**	Florian—Monika	Wieńczysław
5	**Środa**	Pius V papież	Chwościsław
6	**Czwartek**	**Wniebowstąpienie**	Gościwit
7	**Piątek**	Flawia—Domicela	Ludomiła
8	**Sobota**	Stanisław biskup	Stanisław
9	**Niedziela**	Grzegorz	Bożydar
10	**Poniedz.**	Izydora Oracza	Cierpimir
11	**Wtorek**	Franciszek de Hieron	Ludowid
12	**Środa**	Pankracy	Wszemil
13	**Czwartek**	Robert	Cichosław
14	**Piątek**	Bonifacy	Dobiesław
15	**Sobota**	Zofia wdowa	Strzeżysław
16	**Niedziela**	**Zielone Świątki**	Wieńczysław
17	Poniedz.	Paschalis	Sławimir
18	Wtorek	Feliksa	Wrzesław
19	Środa	Piotr Celestyn	Krzesomyśl
20	Czwartek	Bernardyna	Bronimir
21	Piątek	Wiktor—Donat	Przesława
22	Sobota	Helena—Julia	Wiesława
23	**Niedziela**	**Świętej Trójcy**	Budziwój
24	Poniedz.	Joanny	Tomira
25	Wtorek	Grzegorza	Borysława
26	Środa	Filip Nereusz	Wiecymił
27	Czwartek	**Boże Ciało**	Rusław
28	Piątek	Germana Bisk.	Jaromir
29	Sobota	Teodozja	Bogusława
30	**Niedziela**	**Wieńczenie Grobów**	Sulimir
31	Poniedz.	Anieli Panny	Bożesława

ZAPISKI

☾ Ostatnia kw. 1go — ☽ Pierwsza kw. 16go
● Nów 9go — ○ Pełnia 23go
☾ Ostatnia kw. 30go

1. 1576—Koronacja Stefana Batorego.
2. 1848—Bitwa pod Wrześnią.
3. 1791—Konstytucja 3-go maja.
4. 1762—Urodził się Karol Kniaziewicz.
5. 1819—Urodził się Stanisław Moniuszko.
5. 1846—Urodził się Henryk Sienkiewicz.
6. 1863—Bitwa pod Birżami.
7. 1794—Kościuszko wydaje Manifest Połaniecki.
8. 1920—Wojska polskie zajmują Kijów.
9. 1842—Zgon generała Karola Kniaziewicza.
10. 1918—Bitwa pod Kaniowem.
11. 1573—Pierwsza wolna elekcja. Obiór Henryka Walezjusza.
12. 1935—Zgon marszałka J. Piłsudskiego.
13. 1878—Zgon Andrzeja Towiańskiego.
14. 1920—Początek ofensywy bolszewickiej.
15. 1922—Konwencja Górno-Śląska pomiędzy Polską a Niemcami.
16. 1648—Bitwa pod Żółtemi Wodami.
17. 1025—Zgon Bolesława Chrobrego.
18. 1910—Zgon Elizy Orzeszkowej.
19. 1912—Zgon Bolesława Prusa.
20. 1881—Urodził się Władysław Sikorski.
21. 1674—Elekcja Jana III Sobieskiego.
22. 1769—Bitwa pod Piwonicami.
23. 1665—Rokosz Lubomirskiego.
24. 1829—Koronacja Mikołaja I w Warszawie.
25. 992—Zgon Mieszka I w Poznaniu.
26. 1831—Bitwa pod Ostrołęką.
27. 1634—"Wieczysty pokój" z Moskwą.
28. 1883—Zgon Cypriana Norwida.
29. 1652—Bitwa pod Batohem.
30. 1649—Ślub Jana Kazimierza z Ludwiką Marią, wdową po Władysławie IV.
31. 1505—Konstytucje Radomskie.

BYK

Zasiąść na długo w wygodnym fotelu
Z haremem kobiet, wśród przyjaciół wielu,
Czerpać moc z jadła, pić wesołość w winie —
Czas przy muzyce bez troski przeminie.

Do dna spełniony puhar szczęśliwości
Ostatnią kroplę przesytu już roni —
Na ciał nagości, pełna dzikich woni
Śpi krwawa rozkosz, kochanka wieczności.

Pięć ścieżek wiedzie od świata do serca,
Grzech po nich biegnie, czasem przejdzie cnota,
Rozlicznie tkając dusz ludzkich kobierce.

Lecz sercem włada po wsze czasy złoto —
Jedyny sędzia w życiowej rozterce,
Co daje order albo spycha w błoto.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 maja—PIĘKNO; 11-20 maja—SMUTEK; 21-31 maja—ROZUM.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 20 kwietnia a 22 maja, są bardzo cierpliwi, ale raz wyprowadzeni z cierpliwości są nieposkromieni. Po większej części są zdrowi, ale w razie cierpienia bardzo się cierpieniu poddają i nie potrafią się opanować. Lubią muzykę, malarstwo i literaturę. Są silnej natury, a jednak podlegają łatwo chronicznym chorobom.

Typy osób "Byka" są po większej części średniego wzrostu, o szerokich plecach, pełnej figury, krótkich rękach i nogach. Są odpowiedniejsi do wykonania prac artystycznych, aniżeli do prowadzenia interesu. Mieszkać lubią w ciszy. I dziwna rzecz, jakkolwiek znak ten jest bardzo ziemski, są oni idealistami. Gdyby nie to, ignorowaliby piękno, gdyż mają nader si.ny pociąg do ziemskich uciech.

Kobiety urodzone pod tym znakiem są usposobienia mrukliwego, przywiązują wiele wagi do prędkiego małżeństwa i myślą o niem w bardzo wczesnych latach. Po weselu przekonują się, że nie wszystko złoto co się świeci.

Przysłowia na Maj

Po mokrym maju
Posuchy w czerwcu nastają.

Dwa są Mikołaje:
Jeden przynosi lato,
Drugi zimę daje.

Chłodny maj daje
Siana urodzaje.



30 DNI

Angielski JUNE—Litewski BERŻELIS
Niemiecki JUNI—Rosyjski JUŃ
Ruski CZERWEŃ

30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Wtorek	Jakub Strzemię	Świętopełk	
2	Środa	Marceli	Ratysław	
3	Czwartek	Erazm	Branmiła	
4	Piątek	Franciszek K.	Litomił	
5	Sobota	Marcjan	Dobromir	
6	**Niedziela**	Norbert	Cichomir	
7	Poniedz.	Robert	Wiesław	
8	Wtorek	Medarda	Wyszosław	
9	Środa	Felicjan	Sławój	
10	Czwartek	Małgorzata—Bogumił	Bogumił	
11	Piątek	Barnaba apostoł	Radomił	
12	Sobota	Jan—Bazylid	Wyszomir	
13	**Niedziela**	Antoni Padewski	Chotymir	
14	Poniedz.	Bazyli	Przedcimir	
15	Wtorek	Wit i Modest	Wit	
16	Środa	Benon biskup	Budzimir	
17	Czwartek	Adolf	Drogomysł	
18	Piątek	Serce Jezusa—Marek	Długosław	
19	Sobota	Julianna—Gerwazy	Bożysław	
20	**Niedziela**	Florencja	Bogna	
21	Poniedz.	Alojzy	Domysław	
22	Wtorek	Paulin biskup	Broniwój	
23	Środa	Zenon—Agrypina	Wanda	
24	Czwartek	Jan Chrzciciel	Janisław	
25	Piątek	Wilhelm opat	Włastymił	
26	Sobota	Jan i Paweł	Rozmysław	
27	**Niedziela**	Władysław król	Władysław	
28	Poniedz.	Leon papież	Zbroisław	
29	Wtorek	Piotr i Paweł	Wyszomir	
30	Środa	Emilia	Cichosław	

● Nów 7go — ☺ Pełnia 21go

☽ Pierwsza kw. 14go — ☾ Ostatnia kw. 29go

Kalendarzyk Historyczny — **Na Czerwiec** *Kalendarzyk Astrologiczny* —

1. 1926—Prof. Ignacy Mościcki prezydentem R. P.
2. 1624—Zgon Piotra Michałowskiego.
3. 1815—Kongres Wiedeński tworzy Królestwo Polskie pod berłem rosyjskiem.
4. 1869—Wprowadzenie języka polskiego do urzędów i sądów w Galicji.
5. 1674—Jan III Sobieski zaprzysięga pacta conventa.
6. 1842—Urodziła się Eliza Orzeszkowa.
7. 1702—Szwedzi zajmują Kraków.
8. 1452—Kazimierz Jagiellończyk wjeżdża do Malborga.
9. 1875—Zgon Karola Libelta.
10. 1798—Sułkowski atakuje twierdzę Multańską La Valette.
11. 1920—Wojska polskie opuszczają Kijów.
12. 1595—Biskupi prawosławni Rzeczypospolitej Polskiej uznają zwierzchnictwo Papieża.
13. 1611—Polacy zdobywają Smoleńsk.
14. 1922—Utworzenie niezależnej (autokefalicznej) cerkwi prawosławnej w Polsce.
15. 1934—Zabójstwo ministra B. Pierackiego w Warszawie.
16. 1869—Zgon Bronisława Trentowskiego.
17. 1696—Zgon Jana III Sobieskiego.
18. 1792—Bitwa pod Zieleńcami.
19. 1574—Ucieczka Henryka Walezjusza.
20. 1793—Urodził się Aleksander Fredro.
21. 1226—Urodziny Bolesława Wstydliwego w Korczynie.
22. 1922—Wojska polskie wkraczają na Górny Śląsk.
23. 1818—Sprowadzenie zwłok Tad. Kościuszki na Wawel.
24. 1607—Rokosz Zebrzydowskiego.
25. 1919—Alianci upoważniają Polskę do zajęcia Galicji.
26. 1295—Koronacja Przemysława II.
27. 1697—Elekcja Augusta II Sasa.
28. 1919—Podpisanie Traktatu Wersalskiego.
29. 1941—Zgon Ignacego J. Paderewskiego.
30. 1651—Bitwa pod Beresteczkiem.

BLIŹNIĘTA

Od wszelkich zjawisk świata oderwana,
Aż hen po boski brzeg nieskończoności
Faluje pojęć toń niepokalana,
Krynica wiedzy, ostoja mądrości.

Tam szybki myśli prąd początek bierze,
Błyszczących słów kaskadą wkrąg padając,
Ruchliwy mózg trenuje się w tej sferze
Rodzi się żart, a lód zniechęceń taje.

Rozstajem dróg przerzuca się idea
W codzienny wir pomysłów, zachceń, czynów,
W przekorny bieg nerwowych drgnień lawiny,

Bezlikiem faz rzeźbi się dusz kamea,
Iskrami w przestrzeń oddech zdarzeń leci,
Oplata glob misterną prądów siecią.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 1-10 czerwca—ZADOWOLENIE; 11-20 czerwca—DOSKONAŁOŚĆ; 21-30 czerwca—MACIERZYŃSTWO.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 maja a 22 czerwca, są bardzo łagodnego usposobienia i bardzo uczuciowi. Lubią dzieci i domowe życie; można ich zdobyć sobie bardzo łatwo przez grzeczność. Są bujnej wyobraźni, lubią jednak głębokie studia; umysł ich zawsze zajęty jakiemś pogłębianiem się, a i ręce u nich są czynne. Po większej części są z nich znakomici pisarze. Są jednak często zmienni, a będąc bujnej imaginacji, zdaje im się, że mogą więcej zdziałać, aniżeli w rzeczywistości potrafią. W każdej ich czynności są bardzo dokładni.

Bliźnięta są znakiem, który rządzi Stanami Zjednoczonymi; Mercury jest domem bliźniąt, a ponieważ Mercury jest nazwany bogów wysłannikiem i za takiego był uważany w starożytnych czasach, przeto astrologowie amerykańscy przepowiadają dla kraju tego niezrównaną przyszłość.

Kobiety w tym czasie urodzone są wesołe i trzpiotliwe. Są jednak bardzo sumienne. Lubią dom i są bardzo przywiązane do dzieci. Mają wielu szczerych przyjaciół. Bogate nie będą, ale będą zadowolone z życia. Mężów kochają.

Przysłowia na Czerwiec

Jeśli czerwiec suchy,
A ciepły deszcze pada,
Urodzaje wina
Dobre zapowiada.



31 DNI

Angielski JULY—Litewski LIEPOS
Niemiecki JULI—Rosyjski JIUL
Ruski ŁYPEŃ

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Czwartek	Przemienienie Krwi J.	Bogusław	
2	Piątek	Nawiedzenie N. M. P.	Ojcomił	
3	Sobota	Leon II—Heliodor	Miłosław	
4	**Niedziela**	**Ogłoszenie Niep. St. Zjed.**	Wielisław	
5	Poniedz.	Antoni—Jan z Dukli	Prokop	
6	Wtorek	Dominika—Izajasz	Izasław	
7	Środa	Cyryl i Met.—Apoloniusz	Krasnoroda	
8	Czwartek	Elżbieta królowa	Chwalimir	
9	Piątek	Cyryl—Weronika	Strachota	
10	Sobota	7 Braci Śpiących	Radziwój	
11	**Niedziela**	Pius Papież	Olga	
12	Poniedz.	Jan Gwalbert	Tolimir	
13	Wtorek	Małgorzata panna	Radomiła	
14	Środa	Bonawentura	Dobrogost	
15	Czwartek	Henryk cesarz	Radosław	
16	Piątek	M. B. Szkaplerzna	Dzierżysław	
17	Sobota	Aleksy wyznawca	Dzierżykraj	
18	**Niedziela**	Szymon z Lipnicy	Unisław	
19	Poniedz.	Wincenty a Paulo	Wodzisław	
20	Wtorek	Czesław	Czesław	
21	Środa	Prakseda panna	Stosław	
22	Czwartek	Maria Magdalena	Bolesława	
23	Piątek	Apolinary biskup	Zelisław	
24	Sobota	Krystyna—Kinga	Lubomira	
25	**Niedziela**	Jakub apostoł	Sławosz	
26	Poniedz.	Anna—Kunegunda	Mirosława	
27	Wtorek	Pantaleon—Natalia	Wszebór	
28	Środa	Wiktor—Innocenty	Świętomir	
29	Czwartek	Marta panna	Cierpisława	
30	Piątek	Abdon i Sennen	Zdobysław	
31	Sobota	Ignacy wyznawca	Ludomir	

Nów 6go — Pełnia 21go
Pierwsza kw. 13go — Ostatnia kw. 29go

Kalendarzyk Historyczny — Na Lipiec *Kalendarzyk Astrologiczny —*

1. 1569—Unia Lubelska pomiędzy Polską i Litwą.
2. 1800—Urodził się Piotr Michałowski.
3. 1865—Założenie telegrafu w Polsce.
4. 1934—Zgon Marii Curie-Skłodowskiej.
5. 1943—Tragiczny zgon geneneral Władysława Sikorskiego.
6. 1607—Bitwa pod Guzowem.
7. 1807—Pokój w Tylży. Utworzenie Księstwa Warszawskiego.
8. 1709—Bitwa pod Postawą.
9. 1410—Wojska polsko - litewskie przekraczają granicę krzyżacką.
10. 1919—Sejm R. P. uchwala reformę rolną.
11. 1920—Plebiscyt w Prusach Wschodnich i Zachodnich.
12. 1704—Elekcja Stanisława Leszczyńskiego.
13. 1666—Bitwa pod Mątwami.
14. 1920—Bolszewicy poraz drugi zajmują Wilno.
15. 1876—Zgon Aleksandra Fredry.
16. 1821—Urodził się Antoni Małecki.
17. 1399—Zgon królowej Jadwigi.
18. 1792—Bitwa pod Dubienką.
20. 1920—Bolszewicy zajmują Grodno.
21. 1621—Karol Chodkiewicz rozbija obóz pod Chocimem.
22. 1807—Ogłoszenie Konstytucji Księstwa Warszawskiego.
23. 1792—Król Stanisław August przystępuje do Konfederacji Targowickiej.
24. 1920—Utworzenie rządu obrony Narodowej.
25. 1932—Polsko-sowiecki pakt nieagresji.
26. 1400—Odnowienie Uniwer. Krakowskiego.
27. 1697—August II zaprzysięga pacta conventa.
28. 1812—Urodził się Ignacy Józef Kraszewski.
28. 1838—Urodził się Jan Matejko.
29. 1644—Pożar Warszawy.
30. 1370—Ludwik wybrany królem Polski.
31. 1649—Bitwa pod Łojowem.

RAK

Na stawie cichym zarośniętym trzciną,
Gdy księżyc srebrne przędziwo rozsnuje —
Odgłosy świata w mgielną dal odpłyną,
A marzeń przemoc duszę opanuje.

Jak toń spokojna ustroń naszej chatki —
Bezpieczna przystań pośród fal żywota,
Tam wiecznie młoda do życia ochota
Spływa z uśmiechem kochającej matki.

Wesołość, kaprys — nastrojów motyle
Igrają sztormów dalekich odbłyskiem
Lub trosk melodią w sercach naszych kwilą.

O powodzenie wszystkiego, co bliskie,
Bo losy nasze związane ze sobą —
W kołysce szczęściem, a w trumnie żałobą.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 lipca—PŁODNOŚĆ; 13-22 lipca—DOBROBYT; 22 lipca-2 sierpnia—SIŁA—GODNOŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 czerwca a 22 lipca, są bardzo cierpliwi, łagodni, powolni, uczuciowi, czynności swoje wykonują w nadzwyczaj spokojny sposób.

Są dumni, milczący. Potrzebują podniety, aby życie było im przyjemne. Są trochę zazdrośni i nieco ponurego usposobienia, łatwo wpadają w desperację. Oddają się bardzo rodzinie, i ta może wywierać na nich wielki wpływ.

Są średniego wzrostu. Mówią zniżonym głosem.

Kobiety są niezrównane jako dozorczynie chorych, kucharki i t. p. Mieszkać lubią w pobliżu wody, w cienistych miejscach.

Przysłowia na Lipiec

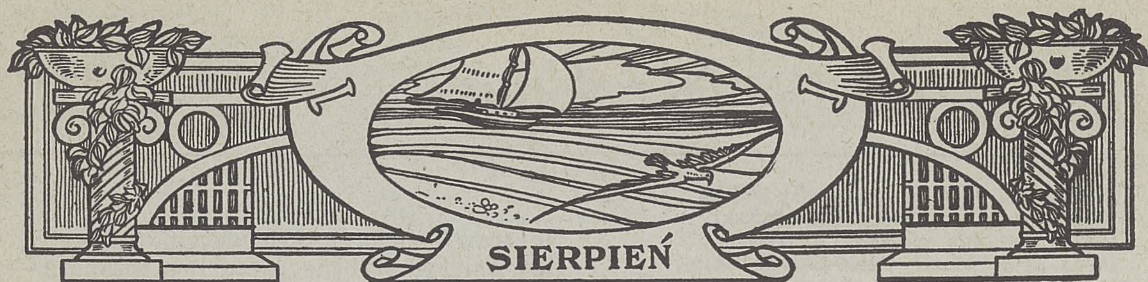
Lipiec sposobi
Do sierpu ręce,
Żeńcarz już robi
Snopki i wieńce.

Jeśli w Nawiedzenie pada,
Cały miesiąc deszcz nielada.

W lipcu gdy słońce dopieka,
Burza niedaleka.

Gdy w kanikułę pogoda panuje,
Pogodną jesień rokuje.

Gdy w Nawiedzenie Panny
Deszcz na po:ach rosi,
To w ciągu dni czterdziestu
Więcej go nanosi.



SIERPIEŃ

31 DNI — Angielski AUGUST—Litewski RUGPIUTIS — 31 DNI
Niemiecki AUGUST—Rosyjski AWGUST
Ruski SERPEŃ

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	**Niedziela**	Piotr w Okowach	Bolisław
2	Poniedz.	N. M. P. Anielska	Świętosława
3	Wtorek	Znalezienie Św. Szczepana	Letosława
4	Środa	Dominik wyznawca	Ostromir
5	Czwartek	M. B. Śnieżna	Stanisław
6	Piątek	Przem. Pańskie	Chlebosław
7	Sobota	Kajetan wyznawca	Oleg
8	**Niedziela**	Cyriak wyznawca	Niezamyśl
9	Poniedz.	Roman męczennik	Borys i Hleb
10	Wtorek	Wawrzyniec męcz.	Wawrzyniec
11	Środa	Zuzanna panna	Włodzimira
12	Czwartek	Klara panna	Sława
13	Piątek	Hipolit i Kasjan	Rosław
14	Sobota	Euzebiusz	Dobrowój
15	**Niedziela**	**Wniebowzięcie N. M. P.**	Jacław
16	Poniedz.	Roch	Domorad
17	Wtorek	Jacek wyznawca	Miron
18	Środa	Agapit biskup	Bronisława
19	Czwartek	Marian wyznawca	Bolesław
20	Piątek	Bernard opat	Sobiesław
21	Sobota	Joanna—Cyriaka	Kazimira
22	**Niedziela**	Tymoteusz-Symforian	Radomił
23	Poniedz.	N. Serce N. M. P.	Cichomił
24	Wtorek	Bartłomiej apostoł	Cieszymir
25	Środa	Ludwik król	Namysław
26	Czwartek	M. B. Częstochowska—Róża	Władysława
27	Piątek	Cezariusz	Przedzisław
28	Sobota	Augustyn biskup	Wyszomir
29	**Niedziela**	Ścięcie św. Jana	Racibor
30	Poniedz.	Róża z Limy—Joachim	Szczęsny
31	Wtorek	Rajmund wyznawca	Świętosław

ZAPISKI

Nów 5go — Pełnia 19go
Pierwsza kw. 11go — Ostatnia kw. 27go

Kalendarzyk Historyczny — Na Sierpień — Kalendarzyk Astrologiczny —

1. 1926—Zgon Jana Kasprowicza.
2. 1595—Zrównanie w prawach biskupów unickich z łacińskimi.
3. 1875—Zgon Agenora Gołuchowskiego.
4. 1914—Zburzenie Kalisza przez Niemców.
5. 1772—Pierwszy rozbiór Polski.
6. 1914—Pierwsza kompania Legionów przekracza granicę królestwa.
7. 1564—Zygmunt August przyjmuje z rąk nuncjusza papieskiego księgę uchwał Soboru Trydenckiego.
8. 1847—Zgon Samuela Bogumiła Lindego.
9. 1864—Urodził się Roman Dmowski.
10. 1880—Założenie Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P.
11. 1831—Henryk Dembiński ogłoszony wodzem powstania.
12. 1399—Bitwa nad Worsklą.
13. 1873—Urodził się Józef Haller.
14. 1824—Wyrok na filomatów i filaretów.
15. 1920—Bitwa pod Radzyminem i „Cud nad Wisłą".
16. 1928—Podpisanie polsko-amerykańskiego traktatu przyjaźni i arbitrażu.
17. 1629—Urodził się Jan Sobieski.
18. 1919—Pierwsze Powstanie Śląskie.
19. 1587—Elekcja Zygmunta III Wazy.
20. 1920—Drugie Powstanie Śląskie.
21. 1471—Koronacja Władysława Jagiellończyka na króla Czech.
22. 1584—Zgon Jana Kochanowskiego.
24. 1939—Pakt nieagresji między Niemcami a Rosją Sowiecką.
25. 1939—Pakt wzajemnej pomocy między Anglią i Polską.
26. 1672—Turcy zdobywają Kamieniec Podolski.
27. 1492—Elekcja Jana Olbrachta.
28. 1610—Królewicz Władysław Waza — carem moskiewskim.
28. 1928—Pakt Kelloga.
29. 1755—Urodził się Jan Henryk Dąbrowski.
30. 1579—Batory zdobywa Połock.
31. 1449—Traktat pokoju pomiędzy Litwą a Moskwą.

LEW

Twarde rozkazy w świat wyrzucam śmiało:
Niech w proch upadną rzesze bezimienne!
A czasem pieszczę główki dzieci małych
Lub łask uśmiechy rozdaję promienne.

Świadomą mocą wywyższon nad tłumem,
Przenikam dusze maluczkie, złe, ciemne,
Z pogardą patrząc w ich życie przyziemne,
Pojmuję sercem by kochać rozumem.

Jam wódz! — z tej woli czerpię moją władzę,
Co jednym "stań się" przed poczęciem życia
Gwiazd korowody z pustki wyprowadza.

Myśl moja, nieśmiertelna od powicia
Pośród majaków pustyniami chadza
I z piasków dźwiga oazy w rozkwicie.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 sierpnia—WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ; 13-22 sierpnia—ENERGIA; 23 sierpnia-2 września—ROZSĄDEK.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 lipca a 22 sierpnia, są umysłowo nader czynni, odważni, dobrego usposobienia, w całym swoim życiu gniewają się może tylko kilka razy. W towarzystwie zwykle przewodniczą; są niezależni i nie łatwo zrażają się przeciwnościami.

Nie lubią się zwierzać ze stanu swej kasy lub miłości. Dla uczciwości jaką się rządzą— znajdują łatwo przyjaciół. Zwykle w każdem przedsięwzięciu sprzyja im pomyślność. Są doskonałymi mówcami i wogóle potrafią wywierać wpływ na innych.

Są wysokiego wzrostu, silnie zbudowani, pełnej twarzy. Mieszkać lubią tam, gdzie jest jak najwięcej świeżego, czystego powietrza.

Pod tym znakiem urodził się Napoleon.

Kobiety w tym czasie urodzone są bardzo dystyngowane. Łączą w sobie delikatność i czułość. Kobiety z siłą charakteru mężczyzny. Są dobroduszne, nie dadzą sobie jednak wyrządzić krzywdy. Lubią więcej pieniądze niż stroje. Dla mężów są wierne.

Przysłowia na Sierpień

W sierpniu mgły na górach,
Mroźne Gody;
Gdy mgły na dolinach,
Dla pogody.

Na Pańskiem Przemienieniu
Sierp na ramieniu.
Gdy sierpień w początku
Z upałem przybywa,
Zima długo biała bywa.



30 DNI — Angielski SEPTEMBER—Litewski RUGSEJAS Niemiecki SEPTEMBER—Rosyjski SIENTIABR—Ruski WERESEŃ — 30 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Środa	Idzi opat	Dzierżysław
2	Czwartek	Stefana króla	Czcibóg
3	Piątek	Bronisławy P.	Przesław
4	Sobota	Rozalia panna	Rościsław
5	**Niedziela**	Wawrzyniec—Justyn	Wodzisław
6	Poniedz.	**Święto Pracy (Labor Day)**	Drogowit
7	Wtorek	Melchior—Regina	Domosława
8	Środa	Narodzenie N. M. P.	Rodosława
9	Czwartek	Piotr Klawer	Sobiebór
10	Piątek	Mikołaj z Tolentu	Władybój
11	Sobota	Prot—Jacek	Iścisław
12	**Niedziela**	Maksymilian—Walery	Radzimir
13	Poniedz.	Imię Marii—Filip	Chronisław
14	Wtorek	Podwyższenie św. Krzyża	Ziemomysł
15	Środa	Nikodem Męczennik	Budzimił
16	Czwartek	Cyprian i Korneliusz	Ludmiła
17	Piątek	Blizny św. Franciszka	Drogosław
18	Sobota	Tomasz—Józef	Dobrowit
19	**Niedziela**	January—Konstancja	Krzepimir
20	Poniedz.	Eustachy—Zuzanna	Myślisław
21	Wtorek	Mateusz apostoł	Bożydar
22	Środa	Maurycjusz	Zelimir
23	Czwartek	Tekla panna	Bogusława
24	Piątek	Gerard biskup	Homir
25	Sobota	Kleofas	Ładysław
26	**Niedziela**	Cyprian—Justyn	Sędzisław
27	Poniedz.	Władysław z Gielniowa	Damian
28	Wtorek	Wacław król	Wacław
29	Środa	Michał Archanioł	Dadźbóg
30	Czwartek	Hieronim doktor	Imisław

ZAPISKI

Nów 3go — Pełnia 18go
Pierwsza kw. 10go — Ostatnia kw. 26go

1. 1939—Napad Niemców na Polskę bez wypowiedzenia wojny.
2. 1352—Konfederacja Maćka Borkowica.
3. 1939—Anglia i Francja wypowiadają wojnę Niemcom.
4. 1809—Urodził się w Krzemieńcu Juliusz Słowacki.
5. 1725—Ślub Ludwika XV, króla Francji z Marią Leszczyńską.
6. 1831—Śmierć gen. Józefa Sowińskiego na szańcach Woli.
7. 1764—Elekcja Stanisława Aug. Poniatowskiego.
8. 1831—Rosjanie zajmują Warszawę.
9. 1683—Początek bitwy pod Wiedniem.
10. 1847—Męczeńska śmierć T. Wiśniowskiego we Lwowie.
11. 1382—Zgon Ludwika Węgierskiego.
12. 1917—Utworzenie Rady Regencyjnej w Warszawie.
13. 1804—Urodził się Maurycy Mochnacki.
14. 1814—Urodził się August Cieszkowski.
15. 1862—Zgon Ludwika Kondratowicza.
16. 1668—Abdykacja Jana Kazimierza Wazy.
17. 1939—Bolszewicy wkraczają do Polski.
18. 1621—Zygmunt III Waza przyjmuje hołd lenny elektora brand. Wilhelma.
19. 1943—Sejm XXIX Z. N. P. rozpoczął obrady.
20. 1662—Bolesław Pobożny wypędza Niemców.
21. 1880—Pierwszy Sejm Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych.
22. 1771—Bitwa pod Stołowiczami.
23. 1492—Koronacja Jana Olbrachta.
24. 1706—August II Sas zmuszony przez Szwedów do zrzeczenia się korony polskiej.
25. 1598—Bitwa pod Linkoping.
26. 1874—Zgon Maksymiliana Gierzymskiego.
27. 1939—Kapitulacja Warszawy.
28. 1651—Ugoda z Chmielnickim w Białej Cerkwi.
29. 1939—Rozbiór Polski między Niemcy i Rosją Sowiecką.
30. 1939—Generał W. Sikorski na czele nowego rządu polskiego we Francji.

PANNA

Rozum wszechświata grudkami małymi
Wkrada się w życia ziemskiego dolinie,
On wiedzie zwierza drogami pewnymi,
Gładzi kryształy, daje wdzięk roślinie,

W umyśle ludzkim wzbudza lotne moce,
Co bez teorii zgłębią zawiłości,
Odróżnią łatwo jasny dzień od nocy,
Kupią, sprzedadzą zawsze bez trudności.

Każdy błąd smagną biczami krytyki
A słabych straszą widmami choroby,
Wstrząsając nerwy fałszem złej logiki.

Plony ich siewu są szczytem praktyki —
Ta bronią lekarstw zabija mikroby,
Lub szańce metod sypie w każdej dobie.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 września—CZYSTOŚĆ; 13-22 września—SKROMNOŚĆ; 23 września - 3 października — SZCZEROŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Panny, pomiędzy 22 sierpnia a 22 września, są uważni, w obejściu delikatni. Bardzo często zmieniają swoje opinię i są nader wrażliwi. Zarówno, mogą kochać jak i nienawidzić. Gdy zmartwieni —nie mogą jeść. Pragną dostatków, ale nie umieją być oszczędni. Krytykują drugich. Łatwo się uczą. Lata pozostawiają na ich twarzy bardzo nieznaczny ślad.

Jeżeli chcą, mogą się nagiąć do jakiejkolwiek pracy, ale najchętniej zajmują się pracą naukową. Są doskonałymi lekarzami. Lubią piękność natury; powinni mieszkać w górzystych okolicach.

Kobiety w tym czasie urodzone, stwarzają sobie często bez potrzeby wiele kłopotów. Są bardzo zręczne i posiadają dobry gust. Gdy trzeba umią sobie zapracować na utrzymanie. Mężowie mają w nich dobre i oszczędne żony. Żyją długo.

Przysłowia na Wrzesień

Gdy wrzos z dołu zakwita,
Znaczy zimy przodek,
Gdy w pośrodku przekwita,
Taki zimy środek;

Koniec zimy powita,
Gdy na wierzchu kwitnie,
Gdy kwitnie razem wszystek,
Będzie zima zbytnie.

Jeśli w św. Jacka
Nie panuje plucha,
Zima będzie sucha.



31 DNI | Angielski OCTOBER—Litewski SPALIUS
Niemiecki OKTOBER—Rosyjski OKTIABR
Ruski ŻOWTEŃ | 31 DNI

Dni Tygodnią		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Piątek	Remigiusz	Znatysław
2	Sobota	Aniołowie stróże	Stanimir
3	**Niedziela**	Teresa—Kandyd	Siemian
4	Poniedz.	M. B. Różańcowa	Bratysław
5	Wtorek	Placyd	Zasław
6	Środa	Brunon wyznawca	Bronisław
7	Czwartek	Marek—Justyna	Rosława
8	Piątek	Brygida wdowa	Wojsława
9	Sobota	Dyonizy męczennik	Domogost
10	**Niedziela**	Franciszek Borg.	Tomił
11	Poniedz.	German biskup	Dobromiła
12	Wtorek	**Dzień Kolumbą**	Grzmisław
13	Środa	Edward król	Ziemisław
14	Czwartek	Kalikst papież	Dzierżymir
15	Piątek	Teresa—Jadwiga	Długosława
16	Sobota	Gerard—Gallus	Radzisław
17	**Niedziela**	Małgorzata—Wiktor	Zatysława
18	Poniedz.	Łukasz ewangelista	Bratomił
19	Wtorek	Piotr z Alkantary	Ziemowit
20	Środa	Felicjan bisk.	Budzisława
21	Czwartek	Urszula panna	Daromiła
22	Piątek	Kordula panna	Przebysława
23	Sobota	Jan Kapistran	Włastymir
24	**Niedziela**	Rafał archanioł	Siemisław
25	Poniedz.	Jan Kanty—Kryspin	Samomysł
26	Wtorek	Ewaryst papież	Lutosław
27	Środa	Florencjusz—Sabina	Witomił
28	Czwartek	Szymon i Tadeusz	Władybóg
29	Piątek	Narcyz biskup	Dalemił
30	Sobota	Marceli	Przemysław
31	**Niedziela**	Wolfgang biskup	Godzimir

ZAPISKI

Nów 2go
Pierwsza kw. 9go
Pełnia 18go
Ostatnia kw. 25go

1. 1569—Zgon Mikołaja Reja.
2. 1413—Unia Horodelska między Polską i Litwą.
1938 Wojska polskie zajmują Zaolzie.
1939—Niemcy zajmują Warszawę.
3. 1654—Moskale zdobywają Smoleńsk.
1895—Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych tworzy Wydział Oświaty.
4. 1705—Koronacja Stanisława Leszczyńskiego.
5. 1831—Wojska polskie przechodzą granicę pruską.
1763—Zgon Augusta III Sasa.
6. 1620—Śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego w bitwie pod Cecorą.
7. 1918—Rada Regencyjna proklamuje niepodległość Polski.
1788—Początek Sejmu Wielkiego.
8. 1920—Generał Lucjan Żeligowski zajmuje Wilno.
1656—Bitwa pod Prostkami.
9. 1629—Bitwa pod Monasterzyskami.
1779—Bitwa pod Savannah, w której zginął Kazimierz Pułaski.
10. 1794—Bitwa pod Maciejowicami.
1410—Bitwa pod Koronowem.
11. 1779—Śmierć Kazimierza Pułaskiego.
12. 1920—Podpisanie preliminariów pokojowych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką.
13. 1626—Bitwa pod Białą Cerkwią.
14. 1703—Szwedzi zdobywają Toruń.
1767—Wywiezienie senatorów do Kaługi.
1773—Utworzenie Komisji Edukacyjnej.
1917—Sformowanie w Chicago pierwszego oddziału ochotników do armii polskiej we Francji.
15. 1817—Zgon Tadeusza Kościuszki.
1384—Koronacja królowej Jadwigi.
16. 1672—Konfederacja Gołąbska.
17. 1863—Traugutt dyktatorem powstańczym.
1849—Zgon Fryderyka Chopina.
18. 1672—Traktat Buczacki między Polską i Turcją.
1838—Urodził się Ksawery Liske.
19. 1813—Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery.
1466—Pokój Toruński z Krzyżakami.
1655—Kapitulacja Krakowa.
20. 1788—Sejm Wielki uchwala stu-tysięczną armię.
21. 1901—Zatarg z Czechami o Morskie Oko.
22. 1770—Konfederacja Barska ogłasza bezkrólewie.
23. 1801—Urodził się Seweryn Goszczyński.
24. 1795—Trakatat o trzeci rozbiór Polski między Rosją a Prusami.
25. 1812—Szwadron Kozietulskiego ratuje Napoleona.
26. 1497—Klęska Polaków w lasach bukowińskich.
1912—Otwarcie Kolegium Związkowego w Cambridge Springs.
27. 1430—Zgon Witolda, wielkiego Księcia Litwy.
28. 1845—Urodził się Zygmunt Wróblewski.
29. 1611—Wjazd triumfalny Żółkowskiego do Warszawy po wyprawie do Rosji.
30. 1768—Urodził się Jędrzej Śniadecki.

WAGA

Witajcie bujne uciechą krainy,
Strojne kwiatami namiętnej młodości,
Barwne i świeże jak usta dziewczyny,
Śpiewne harmonią najświętszej miłości.

Tu na ścieżynach ułudnie pachnących
Tańczą w zachwycie dziewiczym on — ona,
Patrząc w swe oczy od szczęścia płonące,
Zaklęci baśnią misteriów: mąż — żona.

Powietrznym szlakiem, nie tykając brudu,
Lecą wśród sideł nocy w słońca blaski,
Dalecy od trosk ziemi, walki i trudu.

Do sfery Piękna po natchnienia łaskę —
By się w nirwanie wszechbytu rozpłynąć,
I na świat znowu dziełem Sztuki spłynąć.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 4-13 października—UPRZEJMOŚĆ; 24 października-2 listopada—ODWAGA.

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Wagi, pomiędzy 22 września a 22 października, są jednymi z tych, o których się mówi: "Budują pałace w powietrzu." Żyją imaginacją, nie oglądając się za przyczyną, marzą — nie kierując się rozumem.

Nie lubią żadnej brudnej roboty. Są kochliwi, wchodzą w związki małżeńskie w bardzo młodym wieku, a częstokroć łączą się więcej niż raz. Lubią piękno. Jeżeli kształceni wcześnie w muzyce, mogą stać się artystami. Podpadają chorobom nerek, krzyża i żołądka, ta ostatnia pochodzi z zbytniej skłonność do jedzenia.

Doktorzy, artyści, muzycy, pisarze, drukarze, wychodzą najlepsi z pod tego znaku.

Lubią miejsca, gdzie jest ruch. Łatwo podlegają woli innych.

Kobiety w tym czasie urodzone — są od wczesnej młodości zarozumiałe — zarówno co do piękności, jak i mądrości. Rozmiłowane są w wojskowych. Lubią starszych mężczyzn. Specjalnymi względami darzą wdowców. Są odważne, fałszywe i marnotrawne.

Przysłowia na Październik

Jak w końcu października
Łagodna pogoda,
To lutemu mrozów doda.

Gdy św. Marek
Z mrozem przybywa,
Babie lato
Krótkie bywa.

Koło Urszuli panny
Już częsty
Przymrozek poranny.



30 DNI — Angielski NOVEMBER—Litewski LAKPRITYS
Niemiecki NOVEMBER—Rosyjski NOJABR
Ruski PADOŁYST — 30 DNI

Dni Tygodnia		Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański	ZAPISKI
1	Poniedz.	**Wszystkich Świętych**	Warcisław	
2	Wtorek	Dzień Zaduszny	Witymir	
3	Środa	Hubert biskup	Chwalisław	
4	Czwartek	Karol Boromeusz	Mściwój	
5	Piątek	Zachariasz—Elżbieta	Sławomir	
6	Sobota	Leonard wyznawca	Wszewład	
7	**Niedziela**	Engelbert męczennik	Żytomir	
8	Poniedz.	Opieka N. M. P.—Klaudiusz	Sędziwój	
9	Wtorek	Teodor męczennik	Bogodar	
10	Środa	Andrzej z Awelinu	Ludomir	
11	Czwartek	Marcin biskup	Nowosław	
12	Piątek	5 Braci Polaków	Witold	
13	Sobota	Dydak	Stanisław	
14	**Niedziela**	Józefat biskup	Wodzimir	
15	Poniedz.	Stanisław K.—Leopold	Przybysław	
16	Wtorek	Edmund biskup	Radomir	
17	Środa	Grzegorz—Salomea	Zbisław	
18	Czwartek	Roman	Wszerad	
19	Piątek	Elżbieta królowa	Drogomira	
20	Sobota	Feliks—Symplicjusz	Sędzimir	
21	**Niedziela**	Ofiarowanie N. M. P.	Sław	
22	Poniedz.	Cecylii P.	Wszemiła	
23	Wtorek	Klemens	Miływój	
24	Środa	Chryzogon	Darosław	
25	Czwartek	**Dzień Dziękczynienia**	Chwalimira	
26	Piątek	Jan Berchman—Konrad	Lechosław	
27	Sobota	Walerian	Tomir	
28	**Niedziela**	**Adwentowa**	Gościsław	
29	Poniedz.	Saturnin	Przemyśl	
30	Wtorek	Grzegorz	Ludosław	

Nów 1go — Pełnia 16go
Pierwsza kw. 8go — Ostatnia kw. 23go
Nów 30go

1. 1893—Zgon Jana Matejki.
1918—Zamach ukraiński na Lwów i Przemyśl.
2. 1925—Przeniesienie prochów Nieznanego Żołnierza do Warszawy.
1848—Bombardowanie Lwowa przez Austriaków.
3. 1771—Porwanie króla Stanisława Augusta przez konfederatów barskich.
4. 1794—Rzeź Pragi.
1889—Zgon Tytusa Chałubińskiego.
5. 1370—Zgon Kazimierza Wielkiego.
1734—Konfederacja Dzikowska.
6. 1860—Urodził się Ignacy J. Paderewski.
1806—Dąbrowski w Poznaniu.
1755—Urodził się Stanisław Staszic.
7. 1867—Urodziła się Maria Skłodowska.
1846—Zgon dr. Karola Marcinkowskiego.
8. 1918—Powstanie rządu socjalistycznego w Lublinie.
9. 1920—Podpisanie umowy polsko-gdańskiej.
1794—Suworow zajmuje Warszawę.
10. 1444—Bitwa pod Warną.
1673—Zgon Króla Michała Wiśniowieckiego.
1918—Powrót J. Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy.
11. 1918—Kapitulacja Niemiec. Podpisanie rozejmu w Rethondes. Rozbrajanie okupantów w Królestwie.
1673—Bitwa pod Chocimem.
12. 1840—Urodziła się Helena Modrzejewska.
1623—Zabójstwo św. Józefata Kunczewicza.
13. 1924—Władysław Reymont otrzymuje nagrodę Nobla.
14. 1918—Józef Piłsudski Naczelnikiem Państwa.
1863—Urodził się Stefan Żeromski.
15. 1583—Uderzenie Maksymiliana na Kraków.
16. 1916—Zgon Henryka Sienkiewicza.
17. 1370—Koronacja Ludwika Węgierskiego.
18. 1705—Przymierze polsko-szwedzkie.
19. 1921—Przymierze polsko-francuskie.
1655—Początek oblężenia Częstochowy przez Szwedów.
20. 1925—Zgon Stefana Żeromskiego.
1648—Elekcja Jana Kazimierza.
21. 1830—Zgon Jana Śniadeckiego.
22. 1918—Uwolnienie Lwowa od Inwazji Ukraińców.
23. 1927—Zgon Stanisława Przybyszewskiego.
1881—Ukazał się pierwszy numer "Zgody," organu Z.N.P.
24. 1789—Podpisanie na ratuszu warszawskim Aktu Zjednoczenia Miast.
25. 1764—Koronacja Stanisława Augusta Poniatowskiego.
1795—Abdykacja Stanisława Augusta Poniatowskiego.
26. 1855—Zgon Adama Mickiewicza.
1715—Konfederacja Tarnogrodzka.
27. 1806—Napoleon w Poznaniu.
1815—Ogłoszenie Konstytucji Królestwa Polskiego.
1670—Porwanie Chystiana Kalksteina.
28. 1907—Zgon Stanisława Wyspiańskiego.
1561—Przyłączenie Inflant do Litwy.
1922—Pierwszy Sejm R. P.
29. 1830—Noc Listopadowa.
30. 1808—Bitwa pod Samosierą.

SKORPION

Podziemne źródła, pulsujące w cieniu,
Sycą nasz upór przywiązań i czynów,
Zdobędziem władzę ambitnych wawrzynów
Zaciętą wolą, bezczelnym sumieniem.

Energia tętni w sercu groźnym warem,
Szpieguje wokół na ścieżkach odwetu,
Szatańskim z oczu wytryskając czarem —
W narkozie szału zbrodnicza jej meta.

Magiczny urok śmiertelnych tajemnic
Przez wszystkie w i e k i ma wyznawców swoich,
Wgryzać się każe w ksiąg uczonych zwoje.

I wiedzie w progi zagrobowych ciemni,
Gdzie, kąsająca własny ogon, żmija
Może dać berło, lecz chętniej — zabija.

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 listopada—ZNIKOMOŚĆ; 13-22 listopada—NADZIEJA; 23 listopada-2 grudnia—MĄDROŚĆ.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem, to jest pomiędzy 22 października a 22 listopada są przyjemni i dobrego serca. Lubią dobre życie, ale umieją się zastosować i oszczędzać. Są uparci, jakkolwiek nie łatwo wpadają w gniew, umieją przecież przeprowadzić swoją wolę.

Kobiety rodzone pod tym znakiem są zwykle bardzo zazdrosne. Mają bujną imaginację. Lubią się stroić i szaleją za tańcami. Lubią przestawać więcej z mężczyznami, niż kobietami. Mają wielkie zamiłowanie do przeglądania senników. Są przebiegłe i nie zawsze wierne mężowi.

Przysłowia na Listopad

Gdy grzmi,
A znak jest Strzelcowy,
Dobry urodzaj
Ma być nowy
Po górach, zły po nizinie,
Bo w nich krescencja ginie.

W dzień Zaduszny pogoda,
Będzie na Zmartwychwstanie
Wygoda,
A jak słota,
To psota.

Pogoda i mróz listopada
Mokry styczeń zapowiada.



31 DNI

Angielski DECEMBER—Litewski GRUODIS
Niemiecki DEZEMBER—Rosyjski DIEKABR
Ruski HRUDEŃ

31 DNI

	Dni Tygodnia	Święci Rzymsko-Katoliccy	Kalendarz Słowiański
1	Środa	Eligiusz biskup	Samosława
2	Czwartek	Balbina panna	Sulisław
3	Piątek	Franciszek Ksawery	Wiślimir
4	Sobota	Barbara panna	Lubomiła
5	**Niedziela**	Sabba opat	Spitosława
6	Poniedz.	Mikołaj biskup	Jarogniew
7	Wtorek	Ambroży biskup	Ludomyśl
8	Środa	**Niepokalane Pocz. M. B.**	Boguwola
9	Czwartek	Waleria—Leokadia	Wiesława
10	Piątek	N. M. P. Loretańska	Radzisława
11	Sobota	Damazy	Wojmir
12	**Niedziela**	Aleksander męcz.	Wolidar
13	Poniedz.	Łucja panna	Władysława
14	Wtorek	Jan od Krzyża	Sławibór
15	Środa	Walerian—Euzebiusz	Wolimir
16	Czwartek	Albina panna	Zdzisława
17	Piątek	Łazarz biskup	Żyrosław
18	Sobota	German biskup	Wszemił
19	**Niedziela**	Nemeziusz	Mścigniew
20	Poniedz.	Zenon—Teofil	Bogumiła
21	Wtorek	Tomasz apostoł	Tomisław
22	Środa	Demetryjusz męcz.	Dragomir
23	Czwartek	Wiktoria panna	Sławomira
24	Piątek	Adam i Ewa	Godysława
25	Sobota	**Boże Narodzenie**	Grzmisława
26	**Niedziela**	**Szczepan męczennik**	Wróciwój
27	Poniedz.	**Jan ap. i ewang.**	Radomyśl
28	Wtorek	Młodziankowie	Godzisław
29	Środa	Tomasz biskup	Gosław
30	Czwartek	Eugeniusz biskup	Ludomił
31	Piątek	Sylwester papież	Lassota

ZAPISKI

☽ Pełnia kw. 8go — ☾ Ostatnia kw. 23go
○ Pełnia 16go — ● Nów 30go

1. 1925—Układy Locarneńskie.
2. 1872—Zgon Wincentego Pola.
3. 1857—Urodził się Józef Conrad Korzeniowski.
4. 1836—Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu.
5. 1925—Zgon Władysława St. Reymonta.
   1830—Chłopicki dyktatorem powstańczym.
6. 1867—Urodził się Józef Piłsudski.
7. 1917—Powstanie w Warszawie pierwszego rządu polskiego J. Kucharzewskiego.
8. 1506—Elekcja Zygmunta I.
9. 1922—Prof. G. Narutowicz wybrany pierwszym prezydentem R. P.
   1937—Zgon Andrzeja Struga.
10. 1812—Napoleon w Warszawie po odwrocie z Moskwy.
   1850—Zgon generała Józefa Bema.
11. 1618—Rozejm Polski z Moskwą w Dywilinie.
12. 1586—Zgon Stefana Batorego.
   1501—Koronacja Aleksandra Jagiellończyka.
   1860—Urodził się Jan Kasprowicz.
13. 1867—Zgon Artura Grottgera.
14. 1575—Anna Jagielonka ogłoszona królową.
15. 1828—Piotr Wysocki zakłada sprzysiężenie patriotyczne w Szkole Podchorążych w Warszawie.
   1575—Elekcja Stefana Batorego.
16. 1922—Zabójstwo pierwszego prezydenta R. P. prof. G. Narutowicza w Warszawie.
   1637—Bitwa pod Kumejkami.
   1672—Zgon Jana Kazimierza Wazy.
17. 1647—Bohdan Chmielnicki ucieka na Niż, aby przygotować bunt kozacki.
18. 1529—Elekcja Zygmunta II Augusta.
19. 1806—Napoleon w Warszawie.
20. 1922—Stanisław Wojciechowski prezydentem R. P.
   1834—Zgon Murycego Mochnackiego.
21. 1796—Urodził się Tomasz Zan.
22. 1865—Zgon Michała Wiśniewskiego.
23. 1595—Unia Brzeska między Kościołami wschodnim i zachodnim.
24. 1798—Urodził się Adam Mickiewicz.
25. 1876—Zgon Narcyzy Żmichowskiej.
26. 1058—Koronacja Bolesława Śmiałego.
27. 1918—Powstanie Wielkopolskie. Ignacy Paderewski w Poznaniu.
27. 1655—Koniec oblężenia Częstochowy przez Szwedów.
   1587—Koronacja Zygmunta III.
28. 1624—Otwarcie pierwszej drukarni w Warszawie.
29. 1655—Konfederacja Tyszowiecka.
   1809—Zgon Stanisława Małachowskiego.
30. 1565—Zaprowadzenie na Litwie sejmików na wzór Korony.
31. 1917—Przybycie do Francji pierwszych ochotników polskich ze Stanów Zjednoczonych.

ŁUCZNIK

Z drżącej cięciwy strzała myśli mojej
Wypadłszy, wszechświat obiegnie dokoła,
Po drodze spłoszy żwawych siotrzyc roje,
W górze i w dole legion ech wywoła.

Przysmak nauki jest codzienną strawą
Mej duszy, która zawsze wiedzy głodna,
Pełna zapału, w ścisłości swobodna,
Jest przyjaciółką logicznego prawa.

W kart zawikłanych lub w wirze rulety
Z dreszczem emocji szukam szprych systemu,
Co wóz hazardu prowadzi do mety.

Któż się sprzeciwi pędowi mojemu,
Kiedy, ścigając słońc dalekich zorze,
Podążam w dal przez lądy, wyspy, morza!...

Osoby urodzone pomiędzy tymi datami odznacza: 3-12 grudnia—SPRAWIEDLIWOŚĆ; 13-22 grudnia —DOBROĆ; 23-31 grudnia—SZCZĘŚCIE.

Wszyscy urodzeni pod tym znakiem, t. j. pomiędzy 22 listopada a 21 grudnia, są wesołego usposobienia, dobrzy i nadzwyczaj litościwi. Mają wrodzony dar przewodniczenia, i nie łatwo się zniechęcają. Są obdarzeni silną wolą, którą w połączeniu z głęboką znajomością ludzkiej duszy potrafią łatwo opanowywać drugich.

Mężczyźni urodzeni pod tym znakiem lubią życie poza domem. Znajdują wielką przyjemność w hodowaniu zwierząt, — jeżdżą doskonale konno. Umieją się z wszystkiem obliczać, rzadko się mylą. Mechanicy z pod tego znaku są pierwszorzędni. Wypadek jakiś, częściej tych ludzi spotyka, aniżeli choroba

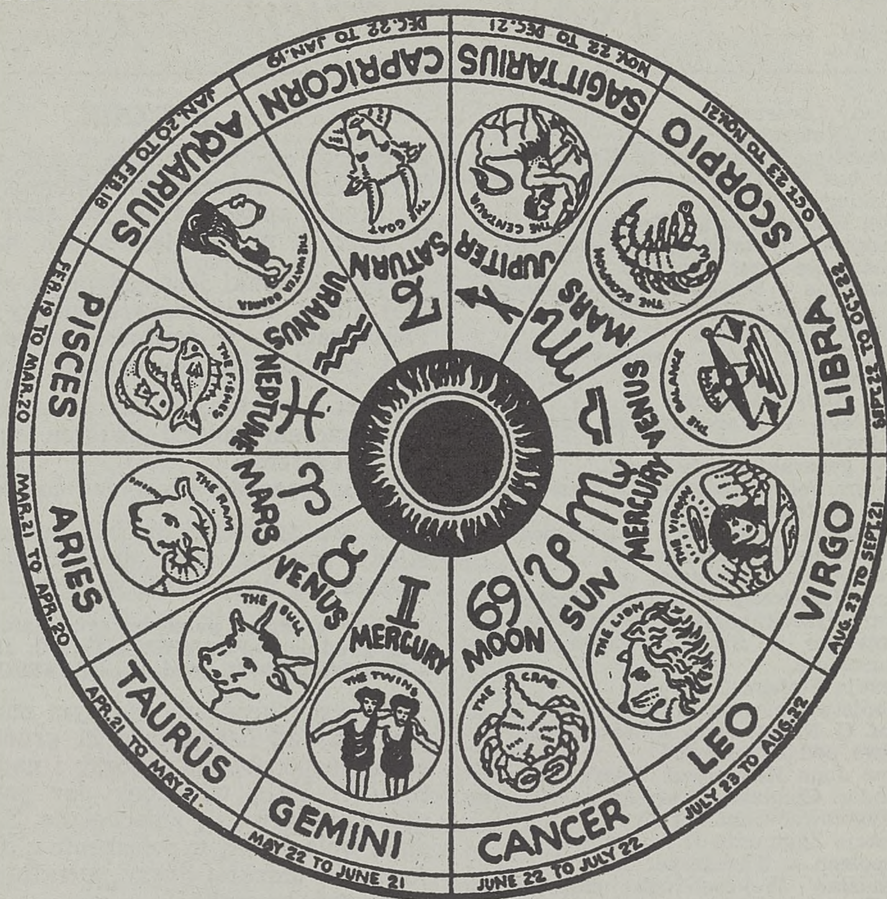
Kobiety urodzone pod tym znakiem są kokietki. Lubią otoczenie mężczyzn. Jako żony są jednak wierne i zachowują się z godnością. Sporo z nich zostaje starymi pannami.

Przysłowia na Grudzień

Grudzień z gruba brukuje
Ostro mroźne drogi,
Wieprze bije, drwa zwozi
Dla zimowej trwogi.

Po suchym grudniu
Sucha wiosna bywa
I pogoda w żniwa.
Kto bez kożucha
Tę zimę przechodzi,
O świętym Janie
Ciepło mu zaszkodzi.

ZWIERZYNIEC NIEBIESKI



(ZODIAK)

Dwanaście gwiazdozbiorów znajdujących po obu stronach ekliptyki (koła), wewnątrz której poruszają się słońce, księżyc i planety.—Koło to podzielone jest na 12 równych części i starożytni nadali poniżej wyrażone nazwy różnym gwiazdozbiorom, jakie się w tych przedziałach znajdują. Początek temu zwierzyńcowi niebieskiemu daje baran.

ARIES — THE RAM — BARAN
Nazwę swoją otrzymał od pierwszego miesiąca babilońskiego, w którym palono barany na ofiarę bogom.

TAURUS — THE BULL — BYK
Nazwany tak przez starożytnych, ponieważ wyrażali oni słońce w postaci byka, któremu oddawali cześć.

GEMINI — THE TWINS — BLIŹNIĘTA
Wywodzą się z legendy o bliźniętach, których wykarmiła wilczyca, którzy potem założyli Rzym.

CANCER — THE CRAB — RAK
Słońce zaczyna swój ruch wsteczny—stąd porównanie i nazwa rak.

LEO — THE LION — LEW
Starożytni używali lwa jako symbolu gorąca, to oznacza upalny miesiąc.

VIRGO — THE VIRGIN — PANNA
Szósty ten znak Zodiaku wzięty został od czci składanej bogini wojny Ishtar—przez babilończyków.

LIBRA — THE BALANCE — WAGA
Noce i dnie równają się prawie ze sobą co do długości—symbolizowane w wadze.

SCORPIO — THE SCORPION — SKORPION
Oznacza ciemność — ponieważ dzień staje się coraz krótszy po jesiennym porównaniu dnia z nocą.

SAGITTARIUS — STRZELEC
THE CENTAUR
Babiloński bóg wojny — wyobrażony w półczłowieku pół-koniu — z łużkiem w ręku.

CAPRICORN — KOZIOROŻEC
THE GOAT
Legenda mówi, że koziorożec był piastunem młodego bożka—skończe.

AQUARIUS — WODNIK
THE WATER BEARER
Bierze swój początek z legendy o deszczach jakie padały i powodowały rozlew Nilu w Egipcie.

PISCES — THE FISHES — RYBY
Symbolizują wiarę starożytnych narodów w życie pozagrobowe.

ALFABETYCZNY WYKAZ IMION ŚWIĘTYCH

A

Abdona Męczennika 30 Lipca
Adama 24 Grudnia
Adelajdy 10 Grudnia
Adolfa Biskupa 17 Czerwca
Adryana Męczen. 9 Września
Agapita Męczen. 18 Sierpnia
Agatona Papieża 10 Sstycznia
Agnieszki P-ny Męcz. 21 Sty.
Agaty Panny Męcz. 5 Lutego
Agrypiny 23 Czerwca
Albina Biskupa 1 Marca
Albiny Panny 16 Grudnia
Alexandra M. w Rzymie 26 Lutego
Alexandra Męcz. 3 Maja
Alexandra M. w Alex 12 Grudnia
Alexego Wyznawcy 17 Lipca
Alfonsa 2 Sierp. i 22 Paźdz.
Alfreda 3 Lipca
Alodji P. M. 21 Października
Alojzego Gonzagi 21 Czerwca
Amelii księżnej 10 Lipca
Ambrożego Biskupa 7 Grud.
Amalii Panny 2 Marca
Anastazego M. 22 Stycznia
Anastazego Papieża 27 Lutego
Anastazego Wyznaw. 29 Mar.
Anastazji Panny 27 Lutego
Anastazji Rzymian. 26 Paźdz.
Anatoli Męczenniczki 9 Lipca
Anatoliusza Biskupa 3 Lipca
Andrzeja Apostoła 30 Listop.
Andrzeja Polaka Pust. 6 Maja
Andrzeja z Krety 7 Paźdz.
Angeli Mer. P. 31 Maja
Angeli 30 Marca
Anny Matki N.M.P. 26 Lipca
Aniołów Stróżów 2 Paźdz.
Ansgarego Biskupa 4 Lutego
Antoniego Opata 17 Stycznia
Antoniego Padew. 13 Czerw.
Antonina Arcybis. 10 Maja
Antoniny 16 Grudnia
Anzelma 23 Kwietnia
Apolinarego Biskupa 23 Lipca
Apolonii Pan. Męcz. 9 Lutego
Apoloniusza Męcz. 18 Kwiet.
Arkadyusza Męcz. 12 Stycz.
Arseniusza Biskupa 19 Lipca
Artura Biskupa 6 Październ.
Atanazego Biskupa 2 Maja
Augusta Wyznawcy 3 Sierp.
Augustyna Biskupa 28 Sierp.
Aurelii Panny 25 Września
A[illegible] Męczennika 12 Stycznia

B

Balbiny Panny 31 Marca
Barlaama 27 Listopada
Barbary Panny 4 Grudnia
Barnaby Apostoła 11 Czerw.
Bartłomieja Apost. 14 Sierp.
Bazylego Biskupa 14 Czerw.
Beaty Panny 8 Marca
Bedy Kapłana 27 Maja
Benedykta Opata 21 Marca
Benigny Panny 19 Sierpnia
Benona Biskupa 16 Czerwca
Bernarda Opata 20 Sierpnia
Barnarda Seneńskiego 30 Maja
Bibianny Panny 2 Grudnia
Błażeja Biskupa 7 Lutego
Bogumiła 10 Czerwca
Bonawentury Kard. 14 Lipca
Bonifacego Męczen. 14 Maja
Bonifacego Biskupa 5 Czerw.
Bonifacego B. Forent. 30 Maja
Bony Panny 24 Kwietnia
Bronisławy 18 Sierpnia
Brunona Wyznawcy 6 Paźdz.
Brygidy Panny 1 Lutego
Brygidy Wdowy 8 Paździer.

C

Cecylii Panny Męcz. 22 List.
Celestyna 6 Kwietnia
Celsa Męczennika 28 Lipca
Cezaryusza Biskupa 27 Sierp.
Cypriana Biskupa 16 Wrześ.
Cypriana Męcz. 26 Września
Cyrylla Biskupa 10 Marca
Cyrylla Biskupa 9 Lipca
Cyrylla Diakona 22 Marca
Cyriaka Kapłana 16 Marca
Cyriaka Męczennika 8 Sierp.
Czesława Wyznawcy 20 Lipca
Czterdziestu Męcz. 10 Marca
Czterech koronatów 8 Listop.

D

Damazego Papieża 11 Grudnia
Damiana Męcz. 27 Września
Daniela Męczennika 3 Stycz.
Daniela Proroka 21 Lipca
Dawida Króla 30 Grudnia
Dezyderiusza Biskup. 21 Maja
Domiceli Panny 7 Maja
Dominika Wyznaw. 4 Sierp.
Dominiki Panny 6 Lutego
Donata Pustelnika 17 Lutego
Doroteusza Męczen. 28 Marca
Doroty Panny 6 Lipca
Dydaka Wyzn. 12 Listopada
Dygny 11 Sierpnia
Dionizego Biskupa 8 Kwiet.
Dionizego Męczen. 9 paźdz.

E

Edmunda Biskupa 16 Listop.
Edyty Królewny 15 Grudnia
Edwarda Króla 13 Paździer.
Eleonory Panny 21 Lutego
Eliasza Proroka 20 Lipca
Eligiusza Biskupa 1 Grudnia
Elizeusza Proroka 2 Paźdz.
Elżbiety Wdowy 8 Lipca
Elżbiety Panny 5 Listopada
Elżbiety Królow. 19 Listop.
Emeryka Królew. 5 Listop.
Emiliana Biskupa 11 Wrześ.
Emilianny 5 Stycznia
Emilii 30 Czerwca
Engielberta 7 Listopada
Epifaniusza Bisk. 7 Kwietnia
Erazma Biskupa 2 Czerwca
Estery Królowej 18 Listop.
Euchariusza Bisk. 20 Lutego
Eudoxiusza M. 5 Września
Eufenii Panny 16 Września
Eufrozyny Męcz. 3 Września
Eufrozyny Panny 11 Lutego
Eugenii P. M. 24 Grudnia
Eugeniusza 18 Listopada
Eugeniusza Bisk. 30 Grudnia
Eulalii Panny 10 Grudnia
Eustachiusza Męcz. 20 Wrześ.
Euzebii P. M. 29 Października
Euzebiusza W. 14 Sierpnia
Euzebiusza Bisk. 16 Grudnia
Ewarysta Papieża 26 Paźdz.
Ewy 24 Grudnia
Ezechiasza Króla 30 Paźdz.
Ezechiela Proroka 20 Kwiet.

F

Fabiana 20 Stycznia
Faustyny Męczen. 15 Lutego
Faustyny Wdowy 19 Grudnia
Felicjana Biskupa 24 Stycznia
Felicjana Męczen. 9 Czerwca
Feliksa Kapucyna 18 Maja
Feliksa Papieża 30 Maja
Feliksa z Noli 18 Stycznia
Feliksa Męczen. 30 Sierpnia
Feliksa Walezy 20 Listopada
Ferdynanda Króla 30 Maja
Filipa Apostoła 1 Maja
Filipa Neriusza 26 Maja
Filipa Benicjusza 23 Sierpnia
Filomeny P-ny Męcz. 5 Lipca
Flawiana Męcz. 25 Lutego
Flawii Panny 5 Października
Floriana Męczennika 4 Maja
Floriana Męcz. 17 Paździer.
Florentyna Bisk. 16 Paździer.
Fortunata Męcz. 26 Lutego
Franciszka Borg. 10 Paźdz.
Franciszka Salezego 29 Kwiet.
Franciszka a Paulo 2 Kwiet.
Franciszka Seraf 4 Paździer.
Franciszka Ksaw. W. 3 Grud.
Franciszki Wdowy 9 Marca
Fryderyka Opata 5 Marca
Fulgentego Biskupa 1 Stycz.

G

Gabriela Archanioła 18 Marca
Gaudencji Panny 30 Sierpnia
Gaudentego Bisk. 12 Lutego
Gawła Opata 16 Października
Gedeona Sędziego 18 Czerw.
Genowefy Panny 3 Stycznia
Gerarda Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 24 Wrześ.
Germana Biskupa 28 Maja
Gertrudy Panny 17 Marca
Gerwazego 19 Czerwca
Gotfreda (Bogumiła) 13 Sty.
Gotfreda Biskupa 8 Listop.
Graciana Biskupa 18 Grudnia
Grzegorza Biskupa 4 Stycznia
Grzegorza Papieża 12 Marca
Grzegorza Naziańskiego 9 Maja
Grzegorza Cudotwór. 18 List.
Gustawa 2 Sierpnia
Gwidona Wyznaw. 12 Wrześ.

H

Heleny Cesarzowej 2 Marca
Heleny Królowej 22 Maja
Heliodora 3 Lipca
Henryka Cesarza 15 Lipca
Henryka 19 Stycznia
Hermenegilda M. 13 Kwiet.
Hermogenesa 19 Kwietnia
Hiacynty Panny 30 Stycznia
Higina Papieża 11 Stycznia
Hilarego 14 Stycznia
Hieronima Dr. Kościoła 30 Września
Hipolita 13 Sierpnia
Honoraty Panny 12 Stycznia
Huberta Biskupa 3 Listopada
Hugonota 1 Kwietnia

I

Idy Panny 13 Kwietnia
Idziego Opata 1 Września
Ignacego Biskupa 1 Lutego
Ignacego Lojoli Wyznawcy 31 Lipca
Ildefonsa 23 Stycznia
Imienia Jezus 19 Stycznia
Imienia Marii 14 Września
Inocentego Papieża 28 Lipca
Ireneusza Smyrneńskiego 25 Marca
Ireneusza Męcz. 15 Grudnia
Ireny Panny 20 Października
Iwona Wyznawcy 19 Maja
Izabeli Panny 15 Marca
Izabeli Królowej 3 Września
Izajasza Proroka 6 Lipca
Izydora Biskupa 4 Kwietnia
Izydora Oracza 10 Maja

J

Jacka Wyznawcy 18 Sierpnia
Jadwigi Wdowy 16 Paździer.
Jakóba Apostoła 1 Maja
Jakóba Apostoła 25 Lipca
Jakóba Patriarchy 21 Kwiet.
Jakóba z Nizybu 15 Lipca
Jakóba Pustelnika 17 Lutego
Jana Jałmużnika 23 Stycznia
Jana Chryzostoma 27 Stycz.
Jana Franciszka 16 Czerwca
Jana z Matty Wyzn. 8 Lutego
Jana Bożego 8 Marca
Jana w Oleju 6 Maja
Jana Nepomucena 16 Maja
Jana Papieża 27 Maja
Jana Chrzciciela 24 Czerwca
Jana Męczennika 26 Czerwca
Jana Gwalberta 12 Lipca
Jana z Dukli 7 Lipca
Jana Kantego 27 Października
Jana Kapistrana W. 23 Paźdz.
Jana od Krzyża 24 Listop.
Jana Ewangelisty 27 Grud.
Januariusza Bisk. 19 Wrześ.
Jerzego Męczen. 24 Kwietnia
Joachima Ojca NMP. 1 Wrześ.
Joanny Wdowy 24 Maja
Joanny Fremiot 21 Sierpnia
Jordana Wyznawcy 13 Lutego
Jowity Męczen. 15 Lutego
Józefa Obl. N.M.P. 19 Marca
Józefa Kalasant. W. 4 Lipca
Józefa z Kopertynu 18 Wrześ.
Judy Tadeusza Ap. 28 Paźdz.
Judyty Wdowy 16 Listopada
Juliana Męczen. 27 Stycznia
Juliana Męczen. 13 Lutego
Julianny Panny 16 Lutego
Julii Panny Męcz. 22 Maja
Juliusza Papieża 12 Kwietnia
Julity P. M. 30 Lipca
Justa Biskupa 2 Września
Justyna Męczen. 17 Września
Justyniana Bisk. 5 Września
Justyny Panny Męcz. 7 Paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 Czerw.

K

Kaja Męczen. 22 Kwietnia
Kajetana Wyznaw. 7 Sierp.
Kalixta Papieża 14 Paźdz.
Kamilla Wyznawcy 18 Lipca
Kandyda Męcz. 9 Paździer.
Kanuta Króla 19 Stycznia
Karola W. Cesarza 28 Stycz.
Karola Boromeusza 4 Listop.
Karoliny 5 Lipca
Kassjana Męczen. 13 Sierpnia
Kasyldy 15 Kwietnia
Katarzyny Szwedzkiej 23 Mar.
Katarzyny Seneńskiej 30 Kw.
Katarzyny Panny M. 25 List.
Katedry św. Piotra w Rzymie 18 Stycznia
Kat. św. Pawła w Antiochii 22 Lutego
Kazimierza Królew. 4 Marca
Kiliana Biskupa 8 Lipca
Klary Panny 12 Sierpnia
Klety Papieża 23 Listopada
Klemensa Bisk. Męcz. 13 Lut.
Klemensa Papieża 23 Listop.
Kleofona Męczen. 25 Wrześ.
Klotyldy Królowej 6 Czerw.
Kolety Panny 6 Marca
Konstancji Panny M. 18 Lut.
Konstantyna Wyzn. 11 Marca
Konstancji 12 Kwietnia
Konrada Wyznaw. 19 Lutego
Konrada Bisk. 26 Listopada
Korduli Panny 22 Paździer.
Korneli Męczen. 31 Marca
Kozmy Męczennika 27 Wrześ.
Kryspina i Kryspianina 27 Października
Krystyny Panny 24 Lipca
Krzysztofa Męcz. 25 Lipca
Kunegundy Cesarz. 3 Marca
Kunegundy Królow. 28 Lipca
Kwiryna Męczen. 20 Marca

L

Lamberta 16 Kwietnia
Larga Męczennika 8 Sierpnia
Leandra Bisk. W. 27 Lutego
Leokadii Panny 9 Grudnia
Leona I Papieża 11 Kwietnia
Leona XI Papieża 8 Czerw.
Leonarda Wyznaw. 5 Listop.
Leonilii Panny M. 18 Stycz.
Leontyny Panny 15 Marca
Leopolda Margr. 15 Listopad.
Longina Męczen. 15 Marca
Lusjana Męczen. 7 Stycznia
Lucyny Panny 30 Czerwca
Lucyny Męcz. 17 Paździer.
Ludgardy Panny M. 16 Czerw.
Lugdera Biskupa 26 Marca
Ludomira 3 Października
Ludwika Wyznaw. 12 Lutego
Ludwika Króla Syc. 19 Sierp.
Ludwika Króla 25 Sierpnia
Ludwiki Panny 15 Kwietnia

Ł

Ładysława z Gieln. 22 Wrześ.
Łazarza Biskupa 17 Grudnia
Łucji Panny 13 Grudnia
Łukasza Ewang. 18 Paźdz.

M

Macieja Apostoła 25 Lutego
Magdaleny 25 Maja i 22 Lipca
Makarego Opata 2 Stycznia
Makryny M. 21 Lipca
Małgorzaty Kr. Węgierskiej 13 Lipca
Małgorzaty Kr. Szw. 10 Czer.
Małgorzaty P. Męcz. 20 Lipca
Mamerta Biskupa 11 Maja
Mansweta Biskupa 28 Listop.
Marcella Papieża 16 Stycznia
Marcelli Wdowy 31 Stycznia
Marcellana Papieża 18 Czerw.
Marcellina Papieża 26 Kwiet.
Marcina Biskupa 11 Listop.
Marcina Papieża 12 List.
Marcjana Męcz. 17 Kwietnia
Marcjanny P. Męcz. 9 Stycz.
Marka Ewangelisty 25 Kwiet.
Marka Męczennika 24 Marca
Marka z Rzymu M. 18 Czerw.
Marty Panny 29 Lipca
Martyny Panny 30 Stycznia
Marty Męczen. 19 Stycznia
Marii Egipcjanki 10 Kwietnia
Marii z Engii 23 Czerwca
Marii Kleofy 9 Kwietnia
Marii Magdaleny we Fl. 31 Maja
Marii Magdaleny w Jeroz. 22 Lipca
Mariusza 19 Stycznia
Mateusza Apostoła 21 Wrześ.
Matyldy Królowej 14 Marca
Maurycjusza 22 Września

Maurycego 13 Września
Maksymiliana Bisk. 12 Paźdz.
Maxymina Bisk. 3 Czerwca
Medarda Bisk. 3 Czerwca
Melanii P. M. 18 Lutego
Metodego B. W. 10 Marca
Michała Arch. 29 Września
Mikołaja z Tolent. 10 Wrześ.
Mikołaja Biskupa 6 Grudnia
Mirona Męczen. 17 Sierpnia
Młodzianków 28 Grudnia
Modesty Panny 15 Czerwca
Moniki Wdowy 4 Maja

N

Narcyza Biskupa 20 Paźdz.
Narodzenie Chrystusa 25 Grudnia
Narodzenie N.P.M. 8 Wrześ.
Natalji Panny 27 Lipca
Nawróc. św. Pawła 25 Stycz.
Nazarjusza M. 12 Czerwca i 28 Lipca
N. M. Anielskiej 2 Sierpnia
N. M. P. Bolesnej 4 Kwiet.
N. M. P. od wyzw. niew. 24 Września
N.M.P. Loretańskiej 10 Grud.
N. M. P. Łaskawej 11 Maja
N. M. P. Różańcowej 6 Paźdz.
N. M. P. Śnieżnej 5 Sierpnia
N. M. P. Szkaplerz. 16 Lipca
Nawiedzenie N. M. P. 2 Lipca
Nemezjusza Męcz. 19 Grud.
Nicefora Męczen. 29 Lutego
Nicefora Biskupa 13 Marca
Niepok. Pocz. N.M.P. 8 Grud.
Nikodema Męcz. 15 Września
Norberta Biskupa 6 Czerwca

O

Oczyszczenie N.M.P. 2 Lutego
Ofiarowanie N.M.P. 21 List.
Oktawiana Męcz. 22 Marca
Olimpji 26 Marca
Onufrego Pustel. 12 Czerw.
Opieka św. Józefa 21 Kwiet.
Opieki N. M. P. 10 Listopada
Optata Biskupa 4 Czerwca
Ottona Biskupa 2 Lipca
Ottona Męczennika 16 Stycz.
Otylji Panny Męcz. 13 Grud.

P

Pafnucego Męcz. 19 Kwiet.
Pankracego 12 Maja
Pantaleona Męcz. 27 Lipca
Paschalisa 17 Maja
Paschazego Bisk. 22 Lutego
Patrycjusza Bisk. 17 Marca
Patrycji Męcz. 13 Marca
Paulina Biskupa 22 Czerwca
Pauliny Wdowy 26 Stycznia
Pawła Biskupa 22 Marca
Pawła Męcz. 26 Czerwca
Pawła I Pustel. 15 Stycznia
Pawła Apostoła 29 Czerwca
Pelagji Panny 11 Lipca
Pelagji Pokutnicy 12 Paźdz.
Petroneli 31 Maja
Pięciu ran. św. Franciszka 17 Września
Piotra Chryzologa 4 Grudnia
Piotra Egzorcysty 2 Kwietnia
Piotra Nolaski 31 Stycznia
Piotra Męczen. 29 Kwietnia
Piotra Celestyna 19 Maja
Piotra z Werony Męczen. 20 Kwietnia
Piotra i Pawła 29 Czerwca
Piotra w Okowach 1 Sierpnia
Piotra z Alkantary 19 Paźdz.
Piusa Papieża 5 Maja
Placydy Męcz. 5 Października
Placydy P. 11 Października
Podwyższenie św. Krzyża 14 Września
Polieukta Męczen. 21 Maja
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 Sty.
Praxedy Panny 2 Lipca
Prokopa Męczennika 4 Lipca
Prokula Męczen. 1 Czerwca
Prospera Biskupa 25 Czerwca
Prota Męczen. 11 Września
Protazego 19 Czerwca
Pryma Męczen. 9 Czerwca
Pryski Panny 18 Stycznia
Przeniesienie św. Kazimierza 27 Sierpnia
Przeniesienie św. Wojciecha 20 Października
Pulcherji Męczennicy 7 Lipca
Pulcherji Panny 10 Września

R

Rafała Archanioła 24 Paźdz.
Rajmunda 23 Stycznia
Rajmunda Kard. 31 Sierp.
Reginy Panny 7 Września
Remigjusza Bisk. 1 Paźdz.
Roberta Opata 7 Czerwca
Rocha Wyznawcy 16 Sierpnia
Romana Opata 28 Lutego
Romana Męcz. 9 Sierpnia
Romany Panny 23 Lutego
Romualda Opata 7 Lutego
Rozalji Panny 4 Września
Rozesłanie Apost. 15 Lipca
Róży Panny 26 Sierpnia
Róży Limańskiej 30 Sierpnia
Rudolfa 17 Kwietnia
Rufy Męczenniczki 28 Listop.
Rufina Wyznawcy 19 Sierp.
Rufiny Panny 31 Sierpnia
Ruperta Biskupa 27 Marca
Ryszarda Biskupa 3 Kwietnia

S

Sabby Opata 5 Grudnia
Sabina Wyznawcy 11 Lipca
Sabiny Męcz. 27 Października
Salezego Męcz. 12 Sierpnia
Salomei Panny 17 Listopada
Salwiana 17 Marca
Saturnina Męcz. 29 Listopada
Saturniny Panny i Męczen. 4 Marca
Scholastyki Panny 10 Lutego
Ścięcie św. Jana Chrzciciela 29 Sierpnia
Serapiona Wyz. Męcz. 14 List.
Serca Pana Jezusa 7 Czerw.
Sergiusza Męcz. 24 Lutego
Serwacego Biskupa 13 Maja
Serwiliana Męcz. 20 Kwietnia
Seweryna Opata 8 Stycznia
Siedmiu Braci Śpiących 10 Maja
Sebastjana 20 Stycznia
Sennena Męcz. 30 Lipca
Sotera Papieża 22 Kwietnia
Spirydona Biskupa 14 Grud.
Stanisława Biskupa 8 Maja
Stanisława Kostki 13 Listop.
Stefana Kr. Węg. 2 Września
Sulpicjusza Męcz. 20 Kwiet.
Sygfryda B. M. 25 Lutego
Sylwerjusza 20 Czerwca
Sylwestra Papieża 31 Grud.
Sylwiana Biskupa 17 Lutego
Symforjana Męcz. 22 Sierp.
Synezjusza Męcz. 12 Grudnia
Syxta Papieża 28 Marca
Szczepana 1 Męcz. 26 Grud.
Szczepana Papieża 2 Sierpnia
Szymona z Lipnicy 28 Lipca
Szymona Apostoła 28 Paźdz.
Szymona z Edesy 5 Lipca

T

Tadeusza Apostoła 28 Paźdz.
Tarsylji Panny 24 Grudnia
Tekli Panny 23 Września
Telesfora Pap. Męcz. 5 Stycz.
Teobalda Pustelnika 1 Lipca
Teodora Męcz. 9 Listopada
Teodora Zakonnika 7 Stycz.
Teodory Męczen. 1 Kwietnia
Teodory Pokutnicy 11 Wrześ.
Teodezji Panny Męcz. 29 Maja
Teodozjusza Wyzn. 11 Stycz.
Teodoryka 1 Lipca
Teofila Biskupa 27 Kwietnia
Teofila Męczen. 20 Grudnia
Teresy Panny 15 Październ.
Tomasza z Akwinu 7 Marca
Tomasza z Wilan. 18 Wrześ.
Tomasza Apostoła 21 Grud.
Tomasza Kantuar. 29 Grud.
Trzech Króli 6 Stycznia
Tyburcjusza 14 Kwietnia
Tymoteusza B. M. 24 Stycz.
Tytusa Biskupa 4 Stycznia

U

Ubalda Biskupa 16 Maja
Urbana 25 Maja
Urszuli Panny 21 Paździer

W

Wacława Króla 28 Września
Walentego Kapł. Męcz. 14 Lut.
Walerego Bisk. 12 Grudnia
Walerego Męcz. 12 Września
Walerji Męcz. 5 Czerwca
Walerji Panny 9 Grudnia
Walerjana Męcz. 14 Marca
Wawrzyńca Męcz. 10 Sierp.
Wenantego Męcz. 18 Maja
Wenefrydy Panny 3 Listop.
Weroniki Panny 13 Stycznia
Weroniki z Julianu 17 Maja
Wiktora 1 Września
Wiktorji Panny 23 Grudnia
Wiktoryna Męcz. 6 Marca
Wiktoryny Biskupa 5 Wrześ.
Wiktora Biskupa Męcz. 2 List.
Wilhelma Arcyb. 10 Stycz.
Wilhelma Opata 6 Kwietnia
Wilhelma księcia 28 Maja
Wilibalda Biskupa 7 Lipca
Wilibrarda Biskupa 7 List.
Wincentego Biskupa 20 Marca
Wincentego Męcz. 22 Stycz.
Wincentego Fer. W. 5 Kwiet.
Wincentego a Paulo 19 Lipca
Wincentego Kadłubka 9 Paź.
Wita 15 Czerwca
Witalisa Męcz. 28 Kwietnia
Władysława Króla 27 Czerw.
Wniebowz. N. M. P. 15 Sierp.
Wojciecha Biskupa 23 Kwiet.
Wolfganga Biskupa 31 Paźdz.
Wszystkich Św. 1 Listopada

Z

Zacharjasza Proroka 6 Wrześ.
Zacharjasza Papieża 5 List.
Zaślubienie N. M. P. 23 Stycz.
Zefiryna Papieża 26 Sierp.
Zenobji Panny 30 Paździer.
Zenobiusza 30 Października
Zenona Żołnierza 22 Grudnia
Znalezienie Św. Krzyża 3 Maja
Zofji z 3-ma córkami 15 Maja
Zuzanny P. Męcz. 11 Sierp.
Zwiastowanie NMP. 25 Marca
Zygmunta Króla 2 Maja

KALENDARZYK ŚWIĄT LEGALNYCH W STANACH ZJEDN.

Arbor Day. — Zwykle wyznaczany przez Gubernatora.
Armistice Day (Dzień Rozbrojenia) — 11 listopada.
Christmas Day (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.
Columbus Day — 12 października.
Decoration Day, zobacz: Memorial Day.
Defense Day (Dzień Obrony) — 12 września.
Flag Day — 14 lipca.
Independence Day (Dzień Niepodległości) — 4 lipca.
Indian Day. — Czwarty piątek we wrześniu.
Jeffersona urodziny — 13 kwietnia.
Labor Day (Dzień Pracy) — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Lincolna urodziny — 12 lutego.
Memorial Day (Dzień Wieńczenia) — 30 maja we wszystkich stanach; w Alabama, Georgia, Florida i Mississippi 26 kwietnia; w North i South Carolina 10 maja.
Mother's Day (Dzień Matek) — Druga niedziela w maju.
Nowy Rok — 1 stycznia.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Ostatni czwartek w listopadzie.
Washingtona urodziny — 22 lutego.

NARODOWE ŚWIĘTA RÓŻNYCH KRAJÓW

Argentyna — 25 maja.
Armenja — 28 maja.
Bałtyckie Kraje — 18 listopada.
Boliwja — 6 sierpnia.
Brazylja — 7 września.
Bułgarja — 5 października.
Chiny — 10 października.
Columbia — 20 lipca.
Costa Rica — 15 września.
Czechosłowacja — 28 października.
Ecuador — 10 sierpnia.
Finlandja — 6 grudnia.
Francja — 14 lipca.
Grecja — 7 kwietnia.
Guatemala — 15 września.
Haiti — 1 stycznia.
Honduras — 15 września.
Liberja — 26 lipca.
Meksyk — 16 września.
Nikaragua — 15 września.
Niemcy — 9 listopada.
Norwegja — 17 maja.
Panama — 28 listopada.
Paragwaj — 14 i 15 maja.
Peru — 28—30 lipca.
Polska — 3 maja.
Portugalja — 1 grudnia.
Rosja Sowiecka — 7-go listopada.
Salvador — 10 września.
Uruguaj — 28 lutego.
Wenezuela — 4 lipca.

ŚWIĘTA LEGALNE W KANADZIE

Nowy Rok — 1 stycznia.
Popielec.
Wielki Piątek.
Niedziela Wielkanocna.
Empire Day — 24 maja.
Urodziny Króla — 3 czerwca.
Dominion Day — 1 lipca.
Labor Day — Pierwszy poniedziałek we wrześniu.
Thanksgiving (Dzień Dziękczynienia) — Zwykle proklamowany na ostatni poniedziałek w październiku.
Christmas (Boże Narodzenie) — 25 grudnia.

ALFABETYCZNY SPIS IMION SŁOWIAŃSKICH

B

Bogna św. 20 Czerwca
Bogodar 9 Listopada
Bogomił 10 Czerwca
Bogomir 13 Stycznia
Bogosław 29 Kwietnia
Bogowit 7 Marca
Boguchwał 18 Marca
Bogufał 27 Kwietnia
Bogumiła 20 Grudnia
Bogusław 1 Lipca
Bogusława 29 Maja
Bogusz 24 Lutego
Boguwola 8 Grudnia
Bohdan 19 Marca
Bohdana 6 Lutego
Bohdar bł. 27 Marca
Bojomir 6 Stycznia
Bolesław 19 Sierpnia
Bolesława 22 Lipca
Bolisław 1 Sierpnia
Borys i Chleb 9 Sierpnia
Borysława 25 Maja
Bożena 14 Marca
Bożesława 31 Maja
Bożesław 10 Marca
Bożydar bł. 9 Maja
Bożydar 21 Września
Borzysław 19 Czerwca
Borzywój bł. 5 Kwietnia
Błażej 8 Lutego
Branmiła 3 Czerwca
Bratumił 18 Października
Bratysław 4 Października
Bronimir 20 Maja
Bronisława 18 Sierpnia
Bronisław 6 Października
Broniwój 22 Czerwca
Budzimił 15 Września
Budzimir 16 Czerwca
Budzisław 1 Marca
Budzisława 20 Października
Budziwój 23 Maja

C

Chlebosław 6 Sierpnia
Chocisław 5 Maja
Chotymir 13 Czerwca
Chronisław 13 Września
Chwalibóg 24 Stycznia
Chwalibóg 28 Lutego
Chwalimir 8 Lipca
Chwalimira 25 Listopada
Chwalisław 3 Listopada
Chwalisława 30 Kwietnia
Cichomił 23 Sierpnia
Cichomir 6 Czerwca
Cichosław 13 Maja
Cichosław 30 Czerwca
Cierpimir 10 Maja
Cierpisława 29 Lipca
Cieszymir 24 Sierpnia
Czcibóg 29 Marca
Czcimisław 29 Marca
Czcisława bł. 19 Lutego
Czesław 20 Lipca
Czesław m. 20 Kwietnia
Czesława 12 Stycznia

D

Dadzibóg 29 Września
Damelit 29 Października
Damian 27 Września
Daromiła 21 Października
Długomir 15 Marca
Długosław 18 Czerwca
Długosława 15 Października
Dobiesław 14 Maja
Dobrogniew 30 Stycznia
Dobrogist 14 Lipca
Dobromiła 11 Października
Dobromir 4 Stycznia
Dobromir 5 Czerwca
Dobromira 31 Marca
Dobrosław 10 Stycznia
Dobrosława 9 Kwietnia
Dobrowit 18 Września
Dobrowój 14 Sierpnia
Dogomost 9 Października
Domorad 16 Sierpnia
Domosław 15 Stycznia
Domosława 7 Września
Domysław 21 Czerwca
Dorosław 24 Listopada
Drogomił 21 Kwietnia
Dobrochna 5 Lutego
Drogomir 22 Grudnia
Drogomira 9 Listopada
Drogomysł 17 Czewrca
Drogosław 17 Września
Drogowit 6 Września
Dzierżykraj 17 Lipca
Dzierżymir 14 Października
Dzierżysław 16 Lipca
Dzierżysław 1 Września

G

Gniewomir 8 Lutego
Godysław 22 Marca
Godysława 24 Grudnia
Godzimir 31 Października
Godzisław 28 Grudnia
Gorysław 9 Lutego
Gorysław 10 Kwietnia
Gościsław 18 Kwietnia
Gościsław 28 Listopada
Gościwit 6 Maja
Gosław 29 Grudnia
Grzmisław 12 Października
Grzmisława 25 Grudnia

H

Homir 24 Września

I

Imisław 30 Września
Iścisław 11 Września
Izasław 6 Lipca

J

Jacław św. 15 Sierpnia
Janisław 24 Czerwca
Jarogniew 6 Grudnia
Jaromir 11 Kwietnia
Jaromir 28 Maja
Jaropełk 18 Stycznia
Jarosława 21 Stycznia
Jarosław 25 Kwietnia
Jerzy św. 24 Kwietnia
Jordan św. 13 Lutego

K

Kazimierz 4 Marca
Kazimiera 21 Sierpnia
Krasisław 17 Kwietnia
Krasnoroda 7 Lipca
Krzepimir 19 Września
Krzesimir 11 Stycznia
Krzesław 28 Marca
Krzesomyśl 19 Maja

L

Lassota 31 Grudnia
Lechosław 26 Listopada
Letosław 3 Sierpnia
Litomił 4 Czerwca
Lubomir 1 Maja
Lubomira 21 Marca
Lubomiła 4 Grudnia
Lubomira 24 Marca
Lubomira 24 Lipca
Lubosław 12 Kwietnia
Ludomił 30 Grudnia
Ludowił 20 Lutego
Ludomiła 7 Maja
Ludomir 10 Listopada
Ludomyśl 7 Grudnia
Ludowił 11 Maja
Ludowir 31 Lipca
Ludosława 11 Marca
Ludosław 30 Listopada
Lutosław 26 Października

Ł

Ładysław bł. 26 Września

M

Mieczysław 1 Stycznia
Miłada bł. 16 Lutego
Miłogost 8 Marca
Miłosława 2 Lutego
Miłosław 3 Lipca
Miłosz 25 Stycznia
Miływój 23 Listopada
Miron św. 17 Sierpnia
Mirosław 26 Lutego
Mirosława 26 Lipca
Mnożysław 4 Kwietnia
Mścigniew 19 Grudnia
Mścisław 8 Stycznia
Mścisława 9 Marca
Mściwój 4 Listopada
Myślimir 14 Kwietnia
Myślisław 20 Września

N

Namysław 25 Sierpnia
Niecisław 13 Marca
Niemir 14 Lutego
Niezamyśl 8 Sierpnia
Nonisław 16 Kwietnia
Nowosław 12 Listopada

O

Ojcomił 2 Lipca
Ojcosław 16 Marca
Olek św. 7 Sierpnia
Olga św. 11 Lipca
Onosława 21 Lutego
Ostromir bł. 4 Sierpnia

P

Pakosław 5 Marca
Polemir 20 Marca
Prokop 5 Lipca
Przebysława 22 Października
Przedzimir 14 Czerwca
Przedzisław 23 Lutego
Przedzisław 27 Sierpnia
Przemysław 13 Kwietnia
Przemysław 30 Paździerika
Przemyśl 29 Listopada
Przesław 7 Kwietnia
Przesław św. 3 Września
Przesława 21 Maja
Przybysław 27 Stycznia
Przybysław 15 Listopada

R

Racibor bł. 29 Sierpnia
Radogost 14 Stycznia
Radomił 11 Czerwca
Radomiła 13 Lipca
Radomir 28 Stycznia
Radomir 16 Listopada
Radomyśl 27 Grudnia
Radosław 2 Marca
Radosław 8 Kwietnia
Radosław 15 Lipca
Radosława 8 Września
Radzimir 12 Września
Radzisław 16 Października
Radzisława 10 Grudnia
Radziwój 10 Lipca
Radzyn św. 12 Lutego
Ratymir 19 Stycznia
Ratysław 2 Czerwca
Rosław 13 Sierpnia
Rosława 7 Października
Rościsław 17 Stycznia
Rościsław 4 Września
Rozmysław 26 Czerwca
Rustaw 27 Maja

S

Samomysł 25 Października
Samosława 1 Grudnia
Sebastjan 20 Stycznia
Sędzimir 20 Listopada
Sędzisław 16 Września
Sędziwój 8 Listopada
Sieman 3 Października
Siemisław 24 Października
Skarbimir 26 Stycznia
Sław 21 Listopada
Sławá bł. 12 Sierpnia
Sławiflor 14 Grudnia
Sławimir 17 Maja
Sławobój 25 Lutego
Sławomiła 3 Marca
Sławomir bł. 5 Listopada
Sławomira 23 Grudnia
Sławosz 25 Lipca
Sławój 9 Czerwca
Sobiebór 9 Września
Sobiesław 20 Sierpnia
Spitogniew 31 Stycznia
Spitosław 11 Listopada
Spitosława 5 Grudnia
Spitymir 26 Kwietnia
Stanisław św. 8 Maja
Stanisław św. 5 Sierpnia
Stanisław R. 18 Listopada
Stanimir 2 Października
Stosław 2 Października
Stosław i D. 21 Lipca
Strachota 9 Lipca
Strzeżymir 22 Kwietnia
Strzeżysław 2 Stycznia
Strzeżysława 15 Maja
Sudomir 2 Kwietnia
Sulimir 30 Maja
Sulisław bł. 7 Lutego
Swatosz 12 Marca
Świętobój 26 Marca
Świętobór 6 Kwietnia
Świętochna 11 Lutego
Świętomir 28 Lipca
Świętopełk 1 Czerwca
Świętopełk 25 Września
Świętorad 17 Lutego
Świętosław 7 Stycznia
Świętosław 3 Maja
Świętosława 31 Sierpnia
Świętosława 2 Sierpnia
Szczęsław 15 Lutego
Szczęsny św. 30 Sierpnia
Szukosław 30 Marca
Szulisław 2 Grudnia

T

Tolimir bł. 12 Lipca
Tomila bł. 10 Lutego
Tomir 27 Listopada
Tomira 24 Maja
Tomisław bł. 21 Grudnia

U

Unisław 18 Lipca

W

Wacław bł. 15 Kwietnia
Wacław św. 28 Września
Wanda 23 Czerwca
Warcisław 1 Listopada
Wawrzyniec 10 Sierpnia
Welisław 4 Lipca
Wislimir 3 Grudnia
Wisław bł. 7 Czerwca
Wisława bł. 22 Maja
Wit św. 15 Czerwca
Witomił 27 Października
Witosława 22 Stycznia
Witosław 4 Lutego
Witymir 2 Maja
Witymir 2 Listopada
Wiarosława 27 Lutego
Więcymił 26 Maja
Więcysław 25 Marca
Wieńczysław 4 Maja
Wieńczysław 16 Maja
Wielosława 18 Lutego
Władybóg 28 Października
Władybój 10 Września
Władymira 9 Stycznia
Władysław 3 Kwietnia
Władysław 13 Grudnia
Włastybór 5 Stycznia
Włastymila 3 Stycznia
Włastymila 26 Sierpnia
Włastymil 25 Czerwca
Włastymir 23 Października
Włatysław św. 27 Czerwca
Włodzimierz 16 Stycznia
Włodzimierz 19 Kwietnia
Włodzimira 11 Sierpnia
Wodzimir 14 Listopada
Wodzisław 19 Lipca
Wodzisław 5 Września
Wojsław 6 Marca
Wojciech św. 23 Kwietnia
Wojmir 11 Grudnia
Wojsława 8 Października
Wolidar 12 Grudnia
Wolimir 15 Grudnia
Wrócisława 23 Stycznia
Wróciwój 26 Grudnia
Wrócisława 22 Lutego
Wrzesław 18 Maja
Wszebór 27 Lipca
Wszemil 12 Maja
Wszemil 18 Grudnia
Wszemila 22 Listopada
Wszerad 13 Listopada
Wszewład 6 Listopada
Wyszomir 12 Czerwca
Wyszomir 28 Sierpnia
Wyszosław 8 Czerwca

Z

Zasław 5 Października
Zatysława 17 Października
Zdzisław 17 Marca
Zbigniew 1 Kwietnia
Zbisław 23 Marca
Zbisław 17 Listopada
Zbroisław 28 Czerwca
Zdobysław 30 Lipca
Zdosława 16 Grudnia
Zdzisław 29 Stycznia
Zelimir 22 Września
Ziemisław 13 Października
Ziemomysł 14 Września
Ziemowit bł. 19 Października
Znatysław 1 Października

Ż

Żegota 1 Lutego
Żelisław 23 Lipca
Żyrosław 17 Grudnia
Żytomir 7 Listopada
Żywisław 28 Kwietn

ZNACZENIE IMION MĘSKICH I ŻEŃSKICH

ZNACZENIE IMION MĘSKICH

Abner: Ojciec światła
Abraham: Ojciec wielu
Achilles: Sympatyczny
Adam: Człowiek ziemi
Adalbert: zobacz Wojciech
Adolf: Szlachetny bohater
Adrian: Ciemny
Alan: Harmonia
Albert: Cały jasny
Aleksander: Pomagający ludziom
Aleksy: Obrońca
Alfons: Gotowy do walki
Alfred: Dobry doradca
Algernon: Wąsaty
Ambroży: Nieśmiertelny
Amos: Silny
Andrzej: Mężny
Antoni: Zasługujący na pochwałę
Archibald: Bardzo odważny
Arnold: Silny jak orzeł
Aron: Ten który oświeca
Artur: Szlachetny
Augustyn: Wspaniały
Baldwin: Odważny
Bartłomiej: Syn wojny
Bazyli: Królewski
Benedykt: Błogosławiony
Benjamin: Syn prawej ręki
Bernard: Silny niedźwiedź
Bertram: Roztropny
Borys: Obcy
Cecyl: Niedowidzający
Cyryl: Pański
Cyrus: Jak słońce
Czesław: Żołnierz
Daniel: Boski sędzia
Dawid: Ukochany
Donald: Dumny wódz
Edgar: Chętnie dający
Edmund: Obrońca
Edward: Stróż
Edwin: Uzyskujący szczęście
Elmer: Doskonały
Emanuel: Bóg z nami
Eryk: Dzielny
Ernest: Poważny
Erwin: Jak niedźwiedź
Eugeniusz: Dobrze urodzony
Eweret: Stały
Franciszek: Wolny
Ferdynand: Gwałtowny
Filip: Miłośnik koni
Fryderyk: Pokojowy władca
Gerald: Silny z włócznią
Gilbert: Słynny
Gordon: Szczodry
Grzegorz: Czujny
Gustaw: Wojownik
Harold: Szampion
Hektor: Obrońca
Henryk: Głowa domu
Herbert: Sława armii
Herman: Wojownik
Hiram: Najszlachetniejszy
Horacy: Dzielny przewódca
Hubert: Roztropny
Hugon: Dobroduszny
Irwin: Wojownik
Iwan: Dar boski
Jakub: Wierny
Jan: Dar boski
Jeremi: Święte imię
Jerzy: Posiadający ziemię
Jonatan: Dar Jehowy
Julian, Juliusz: O miękkich włosach
Justyn: Sprawiedliwy
Kalwin: Odważny
Karol: Mężny
Konrad: Zdolny doradca
Korneliusz: Zaszczytny
Krzysztof: Niosący Zbawiciela
Laurenty: Uwieńczony wawrzynem
Leon: Lew
Leonard: Silny jak lew
Leopold: Odważny dla ludu
Luter: Świetny wojownik
Łukasz: Światło
Marek: Młot
Marcin: Wojowniczy
Mateusz: Dar Jehowy
Maurycy: Ciemnej cery
Michał: Jak Bóg
Mikołaj: Zwycięstwo ludu
Milton: Czerwony
Mojżesz: Z wody
Napoleon: Leśny lew
Natan: Podarek
Noe: Wygoda
Norman: Człowiek północy
Oliwer: Zadowolony
Orwil: Spokojny
Oskar: Skaczący wojownik
Oswald: Siła boska
Otton: Olbrzym
Patryciusz: Szlachetny
Paweł: Mały
Piotr: Skała
Ralf: Słynny bohater
Rajmund: Roztropny obrońca
Reginald: Silny król
Robert: Słynny
Ronald: Słynny
Rudolf: Czynny
Rufus: Rudowłosy
Ryszard: Potężny władca
Samson: Wielka uciecha
Saul: Ten o którego proszono
Salomon: Pokojowy
Stanisław: Kamienista łąka
Stefan: Kwiecista korona
Sylwan: Mieszkaniec lasu
Szymon: Chętnie słuchający
Teodor: Dar boski
Tomasz: Bliźniak
Tymoteusz: Bogobojny
Ulekses: Nienawidzący
Walenty: Zdrowy
Walter: Mistrz wody
Wiktor: Zwycięsca
Wincenty: Zwycięski
Wilbur: Dzik
Wojciech: Szlachetny

ZNACZENIE IMION ŻEŃSKICH

Adela, Adelina: Księżniczka
Adrianna: Ciemna
Agata: Dobra
Agnieszka: Czysta
Alicja: Księżniczka
Alda: Bogata
Alma: Dobre serce
Amanda: Godna miłości
Amelia: Ukochana
Angelika: Miła
Anita: Pełna gracji
Anna: Pełna gracji
Antonina: Nieokreślona
Barbara: Dzika
Beatrycja: Szczęśliwa
Berta: Piękna
Brygida: Świetlana
Cecylia: Niedowidzająca
Cyntia: Z góry Cynt
Debora: Pszczoła
Diana: Boska
Dolores: Smutna
Dorota: Dar boski
Edyta: Drogi podarek
Edna: Przyjemność
Eleonora: Światło
Elżbieta: Uproszona u Boga
Emilia: Energiczna
Estera: Szczęśliwa
Eunice: Szczęśliwe zwycięstwo
Ewa: Życie
Ewangelina: Dobra nowina
Felicja: Szczęście
Flora: Kwiaty
Florencja: Kwitnąca
Genowefa: Spokojna
Gertruda: Wierna
Gloria: Sława
Helena: Światło
Hilda: Pomagająca
Honorata: Zaszczytna
Hortensia: Lubiąca ogród
Ida: Jak bogini
Irena: Pokój
Irma: Niewinna
Jadwiga: Głowa domu
Janina: Dziecię boskie
Judyta: Chwalona
Julia, Julianna: Z mięk. włosami
Laura: Wawrzyn
Leona: Odważna
Lilian: Lilijka
Loretta: Czysta
Ludwika: Odważna
Łucja: Urodzona przy zachodzie słońca
Magdalena: Wspaniała
Małgorzata: Perła
Maria: Gwiazda morza
Marta: Pani domu
Matylda: Bohaterka
Mildred: Mówiąca łagodnie
Milicent: Słodka śpiewaczka
Miranda: Podziwiana
Natalia: Podarek
Nina: Młoda
Norma: Z północy
Olga: Święta
Patrycja: Szlachetna
Pryscyla: Starodawna
Prudencja: Roztropna
Rachela: Jagnię
Ramona: Zabezpieczona
Rebeka: Czarująca piękność
Sara: Księżniczka
Shirley: Miła
Sybilja: Wróżka
Sylwia: Z lasu
Stella: Gwiazda
Teresa: Niosąca zboże
Weronika: Wierna
Wiktoria: Zwycięstwo
Wiola: Skromna
Wirginia: Czysta
Zofia: Mądrość
Zuzanna: Lilia

ROK KOŚCIELNY — POSTY — ŚWIĘTA RUCHOME

Różne ludy i różne wyznania odmiennie liczą czas, stosownie do wydarzeń historycznych, lub religijnych, zwanych "epokami."

Chrześcijanie liczą lata od czasu Narodzenia Chrystusa Pana.

Katolicy i protestanci trzymają się kalendarza najbardziej udoskonalonego i najdokładniej ze wszystkich obliczonego, — zwanego kalendarzem "nowego stylu," albo "Gregoriańskim," wprowadzonego przez Papieża Grzegorza XIII 14-go października 1582 roku. Do tego roku był w użyciu u chrześcian kalendarz "starego stylu," czyli "Juliański," który obliczył i ułożył cesarz rzymski Julian w 45 roku przed Chrystusem.

Anglicy przyjęli kalendarz Gregoriański w 1752 roku, a Dania i Szwecja w 1753 roku.

W Polsce przyjęto go w 1583 roku.

Rosjanie i Rusini do czasów Piotra Wielkiego liczyli podług ery Bizantyńskiej i dopiero na rozkaz cara zmienili rachubę na system "Juliański." który w stosunku do "Gregoriańskiego" jest spóźniony o dni 13, czyli że ich Nowy Rok przypada 14go stycznia.

Kościół grecki liczy czas podług "ery Bizantyńskiej," to jest od stworzenia świata, które przypadło na 1go września, 5509 roku, przed Chrystusem.

Żydzi liczą lata także od stworzenia świata na swój sposób.— Turcy, Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej liczą lata od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny i epokę tę nazywają: "Hegira."

Rok Kościelny

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu. Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa 4 tygodnie.

Po Trzech Królach rachują niedziele liczbami w tym porządku, jak po sobie następują: niedziel tych bywa więcej lub mniej, podług tego, jak Wielkanoc przypada później lub wcześniej. Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego Postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Posty Nakazane

Trzeba odróżnić dwa rodzaje postów: 1) post ścisły, i 2) wstrzymanie się tylko od mięsa.

1) Post ścisły, w którym (w ogólnym prawie dyspensy nabiał jest dozwolony), wolno jeść tylko raz na dzień do sytości, przyczem jednak dozwolony jest rano mały posiłek płynny, a wieczór lekka postna wieczerza.—W niektóre dni postu ścisłego skutkiem dyspenzy dozwolone jest jedzenie mięsa raz na dzień na obiad, ale wtedy nie wolno przy tym samym jedzeniu spożywać razem ryb.

Post ścisły jest w następujące dni: 1) Przez cały wielki post, wyjąwszy niedziele; w poniedziałki, jednak, wtorki i czwartki, (wyjąwszy wielki czwartek), dozwolone jest za dyspenzą jedzenie mięsa, ale tylko na obiad. W te dni postu ścisłego, w których za dyspenzą wolno jeść na obiad mięso, trzeba za tę zamianę dać albo jałmużnę albo zmówić przepisane pacierze. We wielki piątek nie wolno jeść z nabiałem. 2) Środy i piątki adwentowe. — 3) Środy, piątki i soboty suchedniowe. (Teraz w suchedni wolno jeść z nabiałem). Wilie: a) Bożego Narodzenia; b) Zielonych Świątek; c) Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny; d) Wilia ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła; e) Wilia Wszystkich Świętych.

2) Wstrzymanie się od mięsa, bez postu ścisłego, nakazane jest we wszystkie piątki, wyjąwszy tam, gdzie jest dyspenza.

Prawidła Przenoszenia Świąt Ruchomych w Kalendarzu Rzymsko-Katolickim

Na synodzie nicejskim przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w pierwszą niedzielę następującą po pełni księżyca, po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Ponieważ niedziela ta nie przypada co rok na ten sam dzień dlatego też i święta, które następują w stałym oddaleniu od Wielkanocy, muszą się razem z nią przenosić i dlatego świętami ruchomymi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniej dnia 22go marca, jak to było np. w r. 1818, najpóźniej zaś dnia 25go kwietnia, jak było w r. 1886.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie. Dnia pięćdziesiątego Zielone Świątki. W tydzień po nich, w niedzielę, obchodzi się uroczystość Świętej Trójcy. W czwartek po niej Boże Ciało.

Suchedni przypadają co kwartał, w środy, piątki i soboty, cztery razy do roku: pierwsze po niedzieli 3ej Adwentu, drugie po niedzieli 1ej Wielkiego Postu, trzecie po niedzieli Zielonych Świątek, czwarte po święcie Podwyższenia Św. Krzyża.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę po 5ej niedzieli po Wielkanocy, to jest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Inne Święta Ruchome

1. Przenajświętsze imię Jezus w II niedzielę po Trzech Królach.
2. Matka Boska Bolesna w piątek przed kwietnią niedzielą.
3. Grobu Chrystusa Pana w II niedzielę po Wielkanocy.
4. Opieka Św. Józefa w III niedzielę po Wielkanocy.
5. M. B. Łaskawa w II niedzielę maja.
6. Przenajświętsze Serce Jezusa w piątek po Oktawie Bożego Ciała.
7. Św. Jana z Dukli w niedzielę po Oktawie ŚŚ. Piotra i Pawła Ap.
8. Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa w I niedzielę lipca.
9. Św. Kinga (Kunegunda) w niedzielę po 24 lipca.
10. Św. Jacka (Jacenty) w niedzielę po Wniebowstąpieniu Najświętszej Marii Panny.
11. Serce Najśw. M. P. w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.
12. Św. Joachim (Ojciec Najśw. Marii Panny) również w II niedzielę po Wniebowzięciu Najśw. Marii Panny.
13. Matka Boska Częstochowska w I środę po Św. Bartłomieju.
14. Siedmiu boleści Najświętszej Marii Panny w III niedzielę września.
15. Bł. Władysław z Gielniowa w niedzielę po Św. Mateuszu.
16. Najświętsza Maria Panna Różańcowa w I niedzielę października.
17. Bł. Wincenty Kadłubek w niedzielę po 7 października.
18. Św. Jan Kanty w niedzielę po 17 października.
19. Opieka Najświętszej Marii Panny w niedzielę po 5 listopada
20. Św. Stanisław Kostka w niedzielę po 12 listopada.
21. Zwiastowanie Najśw. Marii Panny przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada przed 1 kwietnia.
22. Św. Wojciecha uroczystość przenosi się na poniedziałek po Niedzieli Przewodniej, jeżeli Wielkanoc przypada po 15 kwietnia.

DZIAŁ INFORMACYJNY

ZIEMIA

Kształt Ziemi

Ziemia posiada kształt wielce zbliżony do kuli geometrycznej, nieco spłaszczonej przy biegunach. Skutkiem tego spłaszczenia promień równikowy ziemi jest większy od biegunowego, a stosunek różnicy tych promieni do promienia równikowego nazywa się spłaszczeniem. Niektóre z planet posiadają znaczne spłaszczenie, np. Saturn 1-9, Uran 1-11, Jowisz 1-17. Spłaszczenie ziemi jest bardzo małe, wynosi bowiem 1-292. Bezpośrednim wynikiem spłaszczenia ziemi są różne długości łuków.

Zawiera ona również długości 1 stop. równoleżników, które maleją w kierunku od równika ku biegunom.

Ciężar właściwy kuli ziemskiej wynosi 5.5; oznacza to, że ciężar kuli ziemskiej jest 5.5 razy większy od ciężaru wody, wziętej w takiej samej objętości.

Z powyższego widać, że ćwiartka południka ziemskiego zawiera więcej, niż 10 miljonów metrów; pozornie to się nie zgadza z określeniem metra; zwrócić wszakże należy uwagę, że dawniejsze pomiary ziemi (r. 1791—1799), z których otrzymano wielkość metra, były niezbyt dokładne, skutkiem czego metr legalny jest nieco krótszy(o 1-5 milimetra) od dziesięciomilionowej części ćwiartki południka, dlatego też metrów legalnych mieści się w niej więcej, aniżeli 10 milionów.

Ruchy ziemi

Droga, jaką zakreśla ziemia we wszechświecie, jest nader zawiła ze względu na różnorodność ruchów, jakim ziemia podlega. Dwa najważniejsze — ogólnie znane ruchy — są: wirowy dokoła osi i postępowy (po drodze eliptycznej) dokoła słońca.

Oś ziemi, dokoła której odbywa się ruch wirowy w ciągu roku, nie posiada — ściśle mówiąc — stałego kierunku. Zakreśla ona powierzchnię stożkowatą, podobnie, jak i oś bąka wirującego. Całkowity okres tego ruchu wynosi około 26,000 lat. W ciągu tego czasu zmienia się również na niebie położenie punktu przecięcia osi ziemi ze sklepieniem nieba. — Punkt ten, zwany biegunem, w ciągu 26,000 lat bezustannie zmienia swe miejsce. Obecnie np. biegun północny znajduje się w bliskości gwiazdy Alfa w Małej Niedźwiedzicy. Biegun północny będzie coraz bardziej się zbliżał do tej gwiazdy do roku 2105, potem zacznie się oddalać. Skutkiem tego kołysania się osi ziemskiej, równik przecina ekliptykę w coraz innym punkcie i powstaje t. zw. precesja, czyli poprzedzanie punktów równonocnych. Słońce, okrążając pozornie ziemię, przychodzi do punktu równonocnego, zanim ukończy się całkowity obieg.

Czwarty ruch ziemi polega na tem, że księżyc, właściwie mówiąc, nie obraca się dokoła ziemi, lecz obydwa te ciała obracają się dokoła wspólnego środka ciężkości.

Księżyc powoduje również piąty ruch ziemi, zwany nutacją. Polega on na tem, że oś ziemi, która skutkiem precesji (trzeci ruch) kołysze się, pod wpływem działania księżyca na ziemię ulega nader drobnym wahaniom. Ruchy bieguna na niebie powstają nie tylko z powodu kołysania się osi ziemskiej w okresie 26,000 lat, lecz również skutkiem przyciągania przez księżyc wypukłości ziemi, jaka ma miejsce z obydwóch stron równika.

Szósty ruch ziemi polega na tem, że pochylenie płaszczyzny równika do ekliptyki ulega drobnym wahaniom. Siódmy ruch zależy od zmienności wydłużenia drogi ziemi, ósmy — od wpływu planet, które powodują pewne zaburzenia w biegu ziemi. Wreszcie ziemia wraz ze słońcem i całym jego układem przesuwa się w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa i to stanowi jeden z ważniejszych ruchów ziemi. O ruchach pozostałych, jako mniej ważnych — nie wspominamy.

Wirowy ruch ziemi

Ziemia obraca się dokoła swej osi równomiernie z zachodu na wschód.

Ruchu tego nie odczuwamy, natomiast wydaje nam się, że sklepienie niebieskie obraca się dokoła ziemi w kierunku przeciwnym, t. j. ze wschodu na zachód. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami gwiazdy przez południk, nazywa się dobą gwiazdową.

Doba gwiazdowa oznacza zarazem czas obrotu ziemi dokoła osi i wynosi 23 godzin 56 min. 4 sek. Doba słoneczna jest to czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami słońca; zawiera 24 godziny. Doby słoneczne nie są sobie równe, gdyż ziemia krąży dokoła słońca nie po kole i płaszczyzna tej drogi jest pochylona do płaszczyzny równika pod kątem 23½°. Wobec nierówności dób słonecznych nie można się niemi posiłkować dla rachuby czasu. Z tego względu astronomowie wyobrażają sobie dla celów praktycznych słońce idealne, które krąży równomiernie dokoła ziemi po równiku. Czas, jaki upływa pomiędzy dwoma górowaniami takiego słońca idealnego, stanowi dobę średnią. Taki czas średni wskazują nasze zegary i zegarki, gdy czas słoneczny wskazują jedynie kompasy (zegary słoneczne).

Rachuba czasu

Bezpośrednim wynikiem wirowego ruchu ziemi z zachodu na wschód jest to, że o jednej porze na różnych południkach zegary miejscowe wskazują czas różny.

Posiłkowanie się w różnych punktach na ziemi czasem miejscowym, jest niewygodne, gdyż wraz ze zmianą miejsca należy regulować zegarek. Z tego względu niektóre państwa mają na całej swej przestrzeni czas południka, przechodzącego przez stolice, np. we Francji posiłkują się czasem paryskim, w Portugalji — lizbońskim, w Rosji petrogradzkim.

Od lat kilkudziesięciu jest w użyciu czas, odniesiony do głównego południka, przechodzącego przez Greenwich. Powierzchnia ziemi została podzielona na 24 równe pasy, ograniczone południkami, odległemi od siebie o 15 stopni. W każdym z tych pasów mieszkańcy mają jeden czas, określony przy pomocy południka, przechodzącego przez środek pasa.

Punktem wyjścia podziału powierzchni ziemi na pasy jest wzajemna ugoda między niektóremi państwami, ażeby południk, przechodzący przez Greenwich, uważać za główny i od niego liczyć czas na całej kuli ziemskiej. Według tego południka liczą czas mieszkańcy pasa, zawartego między dwoma południkami, odległymi od siebie o 15 stopni; przez środek tego pasa przechodzi południk główny (Greenwich). Czas ten nazywa się zachodnio-europejskim. Na wschód o 15 stopni od południka, przechodzącego przez Greenwich, leży południk, według którego wyznacza się czas środkowo-europejski, a różnica pomiędzy powyższym czasem a zachodnio-europejskim wynosi godzinę. Dalej na wschód od tego południka o 15 stopni leży południk,

względem którego liczy się czas wschodnio-europejski.

Wygoda z takiej rachuby czasu jest następująca:

1) na znacznej przestrzeni w obrębie całego pasa wszyscy mieszkańcy mają jeden czas i nie posiłkują się czasem miejscowym.

2) Przy przejeździe z jednego pasa do sąsiedniego należy wskazówkę zegarka posunąć naprzód lub cofnąć o godzinę, nie uwzględniając minut i sekund, które są zawsze jednakowe na całej kuli ziemskiej.

Chcąc np. wiedzieć, z jaką szybkością przesuwa się skutkiem wirowego ruchu ziemi jakieś miasto, należy znaleźć jego szerokość geograficzną, a odpowiednią liczbę wynajdziemy.

Wyniki wirowego ruchu ziemi

Skutkiem wirowego ruchu ziemi każdy punkt na jej powierzchni przesuwa się z pewną szybkością, zależną od położenia tego punktu względem równika. Na samym równiku szybkość ruchu wirowego wynosi 465 metrów na sekundę. Szybkość ta maleje ku biegunom.

Długości dnia

Różne długości dnia są zależne od szerokości geograficznej. Dzień jest najdłuższy około chwili letniego przesilenia dnia z nocą.

Bieg ziemi dokoła słońca

Z pośród różnorodnych ruchów, jakim podlega ziemia, najważniejsze są: postępowy ruch dokoła słońca i wirowy dokoła osi. Skutkiem tego, że rzeczywistego biegu ziemi dokoła słońca wcale nie odczuwamy, wydaje się nam, że nie ziemia dokoła słońca, lecz słońce obraca się dokoła ziemi w ciągu roku, przesuwając się przez różne gwiazdozbiory. Koło, na sklepieniu nieba zakreślone, po którem słońce okrąża pozornie ziemię, nazywa się ekliptyką.

Płaszczyzna ekliptyki jest nachylona do płaszczyzny równika pod kątem 23°27. Skutkiem tego nachylenia, słońce przebywa pół roku na jednej (północnej), pół roku na drugiej (południowej) półkuli nieba, a następstwem tego bywa dwukrotne przecięcie się równika z płaszczyzną ekliptyki: d. 21 marca, gdy słońce przesuwa się z półkuli południowej na północną i d. 23 września, gdy przesuwa się z północnej na południową. Dni powyższe oznaczają chwile wiosennego i jesiennego porównania dnia z nocą, gdyż wtedy na całej kuli ziemskiej dzień jest równy nocy i trwa 12 godzin; słońce wschodzi i zachodzi w matematycznych punktach wschodu i zachodu. Po upływie 6 miesięcy (d. 23 września), słońce przecina powtórnie równik, przesuwając się na południową półkulę nieba. — Między tymi dwoma punktami równonocnymi znajdują się punkty przesileń (letnie 22 czerwca i zimowe d. 22 grudnia), oznaczające chwile początku lata i zimy (astronomiczne). Około przesileń letnich dni są najdłuższe i słońce w chwili przejścia przez południk świeci najwyżej.

Rok

Przeciąg czasu, w ciągu którego słońce obiega raz jeden ziemię, powracając do tej samej gwiazdy, od której obserwowaliśmy jego pozorny bieg dokoła ziemi, nazywa się rokiem gwiazdowym; zawiera on 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund. Rok zwrotnikowy oznacza przeciąg czasu, jaki upływa pomiędzy dwoma po sobie następującemi przejściami słońca przez punkt równonocny. Długość roku zwrotnikowego wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 46 sekund.

Pory roku

Punkty równonocne i przesileń dzielą ekliptykę na 4 nierówne części. W ciągu wiosny słońce przesuwa się z punktu równonocy wiosennej do punktu letniego przesilenia; w lecie — od letniego przesilenia do jesiennego porównania; w jesieni — od jesiennego porównania do zimowego przesilenia; w zimie — od zimowego przesilenia do wiosennego porównania. Pory roku trwają nie jednakowy przeciąg czasu z tego powodu, że droga ziemi nie jest kołem i słońce nie znajduje się w środku drogi ziemskiej. Ponieważ oś ziemi jest pochylona do płaszczyzny jej drogi pod kątem 66½°, zatem przy obiegu ziemi dokoła słońca północna lub też południowa półkula podlega silniejszemu działaniu promieni słońca. Z powyższego widać, że nie oddalenie ziemi od słońca(większe lub mniejsze) powoduje zmianę pór roku, lecz kierunek promieni słonecznych, padających na powierzchnię ziemi.

Powoduje to nietylko zmianę pór roku, lecz i podział ziemi na strefy: 1 gorącą, zawartą pomiędzy zwrotnikami, 2 umiarkowane, leżące na półkuli północnej i południowej pomiędzy zwrotnikami, a kołami biegunowemi i 2 zimne — wewnątrz kół biegunowych. Na strefę gorącą przypada 0.40 powierzchni ziemi, na strefy umiarkowane 0.52 i zimne 0.08.

Długość każdej pory roku wynosi średnio: wiosny 92 dni 20 godzin, lata 93 dni 15 godzin, jesieni 89 dni, 19 godzin i zimy 89 dni 0 godzin. Z powyższego widać, że półrocze letnie (wiosna i lato) trwa 186 dni dni 11 godzin i jest dłuższe od zimowego (178 dni 19 godzin) o 8 dni.

Odległość ziemi od słońca

Odległość ziemi od słońca jest zmienną, gdyż droga, po której porusza się ziemia, nie jest kołem, lecz elipsą, w jednym z ognisk której znajduje się słońce.

Skutkiem zmiennej odległości ziemi od słońca zmienia się i szybkość biegu; największa (około d. 1 stycznia) wynosi 30½ kilometrów na sekundę, najmniejsza (około d. 4 lipca) — 28½ kilom.

Średnia szybkość biegu ziemi wynosi: na sekundę—29½ klm.; na minutę—1780 klm.; na godzinę —106,800 klm.; na dobę—2,563,000 klm.

Księżyc

Księżyc opisuje dokoła ziemi elipsę, a w jednem z ognisk tej elipsy znajduje się ziemia. Płaszczyzna drogi ziemskiej pod kątem 5°. Skutkiem eliptyczności drogi księżyca, jego odległość od ziemi ulega ciągłym zmianom. Punkt w którym księżyc znajduje się najbliżej ziemi, nazywa się przyziemnym (perigeum), w którym jest najdalej — odziemnym (apogeum).

Księżyc obraca się dokoła swej osi w ciągu 27 dni 7 godz. 43 min. 11 sekund; czas obrotu księżyca dokoła ziemi wynosi również 27 dni 7 godzin 43 minut 11 sekund.

Z tego też względu księżyc jest zwrócony ku ziemi jedną stroną swej tarczy. Czas, jaki upływa pomiędzy dwiema jednakowemi odmianami księżyca np. od pełni do pełni, nazywa się miesiącem synodycznym i zawiera 29 dni 12 godzin, 44 minut, 3 sekundy.

Średnia odległość księżyca od ziemi wynosi 60 promieni równikowych ziemi, w kilometrach 384,446, co stanowi 1-400 część średniej odległości ziemi od słońca. Odległość księżyca od ziemi ulega wahaniom. Objętość księżyca wynosi 1-50 objętości ziemi, czyli 22.105.740.000 kilom. sześć. Masa równa się 1-80 masy ziemi. Średnia gęstość jest 3,4 razy większa od wody. Promień księżyca—1,741 klm.

Dotychczas nie udało się dostrzedz na powierzchni księżyca śladów atmosfery ani wody. Z pośród wyniosłości na uwagę zasługują góry i kratery, z których pierwsze dochodzą średnio do 2 klm., drugie zaś posiadają wymiary rozmaite: jedne są zaledwie widzialne przez teleskopy, inne zaś dochodzą do 250 klm. średnicy. Przeważnie średnica kraterów wynosi około 30 klm. Niektóre góry dochodzą do bardzo znacznej wysokości (np. góra Leibnitz 8200 metrów, Newton 7250 metrów). Nadto na powierzchni księżyca dają się zauważyć długie, a wązkie

pęknięcia, t. zw. bruzdy. Długość ich dochodzi niekiedy do 100 klm., szerokość nie przewyższa 2 klm.

Promienie światła, jakie dochodzą do nas z księżyca, są to odbite od jego powierzchni promienie słoneczne. Według Zcellnera siła światła księżyca w pełni jest 600,000 razy mniejsza od słonecznego.

W czasie dnia księżycowego (który trwa około 2 tygodni ziemskich), temperatura powierzchni ulega znacznym wahaniom: około południa na księżycu temperatura jego powierzchni dochodzi do 100° C., w nocy (trwającej również około 2 tygodni) — spada do 50° C. poniżej zera. Ciepło, dochodzące do nas z księżyca, może podlegać mierzeniu jedynie przy pomocy nader czułych narzędzi fizycznych.

UKŁAD SŁONECZNY.

Do naszego układu słonecznego zaliczyć należy, prócz słońca, planety wielkie i małe (planetoidy), księżyce tych planet, komety i roje gwiazd spadających. Gwiazdy stałe, widzialne każdej pogodnej nocy, do układu słonecznego nie należą; każda z tych gwiazd jest słońcem, o rozmiarach, niekiedy przewyższających wielkość naszego słońca. Z pośród ciał niebieskich, które mogą być widzialne przy pogodnym stanie nieba, z łatwością dostrzegamy: słońce, księżyc i gwiazdy; znacznie trudniej niewprawne oko potrafi wyróżnić z pośród gwiazd stałych planety, planetoidy i komety.

Słońce jest olbrzymią kulą ognisto-płynną o temperaturze 5 do 6 tysięcy stopni. Promień słońca jest 109,3 razy większy (697,130 kilometrów) od promienia ziemi, objętość—1,310,162 razy. Masa słońca przewyższa masę ziemi 324,439 razy, a każdy przedmiot, przeniesiony na powierzchnię słońca, byłby 27,6 razy cięższy, niż na ziemi. Ażeby mieć niejakie pojęcie o gęstości masy, z której składa się słońce, należy zaznaczyć, że średnio biorąc, masa ta jest 1,4 razy większą od wody, wziętej w takiej samej objętości. Słońce obraca się dokoła swej osi i jeden obrót trwa: na równiku 25 dni, w okolicach podbiegunowych słońca około 31 dni. O czasie obrotu słońca dokoła osi przekonywamy się z ruchu plam, które znajdują się na jego powierzchni. Plamy te ukazują się w większej, bądź też mniejszej ilości, a całkowity okres ukazywania się plam wynosi 11 lat. W roku 1900 prawie nie dostrzegano plam na słońcu. Po raz ostatni najwięcej było w r. 1905, i w r. 1916.

Odległość słońca od ziemi, wynosząca średnio 149,501,000 kilometrów, ulega pewnym wahaniom z tego powodu, że ziemia krąży dokoła słońca nie po kole, lecz po elipsie. Najbliżej ziemi słońce znajduje się w dniu 1-go stycznia, w odległości 146,994,000 kilometrów, najdalej w d. 4 lipca 151,998,000. Słońce nie zajmuje bynajmniej stałego położenia we wszechświecie, lecz wraz z całym swym układem przesuwa się w kierunku punktu położonego w gwiazdobiorze Herkulesa.

Planety.

Najbliżej słońca znajduje się Merkury (najmniejszy), dalej idą: Wenus, Ziemia z jednym księżycem, Mars z dwoma księżycami, Jowisz, największa z planet, posiadająca 8 księżyców, Saturn z pierścieniami i 10 księżycami. Uran z czterema i Neptun z jednym księżycem. Porządek planet pod względem wielkości: Jowisz (większy, niż wszystkie planety pozostałe, razem wzięte), Saturn, Uran, Neptun, Ziemia, Wenus, Mars, Merkury.

Pierwsze 6 planet były znane w starożytności. Urana odkrył William Herschel w r. 1871, Neptuna — Leverrier (za pomocą wyliczeń) w r. 1846. Do rozróżnienia planety od gwiazd potrzeba wprawy i pewnego zasobu wiadomości z kosmografii. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż gwiazdy stałe, pomimo ich ciągłego ruchu (pozornego) dokoła ziemi, znajdują się w niezmiennych względem siebie odległościach, gdy planety przesuwają się między gwazdami, wobec czego wzajemna odległość pomiędzy jakąkolwiek gwiazdą a planętą ulega ciągłej zmianie. Najszybciej zmieniają swe miejsca na niebie planety, położone najbliżej słońca: najwolniej — planety, najbardziej odległe. Merkury i Wenus mogą być widzialne przed wschodem słońca lub też po jego zachodzie, planety pozostałe — o każdej porze nocy. W naszych szerokościach Merkury daje się wynaleźć z trudnością, szczególniej gołem okiem; Wenus świeci niekiedy bardzo silnym i równym blaskiem; Marsa łatwo rozpoznać po czerwonej, a Jowisza po białej barwie i silnym blasku, Saturn posiada blado-niebieskawe zabarwienie. Dwie ostatnie planety układu słonecznego, Uran i Neptun nie mogą być widzialne gołem okiem.

Planetoidy,

czyli małe planety, krążą dokoła słońca przeważnie w pasie pomiędzy Marsem a Jowiszem. Liczba ich przenosi obecnie 600. Planetoidy mogą być widzialne przez teleskop. Powierzchnia największej planetoidy nie przewyższa powierzchni Niemiec, Austrji i Francji. Z pośród planetoid na szczególną uwagę zasługuje Eros, krążąca pomiędzy Marsem a ziemią. Znaleziono również planetoidy, krążące pomiędzy Jowiszem a Saturnem.

Gwiazdy spadające

są to drobne ciałka, które błądząc w przestrzeni międzyplanetarnej, mogą w pewnych warunkach spaść na powierzchnię ziemi. Skutkiem silnego tarcia o powietrze, ciałka te rozżarzają się, spalając się niekiedy prawie całkowicie. Szybkość biegu gwiazd spadających wynosi około 40 kilometrów na sekundę. Gwiazdy spadające bywają widoczne każdej pogodnej nocy, wszakże najwięcej ich spada pomiędzy 9—14 sierpnia (Perseidy), 13—16 listopada (Leonidy) i 23—28 listopada (Bielidy). Dotychczas rojów gwiazd spadających naliczono kilkadziesiąt. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że gwiazdy spadające nic nie mają wspólnego ze stałemi gwiazdami, z których żadna, rzecz prosta, na ziemię spaść nie może.

POWIERZCHNIA OCEANÓW I JEZIOR W MILACH KWADRATOWYCH

Lodowaty Południowy	5,731,350
Lodowaty Północny	4,781,000
Atlantycki	34,801,400
Indyjski	17,084,000
Spokojny	67,699,630
Jeziora — Bajkalskie	13,000
Chad	10,000
Erie	9,960
Great Bear	10,000
Great Slave	12,000
Huron	23,800
Michigan	22,450
Nyassa	12,000
Ontario	7,240
Superior	31,200
Tanganyika	15,000
Victoria Nyanza	26,500
Winnipeg	9,000

NAJLEPSZA SZKOŁA

— Czy ty wiesz jaka jest najtańsza szkoła w świecie?

— Nie wiem.

— Najtańszą szkołą, mój drogi, jest bieda.

— A to dlaczego?

— Bo w tej szkole nie płaci się żadnych wpisów i nie ma w niej nigdy miejsc próżnych.

JEDEN Z MNIEJSZYCH

— Czy to jest możliwe — pyta nauczyciel — by wieloryb mógł połknąć Jonasza?

— Możliwe, panie profesorze. Jonasz był jednym z mniejszych proroków. . .

KONSTYTUCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

My, lud Stanów Zjednoczonych, ustanawiamy niniejszą konstytucję, tak dla nas, jak dla naszego potomstwa. Celem tejże jest zespolenie sił pojedyńczych stanów, zaprowadzenie dobrych praw, zabezpieczenie wolności osobistej na zewnątrz i wewnątrz, podniesienie ogólnego dobrobytu, oraz zapewnienie błogosławionych skutków wolności.

ARTYKUŁ I.

§ 1. Wszelka władza prawodawcza, oparta na niniejszej konstytucji, powierzona będzie Kongresowi Stanów Zjednoczonych, składającemu się z Senatu i Izby Reprezentantów.

§ 2. Członkowie Izby Reprezentantów wybierani będą przez lud poszczególnych stanów co dwa lata; każdy mający prawo do głosowania na członków Izby Reprezentantów stanowych, może głosować na członków Izby Reprezentantów. Reprezentant musi mieć skończonych 25 lat, być 7 lat obywatelem St. Zj., i w czasie wyborów mieszkać w stanie, który ma reprezentować.

Reprezentacja, jak i zwykłe podatki, podzieloną będzie równo na wszystkie stany w skład Unii wchodzące, stosunkowo do ludności.

Spis ludności odbędzie się w 3 lata po pierwszej sesji Kongresu St. Zj., a następnie co 10 lat, w sposób przepisany ustawą. Liczba Reprezentantów nie może być większą niż jeden na każdych 30,000, mieszkańców, lecz każdy stan winien mieć przynajmniej jednego reprezentanta.

W razie wakansu reprezentacji któregokolwiek stanu, władza wykonawcza tegoż stanu rozpisuje nowe wybory celem uzupełnienia tegoż.

Izba Reprezentantów wybiera przewodniczącego i urzędników swoich, ma też wyłączne prawo wnoszenia oskarżeń o nadużycie władzy.

§ 3. Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z dwóch Senatorów z każdego stanu, wybieranych przez stanowe legislatury na 6 lat. Każdy Senator ma jeden głos.

Po pierwszych wyborach, skoro się tylko Senat zbierze, natychmiast winien podzielić się tak, by co dwa lata jedna trzecia senatorów ustępowała ze swych krzeseł, by co dwa lata jedna trzecia część senatu była wybieralną.

W razie wakansu, legislatura danego stanu wybiera nowego senatora, w braku zaś sesji, gubernator ma prawo mianować senatora, lecz tylko tymczasowo, do chwili zebrania się sesji, która wakans uzupełni. Senator musi liczyć 30 lat, być 9 lat obywatelem St. Zj. i w czasie wyboru zamieszkiwać w stanie, który go wybiera.

Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych będzie przewodniczącym Senatu, nie ma jednak głosu, tylko wtedy, gdy głosy senatorów się równają.

Senat wybiera swych urzędników i w razie nieobecności Wice-Prezydenta, lub gdy tenże zajmuje urząd Prezydenta St. Zj., wybiera tymczasowego przewodniczącego.

Senat ma wyłączną władzę sądzenia oskarżonych urzędników. W takim wypadku muszą być senatorowie wpierw zaprzysiężeni. Jeżeli sądzonym jest Prezydent St. Zj., wtedy przewodniczy najwyższy sędzia Najwyższego Sądu. Aby uznać oskarżonego winnym, konieczne są dwie trzecie głosów obecnych członków senatu.

Wyrok o nadużycie w urzędzie nie może sięgać dalej, niż pozbawienie urzędu i prawa do zajmowania stanowiska urzędowego w Stanach Zjednoczonych; skazany w ten sposób podlegać będzie w dalszym ciągu zwykłym ustawom krajowym.

§ 4. Czas, miejsce i sposób głosowania na senatorów i reprezentantów wyznacza w każdym stanie legislatura tegoż, lecz Kongres może zawsze zmienić te reguły, prócz wyznaczenia miejsca, w którem senatorzy są wybierani.

Kongres zbiera się przynajmniej raz do roku w pierwszy poniedziałek w grudniu, lecz może prawnie inny dzień naznaczyć.

§ 5. Każda z Izb Kongresu będzie dla siebie sędzią co do rezultatu wyborów i kwalifikacji swych członków, a większość całej ilości członków stanowi "quorum", lecz mniejszość może odraczać posiedzenia z dnia na dzień, oraz zmusić nieuczęszczających członków do udziału w posiedzeniach przez ustanowienie odpowiednich uchwał i kar.

Każda z Izb stanowi dla siebie reguły, wedle których posiedzenia mają być prowadzone; może karać swych członków za niewłaściwe zachowanie się, a za zgodą dwóch trzecich wykluczyć członka.

Każda Izba będzie prowadziła protokóły ze swych posiedzeń i od czasu do czasu ogłosi je drukiem, z wyjątkiem tych spraw, które winny pozostać tajemnicą. Nazwiska członków głosujących za lub przeciw, muszą być wpisane do protokółu na żądanie jednej piątej obecnych członków.

Żadna z Izb nie może bez zgody drugiej Izby, odroczyć swych posiedzeń na więcej niż trzy dni, ani też zmienić miejsce, w którem posiedzenia się odbywają.

§ 6. Senatorzy i reprezentanci płatni są z kasy Stanów Zjednoczonych. Wysokość tej płacy określa ustawa. W czasie sesji Kongresu lub podróży na sesję lub ze sesji, członkowie Kongresu nie mogą być aresztowani, chyba za zdradę stanu, zbrodnię karaną zwykle śmiercią, albo za naruszenie spokoju publicznego; za mowy w Kongresie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności po za Kongresem.

Żaden senator ani reprezentant nie może być mianowany na nowoutworzony urząd, lub też na taki, za piastowanie którego podwyższono pensję w czasie gdy on już był członkiem Kongresu. Urzędnik Stanów Zjednoczonych wybrany do Kongresu, musi zrzec się swego urzędu, zanim zasiądzie w Kongresie.

§ 7. Izba Reprezentantów ma wyłączne prawo zapoczątkowania wszelkich wniosków lub projektów mających na celu podniesienie dochodu Stanów Zjednoczonych, lecz Senat ma prawo robienia poprawek i t. p., tak samo jak co do innych wniosków.

Każdy wniosek lub projekt nowego prawa, skoro zostanie przyjętym przez obie Izby, musi być przedłożony Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jeżeli tenże się nań zgadza, podpisuje go, w przeciwnym razie zwraca do Izby, która mu dała początek, wraz ze swemi uwagami. Odnośna Izba musi uwagi Prezydenta wpisać "in extenso" do książki protokółowej i obradować nad niemi. Jeżeli po takich obradach dwie trzecie Izby głosuje za wnioskiem, wówczas posyła się go wraz z uwagami Prezydenta do drugiej Izby, a jeżeli ta również większością dwóch trzecich głosuje za wnioskiem, wtedy tenże staje się prawem. Głosowanie w takich wypadkach odbywa się przez krótkie "Tak" lub "Nie", a głos każdego członka Kongresu musi być zapisany. jak został oddany. Gdyby wniosek nie został zwrócony przez Prezydenta w ciągu dziesięciu dni (nie licząc niedziel) od czasu wręczenia, staje się on prawem i bez podpisu Prezydenta, z wyjątkiem, gdyby sesja Kongresu była odroczoną przed upływem owych dziesięciu dni, natenczas wniosek nie będzie prawem.

Każde rozporządzenie, rezolucja lub uchwała, na którą obie Izby się godzą (prócz odroczenia), musi być przedstawioną Prezydentowi

Stanów Zjednoczonych; lecz zanim zostanie prawomocną, Prezydent winien je podpisać, a gdy się nań nie zgadza, odesłać je pod ponowne obrady i wówczas muszą być przyjęte przez dwie trzecie głosów, osobno w Senacie i Izbie Reprezentantów, podobnie jak to się dzieje z projektem do praw.

§ 8. Kongres ma prawo:

Nakładać i kolektować podatki, długi, cła importowe oraz eksportowe;

Przedsiębrać wszelkie kroki celem obrony Stanów Zjednoczonych, oraz starać się o ogólny dobrobyt tychże; lecz wszelkie podatki i cła muszą być jednakowe dla całych Stanów Zjednoczonych.

Kongres ma prawo zaciągania pożyczek dla Stanów Zjednoczonych;

Ma prawo regulować handel z obcymi narodami, jakoteż między stanami, oraz ze szczepami indyjskimi.

Kongres ustanawia naturalizację imigrantów i wydaje jednobrzmiące ustawy dla bankructw w całych Stanach Zjednoczonych; bije pieniądze, reguluje wartość monety i przepisuje odpowiednie miary i wagi dla całych Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia kary za fałszowanie papierów wartościowych i pieniędzy Stanów Zjednoczonych.

Ustanawia poczty i drogi pocztowe.

Zabezpiecza autorom i wynalazcom wyłączne przywileje na ograniczony czas, czem przyczynia się do rozwoju nauk i sztuk pięknych.

Kongres ustanawia Sądy Niższe — z wyjątkiem Najwyższego Sądu.

Określa i karze rozbójnictwo morskie i przekroczenia praw międzynarodowych.

Ma prawo wypowiedzenia wojny, wydawania przywilejów na konfiskatę okrętów nieprzyjacielskich,oraz uchwala prawa względem jeńców wojennych na lądzie i na morzu.

Ma prawo organizować armię i utrzymywać ją, nie może jednak asygnować pieniędzy na nią na przeciąg dłuższy, aniżeli dwa lata.

Ustanawia i utrzymuje marynarkę.

Ustanawia przepisy wojskowe dla armii i marynarki.

Powołuje do służby milicje stanowe, w celu zabezpieczenia praw Unii, uśmierzania buntów lub odparcia inwazji.

Zajmuje się organizowaniem milicji, uzbrojeniem i ćwiczeniem tejże, oraz rządzi powołanymi pod broń w służbie Stanów Zjednoczonych, pozostawiając stanom mianowanie oficerów.

Ćwiczenia milicji stanowych muszą odbywać się podług przepisów Kongresu.

Posiada wyłączną prawodawczą władzę nad dystryktem (nie przenoszącym dziesięciu kwadratowych mil), który może być oddzielony i cedowany przez poszczególne stany, a przyjętym przez Kongres na stolicę Stanów Zjednoczonych.

Takąż władzę ma Kongres nad wszelkiemi miejscowościami kupionemi przez rząd za zgodą legislatur stanowych w celu zbudowania i utrzymywania fortec, magazynów, arsenałów, stacji węglowych itp. Ma też prawo zastosowywać wszelką władzę nadaną niniejszą konstytucją Kongresowi, lub któremukolwiekbądź z urzędników Stanów Zjednoczonych.

§ 9. Istniejące stany mogą sprowadzać ludzi; ludzie zaś mogą się przenosić z jednego do drugiego stanu, lecz po roku 1808 Kongres będzie mógł nałożyć taksę nie wyższą nad $10.00 od głowy.

Przywilej "habeas corpus" (dosłownie "mieć ciało"), czyli przywilej sądu uwalniania osób nieprawnie aresztowanych, lub też zmiana sądu, pozostanie i nadal prawem, z wyjątkiem gdyby zdarzył się jaki bunt, lub gdyby publiczne bezpieczeństwo tego wymagało.

Kongres nie może ustanowić ustawy, na podstawie której możnaby karać bez sądowego procesu, ani też takiej, któraby pociągała do odpowiedzialności za spełnienie jakiegoś czynu, przed ustanowieniem kary za taki czyn.

Podatek od głowy, lub bezpośredni może być nałożonym jedynie w stosunku równym, a to podług spisu ludności, jak to jest określonem na innem miejscu.

Ani cło ani taksa nie może być nałożoną na żaden artykuł eksportowany z któregokolwiek stanu.

Reguły handlowe muszą dawać wszystkim stanom i portom równe przywileje; handel zaś między stanami musi być zupełnie wolny.

Pieniądze nie mogą być wypłacone ze skarbu, tylko wtedy, gdy zostały na dany cel prawnie przeznaczone. Od czasu do czasu musi być ogłaszany wykaz wszystkich publicznych pieniędzy odebranych i wydanych.

Stany Zjednoczone nie będą wydawały żadnych tytułów szlachectwa. Żaden z urzędników Stanów Zjednoczonych nie będzie miał prawa, jak długo jest na urzędzie, przyjmować jakiekólwiek tytuły, prezenty, wynagrodzenia, odznaczenia, lub urzędy od obcych królów lub cesarzy, chyba za pozwoleniem Kongresu.

§ 10. Żaden ze stanów nie ma prawa do zawierania traktatów, przymierzy, ani tworzenia koalicji; nie może dawać upoważnienia do konfiskaty, ani bić pieniędzy, ani puszczać w obieg listy kredytowe, ani zastąpić walutę srebrną i złotą przy płaceniu długów jakąkolwiek inną; nie może uchwalać praw, na podstawie których możnaby karać drogą administracyjną, ani też karać za czyny popełnione, zanim prawo robiące takowe karygodnemi, zostało uchwalone; nie może ustanawiać praw, któreby uwalniały od dotrzymywania kontraktów, ani też nadawać tytuły szlachectwa.

Żaden stan nie będzie miał prawa, bez uchwały kongresu, nakładać cła na towary przywożone lub wywożone, z wyjątkiem wypadków, w których by to było absolutną koniecznością ze względu na wprowadzenie w życie swych praw inspekcyjnych, lecz cały czysty dochód z takich ceł nałożonych przez stan na towary przywożone, lub wywożone, należeć będzie do skarbu Stanów Zjednoczonych, a wszelkie tego rodzaju prawa podlegają kontroli lub rewizji kongresu.

Żaden stan nie może nakładać podatków bez zezwolenia kongresu na okręty towarowe; nie może utrzymywać w czasie pokoju armii ani marynarki, nie może wchodzić w umowy lub przymierza z innemi stanami ani państwem, i nie może prowadzić wojny, chyba na przypadek inwazji, lub niebezpieczeństwa, nie znoszącego zwłoki.

ARTYKUŁ II.

§ 1. Władza wykonawcza spoczywa w ręku prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prezydent wybieralny będzie na cztery lata, tak samo jak wice-prezydent i razem z nim, a to w następujący sposób:

Legislatura każdego ze stanów, uchwali sposób, w jaki mają być wybrani elektorzy. Każdy stan uprawniony jest do tylu elektorów, wielu ma członków w kongresie, wliczając senatorów: lecz ani senator, ani reprezentant do kongresu, ani żadna osoba piastująca jakikolwiek urząd Stanów Zjednoczonych nie może być elektorem*).

Kongres wyznacza dzień wyboru elektorów, oraz dzień, w którym oni mają oddać swoje głosy, lecz jeden i ten sam dzień musi być na to wyznaczony w całych Stanach Zjednoczonych.

---

*)Sposób wybierania prezydenta, patrz dwunasta poprawka do konstytucji.

Tylko obywatel urodzony w Stanach Zjednoczonych może być kandydatem na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych; kandydat musi mieć skończonych 35 lat i być nie mniej jak 14 lat rezydentem Stanów Zjednoczonych.

W razie usunięcia prezydenta z urzędu, jego śmierci, rezygnacji lub niemożliwości wykonywania obowiązków, urząd ten obejmuje wiceprezydent. Kongres może uchwalić, kto w razie usunięcia, śmierci lub rezygnacji prezydenta i wiceprezydenta ma ich tymczasowo zastąpić.

Prezydent pobierać będzie pensję, która nie może być ani podwyższoną ani zniżoną w czasie, na który został wybranym; nie może też pobierać żadnego ubocznego wynagrodzenia od żadnego stanu, ani od Stanów Zjednoczonych.

Zanim prezydent obejmie urząd, musi złożyć następującą przysięgę lub zapewnienie: "Uroczyście przysięgam (lub zaręczam), że będę wiernie spełniał urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych i że o ile tylko będę zdolny, będę strzegł, ochraniał i bronił konstytucję Stanów Zjednoczonych."

§ 2. Prezydent będzie naczelnym wodzem armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, oraz milicji stanów, skoro ta tylko zostanie powołaną do czynnej służby dla Stanów Zjednoczonych; może on wymagać piśmiennej opinii od naczelnych urzędników wykonawczych wydziałów, o ile ta odnosi się do ich zakresu działania. Prezydent może zawiesić wyrok, lub ułaskawiać za winy wobec Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem gdy winą tą jest nadużycie w urzędzie.

Prezydent ma prawo zawierać traktaty, lecz musi wpierw poradzić się senatu i uzyskać sankcję dwóch trzecich obecnych senatorów; prezydent mianuje za poradą i zgodą senatu ambasadorów, posłów i konsulów, sędziów Najwyższego Sądu i wszystkich innych urzędników Stanów Zjednoczonych których nominacji niniejsza konstytucja nie określa, a których urzędy mogą być w przyszłości prawnie ustanowione, kongres jednakowoż ma przywilej powziąć uchwałą, mocą której sam prezydent, sąd lub szef biura będą mogli mianować podrzędnych urzędników.

Wszelkie wakansy powstałe w czasie odroczenia senatu może prezydent obsadzać sam, lecz tylko do następnej sesji.

§ 3. Od czasu do czasu winien prezydent dać kongresowi informację o położeniu Unji, w takim to orędziu, prezydent powinien wymienić, jakie prawa uważa za właściwe i potrzebne, może on w nadzwyczajnych wypadkach zwołać sesję którejkolwiek izby lub obu, a w razie gdyby kongres nie mógł się zgodzić co do odroczenia sesji, on ją może odroczyć do czasu, który sam wyznaczy. Prezydent przyjmuje ambasadorów obcych państw i innych publicznych urzędników i posłów, baczy by prawa były ściśle wykonywane i podpisuje mianowania na urzędy Stanów Zjednoczonych.

§ 4. Tak prezydent, jak wiceprezydent lub jakikolwiek urzędnik Stanów Zjednoczonych, winien być usunięty z urzędu, skoro się któremu z nich udowodni zdradę stanu, przekupstwo, nadużycie w urzędzie lub inną zbrodnię.

ARTYKUŁ III.

§1. Władza sądownicza Stanów Zjednoczonych spoczywać będzie w ręku Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych, oraz takich niższych sądów, jakie kongres ustanowi. Sędziowie tak Najwyższego Sądu jak i niższych sądów będą pobierali pensje, które nie mogą być zmniejszane jak długo są oni na urzędzie, piastują zaś swój urząd dożywotnie, o ile uczciwie go sprawują.

§ 2. Władza sądowa rozciąga się na wszelkie sprawy prawne, oraz takie, w których sprawiedliwość wymaga, by jeżeli dany wypadek nie był szczegółowo przez konstytucję przewidziany, tłumaczyć ją, jak to rozum i słuszność dyktuje; obejmuje wszelkie prawa stanów Zjednoczonych, traktaty zawarte, lub takie, które na podstawie konstytucji i praw mają być zawarte; rozciąga się na wszelkie sprawy dotyczące ambasadorów, lub innych państwowych urzędników, na sprawy dotyczące admiralicji i władz marynarskich, na wszelkie spory, w których Stany Zjednoczone będą stroną interesowaną, na zatargi pomiędzy dwoma lub więcej stanami, pomiędzy danym stanem a obywatelem innego stanu, między obywatelami różnych stanów, lub między obywatelami tego samego stanu, roszczącymi sobie prawa do gruntów w różnych stanach.

We wszelkich sprawach dotyczących się ambasadorów, posłów lub konsulów, lub takich, w których stroną interesowaną jest stan, Najwyższy Sąd posiada wyłączną jurysdykcję, w innych, poprzednio wzmiankowanych może być tylko sądem apelacyjnym, lecz kongres może uchwalić wyjątki i przepisać reguły.

Wszelkie procesy za zbrodnie będą się odbywały przed sądem przysięgłych, z wyjątkiem zdrady stanu lub nadużycia zaufania urzędnika Stanów Zjednoczonych; tego rodzaju procesy będą się odbywały w stanach, w których zbrodnie zostały popełnione, lecz gdy zbrodnia została popełnioną poza granicami któregokolwiek stanu, wtedy kongres naznacza miejsce procesu.

§3. Zdrada stanu popełnioną zostaje tylko wtedy, gdy ktoś prowadzi wojnę przeciw Stanom Zjednoczonym, lub jeżeli ktoś sprzyja wrogom dając im pomoc i przytułek. Aby módz kogo ukarać za zdradę stanu, trzeba koniecznie potwierdzenia dwóch świadków co do tegoż samego czynu, lub też przyznania się oskarżonego wobec sądu do winy.

Kongres ma prawo wyznaczania kary za zdradę stanu, lecz udowodnienie tejże zdrady nie hańbi potomstwa skazanego, majątek zaś zdrajcy może być skonfiskowany tylko za jego życia.

ARTYKUŁ IV

§ 1. Pojedyńcze stany muszą wzajemnie uznawać wszelkie publiczne czynności, dokumenty i procedury sądowe każdego innego stanu. Kongres może uchwalić przepisy, w jaki sposób takie czynności urzędowe, dokumenty i procedury sądowe mają być potwierdzone i jak się do nich zastosować.

§ 2. Obywatele któregokolwiek stanu są uprawnieni do wszelkich przywilejów i swobód obywatelskich innych stanów.

Osoba oskarżona w którymkolwiek stanie o zdradę, morderstwo lub inną zbrodnię, jeśliby usunęła się przed sprawiedliwością, a pobyt jej w innym stanie był wiadomym, ma być na żądanie władzy wykonawczej tego stanu, z którego uciekła, przytrzymaną i odstawioną do stanu, w którym zbrodnia ma być sądzoną.

§ 3. Nowe stany mogą być przyjmowane przez kongres do Unji, lecz nigdy nie może być utworzonym nowy stan w obrębie starego, ani też nie mogą się one łączyć, ani też z cząstek stanów nie można tworzyć nowego stanu bez zgody nie tylko legislatur odnośnych stanów, lecz i kongresu.

Kongres ma władzę tworzyć i wykonywać wszelkie przepisy dotyczące terytorjów lub wszelkiej własności Stanów Zjednoczonych, a w żadnym wypadku nie można tłómaczyć niniejszej konstytucji w taki sposób, by to mogło przyczynić się do krzywdy dla Stanów Zjednoczonych lub któregokolwiek stanu.

§ 4. Stany Zjednoczone zapewniają każdemu ze stanów republikańską formę rządów, i będą broniły każdego ze stanów przed napadami nieprzyjaciela, i przed

rozruchami miejscowymi, jeżeli legislatura lub gubernator (gdy sesja legislatury odroczona) tego zażąda.

ARTYKUŁ V.

Poprawki do konstytucji mogą być proponowane, ilekroć dwie trzecie obu izb kongresu uznają to za potrzebne. Na podanie legislatur dwóch trzecich stanów, kongres, winien zwołać konwencję celem obradowania nad przedstawionemi przez nie poprawkami.

W każdym wypadku poprawka, aby mogła stać się częścią konstytucji, musi być potem przyjętą przez ciała prawodawcze (legislatury) trzech czwartych wszystkich stanów, lub przez konwencje w trzech czwartych tychże, stosownie do tego, który z tych sposobów kongres zaproponuje, zastrzega się jednakowoż, że żaden ze stanów nie może być nigdy pozbawionym równej reprezentacji w senacie, chyba że się dobrowolnie na to zgodzi.

ARTYKUŁ VI.

Wszystkie długi zaciągnięte jak i zobowiązania, przyjęte przed przyjęciem niniejszej konstytucji, będą również ważne i po jej przyjęciu.

Niniejsza konstytucja, jak i wszelkie prawa Stanów Zjednoczonych, które muszą, być na niej oparte, jako też wszelkie traktaty zawierane z upoważnienia Stanów Zjednoczonych, będą prawem najwyższym kraju; zaś sądy wszystkich stanów muszą się do niej stosować, choćby nawet prawo stanowe było w sprzeczności z konstytucją.

Senatorowie i reprezentanci wyż wspominani, członkowie legislatur stanowych, oraz wszyscy urzędnicy władzy wykonawczej i sądowej tak Stanów Zjednoczonych jak i każdego stanu, muszą złożyć przysięgę lub zapewnienie, że będą się ściśle trzymali tej konstytucji, a kandydatom na jakikolwiek urząd publiczny w Stanach Zjednoczonych nie wolno nigdy stawiać żadnych pytań dotyczących przekonań religijnych.

ARTYKUŁ VII.

Przyjęcie tej konstytucji na konwencjach dziewięciu stanów stanowić będzie zaprowadzenie jej w tych stanach, które ją przyjęły.

Działo się na konwencji za jednogłośną zgodą stanów reprezentowanych na niej dnia 17 Września 1787 roku, a w dwunastym roku od czasu uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Podpisani GEO. WASHINGTON, Prezydent i Deputowany z Virginii i trzydziestu dziewięciu delegatów.

Dodatkowe artykuły oraz poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Artykuł I. — Kongres nie może upaństwowić żadnej religii, ani też ograniczyć swobodę religijną; nie może ograniczać wolności słowa lub prasy, ani też prawa zgromadzania się ludu na wiece i wnoszenie próśb o usunięcie krzywd (15 grudnia, 1791).

Artykuł II. — Przywilej utrzymywania i noszenia broni nie będzie naruszony, gdyż dobrze wyćwiczona milicja potrzebną jest dla bezpieczeństwa wolnego stanu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł III. — W czasie pokoju żaden żołnierz nie może być zakwaterowany w prywatnym domu bez zgody gospodarza, w czasie zaś wojny tylko w taki sposób można wojsko kwaterować, jak ustawy przepisują. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IV. — Lud ma prawo do wolności osobistej i domowej. Prawo to nie może być gwałcone przez bezpodstawne rewizje lub zabieranie rzeczy lub papierów. Rozkaz aresztowania może być wydanym tylko wtedy, gdy wina jest prawdopodobną, co musi być poparte przysięgą lub zapewnieniem, a w każdym razie miejsce, które ma być przeszukane lub osoby, które mają być pojmane, muszą być dokładnie określone. (15 grudnia, 1791).

Artykuł V. — Nie wolno nikogo pociągać do odpowiedzialności za morderstwo lub zbrodnię bez orzeczenia sądu przysięgłych, z wyjątkiem tych wypadków, które mogą się wydarzyć w służbie wojskowej, lądowej lub morskiej, lub w milicji, gdy jest powołana do czynnej służby; nikt nie może być karany dwukrotnie za jedno i to samo przewinienie; nikt też nie może być zmuszonym, aby w kryminalnej sprawie świadczył przeciwko sobie, ani też nie można nikogo pozbawić życia, wolności i mienia bez należytego postępowania prawnego. Prywatna własność nie może być zabraną na użytek publiczny bez sprawiedliwego wynagrodzenia. (15 grudnia 1791).

Artykuł VI. — W kryminalnych sprawach przysługuje oskarżonemu prawo do szybkiego i publicznego procesu. Sprawa musi się toczyć w okręgu, w którym zbrodnia została popełnioną. Okręg ten uprzednio musi być oznaczonym, sędziowie przysięgli muszą być bezstronni. Oskarżony winien być poinformowanym co do rodzaju i powodu oskarżenia; ma prawo sam badać świadków, ma też przywilej do przymusowego stawienia się tych, którzy mogą świadczyć na jego korzyść, oraz do własnego rzecznika. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VII. — Zwyczajne procesy, w których rozchodzi się o większą sumę niżeli dwadzieścia dolarów, mogą być sądzone przez sąd przysięgłych, a decyzja takiego sądu nie może być w żadnym sądzie Stanów Zjednoczonych w inny sposób na nowo egzaminowaną, jak tylko na podstawach zwyczajowego prawa. (15 grudnia, 1791).

Artykuł VIII. — Nie wolno wymagać zbyt wysokiej kaucji, ani też karać za wielką grzywną, lub naznaczać okrutne lub niezwykłe kary. (15 grudnia, 1791).

Artykuł IX. — Pewne prawa, szczegółowo wymienione w konstytucji, nie mogą być tłumaczone w taki sposób, by uszczuplały lub znosiły inne przywileje, które zapewnione są dla ludu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł X. — Wszelka władza nie nadana przez konstytucję Stanom Zjednoczonym, ani też odjęta tąż konstytucją pojedyńczym stanom, zarezerwowaną jest dla poszczególnych stanów lub dla narodu. (15 grudnia, 1791).

Artykuł XI. — Sądownicza władza Stanów Zjednoczonych nie rozciąga się na procesy rozpoczęte lub prowadzone przeciw któremu ze stanów przez obywateli innego stanu, ani też przez obywateli lub poddanych innego państwa. (8 stycznia, 1798).

Artykuł XII. — Elektorzy zjeżdżają się w swoich stanach i balotują na prezydenta i wice-prezydenta, którzy nie mogą obaj mieszkać w tym samym stanie; nazwisko osoby, na którą balotują na prezydenta, musi być wymienione; w osobnych balotach musi być nazwisko osoby, na którą głosują na wice-prezydenta; osobna lista wszystkich osób, na które głosowano na prezydentów lub wiceprezydentów, musi być sporządzoną i ilość głosów, jaką każdy z nich otrzymał, zanotowaną. Tę listę muszą elektorzy własnymi podpisami zatwierdzić i posłać do stolicy Stanów Zjednoczonych, pod adresem przewodniczącego senatu.

Przewodniczący senatu otworzy w obec obu izb kongresu te baloty, poczem głosy będą policzone. Osoba, która dostanie większość wszystkich głosów na prezydenta, będzie prezydentem, jeżeli ilość tych głosów stanowić będzie większość wszystkich wybranych elektorów.

Jeżeli nikt takiej większości nie otrzyma, w takim razie Izba reprezentantów wybiera prezydenta natychmiast, przez balotowanie, z pomiędzy trzech osób, które otrzymały najwięcej głosów. Wybierając jednakże w ten sposób prezy-

denta, głosy muszą być oddawane stanami, a reprezentacja każdego stanu będzie liczyła się za jeden głos; quorum w tym wypadku stanowią reprezentant, lub reprezentanci z dwóch trzecich stanów, do wyboru zaś potrzeba większości wszystkich stanów. A gdyby się zdarzyło, że do dnia 4-go marca (pierwszego po wyborach) kongres nie wybrał prezydenta, wice-prezydent będzie pełnił urząd prezydenta, tak, jak na wypadek śmierci tegoż, lub z innej przyczyny przewidzianej konstytucją.

Kto otrzyma największą ilość głosów na wice-prezydenta, będzie wice-prezydentem, a gdyby nikt nie miał większości oddanych głosów, senat wybierze wice-prezydenta z pomiędzy dwóch, którzy otrzymali najwięcej głosów; quorum w takim wypadku stanowić będzie dwie trzecie wszystkich senatorów, do wyboru jednak potrzeba większości wszystkich senatorów.

Wice-prezydentem nie może być taka osoba, która nie posiada tych samych kwalifikacji, które konstytucja przepisuje na urząd prezydenta. (28 września, 1804).*

Artykuł XIII. — Sekcja 1. — W Stanach Zjednoczonych nie może istnieć ani niewolnictwo, ani przymus do służby, z wyjątkiem, jako kara za sądownie udowodnioną zbrodnię. To samo dotyczy wszelkich miejscowości podlegających władzy Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. — Kongres ma władzę wprowadzić ten artykuł w życie za pomocą odpowiednich ustaw. (18 grudnia, 1865).

Artykuł XIV. — Sekcja 1. — Ktokolwiek się urodził lub naturalizował w Stanach Zjednoczonych, lub w granicach podlegających jurysdykcji tychże, jest obywatelem Stanów Zjednoczonych, oraz stanu, w którym rezyduje. Żaden stan nie może uchwalić ani przeprowadzać prawa, które by ograniczało przywileje i swobodę obywateli Stanów Zjednoczonych; nie może też żaden stan pozbawić nikogo życia, wolności lub własności, bez odpowiedniej procedury sądowej. Każdy stan musi zapewnić wszystkim osobom, zamieszkałym w jego granicach, równą opiekę prawa.

Sekcja 2. — Wszystkie stany będą miały reprezentację w Izbie niższej kongresu w stosunku równym do liczby ludności, wliczając wszystkie osoby zamieszkałe w danym stanie, wyłączając nie płacących podatków Indian. Lecz, gdyby komu z innych powodów niżeli udział w rokoszu lub popełnienie innej zbrodni, odmówiono prawa głosu przy wyborach na prezydenta i wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych, reprezentantów do kongresu, lub urzędników, pełniących władzę wykonawczą lub sądową w stanie, a gdyby osoba ta miała skończonych lat 21 i była obywatelem, w takim razie reprezentacja takiego stanu winna być zmniejszoną, w stosunku, w jakim ilość osób płci męskiej w ten sposób pozbawionych głosu stać będzie do całej ilości uprawnionych do głosu mężczyzn w danym stanie.

Sekcja 3. — Senatorem, reprezentantem w kongresie, elektorem prezydenta ani wice-prezydenta, urzędnikiem cywilnym, ani wojskowym Stanów Zjednoczonych lub któregobądź stanu, nie może być taka osoba, która po złożeniu przysięgi, czy to na członka kongresu, czy na urzędnika Stanów Zjednoczonych, czy na członka legislatury stanowej, czy na urzędnika pełniącego władzę wykonawczą lub sądowniczą stanu—po złożeniu przysięgi—że wierną będzie konstytucji Stanów Zjednoczonych, weźmie udział w powstaniu lub rokoszu przeciwko tejże, lub też pomagać będzie i otaczać opieką wrogów tejże konstytucji; kongres jednak ma prawo powyższy paragraf unieważnić, do czego potrzeba większości dwóch trzecich głosów w każdej z Izb.

Sekcja 4. — Nie wolno kwestjonować ważności publicznego długu Stanów Zjednoczonych, o ile tenże był zaciągnięty zgodnie z ustawami, niewyłączając długów poczynionych na wypłatę pensji i nagród za usługi oddane przy zgnieceniu powstania lub rokoszu.

Stany Zjednoczone, ani żaden ze stanów nie przejmie i nie wypłaci długów ani zobowiązań zaciągniętych, aby popierać powstanie lub rokosz przeciwko Stanom Zjednoczonym, ani też nie da wynagrodzenia za uwolnienie niewolników; ale wszelkie tego rodzaju długi i obligacje uważane będą za nieprawne i nieistniejące.

Sekcja 5. — Kongres będzie miał prawo, za pomocą odpowiednich ustaw, przeprowadzić zawartość tego artykułu. (28 lipca, 1868).

Artykuł XV. — Sekcja 1. — Przywilej obywatela Stanów Zjednoczonych do głosowania nie może być zaprzeczony, ani uszczuplony ze względu na rasę, kolor lub ex-niewolnictwo.

Sekcja 2. — Kongres będzie miał prawo przeprowadzić ustawę zapewniającą przestrzeganie tego artykułu. (30 marca, 1870).

Artykuł XVI. — Kongres ma mieć prawo wyznaczania i pobierania podatków od dochodu z jakiegokolwiek źródła, bez rozdziału tychże pomiędzy poszczególne stany i bez względu na jakikolwiek cenzus. (25 marca, 1913).

Artykuł XVII. — Sekcja 1. Senat Stanów Zjednoczonych ma składać się z dwóch senatorów z każdego stanu, wybranych przez ludność danego stanu, na sześć lat; a każdy senator ma mieć jeden głos. Elektorzy z każdego stanu mają posiadać kwalifikacje wymagane na elektorów najliczniejszego działu legislatury stanowej.

Sekcja 2. Gdy w senacie powstanie wakans na reprezentację którego stanu, władza wykonawcza tego stanu ma urządzić wybory na uzupełnienie tego wakansu; legislatura stanu ma upoważnić jego władze wykonawcze do mianowania tymczasowego zastępcy aż do czasu wyboru dokonanego przez ludność.

Sekcja 3. Artykuł ten ma być tak zastosowany by nie wywierał żadnego wpływu na wybór lub termin urzędowania któregokolwiek senatora wybranego zanim dodatek ten stanie się częścią składową konstytucji. (31 maja, 1931.)

Artykuł XVIII. — Sekcja 1. Po upływie roku od ratyfikacji tego artykułu, niniejszem zabrania się wyrobu, sprzedaży lub przewozu upajających trunków, importowanie ich lub eksportowanie ze Stanów Zjednoczonych i wszystkich terytorjów podlegających jurysdykcji Stanów Zj.

Sekcja 2. Kongres i poszczególne stany posiadają władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy.

Sekcja 3. Dodatek ten nie będzie obowiązywał dopóki nie będzie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez legislatury pewnej liczby stanów, jak to przewiduje konstytucja, w przeciągu siedmiu lat od przedłożenia go stanom przez kongres. (16 stycznia, 1919).*

Artykuł XIX. — Prawo głosowania obywateli Stanów Zjednoczonych nie może być ograniczone przez Stany Zjednoczone, ani przez żaden stan, ze względu na płeć.

Kongres posiada władzę przestrzegania tego dodatku przez stosowne ustawy. (26 sierpnia, 1920.)

Artykuł XX. — Sekcja 1. Termin urzędowania prezydenta i wiceprezydenta ubiega w południe 20-go stycznia, a termin senatorów i reprezentantów w południe 3-go stycznia w latach w których te terminy ubiegałyby gdyby nie ratyfikowano tego dodatku; wów-

*Patrz Artykuł XII.

*Patrz Artykuł XXI.

czas mają się zacząć terminy urzędowania ich następców.

Sekcja 2. Kongres ma zbierać się przynajmniej raz w roku, a zebrania te mają zaczynać się w południe 3-go stycznia, chyba gdyby prawnie wyznaczono inną datę.

Sekcja 3. Gdyby w czasie przeznaczonym do obięcia urzędu prezydenta, prezydent-elekt umarł, prezydentem ma zostać wiceprezydent. Jeżeli nie wybranoby prezydenta przed czasem wyznaczonym do objęcia tego urzędu, lub jeżeli ukazałoby się, że prezydent-elekt nie posiada potrzebnych kwalifikacji, wówczas wiceprezydent-elekt ma działać jako prezydent, aż do czasu gdy prezydent uzyska kwalifikacje; a kongres ma prawnie postanowić w wypadku gdy ani prezydent-elekt, ani wiceprezydent-elekt nie posiadają potrzebnych kwalifikacji, wyznaczając kto ma działać jako prezydent, lub sposób w jaki ma być wybrany zastępca, który ma działać tak długo dopóki prezydent lub wiceprezydent nie uzyska potrzebnych kwalifikacji.

Sekcja 4. Kongres może prawem określić postępowanie w wypadku śmierci*którejkolwiek z osób z pomiędzy których Izba Reprezentantów ma wybrać prezydenta, o ile prawo tego wyboru jej przysługuje, a w wypadku śmierci którejkolwiek z osób z pomiędzy których senat ma wybrać wiceprezydenta, o ile prawo tego wyboru mu przysługuje.

Sekcja 5. Sekcja 1 i 2 mają obowiązywać od piętnastego października po ratyfikacji tego dodatku.

Sekcja 6. Artykuł ten nie będzie obowiązywać o ile nie zostanie ratyfikowany jako dodatek do konstytucji przez trzy czwarte stanów w przeciągu siedmiu lat od daty jego przedłożenia. (15 paźdz., 1933.)

Artykuł XXI. — Sekcja 1. Niniejszem odwołuje się ośmnasty artykuł dodatku do konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Sekcja 2. Przewóz lub import trunków upajających do stanu, terytorjum lub posiadłości Stanów Zjednoczonych w których prawo na to nie zezwala, jest zabroniony.

Pytania i Odpowiedzi Najczęściej Zadawane Przy Egzaminie Obywatelskim

A. THE FORM OF OUR GOVERNMENT
A. FORMA NASZEGO RZĄDU

1. *What is the form of our government?*
Jaką jest forma naszego rządu?
The United States is a republic.
Stany Zjednoczone są republiką.

2. *What is a republic?*
Co to jest republika?
It is a government in which the people rule through officers whom they elect.
Jest to taki rząd, w którym rządzi lud przez obieranych przez ten lud urzędników.

3. *What is the Constitution of the United States?*
Co to jest Konstytucja Stanów Zjednoczonych.
The Constitution is the supreme law of the United States.
Konstytucja jest to najwyższe prawo Stanów Zjednoczonych.

4. *What does the Constitution provide for?*
Co ustanawia Konstytucja?
The Constitution provides for the organization of our government and the rights and duties of the people.
Konstytucja ustanawia organizację naszego rządu, oraz prawa i obowiązki ludu.

5. *Can the Constitution be changed?*
Czy Konstytucja może być zmieniona?
Yes, by amending it. There are at present twenty-one amendments to the Constitution.
Tak jest, przez wprowadzenie do niej poprawek. Obecnie jest takich poprawek do Konstytucji dwadzieścia jedna.

6. *How many branches are there in our government?*
Z ilu gałęzi składa się nasz rząd?
There are three branches.
Rząd nasz składa się z trzech gałęzi.

7. *What are these three branches?*
Jakie są te trzy gałęzie rządu?
The legislative branch which makes the laws.
The executive branch which carries out the laws.
The judicial branch which enforces the laws.
Gałąź prawodawcza, ustanawiająca

prawa; gałąź wykonawcza, wprowadzająca te prawa w wykonanie, i gałąź sądownicza, zmuszającą do posłuszeństwa dla prawa.

LEGISLATIVE BRANCH
GAŁĄŹ PRAWODAWCZA

8 ***Who makes the laws of the United States?***
Kto ustanawia prawa w Stanach Zjedn.?
Congress makes the laws.
Kongres ustanawia prawa.

9. ***How many parts has Congress?***
Z ilu części składa się Kongres?
There are two parts, the Senate or the Upper House, and the House of Representatives or the Lower House.
Z dwuch części: Senatu czyli Izby Wyższej, i Izby Reprezentantów, czyli Izby Niższej.

10. ***How many members has the Senate?***
Z ilu członków składa się Senat?
There are 96 Senators. Two are elected by the voters of each state. (Find out and memorize the names of the senators from your state.)
Jest dziewięćdziesięciu sześciu Senatorów. Wyborcy każdego stanu obierają dwuch senatorów. (Dowiedźcie się, jak się nazywają senatorowie z waszego stanu, i zapamiętajcie ich nazwiska.

11. ***Who presides over the Senate?***
Kto przewodniczy w Senacie?
The Senate is presided over by the Vice-President of the United States.
Przewodniczącym Senatu jest Wice-Prezydent Stanów Zjednoczonych.

12. ***For what term is a Senator elected?***
Na jaki termin jest obierany Senator?
His term of office is six years.
Termin urzędowania Senatora wynosi sześć lat.

13. ***The House of Representatives consists of how many members?***
Z ilu członków składa się Izba Reprezentantów?
There are 435 members of the House of Representatives.
Izba Reprezentantów składa się z 435 członków.

14. ***How many Representatives are there from each state?***
Ilu jest Reprezentantów czyli kongresmanów z każdego stanu?
In according to the number of people in each state. Not more than one for every 30,000 people in the state. (Find out the name of the Congressman from your district.)
Zależy to od liczby ludności w tym stanie. Nie więcej, niż jeden na każde 30,000 ludności w tym stanie. (Dowiedźcie się nazwisko kongresmana z waszego okręgu zapamiętajcie je.)

15. ***For what term is a Representative elected?***
Na jaki termin obierany jest Reprezentant?
His term of office is two years.
Termin urzędowania kongresmana wynosi dwa lata.

16. ***Who presides over the House of Representatives?***
Kto przewodniczy w Izbie Reprezentantów?
The House of Representatives is presided over by the Speaker, who is selected by all the members of the House of Representatives.
Przewodniczącym Izby Reprezentantów jest tak zwany Speaker, obierany przez wszystkich członków Izby Reprezentantów.

17. ***How are the laws of the United States made?***
Jak są ustanawiane prawa Stanów Zjednoczonych?
The laws must be passed by a majority of both Houses of Congress with the approval of the President, or by a two-thirds vote of Congress after a veto by the President.
Prawa muszą być uchwalone przez większość obu Izb Kongresu i otrzymać aprobatę (zatwierdzenie) Prezydenta, albo też, po veto Prezydenta, to jest odmowie aprobaty uchwalonego przez Kongres prawa, większością dwuch trzecich części głosów.

18. *What is the capitol of the United States?*
Jakie miasto jest stolicą Stanów Zjednoczonych?
Washington, D. C. (District of Columbia). This is where Congress meets, where the President stays and where the Supreme Court functions.
Washington, D. C. (District of Columbia). Tam zasiada Kongres, mieszka Prezydent i urzęduje Sąd Najwyższy.

EXECUTIVE BRANCH
GAŁĄŹ WYKONAWCZA

19. *Who is our Chief Executive?*
Kto jest naszym naczelnym urzędnikiem wykonawczym?
The President, at present Harry S. Truman.

Prezydent. Obecnie jest nim Harry S. Truman.

20. *Who takes office if the President dies?*
Kto obejmuje urząd Prezydenta w razie jego śmierci?

The Vice-President.

Wice-Prezydent.

21. *Who elects the President and Vice-President?*
Kto obiera Prezydenta i Wice-Prezydenta?
They are elected by the people.
Są obierani przez lud.

22. *Do the people vote directly for the President and Vice-President?*
Czy lud głosuje bezpośrednio na Prezydenta i Wice-Prezydenta?
No. They vote for their electors.
Nie. Lud głosuje na ich elektorów.

23. *For what term are the President and Vice-President elected?*
Na jaki termin obierany jest Prezydent i Wice-Prezydent?
Their term of office is four years.
Termin ich urzędowania wynosi cztery lata.

24. *Is anyone eligible to be the President or Vice-President?*
Czy każdy może być Prezydentem lub Wice-Prezydentem?
All native-born citizens who are at least 35 years of age are eligible.
Nie. Muszą oni być obywatelami z urodzenia, w wieku conajmniej 35 lat.

25. *What are the President's duties?*
Jakie są obowiązki Prezydenta?
He sees that laws are carried out and approves them before they become laws. He also appoints certain officials and he is the Commander-in-Chief of the Army and Navy.
Dogląda on wykonywania praw oraz aprobuje je, zanim staną się prawem. Prócz tego mianuje on niektórych urzędników oraz jest Naczelnym Wodzem Armii i Floty.

26. *How does he carry out the laws?*
W jaki sposób Prezydent wykonuje prawa?
By appointing a cabinet and judges with the consent of the Senate.
Przez mianowanie Gabinetu oraz sędziów, za zgodą Senatu.

27. *What is the Cabinet?*
Co to jest Gabinet?
The cabinet consists of ten secretaries appointed by the President to be the heads of the Executive departments. They advise the President and administer the laws.
Członkami Gabinetu jest dziesięciu Sekretarzy Departamentów Wykonawczych, mianowani przez Prezydenta na naczelników departamentów wykonawczych. Są oni doradcami Prezydenta i administratorami praw.

JUDICIAL BRANCH
GAŁĄŹ SĄDOWA

28. *What is the highest court in the United States?*
Jaki jest najwyższy sąd w Stanach Zjednoczonych?
It is the Supreme Court, which has nine justices, appointed by the President for life.
Jest to Sąd Najwyższy, który składa

się z dziewięciu sędziów, mianowanych przez Prezydenta dożywotnio, to jest na całe życie.

29. *What is the function of the Courts?*
Jakie są czynności sądów?
They enforce the laws and interpret them.
Przymuszanie do posłuszeństwa prawom oraz ich interpretowanie, czyli tłumaczenie znaczenia praw.

STATE GOVERNMENT
RZĄD STANOWY

30. *Who makes the laws in the 48 states?*
Kto ustanawia prawa w 48 stanach poszczególnych?
The state legislatures.
Stanowe legislatury.

31. *What does the state legislature consist of?*
Z czego się składa legislatura stanowa?
Generally an upper house called the Senate, and a lower house called the Assembly or House of Representatives.
Legislatura stanowa składa się zazwyczaj z Izby Wyższej, zwanej Senatem stanonowym, oraz z Izby Niższej, zwanej Zgromadzeniem lub Izbą Reprezentantów.

32. *Who is the chief executive of each state?*
Kto jest naczelnym urzędnikiem wykonawczym w każdym stanie?
The Governor. (Find out and memorize the name of your governor and for how long he is elected.)
Gubernator. (Dowiedzcie się, jak się nazywa gubernator waszego stanu oraz na jaki termin jest on obierany i zapamiętajcie to.)

33. *What is the highest state law?*
Co jest najwyższem prawem stanowem?
The State Constitution.
Konstytucja Stanowa.

MUNICIPAL GOVERNMENT
RZĄD MUNICYPALNY

34. *Outside of federal and state, what goverments have we?*
Prócz rządu federalnego i rządów stanowych jakie mamy jeszcze rządy?
Municipal government generally headed by a mayor. (Find out the name of your mayor and the term of his office.)
Rządy municypalne, na których czele stoi zazwyczaj major. (Dowiedzcie się, jak się nazywa wasz mayor i na jaki termin jest obierany i zapamiętajcie to.)

B. HISTORY OF THE UNITED STATES
B. HISTORIA STANÓW ZJEDN.

35. *Who discovered America?*
Kto odkrył Amerykę?
Christopher Columbus, an Italian explorer, discovered America in 1492.
Krzysztof Kolumb, żeglarz włoski, odkrył Amerykę w roku 1492.

36. *Who was George Washington?*
Kto był Jerzy Washington?
George Washington is known as the Father of Our Country. He was the first president of the United States. He was the leader of our army during the Revolutionary War, which was fought to free us from England.
Jerzy Washington znany jest, jako Ojciec Kraju Naszego. Był on pierwszym Prezydentem Stanów Zjednoczonych. On to był wodzem armii naszej podczas Wojny Rewolucyjnej, stoczonej dla uwolnienia nas od panowania Anglii.

37. *What is the Declaration of Independence?*
Co to jest Deklaracja Niepodległości?
It is a document, written by Thomas Jefferson who later became President of the United States, which declared our independence from England and laid down the principles of liberty, equality and justice for our democratic government.
Jest to dokument, napisany przez Tomasza Jeffersona, który później został Prezydentem Stanów Zjednoczonych, obwieszczający naszą niepodległość od Anglii i wykładający zasady wolności, równości i sprawiedliwości dla naszego rządu demokratycznego.

38. *When was the Declaration of Independence adopted?*
Kiedy została przyjęta Deklaracja Niepodległości?
The Declaration of Independence was adopted on July 4th, 1776 in Philadelphia. We therefore celebrate the Fourth of July as Independence Day.
Deklaracja Niepodległości została przyjęta 4 Lipca, 1776 roku w Filadelfii. Dlatego obchodzimy 4 Lipca jako Dzień Niepodległości.

39. *Who was Abraham Lincoln?*
Kto był Abraham Lincoln?
Abraham Lincoln was President during the Civil War, which was fought to preserve the United States from disruption and to free the slaves.
Abraham Lincoln był Prezydentem podczas Wojny Domowej, toczonej o zachowanie Stanów Zjednoczonych od rozbicia i o uwolnienie niewolników.

40. *Who was Woodrow Wilson?*
Kto był Woodrow Wilson?
Woodrow Wilson was President during the World War I.
Woodrow Wilson był Prezydentem podczas I-ej Wojny Światowej.

41. *The American flag has how many colors in it?*
Ile kolorów ma sztandar amerykański i jakie?
Three: Red, white and blue.
Trzy: czerwony, biały i niebieski.

42. *How many stars and stripes are there in the American flag?*
Ile gwiazd i pasów jest na sztandarze amerykańskim?
48 stars, one for each of the 48 states, and 13 stripes, one for each of the 13 original states.
48 gwiazd, po jednej dla każdego z 48 stanów, i 13 pasów po jednym dla każdego z 13 stanów pierwotnych.

43. *What are the names of the 13 original states?*
Które stany zaliczają się do 13 stanów pierwotnych?
New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, New York, Rhode Island, Pennsylvania, New Jersey, Maryland, Delaware, Virginia, North Carolina, South Carolina and Georgia.
New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, New York, Rhode Island, Pennsylvania, New Jersey, Maryland, Delaware, Virginia, North Carolina, South Carolina i Georgia.

C. RIGHTS AND DUTIES OF CITIZENS
C. PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI

44. *What is the most important right of a citizen?*
Jakie jest najważniejsze prawo obywatela?
The right to vote.
Prawo głosowania.

45. *What does the citizen do by voting?*
Czego dokonuje obywatel, głosując?
He participates in the government of the the United States by electing Senators and Representatives to Congress who make the laws, and by electing the President who administers the laws and appoints judges to enforce them.
Bierze on udział w rządzie Stanów Zjednoczonych przez obiór Senatorów i Reprezentantów do Kongresu, którzy ustanawiają prawa w Kongresie, i przez obiór Prezydenta, który zawiaduje administracją praw oraz mianuje sędziów dla ich przestrzegania.

46. *Can the Constitution be changed?*
Czy Konstytucja może być zmieniona?
Yes. It may be changed by the will of the people, in a lawful way, prescribed in the Constitution itself.
Tak jest. Może ona być zmieniona wolą ludu w drodze praworządnej, przepisanej w samej Konstytucji.

47. *What is the Bill of Rights?*
Co to jest Statut Praw?
The first ten amendments to the Constitution are called the Bill of Rights.
Pierwsze dziesięć poprawek do Konstytucji zwane jest Statutem Praw.

48. *What rights are guaranteed by the Bill of Rights?*
Jakie prawa zagwarantowane są Statutem Praw?
Freedom of religion, freedom of speech, freedom of the press, trial by jury. Also, the right to peaceably assemble. Life, liberty and property can be taken only after a trial in accordance with the law.
Wolność religii, wolność słowa, wolność prasy, sąd przez Ławę przysięgłych, jakoteż prawo spokojnego zgromadzania się. Życie, wolność i własność mogą zostać odebrane tylko po osądzeniu na mocy prawa.

49. *What do other amendments to the Constitution provide?*
Co ustanawiają inne poprawki do Konstytucji?
There shall be no slavery. That women shall have the right to vote. In other words, equal rights for all without regard to color, creed or sex.
Że nie może być niewolnictwa. Że kobiety posiadają prawo głosowania. Innemi słowy, równe prawa dla wszystkich bez różnicy koloru skóry, wyznania lub płci.

50. *What are the duties of citizens?*
Jakie są obowiązki obywateli?
To uphold the Constitution and the laws of the United States and to defend the country against outside and inside enemies.

Podtrzymywać Konstytucję i prawa Stanów Zjednoczonych oraz bronić kraju od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

TABELA PROCENTOWA

Po 5 od sta (5%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.014	.028	.042	.056	.069	.083	.097	.111	.125
2	.028	.056	.083	.111	.139	.167	.194	.222	.250
3	.042	.083	.125	.167	.208	.250	.291	.333	.375
4	.056	.111	.167	.222	.278	.333	.389	.444	.500
5	.069	.139	.208	.278	.347	.417	.486	.556	.625
6	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
7	.097	.194	.291	.389	.486	.583	.681	.778	.875
8	.111	.222	.333	.444	.556	.667	.778	.889	1.000
9	.125	.250	.375	.500	.625	.750	.875	1.000	1.125
10	.139	.278	.417	.556	.694	.883	.972	1.111	1.250
11	.153	.306	.459	.611	.764	.917	1.069	1.222	1.375
12	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
13	.180	.361	.542	.722	.903	1.083	1.264	1.444	1.625
14	.194	.389	.583	.778	.971	1.167	1.361	1.556	1.750
15	.208	.417	.625	.833	1.041	1.250	1.458	1.667	1.875
16	.222	.444	.667	.889	1.111	1.333	1.555	1.778	2.000
17	.236	.472	.708	.944	1.180	1.417	1.653	1.889	2.125
18	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
19	.264	.528	.792	1.056	1.319	1.583	1.847	2.111	2.375
20	.278	.556	.833	1.111	1.389	1.667	1.944	2.222	2.500
21	.291	.583	.875	1.167	1.458	1.750	2.041	2.333	2.625
22	.305	.611	.917	1.222	1.528	1.833	2.138	2.444	2.750
23	.319	.639	.959	1.278	1.597	1.917	2.236	2.556	2.875
24	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
25	.347	.694	1.042	1.389	1.736	2.083	2.430	2.778	3.125
26	.361	.722	1.083	1.444	1.805	2.167	2.528	2.889	3.250
27	.375	.750	1.125	1.500	1.875	2.250	2.625	3.000	3.375
28	.389	.778	1.167	1.556	1.944	2.333	2.722	3.111	3.500
29	.403	.806	1.208	1.611	2.014	2.417	2.820	3.222	3.625
Mies.									
1	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
2	.833	1.667	2.500	3.333	4.167	5.000	5.833	6.667	7.500
3	1.250	2.500	3.750	5.000	6.250	7.500	8.750	10.000	11.250
4	1.667	3.333	5.000	6.667	8.333	10.000	11.667	13.333	15.000
5	2.083	4.167	6.250	8.333	10.416	12.500	14.583	16.667	18.750
6	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.500	20.000	22.250
7	2.917	5.833	8.750	11.667	14.583	17.500	20.417	23.333	26.250
8	3.333	6.667	10.000	13.333	16.667	20.000	23.333	26.667	30.000
9	3.750	7.500	11.250	15.000	18.750	22.500	26.250	30.000	33.750
10	4.167	8.333	12.500	16.667	20.833	25.000	29.167	33.333	37.500
11	4.583	9.167	13.750	18.333	22.917	27.500	32.083	36.667	41.250
Rok									
1	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000

TABELA PROCENTOWA

Po 6 od sta (6%)—na dni i miesiące

Dni	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900
1	.017	.033	.050	.067	.083	.100	.117	.133	.150
2	.033	.067	.100	.133	.167	.200	.233	.267	.300
3	.050	.100	.150	.200	.250	.300	.350	.400	.450
4	.067	.133	.200	.267	.333	.400	.467	.533	.600
5	.083	.167	.250	.333	.417	.500	.583	.667	.750
6	.100	.200	.300	.400	.500	.600	.700	.800	.900
7	.117	.233	.350	.467	.583	.700	.817	.933	1.050
8	.133	.267	.400	.533	.667	.800	.933	1.067	1.200
9	.150	.300	.450	.600	.750	.900	1.050	1.200	1.350
10	.167	.333	.500	.667	.833	1.000	1.167	1.333	1.500
11	.183	.267	.550	.733	.917	1.100	1.283	1.467	1.650
12	.200	.400	.600	.800	1.000	1.200	1.400	1.600	1.800
13	.217	.433	.650	.867	1.083	1.300	1.517	1.733	1.950
14	.233	.467	.700	.933	1.167	1.400	1.633	1.867	2.100
15	.250	.500	.750	1.000	1.250	1.500	1.750	2.000	2.250
16	.167	.533	.800	1.067	1.333	1.600	1.867	2.133	2.400
17	.283	.567	.850	1.133	1.417	1.700	1.983	2.267	2.550
18	.300	.600	.900	1.200	1.500	1.800	2.100	2.400	2.700
19	.317	.633	.950	1.267	1.583	1.900	2.217	2.533	2.850
20	.333	.667	1.000	1.333	1.667	2.000	2.333	2.667	3.000
21	.350	.700	1.050	1.400	1.750	2.100	2.450	2.800	3.150
22	.367	.733	1.100	1.467	1.833	2.200	2.567	2.933	3.300
23	.383	.767	1.150	1.533	1.911	2.300	2.683	3.067	3.450
24	.400	.800	1.200	1.600	2.000	2.400	2.800	3.200	3.600
25	.417	.833	1.250	1.667	2.083	2.500	2.917	3.333	3.750
26	.433	.867	1.300	1.733	2.167	2.600	3.033	3.467	3.900
27	.450	.900	1.350	1.800	2.250	2.700	3.150	3.600	4.050
28	.467	.933	1.400	1.867	2.333	2.800	3.267	3.733	4.200
29	.483	.967	1.450	1.933	2.417	2.900	3.383	3.867	4.350
Mies.									
1	.500	1.000	1.500	2.000	2.500	3.000	3.500	4.000	4.500
2	1.000	2.000	3.000	4.000	5.000	6.000	7.000	8.000	9.000
3	1.500	3.000	4.500	6.000	7.500	9.000	10.500	12.000	13.500
4	2.000	4.000	6.000	8.000	10.000	12.000	14.000	16.000	18.000
5	2.500	5.000	7.500	10.000	12.500	15.000	17.000	20.000	22.500
6	3.000	6.000	9.000	12.000	15.000	18.000	21.000	24.000	27.000
7	3.500	7.000	10.000	14.000	17.500	21.000	24.500	28.000	31.500
8	4.000	8.000	12.000	16.000	20.000	24.000	28.000	32.000	36.000
9	4.500	9.000	13.500	18.000	22.500	27.000	31.500	36.000	40.500
10	5.000	10.000	15.000	20.000	25.000	30.000	35.000	40.000	45.000
11	5.500	11.000	16.500	22.000	27.500	33.000	38.500	44.000	49.500
Rok									
1	6.000	12.000	18.000	24.000	30.000	36.000	42.000	48.000	54.000

NIEKTÓRE DANE DLA BUDUJĄCYCH

1,000 gontów kładzione w czterocalowym odstępie, pokryje 100 stóp kwadratowych, a pięć funtów gwoździ wystarczy na ich przybicie.

1,000 łatek i 11 funtami gwoździ można pokryć powierzchnię 70 jardów kwadratowych. Na pokrycie powierzchni 100 jardów kwadratowych tynkiem czyli plastrem potrzeba 8 buszli dobrego wapna, 16 buszli piasku i jeden buszel kłaków.

GEOGRAFIA I KLIMAT

Stany Zjednoczone zajmują najpodatniejszą do zamieszkania i najżyźniejszą część lądu Ameryki Północnej. Obszarem równają się prawie całej Europie, zajmując przestrzeń 3,602,900 mil kwadratowych. Ludność, podług cenzusu z 1934 r., była 126,564,000. Na północy graniczą one z Kanadą, na wschodzie sięgają Oceanu Atlantyckiego, na południu Zatoki Meksykańskiej oraz granic Meksyku, na zachodzie zaś brzegów Oceanu Spokojnego (Pacific).

Cały kraj składa się z 48 Stanów, Dystryktu Kolumbijskiego (District of Columbia), posiadłości wyspiarskich Porto Rico, Wysp Filipińskich, oraz terytorjów Alaska i Hawaii.

Wielkie rzeki amerykańskie nadają się do żeglugi na setki mil w głąb kraju i rzeki te dostarczają również siły pociągowej do pędzenia maszyn, wytwarzania elektryczności i oświetlenia miast.

Stany Zjednoczone są krajem wielkich bogactw naturalnych. Posiadają one rozległe kopalnie węgla, żelaza, miedzi, srebra i złota. Lasy pokrywają przestrzeń 500 miljonów akrów. Uprawny obszar kraju wzrósł olbrzymio na zachodzie, skutkiem wprowadzenia nowego systemu nawadniania. Pomimo obfitości innych bogactw, rolnictwo stanowi największą część bogactwa krajowego. Na roli pracuje 35 procent ogółu ludności. Skutkiem olbrzymiego obszaru i różnic klimatycznych, produkty rolne przedstawiają olbrzymią rozmaitość, począwszy od pomarańcz i bawełny, a skończywszy na pszenicy i wełnie.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki tworzą "Federalną Republikę," w skład której wchodzi 48 Stanów, jeden dystrykt, jedno terytorjum i wyspy. Stany są niezawisłymi, lecz złączonymi w jedną całość. Rząd kraju opiera się na prawie fundamentalnem pisanem, które zwie się konstytucją, stanowiącą najwyższe prawo kraju.

Konstytucja została przyjęta w mieście Filadelfji, w roku 1787, gdy po uwolnieniu się od panowania Anglji, delegaci trzynastu kolonij zebrali się celem opracowania formy rządu. Z tych "oryginalnych trzynastu" liczba stanów wzrosła obecnie do 48.

W Stanach Zjednoczonych są dwa rodzaje rządu: Rząd ogólnokrajowy, czyli federalny i rząd stanowy, i tym systemem naród rządzi krajem przez pośrednictwo przedstawicieli wybieralnych przez ogół obywateli.

W zakres rządu federalnego wchodzi:—stosunek z innymi krajami, wypowiadanie wojny i zawarcie pokoju, nadzór nad armją i marynarką, poczta, określenie stosunku pomiędzy stanami, utrzymanie usługi granicznej, nakładanie i zbieranie cła, bicie monety, druk banknotów, udzielanie patentów, ustanawianie miar i wag, imigracja, naturalizacja i sprawy bankructw.

Rząd stanów poszczególnych załatwia wyłącznie sprawy we własnym stanie, czyli wewnętrzne.

RZĄD FEDERALNY

Zakres władzy rządu federalnego rozdzielony jest na trzy Wydziały (Departments): **Wykonawczy** (Executive), **Prawodawczy** (Legislative) i **Sądowniczy** (Judicial).

Prezydent jest przedstawicielem władzy wykonawczej. Ubiegać się o ten urząd mogą wyłącznie obywatele urodzeni w tym kraju i liczący nie mniej, niż 36 lat życia. Wybory na prezydenta odbywają się co 4 lata. — Obowiązkiem jego przedewszystkiem jest wykonywanie praw uchwalonych przez Kongres. Jest on naczelnym wodzem siły zbrojnej lądowej i morskiej. Naznacza członków swego gabinetu, swych doradców, kierujących poszczególnymi departamentami rządu, którzy są tylko przed nim odpowiedzialni za swe czynności. Ma on prawo obsadzania wielu ważnych urzędów; poleca Kongresowi uchwalanie praw potrzebnych i pożytecznych; załatwia wszelkie sprawy zagraniczne i zawiera traktaty z obcymi mocarstwami. Posiada z pewnemi ograniczeniami władzę odmówienia sankcji prawom przez Kongres uchwalonym.

Wszystkie postanowienia prezydenta podlegają koniecznie zatwierdzeniu przez senat.

Departament **prawodawczy** ustanawia prawa. Departament ten składa się z dwóch izb: Senatu i Izby Reprezentantów. Senat wraz z Izbą Reprezentantów tworzą razem **Kongres.**

Departament Sądowniczy składa się z czterech poszczególnych działów. Najważniejszym jest **Sąd Najwyższy** (Supreme Court).

ADMINISTRACJE STANOWE

Każdy z 48-miu stanów ma sobie pozostawione prawo ustanawiania konstytucji i stanowych praw statutowych, oraz kompletny samorząd wewnętrzny. Władze wszystkich stanów są mniej więcej podobne do siebie i egzystują wszędzie na mocy swoich konstytucyj, określających je nawet bardziej szczegółowo, aniżeli to dzieje się w konstytucji związkowej. Instytucje te można podzielić na **centralne** instytucje stanowe i **lokalne,** należące do mniejszych jednostek administracyjnych, jak naprzykład gminy, powiaty lub miasta i miasteczka, albo wsie. Cała różnica jest ta, że stan jako jednostka państwowa **sam stwarza swe instytucje.** Instytucje zaś pomniejszych podziałów stanu, jak n. p. powiaty, lub gminy, egzystują na mocy przywilejów nadanych tym powiatom, lub gminom przez legislatury stanów lub też przez trybunały, upoważnione **przez nie do tego.**

Władzą **prawodawczą** stanu jest legislatura, składająca się z dwóch izb: — Senatu i Izby delegatów. W senacie przewodniczy **zastępca gubernatora,** w Izbie — **mówca** (Speaker).

Władzą **wykonawczą** stanu jest gubernator (Governor), a w razie jego ustąpienia zastępca (Lieutenant-Governor). Gubernator posiada w swoim stanie atrybucje władzy, podobne do władzy prezydenta. Gubernator i jego zastępcy są wybierani bezpośrednio przez lud.

Władzą **sądowniczą** są sądy stanowe.

W większości stanów zazwyczaj urzędują: **sekretarz stanu, skarbnik, doradca główny, kontroler** i **kierownik szkolnictwa.** — Czas urzędowania i płace są najrozmaitsze, stosownie do zaludnienia stanu.

ADMINISTRACJE LOKALNE

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze stanów niezależnie. W tych warunkach siłą rzeczy istnieją niezliczone odrębności i różnice w organizacji i w zakresie władzy czynników administracji w różnych stanach.

POWIAT (COUNTY)

Między dystryktami administracji lokalnej w Stanach Zjednoczonych najpospolitszym jest powiat. Każdy stan podzielony jest na okręgi, zwane powiatami. Przy wielkich różnicach organizacji i kompetycji

władz powiatowych, są jednak ważne rysy wspólne, które nadają administracji powiatowej cechy fundamentalnego podobieństwa w całych Stanach Zjednoczonych.

Powiat amerykański zajmuje zupełnie inne miejsce w ogólnym planie administracji publicznej, niż dystrykty lokalne w krajach europejskich. — Nazwa "County" wskazuje na historyczny związek z "hrabstwem" angielskiem, z którego rozwinął się powiat amerykański.

Jest około 3,000 powiatów w Stanach Zjednoczonych. Przeważna ilość większych stanów ma od 60 do 100 powiatów każdy. Najwięcej powiatów ma stan Texas, bo 243; najmniej mają Rhode Island — pięć i Delaware — trzy.

Co do obszaru i liczby ludności powiaty wykazują wielkie różnice, lecz na ogół powiaty amerykańskie są znacznie mniejsze, zarówno pod względem obszaru jak liczby ludności, od hrabstwa w Anglji, departamentów we Francji, i prowincji w Prusiech, w Belgji, Włoszech i Hiszpanji. Około dwie trzecie powiatów ma od 300 do 800 mil kwadratowych. Najczęściej spotyka się powiaty o obszarze od 400 do 600 mil kwadratowych. Przeszło połowa powiatów ma od 10,000 do 30,000 ludności, lecz w północnych stanach nadatlantyckich przeszło połowa powiatów ma ponad 50,000 ludności, podczas gdy w stanach południowych i w stanach, leżących na zachód od regjonu suchych równin, wiele powiatów ma mniej niż 10,000 ludności.

Dziewięć dziesiątych powiatów ma wybitnie rolniczy charakter, lecz znaczna liczba powiatów zawiera wielkie miasta, i najważniejszymi powiatami są te, które obejmują największe miasta — jak miasto New York (składające się z czterech powiatów). Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, San Francisco i Denver. W niektórych z tych powiatów administracja powiatowa jest częściowo włączona w administrację miejską.

Nietylko miejscowe władze powiatowe, lecz nawet główne czynniki rządu stanowego wybierane są w każdym powiecie z osobna i poddane są małej, lub nieskutecznej kontroli rządu centralnego w stanach. Rząd Stanów Zjednoczonych niema żadnej kontroli nad urzędnikami powiatowymi, lub innymi lokalnymi urzędami z wyboru.

PODATKI I ASESMENTY

Powiat we wszystkich stanach z wyjątkiem dwóch trzecich stanów Nowej Anglji, jest dystryktem o wielkiem znaczeniu w administracji finansowej. Nakłada on podatki i spełnia wiele ważnych funkcji. — W większości stanów urzędnicy powiatowi działają także, jako agenci do pobierania dochodów stanowych, a często także do pobierania dochodów drobniejszych dystryktów lokalnych. W stanach południowych i zachodnich majątek bywa szacowany dla opodatkowania przez urzędników powiatowych, a w wielu innych stanach urzędnicy powiatowi mają pewną kontrolę nad lokalnymi podatkami.

Wielka liczba urzędników, wybieranych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym. Powiat jest także zawsze jednostką dla obliczania głosów na urzędników większych okręgów, jak stanowych, lub posłów do Kongresu. Na znaczenie powiatu, jako okręgu wyborczego wskazuje wielkie znaczenie komitetów powiatowych partji politycznych w wielu stanach.

WŁADZE POWIATOWE

Regulaminy dla spokoju i bezpieczeństwa w powiecie są uchwalane przez "**konwencje powiatowe**", albo przez "**komisarzy powiatowych**", którzy mają władzę wykonawczą i zawiadują budynkami powiatowymi, mostami, więzieniami szkołami i drogami bitemi.

Każdy powiat posiada swego sekretarza (Clerk), który prowadzi akty urodzeń, śmierci, podatków. listę głosujących i t. p.

Szeryf — jest wykonawcą wyroków sądowych.

Skarbnik — przyjmuje i wypłaca pieniądze uchwalane przez komisarzy.

Koroner — bada wypadki, nagłej lub gwałtownej śmierci, w celu określenia przyczyny i w potrzebie oddaje winnego sądom.

Oprócz tego są w powiecie: **prokurator, kontroler, komisja nadzorcza** (Supervisor).

Sądy są: okręgowe, apelacyjne. wyższe, sieroce i spadkowe.

WŁADZE MIEJSKIE

Władzą wykonawczą jest **burmistrz** (Mayor), który w wielkich miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją.

Władzą prawodawczą są radcy miejscy (aldermani). Przewodniczącym rady miejskiej jest mayor.

Rada miejska ma prawo nadawania koncesji, zaprowadzenia ulic, mostów. wodociągów, parków i zawiaduje majątkiem miasta.

Ciałem sądowniczem miasta są różne sądy — tak zwane miejskie (**municipal**), sądy pokoju (**Justice of the Peace courts**). W niektórych miastach są specjalni sędziowie policyjni (**police magistrate**). Sędziowie są albo obierani przez obywateli, lub też mianowani przez władze miejskie, jak burmistrz, lub rada miasta.

WYJĄTKI PRAWA KONSTYTUCYJNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Kongres ma zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie musi szanować wyroków prawnych drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa, w celu ukarania za przestępstwa już popełnione.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko od Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie, nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie zezwala na zbyt wygórowane kaucje i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami zawiera prezydent a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zjednoczonych, stan Rhode Island lub Nevada, ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa, znosi wszystkie prawa stanowe w tej materji.

Przez same tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. By zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnię lub przestępstwa.

Terytorja wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz niema prawa głosować.

Wiceprezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje z wyjątkiem, gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem, dopóki obydwie izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik w służbie Stanów Zjednocznych, nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba reprezentantów, może oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo, sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwały kongresu bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesji, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara są prawnym środkiem płatniczym tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane, nie są

wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu, ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do Konstytucji wymagają dwóch trzecich głosów każdej izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzy-czwarte wszystkich stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje do służby milicję stanową, wychodzi ona z pod władzy stanu i przechodzi pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjednoczonych musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych przez czternaście lat.

Wielka ława przysięgłych (Grand Jury) jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racja dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać Prezydentem ani Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. Dziecko płci męskiej, urodzone z rodziców amerykańskich na obcej ziemi, ma równe prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

ZASADY PRAWA KRYMINALNEGO

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacji.

Nie można dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy 25 dolarów; niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważany za rodzaj warjacji.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny niema prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant), chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo. Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślane z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie, jest krzywoprzysięstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym, należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, jestem poinformowany i t. d. — Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

PRAWO ZNALEŹNEGO

Właściciel hotelu lub handlu niema żadnego prawa do cudzej własności, znalezionej na jego gruncie.

ŚWIĘTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W Stanach Zjednoczonych mamy 8 świąt, które przez prawie wszystkie stany są obchodzone.

1. **Nowy Rok.**

2. **Urodziny Washingtona,** 22 lutego, obchodzone są uroczyście przez wszystkie stany, ponieważ Washington był twórcą Stanów Zjednoczonych. Washington urodził się w roku 1732 w Bridge Creek, Va., a zmarł w roku 1799 bez potomstwa.

3. **Decoration Day,** Dzień Wieńczenia grobów, obchodzony jest uroczyście dnia 30 maja w celu wieńczenia grobów tych bohaterów, którzy polegli na polu walki podczas wojny domowej. Stany północne prowadziły wojnę przeciw stanom południowym i dlatego uroczystość ta do stanów: Florida, Louisiana, Mississippi, North Carolina i Texas nie odnosi się wcale. Wieńczenie grobów poległych bohaterów zczasem zamieniło się na dekorowanie grobów własnych krewnych, coś w rodzaju naszych "Zaduszek".

4. **Independence Day,** Dzień Niepodległości, 4-go lipca (Fourth of July) — jest największem świętem w Stanach Zjednoczonych, obchodzonem na pamiątkę wywalczenia niepodległości kraju. Akt niepodległości przedłożony został Kongresowi 4-go lipca, 1776, chociaż na podpisy wszystkich delegatów było trzeba czekać aż do dnia 2-go sierpnia, ponieważ niektórzy reprezentanci czekać musieli na instrukcje od swoich wyborców.

5. **Labor Day,** Dzień Robotników, obchodzony w pierwszy poniedziałek miesiąca września. Urzędy federalne są dnia tego pozamykane a organizacje robotnicze paradują po ulicach i odbywają swe zgromadzenia. Jest to święto robotnicze, zaprowadzone staraniem organizacji robotniczej zwanej "American Federation of Labor".

6. **Columbus Day,** Dzień Kolumba, obchodzony 12-go października na pamiątkę odkrycia Ameryki. — Dnia tego, roku 1492 odkrył Kolumb pierwszą wyspę niedaleko brzegów Ameryki, którą nazwał San Salvador. Święto Kolumba nie jest obchodzone przez wszystkie stany Ameryki.

7. **Dzień Pułaskiego** 11 listopada.

8. **Thanksgiving Day,** — Dzień Dziękczynny, jest ustanowiony do składania Bogu podzięki za błogosławieństwo i za urodzaje całoroczne. Jest to właściwie uroczystość rolnicza, proklamowana przez prezydenta i przez gubernatorów, jako święto legalne. Dzień Dziękczynny zaprowadzony został w roku 1621 w mieście Plymouth. Przypada on zawsze na ostatni czwartek w miesiącu listopadzie. — Niektórzy Amerykanie nazywają Dzień Dziękczynny żartobliwie "Turkey Day", ponieważ tego dnia stoły w każdym amerykańskim domu zastawione są pieczonymi indykami, a conajmniej kurami.

8. **Christmas Day,** Boże Narodzenie, 25-go grudnia.

SZTANDAR STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Sztandar Stanów Zjednoczonych posiada trzynaście równoległych pasów — na przemian siedm czerwonych i sześć białych, i niebieskie pole prostokątne zajmujące czwartą część sztandaru od góry, ze strony drzewca, aż do czwartego czerwonego pasa, licząc od góry. Na tem niebieskiem polu znajdują się białe gwiazdy o pięciu promieniach, umieszczone w sześciu równoległych podłużnych rzędach i w czterech rzędach pionowych. Każda gwiazda przedstawia jeden stan, obecnie więc gwiazd tych jest 48. W razie przyjęcia nowego stanu do Unii, liczbę gwiazd powiększa się zacząwszy od 4-go lipca, po przyjęciu nowego stanu.

Sztandary narodowe, z wyjątkiem sztandarów wojskowych, mają być następujących rozmiarów:

Szerokość sztandaru dowolna (1).

Długość — 1.9 szerokości sztandaru.

Szerokość niebieskiego pola — 7/13 szerokości sztandaru.

Długość niebieskiego pola—0.16 szerokości sztandaru.

TABLICE WAG I MIAR

TROY WEIGHT

1 funt (pound) = 22.816 kubicznych stóp dystylowanej wody o temperaturze 62° Fahrenheita.

Grains		Pennyweight Dwt.		Uncja Ounce		Funt Pound
24	=	1	=		=	
480	=	20	=	1	=	
5760	=	240	=	12	=	1

AVOIRDUPOIS WEIGHT

1 funt = 1.2153 funtów troy

Grains		Drams		(uncje) Ounces		(funt) Pound
gr. 27.34375	=	dr. 1	=		=	
437.5	=	16	=	oz. 1	=	
7000	=	256	=	16	=	lb. 1

APTECZNA WAGA

Grains		Scruples		Drams		Troy Ounces		Pound
gr. 20	=	1						
60	=	3	=	1				
480	=	24	=	8	=	1		
5760	=	288	=	96	=	12	=	lb. 1

APTECZNA MIARA PŁYNÓW

Minims		Fluidrams		Fluidounces		Pints		Gallon
M. 60	=	1						
480	=	8	=	1				
7,680	=	128	=	16	=	0.1	=	C. 1

MIARA PŁYNÓW LUB WINA

1 gill = 7.2187 kubicznych cali

Gills		Pints		Quarts		Gallons		Hogsheads		Pipes		Tun
4	=	1										
8	=	2	=	1								
32	=	8	=	4	=	1						
2016	=	504	=	252	=	63	=	1				
4032	=	1008	=	504	=	126	=	2	=	1		
8064	=	2016	=	1008	=	252	=	4	=	2	=	1

MIARA SYPKA

Pints		Quarts		Gallons		Pecks		Bushels		Quarter
2	=	1								
8	=	4	=	1						
16	=	8	=	2	=	1				
64	=	32	=	8	=	4	=	1		
512	=	256	=	64	=	32	=	8	=	1

MIARA KUBICZNA (SZEŚCIENNA)

Kubiczne Cale		Kubiczne Stopy		Kubiczny Jard
1,728	=	1		
46,656	=	27	=	1

MIARA DŁUGOŚCI

Cale		Stopy		Jardy		Fathoms		Perch		Forlongs		Mila
12	=	1										
36	=	3	=	1								
72	=	6	=	2	=	1						
198	=	16.5	=	5.5	=	2.75	=	1				
7,920	=	660	=	220	=	110	=	40	=	1		
63,360	=	5280	=	1760	=	880	=	320	=	8	=	1

MIARA POWIERZCHNI

Kwadratowe Cale		Kwadratowe Stopy		Kwadratowe Jardy		Perches		Roods		Akry
144	=	1								
1,296	=	9	=	1						
39,204	=	272.25	=	30.25	=	1				
1,568,160	=	10,890	=	1210	=	40	=	1		
6,272,640	=	43,560	=	4840	=	160	=	4	=	1

WAGA METRYCZNA

1 gram = 1 sześcienny centymetr wody dystylowanej o temperaturze 62° F.

		Gram		Troy Gr.		
Miligram	=	.001	=	.01543		
Centygram	=	.01	=	.15432		
Decygram	=	.1	=	1.54323	Avoir. Oz.	
Gram	=	1.	=	15.43235	=	.03528
Dekagram	=	10.	=	·	=	.3528
Hektogram	=	100.	=		=	3.52758
Kilogram	=	1,000.	=		=	35.2758
Myriogram	=	10.000				
Kwintal	=	100,000				
Tona	=	1,000,000				

TABELKA PORÓWNAWCZA WAG

Uncje (Avoir)	Gramy	Uncje	Gramy	Funty (Avoir)	Gramy
1/16 =	1.772	8 =	226.80	1 =	453.50
⅛ =	3.544	9 =	255.15	2 =	907.18
¼ =	7.088	10 =	283.50	2.2 =	1000.00
½ =	14.175	11 =	311.84	3 =	1360.78
1 =	28.350	12 =	340.20	4 =	1814.37
2 =	56.700	13 =	368.54	5 =	2267.96
3 =	85.050	14 =	396.90	6 =	2727.55
4 =	113.400	15 =	425.25	7 =	3175.14
5 =	141.75			8 =	3628.74
6 =	170.10			9 =	4082.33
7 =	198.45			10 =	4535.92

POJEMNOŚĆ CYSTERNY
na każde 10 cali głębokości.

Średnica cysterny	gal.	Średnica cysterny	gal
25 stóp śred. ma	3059	8 stóp śred. ma	313
20 " " "	1958	7 " " "	239
15 " " "	1101	6½ " " "	206
14 " " "	959	6 " " "	176
13 " " "	827	5 " " "	122
12 " " "	705	4½ " " "	99
11 " " "	592	4 " " "	78
10 " " "	489	3 " " "	44
9 " " "	396	2½ " " "	30

SZYBKOŚĆ BICIA PULSU U CZŁOWIEKA W RÓŻNYM WIEKU JEGO ŻYCIA

U noworodków	na minutę	130	do	140	razy
W pierwszym roku	" "	115	"	130	"
W drugim roku	" "	95	"	110	"
W trzecim roku	" "	85	"	95	"
Od siódmego do czternastego	"	80	"	90	"
W wieku dojrzałym	" "	70	"	75	"
W starości	" "	60	"	75	"

WIELKOŚĆ NIEKTÓRYCH PLANET, ODLEGŁOŚĆ I CZAS ICH OBROTU DOKOŁA SŁOŃCA

NAZWA PLANETY	Średnica w milach	Odległość od słońca w milach	Czas obrotu na około słońca w dniach
Słońce	866,400	....	....
Merkury	3,030	36,000,000	88
Wenus	7,700	67,200,000	225
Ziemia	7,918	92,900,000	865
Mars	4,030	141,500,000	687
Jowisz	86,500	483,300,000	4,333
Saturn	73,000	886,000,000	10,759
Uran	31,900	1,781,900,000	30,687
Neptun	34,800	2,791,600,000	60,181

METRYCZNE MIARY DŁUGOŚCI

	Metrów	Cali	Stóp	Jardów	Mil
Milimetr	.001	.03937	.00328		
Centymetr	.01	.3937	.03280		
Decymetr	.1	3.937	.32807	.10936	
Metr	1.	39.3685	3.2807	1.0936	
Dekametr	10.		32.807	10.936	
Hektometr	100.		328.07	109.36	.0621347
Kilometr	1,000.		3,280.7	1,093.6	.621347
Myrimetr	10,000.		32,807.	10,936.	6.213466

METRYCZNE MIARY SYPKIE I PŁYNNE

	Litry	Sześcienne Cale			
Mililitr	.001	.061	Płynne	.00845	gill
			Sypkie	.0018	pint
Centylitr	.01	.61	Płynne	.0845	gill
			Sypkie	.018	pint
Decylitr	.1	6.1	Płynne	.845	gill
			Sypkie	.18	pint
Litr	1.	61.02	Płynne	1.057	kwart
			Sypkie	.908	kwart
Dekalitr	10.	610.16	Płynne	2.641	galonów
			Sypkie	9.08	kwart
Hektolitr	100.	Sześcienne Stopy 3.531	Płynne	26.414	galonów
			Sypkie	2.837	buszli
Kilolitr	1,000.	35.31	Płynne	264.141	galonów
			Sypkie	28.374	buszli
Myrilitr	10,000.	353.1	Płynne	2,641.4	galonów
			Sypkie	283.74	buszli

METRYCZNE MIARY POWIERZCHNI

	Metry kwadr.	Cali kwadr.	Stopy kward.	Jardy kwadr.	Akry
Centymetr kwadr.	.01	.155			
Decymetr kwadr.	.1	15.5	.10763	.01196	
Centiar	1.	1,549.88	10.763	1.196	.00025
Ar	10.	154,988.	1076.3	119.6	.0247
Hektar	100.		107630.	11959.	2.47
Kilometr kwadr.	1,000.	38.607 Mil kwadratowych			247.
Myrimetr kwadr.	10,000.	.38607 Mil kwadratowych			24708.

TABELKA PORÓWNAWCZA MIAR DŁUGOŚCI

Cale	Centymetry	Cale	Milimetry
12	30.48	1/25	1.00
11	27.94	1/12	2.11
10	25.40	⅛	3.17
9	22.86	¼	6.35
8	20.32	⅓	8.46
7	17.78	½	12.70
6	15.24	⅝	15.85
5	12.70	⅔	16.92
4	10.16	¾	19.05
3	7.62	⅚	21.15
2	5.08	⅞	22.19
1	2.54	11/12	23.28

TEŻ LEKTURA!

Zygmunt ma telefon i jest z tego bardzo dumny.

— Niech pan kiedy zatelefonuje do mnie — mówi.

— Pan ma telefon?

Zygmunt dziwi się:

— To pan nie wie? Czy pan nigdy nie czyta spisu abonentów telefonu?

MA MĄDRĄ ŻONĘ

Antek co drugi dzień jada obiad w restauracji.

— Przecie ty jesteś żonaty — dziwi się znajomy.

— Mimo to co drugi dzień tu mnie spotykasz — mówi Antek. — Widzisz, moja żona co drugi dzień w południe mówi do mikrofonu na temat: "Jak utrzymać męża w domu."

IŁOŚĆ CEGIEŁ POTRZEBNA DO BUDOWY BUDYNKU

(Rachując 7 cegieł na jedną stopę powierzchni)

Powierzchnia ściany w stopach	Liczba cegieł odpowiednia do grubości muru: 4 cali	8 cali	12 cali	16 cali	20 cali	24 cali
1	7	15	23	30	38	45
2	15	30	45	60	75	90
3	23	45	68	90	113	135
4	30	60	90	120	150	180
5	38	75	113	150	188	225
6	45	90	135	180	225	270
7	53	105	158	210	263	315
8	60	120	180	240	300	360
9	68	135	203	270	338	405
10	75	150	225	300	375	450
20	150	300	450	600	750	900
30	225	450	657	900	1,125	1,350
40	300	600	900	1,200	1,500	1,800
50	375	750	1,125	1,500	1,875	2,250
60	450	900	1,350	1,800	2,250	2,700
70	525	1,050	1,575	2,100	2,625	3,150
80	600	1,200	1,800	2,400	3,000	3,600
90	675	1,350	2,025	2,700	3,375	4,050
100	750	1,500	2,250	3,000	3,750	4,500
200	1,500	3,000	4,500	6,000	7,500	9,000
300	2,250	4,500	6,750	9,000	11,250	13,500
400	3,000	6,000	9,000	12,000	15,000	18,000
500	3,750	7,500	11,250	15,000	18,750	22,500
600	4,500	9,000	13,500	18,000	22,500	27,000
700	5,250	10,500	15,750	21,000	26,250	31,500
800	6,000	12,000	18,000	24,000	30,000	36,000
900	6,750	13,500	20,250	27,000	33,000	40,500
1000	7,500	15,000	22,500	30,000	37,000	45,000

LICZBA ROŚLIN NA AKRZE ZIEMI

stosownie do odstępów w jakich są sadzone

Odstęp	Liczba roślin	Odstęp	Liczba roślin
12x 1 cali	522,720	36x36 cali	4,480
12x 3 "	174,240	42x12 "	12,446
12x12 "	43,560	42x24 "	6,223
16x 1 "	392,040	42x36 "	4,148
18x 1 "	348,480	48x12 "	10,890
18x 3 "	116,160	48x18 "	7,790
18x12 "	29,040	48x24 "	5,445
18x18 "	19,360	48x30 "	4,356
20x 1 "	313,635	48x36 "	3,630
20x20 "	15,681	48x48 "	2,723
24x 1 "	261,360	60x36 "	2,901
24x18 "	15,520	60x48 "	2,178
24x24 "	10,890	60x60 "	1,743
30x 1 "	209,388	8x 1 stóp	5,445
30x 6 "	34,338	8x 3 "	1,815
30x12 "	17,424	8x 8 "	680
30x16 "	13,068	10x 1 "	4,356
30x20 "	10,454	10x 6 "	726
30x24 "	8,712	10x10 "	435
30x30 "	6,970	12x 1 "	3,630
36x 3 "	58,080	12x 5 "	736
36x12 "	14,520	12x12 "	302
36x18 "	9,680	16x 1 "	2,722
36x24 "	7,260	16x16 "	170

NAJWIĘKSZE BANKI W STANACH ZJEDN.

Chase National, New York
National City, New York
Guaranty Trust, New York
Bank of Am., N. T. & S. A., San Francisco
Continental Illinois Bank & Trust Company, Chicago
First National Bank, Chicago
Central Hanover Bank, New York

PRZECIĘTNA WYSOKOŚĆ I WAGA LUDZI

MĘŻCZYZNI

Wysokość	Wiek 15-19 (Waga)	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
5 st.	113	119	124	127	129	132	134	135
5 st. 1 cal.	115	121	126	129	131	134	136	137
5 st. 2 cal.	118	124	128	131	133	136	138	139
5 st. 3 cal.	121	127	131	134	136	139	141	142
5 st. 4 cal.	124	131	134	137	140	142	144	145
5 st. 5 cal.	128	135	138	141	144	146	148	149
5 st. 6 cal.	132	139	142	145	148	150	152	153
5 st. 7 cal.	136	142	146	149	152	154	156	157
5 st. 8 cal.	140	146	150	154	157	159	161	162
5 st. 9 cal.	144	150	154	158	162	164	166	167
5 st. 10 cal.	148	154	158	163	167	169	171	172
5 st. 11 cal.	153	158	163	168	172	175	177	178
6 st.	158	163	169	174	178	181	183	184
6 st. 1 cal.	163	168	175	180	184	187	190	191
6 st. 2 cal.	168	173	181	186	191	194	197	198
6 st. 3 cal.	173	178	187	192	197	201	204	205

KOBIETY

Wysokość	Wiek 15-19 (Waga)	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49	50-54
4 st. 11 cal.	110	113	116	119	122	126	129	131
5 st.	112	115	118	121	124	128	131	133
5 st. 1 cal.	114	117	120	123	126	130	133	135
5 st. 2 cal.	117	120	122	125	129	133	136	138
5 st. 3 cal.	120	123	125	128	132	136	139	141
5 st. 4 cal.	123	126	129	132	136	139	142	144
5 st. 5 cal.	126	129	132	136	140	143	146	148
5 st. 6 cal.	130	133	136	140	144	147	151	152
5 st. 7 cal.	134	137	140	144	148	151	155	157
5 st. 8 cal.	138	141	144	148	152	155	159	162
5 st. 9 cal.	141	145	148	152	156	159	163	166
5 st. 10 cal.	145	149	152	155	159	162	166	170
5 st. 11 cal.	150	153	155	158	162	166	170	174
6 st.	155	157	159	162	165	169	173	177

DZIECI

	Wysokość	Funtów
Przy urodzeniu	1 st. 1 cal.	8
6 miesięcy	2 st. ½ cal.	16
1 rok	2 st. 5 cal.	24
1½ lat	2 st. 8½ cal.	28
2 lata	3 st. 0 cal.	32
3 lata	3 st. 4 cal.	36½
4 lata	3 st. 6 cal.	41
5 lat	3 st. 8 cal.	45
6 lat	3 st. 10 cal.	49
7 lat	4 st. 0 cal.	52½
8 lat	4 st. 2 cal.	56½
9 lat	4 st. 4 cal.	62
10 lat	4 st. 6 cal.	68
11 lat	4 st. 8 cal.	74
12 lat	4 st. 10 cal.	80

Wzrost Największych Miast Stanów Zjednoczonych, 1870—1940

Źródło: United States Bureau of the Census

	1940 (a)	1930	1920	1910	1900	1890	1880	1870
New York	7,380,259	6,930,446	5,620,048	4,766,883	3,437,202	2,507,414	1,911,698	1,478,103
Chicago	3,384,556	3,376,438	2,701,705	2,185,283	1,698,575	1,099,850	503,185	298,977
Philadelphia	1,935,086	1,950,961	1,823,779	1,549,008	1,293,697	1,046,964	847,170	674,022
Detroit	1,618,549	1,568,662	993,678	465,766	285,704	205,876	116,340	79,577
Los Angeles	1,496,792	1,238,048	576,673	319,198	102,479	50,395	11,183	5,728
Cleveland	878,385	900,429	796,841	560,663	381,768	261,353	160,146	92,829
Baltimore	854,144	804,874	733,826	558,485	508,957	434,439	332,313	267,354
St. Louis	813,748	821,960	772,897	687,029	575,238	451,770	350,518	310,864
Boston	769,520	781,188	748,060	670,585	560,892	448,477	362,839	250,526
Pittsburgh	665,384	669,817	558,343	533,905	451,512	343,904	235,071	139,256
Washington	663,153	486,869	437,571	331,069	278,718	188,932	147,293	109,199
San Francisco	629,553	634,394	506,676	416,912	342,782	298,997	233,959	149,473
Milwaukee	589,558	578,249	457,147	373,857	285,315	204,468	115,587	71,440
Buffalo	575,150	573,076	506,775	423,715	352,387	255,664	155,134	117,714
New Orleans	492,282	458,762	387,219	339,075	287,104	242,039	216,090	191,418
Minneapolis	489,971	464,356	380,582	301,408	202,718	164,738	46,887	13,066
Cincinnati	452,852	451,160	401,247	363,591	325,902	296,908	255,139	216,239
Newark	428,236	442,337	414,524	347,469	246,070	181,830	136,508	105,059
Kansas City, Mo.	400,175	399,746	324,410	248,381	163,752	132,716	55,785	32,260
Indianapolis	386,170	364,161	314,194	233,650	169,164	105,436	75,056	48,244
Houston	386,150	292,352	138,276	78,800	44,633	27,557	16,513	9,382
Seattle	366,847	365,583	315,312	237,194	80,671	42,837	3,533	1,107
Rochester	324,694	328,132	295,750	218,149	162,608	133,896	89,366	62,386
Louisville	318,713	307,745	234,891	223,928	204,731	161,129	123,758	100,753
Denver	318,415	287,861	256,491	213,381	133,859	106,713	35,629	4,759
Portland, Ore.	307,572	301,815	258,288	207,214	90,426	46,385	17,577	8,293
Columbus, Ohio	304,936	290,564	237,031	181,511	125,560	88,150	51,647	31,274
Oakland	304,909	284,063	216,261	150,174	66,960	48,682	34,555	10,501
Atlanta	302,538	270,366	200,616	154,839	89,872	65,533	37,409	21,789
Jersey City	301,012	316,715	298,103	267,779	206,433	163,003	120,722	82,546
Dallas	293,306	260,475	158,976	92,104	42,638	38,067	10,358	....
Memphis	291,312	253,143	162,351	131,105	102,320	64,495	33,592	40,226
St. Paul	288,023	271,606	234,698	214,744	163,065	133,156	41,473	20,030
Toledo	281,096	290,718	243,164	168,497	131,822	81,434	50,137	31,584
Birmingham	264,151	259,678	178,806	132,685	38,415	26,178	3,086	....
Providence (b)	253,504	252,981	237,595	224,326	175,597	132,146	104,857	68,904
San Antonio	253,143	231,542	161,379	96,614	53,321	37,673	20,550	12,256
Akron	243,130	255,040	208,435	69,067	42,728	27,601	16,512	10,006
Omaha	223,185	214,006	191,601	124,096	102,555	140,452	30,518	16,083
Dayton	211,456	200,982	152,559	116,577	85,333	61,220	38,678	30,473
Syracuse	205,637	209,326	171,717	137,249	108,374	88,143	51,792	43,051
Oklahoma City	204,517	185,389	91,295	64,205	10,037	4,151	....	....
San Diego	202,038	147,995	74,361	39,578	17,700	16,159	2,637	2,300
Worcester	193,402	195,311	179,754	145,986	118,421	84,655	58,291	41,105
Richmond	190,341	182,929	171,667	127,628	85,050	81,388	63,600	51,038
Fort Worth	177,748	163,447	106,482	73,312	26,688	23,076	6,663	....
Jacksonville	174,336	129,549	91,558	57,699	28,429	17,201	7,650	6,912
Miami	170,877	110,637	29,571	5,471	1,681	....	....	....
Youngstown	167,426	170,002	132,358	79,066	44,885	33,220	15,435	8,075
Nashville	167,415	153,886	118,342	110,361	80,865	76,168	43,350	25,865
Hartford	166,329	164,072	138,036	98,915	79,854	53,230	42,015	37,180
Grand Rapids	164,061	168,592	137,634	112,571	87,565	60,278	32,016	16,507
Long Beach	163,441	142,032	55,593	17,809	2,252	....	....	....
New Haven	160,257	162,655	162,537	133,605	108,027	81,298	62,882	50,840
Des Moines	159,155	142,559	126,468	86,368	62,139	50,093	22,408	12,035
Flint	151,275	156,492	91,599	38,550	13,103	9,803	8,409	5,386
Salt Lake City	150,019	140,267	118,110	92,777	53,531	94,843	20,768	12,854
Springfield, Mass.	148,989	149,900	129,614	88,926	62,059	44,179	33,340	26,703
Bridgeport	146,900	146,716	143,555	102,034	70,996	48,866	27,643	18,969
Norfolk	143,275	129,710	115,777	67,452	46,624	34,871	21,966	19,229
Yonkers	142,404	134,646	100,176	79,803	47,931	32,033	18,891	....
Tulsa	141,750	141,258	72,075	18,182	7,298	....	....	....
Scranton	140,393	143,433	137,783	129,867	102,026	75,215	45,850	35,092
Paterson	139,651	139,513	135,875	125,600	105,171	78,347	51,031	33,579
Albany	130,447	127,412	113,344	100,253	94,152	94,923	90,758	69,422
Chattanooga	128,138	119,798	57,895	44,604	30,154	29,100	12,892	6,093
Trenton	124,685	123,356	119,289	96,815	73,307	57,458	29,910	22,874
Spokane	122,462	115,514	104,437	104,402	36,848	19,922	....	....
Kansas City, Kan.	121,258	121,857	101,177	82,331	51,418	38,316	3,200	....
Fort Wayne	118,193	114,946	86,549	63,933	45,115	....	26,880	17,718
Camden	117,777	118,700	116,309	94,538	75,935	58,313	41,659	20,045
Erie	116,247	115,967	93,372	65,525	52,733	40,634	27,737	19,646
Fall River	115,567	115,274	120,485	119,295	104,863	74,398	48,961	26,766
Wichita	113,540	111,110	72,217	52,450	24,671	23,853	....	....
Wilmington (b)	112,504	106,597	110,168	87,411	76,508	61,431	42,478	30,841
Knoxville	112,002	105,802	77,818	36,346	32,637	22,535	....	....
Cambridge	111,120	113,643	109,694	104,839	91,886	70,028	52,669	39,634
Gary	110,863	100,426	55,378	16,802	....	....	....	....
Reading	110,704	111,171	107,784	96,071	78,961	58,661	43,278	33,930
New Bedford	110,296	112,597	121,217	96,652	62,442	40,733	26,845	21,330
Elizabeth	109,396	114,589	95,783	73,409	52,130	37,764	28,229	20,832
Canton, Ohio	108,337	104,906	87,091	50,217	30,667	26,189	....	....
Tampa	107,674	101,161	51,608	37,782	15,839	5,532	....	....
Tacoma	107,520	106,817	96,975	83,743	37,714	36,006	....	....
Sacramento	105,530	93,750	65,908	44,696	29,282	26,386	21,420	16,283
Peoria	105,003	104,969	76,121	66,950	56,100	....	29,259	22,849
Somerville	102,304	103,908	93,091	77,236	61,643	40,152	24,933	14,685
South Bend	101,410	104,193	70,983	53,684	35,999	21,819	....	....
Lowell	101,331	100,234	112,759	106,204	94,969	77,696	59,475	40,928
Utica	100,534	101,740	94,156	74,419	56,383	44,007	33,914	28,804
Charlotte	100,327	82,675	46,338	34,014	18,091	11,557	....	....
Duluth	100,238	101,463	98,917	78,466	52,969	33,115	3,483	3,131

(a) Preliminary figures. (b) Final figures.

TABELKA PORÓWNAWCZA TERMOMETRÓW

Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur	Fahrenheit	Celsius	Reaumur
212	100.	80.	122	50.	40.	32	0	0
210	98.9	79.1	120	48.9	39.1	30	— 1.1	— 0.9
208	97.8	78.2	118	47.8	38.2	28	— 2.2	— 1.8
206	96.7	77.3	116	46.7	37.3	26	— 3.3	— 2.7
204	95.6	76.4	114	45.6	36.4	24	— 4.4	— 3.6
202	94.4	75.6	112	44.4	35.6	22	— 5.6	— 4.4
200	93.3	74.7	110	43.3	34.7	20	— 6.7	— 5.3
198	92.2	73.8	108	42.2	33.8	18	— 7.8	— 6.2
196	91.1	72.9	106	41.1	32.9	16	— 8.9	— 7.1
194	90.	72.	104	40.	32.	14	—10.	— 8.
192	88.9	71.1	102	38.9	31.1	12	—11.1	— 8.9
190	87.8	70.2	100	37.8	30.2	10	—12.2	— 9.8
188	86.7	69.3	98	36.7	29.3	8	—13.3	—10.7
186	85.6	68.4	96	35.6	28.4	6	—14.4	—11.6
184	84.4	67.6	94	34.4	27.6	4	—15.6	—12.4
182	83.3	66.7	92	33.3	26.7	2	—16.7	—13.3
180	82.2	65.8	90	32.2	25.8	0	—17.8	—14.2
178	81.1	64.9	88	31.1	24.9	— 2	—18.9	—15.1
176	80.	64.	86	30.	24.	— 4	—20.	—16.
174	78.9	63.1	84	28.9	23.1	— 6	—21.1	—16.9
172	77.8	62.2	82	27.8	22.2	— 8	—22.2	—17.8
170	76.7	61.3	80	26.7	21.3	—10	—23.3	—18.7
168	75.6	60.4	78	25.6	20.4	—12	—24.4	—19.6
166	74.4	59.6	76	24.4	19.6	—14	—25.6	—20.4
164	73.3	58.7	74	23.3	18.7	—16	—26.7	—21.3
162	72.2	57.8	72	22.2	17.8	—18	—27.8	—22.2
160	71.1	56.9	70	21.1	16.9	—20	—28.9	—23.1
158	70.	56.	68	20.	15.	—22	—30	—24.
156	68.9	55.1	66	18.9	15.1	—24	—31.1	—24.9
154	67.8	54.2	64	17.8	14.2	—26	—32.2	—25.8
152	66.7	53.3	62	16.7	13.3	—28	—33.3	—26.7
150	65.6	52.4	60	15.6	12.4	—30	—34.4	—27.6
148	64.4	51.6	58	14.4	11.6	—32	—35.6	—28.4
146	63.3	50.7	56	13.3	10.7	—34	—36.7	—29.3
144	62.2	49.8	54	12.2	9.8	—36	—37.8	—30.2
142	61.1	48.9	52	11.1	8.9	—38	—38.9	—31.1
140	60.	48.	50	10.	8.	—40	—40.	—32.
138	58.9	47.1	48	8.9	7.1	—42	—41.1	—32.9
136	57.8	46.2	46	7.8	6.2	—44	—42.2	—33.8
134	56.7	45.3	44	6.7	5.3	—46	—43.3	—34.7
132	55.6	44.4	42	5.6	4.4	—48	—44.4	—35.6
130	54.4	43.6	40	4.4	3.6	—50	—45.6	—36.4
128	53.3	42.7	38	3.3	2.7	—52	—46.7	—37.3
126	52.2	41.8	36	2.2	1.8	—54	—47.8	—38.2
124	51.1	40.	34	1.1	0.9	—56	—48.9	—39.1

PORÓWNANIE TERMOMETRÓW

Są trzy rodzaje termometrów czyli ciepłomierzy różniące się skalą stopni, a mianowicie: Najczęściej używany Fahrenheita, Reaumura i Celsiusa. Punkt marznięcia i punkt wrzenia wyrażone stopniami, w trzech wyż wspomnianych termometrach wykazują następującą różnicę:

Nazwa termometru	Punkt marznięcia wody	Punkt wrzenia wody
Fahrenheit	32	212
Reaumur	0	80
Celsius	0	100

Chcąc przemienić stopnie jednego na stopnie drugiego termometru postępuje się jak następuje:

Zamieniając Fahreinheita na Reaumura odciąga się od stopni Fahrenheita liczbę 32 a pozostałość mnoży przez 4/9 n.p. Termometr Fahrenheita wskazuje 68 stopni a chcemy się dowiedzieć ile jest stopni Reaumura więc od 68 odciągamy 32 pozostaje nam 36 te mnoży przez 4/9 i otrzymamy 16.

Przemieniając stopnie Fahrenheita na stopnie Celsiusa odciągamy od nich liczbę 32 a pozostałość mnożymy przez 5/9.

Przemieniając stopnie Reaumura w Fahrenheita mnożymy je przez 9/4 i dodajemy do iloczynu liczbę 32.

Stopnie Reaumura na Celsiusa zamieniamy mnożąc je przez pięć czwartych.

Celsiusa na Fahrenheita mnożąc przez 9/5 i dodając do iloczynu 32.

Celsiusa na Reaumura mnożąc przez 4/5.

TABLICZKA MNOŻENIA

Wyjaśnienie: Tabliczkę tę stosuje się w następujący sposób: Wielka liczba pomnożona przez liczbę w górnym rzędzie daje iloczyn umieszczony w drugim rzędzie pod mnożoną liczbą.

Przykład:
2× 2= 4
7× 7= 49
11× 9= 99
17×14=238
22×18=396
25×24=600

1																								
2	2																							
	4																							
3	2	3																						
	6	9																						
4	2	3	4																					
	8	12	16																					
5	2	3	4	5																				
	10	15	20	25																				
6	2	3	4	5	6																			
	12	18	24	30	36																			
7	2	3	4	5	6	7																		
	14	21	28	35	42	49																		
8	2	3	4	5	6	7	8																	
	16	24	32	40	48	56	64																	
9	2	3	4	5	6	7	8	9																
	18	27	36	45	54	63	72	81																
10	2	3	4	5	6	7	8	9	10															
	20	30	40	50	60	70	80	90	100															
11	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11														
	22	33	44	55	66	77	88	99	110	121														
12	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12													
	24	36	48	60	72	84	96	108	120	132	144													
13	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13												
	26	39	52	65	78	91	104	117	130	143	156	169												
14	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14											
	28	42	56	70	84	98	112	126	140	154	168	182	196											
15	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15										
	30	45	60	75	90	105	120	135	150	165	180	195	210	225										
16	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16									
	32	48	64	80	96	112	128	144	160	176	192	208	224	240	256									
17	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17								
	34	51	68	85	102	119	136	153	170	187	204	221	238	255	272	289								
18	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18							
	36	54	72	90	108	126	144	162	180	198	216	234	252	270	288	306	324							
19	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19						
	38	57	76	95	114	133	152	171	190	209	228	247	266	285	304	323	342	361						
20	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20					
	40	60	80	100	120	140	160	180	200	220	240	260	280	300	320	340	360	380	400					
21	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21				
	42	63	84	105	126	147	168	189	210	231	252	273	294	315	336	357	378	399	420	441				
22	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22			
	44	66	88	110	132	154	176	198	220	242	264	286	308	330	352	374	396	418	440	462	484			
23	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23		
	46	69	92	115	138	161	184	207	230	253	276	299	322	345	368	391	414	437	460	483	506	529		
24	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	
	48	72	96	120	144	168	192	216	240	264	288	312	336	360	384	408	432	456	480	504	528	552	576	
25	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	50	75	100	125	150	175	200	225	250	275	300	325	350	375	400	425	450	475	500	525	550	575	600	625

ŁATWY SPOSÓB ZNALEZIENIA PROCENTU

Poniżej podajemy bardzo łatwy sposób znalezienia procentu od pewnej sumy na pewną ilość dni. Ponieważ odpowiedź za każdym razem otrzymujemy w centach, należy oddzielić kropką dwie ostatnie cyfry na prawo, a otrzymamy dolary i centy:

Cztery procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni; skreślić z iloczynu ostatnią cyfrę na prawo i podzielić przez 9.

Pieć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 72.

Sześć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 6.

Ośm procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni przez liczbę dni i podzielić przez 15.

Dziewięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 4.

Dziesięć procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 36.

Dwanaście procent--Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyfrę na prawo, podzielić przez 3.

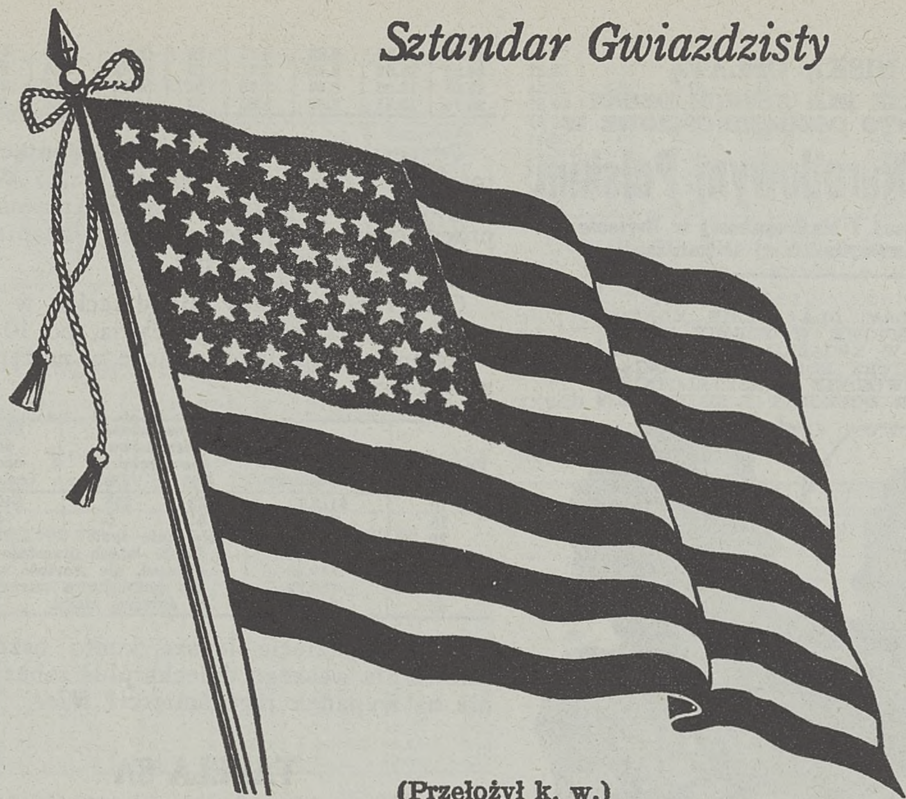
Piętnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 24.

Ośmnaście procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni, skreślić ostatnią cyrfęna prawo, podzielić przez 2.

Dwadzieścia procent—Pomnożyć kapitał przez liczbę dni i podzielić przez 18.

Dwadzieścia cztery procent—Pomnożyć kapitał i podzielić przez 45.

Sztandar Gwiazdzisty



(Przełożył k. w.)

Ach! Czy widać tam—patrzaj w świt, bracie mój —
Dumny znak nasz, co lśnił — wczoraj, gdy gasły zorze?
Jego barw, jego gwiazd, krasy wiodły nas w bój,
Pod nim straż dzierżyć nam, gdy ulata w przestworze...
Hej... noc całą bój wrzał,
A skry rakiet, ryk dział
Niosły wieść, że nasz znak
Trwa niezłomnie, jak trwał.
O—czyż gwiazdny ten Sztandar wciąż powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud dzielny strzeże bram!

* * *

Kędy brzeg nasz z mgieł mórz piętrzy się ponad głąb,
Gdzie zuchwały nam wróg grozi z cichych wód toni,
Cóż to w orli się lot ponad skał niesie zrąb
I na wichrach się rwąc—to rozwiewa, to słoni?
Oto złoty padł brzask,
By świt chwały i łask,
I odziewa nasz znak
W pełnię sław, w mocy blask!
O—to Gwiazdny ów Sztandar wciąż powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud dzielny strzeże bram!

* * *

Niechże się iści to—wszędy, jak w ziemi tej,
Gdzie człek wolny ma straż, chroniąc chat swych przed wojną,
Święćmy moc, która nas dłoni odjęła złej:
Niechaj tryumf nam da — niech da dolę spokojną!
Upaść musi nasz wróg!
Zwycięstw ludu grzmi róg...
Hasłem nam w wieków wiek:
Wiara—moc! Z nami Bóg!!
I—niech Gwiazdny ten Sztandar wciąż powiewa nam,
Gdzie Wolności święty dom, gdzie lud dzielny strzeże bram!

ZA NISKĄ OPŁATĄ

WYBIERZCIE DLA SWOICH DZIECI DOBRE KONTO OSZCZĘDNOŚCIOWE W

Związku Narodowym Polskim

W Największej i Najbogatszej w Świecie Polsko-Amerykańskiej Organizacji



ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI

Liczy członków i członkiń—blisko 300,000

Majątek Związku Nar. Pol. wynosi przeszło $35,000,000

TABELA 5A—Ubezpieczenie Dożywotne Opłacane przez 20 Lat

Roczne. połroczne kwartalne i miesięczne raty opłat na $1,000.00 i $500.00.

$1,000.00				Wiek przy wstępie	$500.00			
R.	P.	K.	M.		R.	P.	K.	M.
$17.35	$9.02	$4.60	$1.58	0	$9.96	$5.18	$2.64	$.91
17.62	9.16	4.67	1.60	1	10.10	5.25	2.68	.92
17.93	9.32	4.75	1.63	2	10.26	5.34	2.72	.93
18.25	9.49	4.84	1.66	3	10.42	5.42	2.76	.95
18.67	9.71	4.95	1.70	4	10.62	5.52	2.81	.97
18.14	9.25	5.07	1.74	5	10.86	5.65	2.88	.99
19.66	10.22	5.21	1.79	6	11.12	5.78	2.95	1.01
20.20	10.50	5.35	1.84	7	11.39	5.92	3.02	1.04
20.78	10.80	5.50	1.89	8	11.68	6.07	3.10	1.06
21.39	11.12	5.67	1.95	9	11.99	6.23	3.18	1.09
22.05	11.47	5.84	2.01	10	12.32	6.41	3.26	1.12
22.75	11.83	6.03	2.07	11	12.67	6.59	3.36	1.15
23.50	12.22	6.23	2.14	12	13.05	6.79	3.46	1.19
24.26	12.62	6.43	2.21	13	13.42	6.98	3.56	1.22
25.03	13.02	6.63	2.28	14	13.81	7.18	3.66	1.26
25.79	13.41	6.83	2.35	15	14.19	7.38	3.76	1.29

Te certyfikaty posiadają następujące wartości po trzech latach opłacania: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne przedłużone ubezpieczenie; 3) Ubezpieczenie zapłacone na całe życie.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia, po 10 latach i następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone terminowe ubezpieczenie Lat	Dni	Zapłacone ubezpieczenie na całe życie
10	$118.78	22	255	$408.00
15	230.11	51	5	744.00
20	330.94	Na całe życie		1,000.00
30	385.64	Po 20 latach przestaje się opłacać, ale wartość w gotówce lub pożyczkowa wzrasta w dalszym ciągu.		
40	459.42			
50	555.22			
65	723.24			

Czy znajdziecie lepsze konto oszczędnościowe dla waszego dziecka plus zabezpieczenie na wypadek jego śmierci? ***Nie!***

TABELA 8A

20 Letnie Ubezpieczenie Wyposażne

Roczne, półroczne, kwartalne i miesięczne raty opłat na ***$1,000.00* i *$500.00*.**

$1,000.00				Wiek przy wstępie	$500.00			
R.	P.	K.	M.		R.	P.	K.	M.
$37.93	$19.72	$10.05	$3.45	0	$20.26	$10.54	$5.37	$1.84
38.18	19.83	10.10	3.47	1	20.36	10.59	5.40	1.85
38.65	20.10	10.24	3.52	2	20.62	10.72	5.47	1.88
39.01	20.29	10.34	3.55	3	20.80	10.82	5.51	1.90
39.42	20.50	10.45	3.59	4	21.01	10.93	5.57	1.91
39.84	20.72	10.56	3.63	5	21.22	11.03	5.63	1.93
40.28	20.95	10.67	3.67	6	21.44	11.15	5.68	1.95
40.71	21.17	10.79	3.70	7	21.65	11.26	5.74	1.97
41.17	21.41	10.91	3.75	8	21.88	11.38	5.80	1.99
41.65	21.66	11.04	3.79	9	22.12	11.50	5.86	2.01
42.15	21.92	11.17	3.84	10	22.38	11.64	5.92	2.04
42.69	22.20	11.31	3.88	11	22.64	11.77	6.00	2.06
43.25	22.49	11.46	3.94	12	22.92	11.92	6.07	2.09
43.83	22.79	11.61	3.99	13	23.22	12.07	6.15	2.12
44.42	23.10	11.77	4.04	14	23.51	12.23	6.23	2.15
44.97	23.38	11.92	4.09	15	23.78	12.36	6.30	2.17

Ubezpieczenie to jest składaniem w Związku Narodowym Polskim małych oszczędności na wysoki procent.

Ubezpieczając dziecko w pierwszych sześciu miesiącach jego życia na $1,000.00, wpłacając rocznie po $37.93, przez 20 lat zdeponuje się $758.60, a Z. N. P. wypłaci $1.000.00.

Po dwuch latach regularnego opłacania, certyfikaty te posiadają: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne ubezpieczenie przedłużone; 3) Zapłacone ubezpieczenie wyposażne.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia na $1,000.00.

po 5 latach i następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone term. ubezp. na lat	Gotówka w 20 rocznicę ubezp.	Zapłacone wyposażne ubezpiecz. w 20 rocznicę ubezp.
5	$163.55	15	$144.00	$247.00
10	395.07	10	482.00	525.00
15	638.69	5	788.00	796.00
20	1,000.00	Wypłacane w gotówce		

TABELA II

Ubezpieczenie Edukacyjne Wypłacane w Gotówce w 18 Roku Życia

Roczne, półroczne, kwartalne i miesięczne raty opłat na ***$1,000.00*** i ***$500.00.***

$1,000.00				Wiek przy wstępie	$500.00			
R.	P.	K.	M.		R.	P.	K*	M.
$47.21	$24.55	$12.51	$4.20	0	$24.86	$12.93	$6.59	$2.21
51.07	26.56	13.53	4.54	1	26.30	13.94	7.10	2.38
54.94	28.57	14.56	4.89	2	28.73	14.94	7.61	2.56
59.17	30.77	15.68	5.27	3	30.84	16.04	8.17	2.74
63.94	33.25	16.94	5.69	4	33.23	17.28	8.81	2.96
69.44	36.11	18.40	6.18	5	35.98	18.71	9.53	3.20
75.83	39.43	20.09	6.75	6	39.18	20.37	10.38	3.49
83.88	43.36	22.10	7.42	7	42.95	22.33	11.33	3.82
92.42	48.06	24.49	8.23	8	47.47	24.68	12.58	4.22
103.45	53.79	27.41	9.21	9	52.98	27.55	14.04	4.72
117.21	60.95	31.06	10.43	10	59.86	31.13	15.86	5.33

Ubezpieczenie to jest bardzo dobrem kontem oszczędnościowem dla dziecka, a równocześnie zapewnia rodzinie odszkodowanie na wypadek jego śmierci.

Po dwuch latach regularnego opłacania, certyfikaty te posiadają: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne przedłużenie ubezpieczenia; 3) Zapłacone ubezpieczenie wyposażne.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia na $1,000.00, po 5 latach i następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone ubezp. na lat	Gotówka w 18 roku życia	Zapłacone wyposażne ubezpiecz.
5	$207.60	18	$221.00	$304.00
10	471.52	8	565.00	593.00
15	783.58	3	852.00	855.00
18	1,000.00	Wypłacane w gotówce		

TABELA 3A

Zwyczajne Ubezpieczenie Dożywotne Opłacane do Końca Życia

Roczne, półroczne, kwartalne i miesięczne raty opłat na ***$1,000.00*** i ***$500.00.***

$1,000.00				Wiek przy wstępie	$500.00			
R.	P.	K.	M.		R.	P.	K.	M.
$11.08	$5.74	$2.92	$1.00	0	$6.81	$3.54	$1.80	$.62
11.14	5.79	2.95	1.01	1	6.86	3.56	1.82	.62
11.31	5.88	3.00	1.03	2	6.94	3.61	1.84	.63
11.49	5.97	3.04	1.05	3	7.04	3.66	1.86	.64
11.73	6.10	3.11	1.07	4	7.16	3.72	1.90	.65
12.01	6.25	3.18	1.09	5	7.30	3.80	1.93	.66
12.32	6.41	3.26	1.12	6	7.45	3.87	1.97	.68
12.65	6.58	3.35	1.15	7	7.61	3.96	2.02	.69
13.01	6.77	3.45	1.18	8	7.79	4.05	2.06	.71
13.38	6.96	3.55	1.22	9	7.98	4.15	2.11	.73
13.79	7.17	3.65	1.26	10	8.18	4.25	2.17	.74
14.24	7.40	3.77	1.30	11	8.41	4.37	2.23	.77
14.72	7.65	3.90	1.34	12	8.66	4.50	2.29	.79
15.21	7.91	4.03	1.38	13	8.90	4.63	2.36	.81
15.71	8.17	4.16	1.43	14	9.15	4.76	2.42	.83
16.23	8.44	4.30	1.48	15	9.40	4.89	2.49	.86

Certyfikaty te posiadają po 3 latach opłacania: 1) Wartość w gotówce lub pożyczkową; 2) Automatyczne ubezpieczenie przedłużone; 3) Ubezpieczenie zapłacone na całe życie.

Certyfikat wydany dla dziecka w pierwszych 6 miesiącach jego życia, po 10 latach i w następnych, posiada wartość w następującej wysokości:

Po latach	Wartość w gotówce lub pożyczkowa	Przedłużone terminowe ubezpieczenie Lat	Dni	Zapłacone ubezpieczenie na całe życie
10	$44.79	6	282	$154.00
15	102.79	17	321	332.00
20	141.89	25	346	429.00
30	212.04	31	264	550.00
40	306.67	30	156	668.00
50	429.54	26	139	774.00
65	645.04	18	255	892.00

Wypłata Benefitu Pośmiertnego

Za ubezpieczonych na $1,000 na certyfikaty według tabel: 2 3A, 5A i 8A.

Wiek przy wydawaniu certyfikatu	ZA POSZCZEGÓLNE LATA KONTRAKTOWE 1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
0	$50	$100	$200	$300	$400	$500	$600	$700	$800	$900	$1000
1	100	200	300	400	500	600	700	800	900	1000	
2	200	300	400	500	600	700	800	900	1000		
3	300	400	500	600	700	800	900	1000			
4	400	500	600	700	800	900	1000				
5	500	600	700	800	900	1000					
6	600	700	800	900	1000						
7	700	800	900	1000							
8	800	900	1000								
9	900	1000									
10	1000										

Po osiągnięciu wieku życia, w którym benefit pośmiertny jest wypłacany w sume $1000, w każdym następnym roku pozostaje on w tej samej sumie.

O wszelkie informacje ubezpieczenia dzieci w Związku Narodowym Polskim pytajcie się organizatorów i organizatorek, albo urzędników grup Związku Narodowego Polskiego.

Ubezpieczenie to jest dobrem zabezpieczeniem dla rodziny za niską opłatą, a równocześnie jest dobrem kontem oszczędnościowem dla Ubezpieczonego.

WŁOSY LUDZKIE W PRZEMYŚLE

Mało kto przypuszcza, że włosy ludzkie mogą stanowić artykuł niemal że niezbędny w pewnych gałęziach przemysłu. Otóż w mieście o imponującej nazwie Augusta, w stanie Georgia, kwitnie mało komu znany przemysł — mianowicie wyrób t. zw. 'sukna do wyciskania oleju'. To właśnie sukno wyrabiane jest w specjalny sposób z włosa ludzkiego. Używa się go, jak sama nazwa jego wskazuje, przy wyciskaniu oleju z ziaren bawełnianych, lnianych i słonecznikowych, ale nietylko — stosowane jest bowiem jeszcze przy wyciskaniu soków wszelakiego rodzaju, masła kokosowego i glukozy, słowem tam, gdzie przy procesie wyciskania wymagana jest wielka wytrzymałość i odporność na zmiany temperatury.

Jeszcze niedawno drobni wytwórcy wyciskali olej z ziaren za pomocą ręcznych pras. Gdy mowa jest o dużej produkcji, to wchodzą obecnie w grę potężne prasy hydrauliczne.

W tkaninę tę mianowicie zostaje zawinięta masa otrzymana z uprzedniego rozgniecenia ziaren bawełny, lnu, lub słonecznika, która umieszczona następnie pod prasą hydrauliczną pod olbrzymim ciśnieniem, dochodzącym do 300 atmosfer — oddaje swą zawartość oleju. Przy tak silnym ściskaniu masy, temperatura podnosi się do stu kilkunastu stopni, co wraz z wysokim ciśnieniem i przy wydzielaniu się kwasów z rozmiażdżonych ziaren — przyczynia się do niszczenia tkaniny, wydzielającej masę.

W tych warunkach nie może być mowy o użyciu jakiejś zwykłej tkaniny. Próbowano stosować do tego celu sierść wielbłąda, ale od czasów wojny, w której wyginęły wielbłądy rosyjskie, używane jako zwierzęta pociągowe, i to źródło zginęło.

Szczęśliwy wynalazek, czy też dowcip wynalazcy sprawił to, że spróbowano włosa ludzkiego potem już, kiedy próby ze szczeciną, końskim włosiem i szerścią zwierzęcą zawiodły.

Przekonano się wnet, że włosy ludzkie są najodpowiedniejszym materiałem, ze wszystkich zaś gatunków włosów najlepszymi okazały się włosy Chińczyków, co do wytrzymałości, grubości, oraz zawartości komórek oleistych.

Zapotrzebowanie na ten towar wytworzyło handel włosem ludzkim w Chinach. Setki tysięcy rodzin chińskich sprzedaje swe warkocze wędrownym agentom, którzy dostarczają ich hurtownikom europejskim, zasilającym rynki.

I ten towar przechodzi przez ręce szeregu pośredników, podlega myciu i czyszczeniu, zanim dostanie się do przemysłu.

W ten sposób około półtora miliona ton chińskich włosów wędruje co rok na rynki światowe.

Znaczną część tej ilości zabiera Ameryka gdzie tkalnie, wyrabiające tę niezwykłą tkaninę, istnieją w stanach: Texas, Louisiana i South Carolina. Kilka dużych zakładów podobnego rodzaju było także we Francji i w Niemczech.

Włosy przybywające do fabryk, podlegają ponownemu czyszczeniu, rozsortowaniu i rozczesywaniu za pomocą mechanicznych grzebieni, poczem następuje przędzenie. Otrzymane nici zostają skręcone po kilka razem, wytwarzając jedną grubą nić. Z tych nici sporządzana jest tkanina na mocnych warsztatach tkackich.

Zakłady znajdujące się w Augusta, Ga., posiadają 133 warsztaty i produkują 150 mil tej dziwnej tkaniny rocznie.

Przedstawicielem firm amerykańskich w Chinach dla handlu włosem jest wytrawny znawca rynku i obyczajów w Państwie Niebieskim.

W biurze jego na jednej ze ścian, pośród złocistych smoków ziejących ogniem, wisi chiński napis z następującymi sentencjami:

'Ożywiony działalnością — zakończyłeś szczęśliwie, a twoja dawna reputacja umocniła się jak dąb'. 'Obyś zawsze zdobywał bogactwa i obszerne ziemie, zyskując zaufanie wszystkich'.

Jest to podziękowanie synów Nieba za pomyślnie i uczciwie załatwione transakcje.

Znaczenie Wyrazów Codziennie Spotykanych

CO TO JEST PRACA?

Praca jest regułą naszego bytu, żywą zasadą, pchającą naprzód ludzi i narody.—Wszystko, co człowiek wielkiego ma w sobie, powstaje przez pracę, a cywilizacja jest jej dziełem. Gdyby odrzucono pracę, cały ród Adama dotknęłaby od razu śmierć moralna.

CO TO JEST KULTURA?

Kultura jest to rozwój i uszlachetnienie materyalnego i duchownego życia ludzkości. Kultura jest to przekształcenie podkładów naturalnych przez pracę umysłową.

Kultura jest to suma wszystkich dorobków duchowych jednego czasu. Zjednoczenie się współżyjących utrwali grunt, związek pokoleń zapewni przyszłość kulturze. — Prawdziwą naturą człowieka jest kultura.

TO CO JEST FILOZOFIA?

Filozofia jest to poznawanie drogą czystej rozwagi. Filozofia, to nauka o środkach, sposobach, zasadach i granicach umiejętności ludzkiej. Filozofia jest to samopoznanie ducha ludzkiego; sama siebie zowie ona mądrością świata.

TO CO JEST ETYKA?

Etyka jest to nauka o obyczajach. Etyka jest to szkoła norm (przepisów i zasad) życia obyczajowego. Podstawą każdej moralności jest zdanie: bądź sprawiedliwym i współczującym.

TO CO JEST IDEAŁ?

Ideały to wzory nie do naśladowania, lecz do dościgania. Ideał jest przeznaczeniem człowieka, do którego zawsze zmierzać trzeba, choćby się nigdy dorzeć doń nie miało.

CO TO JEST IDEALIZM?

Idealizm to poszanowanie idei wbrew interesom. Idealizm to dążenie do trzech ideałów: dobra, prawdy i piękna. Idealizm to cześć dla doskonałości.

CO TO JEST FANTAZJA (Siła wyobraźni)?

Fantazja jest to zdolność duszy do stwarzania sobie rzeczy drogą wyobraźni. Fantazja — to siła twórcza wyobraźni.

CO TO JEST ROZUM I ROZSĄDEK?

Rozum jest to zdolność myślenia wogóle; rozsądek to zdolność myślenia w pojęciach oderwanych. Rozum jest w takim stosunku do rozsądku, jak książka kucharska do pasztetu.

CO TO JEST TEMPERAMENT?

Temperament oznacza sztukę pobudzania woli. Odróżniany temperament melancholijny, flegmatyczny, sangwiniczny i choleryczny.

Choleryk bywa podniecony długo i silnie, flegmatyk długo, ale nie silnie, sangwinik silnie ale nie długo, melancholik obiera kierunek smutny, niezgodny z rzeczywistością. Temperament w ściślejszem pojęciu oznacza usposobienie żywe i mocne.

CO TO JEST CHARAKTER?

Charakter jest to twierdza postępowania, która się opiera na zasadach niewzruszonych i jasno wytkniętych.

CO TO JEST MORALNOŚĆ?

Moralność to suma wymagań, stawiana jednostkom przez ogół, granice, jakiemi społeczeństwo otacza swoich członków. Moralność jest to spólność postępowania z potrzebami życia, niemoralność — rozdwojenie, wywołujące zanik rozwoju.

CO TO JEST SUMIENIE?

Sumienie jest to świadomość woli wyższej, przez którą własna wola osobnika czuje się skrępowaną wewnętrznie. — Sumienie jest to kierująca sama siebie moralna siła sądzenia, świadomość istnienia wewnętrznego sądu w człowieku.

CO TO JEST OBOWIĄZEK?

Obowiązek w szerszem znaczeniu jest to życie i postępowanie, zgodne z wymaganiami zwyczajowemi i z przepisami moralności. Obowiązek — to prawo według którego siła rozumu oddziaływa na naturę.

CO TO JEST HONOR?

Honor jest to dobre mniemanie innych o ›s. To, co się pojmuje pod honorem wewnętrznym, to nic innego, jak tylko czystość sumienia. Honor jest zawsze czemś wyższem.

CO TO JEST PRAWDA?

Prawda jest to zgadzanie się naszych myśli z rzeczywistością. !

CO TO JEST PRAWO?

Prawo jest to zapewnienie społeczeństwu życia pod formą przymusu.

CO TO JEST OPTYMIZM I PESYMIZM?

Optymizm jest to pogląd, według którego w życiu przeważa dobro, pesymizm zaś dopatruje się wszędzie złego.

CO TO JEST HUMANITARNOŚĆ?

Humanitarność to miłość całej ludzkości, kochanie ludzi z przekonania.

CO TO JEST LUD I NARóD?

Pod nazwą ludu należy rozumieć masę ludzi zgromadzonych na jednej z przestrzeni, o ile ci ludzie łączą się w jedną całość; taż sama masa, albo jej część, która się uznaje za połączoną w całość obywatelską przez wspólne pochodzenie, zowie się narodem.

CO TO JEST SPOŁECZEŃSTWO?

Społeczeństwo jest to grupa ludzi łącznej przynależności według ich interesów i skojarzeń duchowych i gospodarczych. — Nazwą społeczeństwa określa się dziś przeważnie organizacja pewnej ludności do funkcji gospodarczych. Stoi ona obok państwa, które przede wszystkiem należy uważać za organizację ludu do samozachowania się na zewnątrz i posiadania spokoju wewnątrz.

CO TO JEST PAŃSTWO?

Państwo jest to forma połączenia pewnej grupy ludzi, związanych pochodzeniem lub historyczną wspólnością życia, w wyższą, zdolną do stanowczości postępków jedność woli i siły; jego zadaniem jest ukształtowanie interesów ogółu, naprzód przez ochronę wobec wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, a następnie przez podjęcie niezbędnych prac w dziedzinach, na których praca jednostek jest niewystarczającą lub nieodpowiednią dla potrzeb ogółu.

CO TO JEST CYWILIZACJA?

Cywilizacja jest to wciąż postępująca naprzód oświata społeczna, jako najwyższy rezultat udoskonalonych środków ludzkiej walki o byt.

CO TO JEST TALENT I GENIUSZ?

Geniusz — to twórcza, łamiąca zapory siła ducha ludzkiego w jego najwyższym stopniu doskonałości, talent — twórczość według wzorów.

CO TO JEST TAKT?

Takt jest to poczucie układności. Takt jest to zdolność szybkiego orientowania się w biegu myśli i wrażeń innych ludzi.

CO TO JEST ŚWIADOMOŚĆ?

Świadomość jest to najwyższy cel rozumnego dążenia, to zaś jedynie bywa prawdziwie i bezwzględnie pożytecznem, co prowadzi do uświadomienia.

CO TO JEST ESTETYKA?

Estetyka jest to nauka o pięknie.

CO TO JEST SZTUKA?

Sztuką zowie się wogóle każda czynność ludzka, wymagająca specjalnego uzdolnienia i ćwiczeń; w szczególności (sztuki piękne) czynność, przeznaczona do obudzenia wrażeń piękna. Sztuka ma za zadanie odtwarzać piękno rzeczywistości.

CO TO JEST LIBERALIZM?

Liberalizm jest to pogląd, sprzyjający swobodzie postępu i wolnemu rozwojowi, a mogący się przejawiać w dziedzinie kościelno-religijnej, naukowej lub politycznej. W polityce są dwie partie liberalne: — postępowo-liberalni (wolnomyślni) i narodowo-liberalni. Pierwsi są zdecydowanie, drudzy umiarkowanie liberalni.

CO TO JEST DEMOKRACJA?

Demokracja jest to zmierzanie do takiej formy rządu, przy której kierownictwo sprawami państwowemi spada na ogół obywateli.

CO TO JEST RADYKALIZM?

Radykalizm jest to zmierzanie do zupełnego przekształcenia porządków istniejących, bez względu na to, co jest, i z zupełnem usunięciem tego, co dziś obowiązuje. Określeniem tem mianuje się zazwyczaj liberalizm krańcowy. Wyraz "radykalny" w znaczeniu politycznem miał być użyty po raz pierwszy w r. 1798 przez młodszego Pitta w parlamencie angielskim.

CO TO JEST AGRARYZM?

Agrarystami zowią się zastępcy interesów gospodarki rolnej, zwłaszcza zaś z ramienia posiadaczy wielkich obszarów ziemi.

CO TO JEST INDYWIDUALIZM?

Indywidualizmem nazywa się dążenie do możliwej swobody jednostki, indywiduum.

CO TO JEST SOCJALIZM PAŃSTWOWY?

Socjalizmem państwowym zowie się metoda, pragnąca, ażeby interesy gospodarcze załatwiane były możliwie przez państwo i ażeby pomoc państwowa obowiązywała zamiast pomocy osobistej, przyczem jednak dąży do rozwiązania kwestii socjalnej w ramach dzisiejszego państwa. Zwolenników tej partii nazywają niejednokrotnie socjalistami z katedry.

Dziś socjalizmem zowie się wszelkie usiłowanie radykalnej poprawy stosunków materialnych dla klas upośledzonych. Socjalizm domaga się wspólności środków zarobkowych, komunizm — wspólności środków wyżywienia. Socjalizm pragnie ułatwić wszystkim zarobek, komunizm zapewnić wszystkim posiadanie. Socjalizm usiłuje obalić przyczyny, a komunizm skutki tworzenia kapitału.

CO TO JEST ULTIMATUM?

Ultimatum oznacza we wzajemnych prawnych stosunkach ludów ostateczne oświadczenie jednego rządu, ostatnie słowo, według którego nieodwołalnie postąpionem będzie. W razie nieposkutkowania tej groźby, następuje zerwanie stosunków dyplomatycznych i wojna.

CO TO JEST BOJKOT?

Bojkot jest to rodzaj zmowy, czerpiącej źródło swoje w Irlandii. Gdy pewien kapitalista angielski, nazwiskiem Boycott, będąc administratorem dóbr jednego z hrabiów angielskich, prześladował surowo swoich dzierżawców, zemszczono się na nim w ten sposób, że nikt dlań pracować nie chciał, nikt odeń nie kupował i nikt mu nie sprzedawał. Ostatecznie musiał on w r. 1880 ocalić swoje zbiory za pomocą robotników obcych pod osłoną wojska i opuścił Irlandię. Jednakże wyraz "bojkot" utrzymał się, jako określenie tego rodzaju zmowy podwładnych względem posiadaczy ziemskich lub ich administratorów, poczem przedostał się do Niemiec, jako oznaka podobnych postępków, mianowicie podczas ruchów robotniczych.

CO TO JEST SOCJALNA DEMOKRACJA?

Partia socjalno-demokratyczna pragnie, na podstawie socjalizmu, zupełnego przeistoczenia porządków społecznych i gospodarczych. W programie z r. 1875 mówi się o tem w te słowa: "Praca jest źródłem wszelkiego bogactwa i wszelkiej kultury, a ponieważ praca, przynosząca pożytek ogólny, możliwa jest jedynie przez społeczeństwo, produkcja przeto pracy należy do społeczeństwa, t. j. do wszystkich jego członków, przy powszechnym obowiązku pracy na podstawie równych praw, do każdego, według potrzeb jego rozumu. W społeczeństwie dzisiejszem środki pracy stanowią monopol klasy kapitalistów; wynikająca stąd zależność klasy roboczej jest przyczyną nędzy i niewolnictwa w różnych postaciach. Oswobodzenie pracy wymaga przeistoczenia środków robocizny na ogólną własność społeczeństwa i łącznego uregulowania pracy powszechnej, przy wspólnej używalności i prawidłowym podziale sum zarobkowych".

CO TO JEST BURŻUAZJA I PROLETARIAT?

Pod mianem burżuazji partia socjalistyczna rozumie całokształt klas posiadających, którym przeciwstawia nieposiadające sfery proletariatu.

CO TO JEST ANARCHIZM?

Anarchizm jest to kierunek, zmierzający do zburzenia wszelkiemi środkami wszystkiego, co istnieje, a więc pragnie zagłady religii, państwa, małżeństwa i własności.

CO TO JEST DARWINIZM?

Darwinizm jest to nauka Karola Darwina (pierwotnie w r. 1859) o pochodzeniu gatunków (a także człowieka) przez rozwój naturalny w walce o byt (struggle of life). Działają przytem czynniki doboru i dziedziczenia. Pochodzenie człowieka Darwin wyprowadza od małp krótkonożnych, z których, w biegu lat i wieków, ludzie, według wyżej wzmiankowanej teorii selekcji przez walkę o byt, rozwinęli w sobie dobór naturalny i płciowy.

CO TO JEST SPIRYTYZM?

Spirytyzm jest to wiara, że człowiek może mieć łatwy i ciągły stosunek z duchami zmarłych za pośrednictwem osób specjalnie wybranych (mediów). Duchy dają chętnie znać o swojem istnieniu (manifestacje) przez ruchy stołów lub odpowiednie wypukiwania. Pomimo wielokrotnych zdemaskowywań mediów, jako oszustów, wiara ta zdobyła sobie wielu zwolenników, nawet w t. zw. "lepszych sferach". Starają się oni wyjaśnić objawy spirytystyczne przez dopuszczenie "czwartego wymiaru" (oprócz trzech znanych).

CO TO JEST TELEPATIA?

Telepatią zowie się możność (pozorna) niektórych osób odczuwania wypadków odległych co do miejsca i czasu, i wywierania duchowego wpływu na inne osoby w oddaleniu. Dar ten pozorny, zwracający świeżo uwagę powszechną, przypomina wiarę ludu w istnienie t. zw. "drugiej twarzy".

CO TO JEST ARMIA ZBAWIENIA?

Armia zbawienia (ang. Salvation-Army) jest to nazwa związku religijnego, który powstał w Anglii. Rzeczoną sektę założył w r. 1865 jej "generał" Booth, który w r. 1878, zorganizowawszy ją ściśle po wojskowemu, zaopatrzył w mundury, oficerów, pułki, posterunki itp., i pragnie drogą otwartych przemawiań o charakterze świeckim, budzącym ciekawość powszechną, doprowadzić do zbawienia i pokrzepienia dusz, a zwłaszcza zachęcić ubogich do dobrobytu cielesnego i duchowego. Związek ten w Ameryce, niezaprzeczenie dużo dobrego zrobił w dziedzinie socjalnej i przez surową subordynację wojskową utrzymuje w porządku swoich członków, liczących się na tysiące. To też cieszy się on uznaniem bardzo bogatych osób, które nie szczędzą mu środków pieniężnych.

CO TO JEST SZOWINIZM?

Szowinizm jest to przesądny patriotyzm, fanatyczne przejęcie się własnym krajem, oparte nie na poglądach rzeczowych, lecz na uczuciu i namiętności, i nie znosi żadnego sporu. O pochodzeniu tego wyrazu mówią, że po wyruszeniu armii Warskiej, w r. 1814, pewna liczba żołnierzy, noszących nazwisko "Chauvin", dała się poznać w miejscu swego zamieszkania przez nadmierny kult dla Napoleona i jego czynów.

CO TO JEST OPORTUNIZM?

Oportunizmem zowie się taki kierunek (mianowicie w polityce), który ma na względzie nade wszystko cel, a nie zasady i zawsze stosuje się do czasu i okoliczności.

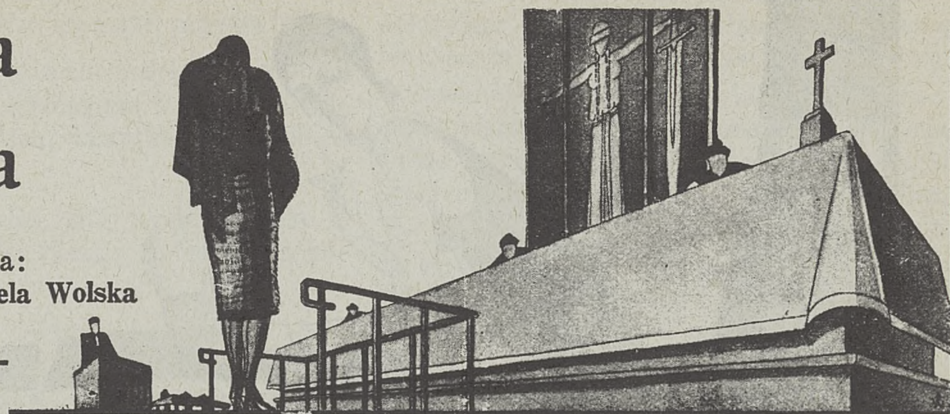
CO TO JEST MORMONIZM?

Mormonizm jest to sekta chrześcijańska w Ameryce Północnej, która dopuszcza wielożeństwo i uprawia je; atoli w czasach ostatnich, przynajmniej zewnętrznie, prawa Stanów Zjednoczonych stają jej na przeszkodzie.



Smuga Światła

Napisała:
Aleksandra Aniela Wolska



SĄD kończył ostatnie przesłuchiwanie lokaja zamordowanego bankiera Kemaka, Radida, obwinionego o popełnienie zbrodni, kiedy przez szerokie przejście amfiteatralnej sali sądowej zaczęła się zbliżać do stalli świadków wysoka kobieta z twarzą przysłoniętą żałobnym welonem.

Wśród publiczności słychać było szmer zmieszanych głosów:

— Panna Kemak! Córka zamordowanego!

Było to niespodzianką dla wszystkich, gazety podawały bowiem od dłuższego czasu, że pod wrażeniem wiadomości o zabójstwie ojca zachorowała na zapalenie mózgu. Zjawienie się więc jej na sali wywołało sensację.

Zbliżywszy się do bariery, panna Kemak odrzuciła zupełnie welon i gorączkowo błyszczącemi oczami spojrzała na starego Radida, posyłając mu bolesny uśmiech. Starzec, spostrzegłszy ją, przerwał zeznanie i wykrzyknął mimo woli głośno:

— Panienka!

Na sali dały się słyszeć współczujące słowa: —

— Biedak! Starowina!

Głos przewodniczącego przywołał wszystkich do porządku i w ogólnej ciszy przebrzmiało ostatnie zapytanie:

— Czy podsądny przyznaje się do winy?

— Nie! — stanowczym głosem odpowiedział Radid. — Przysięgałem już na Boga żywego, że jestem niewinny!

Usiadł, spojrzeniem pełnem nadziei zawisając na wychudłej, bladej twarzy "panienki".

Obrońca z urzędu podniósł się, by wnieść obronę oskarżonego. Uprzedzając jego słowa, panna Kemak, oparłszy się mocno o barierę, zwróciła się do sędziów:

— Jestem Edma Kemak, — powiedziała z widocznym wysiłkiem. — Czy mogę zeznawać w sprawie zamordowania mego ojca?

— Pani otrzymała wezwanie? — Zapytał przewodniczący.

— Nie. Byłam chora. Prawdopodobnie z tego powodu nie zostało mi doręczone. Dowiedziawszy się jednak, że dziś ma zapaść wyrok, przyszłam, gdyż Radid jest niewinny.

Słowa jej zelektryzowały wszystkich. Radid szeptał coś, wznosząc oczy ku górze.

— Czy morderca jest pani znany? — zapytał prokurator z nieukrywanem zainteresowaniem.

— Tak. Wskażę zabójcę. Lecz chcę prosić Najwyższy Sąd o pozwolenie wypowiedzenia wszystkiego do końca, choćby się to wydawało zbyt długie i najbardziej nieprawdopodobne. Tu chodzi o pomszczenie śmierci mego ojca, więc może Najwyższy Sąd zechce mnie wysłuchać, — dodała drżącym z niepokoju głosem.

— Sąd przychyla się do prośby pani. Proszę mówić, — odpowiedział ze współczuciem przewodniczący po krótkiej naradzie z prokuratorem.

Publiczność zastygła w napiętem oczekiwaniu. Oczy wszystkich skierowały się na pannę Kemak, która zaczęła mówić z silnem wzruszeniem:

— Ojciec mój został zamordowany w nocy. Dzień, który poprzedzał zabójstwo, był dniem jego imienin. Wieczorem było u nas przyjęcie i bardzo dużo gości. Matka moja nie żyje, ja więc pełniłam — jak zwykle — rolę gospodyni. Przechodziłam od jednej grupy gości do drugiej. W pewnej chwili zbliżyłam się do ojca, który rozmawiał nauboczu z swym najbliższym przyjacielem, mecenasem



mimowoli spojrzałam za siebie...

Kojli. Oparłam się o ramię ojca, słuchając, co mówi. Nigdy nie krępowała go moja obecność, więc nie przerywał rozmowy, opowiadając panu Kojli, że w dniu tym Amerykański Bank Zjednoczony zdeponował u niego 400,000 dolarów. Obawiając się pozostawić w banku tak dużą sumę, przywiózł ją do domu dla przechowania do dnia następnego w ogniotrwałej kasie, znajdującej się w jego sypialnym pokoju.

Słysząc, że mówi o tak poważnej sprawie w salonie — chociaż goście nasi byli wszyscy dobrze nam znanymi ludźmi — zaniepokoiłam się i, szepnąwszy mu: — czemu o tem mówisz tutaj? — mimo woli spojrzałam za siebie. Wstrząsnęłam się nerwowo, zobaczywszy tuż prawie przy nas pewnego młodego człowieka.

Był to syn zmarłego przyjaciela naszej rodziny. Dzięki materialnej pomocy ojca młodzieniec ten ukończył studia i z jego rekomendacji objął posadę. Od lat wielu bywał u nas stale. Miał zawsze szaloną ambicję, której z biegiem czasu ja stałam się punktem głównym. Instynktownie oddawna nie lubiłam tego człowieka, co było częstym tematem żartów mego ojca.

Pół roku temu ów młody człowiek prosił, bym została jego żoną. Było to dla mnie wprost nie do pomyślenia, gdyż nie mogłam nigdy przezwyciężyć mej antypatii. Nie chcąc jednak zadrasnąć jego miłości własnej, odmówiłam mu w żartobliwej formie, mówięc, że spóźnił się z tem wyznaniem, gdyż jestem już zaręczona z kim innym, chociaż dotąd nie jest to podane do ogólnej wiadomości. Żachnął się wówczas, mówiąc z niebywałą dotąd gwałtownością:

— Jestem za biedny! Jestem nędzarzem w porównaniu do pani, stąd ta odmowa! Lecz gdybym był bogaty?!

Chwycił mnie za ręce, powtarzając uparcie:

— Proszę mi odpowiedzieć! Gdybym był bogaty — zgodziłaby się pani, prawda?!

Dotknięta jego gwałtownością, wyrwałam mu ręce i szybko wybiegłam z pokoju. Wieczorem opowiedziałam wszystko ojcu. Śmiał się, mówiąc:

— Dobrze zrobiłaś, Edi, bo jemu tylko o pieniądze chodzi. Ma bardzo wymagającą kochankę.

Incydent został wyczerpany i młody człowiek nadal bywał u nas. Kiedy w dniu imienin ojca spostrzegłam, że słyszał rozmowę o przywiezieniu do domu tak znacznej sumy — nie wiem dlaczego, lecz ogarnął mnie lęk, którego nie mogłam się pozbyć. Odeszłam od ojca, bawiłam gości, wciąż robiąc sobie wyrzuty za nieskrystalizowaną nawet jasno, okropną myśl.

W czasie kolacji niepokój mój rozrósł się do niesamowitych rozmiarów, kiedy w pewnej chwili zauważyłam utkwione w mego ojca oczy tego młodego człowieka. To było spojrzenie mordercy.

Ogarnęło mnie przerażenie. Całą siłą woli panowałam nad sobą, by uszło to uwadze obecnych. Z westchnieniem więc ulgi, około drugiej po północy pożegnałam ostatnich gości. Ująwszy ojca pod ramię, przeszłam z nim do jego sypialni, spowiadając mu się z mej bezsensownej obawy. Roześmiał się głośno, mówiąc — pamiętam to dobrze:

— Taka jesteś duża, a taka niemądra! Patrz, — dodał, wskazując na kasę, — kto to może otworzyć, nie mając kluczy? A klucze mam pod poduszką. To raz. A po drugie — wiesz, że mamy alarmowe dzwonki i trzy telefony w domu!

Pocałował mnie i wyprawił z pokoju, mówiąc, że jest bardzo śpiący.

Głos jej się załamał. Opanowawszy się, mówiła dalej wśród bezprzykładnej ciszy na sali:

— Pan prokurator zna już napewno rozkład naszego mieszkania. Mój sypialny pokój znajduje się na górze. By znaleźć się u siebie, musiałam przejść przez ciemny już gabinet, mały salon, salon przyjęć, przedpokój i wewnętrzne schody. Przechodziłam przez te pokoje z uczuciem, że nie powinnam rozstawać się z ojcem.

Pokojowa czekała na mnie. Pomogła mi i położyłam się, będąc zupełnie wyczerpaną trawiącym mnie mimo wszystko niepokojem.

Zawahała się chwilę, lecz jakgdyby wzmocniona wewnętrznem przekonaniem, zwróciła się do prokuratora, wyjmując z torebki jakiś mały przedmiot, starannie owinięty w papier.

— Od tego miejsca opowiadanie moje wyda się panu prokuratorowi nieprawdopodobne, lecz jako tymczasowy dowód niech służy ten przedmiot, który w parę minut po mym powrocie z lecznicy znalazła we wskazanem miejscu moja pokojowa.

Mówiąc to, wyciągnęła rękę z trzymanym przedmiotem. Posterunkowy wziął podawany przez pannę Kemak pakiecik i podał prokuratorowi, który, nie rozwijając go, zwrócił się do niej:

— Proszę, niech pani mówi dalej.

— Kiedy usnęłam, nie wiem w jaki sposób — jak to bywa zwykle we śnie — znalazłam się nagle w małym salonie, gdzie zobaczyłam natychmiast owego młodego człowieka, siedzącego na kanapce stojącej we wnęce salonu i oddzielonej od reszty pokoju palmami i pnącemi roślinami.

Czułam, że oczekuje na coś. Na co? — zadałam sobie pytanie. — Lecz nie potrzebowałam wysilać się na odpowiedź, gdyż nagle, jak w otwartej księdze, zaczęłam czytać jego myśli. Czekał, aż cały dom zaśnie, by zamordować mego ojca, trzymanym w ręce sztyletem. Poznałam tę, zdawałoby się, zabawkę: pochodziła z naszej kolekcji, gdyż ojciec kochał się w tego rodzaju broni.

Ogarnęło mnie przerażenie. Uczucia moje były bardzo skomplikowane. Z jednej strony — wiedziałam, że mi się to śni i we śnie starałam się uspokoić samą siebie. Z drugiej zaś — wiedziałam, że to jest prawda. Miałam wrażenie, że jestem sobą, lecz jakąś niezwykle lekką, eteryczną. Mogłam myśleć i czuć. Nie byłam w możności działać, lub przeciwdziałać nieszczęściu, które mogło się stać lada chwila.

Wskutek tych sprzeczności zdawało mi się, że młody człowiek, siedzący na kanapie, widzi mnie. Nie widział, mimo, że zapalił kieszonkową latarkę, rzucając snop światła w to miejsce, gdzie — miałam wrażenie — że się znajduję. Ostra smuga przecięła pokój, ście-

ląc się ku drzwiom wyjściowym. Dokoła było zupełnie cicho. Młody człowiek zgasił latarkę, zdjął półbuciki, bez najmniejszego szmeru zbliżył się do oświetlonych przed chwilą drzwi, postawił obok nich obuwie i znowu zapalił latarkę. Świecąc ją i gasząc kolejno, zaczął powoli posuwać się przez mały salon. Byłam przy nim. W ten sposób przeszliśmy do gabinetu.

Stanął w progu, nadsłuchując uważnie. Żadnego szmeru. Z sztyletem w ręce, wolniej jeszcze, niż przedtem, zaczął się zbliżać do drzwi sypialni ojca.

Zalała mnie jakaś radość i nadzieja: drzwi są zaopatrzone w dzwonki alarmowe! Dotknie ich — i natychmiast cały dom stanie na nogach! On o tem nie wie!

Wiedział. Nie wiem skąd, lecz wiedział. Zbliżywszy się do drzwi, przyłożył do nich ucho, nadsłuchując. Uspokojony równomiernem chrapaniem ojca, cofnął się, zapalił latarkę i powoli, z nadzwyczajną ostrożnością zaczął przecinać druty alarmowe dzwonków. Szło mu trudno. Denerwował się. Słyszałam, jak szybko oddycha. Każde rozcięcie drutu czułam jakgdyby na sobie. Ogarnęła mnie rozpacz. Kłębiły się pytania: — Jak przeszkodzić? Boże, on go zamorduje! Co robić? Przecież mnie się to śni! Nie, to prawda! Muszę się obudzić!

Nie obudziłam się. A jednak widziałam, jak przeciął ostatni drut, schował do kieszeni latarkę i, ująwszy sztylet w zęby, zaczął nakładać rękawiczki. Zapiąwszy je starannie, uchylił drzwi i bezszelestnie wszedł do pokoju ojca.

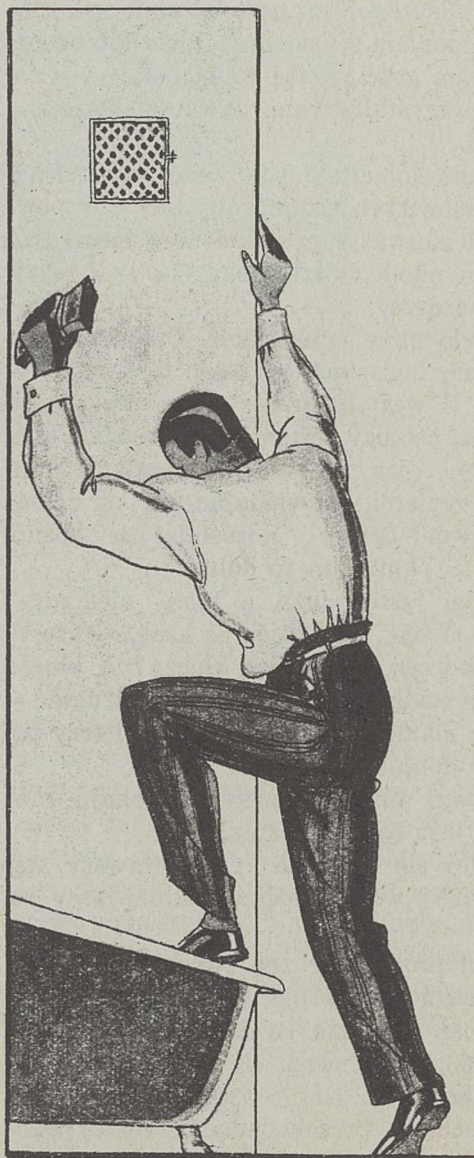
Okno nie było zasłonięte i z ulicy padało światło palących się jeszcze latarni. Przystanął na chwilę, sięgnął po wiszący tuż obok ręcznik, owinął weń prawą rękę, ujął sztylet, spróbował, czy ręcznik nie pozbawia go swobody ruchów i z chłodną, okrutną stanowczością zaczął się zbliżać do łóżka.

We mnie drżał jeden straszny jęk: — Boże, czy muszę to widzieć? Czy mnie się to śni? Ratuj go, Boże! Łkało coś we mnie. Myśli wirowały chaotycznie. I ta bezsilność! Ta straszna bezsilność!...

A on się zbliżał. Powoli, krok za krokiem. Stanął przy łóżku, zasłaniając mi ojca. Pochylił się. Nagły ruch podniesionego i opuszczonego ramienia, zduszony głuchy jęk, kurczowo poruszające się ręce na kołdrze. To było wszystko.

Zalała mnie rozpacz. Obłędnie powtarzałam bez końca: — Dlaczego mi się to śni? Zamordowany! Nieprawda! To sen! Ja nie chcę widzieć!

Widziałam. Morderca, uwolniwszy rękę z ręcznika, szybko podszedł do okna i szczelnie zaciągnął firankę. Zapalił wtedy światło i zobaczyłam jego twarz, zastygłą w kurczu okrucieństwa. Z jakiemś skrzywieniem ust, odsłaniającem zęby, spojrzał na zakrwawione



Wspiąwszy się po wannie, wsunął pakiet do wentylatora...

rękawiczki, podszedł do łóżka, wyjął klucze z pod poduszki i zaczął otwierać wmurowaną w ścianę ogniotrwałą kasę.

Śpieszył się. Znalazłszy tekę, otworzył i wyjął cztery grube paczki banknotów. Kiedy upewnił się, że są to rzeczywiście dolary, wsunął je do kieszeni w spodniach, tekę rzucił do kasy, zamknął. Położywszy klucze na stoliku, zgasił światło i cicho wyszedł z pokoju.

Posuwał się ostrożnie, świecąc sobie latarką. W małym salonie, skierował się ku wnęce, wziął stamtąd swe palto i cylinder, podszedł do drzwi. Położywszy na krześle palto, przesunął ręką po czole i zatoczył się, jak pijany. Usłyszałam cicho wypowiedziane słowo: — Reakcja...

Wstrząsnął mną wstręt. Nie zadrgało w nim nic ludzkiego. Tylko to określenie — "reakcja".

Stał chwilę namyślając się, poczem wyszedł do przedpokoju. Znał dokładnie rozkład domu, wiedział, że pokój służby jest daleko. Chciał wina. Wszedł do stołowego, zbliżył się do bufetu. Zdjąwszy rękawiczki, otworzył, wyjął butelkę i zaczął pić. Przełknąwszy parę łyków, zakorkował, postawił na miejscu i zamknął drzwiczki. Stawiając, nie zauważył, że zaczepił o coś w głębi ręką, gubiąc spinkę od mankietu. Pokojowa moja poznała ją, gdyż robione były na zamówienie, jako podarunek imieninowy od mego ojca dla tego młodego człowieka.

Pan prokurator trzyma ją w ręce, gdyż agentom nie przyszło na myśl obejrzeć bufet. Ja widziałam i jak już zaznaczyłam, po mym powrocie z lecznicy znaleziono ją na wskazanem miejscu.

Wino wzmocniło zbrodniarza. Włożywszy znowu rękawiczki, wrócił do salonu, ubrał się, przeszedł do przedpokoju i zbliżył się do drzwi wyjściowych, wychodzących wprost na ulicę. Nie miałam już żadnej nadziei. I słusznie. Izolując alarmowe dzwonki, jak to zwykle robił Radid, otworzył drzwi i wyszedł cicho. Nie opuszczałam go.

Na ulicy odetchnął całą piersią, zdjął rękawiczki, ostrożnie owinął w chusteczkę, wsunął do kieszeni. Namyślał się czy wziąć taksówkę, lecz zdecydował iść pieszo. Mieszkał na krańcu miasta zupełnie samotnie w małym domku, odziedziczonym po ojcu. Wszedł śmiało zapalił światło w pokoju, podszedł do lustra i uważnie spojrzał na siebie. Dół gorsu koszuli i brzeg kamizelki miał splamione krwią. Zaczął się rozbierać i, zapaliwszy na kominku, rzucił w ogień koszulę, kamizelkę i rękawiczki. Klęcząc, obracał to w ogniu ze strasznym uśmiechem. Obejrzał potem skarpetki i półbuciki. Były czyste. Wtedy dopiero usiadł, położywszy przed sobą paczki zdobytych przez zbrodnię banknotów. Nie myślał o popełnionem morderstwie. Kilka razy powiedział głośno: — Jestem bogaty!

Przez chwilę rozkoszował się widokiem pieniędzy. Rozerwał wreszcie opaskę na jednej paczce, wyjął, licząc starannie pięć sztuk, resztę zawinął w papier, przeszedł do łazienki i, wspiąwszy się po wannie, wsunął pakiet do wentylatora. Wyczerpany, wrócił do pokoju i rzucił się na łóżko.

Dniało. Podniecenie nie dało mu leżeć. Wstał i zaczął nakładać codzienne ubranie. Biorąc do rąk kamizelkę, wsunął do wewnętrznej kieszeni odłożone pięć banknotów i zapiął szpilką, mówiąc głośno:

— Będzie trzeba długo czekać, nim uda mi się to zmienić.

To był ostatni wyraźny obraz w mym śnie. Potem zaczęły się jakieś okropne koszmary, widziałam znowu skradającego się mordercę, przeżywałam chwile śmierci ojca...

Było już widno, kiedy do rzeczywistości przywołał mnie przerażony głos mej pokojowej: — Panienko! Panienko!

Obudziłam się. Zobaczywszy nad sobą jej zapłakaną twarz, nie mogłam wymówić słowa.

— Panienko, pana zamordowali! Radid...

Powiązanie rzeczywistości z tym, co mi się śniło, było widocznie ponad moją wytrzymałość. Nie słyszałam nic więcej. Zachorowałam na zapalenie mózgu. Dlatego dziś dopiero tu jestem.

Podczas choroby widziałam ciągle mordercę mego ojca. Widziałam również, że pieniądze są nadal ukryte w wentylatorze, a pięć banknotów w kamizelce...

Z wypiekami na twarzy, wyczerpana do ostateczności, odetchnęła głęboko i wśród naprężonej do najwyższego stopnia uwagi obecnych, zapytała prawie cicho:

— Czy na podstawie tego, co powiedziałam, Najwyższy Sąd pozwala mi wskazać zabójcę?

Przez chwilę na sali trwała dzwoniąca wprost w uszach cisza. Przewodniczący jak gdyby się wahał.

— Na podstawie rzeczowego dowodu żądam wskazania zabójcy! — padła sucha, zdecydowana odpowiedź prokuratora.

Sala zamarła w oczekiwaniu. Panna Kemak, podniósłszy wysoko głowę, powiedziała twardym, metalicznym głosem:

— Mordercą mego ojca jest podprokurator Minke!

Mówiąc to, wyciągnęła ramię i wskazała na siedzącego obok prokuratora zabójcę.

Spojrzenia obecnych, nie wyłączając sędziów, zawieszone dotąd na twarzy mówiącej, zwróciły się szybko w kierunku jej ramienia. Setki oczów spostrzegły dopiero wówczas śmiertelnie bladą twarz podprokuratora Minke, siedzącego ze zwisłymi ramionami, z oczami wpatrzonymi nieprzytomnie w pannę Kemak.

Sędziowie, gwałtownie powstawszy z miejsc, odruchowo odsunęli się od oskarżonego. Zapanowało zamieszanie. Sala zawrzała gorączkowymi okrzykami:

— Morderca! Prokurator mordercą!

Przewodniczący, opanowawszy własne zdumienie, zwrócił się do publiczności. Daremnie jednak. Rozgorączkowany, podniecony tłum zbliżał się do kratek, oddzielających sędziów od sali sądowej.

— Opróżnić salę! — krzyknął w kierunku policji.

Powstał nieopisany hałas, ponad którym jeszcze raz zapanował głos prokuratora:

— Obywatelu Minke, aresztuję pana w imieniu prawa!



Wodospad w Jaremczu.

Czy Można Robić Złoto?

Zrobić złoto! Posiąść ową tajemną moc. która pozwoli wytwarzać dowolne ilości drogocennego kruszcu, czyli posiąść bogactwo, sławę, miłość, szacunek — a zatem wszystko, co może dać życie na ziemi...

Któż nie pragnął ziszczenia tych marzeń? Kiedy te hasła były obojętne dla ludzkości?

To też nadzieja odkrycia wielkiego sekretu fabrykacji złota przetrwała dziesiątki stuleci, aż do czasów obecnych, stając się jedną z najbardziej palących kwestyj wraz z pragnieniem wynalezienia eliksiru długiego życia i dążeniem do poznania zagadki istnienia pozagrobowego człowieka.

Alchemią nazywała się owa tajemna nauka, która miała odkryć swym adeptom sposób robienia złota. Źródłem pochodzenia jej był Egipt, co zresztą wskazuje sama nazwa. Słowo bowiem alchemia składa się właściwie z dwóch słów: "Al" i "Chemia". Pierwsze z nich jest przedimkiem pochodzenia arabskiego, a drugie oznacza Egipt, którego nazwa w starożytności była "Chimia".

W Egipcie rzeczywiście odnajdujemy pierwsze ślady mniej więcej historyczne nauki alchemicznej. Ojcem jej rzekomym jest niejaki Hermes Trismegistos, osobistość na wpół mityczna, który miał żyć na 3,000 lat przed Chrystusem. Przypuszczalnie był to kapłan egipski Hermon, z okresu znacznie późniejszego, bo z roku setnego po Chrystusie.

Posiadamy nawet łaciński przekład słynnego dzieła owego Hermesa, zatytułowany "Tabula Smaragdina" (Tablica szmaragdowa). Jest to, zdaje się, najstarszy traktat alchemiczny, ale, niestety, napisany językiem mistycznym i niezrozumiałym.

W licznych szeregach adeptów tajemnej wiedzy widzimy wiele osobistości historycznych, potężnych władców i wielkich myślicieli. Między innymi zaliczono tu Mojżesza, Hioba, Kleopatrę i Jana Chrzciciela.

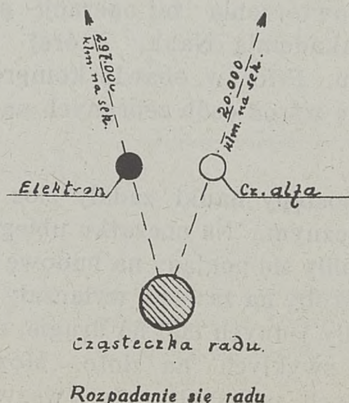
TEORIA ARYSTOTELESA

Największy zresztą fizolof grecki Arystoteles, głosił, że materia jest jednakowa we wszystkich ciałach, istniejących na ziemi i że zatem złoto może być otrzymane z dowolnego metalu przez odpowiednie traktowanie go.

Z biegiem czasu nauka alchemii zaczyna się zacierać i przerzedzają się szeregi jej wyznawców, aż dopiero na początku wieków średnich zjawiają się w znacznej liczbie mistrzowie "wielkiego dzieła", jak nazywano wówczas alchemię, którzy rozpoczynają pracę niemal na nowo, opierając się przeważnie na tradycjach i nieścisłych podaniach z przed lat. Wtedy to precyzuje się i cel poszukiwań. Złoto więc może być otrzymane dwojakim sposobem: albo kawałek nieszlachetnego metalu ma się stać szlachetnym kruszcem przez zwykłe zetknięcie się ze złotem, albo też zwykły metal ma się zamienić na złoto, otrzymawszy w stanie roztopionym domieszkę pewnego tajemniczego proszku... Ten ostatni został nazwany "kamieniem filozoficznym".

KAMIEŃ FILOZOFICZNY

Później ów kamień filozoficzny nabrał w pojęciach współczesnych alchemików jeszcze innych właściwości, gdyż miał leczyć także wszystkie niemoce i być eliksirem długiego życia. W tej postaci nazywano go "magisterium".



Rozpadanie się radu

Wieki średnie nie omieszkały dodać do alchemii pierwiastka demoniczności, nader łatwo kojarzącego się z zasadami "wielkiego dzieła".

Charakterystyczną jednak dla owego okresu jest bezinteresowność, z jaką wielu badaczy prowadzi swe prace. Niektórzy z nich nawet dążą do wzniosłego celu. Raimundus Lullus np. chce zdobyć złoto na wyprawy krzyżowe.

Dwaj Holendrzy — Dr. Isaak i Jan Hollandus mają na celu uszczęśliwić ludzkość przez odjęcie jej wszelkich cierpień i t. p.

W XV stuleciu atoli zmienia się wszystko i alchemia staje się przeważnie rzemiosłem oszustów i szarlatanów. Kamień filozoficzny bywa wynajdywany coraz częściej, ale zawsze prawie służy jako środek do wyłudzania od naiwnych wynagrodzeń w postaci prawdziwego, a nie sztucznego złota.

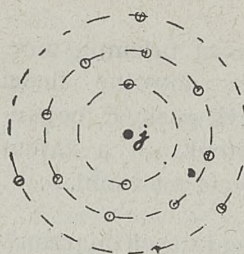
Ofiarą rycerzy przemysłu padają często głowy koronowane, jak i członkowie rodzin panujących. Henryk VI, król angielski, wydaje nawet patent i zapewnia liczne przywileje Towarzystwu "dmuchaczy", założonemu w celu wynalezienia kamienia filozoficznego "aby pozwolić królowi na zapłacenie długów korony w złocie i srebrze". . .

ZŁOTO Z RTĘCI

To się działo w wieku piętnastym. W trzysta pięćdziesiąt lat później wybitny chemik angielski Price, demonstrował przed szeroką publicznością sposób zamiany rtęci na złoto przy pomocy jakiegoś proszku. Będąc zmuszonym do powtórzenia tej operacji przed Królewską Akademią Nauk, której sam był członkiem, Price w obawie kompromitacji, otruł się wśród osób zebranych na sali posiedzeń.

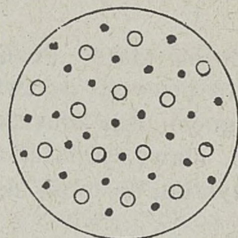
Wreszcie postępy nauki zadały cios teoriom alchemicznym. Na początku ubiegłego stulecia ustaliły się poglądy na budowę materii, które jakoby na zawsze wyłączały możność zamiany jednych ciał na drugie, a zatem i metali zwykłych na złoto. Mozolne prace uczonych wykazały, że wszystkie

Powiększone około 200.000.000 razy



Model atomu aluminjum. Jądro „j" otoczone jest 13 elektronami

Powiększone około 15.000.000.000.000 razy



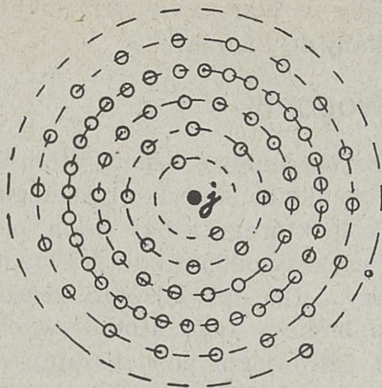
Jądro aluminjum. Składa się ono z 27 protonów i 14 elektronów związanych

ciała składają się z nadzwyczaj maleńkich cząsteczek, t. zw. molekuł, których nie można oglądać nawet za pomocą zwykłych mikroskopów. Cząsteczki te zaś są utworzone przez jeszcze drobniejsze jednostki zwane atomami, t. j. "niepodzielnymi". Jak drobne są wymiary jednych i drugich, niech wystarczy np. to, że w jednym centymetrze sześciennym jakiegoś gazu, wziętego pod normalnym ciśnieniem, i w temperaturze zero (C) mieści się 29 miliardów molekułów.

Ponieważ takie zawrotne liczby nic nie mówią, zróbmy inaczej. Ułóżmy jedną na drugą owe miliardy cząsteczek, a otrzymamy wtedy łańcuch, którym będzie można opasać sto razy ziemię. A przecież atomy są jeszcze mniejsze! Zrozumiałym wówczas stanie się, dlaczego np. piżmo traci tylko jedną stutysięczną część grama swego ciężaru na tysiąc lat, rozrzucając jednak stale miliardy woniejących atomów na wszystkie strony i dlaczego apartamenty cesarzowej Józefiny w Trianon do dziś dnia wydzielają ten zapach.

ATOMY

Ale wróćmy do atomów. Początkowo w nauce atomy miały swój ściśle określony charakter, t. j. atom, dajmy na to złota, był uważany za zgoła odrębny od atomu żelaza, siarki lub rtęci; był on poza tym, jak wspomnieliśmy "niepodzielny" i nie podlegający zamianie na inne atomy. W ten sposób np. złoto z a w s z e musiało pozostawać złotem, co naturalnie nie wyłączało możliwości



Model atomu złota. (Powiększenie około 150.000.000 razy). Około jądra „j" posuwa się po swych orbitach 79 elektronów-satelitów z prędkością około miljona obrotów na jedną miljardową część sekundy. Samo jądro składa się ze 197 protonów i 118 elektronów związanych

łączenia się różnych ciał chemicznie. Takim ciałom prostym i niezamienialnym nadano nazwę pierwiastków. W myśl tej teorii, powszechnie ustalonej, sprawa zrobienia złota z innego metalu została ostatecznie uznana za utopię. Jeszcze trzydzieści lat temu znakomity chemik niemiecki Ostwald powtarzał, że zamiana jednego metalu na drugi jest rzeczą niemożliwą.

WIEMY JAK ROBIĆ ZŁOTO

Dzisiaj, jeśli nie możemy prawdopodobnie jeszcze pochwalić się, że komuś ze śmiertelników udało się "zrobić" złoto, to w każdym razie możemy śmiało rzec, że taka operacja jest zupełnie możliwą z punktu widzenia naukowego, i ponadto, że wiemy teoretycznie, jak należy ją przeprowadzić.

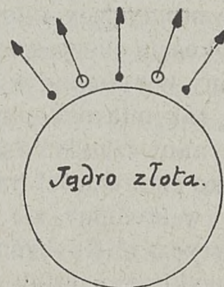
Lecz nie tajemnicze praktyki pozwolą ludzkości zrobić złoto, ale mozolne prace uczonych w laboratoriach, zasobnych w potężne środki nowoczesnej techniki, a "kamieniem filozoficznym" będzie nie cudowny proszek, lecz poznanie nieznanych sił przyrody, które kryją prawdę dziwniejszą od najbardziej tęczowej baśni. Zobaczymy więc, jaką drogą kroczy nowoczesna "alchemia". . .

W końcu ubiegłego stulecia uczeni: Becquerel, Curie i jego żona, Polka, p. Curie-Skłodowska, stwierdzili, iż pewne ciała — uran, polon, rad — wydzielają z siebie znaczne zasoby energii pod postacią światła i ciepła. Nieznane to zjawisko starano się wytłumaczyć różnymi sposobami i dopiero głębsze badania dowiodły, że znajdujemy się w tym wypadku wobec niezwykłego faktu przemiany materii, której towarzyszą formalne eksplozje atomów wchodzących w jej skład. Ciałka wyrzucane przez rad na odległość, są dwojakiego rodzaju: "elektrony" i cząsteczki "alfa". Pierwsze stanowią grad mikroskopijnych pocisków, naelektryzowanych ujemnie, drugie zaś są fragmentami, naładowanymi elektrycznością dodatnią.

ATOM I ELEKTRONY

A zatym atom nie jest niepodzielny, jak przypuszczano pierwotnie, gdyż zarówno elektrony, jak cząsteczki alfa są właśnie składowymi elementami atomów, rozpadających się w solach radowych. Cóż zatem jest atom? Jest to jednostka złożona, a nawet bardzo złożona. I tu się zaczyna istna kraina zaczarowana, która przez szeregi wieków była niedostępna dla badań ludzkich. Oto mikroskopijny atom jest sam jakoby oddzielnym wszechświatem. Ośrodkiem bowiem jego jest j ą d r o, wokół którego krążą po swych orbitach elektrony — satelici, zupełnie jak w naszym wielkim wszechświecie, gdzie naokoło potężnego słońca wirują planety według praw odwiecznych mechaniki! Miliardy kilometrów tu, miliardowe cząsteczki milimetra tam, ale poza tym ta sama symetria, ta sama harmonia piękna i celowości.

Ale i jądra atomów nie są ciałkami prostymi, gdyż składają się z pewnej ilości znanych



Gdyby z jądra rtęci można usunąć zbyteczne 3 protony i 2 elektrony, otrzymalibyśmy wówczas jądro złota

już nam jednostek ujemnych, t. j. elektronów związanych, i z tak zwanych protonów, które są jednostkami dodatnimi.

PROTONY

Elektrony i protony są jednakowe we wszystkich ciałach i z tych to, niewidzialnych dla oka cząsteczek przemądra natura, grupując je i dobierając w odpowiedniej ilości, wytworzyła różne odmiany materii. A więc złoto i żelazo, tlen i woda, węgiel i rtęć są w najdrobniejszych swych fragmentach zbudowane z tych samym podstawowych elementów: elektronów i protonów. — Różnica polega na tym, że kiedy np. atom aluminium posiada jądro, składające się z 27 protonów i 14 elektronów związanych, około którego obraca się na swych orbitach 13 elektronów satelitów — to atom złota ma jądro o 197 protonach i 118 elektronach, a liczba jego satelitów wynosi 79.

Zanim dalej posuniemy się, warto przytoczyć tu kilka przykładów, dotyczących zjawisk zachodzacych w atomach.

SZYBKOŚĆ RUCHU ELEKTRONÓW

A więc przede wszystkim wymiary elektronów są tak drobne, że trzebaby ułożyć ich dwa tysiące miliardów jeden za drugim, aby otrzymać dopiero długość jednego milimetra! Szybkość z jaką one pędzą, wynosi od 60-ciu do prawie trzystu tysięcy metrów na sekundę. Rachunek nie tyle trudny, ile żmudny wykaże, że tylko jedna tysiączna część grama materii, wyrzucana z taką szybkością, przedstawia energię dwudziestu pociągów, ważących każdy sto tysięcy kilogramów i mknących z szybkością ekspresów! Na nasze szczęście elektrony wyrzucane w tak zawrotnym tempie, są tak mikroskopijne, że nie mogą wyrządzić nam szkody! Jądro atomu złota posiada tylko czterdzieści trylionowych części milimetra w średnicy, ale ciężar jego jest zaiste fantastyczny! Gdybyśmy bowiem mogli napełnić zwykły naparstek samymi jądrami atomów złota, otrzymalibyśmy kolosalną licbbę trzech miliardów kilogramów! Do przewiezienia takiego ciężaru trzebaby użyć tyle wagonów, iż koniec pociągu utworzonego byłby w Warszawie, gdy lokomotywa wchodziłaby do Paryża!

ATOM WODORU

Najprostszą budowę posiada atom wodoru. Jądro jego składa się tylko z jednego protonu, naokoło którego krąży jeden elektron-satelita, większy od protonu prawie dwa tysiące razy. Dla łatwiejszego zrozumienia proporcji budowy tego atomu, wyobraźmy sobie, iż jądro jego powiększamy do wymiarów łebka od szpilki i umieszczamy go pośrodku Warszawy. Wtedy elektron satelita miałby wielkość średniej objętości beczki, która, posuwając się po swej orbicie, zakreślałaby koło, przechodzące przez Łódź, Puławy, Mławę i Kutno!

Sprawa zamiany jednych metali na drugie po raz pierwszy obecnie stanęła w świetle naukowym. O stałości bowiem "pierwiastków", a niezamieniałości ciał prostych przy teraźniejszym stanie wiedzy nie może być mowy. Pierwszym niezaprzeczonym przykładem takiej zamiany było właśnie rozpadanie się radu. W rezultacie tego procesu otrzymuje się gaz helium, a sam rad, po długim szeregu transformacyj, zamienia się na ołów, czyli na ciało zgoła odrębne od radu.

ZAMIANA PIERWIASTKÓW

Po stwierdzeniu powyższego zjawiska, które, dodajmy zaraz, odbywa się w naturze samorzutnie, próbowano drogą sztuczną zamiany i innych pierwiastków. Klasyczne pod tym względem są prace znakomitego chemika angielskiego, Rutherforda, który zamienił azot, sód, aluminium i fosfor, i kilka jeszcze innych ciał na wodór. Prace te nie były bynajmniej łatwe. Aby zamienić jeden pierwiastek na drugi, trzeba przede wszystkim dotrzeć do jądra atomu, rozsadzić je i niejako przebudować, wyrzucając zeń jedną liczbę protonów i elektronów. Otóż to jest syzyfowa praca, której zwykłymi środkami wykonać nie można. Jądro atomu opiera się z niesłychaną mocą wszelkim próbom rozerwania go, a niezwykle drobne jego wymiary uniemożliwiają nam użycie potężnych środków fizycznych.



Laboratorjum alchemika (według drzeworytu z XVII w.)

ROZBIJANIE JĄDRA ATOMU

W pracach swych Rutherford zastosował genialny sposób rozbijania jądra. Użył on bowiem do bombardowania tych mikroskopijnych twierdz również mikroskopijnej acz wiele potężnej artylerii, a mianowicie cząsteczek alfa, wyrzucanych przez rad z szybkością dwudziestu kilometrów na sekundę. Jeśli czytelnik przypomini sobie przykład podany wyżej i ilustrujący energię tych niewidzianych ciał, to zrozumie jak imponującego taranu użył angielski uczony w swych doświadczeniach. Wyniki tych badań przekonały nas jednocześnie, iż nader nikłe są rezultaty praktycznie osiągane, tymczasem tą drogą stwierdzono naprzykład — że na trzysta tysięcy wypuszczonych pocisków (cząsteczek alfa) zaledwie jeden trafia na jądro i rozbija je. W ten sposób pracując w ciągu dziesięciu stuleci, możnaby otrzymać zaledwie jeden milimeter sześcienny wodoru.

Jak widzimy, wydajność mniej niż skromna.

Ale powróćmy teraz do właściwego naszego tematu i zobaczymy jak można "zrobić złoto". Po tem co zostało wyżej powiedziane, nie trudno będzie zrozumieć, jaką drogą ma kroczyć spółczesny "alchemik": musi on dążyć, mianowicie do rozbicia i przekonstruowania przedę wszystkim atomu takiego metalu, który najbardziej pod względem swej struktury mikroskopijnej zbliża się do złota. — Jądro złota, składa się, jak powiedzieliśmy, z 197 protonów i 118 elektronów. Jądro zaś atomu rtęci posiada 200 protonów i 120 elektronów. Z chwilą kiedy zdołamy odciągnąć od niego 3 protony i 2 elektrony, stanie się ono jądrem atomu złota, i wielka zagadka będzie praktycznie rozwiązana — zrobimy złoto z rtęci. Tyle teoria.

TEORIA A PRAKTYKA

A praktyka?—Praktyka przedstawia tymczasem dość znaczne trudności, ale raczej natury technicznej. Obserwowane dotychczas zamiany pierwiastków dotyczyły albo ciał cięższych od rtęci, jak np. rad, który sam rozpada się, albo też ciał lżejszych od niej, jak azot, sód, aluminium i fosfor w doświadczeniach Rutherforda. To ostatnie ciało, ze swymi trzydziestoma i jednym protonami, jest najcięższym, jakie udało się rozłożyć uczonemu chemikowi. Rtęć zatem jest zbyt lekka, aby rozpaść się samorzutnie, i zbyt ciężka, aby ją można rozłożyć za pomocą obecnie stosowanej metody, t.j. przez bombardowanie jej atomów. Jądro rtęci, opasane kilkakrotną obręczą elektronów satelitów, doskonale odpiera tymczasem wszystkie ataki, mające na celu rozbicie go i wypędzenie zeń owych trzech protonów i dwóch elektronów, których obecność przeszkadza rtęci, aby stała się złotem. Mówimy tymczasem, gdyż nie wiemy co nam gotuje dzień jutrzejszy, i jakie środki nowe nauka może dać nam do rąk w najbliższej przyszłości.

DOŚWIADCZENIA NIEMCA

Przed dziesięcioma laty prof. berliński dr. Miethe obwieścił światu, iż zdołał otrzymać złoto z tręci. Odkrycie swe miał zawdzięczać lampom rtęciowym. Te lampy rtęciowe są powszechnie znane: rury rozsiewające niebiesko - zielonkawe światło, i używane czasami do oświetlania fabryk, lub też do celów reklamowych. Otóż Miethe zauważył, iż po pewnej liczbie godzin palenia owe rury pokrywają się warstewką, która po zbadaniu miała okazać się złotem. Na nieszczęście berliński profesor tak zazdrośnie strzegł t a j e m n c y swych obserwacyj i doświadczeń, iż świat naukowy nie był w możności sprawdzić ich. Bardzo mało jednak jest prawdopodobne, aby dr. Miethe mógł otrzymać złoto z rtęci przez zwykłe napięcie sieci elektrycznej tam, gdzie okazała się bezowocną interwencja środków o wiele potężniejszych. (Prace Rutherford'a).

DOŚWIADCZENIA JAPOŃCZYKA

Poważniejszy charakter noszą doświadczenia japońskiego uczonego Nagaoki, który przed wojną przedstawił Francuskiemu Towarzystwu Fizycznemu rezultaty swych badań, twierdząc, że udało mu się wreszcie otrzymać sztuczne złoto. Nagaoki, który nawiasem mówiąc, położył już pewne zasługi na polu nauki, jest niezaprzeczenie badaczem poważnym i sumiennym.

Metoda jego polega na tem, że przez rtęć, spreparowaną w odpowiedni sposób, przepuszczano wyładowania elektryczne o napięciu pół miliona woltów. Po kilkudziesięciu godzinach dystylowano rtęć, prażono ją, i wreszcie otrzymano błonkę czerwono-fioletową, która po szczegółowym zbadaniu okazała się złotem. I w tym jednak wypadku większość uczonych zachowuje się z rezerwą co do wydania sądu o skuteczności procesu Nagaoki, gdyż na pamięci stoi im ustawicznie bezowocność zabiegów Rutherford'a przy rozbijaniu jąder ciężkich metali — zabiegów, przy których stosowano, jak widzieliśmy, artylerię z radu, nieskończenie potężniejszą od "bagatelnego" napięcia pół miliona woltów.

NIEPEWNOŚĆ CO DO POCHODZENIA TEGO ZŁOTA

Sprawa komplikuje się znacznie jeszcze i przez to, że samo znalezienie złota w retorcie, czy też innym przyrządzie, przy końcu doświadczenia bynajmniej nie decyduje o szczęśliwym rozwiązaniu kwestii. Złoto bowiem znajduje się wszędzie: w metalach, z których są zrobione przyrządy, w porcelanie naczyń używanych do doświadczeń i t. p. Nic więc dziwnego, że w pewnych wypadkach możemy otrzymać minimalne ilości złota , ale pochodzenia zgoła innego. Wogóle sądy i orzeczenia, wydawane w sprawie tak delikatnej i złożonej, jaką jest kwestia sztucznego produkowania złota, z natury swej muszą być nader ostrożne.

Nie od rzeczy również będzie wspomnieć o tych "praktycznych" rezultatach, jakich przeciętny śmiertelnik oczekuje od ewentualnego odkrycia sekretu fabrykacji złota. Błędnem byłoby np. przypuszczać, iż podobne odkrycie pozwoliłoby wzbogacić się w nagły sposób pewnym narodom lub państwom. Pomijając już przyczyny charakteru innego, główną przeszkodą ku temu byłaby niepomiernie wysoka cena sztucznego złota. Już cytowany wyżej prof. Miethe obliczył, iż "złoto" wyprodukowane jego sposobem byłoby dwa tysiące razy droższe od naturalnego. Same zaś ilości dobytego sztucznym sposobem kruszczu byłyby znikomo małe.

A zatem naszemu życiu ekonomicznemu z tej strony napewno nie zagraża żadna rewolucja jeszcze na długie lata.

Stokroć ważniejszem zadaniem będzie dokładne poznanie tajników budowy materii i ewentualne obdarowanie ludzkości niespożytymi zasobami energii, uwięzionej w atomach.

SYSTEM ŚWIATA

Słońce jest planetą stałą, otoczoną przez ciała niebieskie, które krążą dokoła niego. Słońce dla ciał pomniejszych stanowi centrum oraz ognisko światła i ciepła. Ziemia należy do planet głównych, poddana ruchowi potrójnemu. Fenomen ruchu, wytwarzającego dzień, noc lub przestrzeń czasu, wynoszącą rok, powrót peryodyczny pół roku, zjawiska temperatury (klimatu) i światła dadzą się jedynie wytłumaczyć obrotem ziemi dokoła słońca. Ruchy wszystkich innych planet są zależne od tego, czy dana planeta obraca się dokoła ziemi lub dokoła słońca. Więc też i ruchy planet pomienionych bywają dwojakie.

Kopernik.

PLANETY.

Każda z planet obraca się dokoła słońca w orbicie równej i promieniu idealnym, biegnącym od słońca do środka planety. Krzywizna, jaką przebiega każda z planet dokoła słońca, jest elipsą, którą słońce obejmuje swojem światłem i ciepłem.

Przestrzeń czasu, przebieganego przez dwie rozmaite planety dokoła słońca, jest zależną od ich wysokości, a niemniej odległości od słońca.

Kepler.



GŁÓWNA WYGRANA

Nápisała

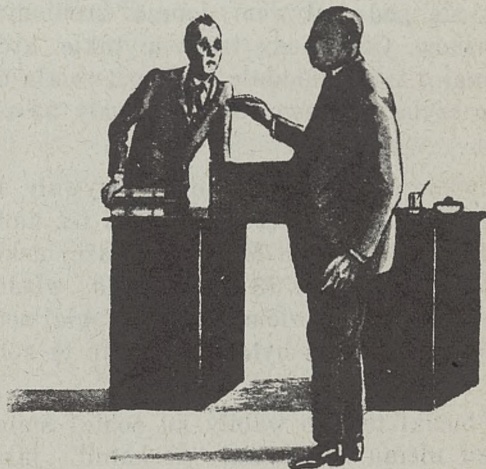
STELLA OLGIERD

PAN Błażej Stojanowski już znać od samego urodzenia (a może nawet jeszcze i przedtem?) skazany był na to, by stać się w życiu t. zw. "ofiarą". Już samo imię Błażej, jakie sobie malec, syn maszynisty kolejowego, przyniósł w dzień swego zjawienia się w małem acz dostatniem mieszkaniu swych rozdciów dn. 3-go lutego, miało w sobie coś żałosnego, coś poprostu politowania godnego. A cóż dopiero mówić o nim samym?

Ukończył z trudem wielkim zaledwie 5 klas szkoły handlowej (bowiem ambicją rodziców było, mimo objawionych przekonań, skłaniających się mocno, "na lewo" wykierować go na "pana"!), po długich zabiegach udało mu się dostać miejsce praktykanta w biurze technicznem.

Młody Błażejek z wielkim zapałem wziął się do pracy. Kopiował listy, adresował koperty, naklejał marki, ekspediował korespondencję, słowem wtajemniczał się od samego początku w arkana pracy biurowej. Jego wątła figurka, zakończona małą śpiczastą główką, osadzoną na długiej szyi, pochylała się całemi dniami nad powierzoną mu pracą. Po godzinach biurowych, gdy szef, główny buchalter, jego pomocnik, korespondent i maszynistki wychodzili roześmiani, radzi, że znów minął jeden dzień ciężkiej pracy, Błażejek zostawał i w skrytości wprawiał się w pisanie na maszynie. Blada twarz dostawała wypieków, małe, jakby ciągle załzawione oczki, błyszczały. Błażejek marzył... Marzył, że gdy miną lata praktyki, zostanie może pomocnikiem buchaltera, a może.... może nawet... tu niekiedy sam się przerażał śmiałości swych marzeń... i buchalterem!...

Tymczasem jednak lata mijały, a w stanowisku społecznem Błażeja nie zachodziły żadne zmiany. Miał lat dziewiętnaście, gdy umarł mu ojciec; w trzy lata później przeniosła się do lepszego świata i matka, a pan Błażejek był ciągle popychadłem w biurach, w których pracował, był tym, którym się każdy chętnie wyręczał, gdyż wiedział, że pan Błażejek nigdy niczego nie odmówi; tym, od którego niejeden z współpracowników pożyczał pieniędzy, zgóry nie mając zamiaru ich oddać, wyzyskując po temu ambicję pana Błażejka i zwracając się do niego poufale: — "Słuchajcie, kolego, nie pożyczylibyście mi kilku "złociszów"? Za parę dni oddam wam". — I biedny "kolega", którego tamten niejednokrotnie nie poznawał na ulicy, szczególnie, gdy szedł w towarzystwie kobiety, pożyczał z miłym uśmiechem ciężko zapracowany grosz, odłożony z trudem na "czarną godzinę". Ot, "ofiara"! Właściwie nawet nie na "czarną godzinę" odkładał groszaki i złote pan Błażej. Nie! W duszy tego człowieka, jakby dalszy ciąg marzeń rodzicielskich, lęgło się marzenie zostania "burżujem". Leżąc na wąskiem żelaznem łóżku, w pokoiku, który swem ubóstwem raczej celę więzienną przypominał, a



Słuchajcie, kolego, nie pożyczylibyście kilku złociszów?

był "kawalerskim pokojem", odnajmowanym na czwartaku, snuł pan Błażej najfantastyczniejsze marzenia.

"'Byle pierwszy tysiąc zebrać, to potem już pieniądz sam będzie robił na siebie", powtarzał sobie maksymy, zasłyszane od któregoś z szefów.

Tymczasem jednak z zebraniem nawet pierwszej setki szło bardzo ciężko. Co uskładał sobie jakieś kilkadziesiąt złotych, to licho nadało któregoś z "kolegów", którym pan Błażej nie umiał odmówić — i składanie zaczynało się znów od początku, bo prawie nigdy pożyczający nie zwracał mu pieniędzy, zaś pan Błażej był zbyt delikatny, by się o nie upominać. Aż pewnego razu.... Pan Błażej marzył o posiadaniu obuwia, nabytego choć raz w życiu u pierwszorzędnego szewca. Zdawało mu się, że jego płaskie, duże nogi nabrałyby kształtów, że nawet ten chód jego niezgrabny, kołyszący, jak u kaczki, zmieniłby się pod wpływem dobrze zrobionych trzewików. Cóż, kiedy trzewiki takie, które obejrzał o tyle dokładnie, o ile pozwalała mu na to szyba wystawowa, kosztowały 55 złotych!

Właśnie szła wiosna, panie ukazywały ślicznie obute nóżki, mężczyźni mieli też ambicje w tym kierunku. Miał pan Błażej uskładanych wprawdzie 78 złotych, ale właśnie dlatego, że tak niewiele już do okrągłej setki brakowało, żal mu było zmniejszać tę sumę aż o 55 złotych.

A buciki tak go wabiły ku sobie! Śmiały się ku niemu zgrabnemi "noskami" jakby przeginały w jego oczach, ukazując się tam, za szybą wystawową. Aby nie ulec pokusie, przechodził na drugą stronę ulicy. Pewnego dnia w biurze podszedł do niego buchalter Pietruszka, częściej od innych pożyczający "złote" od pana Błażeja.

— Słuchajcie "kolego" — rzekł, biorąc go poufale pod rękę — możebyście mi pożyczyli jeszcze 60 złotych? Wiem, że jestem wam coś tam winien... — 80 złotych pomyślał pan Błażej... pomyślał, ale nie rzekł ani słowa — i w najbliższych dniach oddam wam to razem wszystko, ale muszę mieć 60 złotych. Żona mi ma rodzić dzisiaj — dokończył, nachylając się do ucha pana Błażeja.

Ten poczerwieniał cały. Jako kawaler, żyjący bardzo skromnie, nie stykał się nigdy z rozpoczęciem istnienia na ziemi, fakt przeto zakomunikowany mu przez buchaltera Pietruszkę wydał mu się tak wielkiej wagi, że bez słowa wyjął z ukrytego na piersiach woreczka żądaną sumę i wręczył buchalterowi. Jakkolwiek przekonany, że spełnił dobry uczynek, nie mogąc jednakże opędzić się pewnemu żalowi, wałęsał się długo, wieczór nieszczęśliwy pan Błażej Stojanowski po ulicach, nie mając ochoty wrócić do domu. Myślał o ciężkich chwilach, jakie może przeżywa właśnie kolega Pietruszka w obawie o życie żony i oto naraz, jakby zjawa, wolą jego wywołana, mignęła mu w dorożce sylwetka buchaltera. Oczom swoim nie wierząc, zawrócił niemal biegiem pan Błażej, a oto i dorożka właśnie się zatrzymała, jakby chcąc mu ułatwić przekonanie się o prawdzie. Z dorożki tej pomagał wysiąść pan Pietruszka eleganckiej damie...

W pierwszej chwili pan Błażej Stojanowski sądził, że może to żona buchaltera, którą ten przywiózł do lecznicy, bliższe jednak obejrzenie damy zadało kłam temu przypuszczeniu. W spokojnym zwykle panu Błażeju coś nieznanego mu poczęło się budzić. Zgrzytnął zębami, zacisnął złowrogo pięści i krokiem ostrożnym sunął za wchodzącą parą w bramę, potem przez ciemne podwórko, na pierwsze piętro, aż do drzwi, na których widniał napis "gabinety". Na drugi dzień pan Błażej, nie dając nic poznać po sobie, podszedł ku buchalterowi:

— No i cóż, syn czy córka? — spytał go, kładąc mu rękę na ramieniu.

Buchalter zająknął się i spojrzał na pytającego złemi oczami, usuwając się równocześnie z pod dotknięcia jego ręki.

— Pieniądze oddam panu w najbliższych dniach.

— To chwała Bogu, — ucieszył się pan Błażej, który pożałował już swej energii i pragnął wycofać się z honorem. Historia ta miała jednakże dla niego tę korzyść, że już nigdy nikomu nie chciał pożyczyć ani grosza. W tym czasie jakoś zaznajomił się bliżej z sąsiadem swym z przeciwka, woźnym dużego domu bankowego. Woźny ten, zarabiający bardzo dobrze wskutek otrzymywanych na-

piwków, miał słabość do loterii. Nie "szkodziło" to jego zdrowiu tak, jak np. słabość do wódki lub do kobiet, nie mniej jednak sporo go kosztowało. Słabości tej uległ po pewnym przeciągu czasu i pan Błażej Stojanowski.

I zamiast marzyć teraz o uskładaniu tysiąca, marzył o głównej wygranej, o zbytku, jakimby się otoczył, o trzewikach kupowanych u najlepszych szewców i... o pannie Zosi...

Lecz tu marzenie jego padało w proch u stóp ukochanej i pokornie je całowało. Bo pan Błażej Stojanowski, jak niemal zresztą każdy śmiertelnik, co przeznaczenia uniknąć nie może, kochał... Kochał miłością pierwszą, niewinną i czystą, miłością cichą a gorącą, do jakiej zdolne było jego dwudziestoszescioletnie serce. Przedmiot jego miłości, owa panna Zosia, mieszkała na tym samym korytarzu, w takim samym pokoiku, jaki zajmował pan Błażej Stojanowski. Była tak jak i on, zupełnie sama, wychodziła rano do pracowni, skąd wracała wieczorem i nieraz się zdarzyło, że spotkawszy się na schodach, rozmawiali.



Oboje nakarmili psinę i odtąd zaczęła się ich znajomość

A zbliżył ich do siebie, jak zwykle, przypadek.

Pewnego wieczoru, panna Zosia usłyszała pod drzwiami skomlenie, wyjrzała na korytarz i zobaczyła szczeniaczka, trzęsącego się z zimna. Było już późno. Panna Zosia nie miała w domu nic, czemby mogła psinę nakarmić. Z pod drzwi pana Błażeja dobywało się światło. Niewiele myśląc więc, zastukała do niego, zapytując, czy przypadkiem nie ma w domu mleka. Miał — oboje nakarmili więc psinę i odtąd zaczęła się ich znajomość, która u pana Błażeja przerodziła się w miłość.

Marzenia, w razie wygranej, obejmowały i "Lalusia" (tak nazwali pieska), który wdzięczny obojgu za zajęcie się nim (bo i pan Błażej w jego żywieniu brał duży udział) przywiązał się do nich bardzo...

Pan Błażej, bojąc się przegrać zbyt wiele odrazu, kupował ostrożnie, za namową sąsiada-woźnego, zawsze tylko ćwiartkę losu. Po kilkunastu bezowocnych kuszeniach fortuny, które jednakże nie zniechęciły pana Błażeja, los się nad nim zlitował o tyle, że na zachęcenie go snać do grubszego hazardu, pozwolił mu wygrać stawkę. Pan Błażej był w siódmem niebie: kraina bogactwa, w jego marzeniach, leżała przed nim otworem. I... za namową, tym razem panny Zosi, kupił cały los.

Ta karta zadrukowanego papieru przedstawiała dla niego obecnie wartość majątku — to też obawiał się nosić ją przy sobie, aby jej nie zgubić. Zostawić w domu? A może kto ukradnie? Wpadł przeto na oryginalny pomysł: przyniósł z biura gumy arabskiej i nakleił los na drzwiach od strony pokoju. Kładł się na łóżku i wpatrywał się weń z rozrzewnieniem. Był tak pewny wygranej, że zaraz nazajutrz wieczorem, ubrawszy się odświętnie, oświadczył się pannie Zosi i mimo, że nie czuła do niego szczególnego pociągu, lecz tylko zwykłą sympatię, oszołomiona horoskopami na przyszłość, przyjęła go bez wahania.

Dni płynęły. Pan Błażej zapraszał pannę Zosię do swego pokoiku i tu wpatrzeni oboje w cudotwórczą kartkę, marzyli o przyszłości, w której i dla Lalusia było miejsce.

Ciągnienie miało się odbyć nazajutrz. Im chwila ta była bliższa, tem pan Błażej stawał się smutniejszy. Otrząsnął się z marzeń, w jakich żył od paru miesięcy i spostrzegł, że po-

pełnił głupstwo, obiecawszy kupić trzy pokoje z kuchnią, do których się po ślubie z panną Zosią przeniosą. Ślub miał się odbyć zaraz po Wielkiejnocy — zapowiedzi już szły, a o kupieniu mieszkania ani marzyć nie mógł. I te całe oświadczyny o pannę Zosię odbyły się o wiele przedwcześnie.

Co teraz zrobi? Jak się wytłumaczy? Jak mógł tak się zaślepić, by nietyklo samemu marzenie za rzeczywistość brać, lecz jeszcze i ukochaną w to wciągnąć! Musi zaraz jutro, po powrocie do domu, pójść do panny Zosi i, padłszy przed nią na kolana, prosić o przebaczenie za to swoje szaleństwo. To z miłości do niej tak oszalał pan Błażej — miał przeto nadzieję, że może uda mu się wybłagać daro-

Nazajutrz w smutnym nastroju ducha opuścił pokój. Załosnym wzrokiem spojrzał na przylepiony do drzwi los, sprawcę tylu zawodów.

Jakoś na godzinę przed ukończeniem zajęć w biurze, pana Błażeja wezwano do telefonu.

— Winszuję panu z całego serca!

— Co? kto mówi?

— To ja, woźny z Domu Bankowego, sąsiad pański z przeciwka.

— Czego mi pan winszuje?

— Jakto? To pan nic nie wie? Nie czytał pan popołudniowego wydania pism?

— Nie, nie czytałem. O czem mam wiedzieć?

— Na pański los, zakupiony u nas, padła główna wygrana. Chciałem być pierwszym winszującym panu z tej okazji...

Ale pan Błażej już nie dosłyszał końca rozmowy, bo zemdlał ze wzruszenia.

Gdy koledzy biurowi dowiedzieli się o boskim uśmiechu fortuny i to skierowanym ku takiemu Błażejowi Stojanowskiemu, zazdrość i zawiść ich przejawiła się w ogromnie uprzejmem składaniu mu życzeń z tej okazji. Otrzymawszy na jutro zwolnienie z biura, by mógł podnieść wygraną, pan Błażej, jak szalony, pobiegł do domu. Po drodze zakupił wszystkie gazety z uwidocznionym numerem, na który padła główna wygrana— jego numerem. Przed drzwiami pokoiku, na których, przylepiony, pysznił się los szczęśliwy, odprawił jakiś dziki taniec zwycięstwa i tak doczekał powrotu panny Zosi.

Nawet nie spostrzegli się, kiedy na projektach, opartych na tej cudownej karteczce, zbiegł im czas do rana. I teraz dopiero pan Błażej zatroszczył się, co będzie z losem. Siedział sobie na drzwiach przyklejony tak mocno, że ani marzyć nie można było o odjęciu go stamtąd. Ślinił go pan Błażej, wodą delikatnie maczał — na nic. Brzegi zadzierały się, ale los tkwił mocno na miejscu. Rozpacz zaczynała go ogarniać: co robić? Panna Zosia stała za nim bezradna z załamanemi dłońmi. Czyżby wszystko runąć miało w gruzy? Cudne plany miałyżby rozedrzeć się przez ten uparty świstek?... Naraz pan Błażej podskoczył w górę, klasnął w dłonie i wydał jakiś wojenny okrzyk Mohikanina.

— Mam! Jest!

Panna Zosia spojrzała z trwogą na narzeczonego. Ale wyglądał zupełnie normalnie.

— Zosieńko! (Jak to pieniądze dodają ludziom pewności! Pan Błażej po raz pierwszy w tej chwili mówił do narzeczonej "ty".)

— Do zajęcia dziś nie pójdziesz, zato usiądziesz sobie z Lalusiem w pokoju tutaj i będziesz czekała na mnie, bo ja... patrz!

I, nim zdumiona panna Zosia zdobyła się na odpowiedź, pan Błażej wyjął drzwi z zawiasów i niby zwykłą kartką papieru, zbiegł z niemi po schodach.

Tu, trzymając ciągle wgórze przed sobą, jakby transparent na jakimś pochodzie, owe drzwi, nie zważając na zdziwienie przechodniów, wsiadł z niemi do dorożki i rzucił adres domu bankowego. Gdy jednak chciał z niemi wejść do wnętrza, odźwierny w żaden sposób puścić go nie chciał. Pan Błażej zaczynał tracić cierpliwość.

Dorożkarz, który z zaciekawieniem spoglądał na pasażera, wiozącego drzwi... pod adresem banku, nie odjeżdżał, czekając, co z tego wyniknie. Tymczasem przechodnie zaczynali gapić się bezmyślnie na miotającego się coraz bardziej pana Błażeja i na broniącego mu dostępu odźwiernego. Nieszczęśliwemu posiadaczowi szczęśliwego losu cisnęły się już niemal łzy do oczu. Jakto? O krok od fortuny... szczęścia... ta marna kreatura, ten odźwierny.... miałby mu.... Próbował i groźby i przekupstwa, nic nie pomagało.

A tłum gapiów, których nie brak nigdy w wielkiem mieście, rósł z minuty na minutę.

Zjawił się nareszcie, zwabiony zbiegowiskiem, posterunkowy.

W tej chwili zbawcza, zdawało się, myśl przyszła do głowy panu Błażejowi. Dzierżąc mocno, w obydwóch dłoniach drzwi, powód całego zajścia, stanowczym głosem rozkazał odźwiernemu:

— Proszę tu zawołać woźnego!

— A jakże, cóż to pan myśli, że nie mam nic lepszego do roboty, jak tylko biegać za woźnym.

W tłumie rozległy się śmiechy wyrostków, docinki gapiów. Posterunkowy w tej chwili dotarł już do pana Błażeja.

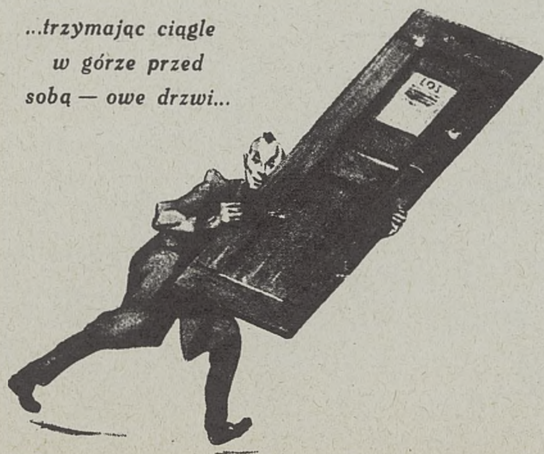
— Co to ma znaczyć? Co pan tu robi?

W oczach nieszczęśnika wyrosła naraz nowa przeszkoda w postaci posterunkowego, który... może odbierze czarodziejskie drzwi... może zamknie go do więzienia za przylepienie biletu loterii państwowej na drzwiach, może... może.... najrozmaitsze możliwości przebiegały mu przez myśl, jak błyskawice. Doprowadzony do ostateczności, ten zawsze potulny i nieśmiały pan Błażej poczuł naraz w sobie siły Dawida, walczącego z Goljatem. Jak nie ryknie, ile tchu w piersiach:

— A panu co do tego! Idź pan pilnować złodziei, a nie mnie!

Aż się posterunkowy usunął przezornie, myśląc, że ma do czynienia z furjatem.

Ale ten wysiłek energii kosztował pana Błażeja tak wiele, że zaraz w następnym momencie sam się przeraził swego czynu. Zrozpaczony, nie wiedząc sam, co robi, przejęty jedną myślą dostania się za wszelką cenę do "Domu Bankowego", upadł na kolana, trzymając ciągle drzwi przed sobą:



...trzymając ciągle w górze przed sobą — owe drzwi...

Panie naczelniku, niech mnie pan każe wpuścić do banku!

Tłum gapiów rósł coraz większy, tak, że zaczął już tamować ruch kołowy.

Posterunkowy znalazł nagle sposób rozpędzenia tłumu.

— Aresztuję pana za zakłócenie porządku publicznego. Proszę za mną do komisariatu!

I wsiedli do dorożki, która przywiozła pana Błażeja; tylko że sprawca zakłócenia porządku publicznego (czyby pan Błażej mógł kiedykolwiek przypuścić, jaki to ukryty zbrodniarz drzemał w nim!), zamiast triumfalnej miny, z jaką wiózł przedtem swoje drzwi, ukrył teraz głowę za niemi, aby nikt nie spostrzegł, kto to jedzie do komisariatu w asyście posterunkowego, za zakłócenie porządku publicznego.

W komisariacie nareszcie sprawa się wyjaśniła. Po ponownem przybyciu do banku, dzięki interwencji tegoż samego posterunkowego, odźwierny sprowadził woźnego, sąsiada pana Błażeja, który, ujrzawszy go stojącego z drzwiami od własnego pokoju, zamiast roześmiać się — nisko mu się ukłonił, następnie zaś sam pomógł wnieść owe drogocenne drzwi na piętro, by przedstawić je kasjerowi. Ten wysłuchawszy opowieści pana Błażeja, podrapał się za uchem, poczem wziął się do odklejania biletu. Już... już... był w trzech czwartych odklejony; kasjer, zadowolony, że tak mu to gładko idzie — szarpnął mocniej i... kawałek biletu pozostał na drzwiach. Pan Błażej zbladł, jak trup...

Całe przecież jego życie zawisło od tego kawałka papieru... W jednej sekundzie przewinęło mu się w myślach i trzypokojowe mieszkanie, i nowe meble, i Laluś wierny, witający go radosnem szczekaniem na progu własnego "domu", w głębi którego czekały pana Błażeja białe ramiona jego ukochanej żony, Zosi.... A oto wszystko wali się w gruzy.... i dalsze jego życie, które mogło ułożyć się tak cudownie, popłynie rozerwane na strzępy, jak ten oto los, na który przecież padła główna wygrana!...

Pan Błażej wydał z gardła jakiś dźwięk nieartykułowany, podniósł dłoń ku głowie i nagłym ruchem, znamionującym najwyższą rozpacz, przesunął ją po rzadkich włosach, na których w tej chwili błyszczały kropelki po-

tu. I z tak zjeżonemi włosami wybiegł z banku, zostawiając nieszczęsne drzwi pastwiącemu się nad niemi kasjerowi. Ile tchu w piersiach pędził do panny Zosi (teraz znów stracił chwilową pewność siebie!), by u niej szukać pocieszenia, by jej serce zadało kłam jego najczarniejszym przypuszczeniom.

A tymczasem panna Zosia, która w myślach, w czasie nieobecności narzeczonego, widziała się już w przyszłości conajmniej właścicielką sześciopiętrowej kamienicy, dowiedziawszy się o przebiegu sprawy w banku, najpierw aż zaniemówiła z oburzenia, a w następnej chwili, opuszczając strzeżony przez siebie pokój bez drzwi, rzuciła przez ramię, spoglądając na pana Błażeja z druzgocącą pogardą:

— Taki "fajtłapa" to nie umie nawet wykorzystać i takiego szczęścia, co mu samo w ręce lezie!

I, efektownym ruchem rzuciwszy nieszczęśnikowi pod nogi zdjęty z palca pierścionek, otrząsnęła dumnie pył z obuwia i wyszła, nie mogąc sobie tylko pozwolić na taką satysfakcję, jaką byłoby trzaśnięcie drzwiami...



Huculki w Jaremczu.

Tajemnica Mistrza Gutenberga

DWUDZIESTEGO trzeciego sierpnia 1438 roku miasto Haarlem przygotowało szereg świetnych uroczystości ku czci świętego Krzysztofa, albowiem był to dzień imienin znanego z cnót licznych burmistrza, pana Christophorusa van Kapeele.

Kto żyw, śpieszył do oberży. W owym dniu radosnym pili wszyscy: notable miasta, plebs marny, kupcy, ogrodnicy i tkacze z okolicznych warsztatów. Do szynków śpieszyła brać rybacka z nad rzeki Spaarne, śpieszyli liczni uczniowie szkół malarskich, zawsze spragnieni piwa, chętni do przyjęcia poczęstunku.

Pito dzielnie za zdrowie pana burmistrza. Raczono się w przerwach między uroczystościami. Byli i tacy, co woleli zrezygnować z widowisk, wyżej sobie ceniąc swawolną zabawę.

Tak świętowała Flandria, szczęśliwa Flandria u schyłku średniowiecza. Największem powodzeniem cieszyły się szlachetne piwa, przyrządzane bez chmielu i drożdży. Mętny i kwaskowaty Jack-Op z Lowanjum, usuwający złe humory, dalej mocne piwo Faro z Gandawy, fermentujące w cieple tak sprężyście, iż często butelki gliniane pękały z hałasem, lepką cieczą obryzgując ściany. Lud zadowalał się piwem "dziadowskiem" z Kortrajku, taniem i, co najważniejsza, oszołamiającem szybciej od innych. W domach magnatów podawano podczas uczt wino. Gdy jednak goście dobrze sobie podpili, szczerość triumfowała, zapominano o etykiecie i na stół wjeżdżało ulubione Faro.

W dniu św. Krzysztofa postanowił również uraczyć się piwem Pieter Sluyt, uczeń Wawrzyńca Costera, właściciela jedynego w Haarlemie handlu książkami, które podówczas przepisywano jeszcze ręcznie. Stary księgarz, zwany popularnie Jans'zoon, ponieważ był synem Jana, utrzymywał w swej pracowni sześciu skrybów i czterech drzeworytników. Pożałowania godni ci ludzie od świtu do zmierzchu pisali za dyktandem, bądź ryli bukowe deski.



Zdala od gwaru światowego stary dziwak mógł oddawać się tajemniczym praktykom

Sam mistrz prowadził tryb życia niezwykły. Sklepu i pomocników pilnowała mu córka imieniem Katie, on zaś sypiał do południa. Zato w nocy płonęła w jego pracowni jasna lampa oliwna o siedmiu knotach. Zdala od gwaru miejskiego stary dziwak mógł oddawać się tajemniczym praktykom, o których różnie mówiono.

Ostatnią noc przed wielkiem świętem Wawrzyniec Coster spędził jak zwykle przy warsztacie rytowniczym. Ze skrzyni, pełnej czworograniastych kawałków drzewa, wybierał okazy najdoskonalsze, bez skaz i pęknięć. Posiłkując się lupą i dłutem, rył na ściankach litery alfabetu. Znaki były wypukłe i tak odwrócone, iż można je było rozróżnić jedynie przy pomocy zwierciadła.

Żartowali z sędziwego mistrza uczniowie, nie śmiał się jeno Pieter Sluyt. Zbyt był ciekawy i pojętny. Zdobył nawet kilka owych słupków i ukrył je starannie pod spróchniałym progiem domostwa.

A więc, w dniu imienin pana van Kapeele, Sluyt zamierzał się upić. Piękne te projekty mogły spełznąć na niczem, ponieważ nie miał pieniędzy. A wszak człowiekowi, trudniącemu się przepisywaniem szpargałów, nikt nie da piwa na kredyt.

W ponurym nastroju ducha udał się Sluyt na Kerkenstraat, żywiąc nadzieję, iż może spotka tam hojnego kompana. Trzeba trafu, że o tej porze wyszedł na miasto słynny hulaka, pan rotmeester Jeff van der Wecke, pozostający na dość skąpym żołdzie hrabiów Flandrii. I on czuł pragnienie, tęsknem okiem wypatrując takiego, któryby chciał zań zapłacić.

Spotkali się przed gospodą "Aan de groote lantern." Ktoby nie umiał czytać, tego informowała wielka latarnia, kołysząca się nad wejściem.

Rotmistrz i gryzmoła stosowali w nagłych wypadkach jednakową taktykę. Niemal więc jednocześnie przybrali radosny wyraz twarzy, rozwarli ramiona i wyściskali się serdecznie. Po takiem powitaniu nie pozostawało nic innego, jak wstąpić do oberży, mrugnąć na dziewkę i zamówić ucztę. To też obaj starali się być jak najuprzejmiejsi, by zachęcić partnera do rozrzutności. Gospodarz, widząc odświętnie wystrojonych gości, nie szczędził wysiłków i osobiście usługiwał im do stołu.

Na lnianej serwecie stanęły wyśmienite małże w sosie pietruszkowym, ostrygi z ujścia Skaldy, słynna kiełbasa z Anderlechtu, ryba "but" z Zeelandii faszerowana krewetami, wreszcie gęś, a do niej jabłka, smażone w trzech odmianach tłuszczu. Z pośród napojów zamówił rotmistrz drogie wino cypryjskie, od którego nawet na policzkach starców wykwitają rumieńce, kazał podać Schiedam, pędzony przez węglarzy z jagód jałowca, brabanckie piwo Lambic i wreszcie posłał po muzykanta.

Osobliwy był to grajek. Ślepy od urodzenia, mimo to umiejętnie wtórował pijakom do śpiewu. Grał na instrumencie, zwanym "rummel-pot", który składał się z glinianego garnka, pęcherza i struny.

Wieczerza przeciągnęła się do północy. Swawolny wojak oblał jedną z dziewczyn winem, wyściskał Sluyta i wyszedł.

W oberży pozostał biedny skryba. Tak był przerażony, iż słowa nie mógł wykrztusić na swe usprawiedliwienie. A kiedy oberżysta podsunął mu pod oczy tabliczkę z mnóstwem kresek, młodzieniec wsunął do kieszeni dłonie i wyjął je po chwili wraz z podszewką, co miało oznaczać cichą rezygnację.

Właściciel gospody uniósł się gniewem.

— Trzymajcie go! — wrzasnął do dziewek. I własnoręcznie zaczął zdejmować z gościa garderobę. Wyłuskał go ze spodni, zabrał haftowaną bluzę i ściągnął z nóg nowiuteńkie buty amsterdamskie.

— Słuchaj, ty ścierko do wycierania podłogi, daję ci dwie zdrowaśki czasu. Umykaj, bo za chwilę spuszczę z łańcucha kundle.

Z temi słowy wypchnął go za drzwi.

Pieter Sluyt, przybrany w kusawą koszulkę, pocwałował ku siedzibie księgarza. Zdążył zaledwie dobiec do rynku, gdy rozległo się wściekłe ujadanie. Psy biegły po tropie.

Nieborak do reszty stracił głowę. Mijając kościół św. Bawona, rzucił się w boczną uliczkę, a ujrzawszy otwarte okno na parterze — podskoczył, oburącz chwycił się framugi i dał nurka w ciemną otchłań.

Rozległ się przeraźliwy krzyk. Pokój, do którego skryba zawitał o północy, był alkową małżeńską pana Rogera van Ninowe, pierwszego budowniczego miasta. Z okazji balu u burmistrza, architekt bawił poza domem, natomiast pani spoczywała w łożu pod firankami.

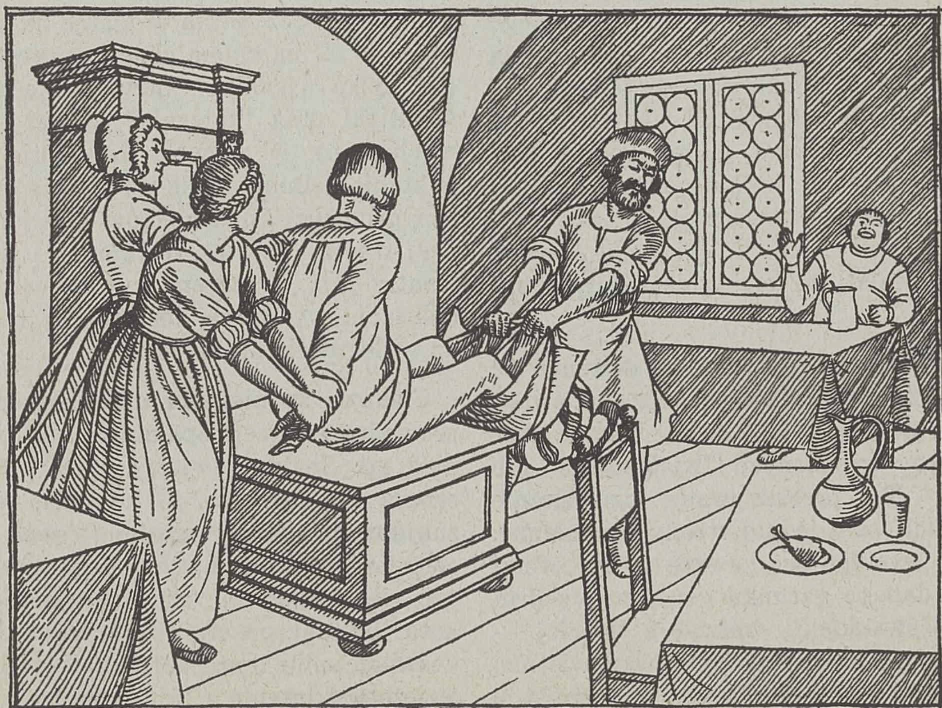
Krzyki przerażonej kobiety zwabiły służbę. W mgnieniu oka skrępowano Sluyta postronkami. Jeden z parobków pobiegł do ratusza, by zawiadomić pana o napadzie.

Architekt chciał początkowo uśmiercić intruza, ale na prośbę żony, która brzydziła się krwi przelewem, oddał go w ręce władz.

Podłego pisarczyka skazano na banicję. Wyemigrował do Moguncji, gdzie rychło znalazł służbę u Henne Gensleischa von Sulgeloch, zwanego Gutenbergiem. Uchodząc z Haarlemu, zdołał jednak unieść kilka słupków z wypukłemi znakami, owoc tajemnych praktyk Wawrzyńca Costera.

Pieter Sluyt zaznajomił nowego chlebodawcę ze sztuką rycia pojedyńczych liter. Niebawem zbudowano prasę drukarską, na której odbito 42-wierszową biblię. Do spółki przystąpili wkrótce: bogaty złotnik Fust i mieszczanin Schoefer. Dzięki ich kapitałom powstała pierwsza tłocznia na świecie.

Dowiedziawszy się o wykradzeniu tajemnicy, stary Wawrzyniec rozchorował się ciężko i zmarł z wielkiej żałości. Mieszkańcy Haarlemu nie zapomnieli jednak o nim. Dziś jeszcze, w sali ratuszowej tego miasta, można oglądać sczerniały portret mistrza, trzymającego czcionkę "A" w palcach prawej dłoni. U spodu widnieje napis: Laurens Jans'zoon, schepen der Stad Haarlem, uitvinder der edele boek-druk-konst".



...I własnoręcznie zaczął zdejmować z gościa garderobę...

Najistotniejsze u Zwierząt

Napisał: Dr. JERZY SZPAKOWSKI

W CZASIE jednej ze swych wycieczek zauważył naturalista Hadson gniazdo ptaka "jakany". "Zsiadłem z konia, opowiada, ażeby obejrzeć to gniazdo. Dorosłe ptaki, niezmiernie zaniepokojone moją obecnością, krążyły nad moją głową, wydając bez przerwy szybko następujące po sobie okrzyki... Gdy przyglądałem się uważnie jednemu z jaj, które trzymałem na dłoni, skorupa jego pękła nagle i w tymże momencie z jaja wyskoczyło pisklę, spadając z mej ręki do wody... Nachyliłem się, ażeby uratować je, lecz wkrótce przekonałem się, że nie potrzebuje ono żadnej literalnie pomocy ode mnie. I rzeczywiście, odrazu po upadku pisklę prawie całkowicie zniknęło pod wodą, lecz wkrótce wysunęło zgrabnie szyję i na podobieństwo zranionej kaczki, usiłującej ukryć się przed myśliwym, szybko popłynęło w kierunku wysepki, znajdującej się w odległości około dwóch metrów od gniazda. Następnie wyskoczyło z wody i, chowając się w trawie, przylgnęło do ziemi, pozostające bez ruchu".

Tenże autor opisuje podobny fakt, dotyczący innego południowo - amerykańskiego ptaka. Był to również moment wykluwania się pisklęcia z jaja. Pisklę pokryte jeszcze skorupą postukiwało dziobem od wewnątrz i od czasu do czasu piszczało, jakby prosząc, ażeby je wypuszczono; milkło jednak natychmiast na odgłos ostrzegawczego krzyku matki i milczało aż do chwili, gdy inny okrzyk matki oznajmiał, że niebezpieczeństwo minęło.

Już z tych dwóch przykładów możemy się przekonać, że zwierzęta przychodzą na świat, posiadając pewne właściwości, mające charakter jakby wrodzonych "wiadomości" lub uzdolnień. Te przekazywane dziedzicznie "wiadomości" są z jednej strony niezmienne, to znaczy występujące zawsze w tej samej postaci u danego gatunku zwierząt, z drugiej — nieświadome, wreszcie z trzeciej — celowe, a więc służące do zachowania istnienia jednostki lub gatunku. Występują u wszystkich zwierząt, z wyjątkiem najniższych; znajdujemy je więc i u człowieka. Właściwości te nazwano — instynktami.

Wszystkie instynkty są niewątpliwie wrodzone. Wiele z nich możemy obserwować już w pierwszych chwilach życia zwierząt, niekiedy zaś podczas lub nawet przed urodzeniem się, jak to ma miejsce z instynktem ssania. Młode kaczę, świeżo z jaja wyklute, chociażby nawet było wysiedziane przez kurę, dąży do wody i dobrze pływa. Kozica górska już w kilka minut po urodzeniu biega za matką po skałach nad zawrotnemi przepaściami. Wędrowne ptaki, hodowane od małego pisklęcia w klatkach, z nastaniem pory wędrówki wykazują niepokój i zaczynają się rzucać, kalecząc się często o pręty klatki, z której się usiłują wydostać. Jednocześnie takie ptaki, wypuszczone na wolność, budują sobie gniazda, nie różniące się niczem pod względem kształtu i zużytych materiałów od innych gniazd, należących do tego samego gatunku. Wiewiórki hodowane od urodzenia w niewoli usiłują na jesieni zakopywać orzechy, tak jak to czynią w lesie wiewiórki dzikie. Biegański opowiada o lisie, hodowanym od małego szczenięcia w klatce na podwórzu, który drżał na całem ciele i przywarowywał, gdy tylko wpobliżu zjawiała się kura. Australijski ptak "talegala", nawet wylęgły i wychowany w niewoli, postępuje tak jak w stanie dzikim — nie wysiaduje swych jaj, lecz gromadzi kilka metrów sześciennych suchej trawy i resztek roślinnych i składa wewnątrz jaja, przyczem wywiązująca się fermentacja wytwarza dostateczną ilość ciepła do wylęgnięcia się młodych.

Ciekawe są niektóre doświadczenia, przeprowadzone przez Spaldinga. W jednem z nich np. Spalding włożył rękę, którą przed chwilą głaskał psa, do koszyka, w którym znajdowały się trzy zupełnie jeszcze ślepe kocięta; zaczęły one natychmiast parskać i jeżyć się, naśladując w zupełności dorosłego kota, broniącego się przed psem. W innem doświadczeniu tenże autor nałożył kurczęciu, świeżo wyklutemu z jaja, kapturek na oczy i

głowę; zdjął go dopiero po trzech dniach. Jednakże już po sześciu minutach kurczę oczami i głową śledziło przelatującą muchę, złapało ją i połknęło, następnie zaś całkiem pewnie pobiegło do wołającej je kury, nie zważając na to, że były to jego pierwsze kroki, a kura — pierwszą jaką widziało w życiu.

Niektóre zwłaszcza instynkty wykazują niezwykłą trwałość. Wiemy np., że jeżeli damy koniom na podściółkę chociażby odrobinę słomy, pochodzącej z menażerii, w której znajdują się lwy i tygrysy, to konie zaczynają wykazywać ogromny niepokój, strach, wreszcie usiłują uciekać. A przecież czasy, w których przodkowie obecnych koni mogły, będąc w stanie zupełnie dzikim, stykać się z temi drapieżnikami, są niezmiernie odległe. Tak samo gdy u naszych gęsi przejawia się na jesieni pewien niepokój i próby latania w powietrzu, stanowi to jedynie pozostałość po instynkcie wędrownym. Cały szereg podobnych faktów przytacza Darwin. Wielbłąd, ten mieszkaniec pustyni, pomimo oswojenia bardzo niechętnie przeprawia się przez wodę. To samo można powiedzieć o ośle, któremu największą przyjemność sprawia tarzanie się w kurzu, co jeszcze bardziej przypomina pierwotne jego życie w pustyni. W razie niebezpieczeństwa młode kuropatwy i bażanty rozbiegają się i chowają, ażeby matka mogła odlecieć; tak samo postępują młode kurczęta i indyki, nie zważając na to, że kury i indyczki nei mogą latać. Kaczka piżmowa w stanie dzikim często gnieździ się na drzewach, dlatego też i przyswojona lubi siadać na różnych ścianach, stodołach i grzędach. Wreszcie jagnięta i koźlęta z przyjemnością zbierają się i dokazują na każdym pagórku, co stanowi odbicie ich dawnych przyzwyczajeń alpejskich.

Nie wszystkie instynkty, zwłaszcza u zwierząt wyższych, występują w formie skończonej. Ptaki np. niewątpliwie przychodzą na świat ze zdolnością latania; mają tylko niedostateczne opierzenie. Gdy jednak organizacja ich dosięga pewnego stopnia rozwoju, zaczynają dobrze latać już po kilku próbach. U wielu zwierząt, szczególnie u ssaków, są bardzo rozpowszechnione zabawy. Otóż zwierzęta igrają nietylko dlatego, że są młode i wesołe, lecz głównie w tym nieświadomym celu, ażeby rozwinąć i udoskonalić swe instynkty, dochodząc do wprawy i zręczności, niezbędnej w życiu późniejszem. Osa "bembex" doskonale daje sobie radę z muchami, niezbędnemi dla odżywiania młodych, lecz nie domyśla się pozabijać muchy, które niszczą jej potomstwo, chociaż mogłaby uczynić to z łatwością. Jeżeli innym owadom przeszkodzimy w czynnościach kierowanych instynktem, to zauważymy, że owad albo staje się bezradny wobec nowowytworzonej sytuacji, albo też machinalnie wykonywa je nadal, nie zważając na to, iż czynności te straciły już na swej aktualności. Wszystko to jeszcze raz potwierdza, że z jednej strony instynkty są nieświadome, z drugiej — że są przystosowane tylko do okoliczności spotykanych w życiu najczęściej.

Czasem instynkty podlegają zmianom czy to w ciągu całego szeregu pokoleń, czy też w życiu danej jednostki. Przykładem pierwszych są przede wszystkiem zwierzęta oswojone, a więc domowe, a nawet wróble, które stały się nieodstępnymi towarzyszami naszych domów, będąc niegdyś dzikimi mieszkańcami lasów; lub odwrotnie — ptaki i inne zwierzęta zdziczałe pod wpływem zjawienia się człowieka w okolicach dawniej bezludnych. Nawet tak silny instynkt, jak wędrowny, może zniknąć, jeżeli ptaki znajdą miejscowość o odpowiednim klimacie. Zmiany w ciągu życia jednostki zachodzą pod wpływem doświadczenia lub wychowania. Morgan podaje, że kurczę, któremu zamiast żółtka dano skórkę pomarańczową przestawało ruszać nawet żółko, a głodny pająk, kilkakrotnie rzucający się na muchę, zmoczoną w terpentynie, dał temu spokój wreszcie. Spalding mówi, że kurczęta, które w ciągu pierwszych 8 — 10 dni nie słyszały głosu matki, w żaden sposób nie mogły przyzwyczaić się do niej później, karmione zaś od początku przez niego, stale biegały za nim i słuchały tylko jego głosu. Ptaki hodowane z ptakami innego gatunku, albo też pod wpływem innych okoliczności, mogą zmienić sposoby śpiewania oraz budowy gniazd co do kształtu i materiałów.

Niektóre instynkty posiadają wprost niesłychaną siłę. Mucha pozbawiona głowy może chodzić i latać. Jeden z instynktów obronnych, zwany "udawaniem martwego", przy-

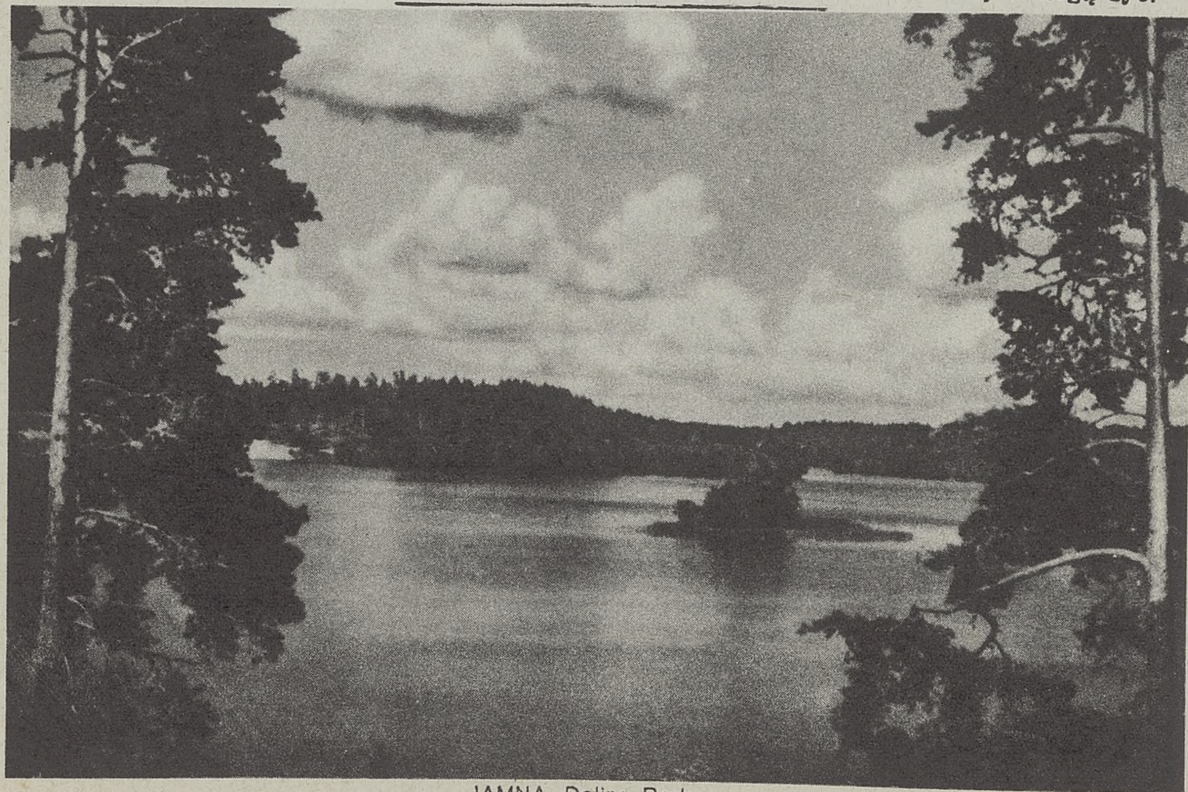
pominający stan katalepsji u człowieka, pozwala nietylko nadawać zwierzęciu dowolną pozycję ciała, stawiać je na głowie i t. d. i to na przeciąg kilku godzin, lecz nawet obcinać kolejno kończyny, kaleczyć narządy wewnętrzne klatki piersiowej i jamy brzusznej; zwierzę przytem nie reaguje wcale. Owady nocne z dziwną uporczywością lecą w ogień i giną. Tak samo giną różne zwierzęta w obronie potomstwa: ptaki rzucają się w paszczę węża, bociany — w płomienie palącego się wraz z gniazdem domu. Bardzo silny instynkt macierzyński ustępuje niekiedy innemu — wędrownemu, jak to widzimy czasem u jaskółek, które na jesieni z nastaniem pory wędrówki porzucają swe pisklęta, nie umiejące jeszcze latać, mimo, że zazwyczaj opiekują się niemi bardzo troskliwie.

Do największego udoskonalenia dochodzą instynkty u owadów. Któż nie słyszał o niezwykłej precyzji, w jakiej występują u mrówek, pszczół i termitów. A oto parę przykładów, podanych przez znakomitego znawcę i badacza życia owadów — Fabre'a. Pewne gatunki os składają swe jaja na niektórych gąsienicach, pająkach i chrząszczach, któremi się żywią później larwy, powstające z tych jaj po kilku dniach wylęgania. Ażeby jednak wspomniane owady nadawały się na pożywienie, osy obezwładniają je przez nakłucie żądłem ośrodków ruchowych, nie pozbawiając ich życia. Otóż osa Scolia kłuje gąsienicę Złotawca tylko w jeden punkt, odpowiadający ściśle jedynemu ośrodkowi. Osa Sphex zadaje trzy uderzenia żądłem, gdyż świerszcz polny, który pada jej ofiarą, posiada akurat trzy ośrodki. Wreszcie osa Ammophila kłuje jedną z gąsienic aż dziewięć razy, paraliżując z zadziwiającą dokładnością wszystkie jej ośrodki ruchowe.

Na czem polegają instynkty? Nie możemy odpowiedzieć dokładnie na to pytanie. Niewątpliwie są one dalszym stopniem rozwoju t. zw. odruchów, czyli najprostszych doczynów żywej istoty. Występują i u człowieka, u którego jednak pozostają zepchnięte przez rozum na drugi plan. Lecz wartość ich przez to nie zmniejsza się.

Dzięki nim zwierzęta zdobywają pokarm i odżywiają się; dzięki nim bronią się przed niebezpieczeństwem; dzięki nim rozmnażają się i wychowują potomstwo.

Dzięki instynktom zwierzęta mogą żyć.



JAMNA. Dolina Prutu.



UMARŁEM

UDERZYŁEM...

Lassiter potoczył się w tył, przewrócił krzesło i oparł się na marmurowym blacie sąsiedniego stolika; dwóch bogobojnych mieszczuchów pierzchło w popłochu, pozostawiając na pastwę losu swe niedopite "małe czarne."

Nie lubię zwracać na siebie uwagi i każde zajście publiczne sprawia mi zwykle przykrość, ale teraz nie odczuwam nic podobnego. Ach! Jakże słusznie mawiali Grecy, że zemsta jest rozkoszą bogów. Więcej nawet — oto uczułem w tej chwili, że jestem nowym człowiekiem, rozkosznie triumfującym, pierwotnie silnym; zdawało mi się, że dusza moja zrywa z siebie sztywny kołnierzyk i wzorzysty krawat, wyrzuca goździk z butonierki swej niematerialnej marynarki.

I to wszystko z tej racji, że ja, spokojny muzyk, rozkwasiłem nos Lassitera i teraz patrzę, jak z tego nosa spadają krople krwi i gubią się gdzieś wdole.

Wielka kawiarnia zawrzała — łoskot odsuwanych krzeseł, las zelektryzowanych twarzy — dwóch czy trzech panów podbiega...

— ...Ależ panowie!...

Lassiter wstał, jego krwią nabiegłe oczy szukają mnie, a ręka sięga do kieszeni po rewolwer.

On jest śmieszny!

Chciałbym, żeby nas teraz zobaczyła Ella... On był i jest tchórzem!... Nie odważy się strzelić, wiem to napewno!... Wiem i rozumiem w tej chwili wszystko! ...Mógłbym powiedzieć, co czuje i myśli każdy z was!

Patrzę na niego — kołnierzyk ma rozpięty, krawat przekrzywiony, ta staranna zwykle fryzura zmieniła się w coś w rodzaju upierzenia ...dlaczego nikt się nie śmieje? On przecież jest taki śmieszny...

Co on robi?... Wyciągnął rewolwer z kieszeni i celuje we mnie, ale nie strzeli!... Rękę mu podbić!...

....Co się stało?...

Koła czerwone.... co to jest?...

...Czerwono i czarno...

....Aa!...

A jednak ten łajdak Lassiter zastrzelił mnie wtedy.

Bądźcobądź było to wstrząśnienie nielada i duch mój nieprędko się ocknął.

Ocucił mnie szybki pęd przez warstwy eteru — (dla nas duchów eter jest jak dla was powietrze) — obejrzałem się dokoła i stwierdziłem, że w kolosalnem tempie wylatuję poza granice stratosfery. Muszę przyznać, że przeraziłem się okropnie i ponownie straciłem przytomność.

Dzisiaj już wiem, że wszystkie "młode" duchy są bardzo lekkie, wskutek tego są wyrzucane z atmosfery ziemskiej i mogą przebywać tylko w przestrzeniach międzyplanetarnych.

O, wy na ziemi nie macie absolutnie pojęcia o tem, co was czeka po śmierci. Nie znacie tych nieskończonych, posępnie czarnych przestrzeni, nie znacie smutnych, pustych planet i gwiazd, nie znacie tych naszych dziedzin, naszego świata, ogromem swym ponurym ciążącego na nas wiecznie.

Nie znacie tej bolesnej tęsknoty, nieukojonego żalu, jakim otaczamy ziemię i życie nasze człowiecze, z którego okrutna śmierć nas wyrwała.

Ja w długich latach mych wędrówek poznałem później cały nasz system planetarny i wieczne życie duchów, ale wtedy byłem jeszcze "nowonarodzonym" i bardzo głupim duchem.

Pamiętam, że dłuższy czas tłukłem się na granicy stratosfery i kłopotałem się o swój pogrzeb — tam na ziemi.

Wogóle czułem się wtedy bardzo źle. Nie byłem samotny, ale duchy, które przebywały w tych rejonach, były taksamo młode i niedoświadczone jak ja. Wałęsaliśmy się i wspominali razem dobre czasy na ziemi. Stare duchy zaglądały tam rzadko, chyba w podróży międzyplanetarnej lub dla odszukania kogoś znajomego. Stare duchy są ciężkie (z wiekiem materializujemy się częściowo) i mogą przebywać na ziemi, a wkońcu osiadają w jakiemś drzewie, kamieniu, lub sprzęcie.

Czasem udawało mi się spotkać jakiegoś ducha, który świeżo opuścił ziemię i zebrać okruchy wieści z tego punkciku, tam wdole, gdzie dawniej żyłem i kochałem. Dowiedziałem się w ten sposób, że Lassiter wyszedł po roku z więzienia i ożenił się z Ellą — zaprzysiągłem mu wtedy zemstę na wieczność.

Postanowiłem wrócić na ziemię, jak tylko będę w stanie to zrobić, zatruć mu życie i doprowadzić go do obłędu i samobójstwa.

Zanim jednak "utyłem" dostatecznie, Lassiter umarł, przypuszczam, że udławił się własną podłością.

Niestety dowiedziałem się o tem zapóźno. Jakbym ja go przyjął tu, "po naszej stronie"! Byłbym go podarł na kawałki (młode duchy są bardzo miękkie) i każdy z kawałków wyekspediowałbym za pośrednictwem moich przyjaciół na inną planetę — byłby się zbierał chyba przez lat tysiąc!

Stało się jednak inaczej: on dowiedział się wczas co mu grozi i zaczął uciekać.

Tchórzem był zawsze!

Uciekał początkowo dookoła ziemi, ale ja złapałem jego trop i deptałem mu prawie po "piętach", gdy ostrzegł go o mojej bliskości duch pewnego boksera, z którym byłem w niezbyt przyjaznych stosunkach. Wtedy Lassiter zdecydował się na podróż międzyplanetarną; było to wielkie ryzyko dla takiego młodzika, ale zawsze lepiej podróżować w całości niż w kawałkach.

Wybrał za radą owego boksera Wenus. Rok cały straciłem na daremnych poszukiwaniach, aż wreszcie przyjaciółka moja, sławna tancerka Izadora wydobyła dla mnie tę wiadomość od boksera.

Poleciałem na Wenus. W podróży nie wiodło mi się — wielki meteor, który złapałem na początku, wpadł w orbitę Saturna i musiałem go opuścić. Przesiadałem się w ten sposób pięć razy, zanim wylądowałem na Wenus. Unikajcie tej planety! Takiego dobranego kompletu ciemnych, mętnych i zbrodniczych typów, jaki się tam zgromadził nie widziałem nigdzie więcej. Były tam całe stowarzyszenia i związki straconych na krześle elektrycznem, powieszonych i zgilotynowanych, morderców, włamywaczy, "hyjackerów," "gangsterów" i tym podobnych. Prezydowali Landru, Lukrecja Borgia, pewien doża wenecki i jeden murzyn, którego nazwiska nie znałem.

Lassiter zaiste świetnie trafił! Piętnaście lat usiłowałem dostać go w swoje ręce — daremnie. Zgraja ochraniała go troskliwie: trzy razy pakowali mnie na meteory i wysyłali "na grzybki", przy tej okazji podniszczyli trochę moją postać zewnętrzną. Za wielki sukces uważać mogę, że udało mi się wyprzeć go stamtąd, zwiał jednak w najlepszych napewno warunkach, a ja nie mogłem liczyć na żadne wiadomości o nim od tych łajdaków.

Czterdzieści lat szukałem go na sąsiednich planetach, aż zupełnie niespodziewanie na Jowiszu spotkaliśmy się oko w oko. Chwyciłem go za łeb i urwałem mu odrazu ucho. Temu zawdzięcza swe ocalenie—oddzielony od ucha zaczął uciekać z taką szybkością, że dobiec go nie mogłem. Wytrenowałem go dobrze! A po trzech miesiącach złapał bardzo szybkiego bolida i bez przesiadania wylądował na komecie Halley'a. Tej doścignąć nie mogłem — Lassiter wyjechał poza system słoneczny.

Wszelkie moje dalsze poszukiwania były bezskuteczne. Wpadłem w rozpacz. Jedynym plonem mej zemsty było ucho Lassitera, które w dodatku rozpuszczało się w sposób widoczny mimo moich starań.

Postanowiłem tedy zemścić się na potomkach Lassitera. Przedtem jednak musiałem załatwić sporo zaległych interesów. Odprawiłem więc wizytę u ducha Garcon'a na Marsie, gdzie wielki pisarz mieszkał samotnie i nudził się piekielnie w mało zabawnem towarzystwie samego siebie. Potem odwiozłem na Jowisza nogę pewnego bubka, z którym jeden mój przyjaciel miał porachunki; jakże żałowałem podczas tej świetnej operacji, że to nie był Lassiter!

Nakoniec pozwoliłem sobie na kilka lat odpoczynku na księżycu.

Teraz pełen jestem sił i chęci zemsty i przystępuję do wykonania moich zamiarów. Sto lat nie byłem na ziemi i nie wiem, co się tam dzieje. Zdaje mi się, że nadchodzi rok 2048.

— — — — — — — — — — — — — —

Punktualnie o godzinie siódmej rano automatyczny budzik-fonograf odezwał się melodią staroświeckiej beguiny.

Panna Lili Lassiter przeciągnęła się rozkosznie i postanowiła pozwolić sobie na trzy minuty marzeń.

Panienka była bardzo praktyczna i rzadko dopuszczała takie ustępstwo na rzecz romantycznej cząstki swojej duszy, niewygodnego dziedzictwa po nierozsądnych przodkach. Ale wieczorowy dancing na pokładzie sterowca państwa Moody był tak rozkoszny, a Jack Moody tańczył tak wspaniale tę właśnie beguinę, że Lili nastawiła ją z wieczora na fonografie, żeby usłyszeć ją raz jeszcze przy przebudzeniu, mimo że nie lubiła naogół staroświeczyzny.

Stanowczo musi namówić ojca, żeby kupił im także mały choćby sterowiec na letnie mieszkanie — wszyscy eleganccy ludzie porzucają już letniska na rozmaitych sztucznych wyspach, czy też w pociągach górskich.

Lili zerwała się nagle ze swego panieńskiego łóżeczka i, nacisnąwszy metalowy guzik, schowała łóżko w ścianie.

Dziesięć minut gimnastyki, bo Lili jest szczupła i nie potrzebuje ćwiczyć więcej, i do łazienki.

Łazienka w domu państwa Lassiter urządzona była skromnie lecz praktycznie: szeroki gumowy pas transmisyjny, na którym wyciągnęła się Lili, niósł ją kolejno pod różne rodzaje tuszów, automatyczne szczoteczki do zębów, grzebienie i szczotki, samoczynne manicure i pedicure. Miała więc panna Lili dziesięć minut czasu prawie wolnego, który poświęcała zawsze na wysłuchanie radiowego dziennika porannego.

Tym razem nie było nic ciekawego. Parlament Stanów Zjednoczonych Europy zastanawiał się w jaki sposób należy uśmiercić wszystkich fryzjerów, którzy stali się niepotrzebni wobec nowego wynalazku, wstrzymującego porost włosów.

Związek fryzjerów, uznając zasadę, nie chciał się jednak zgodzić ani na gaz błękitny, ani na promienie śmierci.

Lili wypuszczała skwapliwie drugim uszkiem te nudziarstwa i rozkoszowania się ciepłym prysznicem.

Widok to był naprawdę przyjemny, nic więc dziwnego, że nagle głębokie westchnienie podziwu wionęło gdzieś zgóry, spod lakierowanego na biało sufitu.

Lili zdziwiła się — w łazience nie było przecież nikogo — jednak, jako osóbka odważna, zapytała wprost:

— Kto tam jest?

— To ja — wionęło znów głębokim basem spod sufitu.

...Lassister wstał...



— No dobrze — zgodziła się panienka — ale co za "ja" i gdzie pan siedzi?

— Ja... ja jestem duchem i nie siedzę, tylko sobie latam — brzmiała nieśmiała odpowiedź zgóry.

Lili zrobiło się cokolwiek nieprzyjemnie — duch, w biały dzień i to w łazience! Ale nowoczesna panna przywykła nie dziwić się niczemu, a duchów bali się może ludzie to lat temu, ale nie w roku pańskich 2048-ym.

Ważniejszy był konwenans.

— Jak pan śmiał, młody człowieku — (dla Lili każdy interesujący człowiek był młody i naodwrót) — wejść do mojej łazienki i w tak beczelny sposób oglądać mnie nieubraną? — przemówiła córa Ewy.

— Po pierwsze — odpowiedział systematycznie duch — nie jestem młody, bo mam dwadzieścia osiem lat życia ziemskiego i setkę już jako duch; po drugie nikt mnie tu nie widział i nie zobaczy, a więc wszystko jest w porządku — o ile nic się nie zmieniło w tych sprawach od moich czasów; po trzecie szczegół ten nie ma wogóle znaczenia wobec tego, że muszę zabić panią niezwłocznie.

— Ach! I dlaczegoż to? — zapytała niewinnie Lili, pewna, że nie należy okazywać swej słabości czy strachu wrogowi czy też przyjacielowi, wogóle mężczyźnie.

— Historia to dłuższa i bardzo przykra. O ile pani zechce jej wysłuchać, to służę pani — mnie nie śpieszy się tak bardzo, a nakońcu i tak będę zmuszony zabić panią.

— O tem pomówimy później, a ponieważ mnie się śpieszy, więc przejdziemy do mojej sypialni i będę się ubierała, skoro pan twierdzi, że nie jest to nic nieprzyzwoitego.

— Możeby jednak została pani jeszcze chwilę na tej maszynie, to wygląda tak efektownie — prosił duch.

— Nie — przecięła Lili stanowczo i uciekła do sypialni, zamykając szybko drzwi — tak dla próby.

— Pani zdaje się nie wierzyć moim zaletom duchowym — powiedział żartobliwie duch, już w sypialni. — Ja drzwi nie potrzebuję, mam to zresztą do zawdzięczenia pradziadkowi pani.

— No, słuchama pana—Lili, zupełnie uspokojona, wkładała celofanową kombinezkę, w której (wiedziała o tem) było jej tak samo do twarzy, jak na "maszynie" w łazience.

— Historia to dawna — w roku 1945 pani pradziadek, Ben Lassiter, typ spod ciemnej gwiazdy jak twierdzili wszyscy moi przyjaciele, był zaręczony z Ellą Donovan. Na wiosnę, w zielonym karnawale, przedstawiono mnie Elli na jakimś pnikniku — zapewniam panią, że była to cudowna kobieta (zupełnie podobna do pani). Ben absolutnie nie był jej godzien. Postanowiłem ocalić ją z jego łap i w tym celu tańczyłem przez całą wiosnę, wiosłowałem przez całe lato, jeździłem konno jesienią i doszedłem wreszcie do tego rezultatu, że Ella nie wiedziała, którego z nas wybrać. Jabym na jej miejscu nie wahał się ani chwili, ale ona, jako kobieta, nigdy dobrego od złego odróżnić nie potrafiła, a łajdak Lassiter robił, co mógł. Poprostu właził mi bezczelnie w drogę, nie rozumiejąc, że taki typ jak on powinien był usunąć się conajprędzej.

— Raz, późną jesienią, tak długo psuł mi humor w pewnej kawiarni, że dałem mu w twarz. I oto ten notoryczny tchórz ośmielił się wyjąć rewolwer i zastrzelić mnie. Zapewniam panią, że operacja nie była bynajmniej przyjemna. W rezultacie ja stałem się duchem, a Ben poszedł do kryminału. Niech pani sobie wyobrazi, że wypuścil go już po roku i ożenił się z Ellą — biedaczka!

— Poprzysiągłem uroczyście zemstę Lassiterowi, umarł jednak, zanim zdołałem zejść na ziemię. Ścigałem przez sto lat ducha jego w przestrzeniach międzyplanetarnych, ale jako jedyny owoc moich trudów pozostało mi ucho Lassitera, którego niestety nie mogę pani zademonstrować, gdyż zmaterializować go nie potrafię.

Banalna ta skądinąd historia tak zajęła Lili, że począwszy od owej "twarzowej" kombinezki przestała przez roztargnienie ubierać się dalej i siedziała zasłuchana w wygodnym kanapo-fotelu.

— Byłem zawsze bardzo religijnym człowiekiem, toteż, gdy Lassiter zwiał w kierunku jednej z mgławic Galaktycznych, rozpacz moja nie miała granic — nie mogłem dopełnić przysięgi! Tyle trudów, tyle cierpień poszło na marne.

— Wtedy to zaczęło się przeznaczenie pani —oto uznałem, że mogę wobec mojej przysięgi i mego honoru przenieść zemstę na potomków mego wroga; złożyłem dodatkową przysięgę, że wymorduję całe potomstwo Lassitera.

— I oto koniec. Widzi mnie pani, a raczej słyszy przed sobą.

Zapadło milczenie, tylko głębokie jęki czy westchnienia udręczonego czemś ducha rozlegały się w okolicy okna.

— Hm — odezwała się po dłuższej chwili panienka — nie zgadzam się naogół z pańskiemi poglądami, nie rozumiem też, jak będąc duchem, tworem niematerialnym, zdoła mnie pan zabić; ze strachu przecież nie umrę, zapewniam pana.

— Istotnie — zgodził się duch — dawniej ten sposób był możliwy, ale dzisiaj już, jak widzę, nic z tego. Ale to nie przeszkadza mi zupełnie — widzi pani, przy pewnym wysiłku mogę się częściowo zmaterializować; jeśli, dajmy nato, zmaterializuję się w suficie, to sufit może zlecić pani na główkę (tu jęknął) i zabije panią. Rzecz jasna, że i dla mnie ta operacja będzie bolesna, ale nie zaszkodzi mi wcale. Albo, naprzykład, będzie pani prowadziła auto, a ja zmaterializuję się przed pani oczami ewentualnie w hamulcach. Ale nie to jest trudnością mego przedsięwzięcia!

— A cóż takiego ? — zainteresowała się naiwnie Lili.

— Poprostu nie mam na to najmniejszej ochoty, zdaje mi się, że zakochałem się w pani — jęknął z rozpaczą duch.

— No to niech pan zaniecha swego zamiaru — Lili uczuła się dumna, nawet duch zakochał się w niej!

— A przysięga?

— Istotnie — przyznała Lili — jest pan w trudnem położeniu. Ale czy nie mógłby pan, naprzykład, dać mi odroczenie, a jak już będę stara, to mnie pan wtedy zabije? I tak nie mam wielkiej ochoty na starość.

— To byłoby coś nie w porządku z mojem sumieniem, które jest bardzo wrażliwe — powiedział ze smutkiem. — Ale może ma pani jakiegoś brata, mógłbym zacząć od niego, a ponieważ nie śpieszyłbym się, pani zyskałaby kilka tygodni?

— Nie, brata nie mam i kilka tygodni nie chcę, bo zamało — Lili postanowiła być stanowcza. — We wrażliwość pańskiego sumienia bardzo wątpię i żądam odroczenia tymczasem na rok, a potem pogadamy.

Wewnętrzne zaburzenia sumienia ducha trwały dość długo i objawiły się znów szeregiem westchnień i jęków.

— Dobrze — oświadczył wreszcie z ulgą.

— Wie pan co? Pan jest bardzo sympatyczny — rozwinęła natarcie panienka — wobec tego, że zawarliśmy zawieszenie broni, niech pan się zmaterializuje w salonie, ja tymczasem ubiorę się i pojedziemy na spacer.

Przez pokój wionęło coś ku salonowi, a Lili zawołała jeszcze:

— Tylko niech pan się nie materializuje tak zupełnie, chciałabym, żeby znajomi widzieli, że pan jest jednak duchem!

MYŚLI WIELKICH LUDZI

Zło jest nienaturalne — dobro jest naturalnym stanem człowieka. Świat nie ma beznadziejnych wysp lub kontynentów. Żyjemy w odradzającym się świecie. Nędza i ubóstwo zniknią; grzech zamrze; miłość będzie triumfować, a nadzieja będzie sadzić kwiaty na każdym grobie. —**David Swing.**

Życie jest piękne dla każdego, którego myśli są piękne. Niema ludzi prostaczych z wyjątkiem tych, którzy myślą prostaczo i bez wyobraźni i piękna. Są to tępi istotnie ludzie. —**Stanton Davis Kirkham.**

Jest dobrą rzeczą mieć pieniądze i rzeczy, które można za pieniądze kupić; lecz również dobrą jest rzeczą zastanowić się od czasu do czasu nad sobą i życiem i upewnić się, czy się nie straciło rzeczy, których nie można dostać za pieniądze.

—**George Horace Lorimer.**

Nasze całe życie społeczne jest w istocie tylko długim, powolnym próbowaniem osiągnięcia zwycięstwa sprawiedliwości nad przemocą. —**John Galsworthy.**

Cynik jest to taki człowiek, który zna cenę wszystkiego, lecz nie zna wartości niczego.

—**Oscar Wilde.**

Znaczenie Naszych Kart do Gry

NIEDAWNO ukazała się specjalna monografia p. t. "History and origin of Playing Cards" ("Historia i pochodzenie kart do gry") pióra Samuela Zovello, znanego w Nowym Yorku z nadzwyczajnych sztuk karcianych, które uprawia zawodowo, występując w teatrach rewiowych. Nawiązując do nader spotęgowanego w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych ruchu na rzecz reformy kalendarza, który wydał już bogatą literaturę, Zovello wskazuje, że studia te należy prowadzić wstecz, do starożytnego Egiptu, źródła pierwotnego tak licznych elementów naszej współczesnej kultury. Badania zaś nad powstaniem i układem kalendarza staro-egipskiego nieoczekiwanie doprowadzają nas do poznania pochodzenia tak popularnych kart do gry.

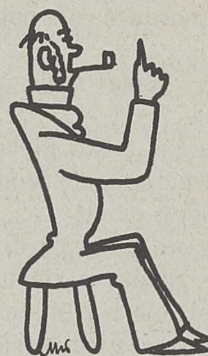
Są one, mianowicie, najprawdopodobniej produktem dalszego rozwoju egipskich jednotygodniowych kart kalendarzowych, które łączono w paczkę, liczącą 52 karty, stanowiącą kompletny kalendarz roczny.

Zbywająca 53-cia karta, dziś t. zw. joker (dżoker), początkowo miała oznaczać jeszcze jeden, 265-ty dzień roku; była to karta szczęścia.

Znajomość kalendarza w starożytnym Egipcie, będąc przywilejem kasty kapłanów, była pilnie strzeżona, jako sekret religijny, przez specjalnych kapłanów, zwanych "stróżami dni". Oni jedni potrafili ściśle przewidzieć i oznaczyć porę gdy Nil wzbierał, oni jedni mogli dać sygnał, nawołujący do chronienia się na okoliczne wzgórza dla ratowania życia i dobytku. Cała masa ludności nie miała pojęcia o kalendarzu i święcie wierzyła, że kapłani



...wraz z Mongołami karty ukazują się w Europie...



posiadają nadnaturalny dar przewidywania przyszłości. Stąd już łatwo wytworzyło się wierzenie, że kapłani Izydy i Ozyrysa mogą zgadywać przyszłość poszczególnych ludzi.

Kalendarze, których kapłani używali do swych przepowiedni, pierwotnie ryto na wielkich płytch kamiennych, pieczołowicie strzeżonych w sanktuariach świątyń. Gdy wynaleziono papyrus jako materiał do pisania, ciężkie i nieporęczne tablice kamienne zastąpiono zwojami papyrusu, pozwalającemi reprodukować kalendarz w mniejszych i wygodniejszych wymiarach.

Lecz nowe kalendarze były zbyt portatywne. Można je było łatwo zgubić lub ukraść, a więc przedsięwzięto środki, aby przypadkowy posiadacz nie mógł wykorzystać sekretnych informacyj. W tym celu zwoje papyrusu dzielono na części, które łatwo było zestawić, gdy kapłan chciał się ich radzić. Podział papyrusów na tygodnie był logicznym sposobem. Kalendarz przybrał więc postać 52ch pasków lub kartek i ponadto jednej—dla 365-go dnia, którą robiono w tej samej wielkości, aby zachować symetrię.

Przepowiadanie przyszłości z tych kart stało się jednem z najdawniejszych sposobów ich zastosowania. Tak więc pierwowzory naszych kart pierwotnie używano do wróżenia.

Sekretem kapłanów prawdopodobnie zawładnęli pozbawieni skrupułów szarlatani, którzy używali kart kalendarza nietylko poto, aby wskazywać określony dzień lub datę, jako najodpowiedniejszy czas dla siewu, żniwa lub rybołówstwa, lecz także aby przepowiadać



Dostał przepustkę do piekła...

wszelkie inne zdarzenia życia prywatnego lub publicznego, a wreszcie — aby wróżyć o osobistem życiu danej osoby. Szarlatani tego rodzaju wędrowali po świecie coraz to dalej ze swemi cudownemi kartami i stali się znani pod nazwą cyganów, po angielsku — "gypsies", co niewątpliwie pochodzi od Egipcjan.

Co dotyczy właściwego kalendarza egipskiego, można stwierdzić, że w najdawniejszych czasach rok dzielono na 13 miesięcy, po 4 tygodnie siedmiodniowe w każdym + jeden dzień zbędny. Później, gdy stwierdzono, że rok słoneczny liczy właściwie 365¼ dnia (w przybliżeniu) wprowadzono jeszcze dzień przestępny, 366-ty co cztery lata, w tym samym czasie zapewne podzielono rok na 12-cie miesięcy. Rok egipski dzielił się nie na 4-y jak nasz, lecz tylko na 3 pory roku, w zależności od najważniejszych zjawisk, związanych z rozlewami Nilu: okres powodzi, okres siewu i sadzenia, i suchy okres żniw.

Jak wspominaliśmy, miesiąc egipski dzielił się, podobnie jak nasz, na cztery tygodnie, po siedem dni. Każdy tydzień miesiąca był oznaczony osobnym znakiem symbolicznym, których było 4-ry. W związku z tem tygodniowa tablica egipskiego roku kalendarzowego (tygodnie są zgrupowane w miesiące) wyglądała tak oto:

Pierwszy tydzień miesiąca miał znak symboliczny — dzban, drugi — gwiazdę pięcioramienną albo pięciokąt, trzeci — miecz lub ostrze włóczni, czwarty — szpadel. Pochodzenie tych emblematów jest takie, że Egipcjanie wierzyli, iż świat składa się z czterech elementów: wody, ziemi, powietrza i ognia. Pierwszy tydzień każdego miesiąca poświęcoon wodzie — znak symboliczny dzban; drugi tydzień — ziemi — znak symboliczny gwiazda, ponieważ ciała niebieskie, jak wierzono kierowały całem życiem na ziemi, trzeci tydzień — powietrzu — symbol ostrze strzały lub dzirytu, czwarty tydzień — był poświęcony ogniowi — symbolem był mały szpadelek, którym przenoszono żar aby niecić ogień w domach i świątyniach. Miesiące nazywały się według imion bogów i bohaterów mitycznych i miały swoje znaki hieroglificzne, wskazujące ich charakter naturalny (powódź — oznaczają linie faliste, wiosnę — kwiaty i żniwo—ziarno zboża).

Wiosna była poświęcona bogini życia — Izydzie, lato — bogu słońca Ozyrysowi i okres powodzi — bogu Nilu — Horusowi, synowi poprzednich.

Ten kalendarz przejęli od Egipcjan — Rzymianie, za Juliusza Cezara, skąd jego nazwa — Juliański. Zachowali także zwyczaj nazywania miesięcy imionami bogów; bohaterów jak: — marzec — martius od boga Marsa, czerwiec — julius od Juliusza Cezara i t. d.

W trakcie przeobrażenia kalendarza kartkowego w nasze współczesne karty do gry, figury, znaki i symbole uległy znacznym zmianom. Karty po raz pierwszy stwierdzono historycznie w ich obecnem użyciu, t. j. do gry — w Indiach, przed 900 lat. Przez Grecję otrzymały je Włochy i Hiszpania w XIV w.; w tej ostatniej do tej pory karty nazywają się "naipes" od miasta greckiego — Nauplion. Lecz dopiero Francuz — Jacques Gringoner nadał kartom do gry ich obecną postać, używając ich jako ośrodka rozrywki dla króla Karola VI podczas napadów szaleństwa, czy zaćmieniu umysłu, którym ulegał. Gingoner udał się do Egiptu po pierwowzory i szeroko zastosował oryginalne egipskie symbole kalendarzowe. Nasza obecna talia kart jest prawie ścisłą kopią starożytnego kalendarza egipskiego.



Nasze 52 karty wyobrażają 52 tygodnie roku; joker, czyli 53-cia karta, oznacza zbywający dzień. Dodając cyfry oznaczające wartość poszczególnych kart, t. j. as — 1, dwójka— 2 i t. d. otrzymujemy w sumie dla całej talji — 364, a z jokerem 365, t. j. liczbę dni roku. Kolor składa się z 13-tu kart, odpowiadających 13-tu księżycowym miesiącom roku. który dopiero później, ze względów praktycznych, został podzielony na 12 miesięcy. Dwojaki kolor kart — czerwony i czarny — pochodzi od kolorów zabarwienia oddzielnych odcinków papyrusowych zwojów, co czyniono aby odróżniać tygodniowe cząstki kalendarza. Dwustronny wizerunek na kartach-figurach wyobraża dzień i noc.



...wyłożył górę złota...

Symboliczne znaki na kartach w istocie doznały pewnych zmian. Egipska gwiazda pięcioramienna została zastąpiona przez francuską lilię, obecnie trefl. Lecz jeśli figurę trefla zamknąć liniami prostemi, otrzymamy wyraźny pięciokąt, czyli uproszczoną gwiazdę pięcioramienną. Miecz albo ostrze włóczni uproszczono w karo. Szpadelek został jako pik, a dzban stał się obecnie sercem — kierem, stosownie do anegdotycznego francuskiego tłumaczenia greckiego chorur — czasza na francuskie — coeur — serce.

W figurach walet wciąż jest bogiem Horusem, w treflach i karach trzymającym w ręku pręt — sztabę, którą według mitologii egipskiej mierzył poziom Nilu; w pikach ma w ręku klepsydrę, ponieważ w Egipcie był on bogiem czasu; w kierach trzyma liść, który pierwotnie był kwiatem lotosu, kwitnącego natychmiast po opadnięciu wód Nilu. Królową kart do gry jest Izyda, bogini wiosny. Król jest Ozyrysem, bogiem urodzaju i żniw, a jego cztery karty przedstawiają cztery sławne miesiące jego okresu kalendarzowego.

Początek Gry w Karty

Trudno mówić o początku gry w karty, bo tego rodzaju gier nikt nie wynajduje, gdyż one stopniowo "rosną." W każdym bądź razie podstawą dla gry w karty była gra w kości, która przechodziła najrozmaitsze stopnie rozwoju, jak m. in. domino i bardziej skomplikowana gra, znana na Zachodzie pod nazwą Ma-Jong'a. W Chinach gra w karty znaną była jeszcze przed XIII w., a w w. XIII, wraz z podbojami Mongołów, karty ukazują się w Europie i stają się jednymi z pierwszych, jeśli nie pierwszymi, płytami drzeworytniczymi w Europie i jako takie odgrywają poważną rolę w dziejach druku.

Pierwsze wzmianki o kartach w Europie znamy z ostatnich dziesiątków XIV w. Gra w karty szybko się rozpowszechnia. W roku 1397-ym staje się tak popularną w Paryżu, że wydano edykt, zakazujący robotnikom grać w karty w dni robocze. Wkrótce zakaz gry w karty obejmuje i duchowieństwo, w roku zaś 1423 Św. Bernard z Sienny wygłosił na stopniach katedry Św. Piotra w Rzymie sławne kazanie, wymierzone przeciwko kartom, po którym słuchający ruszyli do domów, przynieśli wszystkie karty na plac publiczny i uroczyście spalili je.

Do Polski gra w karty przybyła z Francji lub Niemiec, również pod koniec XIV w. Wyrabianie kart do gry, które odbijano z płyt wyrzynanych w drzewie, dało także i w Polsce początek drzeworytnictwu. Zajmowali się tym t. zw. "kartownicy."

Fabryki kart istniały w Koronie już od XVI w., a na Litwie, pod Wilnem, w drugiej połowie XVII w. założył fabrykę niejaki Śmiałowski. W wieku XVIII istniały fabryki kart w Jeziornie pod Warszawą, a w samej Warszawie wyrabiali je Gotti i Bauman. Piękne karty polskie wyrabiano na schyłku niepodległości kraju w fabryce sławnego podskarbiego Tyzenhauza, w Horodnicy pod Grodnem.

Opis pierwszych kart polskich zawdzięczamy, dziwnym trafem, księdzu w wygłoszonym przezeń kazaniu...

W kartach staropolskich, używanych aż do zeszłego stulecia, dzwonek oznaczał "karo," czerwień — "kier," żołądź — "trefl," wino — "pik."

Niezliczone były odmiany i nazwy gier karcianych, jak: mariasz, kiks, bicz, drużbant, chapanka, kwindecz, faraon, pikieta, imperiał, bezik, gierylas, boston, wist, preferans, wint, i wiele innych.

Dzisiaj niepodzielnie panuje bridż.

Zwykliśmy mówić, że "bridge" to stara, narodowa gra angielska. To zupełnie fałszywe mniemanie nasuwa i sama nazwa tej gry karcianej—"bridge," co znaczy po angielsku "most," jak też i niezwykłe rozpowszechnienie tej gry w Anglii.

Na temat pochodzenia nazwy "bridge" pisano bardzo wiele w pismach londyńskich i wysnuwano zgoła fantastyczne wnioski. Gra ta z początku znaną była pod naz. "biricz" lub "rosyjski whist," co dało powód do przypisywania tej grze rosyjskiego pochodzenia, chociaż w języku rosyjskim słowo "biricz" nie istnieje.

Jeżeli już istnieje konieczność określenia narodowości bridża, to zaszczyt ten niechybnie przypada w udziale krajom lewantyńskim, gdzie ta gra znana była 50 lat wcześniej.

Rozpowszechnienie bridża w Anglii datuje się od r. 1894. Jesienią tego roku w Klubie Portland w Londynie zasiadł do whista lord Brougham, który właśnie wrócił był z Kairu. Znano go jako doskonałego gracza, to też ze zdziwieniem zwrócono mu uwagę na zgoła nieprawidłową grę jego. Na to lord Brougham odezwał się: "Ach, przepraszam bardzo, zdawało mi się, że gram w bridża." "Bridż?" zapytano, "co to za gra?" "Jaka szkoda, że nie znacie jej," odrzekł lord, "jest najlepszą z gier jakie znam." Po skończonej grze w whista, na usilne prośby partnerów, lord Brougham wyjaśnił zasady tej nowej gry. Wszyscy byli nią tak zachwyceni, że od tej chwili bridż zapanował niepodzielnie w Klubie Portland, dotychczasowej twierdzy whista. Nowa gra szybko się rozeszła i na inne kluby, wszędzie entuzjastycznie przyjmowana, i w krótkim czasie stała się narodową grą Anglii.

Z początku jednak bridż był wyłącznie grą klubową i dopiero w pierwszych latach naszego stulecia staje się grą towarzyską.

Bridż zabija całkowicie whista, lecz i sam zostaje z kolei zastąpiony przez nową odmianę bridża, graną do dziś dnia i znaną pod nazwą "bridża z licytacją." Ta nowa odmiana bridża została zapoczątkowana w Indiach. Trzej Anglicy, wszyscy namiętni bridżyści, znaleźli się pewnego dnia w miejscu, gdzie niesposób było znaleźć czwartego partnera do bridża. Inne gry szybko im się znudziły, zaczęli więc rozmyślać nad wynalezieniem możliwej formy gry w bridża w trzy osoby. Po najrozmaitszych próbach wpadli na pomysł, który dał zaczątek "bridżowi z licytacją" z t. z. "dziadkiem," t. j. na trzy ręce. Londyn poznaje tę nową formę bridża dopiero w roku 1903 i wkrótce przekształca na bridża czteroosobowego, takiego, jaki dziś jest powszechnie znany. Od roku 1907 rozwija się z niezwykłą szybkością, i pierwotny bridż idzie w zapomnienie. W międzyczasie kluby bridżowe wprowadzają większe lub mniejsze zmiany, ogłaszają "kodeksy," przyjmowane całkowicie lub z pewnymi odchyleniami przez niezliczone rzesze bridżystów.

W bridża grają i "na tamtym świecie," ale niestety lub na szczęście, nie w niebie, ale w piekle, to też radzimy zapalonym bridżystom, jeżeli nie chcą być skazani na wieczystą nudę, by zawsze mieli na sumieniu, prócz namiętności do kart, jakiś "grzeszek," bo oto, co miało miejsce: Pan Paweł, grając pewnego razu w bridża, dostał z ręki "wielkiego szlema bez atu," a że był już niemłody i serce miał nadwątlone, z wrażenia—każdy bridżysta doskonale to rozumie—...umarł przy zielonym stoliku. Ponieważ był wogóle bardzo porządnym człowiekiem, poszedł do nieba. Pięknie tam, bo pięknie, ale nudziło się strasznie panu Pawłowi. Napróżno zwracał się do swoich kompanów z ziemi, by z nim zagrali: w niebie grać nie wolno! "Idź do piekła," radzili mu życzliwi. Nie namyślając się, udał się do Św. Piotra, od którego dostał przepustkę do piekła. Zaledwie przekroczył piekielne wrota, ujrzał trzech panów przy stoliku z kartami. Czekali na "czwartego." Urado-

wany podchodzi do nich. "A pieniądze masz?" zapytano go z miejsca. "Nie... nie mam... ale zaraz będę miał" i pobiegł w głąb ognistej czeluści. Po chwili z triumfem zbliżył się do czekających na niego obywateli piekła i wyłożył na stół górę złota. "W jaki sposób zdobyłeś pieniądze?" zapytano go ze zdziwieniem. "Sprzedałem przepustkę powrotną do nieba," odrzekł ze spokojem pan Paweł.

Wielkimi entuzjastkami bridża, ba, nawet większymi niż panowie, stają się i panie.

Wszystkie panie, które nie wiedzą co mają od rana do wieczora robić, postanowiły brać lekcje bridża. Małe nóżki uderzają radośnie o dywan, oczy błyszczą, gdy mogą zagrać "bez atu" z 4 asami (wielka korona!), a głos, który, już pewny zwycięstwa, zapowiedział "4 piki," z wrażenia staje w gardle, gdy przeciwnik próbuje jej wyrwać grę marnymi "5 treflami"! Z zamkniętymi oczyma, jakby rzucając się do wody, bluffują. Niepokój, zwątpienie przyprawiają nozdrza o drżenie. Jednocześnie, pomiędzy każdym robrem, sprawdzają stan swojej kasy...

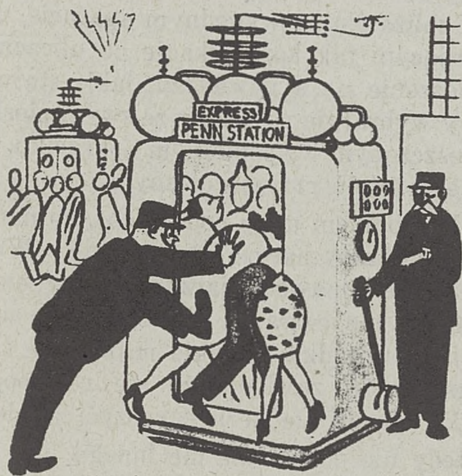


Rabka. - Kościół drewniany z XVI wieku.

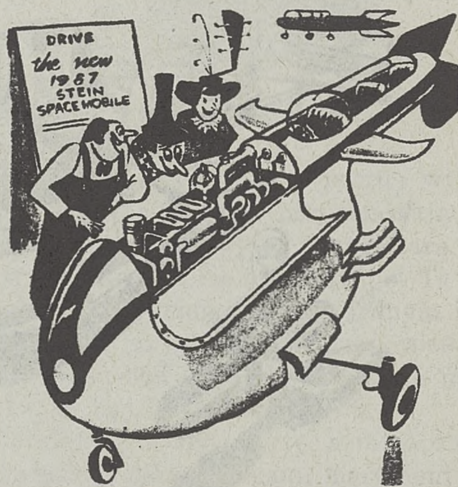
Praktyczne Zastosowanie Energii Atomowej

ŻYJEMY w latach stałego rozwoju badań energii atomowej. Nietylko wydawnictwa ściśle naukowe, ale nawet najrozmaitsze "magazines", miesięczniki i tygodniki, a za niemi i dzienniki amerykańskie rozpisują się, jakich to nadzwyczajności możemy się w najbliższej przyszłości spodziewać, do czego "ujarzmiona" energia atomowa w naszym codziennym życiu zostanie zastosowana. Ponieważ wszystko to są raczej tylko domysły, więc skorzystał z tego znany kartonista Charles Pearson, aby na rok 1948-my zapowiedzieć i rysunkami objaśnić, czego możemy oczekiwać.

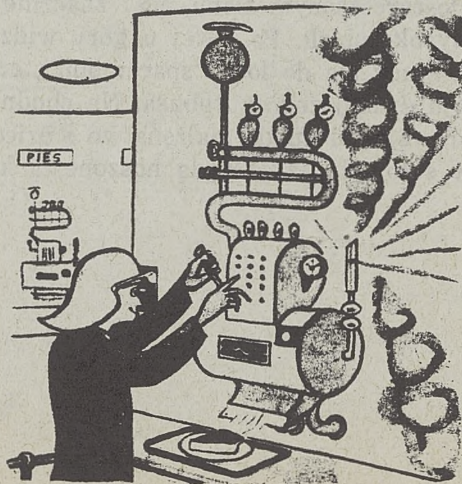
Ponieważ nasz Kalendarz drukowany jest na rok przyszły, więc sądzimy, że czytelnicy nasi powinni o tem wiedzieć, co ich spotkać może, i te projekty z rysunkami kartonisty Pearsona tutaj umieszczamy, z zastrzeżeniem: — Kto chce, niech wierzy!



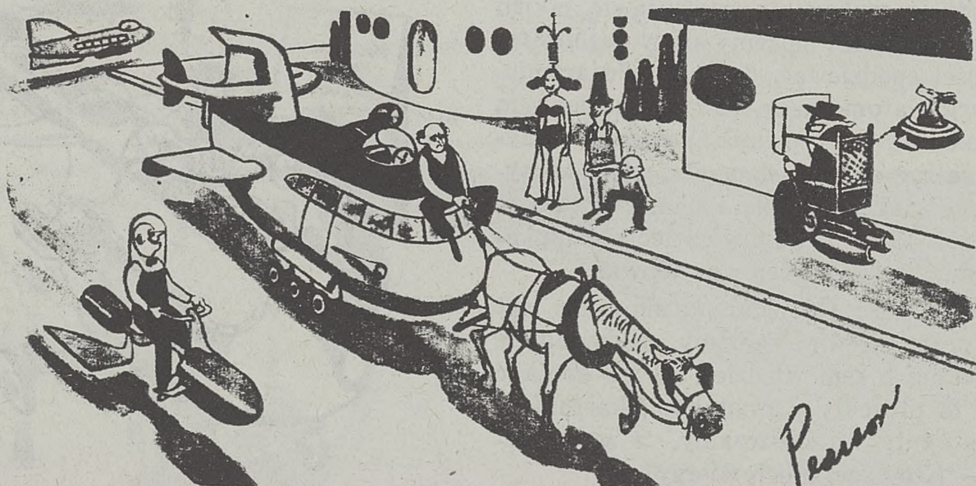
1. Do podróży na dalsze odległości nie będą już potrzebne koleje czy autobusy, a nawet tramwajów w wielkich miastach nie będzie. Natomiast rozmieszczone będą po ulicach "stacje energii atomowej", obsługiwane przez dwóch ludzi — konduktora, pobierającego opłaty, oraz maszynistę. Do takiej stacyjki wchodzi 16 osób, konduktor odbiera od nich opłatę za podróż i zamyka szczelnie drzwi. Maszynista przekręca rozmaite dźwigi i naciska guziki, poczem znajdujący się wewnątrz podróżni zostają "zdematerializowani" i energia atomowa wysyła każdego do ich miejsc przeznaczenia. Tam w takiej stacyjce odbywa się natychmiast "rematerializowanie" podróżnych i po otwarciu drzwi każdy idzie w swoją stronę.



2. Pędzone energią atomową samochody wymagać będą motorów nie większych, jak wielkości naparstka. Mimo to jednak samochody nie będą nic mniejsze od teraźniejszych, lecz będą mieć zasadniczo odmienny wygląd zewnętrzny. Aby wszakże właściciele samochodów nie byli pozbawieni sposobności "majstrowania", do czego większość z nich jest przyzwyczajona, we wnętrzu samochodów będzie dosyć rurek i najrozmaitszych bezużytecznych urządzeń, których odkręcaniem i przykręcaniem będą się mogli bawić, gdy któremu do tego ochota przyjdzie.



3. Restauracje, dzisiejszym systemme urządzone i prowadzone, będą jeszcze wprawdzie istnieć, ale korzystać z nich będą tylko ludzie, nie potrzebujący się liczyć z czasem. Kto natomiast zechce bez niepotrzebnej straty czasu dać swemu organizmowi posiłek odpowiedni, tak pod względem ilości jak i jakości, ten podejdzie do aparatu, jakie będą w najdogodniejszych miejscach rozmieszczone, przyciśnie najpierw guzik, wykazujący jego wzrost, potem drugi guzik, wykazujący jego wysokość, wrzuci do otworu odpowiednią należytość i otrzyma z aparatu kilka pigułek w celofanowym opakowaniu, które połknie i będzie nietylko posilony, ale i nasycony.



4. Jak będzie wyglądać komunikacja po ulicach wielkich miast, to widzimy na tym rysunku. Więc najpierw po lewej mamy mały aparacik, poruszany energią atomową, przeznaczony dla jednej osoby, i szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Ponieważ te aparaciki będą mogły pędzić tak po ulicach, jak i unosić się w powietrze, nawet na znaczniejsze wysokości, jeżeli tego zajdzie potrzeba, jadący mieć będzie na głowie coś w rodzaju klosza, z przejrzystego materiału, ochraniającego przed silnym prądem powietrza podczas jazdy, a zarazem w razie potrzeby — dostarczającym tlenu, na znaczniejszych wysokościach. Po lewej u góry widzimy zrywający się do lotu "spacemobil", coś w rodzaju dzisiejszego autobusa. Na chodniku po prawej stoi młode małżeństwo z dzieckiem, w strojach, jakie będą noszone, a ku nim zbliża się na wygodnym aparacie, umożliwiającym tak komunikację po ulicach, jak i unoszenie się w powietrzu, jakiś staruszek, który wybrał się na spacer ze swym pieskiem, umieszczonym w specjalnym aparaciku, linką do jego fotelu przymocowanym.

Ale środkiem ulicy podąża coś, co nam dawniejsze czasy bardzo przypomina. Widocznie bowiem nawet ujarzmiona już energia atomowa nie potrafiła zapobiec, aby się nie trafiały wypadki, że takie najnowsze środki transportacji zawiodą, że się coś popsuje i taki aparat nie zechce ruszyć z miejsca. I wtedy nie pozostanie nic innego, jak o pomoc zwrócić się do zapomnianego już prawie konia, zaprzęgnąć go do aparatu i pozwolić się zaciągnąć do domu. W to wszystko—powtarzamy—kto chce, niech wierzy!

Przesądny Tymon



Napisał: L. Choromański

Tymon Montwił przyjechał do pensjonatu w Zakopanem późnym wieczorem. Właściwie, miał zamieszkać całkiem gdzieindziej, lecz jadąc ulicą Chałubińskiego, zauważył czarnego kota, który przebiegł mu drogę; wtedy kazał zawrócić i odwieźć się na drugi koniec miasta.

W dwunastu pensjonatach nie znalazł ani jednego wolnego pokoju; gdy trafił do trzynastego — było już bardzo późno.

Zdumiony portier odniósł dziwacznych kształtów walizkę pod siódemkę i zapytał:

— Szanowny pan chyba nie z pociągu. O tej porze nie przychodzi żaden.

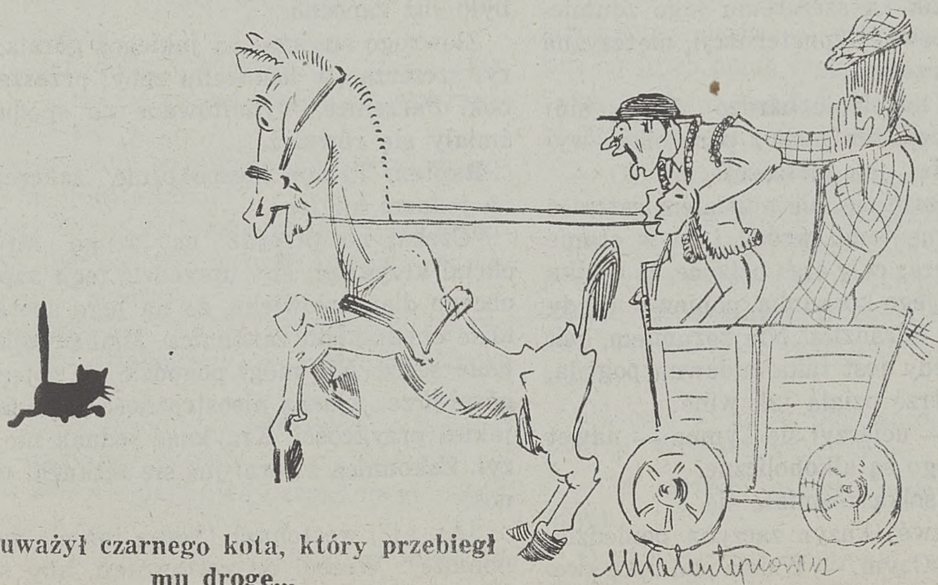
— Właśnie, — odpowiedział przyjezdny sucho, — o tej porze niema żadnego.

— Ale szanowny pan nie jest stałym mieszkańcem Zakopanego?

— Stałym mieszkańcem nie jestem nigdzie, — odpowiedział Tymon tonem jeszcze mniej zachęcającym. A gdy portier wyszedł, otworzył swoją walizkę, przypominającą futerał do saxofonu i wyjął z niej szarą pyjamę w róże herbaciane i krwawe. — Ta pyjama była dla Tymona jeszcze jednym dowodem, że ma rację, wierząc przepowiedniom; swego czasu bowiem przepowiedziała mu cyganka, że będzie spał na różach.

"Istnieją w życiu ukryte, a niezaprzeczalne związki między rzeczami martwemi a naszym losem", myślał Tymon ponuro, krocząc korytarzem do łazienki.

Po prawej i lewej stronie były drzwi; koło jednych stały wysokie męskie buty z cholewami. Miękkie te cholewy bezradnie i nieporządnie leżały na podłodze. Był to bardzo niemiły znak, lecz naprzeciwko stały damskie pantofelki, które zrobiły na Tymonie jeszcze bardziej niemiłe wrażenie. Chodziło o to, że prawy pantofelek stał po lewej stronie, a lewy



...zauważył czarnego kota, który przebiegł mu drogę...

— po prawej. Fakt ten wydał się Tymonowi przykrym i złowieszczym. Szczerze zmartwiony, myślał: "Ten pan — to zdeklarowany pijak, właściciel bowiem butów, których cholewy nie mogą stać równo, tylko walą się na podłogę, jak te oto, — musi być notorycznym alkoholikiem. Tak, to nie ulega kwestii. Znacznie gorzej z tą panią. Czyż naprawdę nie wie ona, że w ten sposób postawione buciki grożą nieuniknionem nieszczęściem? Biedna kobieta".

Ponury i przygnębiony cudzym losem, gdyż był dobrym człowiekiem, Tymon Montwił westchnął i zgasił na korytarzu jedną lampę, żeby się nie paliły trzy światła. Potem wszedł do swego pokoju, zamykając starannie podwójne drzwi.

* * *

Nazajutrz wstał wczesnym rankiem i otworzył okno.

W ogródku, pod samem oknem, siedziała jakaś pani w białej sukni, z czerwoną parasolką na ramieniu. Widocznie czekała na kogoś. Wreszcie zniecierpliwiona wstała i zrobiła kilka kroków, lecz w tej samej chwili drzwi wejściowe rozwarły się cicho, i na progu ukazał się słusznego wzrostu mężczyzna w kraciastym myśliwskim stroju.

"A, — pomyślał Tymon z zaciekawieniem; zauważył na mężczyźnie wysokie buty z cholewami. — A więc to jest ten notoryczny pijak. Prawdopodobnie już od samego rana jest zalany". Jednak ku szczeremu jego zdumieniu, a nawet pewnej konsternacji, mężczyzna był zupełnie trzeźwy.

— Czekam na ciebie bardzo długo, mój drogi, — powiedziała pani z parasolką; wyrzut jej brzmiał, jak pieszczota.

— Przepraszam cię, ale musiałem ratować kuzyna. Godzinę temu wrócił i to w stanie opłakanym. Teraz cały czas bełkoce, że wódka jest najlepszą jego kochanką, ponieważ nigdy go jeszcze nie zdradziła. Nie rozumiem, jak można pić, kiedy jest taka cudowna pogoda, a samo powietrze działa jak wino.

— Otóż to — ucieszył się Tymon — nawet porównania jego są alkoholiczne.

Pani z parasolką zaśmiała się.

— Ładnie twój kuzyn zaczyna poniedziałek. Chodźmy. Gzym. — Wzięła pod rękę swego towarzysza roześmiana i, według wszelkich pozorów, zupełnie szczęśliwa, poszła w kierunku parku.

Jej pogodny ton podziałał na Tymona irytująco; lecz prawie natychmiast zapomniał o tem gdyż martwiła go obecnie rzecz całkiem inna. Zaczął gorączkowo szperać po kieszeniach swej marynarki. Odszukał mały kalendarzyk i z przerażeniem przekonał się: rzeczywiście, — dziś był poniedziałek. Niedość na tem, był 13-ty.

Sposępniał. "Jak mogłem o czemś podobnem zapomnieć. Feralny dzień. Niedarmo widziałem wczoraj kota". Spojrzał na niebo, które wydało mu się czarnem, i zamknął okno. Świat był pełen ponurych tajemnic i wszędzie czaiły się niebezpieczeństwa. Lecz istnieje mistyczna Dobra Siła, która podaje nam znaki ostrzegawcze. Mało kto, niestety, zwraca na nie uwagę. Całe szczęście, że on — Tymon Montwił, zna je na pamięć i sam się potrafi od nieszczęścia uchronić i ludziom do tego drogę pokazać. Robił to zawsze, gdyż żywił szczerą sympatię i miłość do bliźniego, był bowiem dobrym, nieco zabobonnym człowiekiem.

* * *

Tłumy ludzi szły Krupówkami.

Koło drzwi jednej z restauracyj stał Tymon Montwił i melancholijnie patrzył na przechodniów. Był speszony. Znowu przez fatalne roztargnienie popełnił błąd: nie zauważył jadąc, że jechał siwym koniem. Wyskoczył coprawda jaknajprędzej, lecz kto wie, czy nie było już zapóźno.

Złowrogo spojrzał na jakiegoś górala, który, szczerząc w uśmiechu zęby, przeszedł obok. Parzenice, wyhaftowane na spodniach, śmiały się również.

Raptem Tymon niespokojnie zakręcił się na jednem miejscu.

"Czekaj no, przejdź na drugą stronę", chciał krzyknąć, aby uprzedzić tego zupełnie obcego dlań człowieka, że na jego spotkanie idzie chodnikiem zakonnica. Miał przecie gołębie serce. Nie mógł pogodzić się z tem, że góral przez własną nieostrożność, mieć będzie jakieś przykrości. Krzyknąć jednak nie zdążył. Zakonnica i góral już się zetknęli, nos w nos.

"Aj, aj", westchnął, "teraz już nic mu nie pomoże". Wszedł do restauracji, aby samemu przynajmniej uniknąć niemiłego spotka-

nia. Zezując, zobaczył przez szybę, jak zakonnica przeszła obok. Wtedy obejrzał się. Znajdował się pośrodku dużej oszklonej werandy, wzdłuż której stały stoliki. Uderzyła go cicha rytmiczna muzyka, czyjś beztroski śmiech i brzęk kieliszków. Nastrój panujący w kawiarni ogarnął go ciepłem. Poraz pierwszy od bardzo dawna, zapomniał o wszystkich niebezpieczeństwach i zmartwieniach. Z ulgą usiadł. Trzymał w ręce kartę obiadową, lecz nie patrzył na nią, ale na wirujące przed nim pary. Podziwiał zbieg okoliczności: pan w wysokich butach i pani w białej sukni tańczyli tango tuż — tuż koło jego stolika.

"Mój los jest w jakiś dziwaczny sposób z nimi związany" — skonstatował.

— Panie, — rzekł do kelnera, — poproszę o kartę obiadową.

— Szanowny pan trzyma ją w ręku.

Zmieszał się. A potem:

— Jest to obiadowa, — rzekł zimno — a ja prosiłem o kartę win.

W ten sposób przypadkowo został zmuszony do wypicia butelki wina, czego nigdy nie robił, a skutki tego były widoczne natychmiast.

Po drugim bowiem kieliszku zorjentował się, że pani w białej sukni jest olśniewająco piękna. Więcej nawet — jest tak radosna, że mimowoli musiał uśmiechnąć się. Ten uśmiech był prawdopodobnie źle przez nią zrozumiany, gdyż nagle pani skinęła mu głową. Chociaż czuł w tem nieporozumienie, Tymon Montwił wstał i nisko, lecz chłodno ukłonił się również.

— Dzień dobry, sąsiedzie, — rzekła swobodnie, — my się znamy od dzisiejszego rana.

Zdziwił się.

Wtedy razem ze swoim towarzyszem podeszła do jego stolika.

— Przecież obserwowałam pana z pół godziny, gdy pan nas obserwował. Był pan dlaczegoś bardzo smutny.

— Jestem Montwił, — przedstawił się Tymon, nieco zażenowany, — i jest mi bardzo miło...

— Przypuszczam, — odrzekła, — Zakopane w czarujący sposób ułatwia ludziom poznanie się. Ale musi pan poznać mego narzeczonego. Gzym.

— Czy mogę prosić państwa na czarną kawę? — zapytał Tymon, a gdy wszyscy siedli — wypił łyk wina i znowu zrozumiał, że pani w białej sukni jest wyjątkowo ładna. Przypomniał sobie, że to jej buciki stały wczoraj na korytarzu i zrobiło mu się jej żal.

— Może pani się napije? — zaproponował.

Odmówiła. Narzeczony jej nie zgodził się również.

— Nie piję żadnego alkoholu, nie widzę w tem przyjemności.

— Czyżby? — zdziwił się Tymon i przymrużył jedno oko. Zrobił jeszcze parę łyków i przyszedł do przekonania, że albo tu jest coś nie w porządku, albo narzeczony kłamie; nie mogły przecie niezawodne znaki tak oszukiwać.

— Może pan jednak się napije, — powiedział miękko. Wino działało już na niego. Poznał błogi stan lekkiego odurzenia i teraz mógł o niem szeroko opowiadać.

— Alkohol stwarza taką niezwykłą wizję świata... — zaczął, ale urwał nagle przerażony. Zobaczył rzecz straszną. Pani, siedząca obok niego, wyjęła z torebki puszek i lusterko. Lusterko wymknęło się jej z rąk i z jękiem spadło na podłogę. Gdy je podniósł — było w dwóch miejscach pęknięte. Złapał się za głowę.

— Mój Boże, co pani zrobiła, grozi pani teraz jakieś potworne nieszczęście.

Roześmiała się.

— żadnego. Jestem najszczęśliwszą kobietą na ziemi, nieprawdaż, Gzym?

Tymon spochmurniał.

— Nie można bezkarnie kpić sobie z przestróg Opatrzności, — rzekł ostro, niewiadomo, co jutro panią czeka.

Spojrzała nań zaciekawiona. Był nie brzydki. Miał płonące oczy i kościsty profil ascety.

— Czy pan to mówi na serio?

Oburzył się. Zaczął tłumaczyć, że rozsądny człowiek wszędzie widzi wskazówki: jak żyć powinien i czego nie powinien robić, aby uniknąć niepowodzeń. W życiu roi się od znaków. Trzeba tylko w to uwierzyć i umieć patrzeć.

Słuchała uważnie, błądząc oczyma po jego twarzy. Wreszcie przerwała.

— A jednak, jestem i będę bardzo szczęśliwa.

Oparła się na ramieniu narzeczonego i wstała.

— Daj Boże, — bez przekonania **powiedział** Tymon.

Został sam. Przysłuchiwał się srebrnym trąbom jazz-bandu i hucznej zabawie otoczenia; po raz drugi, pod kojącym wpływem wina, beztroski i muzyki, zapomniał o czyhających niebezpieczeństwach.

Z dobrym uśmiechem patrzył na roześmiane pary.

* * *

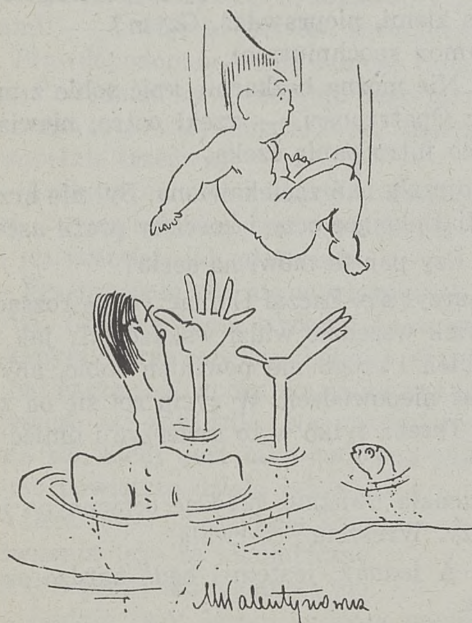
Lecz, kiedy pod wieczór wracał z Kuźnic do domu, wgramolił się na niebo z lewej strony młody księżyc i tem zdenerwował go ostatecznie.

Tymon z rozgoryczeniem splunął poprzez ramię trzy razy i pomyślał: "Muszę się mieć na baczności, coś się stanie w najbliższej przyszłości". Jednak (oprócz tego księżyca nie na miejscu, do którego zresztą Tymon mógł się odwrócić każdej chwili plecami), wokoło, w przyrodzie całej nic się nie działo szczególnie niepokojącego.

Po niebie błąkały się białe baranki całemi stadami, na szczytach leżał śnieg, na prawo i lewo kołysały się smreki i kiwały głowami sosny, jak niewyspane kobiety w pociągu. Dolatywał ostry zapach żywicy.

Już w Zakopanem, w domach i pensjonatach, paliły się ognie, gdy Tymon wrócił. Spotkał w bramie stróża, zatrzymał go i zapytał:

— W którem uchu dzwoni?



...gdy nagle, wprost z nieba, spadło dziecko...

Portier z początku nie zrozumiał: — Co?

— Prędzej, prędzej.

— W lewem, proszę szanownego pana.

— Szkoda, bo właśnie w prawem, — powiedział Tymon z niezadowoleniem.

Zjadł kolację u siebie w pokoju, a o jedenastej poszedł myć się do łazienki. Na korytarzu, jak wczoraj, leżały wysokie męskie buty, a koło drzwi naprzeciwko, stały damskie pantofelki, lewy po prawej stronie, prawy— po lewej. Tego było za wiele.

"Co ona sobie myśli, ta kobieta, — pomyślał Tymon prawie z rozpaczą, — lusterko jej się stłukło w dodatku".

Obejrzał się, czy nikogo niema na korytarzu i prędko przestawił buciki; lubił czynić dobro.

"Dziwna rzecz, że ja się z nimi poznałem, — rozważał w łazience. — Gdybym nie pił wina — nie uśmiechnąłbym się, zaś gdybym się nie uśmiechnął — ona nie kiwnęłaby głową".

* * *

W nocy przyśnił mu się sen:

Kąpał się w bardzo mętnej wodzie i chciał właśnie z niej już wyleźć, gdy nagle wprost z nieba spadło na niego nagie, różowe dziecko. Razem z niem zaczął liczyć srebrne pięciozłotówki, których była niezliczona ilość. Wreszcie, zirytowany, obudził się.

— Psiakrew, — jęknął, — śniły mi się same niedobre rzeczy. Mętna woda, dziecko i pieniądze. Co robić?

Wstał z bólem głowy. Znowu przez okno zobaczył panią w białej sukni i jej narzeczonego. Narzeczony był trzeźwy, jak but, pani — według wszelkich pozorów — nie zmącenie szczęśliwa.

"To dzieje się wbrew wszelkim prawom,— pomyślał oburzony, — albo jest los albo go niema".

— Dzień dobry państwu, — krzyknął przez okno, — może pójdziemy na spacer?

— A, to pan? jakże się pan czuje? Wygląda pan znakomicie.

— Dziękuję, — odparł Tymon, — czuję się fizycznie rzeczywiście dobrze... Przepraszam, — dodał nagle i cofnął się w głąb pokoju. Szukał niemalowanego drzewa. Otworzył drzwiczki szafy i odpukał dziewięć razy. Nigdy niewiadomo, czy na skutek tego, że nieopatrznie przyznał się do dobrego samopo-

czucia, przypadkiem nie zachoruje. Naprzykład: z lekkiej migreny mogło wyniknąć zapalenie mózgu. Na wszelki wypadek należało zabezpieczyć się.

— Zaraz przyjdę, — krzyknął; a gdy przywitał się z nowymi znajomymi, zapytał zatroskany:

— A pani? nic się pani złego nie przytrafiło? Byłem niespokojny.

— Nic a nic. Powodzi mi się jaknajlepiej.

Tymon spojrzał na nią złowrogo.

— Pani... zaczął.

— Może pan mnie nazywać panną Lilką.

— ...jest pani bardzo lekkomyślna.

Szli w kierunku miasta pochyłą ulicą, obsadzoną wzdłuż chodników drzewami. Zaczynał się halniak.

— Ach, zapomniałam! Muszę jeszcze coś załatwić w domu, — powiedziała panna Lilka.

— Zaczekajcie na mnie gdzieś w mieście, muszę wrócić.

Tymon ostrzegawczo podniósł palec.

— Niech pani nie wraca do domu, to jest zły znak. Co? Pomimo wszystko pani idzie? W takim razie.... i Tymon Montwił, patrząc w ślad znikającej białej sukni, uśmiechnął się ponuro.

— W oczekiwaniu na panią, może wstąpimy na śniadanie? — rzekł śpiewnie.

— Chyba, że na białą kawę, — odpowiedział pan Gzym. Był to małomówny dobrotliwej powierzchowności mężczyzna. Uśmiechał się, jak dziecko.

Gdy sam na sam znowu znaleźli się w restauracji, Tymon zaproponował:

— Napijemy się jednego, co?

— Nie. Stanowczo nie.

— Ale jeden nie zaszkodzi, — rzekł Tymon melodyjnie, patrząc na swego rozmówcę, jak żmija na królika. Zamówił butelkę dobrej wódki, specjalnej mieszanki, którą tylko w Zakopiańskich restauracjach dostać można, i, smakując alkohol, którego zresztą nie lubił, i którego dopiero wczoraj smak poznał, powiedział uwodząco:

— Pan powinien być człowiekiem o słabej woli, jeżeli jednego nawet boi się pan wypić. Niech pan zobaczy, co za kolor!

— Hm... powiedział pan Gzym, — kolor rzeczywiście....

— Ten kolor — to zupełnie jak lato na wsi... że tak powiem — zboże... Zauważył pan, co?

— Tak, — rzekł pan Gzym niepewnie, — ale widzi pan, może to jest trochę za gorąco? a?

Tymon machnął ręką.

— Tetete, proszę pana. Jeśli chodzi o dzień upalny, to czy próbował pan kiedyś mrożonej wiśniówki? Zupełnie ma się iluzję, — jakby w południe usiadł sobie pan w cieniu pod drzewem i jadł czereśnie. A kapeluszem pan sobie ochładzał twarz.

Pan Gzym niespokojnie poruszył się na krześle.

— Pan mówi, że to odświeża?...

— Ależ, jeszcze jak, przerwał Tymon głosem syreny. — Albo, naprzykład, każe pan sobie podać w wiaderku z lodem Vermut'u i wzmocni go dla smaku zwyczajną czystą, żeby człowiek uczuł się rześkim i silnym. Ma pan wrażenie, że dopiero co się wykąpał i wraca z rzeki.

Pan Gzym przełknął lepką ślinę, — i zamówił dla siebie przekąski.

"No, — pomyślał Tymon ze smutkiem, — wiedziałem przecie napewno, że to jest alkoholik".

Z politowaniem kiwając głową, patrzył jak pan Gzym nalewał sobie czwarty kieliszek wiśniówki. Było mu żal tego człowieka. Wreszcie dobre serce jego nie zniosło tego widoku, — wstał i wyszedł. Wychodząc zauwa-



Gzym nalewał czwarty kieliszek...

żył, jak pan Gzym pijaną ręką wywrócił na stole solniczkę.

"Pokłóci się z kimś,"—pomyślał Tymon.

* * *

Wieczorem ktoś zapukał do jego drzwi.

Tymon stał pośrodku pokoju pod lampą i, trzymając w ręce stokrotkę, obrywał po kolei płatki:

— Wyjechać dzisiaj, wyjechać jutro, dziś — jutro, dziś — jutro, dziś. A więc trzeba dziś.

— Proszę!

W drzwiach zajaśniała biała suknia. Zdziwił się bardzo.

— Pani?

— Nie wie pan, gdzie jest Gzym? — spytała i wyciągnęła doń rękę.

Lecz Tymon Montwił nie podał swojej, cofnął się o krok i krzyknął falsetem:

— Niech pani wejdzie.

— Co się stało? — przestraszyła się.

— Nie chciałem podać pani ręki przez próg.

— Gdzie pan zostawił Gzyma? — spytała panna Lilka, — co się z nim stało, że on do tej pory nie wrócił?

Tymon wzruszył ramionami.

— Cóż — powiedział — zostawiłem go pijącego w knajpie.

Był przekonany, że teraz dopiero ona się zmartwi; "Więc jednak wszystkie przepowiednie sprawdzają się. Mieć narzeczonego pijanicę nie jest bynajmniej wesoło". Ku jego zgorszeniu wiadomość, którą przyniósł, miała zupełnie przeciwny skutek. Panna Lilka zaczęła się śmiać.

— Gzym w knajpie? pijany? Och, niech pan mnie nie śmieszy. Szkoda, że nie mogę pójść zobaczyć, jak on wygląda.

— Nie widzę w tem nic śmiesznego — rzekł Tymon prawie wściekły. Ta kobieta doprowadzała go do rozpaczy. "Zresztą, muszę wyjechać dziś, więc wszystko mi jedno".

— Chciałem się z panią pożegnać. W nocy jadę.

— Dzisiaj? Przecież miał pan zostać na dłużej.

— Tak mi wypadło — rzekł Tymon, melancholijnie patrząc na rozdeptane płatki stokrotki.

— To niech pan przyjdzie nadół, do salonu. Nikogo niema w domu, i ja strasznie się nudzę. Wszyscy poszli na bal do "Morskiego Oka".

Był tak zaskoczony jej pięknym uśmiechem, że wychodząc za nią nie zauważył, jak potknął się o próg. Przypomniał sobie o tem dopiero, gdy ostrożnie wchodził do salonu. Zrobiło mu się zimno. "Trzeba było przynajmniej przekręcić się na miejscu; teraz już chyba zapóźno to zrobić. Lepiej więc nie wracać do swego pokoju wcale". Z zaniepokojoną miną, kazał portierowi znieść nadół rzeczy. Był zupełnie przygotowany do wyjazdu.

— Ma pan bardzo dziwaczną walizkę — zauważyła panna Lilka. Paliła papierosa, siedząc z nogami na szerokiej kanapie. Nigdzie w życiu nie widziałam takiej walizki.

— Podarował mi ją na szczęście pewien saksofonista — rzekł Tymon wymijająco. Nie chciał opowiadać mistycznych szczegółów o tem pudle do saksofonu: wszystko jedno, nie zrozumie.

Przez parę chwil milczeli oboje.

— Musi być za 20 minut któraś godzina, albo dwadzieścia minut po którejś godzinie. Taka pora zawsze bywa, gdy następuje w towarzystwie cisza, powiedział Tymon i spojrzał na zegarek. Była za dziesięć jedenasta.

— Zegarek mój się śpieszy o dziesięć minut — rzekł i przestawił wskazówkę. Zwykłem regulować swój zegarek w taki sposób. Jest to najbardziej ścisły czas średnio-europejski.

Usiadł na kanapie obok panny Lilki i z zainteresowaniem spojrzał na talię kart, leżących przed nim na stole.

— Mówiłem pani, że panią czeka nieszczęście — rzekł posępnie, patrząc na karty.

— Ach, pan naprawdę jest jak czarny kruk, który wciąż kracze. Jestem, przeciwnie, bardzo ubawiona, że Gzym się upił.

"Ona jest diabelnie ładna" — pomyślał Tymon — "i nic złego jej dotąd się nie stało. To dziwne".

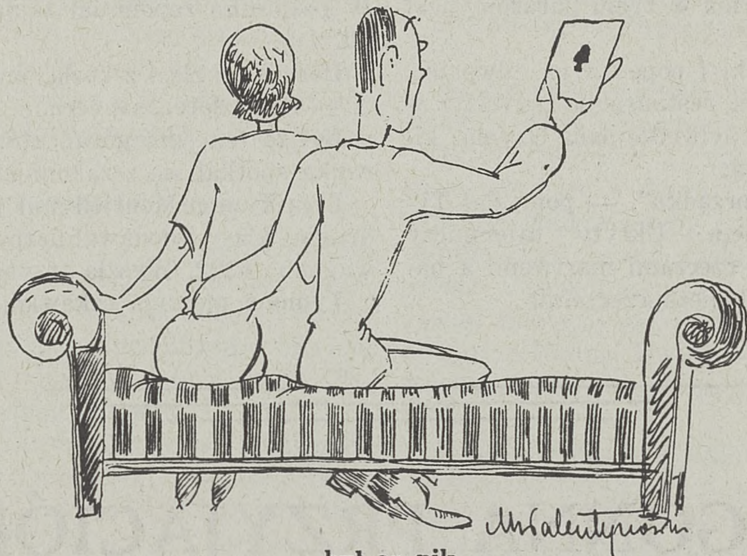
— Życzę pani i jemu jaknajlepiej — rzekł dobrotliwie — ale widziałem tyle smutnych przykładów w życiu. To się tylko tak z początku wydaje, że niby nic... jeden kieliszek, drugi, a potem człowiek pije codziennie. Wola słabnie, budzą się rozpustne instynkty, człowiek kłamie, zdradza, a wreszcie dostaje manii samobójczej... Pan Gzym, wie pani, jest bardzo nie tego...

— Ale nic mu się nie stanie.

Panna Lilka zaśmiała się wesoło, a Tymon, doprowadzony do ostateczności, pomyślał z gniewem: "To dopiero cielę. Nic na nią nie działa. Albo jest los, albo niema. Psiakrew."

Siedziała bardzo blisko niego, tak, że czuł ciepło jej półnagiego ramienia. Widział jej ciemną bronzową szyję i jasny loczek na karku. Nagle przyszła mu do głowy dość dziwna myśl. Wyciągnął z talii kart pierwszą lepszą i pomyślał: "Jeżeli będzie czerwona — nie, jeśli czarna — tak". Spojrzał na kartę. Była dziesiątka pik. Hm... czarna. Pomimo to narazie jednak się nie zdecydował.

— Co pan takiego zamyślał — spytała panna Lilka.



...był as pik...

Tymon Montwił nie odpowiedział. Patrzył na jej ramię nieruchomym wzrokiem i rozważał: "Trzeba powróżyć raz jeszcze. Czerwona — nie, czarna — tak". Wyciągnął kartę: był as pik. I tym razem jednak nie mógł się zdecydować.

— Pan mnie bardzo źle bawi — powiedziała panna Lilka i trochę zaniepokojona dodała:— Nudziarz z pana.

— To pani powiada, że pani zawsze we wszystkiem dobrze się powodziło? — zapytał Tymon machinalnie, a sam myślał: "tak czy nie, tak czy nie? do trzech razy sztuka".

Długo szperał w talii kart i wreszcie wyciągnął jedną: "Jeżeli czarna, to ją pocałuję, jeżeli czerwona — to nie".

Znowu wypadło: tak, ponieważ wyciągnął damę pik.

"A, no, to trudno", — pomyślał z rezygnacją i zaczął liczyć do trzynastu. Raz, dwa, trzy... pięć... osiem.... Licząc, powoli schylał się ku niej, kiedy doliczył do trzynastu — pocałował ją w ramię.

— Co pan robi? — chciała krzykąć, lecz nie zdążyła, gdyż zamknął jej wargi swemi ustami.

Ostatnią jego przed ekstazą miłosną myślą było: "Psiakrew, swędzi mię prawe oko, co to ma znaczyć?"

* * *

— Czemu pani, właściwie, płacze?

Siedziała na kanapie w zmiętej sukience, rękami trzymała się za głowę i szlochała:

— Jak to, pan śmie teraz wyjechać? To pan... to pan... jest łajdak.

— Bardzo mi smutno — powiedział Tymon i rzeczywiście serce krajało mu się na części — lecz tak wypadło, że muszę wyjechać dziś.

— Mój Boże, ja nic nie rozumiem — płakała panna Lilka — pan nie może wyjechać... Jestem tak strasznie nieszczęśliwa.

— Wiedziałem o tem, że tak się stać musi — pouczająco powiedział Tymon — uprzedzałem przecie panią, że czeka ją jakieś nieszczęście. Znaki nigdy nie kłamią.

— Pan nie może wyjechać — łkała — to jest nieludzkie. Ja... ja... czuję.

— Co pani czuje? — zainteresował się Tymon. Śpieszno mu było bardzo.

— Ja czuję... wie pan, jak to kobieta może mieć przeczucia... ja wiem, że będzie z tego nieszczęście.

— Aaaaaaa — krzyknął Tymon Montwił zachwycony — cyganka miała rację.

Spojrzał na zegarek: dochodziła jedenasta.

— Nie mam ani chwili czasu — krzyknął i wybiegł z pokoju. "Biedna dziewczyna, "myślał," jak to człowiek w życiu narażony jest na nieszczęścia".

Siadł do dorożki i popędził na dworzec. Przejeżdżając obok restauracji, zauważył w oświetlonem oknie sylwetkę pana Gzyma: kiwał się nad butelką.

"Wszystko w porządku", — pomyślał Tymon z zadowoleniem. Ukryty tajemniczy związek pomiędzy rzeczami martwemi a naszym losem istniał niezaprzeczalnie.

Było już bardzo późno. Lokomotywa przeraźliwie gwizdała. Przed samym dworcem, Tymon Montwił dostał potwornej czkawki. Prócz tego, paliły go uszy.

— Ktoś... iik... mnie źle... iiiik... wspomina — wyrzekł z trudem.

Z walizką w ręku, zeskoczył z dorożki i, rozpychając wszystkich, rzucił się do kasy. W pośpiechu zapomniał zapłacić dorożkarzowi.

Dorożkarz zlazł z kozła, wymyślając:

— Dwa złote... cholera...

Był to ten sam góral, który wczorajszego ranka spotkał się z zakonnicą.

Lecz Tymon Montwił stał już w przedziale drugiej klasy i dodawał liczby numeru swego wagonu: 6322. Wyszła trzynastka.

Tymona męczyła czkawka.

DOZGONNA PRZYJACIÓŁKA

O dwu latach beznadziejnej miłości zaręczyłem się wreszcie z Haliną. Narzeczona moja jest artystką filmową, o subtelnej, fotogenicznej urodzie, posiada bez sprzecznie talent i jest najbardziej wszechstronną osóbką spośród przodujących gwiazdeczek (przyszłych gwiazd), doskonale jeździ konno, pływa świetnie, cudownie tańczy, a moją maszynę prowadzi z szybkością 120 km. na godzinę bez zmrużenia oka. Coprawda jest trochę kapryśna i "robi się zagadkowa", lecz są to cechy prawie wszystkich artystek filmowych.

Dziś naprzykład, w dniu tak uroczystym, nie objawia zupełnie radości. Przeciwnie jest smutna i roztargniona. Lecz mniejsza o to. Będzie moją żoną...

Wieczorem urządziliśmy sobie małą ucztę zaręczynową. Nastrój był miły, stół cały tonął w kwiatach o silnym aromacie, wino było oszałamiające... Halina boska, a ja traciłem wprost głowę przy niej...

Przy uczcie była obecna serdeczna przyjaciółka Haliny. Takie sobie bez znaczenia stworzenie. Cień przy świetle.... Tak niepozorna, że trudno ją było zauważyć.

25 luty

Dziś Halina była bardziej przystępna i w dobrym humorze. Gawędziliśmy serdecznie. Rozmowa toczyła się na tle filmu, "Błędny Ognik", w którym Halina gra po raz pierwszy przodującą rolę i ma sposobność wykazania swojego talentu. Nad wyraz mile upłynął ten wieczór w jej zacisznym pokoiku, gdzie nam nikt nie przeszkadzał. Zdaje się, że zdołałem zbliżyć się do Haliny; jest już mniej zagadkowa i bardziej serdeczna. Ja zaś jestem zupełnie oczarowany. Przyjaciółka Haliny była znów obecna przez cały wieczór. Jest drobna, ma czarne duże oczy, krucze włosy i nieśmiałe obejście. Niemal nie zwraca się na nią uwagi.

29 luty

Dziś nie zastałem Haliny w domu. W zastępstwie przyjęła mnie jej przyjaciółka Małgosia. Milutkie dziewczątko. Rozważaliśmy kwestię, czy przyjaźń między kobietami jest wogóle możliwa.... Powiedziała mi:

— Przyjaźń jest uczuciem o wiele piękniejszem, aniżeli miłość — Halina jest moją najserdeczniejszą przyjaciółką i pragnę go-

rąco jej szczęścia. Pan musi mi przyrzec, że ją uszczęśliwi!

Przyrzekłem, rozumie się, skwapliwie.

Małgosia uścisnęła mi dłoń w dowód wdzięczności i zatrzymała ją w swoich małych rączkach.

Wróciła Halina, cała rozpromieniona i opowiedziała mi wszystkie nowości i ploteczki w studio. Rozmawialiśmy potem o naszej przyszłości. Małgosia siedziała na boku i nie spuszczała z nas oczu. Ciekawe, że taka niepozorna istota może się tak przywiązać jak ta Małgosia do Haliny.

Mimo to mało zwracałem na nią uwagi.

7 marzec

Coraz częściej rozmawiamy o naszem przyszłem małżeństwie. Naznaczyliśmy nawet termin ślubu na maj, chcielibyśmy bowiem podróż poślubną odbyć właśnie w maju. Cieszymy się już z tego powodu.

Wczoraj spotkałem Małgosię. Ogromnie miłe stworzenie. Przez całą drogę świergotała jak wróbel. Mówiła o swojej bezgranicznej przyjaźni dla Haliny, którą zachowa do śmierci. Jest przytem bardzo dziecinna. Przy rozstaniu ujęła moją rękę i przytuliła do niej gorący policzek.

Ale nie zwróciłem na to uwagi.

13 marzec

Dziś Halina była smutna i przygnębiona. Na moje serdeczne pytanie, co jej dolega, odpowiedziała szorstkim tonem:

— Nic mi nie jest! Zresztą ty i takbyś mnie nie zrozumiał....

Odpowiedź jej podrażniła moją ambicję. Nie mam pretensji do rozumu Kanta czy Schopenhauera, jednak mam tyle inteligencji, żeby zrozumieć młodą i niedoświadczoną adeptkę filmową. To też rozstaliśmy się w niezbyt przyjaznym nastroju. Na ulicy spotkałem Małgosię i opowiedziałem jej o wszystkiem:

— Boję się, że pomiędzy wami nie będzie nigdy harmonii duchowej — rzekła. — Biedna Halina! Niech ją Bóg broni przed niestosownem małżeństwem. Błagam pana, proszę się dobrze nad tem zastanowić, póki klamka nie zapadła...

Przy tych słowach zalała się łzami, tak, że musieliśmy się schronić do bramy przed okiem ciekawych. Zarzuciła mi ręce na szyję, przytuliła policzek do mej twarzy i rzekła wzruszonym głosem:

— Halina jest moją najdroższą przyjaciółką na świecie. Drogi, kochany panie, obawiam się, że ją unieszczęśliwisz. Przysięgnij mi, że zerwiesz z nią. To jest konieczne dla jej szczęścia.

Mówiąc to pocałowała mnie gorąco.

Nie zwróciłem na jej słowa większej uwagi.

10 kwiecień

Dziś Halina odesłała mi pierścionek bez jednego słowa pożegnania. Trudno, stało się. Wieczór spędziłem w restauracji. Nie mogłem usiedzieć w domu. Następnego ranka przyszła Małgosia żeby mnie pocieszyć. Wieczorem przy kolacji rzekła niespodziewanie głośno i spokojnie: — A więc sprawa jest jasna! Kochamy się. Po tem co zaszło, muszę zerwać z Haliną. Uwielbiam ją zawsze i nie mogłabym oszukiwać mojej jedynej przyjaciółki.

Istotnie zerwała z Haliną i to na zawsze. Musiało to być dla niej wielką ofiarą i poświęceniem. Halina bowiem była dla niej jedyną przyjaciółką i najdroższą istotą na świecie. Ile dobroci i uczciwości może się mieścić w tak nic nieznaczącem stworzeniu!

5 maj

Małgosia została dziś moją żoną... Stało się to tak niepostrzeżenie, że niemal nie zwróciłem na to uwagi.

U narodów zamieszkałych w północnej Europie był od czasów niepamiętnych zwyczaj, że nowożeńcy pili tylko miód,—przez 30 dni po ślubie i stąd też pierwszy miesiąc po ślubie nazywany jest tradycjonalnie "miesiącem miodowym."

*

Recadero był pierwszym rzymsko-katolickim królem Hiszpanii. Wstąpił on na tron w roku 584.

*

U żydów był zwyzaj, że przy zakupnie ziemi, niewolnika, lub jakiej innej własności, właściciel oddawał kupującemu swój trzewik na znak zamiany tytułu własności. Stąd też pochodzi tradycja, że rodzice panny młodej rzucają za nią w dzień ślubu starym trzewikiem, aby zaznaczyć, że zrzekają się wszelkich praw do niej.

Dzikie Wody Króla Jegomości

NA LINII wielkich fortec francuskich, w odległości 20 kilom. od Epinalu, biją gorące źródła. Ciepłota ich jest tak wysoka (74°), iż jajko, wrzucone do wody, ścina się po upływie minuty. W ostatnich czasach, dokoła 27 zdrojów wyrosło miasteczko Plombieres-les-Bains, zasługujące na szczególną uwagę, ponieważ pełno w niem jest polskich pamiątek.

Zacznijmy od historii uzdrowiska. Opowieść nie będzie nudna.

Po zawojowaniu Galii, Rzymianie zainteresowali się gorącymi źródłami w dolinie rzeki Augronne. Jako świetni znawcy hydroterapii, ocenili szybko własności lecznicze wód i przystąpili do prac na wielką skalę.

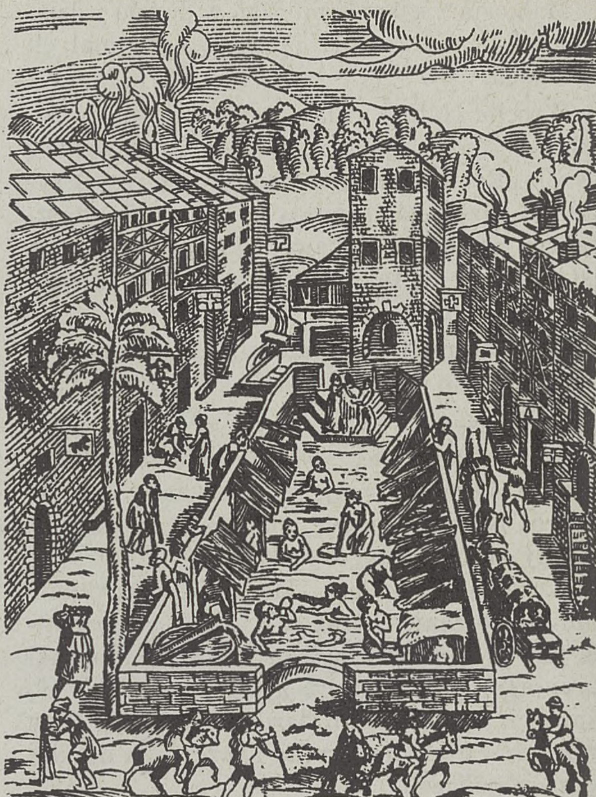
Przede wszystkim ujarzmiono koryto rzeki, by zapobiec mieszaniu się wody mineralnej ze zwykłą. Następnie inżynierowie rzymscy stworzyli wspaniałą kanalizację ze zbiornikami do ochładzania wrzących potoków i wybudowali szereg zakładów kąpielowych, olbrzymią pływalnię, inhalatorium, łaźnię parową, która dziś jeszcze jest czynna, oraz bardzo dowcipne urządzenia hydropatyczne.

O doniosłości tych prac najlepiej świadczy szczegół, iż po upadku imperium okoliczni mieszkańcy trudnili się zawodowo wydobywaniem rur ołowianych, i stąd powstała nazwa Plombieres.

Uzdrowisko rzymskie było stacją wojskową. Świadczą o tym zachowane napisy, ołtarze i sam wygląd budowli, odznaczających się prostotą, pozbawionych jakichkolwiek ozdób. We wszystkim znać troskę o wygody chorych, przy jednoczesnym zaniedbaniu wszelkiej estetyki.

W Plombieres kurowali się legioniści, po pobycie w wilgotnej Brytanii. Woda leczyła rany, schorzałym kościom przywracała giętkość, darzyła nowym zapasem sił wycieńczone ciała. Wdzięczni ozdrowieńcy pozostawili liczne napisy na skałach ku chwale boga wód—Neptuna.

Wraz z upadkiem Rzymu przestało istnieć kąpielisko. Barbarzyńcy nie umieli ocenić wielkich zdobyczy. Wspaniałe instalacje zdewastowano, co było do zabrania—zrabowano. Dzieła zniszczenia dokończył czas.



Główny basen kąpielowy pod gołem niebem nie odznaczał się elegancją. Mimo to przetrwał w takim stanie do początków XVIII w. (Według drzeworytu)

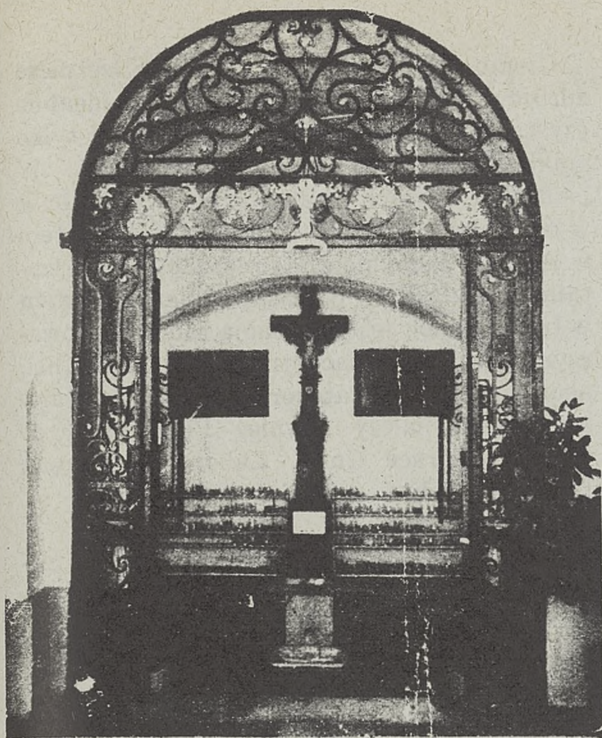
Termy poszły w zapomnienie, na zasypanych łaźniach i pływalniach wyrosły chwasty.

ŹRÓDŁA POSZŁY W ZAPOMNIENIE

Tysiąc lat trwał okres upadku. Dopiero w średniowieczu zainteresowano się tryskającym ze skał ukropem. Sława wód, które paralitykom przywracają zdrowie, rozeszła się zwolna po Wogezach, dotarła do Renu, Szwajcarii i Flandrii.

Do Plombieres zaczynają zjeżdżać cudzoziemcy. Najczęściej spotykało się Niemców. Oni wprowadzili obyczaje, wzorowane na ustawach kąpielisk niemieckich. Władca Lotaryngii, Ferry III, zbudował potężny zamek dla obrony kuracjuszów przed napadami "złych ludzi."

Zdziczałe źródła biją pod gołem niebem. Niema żadnych urządzeń kąpielowych. Jest tylko czworokątny basen, w którym całymi godzinami przesiadują chorzy. Jedzą i piją w wodzie, grają w karty, śpiewają, kłócą się,



Zdrój „Pod krucyfiksem" znajduje się w b. pała... Leszczyńskiego. Marmurowe tablice z napisami wmurowali mieszczanie po śmierci króla

turbują nawzajem. Panie i panowie kąpią się razem. Wymagany jest tylko strój z grubego płótna.

Wody, ściekające z basenu, tworzą w odległości pięciuset kroków wstrętną sadzawkę. Wolno w niej kąpać się trędowatym, oraz dziewczętom, które, wskutek nieskromnych obyczajów, doprowadziły siebie i innych do utraty zdrowia.

Pomimo wybudowania zamku, bezpieczeństwo publiczne w Plombieres wiele pozostawiało do życzenia. W okolicznych lasach grasują zbóje. Wpadają od czasu do czasu na rynek miasteczka i grabią bogatych gości. Zatrwożeni właściciele gospód i domów noclegowych postanowili wprowadzić własną siłę zbrojną.

Milicja była zorganizowana na sposób niemiecki. Instruktorami są Niemcy, jak również niemieckie obowiązują prawa. Z lokalnych obyczajów przechowuje się kara "la Briche," polegająca na chłoście w kąpieli. Surowe przepisy przewidywały zachowanie się wobec kobiet i karano wiele postępków, uchodzących w owe czasy za nieprzyzwoite.

KARA CHŁOSTY W KĄPIELI

Stosowano karę chłosty bardzo często i, jak twierdzi jeden z naocznych świadków, było to widowisko tak zabawne, iż sam biskup z Colmaru nie mógł pohamować śmiechu. Zbiegała się wtedy cała ludność. Oprawców zachęcano krzykami, wręczano im też podarki za zręczne wywiązanie się z zadania.

Za co groziła chłosta?

Przede wszystkim za zanieczyszczenie wody, następnie za niebaczne słowa. Nie wolno było używać w kąpieli zwrotów, przypominających cierpienia ludzkie. Pacjent musiał nauczyć się zawczasu specjalnego słownika. Do basenu nie wchodził o kulach, lecz "wjeżdżał na koniu." Nie pijał wody, lecz "nektar." Zwracając się do oprawcy, przemawiał z szacunkiem. "Mistrzu..."

Poza tym karany był nadmiar kokieterii wobec kobiet. Kawaler, towarzyszący pannie z przyzwoitego domu, wdziewał futrzane rękawice, aby nie dotknąć dłonią jej ramion. Surowo też było wzbronione wyszydzać obcą mowę, oraz drażnić sąsiadów w kąpieli, udając picie wina z pustego gąsiorka. Za wszystkie te przewinienia groziła "la Briche' z trzykrotnym pogrążeniem w wodzie.

ŹRÓDŁA STAŁY SIĘ SŁAWNE

Co wieczór dokoła basenu odbywała się parada z trąbieniem i biciem w bębny. Brali w niej udział kuracjusze, notable miejscowi, a w uroczyste dni i duchowieństwo.

Kąpielisko zdobywało coraz większą sławę. Zaczynają zjeżdżać książęta, uczeni, magnaci Powstają poematy ku chwale Plombieres. Montaigne, wyleczony z uporczywej choroby, pisze wspomnienia, skarżąc się przytem na drożyznę w gospodzie "Pod aniołem."

W początkach XVIII wieku zaczyna się rozkwit uzdrowiska. Nowy władca Lotaryngii, Stanisław Leszczyński, zwiedza Plombieres i, zachwycony okolicą oraz skutecznością kuracji, obiera miasteczko na letnią rezydencję.

W gorączkowym tempie pracują kielnie i kilofy. Wyrasta pałac królewski, dziś zwany domem "Pod arkadami," następnie drugi pałacyk dla wnuczek, cór Ludwika XV, Adelajdy i Wiktorii (dziś Maison des Dames de France). Regulowane są ulice, spacery, zakładane parki. Na murach zawisają orły polskie, herby, napisy pamiątkowe. Znika dziwaczny ceremoniał kąpielowy. Król wprowadza wykwitne obyczaje, znosi barbarzyńską karę "le Briche," kasuje milicję niemiecką, buduje pierwsze łazienki z wannami.

Plombieres staje się modną miejscowością. Znakomici goście nie lękają się uciążliwej drogi. Każdy rok przynosi nowe udogodnienia, wydajność zaniedbanych źródeł zwiększa się stale.

Napoleon III podpisuje w Plombieres tajny traktat z Cavourem i... pozostaje na całe lato, by osobiście kierować pracami budowlanymi. Wznosi kasyno, kilka wykwintnych hoteli, wreszcie odkopuje termy z czasów cesarstwa rzymskiego.

Stara łaźnia szczęśliwie przetrwała okres upadku. Wyszlamowano kanały, nakryto ją dachem—i oto znów służy do tych samych celów, jak przed wiekami.

Odkopano też inne urządzenia Rzymian: ścieki, olbrzymie krany miedziane, zbiorniki na wodę, sztuczne kaskady do natrysków, wreszcie ołtarze Neptuna i Diany.

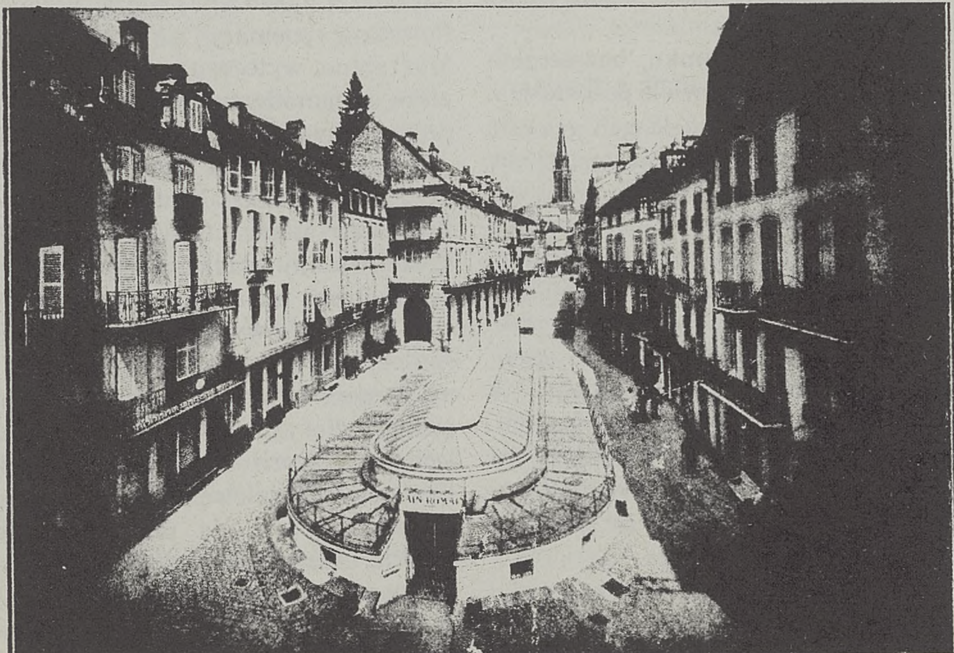
Do największych ciekawostek zaliczyć wypada fotel marmurowy z otworem w siedzeniu. Dziwny ten mebel znajduje się w odkopanych termach. Jest umieszczony wprost nad wrzącym źródłem. Nie bez lęku zasiada na nim pacjent, czując pod sobą szalejący gejzer.

Kuracja "fotelowa" była podobno bardzo skuteczna w pewnych niedomaganiach starszego wieku.

Czemu należy przypisać działanie lecznicze zdrojów w Plombieres? Woda jest idealnie czysta, bez smaku i zapachu, zawiera tylko znikome ślady składników mineralnych. W ostatnich czasach znaleziono nowy czynnik w niektórych źródłach "dzikich," jak Gastein w Austrii, Jachymow w Czechach, Chaudfontaine w Belgii i t. p. Składnikiem czynnym w tych wodach jest emanacja radowa z towarzyszącymi jej szlachetnymi gazami (hel, neon, argon). Do kategorii zdrojowisk radioaktywnych należy również Plombieres, co wykazały prace Curie, Laborde'a, Moreux i wielu innych.

Dla nas, Polaków, miejscowość ta jest ciekawa ze względu na zabytki historyczne. Ze wszystkich kątów wyziera postać króla-tułacza. On zbudował miasto, ujarzmił wody, setkom tysięcy chorych i kalek przywrócił zdrowie. To też wdzięczni mieszczanie czczą pamięć odnowiciela. Główna ulica zowie się rue Stanislas, dalej mamy promenadę Stanisława, termy Stanisława i hotel Stanisława.

Ale najpiękniejszym zabytkiem jest niewątpliwie napis wykuty w skale leśnej, z której tryska krynica: "O, gdybym płakać mogła, to nie wodą, lecz łzamibym płakała po tobie, dobry królu."



Odkopane termy rzymskie w Plombières działają równie sprawnie jak w czasach wielkiego Imperjum. Jedynie poziom ulicy podniósł się o kilka metrów, wskutek czego termy znalazły się w podziemiach

Jabłko i Jabłoń w Wierzeniach i Zwyczajach Ludowych

Z POŚRÓD drzew owocowych, hodowanych w naszym klimacie, jabłoń najwięcej ubarwiła wierzenia, zwyczaje ludowe i pieśni. Jej również przypadło w udziale odegrać tak doniosłą rolę w starej legendzie o raju i pierwszych rodzicach.

W mitologii starożytnej jabłoń jest wspominana jako roślina szczególnie miła bogom. Powstała ona podczas godów weselnych Zeusa z Herą; wtedy to Gea (Ziemia) miała wydać ku czci nowożeńców jabłka.

Hera umieściła je na Wyspie Szczęśliwej, za Oceanem i na straży postawiła smoka. Strzegły ich również Hesperydy, córki Nocy, których piękny śpiew mógł zwieść każdego na bezdroża. A jednak, mimo tak wielkich, groźnych niebezpieczeństw Heraklesowi udało się zdobyć jabłko i unieść je dla króla Eurysteusza.

W wierzeniach Greków jabłko uważane było za symbol miłości i małżeństwa. Wiara ta przeszła i do innych mitologij. Słowiańska bogini miłości Dziedzilia przedstawiana jest z trzema jabłkami w ręku. Tak samo wyobrażali sobie Germanowie Freję, Morawianie Krasopania.

W mitologii skandynawskiej jabłko kryje w sobie tajemnicę wiecznej młodości. Bogowie spożywali je codziennie, aby się uwolnić od chorób i śmierci. Opiekunką jabłek była Iduna i z niemi zawsze jest przedstawiana.

Podobną nieco rolę uzdrawiającą, odgrywają jabłka w baśniach naszego ludu, w jego zwyczajach i obrzędach leczniczych.

Jabłko bywa także symbolem zwycięstwa. Na igrzyskach pytyjskich zwycięzca otrzymywał w nagrodę złote jabłko.

Z polskich legend mówi jedna, że kiedy Bolesław Krzywousty na wyprawie pomorskiej zbliżał się do Nakła, ukazał mu się w powietrzu piękny, jaśniejący młodzieniec i rzucił złotem jabłkiem na miasto. Jakoż rzeczywiście i gród został zdobyty i cała wyprawa zakończyła się zwycięstwem.

Pozatym jabłko jest symbolem władzy królewskiej. Widzimy je już na monetach Oktawjana Augusta. Aleksander Macedoński gwardię swoją uzbroił w dzidy ze złotemi jabłkami. Tysiąc żołnierzy miało jabłka złote a dziewięć tysięcy srebrne.

Później, aż do ostatnich czasów, jabłko jest jednem z insygniów królewskich.

Duże widocznie przywiązywano do niego znaczenie skoro August Mocny, uzurpując sobie koronę, nie wahał się rozbić ściany skarbca na Wawelu, byle tylko jabłko dostać.

Bywa ono także symbolem słońca, jak widzimy na posągu Apolla, trzymającego w ręku jabłko.

Najczęściej jednak jabłko jest symbolem miłości. W Arkadii pasterki rzucały niem na swych kochanków. Do dziś zwyczaj ten dochował się w Czechach.

Podarowanie komuś jabłka jest wyrazem sympatii. W starożytności istniał zwyczaj, że młody człowiek upodobawszy sobie pannę, podawał jej nadgryzione jabłko, a gdy i ona skosztowała, wyrażała mu wzajemność.

Dzisiaj w Serbii i w Rumunii młodzieniec, starający się o rękę dziewczyny, posyła jej przez swatów jabłko, z zatkniętemi pieniędzmi. Jeśli dziewczyna jabłko przyjmie — oznacza to przyjęcie oświadczyn.

W piosenkach miłosnych jabłko również zajmuje poczesne miejsce. Jedna z nich mówi, że:

"Toczy się jabłuszko,
a kto je zdobędzie,
weźmie i serduszko".

W innej znów można się dopatrzeć śladów rzucania jabłkiem:

"Oj szanuj-że mnie szanuj,
da — kiedy masz szanować,
oj boć to nie jabłuszko,
co urwać i skosztować.

Oj bo jabłuszko urwę,
da — wolno mi je cisnąć,
oj, a tobie Jasiuniu
trza mi do śmierci przysiądz".

Czasem piosenka brzmi nieco smętniej, jak ta np., gdzie dziewczyna opłakuje śmierć narzeczonego na wojnie:

"Wsadziła ja jabłoneckę przy drodze,
przy drodze,
którędy mój kochanek przyjedzie,
przyjedzie.

A już ci mój kochanek nie jedzie,
nie jedzie
i sam jego siwy konik — wywija
na przedzie.

A uschnij-że jabłusecko, uschnij-że,
bo już-ci mój Jasinecek nie przyjdzie."

Niezawsze jednak jabłko występuje w tak smutnych okolicznościach. W serbskiej powiastce taką odgrywa rolę:

"Razu pewnego wystawiona była na sprzedaż młoda i piękna dziewczyna. Schodzą się do niej kupcy ze wszystkich stron. Najpierw przychodzi stary i daje za nią wielki majątek, ale spotyka się z odmową: wdowiec przynosi drogie szaty i także nie ma szczęścia. Rycerz stawia miarkę dukatów, lecz i on zostaje odepchnięty. Nakoniec przychodzi młodzieniec biedny, bosy i obdarty, wyjmuje piękne jabłko i rzuca na dziewczynę, a ona, o dziwo! uśmiecha się, obejmuje chłopca za szyję i mówi: "ten będzie moim".

* * *

Istnieje piosenka ludowa, która mówi:

"Wisi jabłko, wisi,
Ale upaść musi,
Kto się w kim zakocha
Ożenić się musi".

W tym więc drugim, weselnym etapie jabłko znajduje również zastosowanie. W zwyczajach weselnych występuje przede wszystkiem tak zwana jabłonka. Wnoszą ją w czasie oczepin do izby i trzymają przy pannie młodej. Jednocześnie druchny śpiewają starą i znaną we wszystkich okolicach kraju piosenkę:

"A wierniem ja Panu Bogu służyła,
Kiedym ja tę jabłoneczkę sadziła.

Sadziłam ją, w ogródeczku przy drodze
A którędy mój Jasinek pojedzie.

I nie wyszła jabłoneczce minuta,
A już moja jabłoneczka jak ruta.

I nie wyszła jabłoneczce godzina,
Już się moja jabłoneczka przyjena.

I nie wyszło jagłoneczce dwóch lecie,
A już moja jabłoneczka ma kwiecie.

I nie wyszło jabłoneczce trzy lata,
Już-ci moja jabłoneczka ma jabłka.

Czerwone mi jabłuszeczka rodziła,
Zielonemi listeczkami okryła".

Po ukończeniu piosenki starsza druchna strząsa z jabłonki jabłka na fartuch panny młodej, ta zaś rozdaje je gościom. Pozatem używają jabłek do ubierania korowajów weselnych. Czasem też korowaj ubrany jest w rózgę z pozatykanemi jabłkami.

* * *

Bardzo często występuje jabłko we wróżbach, dotyczących ożenku. W Nowosądeczyźnie np. panna na wydaniu wybiera sobie w dzień św. Łucji ładne jabłko, kładzie je na oknie i codziennie aż do Wigilii wbija w nie po jednym kołeczku. W wigilię po wieczerzy, kiedy ugryzie jabłko, ma jej ukazać się narzeczony. Dziewczęta włoskie w wigilię św. Jana kładą pod poduszkę trzy jabłka i znaczą je imionami tych, których mają nadzieję poślubić. Jabłko ugryzione w nocy wskazuje męża. Na Śląsku (pod Bytomiem) w dzień św. Łucji kładą dziewczyny do kieszeni jabłka i przetrzymują je do pierwszego dnia świąt. W dniu tym, wychodząc z kościoła, gryzą kawałek; kogo wtedy ujrzy dziewczyna, obejrzawszy się za siebie, ten będzie jej mężem.

Znana jest także wróżba z gałęzki jabłoni. Ułamuje ją się na św. Andrzeja, wstawia w wodę i jeśli na Boże Narodzenie zakwitnie — panna wyjdzie zamąż. Dawniej rozpowszechniony był zwyczaj puszczania jabłek na wodę, z zatkniętemi świeczkami. Do kogo jabłko dopłynęło — ten miał zostać mężem.

Gdy uczucia nie spotykają się z wzajemnością lud ucieka się również do czarodziejskiej mocy jabłka. Wierzą np., że kto nosi jabłko pod pachą przez dziewięć dni, a potem

da zjeść dziewczynie, to musi ona zakochać się w nim, choćby przedtem patrzeć nie mogła na niego.

Na Wileńszczyźnie zalecają podobny sposób: "Chcąc zdobyć czyjeś serce, trzeba włożyć pod pachę jabłko i pójść wysłuchać mszy; to samo uczynić na drugi dzień i trzeci, a następnie dać to jabłko ulubionej osobie".

Wiara w taką właściwość jabłka nie obca była i starożytnym. Kiedy Pluton porwał Persefonę, ta spocządku ogromnie tęskniła za matką i wrogo była doń usposobiona. Wówczas władca Podziemi dał Persefonie jabłko; po spożyciu jego Persefona zapomniała o wszystkiem i przychylniej spojrzała na Plutona.

* * *

W bajkach ludowych często jest mowa o jabłoniach, na których wyrastają złote jabłka. Stoją one najczęściej w zaczarowanych zamkach lub odległych, niedostępnych miejscach.

W bajce "o królewiczu i jego przyjacielu kruku" rośnie taka jabłoń w królewskim ogrodzie. Przylatuje do niej codziennie złoty ptak i porywa po dwa jabłka.

W bajce białoruskiej "o rozbójniku, co panienki kradł" jabłko używane jest na przynętę.

W innej znów "o dwóch braciach mądrych i jednym głupim" jabłko słoniowe dopomaga głupiemu do zdobycia królestwa.

W bajce "o bycku i sierocie" występuje jabłoń, z której się leje piwo.

Niekiedy jabłka służą do obłaskawienia bestyj. W bajce "O cudownej wodzie" była królewna chora więcej niż trzy lata. Uzdrowić ją mogła tylko cudowna woda. Pewien książę poszedł w świat jej szukać. Po długich wędrówkach trafił do pustelnika, który mu wskazał do niej drogę. Znajdowała się w odległym zamku, pod strażą dwóch srogich lwów. Pustelnik ofiarował księciu dwa jabłka, które rzucone przy bramie pozwoliły ją przebyć szczęśliwie i zdobyć upragnioną wodę.

Czasem też spełnia jabłko czary złośliwe.

W bajce "o Jasiu rybaku, ożenionym z królewną" jabłko ma tę właściwość, że po zjedzeniu jego człowiek zamieniał się w kozła.

W znanej legendzie o Madeju jabłko jest symbolem przebaczenia. Po długich latach rozbojów Madej okazał wobec przejezdnego księdza skruchę. Ten wahał się początkowo czy dać mu rozgrzeszenie, wreszcie wsadził maczugę Madejową w ziemię i powiedział, że jeśli ona wzejdzie, grzechy będą mu odpuszczone. Jako pokutę naznaczył mu: podlewać maczugę łzami i wodę do niej nosić na kolanach, w skorupce od orzecha. Po latach, przejeżdżając tym samym lasem, ujrzał pod piękną jabłonią brodatego staruszka. Był to Madej. Poprosił znów o spowiedź. Z każdym wyjawianym grzechem spadało jedno jabłko, aż wreszcie ziemia cała usłała się jabłkami i kiedy ostatnie jabłko spadło, dusza Macieja uleciała do nieba.

* * *

Jeśli chodzi o zwyczaje doroczne, jabłko odgrywa pewną rolę podczas wigilii Bożego Narodzenia, w dzień św. Błażeja i w dniu Przemienienia Pańskiego.

Co do świąt Bożego Narodzenia, to już samo drzewko wigilijne ma przypominać jabłoń rajską. Na tę też intencję obwiesza się choinkę jabłkami.

W Małopolsce wierzą, że jabłko spożyte w dzień wigilijny zabezpiecza od bólu gardła i zębów.

Próbują też w tym dniu wróżyć z jabłek. Kto np. krając jabłko rozkraje ziarnko — będzie w tym roku chorował, a kto dwa ziarnka — umrze przed następną wigilią.

Jabłka święcone na Św. Błażeja mają być pomocne przeciwko bólom gardła i zębów. Podobną właściwość mają jabłka święcone na Matkę Boską Zielną.

Pod Wieliczką kobiety, którym dziecko umarło, nie jedzą jabłek przed dniem 6 sierpnia. Wierzą bowiem, że w dniu tym Matka Boska rozdaje dzieciom owoce, a tym, których rodzice jedli jabłka przed tym terminem, mówi:

— "Były dla ciebie, ale matka już zjadła".

* * *

Z ciekawszych przesądów, związanych z jabłkiem, jeden mówi, że nie można zrywać jabłek z drzewa po raz pierwszy owocującego, w przeciwnym razie nigdy ono już rodzić nie będzie.

Drugi powiada, że: "jeżeli jabłoń zakwitnie zaraz na początku wiosny, jeszcze w czasie przymrozków i wyda kilka owoców — to w tym domu niechybnie śmierć będzie".



ON i ona

NIKŁY blask lampy skąpo oświetlał kontury dobrze urządzonego pokoju. Fantastyczne, groźne cienie pełzały po ścianach gabinetu. Olbrzymie fotele klubowe, symetrycznie ustawione, sprawiały wrażenie bezkształtnych mas, groźnych i ponurych. Jedyna jasna plama wśród tych cieni—rozwarta książka, szczerząca białe zęby kartek. Druga plama żarzy się czerwienią—dogorywający papieros.

Już od dwóch godzin leży Jerzy Baszyński na tapczanie. Stos niedopałków piętrzy się na popielniczce. Ostatni papieros tli się jeszcze. Książka rzucona gniewnym ruchem poniewiera się na podłodze.

Jerzy marzy . . .

Dziwne, że młody człowiek i to dobrze sytuowany, oddaje się takim niemodnym, powiedzmy, zajęciom. Jerzy marzy—nie—przeżywa po raz setny już znajomość z Ewą i . . . zerwanie. Dlaczego tak się stało? Minęło już od tej chwili kilka tygodni, a Jerzy nie może sobie uprzytomnić, czemu tak się stało. Ewa nie należy do rodzaju kobiet żmiennych. Nie uznaje, być może, miłości trwającej całe życie, ale co miesiąc nie zmienia sych erotycznych upodobań. Jerzy pochwalał ten brak monogamizmu—ale tylko w stosunku do innych mężczyzn. Gdyby była wierną i kochającą żoną—nie należałaby do niego nigdy.

Znali się przeszło pół roku. Ewa nie zgodziła się zostać jego kochanką, wszystko wydawało się być w największym porządku między nimi, a tu nagle . . . Jerzy czuł podświadomie, że Ewa mą więcej dla niego uczucia, niż okazywała. Teraz, po zerwaniu, nie wiedział, czy tak było rzeczywiście, czy też wmawiał to tylko w siebie, sam zakochany w tej wspaniałej kobiecie.

Cóż za męka stale, bezustannie myśleć o tym samym—jej wspaniałe, fjołkowe oczy, ciągle wynurzające się z przestrzeni. Przy pracy, w teatrze, na dancingu, we śnie—zawsze jej oczy.

— Czy jeszcze kocham ją? A może to tylko duma zadraśnięta? Cóż on uczynił w tym kierunku, by zbliżyć się do niej? Czy zażądał jakichkolwiek wyjaśnień? A, może Stefan?

Nie—cóż znowu? Przedstawił go jej ostatniego wieczoru, więcej się nie widzieli. Stefan był pod jej wrażeniem. Nawet "bardzo."

Nie, to niemożliwe. Stefan zawsze był lojalny w stosunku do niego. Chyba—sama Ewa. Może podobał się jej, a ta żmija umie się doskonale maskować.

— Psiakrew. Któż to znowu o tej porze zwala się na kark?

Jerzy wtulił głowę w poduszkę w zamiarze nie otwierania drzwi natrętowi.

Gość postanowił widocznie nie ustępować z pola walki. Denerwujący dzwonek zabrzmiał znowu, potem stał się mocniejszy, a wreszcie zupełnie bezczelny. Zrezygnowany, nie mogąc znieść dalszego oczekiwania na następny dzwonek, wstał i ruszył w stronę drzwi.

Machinalnie przygładził włosy i poprawił fałdy czarnego, jedwabnego szlafroka.

— Kto tam?

— Proszę otworzyć—zabrzmiał kobiecy głos.

Jerzy przetarł ręką czoło oszołomiony. Otworzył drzwi.

— Ewo—tylko ten jeden wyraz wydobył się ze ściśniętego emocją gardła. Stanęła na progu, wytworna jak zwykle, oszałamiający zapach perfum, "jej perfum" owionął go.

— Czy nie przeszkadzam?—jej głos stał się dlań rajską muzyką. Już nie była przebiegłą, wyrafinowaną kobietą, "żmiją."

— Ewo—zawołał z wyrzutem.

Był tak oszołomiony jej zjawieniem się, że zapomniał o obowiązkach gospodarza. Znany jako pożeracz serc niewieścich, poprostu osłupiał, zaskoczony nieprzewidzianą wizytą Ewy.

Ewa zdawała się bawić jego zmieszaniem. Wysoka blondynka, o wspaniałej cerze i fiołkowych oczach, mogła rzeczywiście czarować mężczyzn, nawet tak odpornych, jak Jerzy.

— Przepraszam cię bardzo za to niespodziewane najście—zaczęła—ale mam do ciebie ważną sprawę. Czy pozwolisz, że usiądę?

— Ależ oczywiście, proszę bardzo, przepraszam—jąkał się, podsuwając jej fotel.

— Może zapalisz?—podał jej pudło z papierosami.

Mimo półmroku panującego w pokoju, oceniła Ewa wytworne urządzenie gabinetu, bystre oczy zauważyły natychmiast stos niedopałków.

— Za dużo palisz—powiedziała z wyrzutem.

Był oczarowany jej troskliwością.

— Za dużo marzysz—dodała po małej pauzie.

— Skąd wiesz, że marzę?—zapytał zaskoczony.

— To jasne. Książka rzucona tak niedbale, stos niedopałków, wreszcie ociąganie się z otworzeniem drzwi . . . Znam te stany . . . Myślałam, że się odezwiesz, czekałam tyle tygodni, ach, a propos. Jak się nazywa ten twój przyjaciel, którego mi ostatnio przedstawiłeś?

— Dlaczego pytasz o niego?—cień zazdrości zabrzmiał w głosie Jerzego.—Na co czekałaś? O czym marzyłaś? Kiedy? . . .

— Hm, marzyłam . . . o nowej sukni oczywista.

— Nie dręcz mnie. Dość się nacierpiałem w czasie naszej rozłąki. Przyszłaś naigrawać się ze mnie. Marzyłaś o sukni? Jesteś . . .

— Nie zapominaj się i zmień ton, bo pójdę w tej chwili.

— Przepraszam, uniosłem się. Ale czy ty nie masz serca?

— Owszem, mam.—Figlarne błyski rozświetliły jej fiołkowe oczy.—Czemu tak się denerwujesz? Nie wypada, aby zrównoważony, młody człowiek tak się pienił o byle drobnostkę.

— To wcale nie drobnostka—jęknął.

— Jurku, proszę, usiądź wreszcie, nie stój nade mną jak kat.

Jerzy pośpiesznie usiadł, strącając popielniczkę na podłogę. Zmieszał się znowu jak uczniak. Na szczęście Ewa zdawała się nie widzieć jego nieopanowania.

Wreszcie zdołał zapanować nad sobą zupełnie. Żałował teraz, że okazał Ewie swe uczucia. Należało być zimnym od pierwszej chwili. Upokorzyć ją. Może wtedy prędzej uznałaby jego przewagę. Należy to naprawić.

— Czy można wiedzieć, czemu zawdzięczam, że przyszłaś do mnie?—zapytał chłodno, z pewną domieszką ironii.

Ewa poruszyła się niespokojnie w fotelu. Ten ton stanowczo jej się nie podobał. Chciała go widzieć u swych stóp, błagającego o przebaczenie, że nie odezwał się do niej mimo jej zakazu (trochę nielogicznie, ale trudno, kobiety tak lubią), a tymczasem zwycięstwo—zdawało się bliskie—wysuwa się jej z rąk. W walce Jerzy mógł wygrać chłodem. Próba zawiodła. Jerzy był pierwszym mężczyzną, który nie usiłował nawiązać kontaktu, gdy mu tego kapryśnie zabroniła.

"Kocham go" — jęczało coś w duszy, ale przyznać się niepodobna. Jerzy stanie się panem sytuacji, będzie musiała złożyć broń. Nie, tego uczynić nie może. Ale czy można tak igrać z jego uczuciem?

Przerwała pierwsza krępującą ciszę, wolno skandując słowa:

— Przyszłam, jak ci powiedziałam, dowiedzieć się o nazwisko twego przyjaciela, bo je zapomniałam.

Jerzy drgnął. Szczęki zacisnęły się mocno.

— Nie powiem — padła krótka odpowiedź.

— Dlaczego?

— Już nie jest moim przyjacielem.

— Ale nazwisko chyba mu zostało, nie zmieniło się? — ironizowała.

— Nie — padło nieuprzejmie. — Zresztą mogłaś się nie fatygować do mnie po to. Wystarczyło zatelefonować.

— Racja — westchnęła obłudnie — zapomniałam o tej możliwości. Przechodziłam tędy, więc... wstąpiłam. Nie powiesz — trudno — przeboleję to. Przepraszam, że ci przeszkodziłam i naruszyłam spokój twego domowego ogniska, pozwól wyrazić się poetycznie. Dowidzenia. Pójdę już...

Uparcie wpatrywała się w podłogę, nie chciała, aby widział jej oczy pełne łez. Nie wolno się jej upokorzyć, nawet za cenę ostatecznego zerwania.

— Nie pójdziesz — zawołał Jerzy.

— Ciekawe? Zabronisz mi wyjść?

— Tak.

Zgniotła papierosa i wstała, poprawiając kapelusz.

Ręka Jerzego błądziła po powierzchni biurka, od czasu do czasu zaciskając się kurczowo, potem zsunęła się do otwartej szuflady i natrafiła na zimny kształt rewolweru. Zacisnął dłoń. Na nic się nie zdało opanowanie i chłód w stosunku do niej. Ewa chciała odejść.

Ręka wysunęła się z szuflady.

Wstał również.

— Odchodzisz? — zapytał matowo.

— Tak — odparła niepewnie.

Jerzy podniósł uzbrojoną rękę.

Cofnęła się przestraszona. Zrozumiała ten sztuczny spokój Jerzego. Pojęła grozę sytuacji. Jednocześnie poczuła niewytłumaczone współczucie dla niego. Tak się męczy, że gotów ją zabić. Aż tak ją kocha. A więc zwyciężyła. Bezwiednie szepnęła:

— Ależ ja cię kocham, Jureczku. Dlaczego chcesz to uczynić?

Rewolwer z brzękiem padł na posadzkę.

— Powtórz, co powiedziałaś przed chwilą — ścisnął jej rękę aż do bólu. — Powtórz w tej chwili.

— Kocham cię — powtórzyła, uśmiechając się promiennie.

Pociągnął ją ku sobie i zaczął obsypywać dzikiemi pocałunkami.

*

O takiej chwili właśnie marzyła Ewa...



TATARÓW



BERNARD SHAW

Uczeń jednego z kolegiów szkolnych w Anglii wrócił z kościoła, w którym był świadkiem uroczystości ślubnych. Udając się do swojego pokoju, przechodził przez jadalnię, gdzie na pięknie ustawionym stole poczesne miejsce zajmowały niemniej piękne jabłka. Pokusa była nazbyt silna, aby chłopiec mógł się jej oprzeć. Nie podejrzewając, aby ktokolwiek był świadkiem łakomstwa, przybliżył jabłko do ust i wypowiedział usłyszaną w kościele formułę zaślubin, w odpowiedniej trawestacji:

— Oto zaślubiam ciebie, jabłko, na zawsze, a kto chciałby sprzeciwić się temu związkowi, niechaj uczyni to zaraz, albo nigdy!"

"Zaślubiny" pomiędzy łakomym chłopcem a smacznym jabłkiem zostały zawarte, tylko... znalazł się świadek, który zaprotestował przeciw tej tranzakcji dość energicznie. Był to wychowawca kolegialny, który, zachowując dyskrecję w ukryciu, postanowił nazajutrz ukarać łakomego wychowanka. Wezwał ucznia do kancelarii, przywołał pedla i polecił mu ukarać chłopca. Egzekucję jednak poprzedził wychowawca następującą formułą:

— Oto kij ten zaślubia te spodnie, a ktoby chciał sprzeciwić się temu związkowi, niechaj uczyni to zaraz, albo nigdy!

Mały delikwent błyskawicznie zorientował się w niedwuznacznej sytuacji i zawołał:

— Zakładam swoje veto przeciw zawarciu tego małżeństwa!

— A to z jakiej racji? — zapytał zdumiony wychowawca.

— Strony nie dają pozwolenia!

— Trudno! Odkładamy ceremonię...—odparł rozbrojony przytomnością umysłu chłopca wychowawca.

Ceremonia została istotnie odłożona i to na zawsze, ponieważ łakomy chłopak stał się wkrótce najlepszym uczniem zakładu i wzorem dla kolegów.

Był to—Bernard Shaw!

*

Pewnego razu chwalono w obecności Shawa jego sztuki, na co autor:

— Nie wszyscy są waszego zdania, słuchajcie, co się zdarzyło niedawno w teatrze, gdzie od jakiegoś czasu grają moją "Joannę d'Arc." Do dyrektora teatru zgłasza się stolarz teatralny z żądaniem podwyżki.

— Pańska praca niewiele tu znaczy — odpowiada dyrektor. — Rzadko kiedy co się tu psuje. Zresztą co wieczór słucha pan sztuki Shawa.

Na to stolarz, utkwiwszy wzrok w sufit, powiada:

— Trochę i z tego powodu proszę o podwyżkę.

*

Raz zapytano Shawa, czy w dalszym ciągu będzie pracował na niwie dramatopisarskiej. Na to Shaw:

— Czy kaczka może odzwyczaić się od pływania? Może się jednak zdarzyć, że umrę, bo to zdarza się czasem w moim wieku.

*

Na premierze "Świętej Joanny" publiczność wywoływała Shawa. Gdy Shaw, witany burzą oklasków, zjawił się na scenie, ktoś zaczął gwizdać. Wzburzeni widzowie rzucili się na malkontenta, ale Shaw uspokoił ich natychmiasta.

— Ma pan zupełną rację, gwiżdżąc — powiedział Shaw do protestującego widza. — Moja sztuka mnie też się nie podoba. Ale cóż my dwaj znaczymy wobec nich wszystkich?...

*

Shaw jset ogromnym smakoszem — z tego tytułu nie znosi jadania przy dźwiękach mu-

zyki. W czasie bankietu na jego cześć, skinął na kapelmistrza:

— Czy mógłby pan zagrać coś, gdybym pana prosił?

— Ależ naturalnie!... — brzmiała odpowiedź.

— Ach, to świetnie! Zechce zatem pan zagrać w pokera lub w domino, zanim obiad skończę.



Shaw otrzymał od pewnej tancerki nowojorskiej list z następującą propozycją:

"Mistrzu! Masz pan z pośród wszystkich ludzi na świecie najświetniejszy mózg, a ja znów uchodzę za jedną z najpiękniejszych kobiet Ameryki. Czy nie sądzi pan, że z naszego związku mogłoby się urodzić dziecko cudowne, jakiego jeszcze świat nie widział?"

Oświadczyny te nie trafiły jednak do przekonania Shawa, który w następujący sposób odpowiedział na list:

"Droga Pani! Zgadzam się z panią najzupełniej pod tym względem, że posiadam najświetniejszy mózg świata, jak również nie wątpię, że pani posiada najpiękniejsze ciało. Mogłoby się jednak zdarzyć, że nasze dziecko odziedziczyłoby po mnie ciało, a po pani jej rozum. Z obawy przed tą ewentualnością, sądzę, że będzie lepiej, gdy na propozycję pani odpowiem odmownie, wyrażając jednocześnie swoje najgłębsze uszanowanie."

TRISTAN BERNARD

Tristan Bernard miał na rachunku w Banque de France 60,000 franków. Obok banku znajdował się posterunek policyjny. Za każdym razem, kiedy pisarz przychodził odbierać pieniądze, cieszył się niezmiernie, że jego depozyt jest tak dobrze strzeżony. Przyszedł jednak dzień, kiedy podjął ostatni tysiąc franków. Pogrążony w zadumie opuszczał bank, a kiedy przechodził koło posterunku, poklepał po przyjacielsku policjanta i powiedział:

— Już nie jest pan potrzebny! Może pan iść do domu.

Bawiąc na Riwierze, Tristan Bernard zjadł pewnego razu śniadanie w jednej z pierwszorzędnych miejscowych restauracyj. Rachunek wypadł odpowiednio słono. Po uregulowaniu literat poprosił do siebie kierownika przedsiębiorstwa, a gdy ten się zjawił, zapytał go Tristan Bernard:

— Czy pan jesteś dyrektorem tego przedsiębiorstwa?

— Tak! Czym mogę służyć?

— Ale czy pan naprawdę nim jesteś?

— Ależ tak! — odpowiada ze zdziwieniem zagadnięty.

— W takim razie uściśnij mnie pan!

A gdy zaskoczony tą niespodziewaną propozycją kierownik zakładu gastronomicznego nie umiał w zakłopotaniu znaleźć słów, pisarz, gładząc z całą powagą swoją kędzierzawą brodę, rzekł wreszcie z wyrzutem:

— Uściśnij mnie pan, bo już się więcej nie zobaczymy nigdy.

Pewien finansista opowiadał Tristanowi Bernardowi o wspaniałych interesach, jakie robi. Dowcipny komediopisarz oświadczył, że ma dla niego jeszcze lepsze:

— Niech pan kupuje sumienia naszych współczesnych za to, co one są warte i sprzedaje je za tyle, na ile oni sami je oceniają.

Tristan Bernard zjawia się w firmie, w której przed kilku właśnie dniami kupił samochód:

— Chciałbym zobaczyć się z zarządzającym?

Zgłasza się dyrektor.

— Czego pan sobie życzy?

— Pan zdaje się, ogłasza, że firma pańska konstruuje samochód w przeciągu trzech dni?

— Tak, proszę pana!

— Otóż... chodzi o to, — mówi Tristan Bernard, — że... widocznie mnie taki właśnie sprzedano.



Tristan Bernard szedł kiedyś z pewnym bardzo zarozumiałym pisarzem. Przed domem, w którym wmurowana była tablica ku czci Huysmansa, pisarz zawołał:

— Ciekawym, co będzie napisane na moim domu po moim zgonie?

Tristan Bernard mruknął:

— Mieszkanie do wynajęcia!...

*

W pewnym towarzystwie rozmawiano o wieku jednej z gwiazd filmowych.

— Skądże znowu, — odzywa się ktoś, — nie ma jeszcze trzydziestu lat.

— A jakże! — mówi kto inny, — przed dwoma laty w Anglii sama się przyznawała do czterdziestu.

— No tak! — wtrąca się Tristan Bernard, — ale to było w czasie inflacji.

*

Na zebraniu autorów pewien jąkający się wodewilista powiedział:

— P-p-pro-szę p-p-pa-na p-p-pre-ze-sa o głos?

Na co Tristan Bernard cichutko szepnął:

— Lepiejby-zrobił, gdyby Pana Boga o głos prosił.

Antoine i Tristan Bernard, idąc do teatru na premierę, namyślali się, czy pójść się przebrać.

— Idę jak jestem, — powiedział Antoine, — zresztą moja marynarka przypomina smoking.

— Ja także, — odpowiedział Tristan Bernard, — gdyż mój smoking przypomina marynarkę.

Pewien młody autor czyta Tristanowi Bernardowi swą sztukę. Bernard słucha cierpliwie. Gdy autor skończył, Bernard zapytuje:

— Więc jak tam było przy końcu? Co się stało z bohaterką?

— Otruła się!...

— Radzę panu, — odpowiedział Tristan Bernard, — żeby się lepiej zastrzeliła. Chodzi o sam huk — trzeba przecież publiczność obudzić!

Jednego wieczora znalazł się Tristan Bernard w operetce. Primadonna, która zresztą zewnętrznie robi bardzo miłe wrażenie, nie ma wcale głosu, a do tego mówi tak niewyraźnie, że nie rozumie się ani słowa, kiedy śpiewa.

Tristan Bernard pochyla się do obok siedzącego przyjaciela i szepcze mu do ucha:

— Widzisz, jest to jedyna kobieta, której powierzyłbym swe tajemnice.

W jednym z teatrów paryskich wystawiono komedię Bernarda, która wyjątkowo nie miała powodzenia. Pewien przyjaciel prosi autora o gratisowy fotel.

— Nie! — odparł Tristan Bernard. — Nie daję foteli; daję całe rzędy!

Posyłając zaś innemu przyjacielowi bilety na tę sztukę, napisał do niego, jak następuje:

“Należy przez roztropność zaopatrzyć się w broń palną, gdyż miejsce jest odludne.”

Dyrektor teatru, w którym Tristan Bernard wystawiał swoją nową komedię, zwrócił się doń z prośbą o skreślenie paru dat biograicznych do programu. Tristan Bernard rozpoczął:

“Urodzony w r. 1866 w Besancon. Na jego domu rodzinnym znajduje się **tablica... towarzystwa** asekuracyjnego **Słońce.**”

Tristan Bernard bardzo lubił przyjaciela swego, Alfonsa Allais, o którym powiedział kiedyś:

— Allais robi wrażenie człowieka leniwego. Lecz co to jest leniwy człowiek? To taki, który nie udaje, że pracuje...

TOMASZ ALVA EDISON

Wybrał:
J. Kotwicz

Wielki wynalazca Tomasz Alva Edison już w dzieciństwie zdradzał słonności i zamiłowanie do wynalazczości. Opowiadają, że gdy miał niespełna cztery lata, matka przyszłej znakomitości przyłapała swego chłopca w kurniku na pewnem “doświadczeniu”.

— Co ty tu robisz? — zawołała do syna siedzącego w kącie.

— Nic, mamo! — odrzekł chłopiec. — Chcę się tylko przekonać, czy też potrafię wysiedzieć z jaj kurczątko.

Znacznie później, bo gdy liczył już sobie lat siedemnaście, Edison suszył sobie głowę nad problemami lotu w przestworzach. Pewnego dnia doszedł do wniosku, że aby potrafić wznieść się w powietrze wystarczy być napełnionym odpowiednią ilością gazów. Przyjął więc, nie namyślając sie kilkanaście... musu-

jących proszków. Skutek jednak okazał się ten, że zamiast unieść się wgórę położył się do łóżka...

* * *

W roku 1869 Edison przedstawił czynnikom miarodajnym jeden ze swoich wynalazków, który umożliwiał przeprowadzenie głosowania w parlamencie w ciągu jednej minuty. Zbadanie wynalazku powierzono specjalnej komisji i Edison otrzymał wkrótce od jej prezesa następującą odpowiedź:

— Kochany panie! Przyznajemy, że aparat działa precyzyjnie i że przyśpiesza ogromnie tempo głosowania, ale nie możemy go zastosować w naszym parlamencie.

— Dlaczego?

— Bo... rozumie pan... niedałoby się na tym aparacie nic... sfałszować!

* * *

Zwiedzając w roku 1893 dział przemysłu elektrotechnicznego Wszechświatowej Wystawy w Chicago zainteresował się Edison elektrycznym kompresem, który miał stanowić środek na wszelkie dolegliwości cielesne. Wykorzystanie elektryczności w tym kierunku było dla Edisona do pewnego stopnia nowością, to też zwrócił się do kierowniczki działu po informacje:

— Czy mógłbym się dowiedzieć, jak te opaski działają?

— Proszę bardzo! — zaczęła objaśniać młoda kierowniczka, biorąc do ręki jeden aparat. — Prąd elektryczny przepływa tu z płytki miedzianej do cynkowej, a następnie....

— Przepraszam! — przerwał uprzejmie Edison. — Jestem trochę głuchy. Czy pani powiedziała, że prąd płynie z płytki miedzianej do cynkowej?

— No, tak! I powiedziałam...

— Chwileczka! Pani pozwoli, że się zastanowię. Czy to możliwe?

— Ależ tak! Prąd przepływa z miedzi do cynku.

— A wie pani, ja zawsze myślałem, że jest wprost przeciwnie.

— No, to się pan nie zna na elektryczności! — odpowiedziała arogancko panna i rzuciła przyrząd na bok.

— Może!... — rzucił skromnie Edison i odszedł.

Skromność Edisona ilustruje następująca anegdota.

Działo się to pod koniec ubiegłego stulecia. W olbrzymim nowojorskim teatrze po brzegi wypełnionym występowała Sara Bernhardt, a na widowni znajdował się Edison, będący wówczas u szczytu powodzenia życiowego. Gdy wielkiej artystce zakomunikowano podczas antraktu o obecności na sali Wielkiego Czarodzieja z Menlo-Parku, zawołała:

— O, jakżebym chciała go poznać!

Powtórzono to Edisonowi, który też chętnie zjawił się po przedstawieniu w garderobie artystki.

— Mistrzu! — zawołała Sara Bernhardt.— Jakżem szczęśliwa!... Pan, który wynalazł telefon... .

— Nie! Nie wynalazłem telefonu, szanowna pani... — przerwał skromnie Edison.

— Prawda! Prawda!... Chciałam powiedzieć telegraf...

— I telegrafu nie wynalazłem...

— Przepraszam bardzo, jestem taka wzruszona... chciałam powiedzieć teleskop...

— Kiedy i teleskopu nie wynalazłem!

Wielka artystka była zupełnie zmieszana. Wdzięk jednak Edisona rozbroił ją szybko.

— Niech więc pan powie, co pan wynalazł?

— Nic, kochana pani! Zapewniam panią, że same drobiazgi. Nie warto o tem mówić.

Na drugi dzień po tej rozmowie otrzymała Sara Bernhardt duży kosz kwiatów i bilecik: "Od człowieka, który prosi, by mu wybaczyć, że nie wynalazł ani telefonu, ani telegrafu, ani teleskopu. **T. A. Edison**".

* * *

Edison nie znosił wywiadów dziennikarskich i unikał ich wszelkiemi sposobami. Mimo to wtargnął pewien odważny reporter amerykański do jego laboratorium w Menlo-Parku, dowodząc niezadowolonemu Edisonowi, że jego pismo potrzebuje koniecznie wywiadu o pierwszym i ostatnim wynalazkach Wielkiego Czarodzieja.

— Trudno! — zaczął niechętnie Edison.— Opowiem panu. Mój pierwszy wynalazek powstał wówczas, gdy jako telegrafista kolejowy zajmowałem się z amatorstwa doświadczeniami nad elektrycznością. Dowiedziałem się z gazet, że pewien milioner z Nowego Yorku, drżąc o całość swych nagromadzonych

kapitałów, ogłosił premię za najlepsze urządzenia zabezpieczające jego pancerne kasy od włamania. Premia wynosiła ogromną sumę pieniężną i w dodatku perspektywę otrzymania ręki pięknej jedynaczki milionera. Byłem strasznie podniecony tą wiadomością, więc odrazu zabrałem się do rzeczy. Pomyślałem nad wynalazkiem, popracowałem i wkrótce zgłosiłem się do owego milionera, prosząc o wskazanie kasy. Musiałem przecież obejrzeć jej położenie, aby wiedzieć jak włączyć swoją instalację. Obejrzałem i nic nie mówiąc odszedłem. Gdy się zgłosiłem na drugi dzień, nie chciano mnie przyjąć, tłumacząc, że milioner leży chory w łóżku. Nalegałem jednak tak stanowczo, że musiano mnie wprowadzić przed jego oblicze. Wówczas powiedziałem: "Jest pan chory dlatego, że gdy dziś rano chciał pan otworzyć kasę, dostał pan tak silne uderzenie elektryczne, że pan upadł bez przytomności, a stało się to tylko dlatego, że oglądając wczoraj pańską kasę, założyłem niepostrzeżenie aparat mego wynalazku, który byłby niemniej skuteczny wobec włamywacza. Przekonał się pan o tem sam na sobie, wobec czego zgłaszam się po przyrzeczone nagrody".

— No, i cóż? — zapytał reporter. — Otrzymał je pan?...

— Jak pan widzi, nie jestem zięciem nowojorskiego milionera.

— Dobrze! Więc to był pański pierwszy wynalazek! — rzekł skrzętnie wszystko notujący dziennikarz. — A ostatni?

— Mój ostatni wynalazek? — odpowiedział śmiejąc się Edison. — To właśnie ta historia, którą przed chwilą panu opowiedziałem.

* * *

Zapytany przez jednego z filmowców, czy nie martwi się z powodu swej głuchoty, z udźwiękowienia filmu, odpowiedział Edison:

— Przeciwnie! Właśnie się cieszę, że jestem głuchy!...

* * *

Gdy zapytano Edisona niedługo przed śmiercią w jaki sposób się stało, że tak bogata Ameryka ma przeszło dziesięć milionów bezrobotnych, odpowiedział charakterystycznie dla siebie:

— Kochani ludzie! Ja nie wiem! Całe życie pracowałem i chciałem, żeby było jak najlepiej...

ARYSTYDES BRIAND

KIEDY Briand był ministrem spraw wewnętrznych, jak zwykle, przyjmował przed południem niezliczoną ilość interesantów. Pewnego razu był ogromnie znużony; po wyjściu ostatniego interesanta odetchnął z ulgą. Nie zdążył jednak usadowić się w fotelu, gdy sekretarz zaanonsował jednego z posłów, który za wszelką cenę pragnie dostać awans Legii Honorowej.

— Nudzi mnie; Mamy go dość — rzekł Briand.

— Trudno będzie odmówić — zauważył skromnie sekretarz.

— Ja też mu nie będę odmawiał. Niech wejdzie!

Sekretarz wprowadza po chwili gościa. Jakież było jego zdumienie, kiedy Briand, zbliżając się do posła z wyciągniętą dłonią i serdecznym uśmiechem, rzekł:

— Ach, najdroższy przyjacielu! Jakże jestem szczęśliwy, że widzę pana u siebie. Poraz pierwszy w ciągu całego dnia widzę kogoś u siebie, kto nie przychodzi mnie nudzić, lecz spędzić ze mną parę chwil nie zwracając się z żadną prośbą. To naprawdę wyjątkowo miłe z pana strony!...

Rozmowa trwała kilka minut i dawny kolega Brianda odszedł nie wyrzekłszy ani słowa w sprawie, która go przywiodła.

*

Kiedy Briand był prezesem ministrów, do Paryża wybierał się car rosyjski Mikołaj II. Na specjalnych konferencjach ustalono dokładnie ceremoniał przyjęcia. W sprawie wygłoszenia przemówienia zwrócił się Briand do znanego demokraty Pelleton'a, który wyróżniał się skądinąd słabem zamiłowaniem do czystości i miał stale brudne ręce. Pelleton

oburzył się, że jemu, szczeremu demokracie i republikaninowi proponują branie udziału w podobnych uroczystościach, i powiedział:

— Nie! Nigdy! Przyjmijcie go sami — ja umywam ręce!

— O, do tego, mam nadzieję, nie dojdzie! — odparł złośliwie Briand.

*

Podczas jednej z londyńskich konferencyj, przez Downing street, tuż pod oknami ministerstwa spraw zagranicznych, przeciągał pochód bezrobotnych. Lloyd George otwiera okno, przywołując obecnego Brianda i patetycznym gestem wskazuje na ciemne masy robotników:

— Widzisz pan!

Briand przymruża porozumiewawczo oko i z miną znawcy rzecze:

— Świetnie zaaranżowaliście!...

*

Lloyd George stale się ścierał z Briandem w czasie konferencyj poprzedzających podpisanie Traktatu Wersalskiego. Lloyd George, przyjaźnie usposobiony dla Niemców, próbował wygładzać ostre klauzule przeciwko zwyciężonym i stale atakował Brianda. Pewnego razu, gdy zatarg między nimi zaczął przybierać ostrą formę, Lloyd George, wytrawny polityk, postanowił ułagodzić Brianda pochlebstwem:

— Bretończycy, pańscy rodacy, imponują mi nadzwyczajnie. To piękna i dzielna rasa. Widziałem jak szli do ataku. Co za brawura! Co za pogarda śmierci!... Ale... wojna się skończyła i możnaby być bardziej względnym dla wczorajszych nieprzyjaciół. Jednak tak bajecznych żołnierzy na froncie jak bretończycy...

Briand milczał, wreszcie przerywa:

— Zdradzę panu przyczynę tej zaciekłości. Oni myśleli, że walczą z Anglikami.

Briand nienawidził Caillaux, a był czas, że nawet sobie rąk nie podawali.

Po utworzeniu gabinetu Painleve'go, nowy premier postanowił pogodzić przeciwników:

— Uczyńcie to dla dobra państwa!

Politycy serdecznie się uściskali, ale Caillaux bąknął przy sposobności:

— Życzę panu zupełnie tak samo jak mi pan w duchu w tej chwili życzy.

Briand spurpurowiał, ale po chwili zripostował:

— Widzę, pan znowu zaczyna ze mną wojnę. Znowu mnie pan prowokuje!

*

W okresie sesyj Ligi Narodów fotografowano, filmowano i rysowano Brianda na wszystkie strony, co go mocno irytowało.

Pewnego razu, gdy któryś tam z rzędu rysownik zbliżył się doń z ołówkiem i szkicownikiem, zawołał Briand opryskliwie:

— Proszę nie szkicować mojej sylwetki!

— Dlaczego? — szczerze się zdziwił młody rysownik, którego zakłopotana mina przyprawiła o dobry humor Brianda.

— Powiem panu! — odrzekł Briand z uśmiechem. — Trzykrotnie byłem zaręczony, miałem się żenić i za każdym razem nowa karykatura mojej skromnej osoby była przyczyną zerwania ze strony narzeczonych. Proszę tym razem o litość!

*

— A więc panie prezydencie! — pytał Brianda pewien poseł przed upadkiem gabinetu Herriot'a, którego chwile były policzone, — kiedy pan będzie tworzył gabinet?

Briand zaprzeczył głową:

— Sytuacja nie jest na tyle dobra, aby mnie władza nęciła; z drugiej strony nie jest tak kiepska, aby mi ją ofiarowano.

*

Briand był często dość cierpki w stosunku do dawnych przyjaciół, którzy go w ciężkich chwilach porzucili, a zwalczali, gdy doszedł do władzy.

Pewnego razu jeden z posłów, znany ze swej chwiejności i gwałtownych nawrotów w przekonaniach politycznych, rzekł dość ostro do premiera:

— Ja, przede wszystkiem, wychodzę z założenia...

— Mój drogi, — przerywa Briand, — życie jest tak skomplikowane!... Wyjdź odrazu z dwóch założeń...

*

Któregoś dnia podchodzi do Brianda Paweł Boncourt i mówi:

— Panie prezydencie! Na czem pan opiera swoje twierdzenie, jakobym był utopistą?

— Ależ, — odpowiada Briand, — ja wcale nie utrzymuję, że pan jest utopistą.

— A jednak jeden z moich przyjaciół doniósł mi o tem.

Nigdy nie mówiłem, że jest pan utopistą...

— Powiedzmy idealistą, w takim razie.

— Idealistą, także nie, czego najlepszym dowodem jest to, że nie waham się powiedzieć panu, że uważam go za realistę...

Oblicze Boncourt'a rozjaśniło się, ale Briand dorzucił:

— ...za realistę, który nie realizuje!

Maksym Gorkij był za młodu, przez krótki zresztą czas, śpiewakiem w jednej z prowincjonalnych oper. Nie zdobył na tym polu sławy, gdyż głos miał nieszczególny, ale zamiłowanie do śpiewu pozostało mu na całe życie.

Kiedyś, będąc już sławnym pisarzem, śpiewał w pewnym towarzystwie. Jeden z obecnych, wśród których było wielu wybitnych artystów i pisarzy, zapytał świetnego humorystę Czechowa:

— Niech mi pan wytłumaczy, dlaczego właściwie Gorkij śpiewa z zamkniętymi oczyma?

— To jest zupełnie zrozumiałe — odrzekł ze śmiechem Czechow. — Gorkij ma bardzo dobre serce: nie może patrzyć na cierpienia innych ludzi.

*

Autor "Atlantydy" Benoit, skarżył się kiedyś w kole przyjaciół na ataki prasy, ostro krytykujące jego twórczość.

— Mój drogi — powiedział na to Paul Bourget — ja dopiero wtedy poczułem się sławny, kiedy przestałem czytać gazety.

*

Podług tradycji miasto Toledo w Hiszpanii jest najstarszym miastem na świecie. Założono je za czasów króla Nabuchodonozara, kilka wieków przed narodzeniem Chrystusa.

Znakomity pisarz francuski, laureat Nobla, Romain Rolland nie cieszył się sympatią swego równie znakomitego rodaka i kolegi po piórze, Anatola France'a. Ten ostatni powiedział kiedyś o nim:

— Rolland umie tylko wygłaszać kazania. Jest to człowiek o duszy protestanckiego pastora z małego miasteczka, który żyje między Biblią a pianinem obok brzydkiej a wiernej żony.

*

Znany krytyk Alfred Kerr nie znosił Tomasza Manna. Gdy w pewnym towarzystwie mówiono o nim, Kerr oświadczył zjadliwie:

— Gdy po śmierci Manna będzie się dokonywać sekcji jego zwłok, zbyteczne będzie otwieranie czaszki, ponieważ siedlisko władz umysłowych Manna znajduje się w innej części ciała.

*

Podobno d'Annunzio, gdy zasiadał do pisania swych utworów, zawsze stawiał przed sobą na biurku małe akwarium ze złotymi rybkami. Dowiedziawszy się o tym Bernard Shaw, powiedział:

— Niema podstaw, by z tego powodu musiało interweniować towarzystwo opieki nad zwierzętami: ryby nie umieją... czytać.

MOJA PIOSNKA

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba . . .
Tęskno mi, Panie . . .

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą . . .
Tęskno mi, Panie . . .

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
"Bądź pochwalony!"
Tęskno mi, Panie . . .

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której, już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej . . .
Tęskno mi, Panie . . .

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,
Do tych, co mają tak—za tak, nie—za nie—
Bez światłocienia
Tęskno mi, Panie . . .

Tęskno mi ówdzie, gdzie któż o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!
Tęskno mi, Panie . . .

Cyprjan Kamil Norwid.



GOFFREDO PITTOTI

1000 lirów

O ÓSMEJ rano, w pijamie i jeszcze trochę zaspany, Juliusz Massari poziewając przeglądał zadrukowane arkusze swego ostatniego romansu, którego korektę otrzymał od wydawcy.

Jeszcze miał do przejrzenia kilka ostatnich wierszy, gdy służący zapukał cicho do gabinetu.

— Proszę Wielmożnego Pana list.

Z miną znudzoną Massari pokwitował odbiór listu, rzucił go na stół i nie odrywał się od czynności, która jest zazwyczaj epilogiem trudu pisarza.

O dziewiątej arkusze korekty powędrowały do drukarni i wtedy dopiero rozerwał kopertę i wyciągnął z niej bilecik, na którym skreślone były następujące słowa:

“Kochany Julku!

Każdy inny zacząłby list od ckliwej przedmowy, albo też od filozoficznych refleksji na temat przyjaźni.

Ja tego nie uczynię.

Idę prosto do celu, mówiąc Ci bez ogródek, że u mnie bryndza i potrzebuję Twojej pomocy.

W tym tygodniu muszę mieć koniecznie tysiąc lirów; kiedy mógłbym zastać Cię w domu?

Wybacz, stary, i przyjmij wyrazy serdecznej podzięki.

Lucjan Sevrati.”

Massari spuścił głowę i po chwili namysłu odpisał:

“Kochany Luciu!

Słowa treściwe, za słowa treściwe.

Tysiąc lirów, jak wiesz, składa się z dziesięciu banknotów, stu lirowych i, wyznam Ci szczerze, byłoby mi zbyt przykro, gdybym się przekonał, że nasza wieloletnia przyjaźń rozsypała się po świecie bezpowrotnie.

Wybacz że pragnę oszczędzić sobie tego zmartwienia.

Juliusz.”

W półtora dnia później inny listonosz przyniósł drugi list:

“Najdroższy Julku!

Jesteś bezgranicznie zuchwały ale podoba mi się Twój styl, chociaż nie podzielam bynajmniej twego zdania. Wybacz, mój drogi ale powiedz mi nareszcie o jakiej porze zastanę Cię w domu.

Do widzenia!

Lucjan.”

Wobec takiego nalegania, które wyłączało możliwość wszelkiego oporu, Massari uznał, że daremne będzie usiłowanie odmowy. Wybrał jednak formę najłagodniejszą:

“Drogi przyjacielu!

Mam obecnie nawał pracy i dlatego przez kilka dni nie będę na dłuższy czas opuszczał mieszkania.

Przyjdź zatem kiedy zechcesz, a ucieszę się, że będę miał sposobność wskazania Ci drogi do zrobienia wielkiej fortuny.

Oczekuję cię.

Juliusz.”

W minutę po otrzymaniu tego zaproszenia, Juliusz był już w drodze do stolicy, a w dwadzieścia cztery godziny potem Massari znalazł się w objęciach swego dawnego kolegi szkolnego.

Pozdrowienia, powinszowania, wylewy uczucia, zapewnienia o przyjaźni, wyrazy uwielbienia oszołomiły powieściopisarza, ale gdy nareszcie lękając się, iż został źle zrozumiany, oświadczył krótko i węzłowato, iż żałuje, że nie może pójść na rękę tak zacnemu przyjacielowi, potok elokwencji urwał się nagle, jak nożem przeciął.

Napróżno Massari starał się rozproszyć chmurę, która osiadła na zamrożonem obliczu przyjaciela.

Każda atencja przyjmowana była obojętnie i chłodna jego postawa wyłączała wszelką możliwość dalszej rozmowy.

Po chwili gość wyraził chęć powrotu do domu i zapytał z ironicznym uśmiechem, jaka to była ta droga do wielkiej fortuny, którą przyjaciel ofiarował mu się wskazać.

— Idź za mną — odrzekł Massari i zaprowadził przyjaciela do biblioteki.

Zdjął z półki jeden z tomów, zawinął go w gazetę i składając go w ręce Sevratiego powiedział:

— Jest to księga, napisana przez jednego z tych miliarderów amerykańskich, którzy doszli do wielkiej fortuny z niczego. Zapewniam cię, że jest niezmiernie zajmująca i zawiera moc wskazówek, które mogą ci być specjalnie pożyteczne: prędzej bowiem lub później będziesz musiał objąć interes swego ojca i zająć się handlem.

Zastosuj się do tego, co mówi autor, a przekonasz się, że nigdy nie zrobisz złego interesu.

*

Sevrati pożegnał się z kwaśną miną i poszedł na dworzec, przeklinając nieszczęsną księgę, która była tylko niepotrzebnym ciężarem.

Zajął miejsce w przedziale i oczekując chwili, aż pociąg ruszy, stanął w oknie, poczem znowu usiadł i chciał się zdrzemnąć, a wreszcie, gdy mu dokuczyła nuda, poprostu chcąc mieć jakiekolwiek zajęcie zdecydował się rozwinąć paczkę i przerzucić kilka kartek księgi, wyposażonego tak hojnie przez los Amerykanina.

Nagle wydało mu się, że śni. Otworzył szeroko oczy i wykrzyknął parę słów wdzięczności dla "najlepszego z przyjaciół Massari'ego, zawinął na nowo księgę w papier i przez całą drogę trzymał ją na kolanach.

Gdy przybył na miejsce pośpieszył napisać: "Najdroższy Julku!

Jesteś naprawdę moim przyjacielem. Dzięki Ci z całego serca, nietylko dzięki za tę oddaną mi przysługę, ale specjalnie za dyskretny sposób w jaki chciałeś mnie przygotować do miłej niespodzianki.

Bądź pewny, że w przyszłym miesiącu oddam Ci te tysiąc lirów.

Raz jeszcze dziękuję stokrotnie. Jestem doprawdy, wzruszony!

Lucjan."

Massari nie zrozumiał, nie mógł zrozumieć i gdy skończył czytać list doznał uczucia zawodu, przypuszczając, że przyjaciel chciał z niego zakpić.

Za jakich tysiąc lirów dziękował mu, skoro nie dostał od niego ani čentima?

Chciał nawymyślać w liście Lucjanowi, ale się opanował i wchodząc w jego ton, napisał: "Drogi przyjacielu!

Odebrałem Twój list z podziękowaniami, ale o wielkiej sumie, którą mówisz, że ode mnie otrzymałeś, nie mówmy więcej!

Dostałeś tysiąc lirów? A więc ci je ofiaruję, jako skromny dowód uczuć przyjaźni uwalniając Cię jednocześnie od konieczności zwrócenia mi ich kiedykolwiek w takiej, czy innej formie.

Jesteś zadowolony?

Ściskam cię mono.

Juliusz."

Lucjana rozśmieszył żartobliwy i nieco tajemniczy ton tego listu, ale nań nie odpisał, i o tysiącu lirach niktby może nie wspominał, gdyby pewnego dnia, pewnego nieszczęsnego dnia...

*

Oto co się stało: pewnego nieszczęsnego dnia, Jan, służący powieściopisarza stwierdził, że przyszedł czas, w którym mężczyzna pragnie znaleźć wierną i dozgonną towarzyszkę życia.

Znalazł ją, wybrał, przedstawił "Wielmożnemu Panu", który — powstrzymał się jednak od wyrażenia w tej delikatnej materii swego zdania. Ażeby jednak mieć sumienie czyste i nie robić sobie żadnych wymówek, zawinął swoje życzenia w papierek wartości pięciuset lirów, które miały być przeznaczone na wydatki przedślubne.

Narzeczeni podziękowali wybuchem radości i odeszli, szczęśliwi i zadowoleni.

Ale podobnie, jak dla wszystkich śmiertelników, tak i dla szczęśliwego narzeczonego szczęście trwało krótko! Gdy Juliusz Massari powrócił któregoś dnia z premiery, zjawił się

nagle przed nim Jan z twarzą zmienioną nie do poznania.

— Niech mi Wielmożny Pan wybaczy... Jestem przerażony tem, co uczyniłem, ale błagam, niech mnie pan źle nie sądzi!

Nie przeczuwając nawet w przybliżeniu tego co się stało, pisarz wyobraził sobie hekatombę garnków kuchennych, katastrofę luster i zegarów, tymczasem...

Tymczasem rozpacz biednego Jana płynęła z zupełnie z innego źródła...

— Nie powinienem był tego robić, proszę Wielmożnego Pana, ale byłem przekonany, że to niczem nie grozi i dlatego ośmieliłem się sięgnąć do biblioteki...

— Do biblioteki?

— Tak, Wielmożny Panie, włożyłem wszystkie moje oszczędności między karty książki.

— No i co?

— A tej książki niema!

— Jakto? A czy pamiętasz napewno, na której stała półce?

— Jakto, czy pamiętam? Stała na drugiej półce...

— Pójdziemy w takim razie jej poszukać — powiedział spokojnie Massari i wszedł wraz ze zgnębionym Janem do gabinetu.

— O, tutaj... widzi Wielmożna Pan.... Miejsce jest puste...

— Do kroćset! — wykrzyknął przerażony Massari przekonawszy się, że tom, który brakuje, był właśnie tym, który dał do przeczytania Sevratiemu. — Jaką sumę włożyłeś tam, nieszczęsny?

— Tysiąc lirów, Proszę Wielmożnego Pana, całą sumę, którą przeznaczyłem na ślub i na wesele!

— Tysiąc lirów!

Teraz już Massari zrozumiał co znaczyły owe dziwne wyrazy wdzięczności przyjaciela Lucjana!

Nie mógł zdobyć się na żadne słowa więcej, ale ażeby nie upokarzać jeszcze bardziej nieszczęśliwego służącego, powiedział cicho:

— Bądź spokojny, Janie, nie stanie ci się krzywda.

I podczas gdy służący opuszczał pokój tłómacząc jeszcze i dziękując, podbiegł do biurka i napisał do Lucjana, by mu wytłómaczyć nieporozumienie.

Odpowiedź przyszła w dwa dni później:

"Drogi Julku!

Twój ostatni list zdziwił mnie bardzo. Od kiedy to żąda się zwrotu sumy, ofiarowanej jako skromny dowód uczuć przyjaźni, bez konieczności zwrócenia jej kiedykolwiek w takiej, czy innej formie?

Jestem zdumiony Twojem postępowaniem.

Lucjan."

Cóż można było na to odpowiedzieć?

Nic!

I nic też nie odpowiedział "najlepszy z przyjaciół Massari", który, odmówiwszy pożyczki, został zmuszony do wyrównania długu przez siebie nie zaciągniętego!

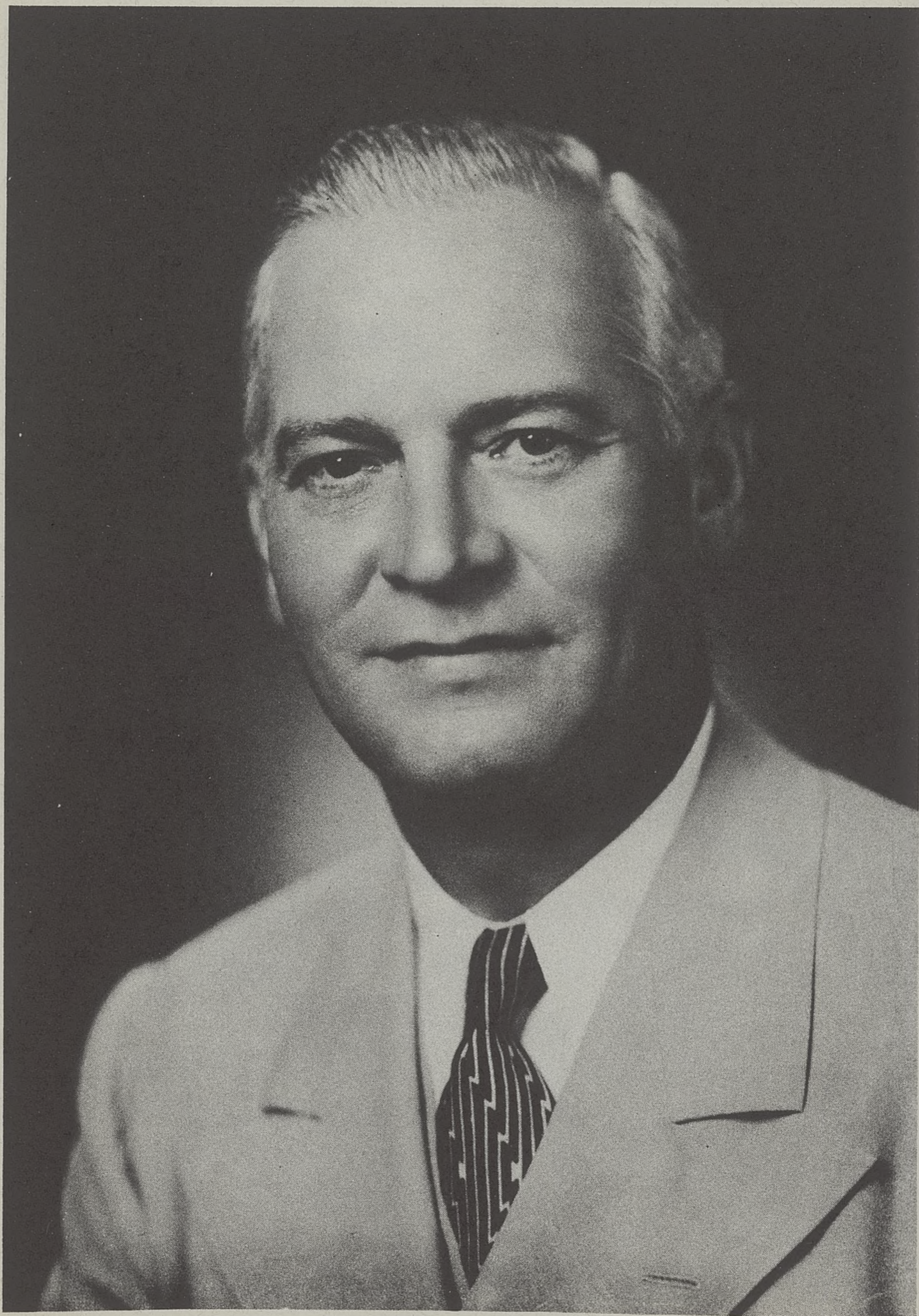
Przekład autoryzowany z oryginału włoskiego Zuzanny Rabskiej.



HUCULSKA ZAGRODA WE WSCHODNIEJ POLSCE



HARRY S. TRUMAN
Prezydent Stanów Zjednoczonych.



DWIGHT H. GREEN, GUBERNATOR STANU ILLINOIS



G. J. WROST



J. P. RUDEK





STEFANIA GONDEK



JANINA MIGAŁA

ZARZĄD CENTRALNY Z. N. P.



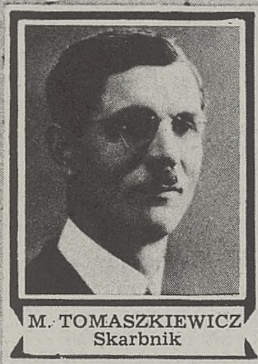
P. B. KOZŁOWSKI
Wiceprezes



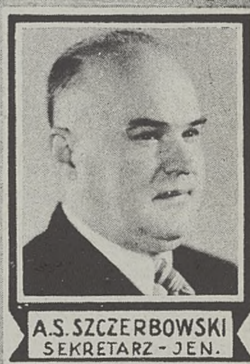
I. K. ROZMAREK
PREZES



FR. DYMEK
Wiceprezeska



M. TOMASZKIEWICZ
Skarbnik



A. S. SZCZERBOWSKI
SEKRETARZ - JEN.



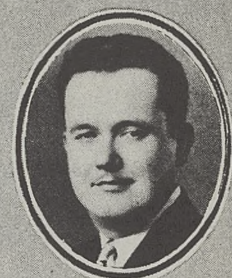
ANIELA WÓJCIK



JÓZEF WATTRAS



FR. WRÓBEL



A. A. MAZEWSKI



S. E. BASIŃSKI





JAN ULATOWSKI

Zarząd Związku Narodowego Polskiego

B. F. Gunther, Cenzor Związku Narodowego Polskiego, Court House, Pittsburgh 19, Pa.

Józef Hąbuda, Wicecenzor Z. N. P., 932 Ottawa Drive, Youngstown 2, Ohio.

Prezes, Karol Rozmarek, 1514-20 W. Division Street, Chicago 22, Illinois.

Wiceprezes, Piotr B. Kozłowski, 1514-20 W. Division Street, Chicago 22, Illinois

Wiceprezeska, Franciszka Dymek, 1514-20 W. Division Street, Chicago 22, Illinois.

Sekretarz Jeneralny, Albin S. Szczerbowski, 1514-20 West Division Street, Chicago 22, Illinois.

Skarbnik, Michał Tomaszkiewicz, 1514-20 W. Division Street, Chicago 22, Illinois.

DYREKCJA Z. N. P.

George J. Wrost, 1116 Kenilworth Ave., Cleveland, Ohio.

Jan P. Rudek, 276—18th Street, Brooklyn 15, N. Y.

Stefania Gondek, 4325 Fairview Ave., Downers Grove, Illinois.

Janina Migała, 1506 N. Kedzie Ave., Chicago 51, Illinois, telefon Capitotl 9212.

Franciszek J. Wróbel, 3915 S. Kedzie Ave., Chicago 32, Illinois, telefon Virginia 2850.

Aniela Wójcik, 911 N. Ashland Ave., Chicago 22, Illinois, telefon Brunswick 6334.

Józef F. Wattras, 417 Second Street, Monessen, Pa.

Alojzy A. Mazewski, 5805 W. Cullom Ave., Chicago 34, Illinois, telefon Mulberry 7298.

Stanisław E. Basiński, 4915 S. Ashland Ave., Chicago 9, Illinois, telefon Cornelia 0969.

Jan Ulatowski, 1618 W. Division Street, Chicago 22, Illinois, telefon Humboldt 7498.

Lekarz Naczelny, Dr. W. A. Sadlek, 1514-20 W. Division Street, Chicago 22, Illinois.

Rzecznik Z. N. P., Leopold A. Kościński, 1514-20 W. Division Street, Chicago 22, Illinois.

Zarządca Wydawnictw: J. Stan. Świerczyński, 1201 N. Milwaukee Ave., Chicago 22, Illinois.

Naczelny Redaktor: Karol Piątkiewicz, 1201 N. Milwaukee Ave., Chicago 22, Illinois.

RADA NADZORCZA

PREZESI OKRĘGÓW Z. N. P.

OKRĘG 1: Stany Massachusetts, Rhode Island i New Hampshire—
Prezes, Edward Karolkiewicz, 107 Millbury St., Worcester, Mass.

OKRĘG 2: Stan Connecticut—
Prezes, Stanisław Niedźwiecki, 10 Moulthrop St., Ansonia, Conn.

OKRĘG 3: Wschodnia Część Stanu New York—
Prezes, Leopold Karol Babirecki, 316 East 19th St., New York, N. Y.

OKRĘG 4: Zachodnia Część Stanu New York—
Prezes, Jan F. Nowak, 90 Rejtan St., Buffalo 6, N. Y.

OKRĘG 5: Stan New Jersey (z wyjątkiem miejscowości Camden, N. J.)—
Prezes, Edward P. Kozmor, 76 Corbin Ave., Jersey City, N. J.

OKRĘG 6: Stany Maryland, District of Columbia, Delaware, Południowa Część Stanu Pennsylvania i miejscowość Camden, N. J.
Prezes, Henryk Dudek, 137 Hermit Street, Philadelphia 27, Pa.

OKRĘG 7: Północno-Wschodnia Część Stanu Pennsylvania—
Prezes, Ludwik Śliwiński, 456 Main St., Kingston P. O., Edwardsville, Pa.

OKRĘG 8: Zachodnia Część Stanu Pennsylvania
Prezes, Michał L. Hołodnik, 786 Cedar Street, Sharon, Pa.

OKRĘG 9: Stany Ohio, West Virginia i Virginia—
Prezes, Antoni Szczypiński, 3937 Jacob Street, Wheeling, W. Va.

OKRĘG 10: Stan Michigan, Wyłączając Północny Półwysep tegoż Stanu—
Prezes, Szczepan Sudek, 5170 Lumley Ave., Detroit 10, Mich.

OKRĘG 11: Południowa Część Stanu Indiana, Południowa Część Stanu Illinois i Stany Missouri, Florida, Nebraska, Kansas, Arkansas, Texas i Colorado—
Prezes, Jan Słodkiewicz, 1632-A Helen Street, St. Louis 6, Mo.

OKRĘG 12: Południowa Część Miasta Chicago i Południowo-Zachodnia Część Stanu Illinois—
Prezes, Józef Wójcik, 4816 S. Springfield Ave., Chicago 32, Illinois.

OKRĘG 13: Północna Strona Miasta Chicago i Północna Część Stanu Illinois—
Prezes, Jan Wojciechowski, 3223 North Hamlin Ave., Chicago 18, Illinois.

OKRĘG 14: Stany Wisconsin, Iowa, Minnesota, Północny Półwysep Stanu Michigan i Prowincja Kanady Manitoba—
Prezes, Józef T. Tobola, Thorp Wis.

OKRĘG 15: Północna Część Stanu Indiana—
Prezes, Tadeusz Wachel, 1525—125th Street, Whiting, Indiana.

OKRĘG 16: Stany California, Oregon i Washington
Prezes, Piotr Kuś, Star Route, Pe Ell, Washington.

PREZESKI OKRĘGÓW

CZŁONKINIE RADY NADZORCZEJ Z. N. P.

OKRĘG 3: Prezeska, Wanda L. Słupska, R. F. D No. 1 Waterford, N. Y.

OKRĘG 5: Prezeska, Anna Kaźmierczak, 38 Raritan Ave., South River, N. J.

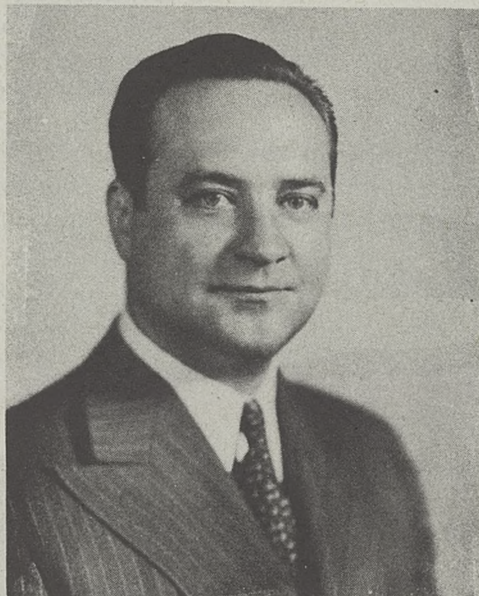
OKRĘG 6: Prezeska, Leokadia Misiora, 6201 Carter Ave. Baltimore 14, Maryland.

OKRĘG 11: Prezeska, Maria Godlewska, 1307-A Missouri Ave. East St. Louis, Illinois.

OKRĘG 13: Prezeska, Anna Zdunek, 2259 N. Parkside Ave., Chicago 39, Illinois.

Wzmacniajmy Nasze Wpływy w Ameryce

TRZEBA przyznać otwarcie, że nasi ojcowie i praojcowie zbudowali na ziemi amerykańskiej prawdziwie piękny i okazały gmach polskości, któremu na imię zorganizowana Polonia Amerykańska. Jednym z najsilniejszych filarów tego gmachu jest właśnie Związek Narodowy Polski, w którego konstytucję założyciele naszej organizacji, jakby wieszczym duchem wiedzeni, włożyli zdanie, iż obowiązkiem naszym jest poza pracą dla Polski, także praca nad podniesieniem kulturalnym, duchowym, narodowym i gospodarczym nas samych, naszych braci na ziemi amerykańskiej!



B. F. GUNTHER,
Cenzor Z. N. P.

Uznanie trzeba dać naszym rodakom, przybyłym z kraju, że z taką energią, przedsiębiorczością i ogromną dozą inicjatywy organizawali tutaj parafie polskie, pisma polskie, organizacje, kluby, programy radiowe, biblioteki, teatry amatorskie, towarzystwa, grupy i gminy, i łączyli jednostki rozprószone po całej Ameryce w jedno zwarte i silne społeczeństwo, będące dzisiaj dumą narodu polskiego, a walczące o wolność i demokrację świata.

Ale dla wzmocnienia naszego tu polsko-amerykańskiego społeczeństwa potrzeba jeszcze wiele pracy, potrzeba jeszcze wielu lat wysiłków i starań. Dużo zrobili nasi poprzednicy, dużo robimy my, ale jest jeszcze wiele do zrobienia! Materialnie posunęliśmy się znacznie, ale musimy też wzmacniać się ideowowo, zachęcać wspólnie do wielkich wysiłków i wielkich czynów, utrzymywać wspólny front wobec najrozmaitszych problemów, jakie nam życie niesie.

Wtedy spełnimy życzenia i nadzieje naszych założycieli, jeżeli będziemy wiernie stali przy Kongresie Polonii Amerykańskiej, który chlubnie ogniskuje dzisiaj nasze dążenia i wyraża je wobec społeczeństwa nietylko amerykańskiego, ale wobec innych narodów i rządów. Tylko przez skupienie się w Kongresie będziemy stanowić siłę, z którą będzie się liczył wróg wolności i swobody!

Do podtrzymania i rozwinięcia tej siły — należy nam się wzmocnić wewnętrznie! Musimy więc więc przede wszystkim budować większy Związek Narodowy Polski. Musimy spełnić hasło zdobycia 50,000 nowych członków do Sejmu 31 w Buffalo, N. Y. To wzmoże nasz prestyż. Następnie musimy zabiegać o powiększenie naszych wpływów politycznych.

Dokonać tego możemy przez branie większego, żywszego i energiczniejszego udziału w życiu społeczeństwa amerykańskiego. Musimy wysuwać częściej i więcej naszych kandydatów na urzędy publiczne w Stanach Zjednoczonych, musimy mieć kongresmanów, mayorów miast, więcej aldermanów i sędziów, więcej prokuratorów i prawodawców.

Ale to nie wszystko. Nasza młodzież musi uczęszczać do wyższych uczelni, nie może zadowalać się tylko niższym wykształceniem. Musi zapełnić uniwersytety, ponieważ powinniśmy być czynni także w kołach naukowych społeczeństwa amerykańskiego. Powinno być

naszej młodzieży więcej w świecie artystycznym, w literaturze, malarstwie i rzeźbie amerykańskiej, aby nazwiska na "ski" czy "wicz" lub inne nasze polskie nazwiska świeciły społeczeństwu amerykańskiemu przykładem, że stanowimy element tu pożądany, pozytywny, budujący i korzystny dla tego kraju, że pochodzimy z narodu zdolnego, pracowitego i mądrego. Nadto powinniśmy rozwinąć się więcej gospodarczo, powiększyć nasze kupiectwo, nasz przemysł, nasz wielki handel.

To wzmocni nasze wpływy. Z naszem słowem będą się wtedy liczyć wszyscy i wszędzie. To uczyni, że głos nasz dojdzie wszędzie, do wszystkich zakątków świata!

Dopiero wtedy spełnimy w zupełności zadanie, wyrażone w przedmowie naszej konstytucji, dopiero wtedy możemy myśleć o dojściu do zamierzonych celów. Teraz jesteśmy tylko w połowie drogi. Przeobrażamy się jeszcze z wychodźtwa polskiego w Ameryce na Polonię amerykańską. Z każdym miesiącem przybywa nam więcej pracowników narodowych, zrodzonych na ziemi amerykańskiej, a ubywa pracowników zrodzonych na ziemi polskiej. - Ta metamorfoza nie powinna jednak mieć wpływu na kierunek naszych prac społecznych i narodowych, nie powinna też osłabiać naszych wysiłków, naszych dążeń, planów i celów. Przeciwnie! Nowi szeregowcy powinni naszą armię narodową, pracującą dla ideałów, wzmocnić i rozszerzyć. To też nie ustawajmy w pracy, ale idźmy naprzód i budujmy jeszcze większą i jeszcze silniejszą Polonię amerykańską, by mogła się przysłużyć Polsce i Ameryce.

B. F. Gunther

Cenzor Z.N.P.



TATRY - DOLINA "BIAŁEJ WODY"

UWAGI Z ROKU SEJMÓW

SEJM 30-ty ZNP., odbyty w Cleveland, Ohio, w dnioch od 24-go do 30-go sierpnia, 1947 roku, już przeszedł do historii, tak jak i inne poprzednie sejmy ZNP, po przeprowadzeniu wielu doniosłych uchwał, i po przyjęciu dużej liczby referatów i poleceń na następne cztery lata.

Sejm 30ty tak, jak i sejmy poprzednie polecił nowo wybranemu Zarządowi Centralnemu i Radzie Nadzorczej, w porozumieniu z asekuracyjnymi Komisarzami stanowymi, wszystkie nasze uchwały uzgodnić i wprowadzić w życie i wykonać.



JÓZEF HABUDA
Wice-Cenzor Z. N. P.

Sejm 30ty uchwalił z kasy związkowej 50,000 dolarów na niesienie pomocy nieszczęśliwej Ludności Polskiej w kraju i gdziekolwiek rodacy nasi się znajdują. Sejm 30ty włożył obowiązek na nas wszystkich, aby bez ustanku współpracować z Radą Polonii Amerykańskiej i Kongresem Polonii Amerykańskiej, nieść pomoc braciom naszym tak materialną jak i moralną.

Związek Narodowy Polski został wierny hasłom, dla których był zorganizowany. Udowadnia to Rezolucja przyjęta na Izbie sejmowej, polecając Braci Związkowej bronić wolności Stanów Zjednoczonych przed wszelkimi naleciałościami ze wschodu i zwalczanie komunizmu, zaś wszelkimi godziwymi środkami nieść pomoc Polsce ,w uzyskaniu niepodległości ziem polskich.

Rok 1947 był rokiem wielu sejmów. Wszystkie inne polskie organizacje bratniej pomocy i posterunki Polskich Weteranów Armii Amerykańskiej, o ile zauważyłem z raportów w prasie, przychodzili do przekonania, że wysiłków i rezultatów swej pracy nie można obliczać okiem dolarowym, bo chociaż dolary są potrzebne, to jednak wolność naszego kraju Stanów Zjednoczonych i obrona tychże zawsze pomiejscu. Zaś sprawa Polski, tak jak przed 70-ciu kilku laty kierowana przez człowieka wielkiego serca, gorącego patrioty, członka Polskiego Rządu Narodowego, a duchowego Ojca Z. N. P. Agatona Gillera — tak dziś sprawa ojczyzny ojców naszych jest kierowaną z Ameryki, gdzie Polonia najliczniej jest zorganizowana w rozmaite związki, towarzystwa i kluby. Te zaś włączając i parafie polskie połączone są w jedną potężną siłę, to jest Kongres Polonii Amerykańskiej, na czele którego stoi i kieruje tą 6cio milionową masą wychodztwa polskiego, jak ongiś Agaton Giller, ze Szwajcarii, tak dziś nie kto inny jak nasz gorący patriota, zahartowany i doświadczony obrońca spraw polskich, Prezes Związku Narodowego Polskiego i Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, pan Karol Rozmarek.

Przypominając wam dzisiaj szanowni czytelnicy i czytelniczki Kalendarza Związkowego, te ważne polecenia Sejmu Związkowego, chcę zwrócić waszą uwagę, że jeżeli dotrzymamy przyobiecanej współpracy z tymi, których postawiliśmy na czele, to nietylko wypełnimy swój obowiązek, ale przede wszystkim pomożemy Polsce, Ojczyźnie przodków naszych.

Wszyscy jesteśmy zainteresowani młodzieżą. Nietylko że Sejm 30ty ZNP poświęcił sporo czasu sprawom młodzieżowym, ale i inne organizacje też troszczą się o swoją przyszłość, jeżeli nie potrafią zdobyć i utrzymać młodzieży. Młodzieżą w pierwszym stopniu kierują rodzice, ponieważ rodzice opłacają podatki i rodzice są właśnie tymi, którzy w razie nieszczęścia otrzymają benefit. To jest ta strona organizacyjna, którą mierzymy miarą dolarową.

Opieka nad młodzieżą powinna być rozłożona na wyższą skalę, tej pracy nie dokona żadna jedna organizacja. Tu potrzeba wysiłku całego wychodztwa i dużej dozy dobrej woli rodziców.

Koła młodzieżowe, kluby piłkarskie i chóry śpiewacze są dobre, ale bardzo szybko przemijająceć a za wydatki pozostają tylko wspomnienia.

Ameryka jest krajem handlu i przemysłu, przeto powinniśmy kierować więcej naszej młodzieży do szkół handlowych, zaś w szkołach obecnie prowadzonych przez nasze organizacje albo duchowieństwo otwierać działy handlowe. Obecnie daje się zauważyć wielki brak młodzieży polskiego pochodzenia w dziennikarstwie, buchalterii, w kupowaniu lub sprzedawaniu, i wiele innych gałęzi handlowych. Do tego, aby młodzież zachęcić do handlu i przemysłu, pożądanym by było stworzyć fundusz, coś w rodzaju jak związkowy Fundusz Oświaty, lub też coś w rodzaju jak mają Grecy i żydzi, stypendia specjalne.

Mam nadzieję, że szanowni czytelnicy zrozumią trudności jakie dziś młody Polak napotka, jeżeli zechce otworzyć przedsiębiorstwo mając nawet najlepsze kwalifikacje ku temu, brak funduszy jest nie do pokonania. W przemyśle brak nam metalurgów, chemików i inżynierów.

Polonia amerykańska w porównaniu z innymi grupami narodowościowymi jest skromną jedynie dlatego, że za mały odsetek mamy w przedsiębiorstwach, zaś dużo tych co o własnych siłach doszli do majątku, to o sprawach społecznych nie chcą słyszeć.

Związek Narodowy Polski jest przewodnikiem we wszystkich poczynaniach spraw dobrych, więc miejmy nadzieję, że dział handlowy powstanie przy Szkole Związkowej w Cambridge Springs, Pa.

Czem więcej będziemy w stanie ofiarować młodzieży naszej przez naukę i przysposobienie jej do samodzielności, tem prędzej zdobędziemy jej zaufanie do naszej organizacji.

Zaś rodzice dbający o dobro swych dzieci, zapiszą je tam, gdzie sposobność jest najlepszą, przyczyniając się do budowy największej organizacji polskiej, i pomagając Ameryce i Polsce przez budowanie wielkiego i potężnego ZNP.

Józef Habuda

Wice-Cenzor ZNP.



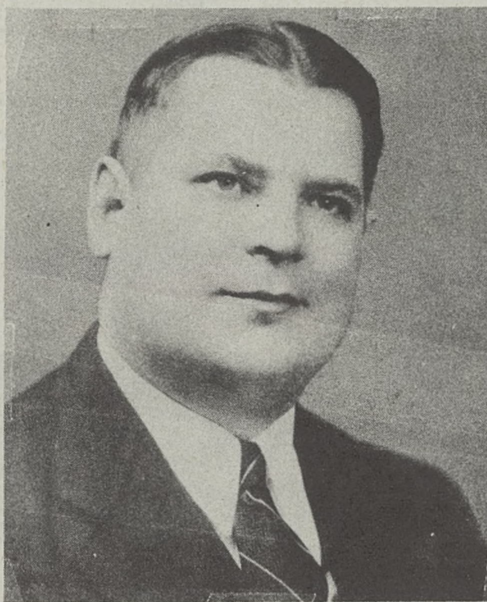
NA MIEJSCU STAREJ SPALONEJ SZKOŁY Z.N.P. POWSTAJĄ NOWE GMACHY

Śladami Swoich Założycieli

WALKA O WOLNOŚĆ, GDY SIĘ RAZ ZACZYNA,
KRWI TESTAMENTEM PRZECHODZI Z OJCA NA SYNA

SEJM 30-ty Związku Narodowego Polskiego wypełnił testament założycieli naszej wielkiej i bogatej w zasoby organizacji. Tak przebieg obrad sejmowych, jak i rezolucja, jest tego najwymowniejszym dowodem.

Na Sejmie okazało się, że Z.N.P. nie zniżył swoich sztandarów w tym trudnym i niezwykle skomplikowanym politycznie okresie. Nie wyrzekł się założeń, jakie pod dzisiejszą wielką budowę rzucili 68 lat temu jego twórcy i umacniali stale ci, którzy po nich przyszli. Nie poszedł na ustępstwa, ale stał przy tych samych ideałach, jakie przyświecały jego założycielom.



KAROL ROZMAREK,
Prezes Z. N. P.

Związek Narodowy Polski od swego założenia wytknął sobie następujące cele: Służbę wielkiej swojej Ojczyźnie Stanom Zjednoczonym; pomoc w odzyskaniu niepodległości Polsce i budowę lepszej przyszłości narodowi polskiemu; pomoc dla ludności polskiej w Stanach Zjednoczonych, przez gromadzenie funduszów dla wdów i sierót; podniesienie kulturalne, gospodarczo - polityczne i społeczne Polonii oraz obronę demokracji.

Stróżem tych założeń był zawsze Zarząd Centralny Z. N. P.

Na ostatnim Sejmie stwierdzono, że Zarząd dobrze wypełnił swoje obowiązki na wszystkich tych odcinkach, jakie mu wyznaczyli jego poprzednicy. że dobrze służył ogółowi, najlepszym tego dowodem było, że do Zarządu weszli z niewielkimi wyjątkami ci sami ludzie. Wielkim ideowym założeniom Z. N. P. — ludzie małego ducha starają się przeciwstawić również małą jak i oni koncepcję realizmu życiowego.

Po co walczyć — mówią — kiedy nie można nic zmienić . . .

Zdaniem ich — trzeba uznać dyktaturę, uznać system niewolnictwa narodowego i społecznego. Pokłonić się takim potworom jak Bierut lub Stalin!

Podszepty tych realistów, nie zdołały uśpić świadomości i czujności Z. N. P., który odrzucił ich realizm — nie sprzeciwiania się złu. Nie potrafili oni zepchnąć Związku z jasnej i prostej drogi.

Popierając całą swą potęgą i całym swym idealizmem pomoc materialną narodowi polskiemu, pomoc najwydatniejszą jaką może się pochlubić Polonia, kładąc szczególnie nacisk na wysyłanie indywidualne paczek do Polski, jako najlepszej, najskuteczniejszej pomocy, w której Związkowcy zawsze przodowali — ostrze swej akcji zwrócił Z.N.P. na pracę dla niepodległości Polski.

Ratowanie ducha, ratowanie wolności i niepodległości narodu polskiego, postawił Z. N. P. na pierwszym planie.

Rozjaśniły się twarze braci Związkowej, gdy na Sejmie w Cleveland odczytaną zosta-

ła rezolucja, w której Z.N.P. ślubował dalej prowadzić akcję wyzwoleńczą. Uradowały się duchy tych wszystkich, którzy odeszli, dla których walka o wolność narodu polskiego, była modlitwą i czynem.

Rezolucja Z.N.P. to triumf rozumu politycznego, Z. N. P.

Triumfowała idea, która jak gwiazda przewodnia prowadziła Z.N.P. w jego pracy, która powinna być i nadal nakazem rozumu, serca i sumienia każdego Amerykanina polskiego pochodzenia, a której Z.N.P. zawdzięcza swe przodownictwo wśród Polonii.

Nic nie byłoby bardziej zgubnego, bardziej zwodniczego dla Polonii i narodu polskiego — jak równanie się Z.N.P., wobec komendy rządu warszawskiego, proponowane przez realistów, reżimowców i komunistów.

Dla każdego człowieka jasną musi być rzeczą że zadaniem ludności w Polsce, jest przetrwać ten ciężki okres. Nie dać się zniszczyć wrogowi. Nie dać mu wyrwać najlepszych sił w narodzie i wywieźć na zatracenie do Rosji.

Ludność w Polsce musi czekać i trwać. Tak czekała i trwała przed pierwszą wojną światową, aż nadszedł dzień wyzwolenia. Tak trwać i czekać musi dzisiaj.

Natomiast stanowisko Polonii musi być inne. Tu nie ma Bezpieki. Polonii nie grożą więzienia, obozy koncentracyjne, o b o z y śmierci. Bez obaw — zorganizowani w wielką centralną organizację — Kongres Polonii Amerykańskiej — mają obowiązek Amerykanie polskiego pochodzenia walczyć o to, o co bez narażania życia nie może walczyć ludność w Polsce.

Drogę tę prostą i jasną wskazał Polonii Z.N.P., w swojej rezolucji. Nie zawiedzie ona ani Związku ani Polonii.

Kończąc — składam całej Braci Związkowej serdeczne życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Karol Rozmarek

Prezes Z. N. P.



KOSCIOŁ I KLASZTOR OO. PAULINOW W CZESTOCHOWIE

Z Nowym Rokiem — Zasilajmy Szeregi Z.N.P. Młodzieżą

ROZPOCZYNAMY rok 1948-my. Jakżeż zaczniemy ten rok nowy? Czy wskazania, jakie Zarząd Centralny Z. N. P. podaje Wam, Bracia i Siostry, w okólnikach noworocznych znalazły oddźwięk w sercach i umysłach Waszych? Czy zaczynacie na nie odpowiadać czynem organizacyjnym?

Stawiam te pytania, gdyż czas biegnie szybko, a przed nami zadania, które wymagają każdodziennego wysiłku.

Jedno z tych zadań to nasza młodzież, której pozyskanie w znacznych liczbach i utrzymanie w naszych szeregach na stałe winno być główną troską każdej Grupy, każdej Gminy i każdego Okręgu Z. N. P.



PIOTR B. KOZŁOWSKI,
Wiceprezes Z. N. P.

Zwracają swą uwagę na tę wielką potrzebę Sejmy Z. N. P., a omawia ją na posejmowych posiedzeniach Zarząd Centralny i czyni szereg zarządzeń, aby ruch młodzieżowy ożywić i dostarczyć mu nowych sił. W tym celu następuje reorganizacja naszych biur młodzieżowych, ale Zarząd Centralny z najsprawniej nawet działającą Komisją Młodzeżową sam wszystkiego zrobić nie jest w stanie. Może on dać wskazówki, wytyczyć drogę działania, dać pewne środki, wreszcie zachęcić, ale na tym kończy się jego zakres działania. Reszta zależy od Grup, Gmin i Okręgów, a więc od Was wszystkich, Bracia i Siostry, od Waszego zrozumienia tej potrzeby i od Waszej dobrej woli. Dlatego jako Przewodniczący Komisji Młodzieżowej Z.N.P., do Was apeluję, Bracia i Siostry, Grupy, Gminy i Okręgi, aby zapał Wasz nie był słomianym ogniem, ale postanowieniem pomnożenia naszych szeregów młodzieżowych kilkakrotnie do przyszłego Sejmu Z.N.P.

Niech posiedzenia Wasze Grupowe czy Gminne prowadzone będą pod hasłem: "Przez Młodzież do potęgi!"

Niech komitety Rozwoju i Opiekuńcze po Grupach składają się z ludzi najbardziej sprawie młodzieżowej oddanych. Niech te Komitety nie będą tylko na papierze i niech nie będą pozostawione same sobie, ale współpracują z nimi wszyscy bez wyjątku na co nas tylko stać, gdyż tylko wówczas będzie z tej pracy rezultat godny nas wszystkich. W tym właśnie względzie apeluję do Was, Bracia i Siostry, jak najgoręcej, gdyż wiem, że przy dobrej woli zrobić to możecie.

Są w Związku Narodowym Polskim Grupy, które mają więcej młodzieży, aniżeli członków pełnoletnich, gdyż każdy ojciec i każda matka do tych Grup należący, uważają sobie za punkt honoru, aby równocześnie wszystkie ich dzieci do tej Grupy należały. Są Grupy liczące po kilkaset członków, równocześnie po kilkaset młodzeży, co dowodzi, że w każdej Grupie może być tyle lub nawet więcej młodzieży, ile jest członków pełnoletnich. Jeśli więc jest możliwość, to powinno się z tej możliwości dla dobra naszego i naszych dzieci w jak największej mierze skorzystać. Zresztą dbanie o przyszłość naszych dzieci, to nasz najświętszy obowiązek. Spełnić ten obowiązek jest więc naszym rozkazem, jeśli Związek Narodowy Polski przez

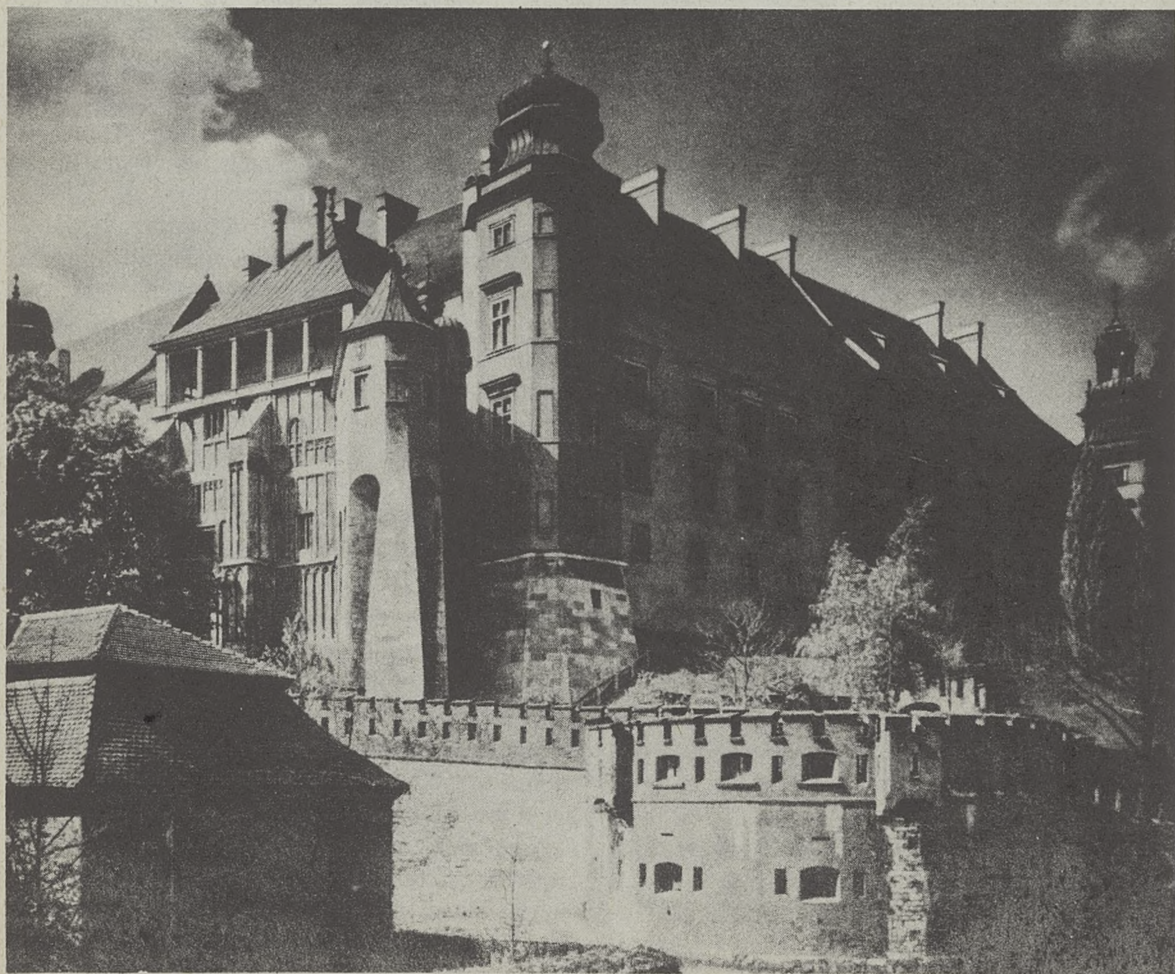
swój Zarząd Centralny i swą Komisję Młodzieżową chce i stara się zapewnić tę przyszłość Waszych dzieci, aby z nich wyrośli najtężsi obywatele i obywatelki tego kraju, a równocześnie w pełni świadomi swego pochodzenia polskiego i dumni z niego. A przytym mamy w Związku Narodowym Polskim najnowsze certyfikaty ubezpieczeniowe, tak w wydziale pełnoletnich jak i małoletnich, na bardzo dogodnych warunkach, w niczym nie ustępujące kompaniom asekuracyjnym. nym.

Od czasu do czasu ukażą się okólniki i wskazówki jak zabrać się do tej pracy tak w Grupach jak i Gminach. Poświęćcie tym okólnikom jak najwięcej swej uwagi i zastosujcie się do nich w granicach swych lokalnych możliwości, a już zrobicie dużo na początek. Później rezultaty Waszej pracy same będą Was zachęcać do dalszego wysiłku, gdyż nic tak nie porywa jak powodzenie, a to stoi przed Wami otworem zawsze i wszędzie. Nie zamykajcie przed nim swych wrót przez obojętność i ospałość.

Idźcie z nim razem do zwycięstwa, które Wam i organizacji przyniesie korzyść i chwałę.

Życząc w Nowym, 1948-mym Roku wszystkim naszym Braciom i Siostrom, wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom tego Kalendarza jak najlepszego powodzenia, wyrażam mocne przekonanie, że Związek Narodowy Polski w tym roku będzie jeszcze większy, jeszcze potężniejszy.

PIOTR B. KOZŁOWSKI,
Wice-Prezes Z. N. P.



POŁNOCNO WSCHODNIA STRONA ZAMKU WAWELSKIEGO W KRAKOWIE

Realizujmy Hasło Zdobycia 120,000 Członkiń Do Naszych Szeregów

PO OSTATNIM Sejmie naszym w Cleveland rzuciłam hasło zdobycia 120,000 członkiń do szeregów Związkowych. W realizowaniu tego hasła liczę na pomoc naszych dzielnych Związkowczyń, a przede wszystkim naszych prezesek Okręgowych, członkiń Rady Nadzorczej, wiceprezesek i urzędniczek Grup i Gmin.

Liczę na ich poparcie i przykład, jakim zechcą świecić w pracy rozwojowej licznym zastępom naszych Związkowczyń, każda w swoim Okręgu, swojej Gminie lub Grupie.



FRANCISZKA DYMEK,
Wiceprezeska Z. N. P.

Liczę na współpracę naszych Matek - Związkowczyń. Im powinno zależeć na tym, by dzieci ich nie były zabierane przez obce organizacje. Nie powinny na to pozwolić. Jeżeli organizacja nasza jest dobra dla nas, jest dobra również i dla naszych dzieci. W ich żyłach tak jak w naszych płynie krew polska i w nich chcemy widzieć przyszłość naszej organizacji. Dla nich organizacje nasze budujemy i im chcemy je przekazać. Dlatego starajmy się jak najusilniej o powiększenie szeregów Wydziału Małoletnich, zapisujmy do nich nasze dzieci i naszą młodzież.

My, jako matki, nie powinniśmy również zapominać o kształceniu naszej młodzieży. Widząc przepełnienie naszych uniwersytetów nie trudno się domyślić, że w niedalekiej przyszłości dzieci nasze spotkają się z silną i kompetentną konkurencją tych, co dziś wypełniają ławy uniwersyteckie. Powinniśmy dzieciom naszym dać takie samo wykształcenie, bo czeka ich wtedy lepsza przyszłość i lepsza przyszłość naszej Polonii.

Wiele spraw jeszcze jest bliskich sercu nas Związkowczyń, a przede wszystkim sprawa sierot polskich.

Związek nasz sprowadził, jak wiemy, i zaopiekował sę po ojcowsku grupą około 100 sierot polskich z Meksyku, dalszych 57 ma w najbliższej przyszłości sprowadzić z Indii. Ale to nie wszystko. Tysiące dzieci sierot polskich wojennych czeka na naszą pomoc w Niemczech. Ratować je jest naszym świętym obowiązkiem.

Potrzeba jest na to jednak nie tylko naszej dobrej woli, ale i funduszów. My przeto, matki Związkowczynie, postarajmy się, aby zbiórki na Fundusz Sierot cieszyły się jak największym powodzeniem. Niech nie będzie Gminy ani Grupy, którąby nie odezwała się na nasz apel i nie przyszła z ofiarą na jaką ją stać—chociażby najdrobniejszą.

Bliską sercu naszemu jest również sprawa pomocy rodzinom żołnierzy polskich w kraju. Żołnierze ci nie mogą wrócić do kraju, za który walczyli, a rodziny ich pozostają na łasce losu, wydane na pastwę niedostatku, chorób i nędy. Tym to właśnie rodzinom staramy się przyjść z pomocą w miarę naszych sił i zasobów.

Przemówmy przeto do serc naszych Gmin i Grup o datki na fundusz paczek. Niech fundusz ten rośnie z dniem każdym. Niech płynie grosz ofiarny, bo z tych groszy rosną su-

my, za które możemy udzielić wsparcia i pomocy dzieciom i kobietom, chorym i kalekom, starcom i opuszczonym—tym, którzy cierpią w kraju.

Z wiarą w powodzenie naszej pracy rozpoczynamy Rok Nowy, wierząc, że przyniesie nam radość i zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku, a organizacji naszej zapewni dalsze sukcesy na niwie rozwojowej, społecznej i narodowej.

Franciszka Dymek

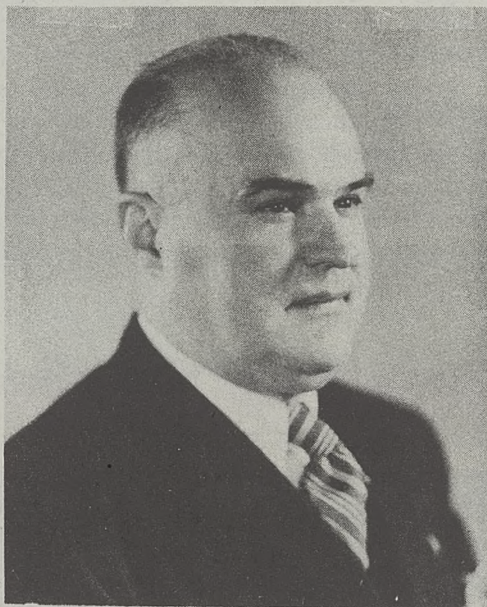
Wiceprezeska Z. N. P.



KOSCIOŁ Sw. PIOTRA W KRAKOWIE

Siła Związku Jest Jego Wiara w Przyszłości

JEDNOSTKA, choćby najbogatsza, o ile nie umie lub nie chce dążyć do wyżyn, nic nie osiągnie.



ALBIN S. SZCZERBOWSKI
Sekretarz Jeneralny Z. N. P.

Życie daje nam mnóstwo przykładów, że nawet bardzo zamożni tracą swe majątki, a rozporządzający dużymi nawet siłami nie wysuwają się naprzód, gdyż nie umieją lub nie chcą wpływów swych użyć należycie.

To samo dotyczy organizacji. Jeśli w niej brak jest ducha, a jej przywódcy nie posiadają ambicji, aby pokonywać trudności w dążeniach do wyższych celów, to organizacja taka nie rozwija się, a często nawet upada, chociaż korzystne warunki otoczenia dają jej możliwości dorównania, a nawet przewyższenia drugiej organizacji.

Związek Narodowy Polski był i jest w tym szczęśliwym położeniu, że zawsze posiada ludzi, którzy patrzą w przyszłość i starają się, aby jutro było lepsze od dnia dzisiejszego. We wszystkim co Związek robił i robi, kierowała nim i nadal kieruje tendencja zrealizowania planów, jakie sobie nakreśla. Mogą to być plany osiągalne w dalszej dopiero przyszłości, ale myśl przewodnia, na jakiej są one oparte, żyje i rozwija się, przybierając coraz bardziej realne kształty, aż nadchodzi chwila, że co było tylko marzeniem— staje się rzeczywistością.

Niezniszczalnym naprzykład marzeniem zdawał się być projekt pierwszych naszych pionierów, aby Związek Narodowy Polski ogarnął całą Polonię amerykańską, a jednak Związek spełnia pożyteczną swą pracę we wszystkich tych stanach, w których gromadniej zamieszzkują Polacy i nadal wierzy, że osiągnie cel, dla którego został założony.—

Także niemożliwą do wykonania wydawała się myśl, ujęta nawet w pierwszy paragraf Konstytucji, aby Związek przez Polonię Amerykańską dopomógł do odbudowy Polski wolnej i niepodległej. Tymczasem nie upłynęło lat 50, a Związek stał się jednym z ważnych czynników, które umożliwiły powstanie nowego państwa polskiego po pierwszej wojnie światowej.— Wprawdzie wskutek drugiej wojny światowej— państwo to upadło, ale Związek z Prezesem p. Karolem Rozmarkiem na czele powołał do życia Kongres Polonii Amerykańskiej, którego zadaniem jest, aby Polska ponownie znalazła sprawiedliwość wśród narodów świata i odzyskała zupełną niepodległość.

Wielu zapowiadało, że Szkoła Związkowa nigdy się nie rozwinie i będzie kamieniem młyńskim w postępie naszej organizacji, — tymczasem szkoła ta wykształciła już bardzo poważny procent inteligencji polskiej w Ameryce i nie stając się wcale kulą u nogi Związku, rozbudowuje się coraz bardziej, aby przyjmować coraz większą falę zgłaszających się do niej studentów.

Zejdźmy jednak z szeregu wielu innych wielkich zadań, jakie Związek wykonał, na rzeczy pomniejsze, a jednak bardzo ważne. Do nich w pierwszym rzędzie należą wydawnictwa związkowe, prowadzone przez Korporację Wydawnictw Pism Związkowych.

Od powstania "Dziennika Związkowego," Wydział Wydawnictw był jedynym departamentem związkowym, do którego prawie stale trzeba było dokładać. Inne organizacje w podobnym będąc położeniu, zawiesiły za kosztowne dla siebie pisma, aby nie obciążać swego budżetu stałym w tym względzie niedoborem. Nie zrobił jednak tego Związek Narodowy Polski.

Z objęciem przez p. Karola Rozmarka stanowiska Prezesa ZNP, zarządcą korporacji wydawnictw związkowych został p. J. S. Świerczyński, a wybór ten okazał się nadzwyczaj trafnym. Pod tym nowym kierownictwem Wydawnictwa Związkowe zaczęły przynosić dochody, wzrastające z każdym rokiem. Zarząd Centralny odetchnął, gdyż pozbył się stałej troski o pokrywanie niedociągnięć finansowych w wydawnictwach.— Okazały się wydawnictwa nasze nie tylko samowystarczalne, ale ze swych dochodów zakupiły one własną wspaniałą siedzibę, dziś wolną już od długów, a przedstawiającą wartość parokrotnie większą od sumy za nią zapłaconej.

Dziś nie byłoby tej ogromnie ważnej placówki związkowej, gdyby organizacja nasza kierowała się tylko dniem dzisiejszym, a nie patrzyła w przyszłość. Nie byłoby też niejednego wielkiego dzieła, dokonanego przez Związek, gdyby jego kierowniczym siłom zabrakło w chwili decydującej ambicji i energii. Związek Narodowy Polski zawsze potrafił znaleźć w swych szeregach ludzi, odpowiadających najtrudniejszym nawet zadaniom i w tym właśnie leży jego potęga, a zarazem zapowiedź jak najpiękniejszego jego rozwoju w przyszłości.

A. Szczepkowski

Sekretarz Jeneralny ZNP.



POLESIE - PRZEWOŻENIE SIANA ŁODZIĄ



NOWY ROK 48-my

Ciemność dokoła — Dwunasta Godzina!
Historia rodzi noworodka, syna,
I z nieśmiałością zwie go "Nowym Rokiem".
On, patrzy na świat załzawionym okiem—

Widzi przed sobą cały świat skłócony,
Widmo niewoli wyciąga swe szpony,
Głód i ciemięstwo patrzy Ludom w oczy;
Walka Zła z Dobrym, zaciekle się toczy.

Kiedy nadejdzie szczęśliwa godzina?
Czeka w zdumieniu ta mała dziecina—
Czy będzie mężnym Rok Czterdziesty Ósmy?
Czy zniknie w cieniach jak kopciuszek
gnuśny?

Polska nań czeka, zakuta w niewolę;
Znosi cierpliwie czerwoną swawolę.
Wierne synowie, co Matki bronili,
Żyją nadzieją, czekają tej chwili

Czy Rok ten Nowy rozwiąże znów skrzydła
Orła, któremu niewola już zbrzydła?
Czy wpośród Ludów znajdzie się Orator,
Przed którym zadrży Czerwony Dyktator?

Stań się Olbrzymem, miły Nowy Roku,
I tylko Wielkim racz dotrzymać kroku.
Ciemiężcom Ludów poutrącaj głowy—
Z Polski pozrywaj łańcuchów okowy.

Niech Lud ten, który w krwi własnej się
pławił,
Walką o wolność wśród innych się wsławił,
Daj Mu dzień wielki, triumfu i chwały—
Niech będzie WOLNY, ZJEDNOCZONY,
CAŁY!

M. Tomaszkiewicz

M. TOMASZKIEWICZ—10-6-47.

Główny budynek kolegialny

Klasa kursu inżynierji

CUDZE CHWALICIE — SWEGO NIE ZNACIE!

Wrażenia Człowieka Zupełnie Bezstronnego, Napisane po Zwiedzeniu Kolegium Związkowego w Cambridge Springs, Pa.

W każdym Kalendarzu Związkowym dotychczas umieszczane były artykuły o Kolegium Związkowem w Cambridge Springs, Pa. Dłuższe lub krótsze, artykuły ten pochodziły albo od Zarządu Kolegium, albo od Zarządu Centralnego Związku N. P., wobec czego nazwać by je można — że tak powiemy — urzędowymi.

Tego roku jednak zamieszczamy tutaj artykuł, napisany na podstawie własnych obserwacyj przez człowieka zupełnie bezstronnego, który do Cambridge Springs pojechał, tam wszystko na miejscu oglądnął i zbadał, oraz postarał się o wszelkie informacje, jakie uważał za potrzebne.

* * *

Z ROZPOCZĘCIEM roku szkolnego niejednokrotnie rodzice jakoteż młodzież ucząca się stają w obecnych czasach przed problemem, gdzie i w której szkole kontynuować dalsze studia. W tym celu odbywają nawet dalekie podróże, ponieważ jeszcze w tej lub innej szkole jest kilka miejsc wolnych. Napróżne starania. Wracają z niczem do domów, bo zaledwie kilku szczęśliwców zostało przyjętych do jednego kolegium czy drugiego uniwersytetu. — Ci wszyscy, którzy mają kłopoty z zapisami do szkół wyższych zapominają o tem, że jest polskie kolegium, dorobek Związku Narodowego Polskiego, które da młodzieży chcącej się kształcić taką samą lub nawet większą wiedzę aniżeli inne szkoły.

O Kolegium Związkowem słyszeliście już nieraz, bez mało było i jest takich, którzy zainteresowali się niem. Bądź nie dowierzają, że takie istnieje, bądź uważają, że poziom tej szkoły jest niski. W obu wypadkach tego rodzaju przypuszczenia nie mają racji.

Z wizyty jaką odbyłem niedawno w Kolegium Z. N. P. w Cambridge Springs, Penna. jestem wprost zachwycony.

Po przybyciu na miejsce zobaczyłem na własne oczy to czego nigdy nie przypuszczałbym ani też nikt z czytelników. — Stanąłem przed pięknym dorobkiem Z. N. P. — Kolegium — — skarbem wiedzy polskiej.

W danem niżej opracowaniu, oddaję swoje własne spostrzeżenia oraz informacje zdobyte w wywiadzie z prezesem kolegium prof. Janem J. Kolasą.

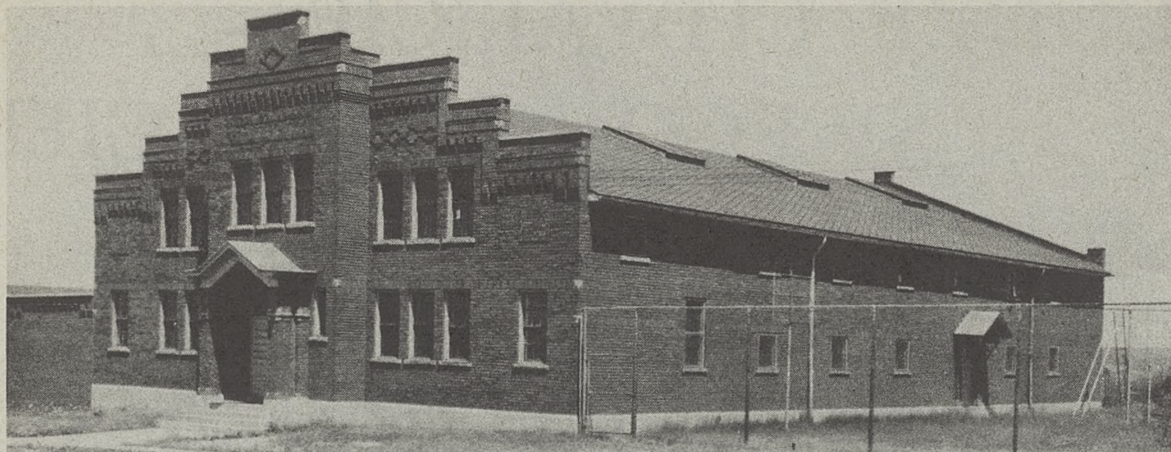
SZKOŁA, JEJ POŁOŻENIE I POWSTANIE

Kolegium Związku Nar. Polskiego — — Alliance College w Cambridge Springs, Pennsylvania, jest położone w cichem mieście górskiem, miejscowości zalesionej o typowym klimacie górskim.

Na gruntach szkolnych 200 akrów liczących, znajduje się piękny park o drzewach szpilkowych, obok duże jezioro, budynki szkolne, ogrody a nadto 75,000 młodych drzewek, które obsadzone po skwerach, trawnikach nadają całości piękno natury.

Wszędzie panuje wzorowy porządek i czystość.

Szkołę utrzymuje Związek Nar. Polski już przez lat 35. — od 1912-go r., szkoła nosiła nazwę "High School". W 1924 r., otrzymała wydział kolegialny i techniczny z dwuletnim kursem naukowym a w 1946 r., otrzymała nazwę Alliance College, i została aprobowaną przez władze szkolne stanu Pennsylvania



Hala gimnastyczna



Część sali jadalnej



Typowy pokój studencki na dwa łóżka

oraz przez Middle States Association of Colleges.

STRUKTURA I DZIAŁY NAUKOWE

Szkoła posiada kilka budynków a to administracyjny "Alliance Hall", w którym mieszczą się sale wykładowe, laboratoria fizyczne, chemiczne i biologiczne oraz biuro prezesa kolegium. Drugi budynek "Washington Hall" obejmuje jadalnie, kuchnię i bibliotekę z 10,000 książek w tem 3,000 dzieł naukowych.

Trzeci budynek "The Dormitory" to "Sala Kościuszki" i pomieszczenia mieszkalne dla studentów. Czwarty budynek to sala gimnastyczna i wykładowa, wyposażona w bogaty sprzęt gimnastyczny, sportowy i atletyczny. Nadto szkoła posiada własne trzy budynki warsztatowe w mieście, w których mieszczą się działy: techniczny — "Tool and Die Making", automobilowy, elektryczny, radiowy, budowa maszyn oraz kreślarnia rysunków inżynieryjnych.

Wszystkie pracownie naukowe rozbudowane i zaopatrzone w potrzebny inwentarz mechaniczny i maszynowy, są jedne z najlepszych w stanie.

KOLEGIUM

Od 1947 r., szkoła otrzymała prawo nauczania na 3-ch kursach kolegialnych. Zaopatrzona w nowoczesne i pierwszorzędne aparaty, laboratoria i instrumenty, kształci młodzież w wysokim stopniu w naukach opartych na doświadczeniach praktycznych.

Dział techniczny posiada wielką halę maszyn, wszystkie potrzebne przyrządy i narzędzia. Ten dział podczas ostatniej wojny wykształcił bardzo zdolnych i wykwalifikowanych techników dla armii, za co szkoła otrzymała najwyższe odznaczenie od Ministerstwa Wojny. Wychowankowie tego działu naukowego zdobyli sobie wysokie stanowiska w przemyśle. Kursa techniczne i laboratoryjne prowadzone w zakładach na wysokim poziomie dają wychowankom pełną kwalifikację fachową. Młodzież kształcąca się odbywa również wycieczki, odwiedzając różne fabryki, urządzenia techniczne, maszynowe, dla pogłębienia wiedzy praktycznej.

KOSZTA UTRZYMANIA W SZKOLE

Kompletne utrzymanie ucznia w szkole na cały rok wynosi $510. Resztę kosztów pokrywa Z. N. P. Mieszkania, zaopatrzone w nowoczesne urządzenia czynią pobyt miłym. Kuchnia szkolna smaczna, bo domowa.

FREKWENCJA

Do Kolegium uczęszcza 250 studentów z czego na 1-szy kurs przypada 125 uczniów, na 2-gi kurs 110, zaś na trzeci 15 uczniów. Ta ostatnia mała liczba studentów tłumaczy się tem, że z poprzedniego drugiego kursu tylko tylu wpisało się na kurs trzeci utworzony w tym roku. Już rok następny podniesie liczebność studiujących kurs trzeci.

SKŁAD PROFESORSKI

Kolegium liczy dwudziestu profesorów z czego piętnastu jest Polakami. Grono profesorskie to naukowcy, ludzie wybitnie zdolni z długoletniem doświadczeniem naukowem i fachowem, zamiłowani w swej pracy. Utrzymują wysoki poziom naukowy w naszem kolegium.

ADMINISTRACJA

Naczelnym kierownikiem kolegium jest Rada Szkolna składająca się z 9-ciu członków a to: cenzora Z. N. P. jako przewodniczącego Rady szkolnej, prezesa ZNP., skarbnika i sekretarza Z. N. P. oraz dalszych pięciu członków wybieranych przez Radę Nadzorczą Z. N. P.

Przed Radą Szkolną odpowiedzialny jest prezes szkoły (profesor Jan J. Kolasa), zaś przed nim odpowiedzialny jest cały fakultet (grono profesorskie). Prefekt, któremu powierzony jest specjalny nadzór wychowawczy, odpowiedzialny jest przed dziekanem sprawującym nadzór bezpieczeństwa. Dziekan odpowiedzialny jest przed prezesem szkoły. Prefekt, dziekan i prezes szkoły zamieszkują stale na terenie kolegium.

DZIAŁ SPORTOWY

Drużyny sportowe objęły wszystkie działy sportowe, jak koszykówkę, siatkówkę piłkę nożną, baseball, basketball, hokey i football. Odbywają rozgrywki i zajmują dobre miejsca w zawodach między-kolegialnych.

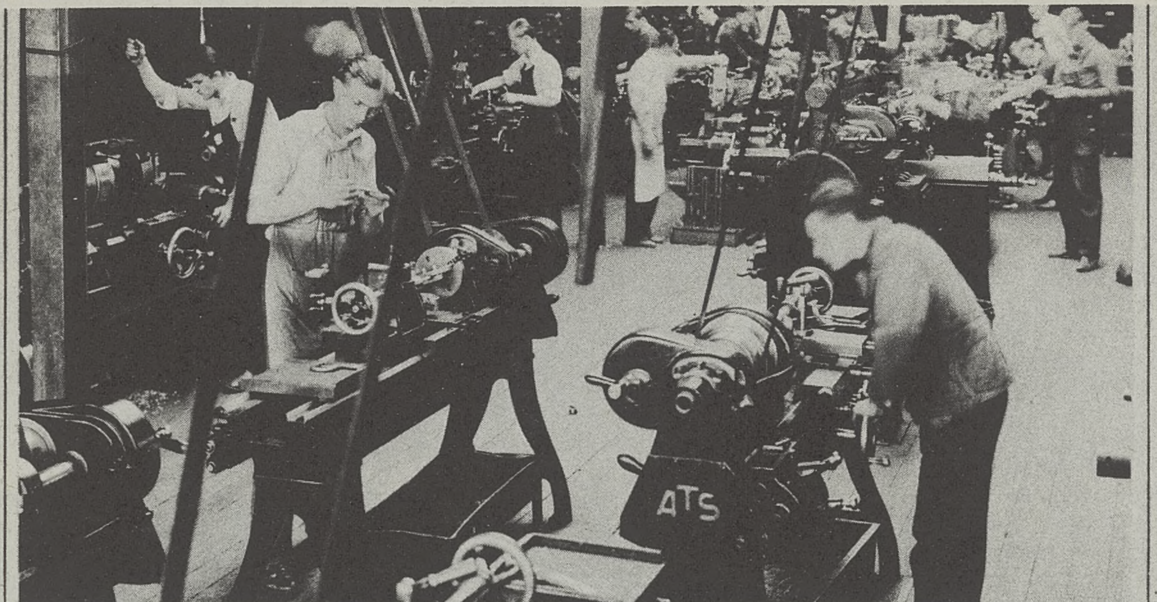
KLUBY I STUDENCKIE ORGANIZACJE

Życie poza-szkolne studentów skupia się w organizacjach i klubach.

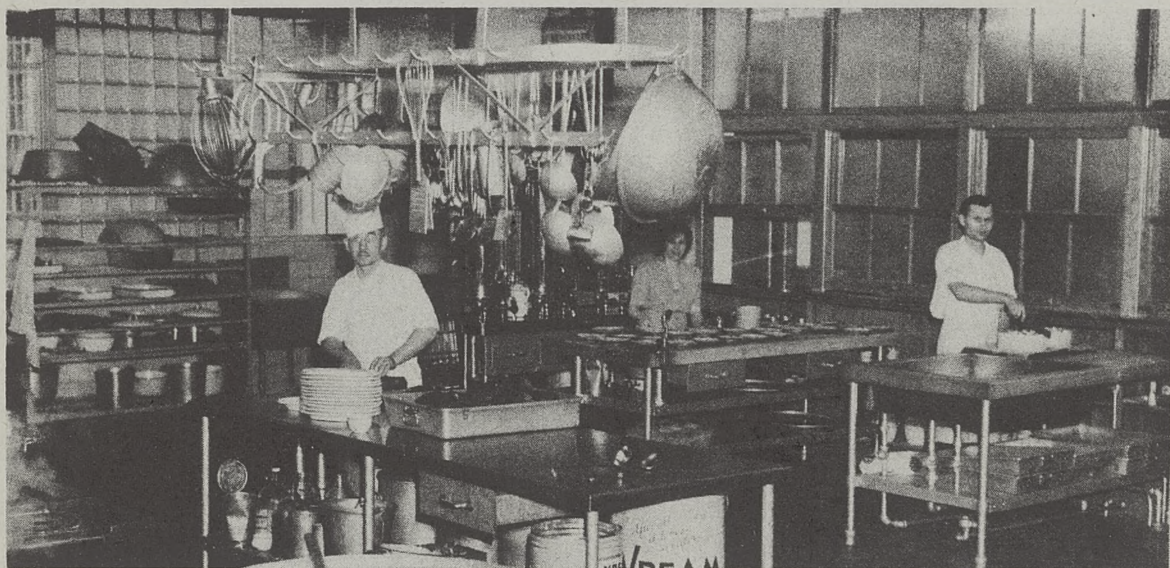
Wspomnieć należy o Klubie Polskim, który zajmuje się sprawami obchodów, dalej klub literacki, foto-amatorski, kulturalno-oświatowy, który obejmuje teatr, muzykę śpiew, oraz klub nauk ścisłych, który przez dokonywane praktyczne doświadczenia, przez wygłaszane referaty, ustala i utrwala swe dociekania naukowe.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ten dział obejmuje gospodarkę szkoły, utrzymanie porządków, ochronę majątku kolegialnego. Właściwie jest on dopiero w trakcie rozwoju.



Jedna z sal warsztatu mechanicznego



Widok części kuchni w Kolegium



Dormitorium, gdzie mieszkają studenci

DZIAŁ ROZBUDOWY

Tendencją czynników zarządzających szkołą, to dalsza rozbudowa. Najświeższą troską to budowa dalszych budynków na pomieszczenia laboratoryjne, sale wykładowe, sale ćwiczeń. Plany pod przyszłe budynki są wykończone. Obecnie zgodnie z uchwałą zapadłą na 30-tym Sejmie Z.N.P., uchwalony został fundusz na pokrycie kosztów tej budowy, oraz zatwierdzony żelazny fundusz szkoły, w wysokości pół miliona dolarów.

DZIAŁ REDAKCYJNY SZKOŁY

Kolegium na swym terenie ma własną gazetę miesięczną wydawana w języku angielskim i polskim "The Hill-Topper" utrzymywaną i redagowaną przez samych studentów. Miesięcznik sprawozdaje z życia kolegium związkowego, jego wychowanie naukowe, sportowe i organizacyjne.

DOBRE IMIĘ SZKOŁY

Piękne położenie szkoły, wysoki poziom naukowy, rozbudowane boiska sportowe, przyniosły szkole sławę wśród społeczeństwa naszego i amerykańskiego.

Zarząd szkoły zawarł kontrakty na podstawie których wynajął już na przyszłe wakacje boiska, salę gimnastyczną, urządzenia sportowe z których korzystać będą zespoły sportowe innych kolegiów w przeprowadzanych rozgrywkach na terenie szkoły. Z kontraktów tych szkoła będzie czerpać dochody.

CEL HUMANITARNY SZKOŁY

Kolegium związkowe zajęło się kompletnem utrzymaniem bezpłatnem polskich chłopców w liczbie pięćdziesięciu, sprowadzonych z Meksyku przez Związek Narodowy. Młodzież ta będąca w wieku szkolnym, korzysta z bezpłatnej nauki w Kolegium. W okresie wakacji chłopcy w wieku od 17-19-tu lat pracują na terenie szkoły, za co pobierają $70 miesięcznie. Z zarobku tego $60 odkładają co miesiąca do banku. Młodzież ponad lat 20-cia, wyjechała w tym roku na prace do Chicago. Po wakacjach wrócili do szkoły, gdzie kontynuują dalszą naukę.

Związek Nar. Polski czyni obecnie starania nad sprowadzeniem grupy chłopców polskich z Indyj.

UCHWAŁY SEJMOWE TYCZĄCE SIĘ ROZWOJU KOLEGIUM Z. N. P.

W myśl zapadłych uchwał na ostatnim Sejmie Z.N.P., postanowiono 1) urządzać co roku w Kolegium kursy polonistyczne dla naszej młodzieży, by mogła dopełniać braki języka polskiego i zapoznać się z historią i literaturą polską, 2) sfilmować najważniejsze momenty z życia młodzieży kształcącej się w Cambridge Springs Kolegium i rozreklamować szkołę wśród wszystkich Związkowców, 3) udzielać bezprocentowych pożyczek na lat dziesięć młodzieży uczącej się, 4) zachęcać młodzież do czynnego udziału w życiu organizacji Z.N.P., w akcji społecznej i narodowej w życiu Polonii amerykańskiej.

DZIEWCZĘTA BĘDĄ MOGŁY RÓWNIEŻ STUDIOWAĆ

A na pierwszym posiedzeniu nowej Rady Nadzorczej, jakie się po ostatnim Sejmie odbyło, polecono Zarządowi i Radzie Szkolnej zastanowić się nad propozycją, aby do Alliance College w najbliższej już przyszłości przyjmowane być mogły także i dziewczęta.

POPIERAJMY POLSKIE KOLEGIUM

Na instalacji nowego Zarządu Z.N.P., dokonanej w Chicago dnia 2-go października, postanowiono oprócz innych zadań, szerzyć oświatę w szeregach Z.N.P., nieść pomoc młodzieży w zdobywaniu wyższego wykształcenia, które w dzisiejszych czasach jest bardzo ważnym czynnikiem w życiu jednostki i całego społeczeństwa.

Liczba młodzieży uczęszczającej na wyższe uczelnie z każdym rokiem wzrasta. Będziemy silni jeżeli młodzież nasza zajmie ważne stanowiska i stanie się wpływowymi obywatelami St. Zj.

Każdy Związkowiec — Matka, Ojciec, cała Polonia, winni wiedzieć, że przyszłość własnego ich dziecka w dużej mierze od nich zależy. Synowie chcący kształcić się w dziedzinie chemii, fizyki i inżynierji nie powinni zwlekać ale wstąpić do polskiej szkoły związkowej która stoi na wysokości swego zadania naukowego, która zdobyła sobie dobre imię wśród obcych a z której winniśmy być dumni i szczycić się nią.

Nie szukajmy więc innych szkół i nie pukajmy tam, gdzie miejsc już niema ale skierujmy się tam, gdzie nas z sercem przyjmą, dadzą opiekę, zaspokoją nasze troski, dadzą wiedzę, zabezpieczą przyszłość wręczając dyplom naukowy. Popierając własną szkołę polską — Rodacy - Związkowcy — budujemy silny fundament polskości, szerzymy oświatę, organizujemy Polonię, której przyszłe pokolenie znajdzie w naszej polskiej szkole kolegialnej, zbudowanej przez naszych przodków, źródło najwyższej kultury i wiedzy.

JERZY MAYNARD

Bajka o Krasnoludkach

BYŁ KIEDYŚ kraj piękny, żyzny i szczęśliwy. Słońce nie szczędziło mu swych promieni. Aliści deszcze przychodziły w porę, nie pozwalając, aby krajowi groziła posucha. Ludzie byli silni, zdrowi, pogodni, skorzy do uśmiechu. Dobrze działo się w tym kraju.

Dolinami płynęły rzeki. Gęste, nieprzebyte bory ciągnęły się wzdłuż brzegów, tworząc zaciszne polanki, na których nieraz odbywały się pląsy radosne, biesiady. Mieszkańcy wybierali sobie co najpiękniejsze polanki, budowali na nich domy i osiedla. Dobrze im się działo: nie wiedzieli, co to wojna, pomór albo inna plaga.

Było to dawno, tysiące lat temu.

Aż pewnego dnia zahuczał las od dzikich krzyków, nawoływań. Rozległy się nieznane głosy.

Nadciągnęły zbrojne oddziały, żądając pożywienia, mieszkania i kobiet.

Lament — w szczęśliwym dotąd kraju. — Biada!

Mężczyźni postanowili wypędzić najeźdźców. Cichaczem porozumieli się, napadli na nieprzyjaciół; udało im się zdobyć broń. Ale nieprzyjaciół było znacznie więcej. Wkrótce szczęście odwróciło się od nich. Przybysze zwyciężyli. Zabrali kobiety. Myślicie, że osiedli na miejscu tamtych i żyli spokojnie, jak tamci? Gdzież tam! Wkrótce bezczynność zaczęła im ciężyć. Zapragnęli nowych zdobyczy. Nie chcieli pracować. Ruszyli na dalsze podboje, zabierając prawie wszystkie kobiety ze sobą. Niektórym znudziły się ich towarzyszki, więc pozostawili je, porzucili, chcieli czegoś nowego.

Po pewnym czasie w szczęśliwej ongiś osadzie urodzili się maleńcy ludzie. Karły. Po latach — kraj ten zamienił się w kraj krasnoludków.

Karzełki zastąpiły dawnych rosłych, wysokich ludzi. Karzełki okazały się bardzo przemyślne, pracowite.

Lata upływały.

Wiadomości o niezwykłym kraju zaczęły się rozchodzić po świecie. Nadciągali tu ciekawi ujrzenia na własne oczy maleńskich ludzi, baśniowych krasnoludków. Niektórzy z malców godzili się wyruszyć w daleki świat, gdzie pokazywano ich potem za pieniądze. Ten i ów umiał robić komiczne sztuki, rozweselające gawiedź po jarmarkach.

Stopniowo karzełki rozjeżdżały się na prawo i na lewo, aż w całym kraju pozostała jedna osada krasnoludków. I ci wszakże nie mieszkają tu stale. Jeżdżą po miastach, jako zespół aktorów cyrkowych. Zapuszczają się w odległe kraje.

Na lato jednak zawsze wracają do ziemi ojców. Wypoczywają tu. Przygotowują się do występów.

*

Zapewne. Czytając w dzieciństwie książki o krasnoludkach wyobrażamy ich sobie w mniejszym jeszcze formacie, niż owe karzełki. Poprostu—w formacie kieszonkowym, wielkości pióra czy ołówka. Narazie jednak nie udało się wyprodukować tak małego modelu. Podobno lilipucie kury można uzyskać przez karmienie kurcząt wódką. Czy dzieci karłów pozostałyby po zastosowaniu tego środka—liliputami?

Zdaje się, że nie. W każdym razie nie cofnęłyby się do wymarzonej w snach, "idealnej" wielkości pióra.

A przecież chodzi o to, by prawdziwy krasnoludek mógł schować się "z nogami i głową" w portfelu albo huśtać się na łańcuszku od zegarka.

Niestety. Niema prawdziwych krasnoludków. To tylko piękne bajki.



DZIAŁ DLA KOBIET

Co To Są Ćwiczenia Rytmiczne i Dlaczego Są One Dla Każdej Kobiety Wskazane

RÓŻNORODNOŚĆ ĆWICZEŃ I ICH ODPOWIEDNIE DOSTOSOWANIE

Dla Kalendarza Związkowego Zestawiła
MARYLA NIEWOLKIEWICZOWA

MŁODZIEż jest zawsze pełna ruchu i energii i dlatego organizm młodszych osób zużytkowuje łatwo i przetwarza odpowiednio wszystkie otrzymywane pokarmy, spala je w sobie i utrzymuje mechanizm organizmu we właściwej harmonii.

Z latami jednak ruchliwość zmniejsza się, organizm bywa stale przeciążany tem, czego zużytkować nie może, a pierwszym tego objawem zewnętrznym są najczęściej mniej elastyczne mięśnie podbrzusza. W normalnym, zupełnie zdrowym organiźmie, wszystkie mięśnie są tak elastyczne, jak silna taśma gumowa. Mięśnie te podtrzymują organa wewnętrzne we właściwej pozycji i jeżeli nawet muszą się naprężać, naciągać, to szybko wracają na swoją właściwą pozycję.

Gdy mięśnie przestają być elastyczne, gdy po wysiłku naciągnięcia do właściwej swej pozycji nie wracają, ciało i jego poszczególne organy zaczynają zatracać swoją naturalną piękną formę, ruchy stają się ociężałe i leniwe, chód niepewny i jakby zmęczony. Objawy te występują w pewnym wieku tak samo u kobiet jak i u mężczyzn, a nawet u mężczyzn częściej i prędzej, i dlatego dobrze zrobi każda czytelniczka, jeżeli na ten artykuł zwróci uwagę swemu mężowi czy bratu lub nawet ewentualnie ojcu.

Zdrowi Czy Chorzy — Wszyscy Rytmiczne Ćwiczenia Przerabiać Powinni.

Nie należy sądzić, że jeżeli się kto czuje i rzeczywiście jest zupełnie zdrów, to już żadnych ćwiczeń nie potrzebuje. Ćwiczenia rytmiczne ogólne zmierzają wprawdzie do podtrzymania całego organizmu w sprawności, ale są również ćwiczenia specjalne, które odpowiednio przeprowadzone oddziaływują na pewne tylko mięśnie, pewne organy czy części ciała.

Powodując przede wszystkiem normalne krążenie krwi i docieranie jej do wszystkich części ciała, ćwiczenia rytmiczne jednocześnie wpływają na wygląd skóry, czyli cerę, upiększają linie figury, nadają całej postawie elastyczności, swobody w ruchach i pozwalają na zupełne się opanowanie.

Są ćwiczenia, które w pewnych częściach ciała usuwają nagromadzający się tam pokład tłuszczowy lub jego nadmiar. Inne natomiast pomagają do zaokrąglania linii w pewnych miejscach i uwydatniają te znamiona, które chociaż piękne — nie są dostatecznie widoczne. Wszystkie ćwiczenia sprawiają, że ciało w swych ruchach nabiera pewnego rytmu, bez którego nie może być mowy o pięknie.

Co To Jest Rytm

Zapytacie panie, co to jest rytm? — Otóż już tysiące lat temu owocześni badacze i uczeni-kapłani zauważyli, że gwiazdy na niebie wschodzą, odbywają swoje drogi i zachodzą. Wiedzieli, że pory roku się zmieniają i że zmiany te następują zawsze w tym samym po sobie porządku. A jednocześnie z temi zmianami pór roku wszystko na ziemi inną przybierało szatę: Drzewa, wszystkie rośliny i kwiaty oraz trawa — zieleniły się i rozwijały, aby w odpowiedniej porze znowu zżółknąć, opadnąć, zamierać. Wszystko to odbywało się w pewnym porządku, w pewnym rytmie, którego nic zmienić nie mogło, bo gdziekolwiek było życie — tam jednocześnie był także rytm.

W odwiecznych lasach dziki ich mieszkanice naciągał wysuszoną skórę zwierza na kręg kory drzewnej, uderzał w tak naciągniętą skórę palcami czy patykami i otrzymywał tony rytmicznej dla niego harmonii. Inni jego towarzysze, a może także i towarzyszki, wytupywali w takt uderzeń jego pal-

ców lub trzymanych w rękach patyków, uderzali w dłonie, ramiona zaczynały im się poruszać w obie strony, potem całe ich ciała zaczynały wykonywać odpowiednie ruchy i tym sposobem powstał pierwszy rytmiczny taniec, pierwsza do tego tańca muzyka, której teraz tak często i do naszych najpopularniejszych tańców zapożyczamy.

Starożytni Grecy słynęli z pięknej postawy ciała i pięknych ruchów, a wszystko to zawdzięczali tylko rytmowi, rytmicznie wykonywanym ćwiczeniom. Ociężałość, otyłość— uważane były w Grecji za grzech śmiertelny, karany wykluczeniem ze wszystkich wspólnych zabaw i zebrań towarzyskich. Więc też ociężałości i otyłości najwięcej się obawiały kobiety owoczesne i chętnie uprawiały ćwiczenia ruchowe rytmiczne, aby tylko ciało swoje jak najdłużej pięknem i elastycznem zachować.

Poza naszą młodszą generacją, która do wykonywania ćwiczeń rytmicznych przyzwyczaja się już od najmłodszych lat w szkołach, gdzie są one obowiązkowe, kobiety dzisiejsze, w wieku średnim i starsze, jakoś nie mogą się pogodzić z koniecznością uprawiania regularnych ćwiczeń.

Niejedna, zmuszona do tego może swoim zbyt pulchnym wyglądem, rozpocznie zalecane jej ćwiczenia, ale jeżeli nawet przez jakiś czas je dokładnie przeprowadzi, to najczęściej tylko po to, aby osięgnąwszy pożądany rezultat, dalszych ćwiczeń zaprzestać. Uważa to za uciążliwe dziesięć czy piętnaście minut rano wcześniej wstawać lub wieczór później kłaść się spać.

A potem? — Zauważy na ciele te same objawy nadmiaru tłuszczu czy ciała i znajdzie sobie wymówkę, już niby stałą, że jej właściwie żadne ćwiczenia już nic nie pomogą, bo to już taka jej budowa. A w rzeczywistości? — Jej się ćwiczeń systematycznie robić nie chce!

Przyznaję, że mogą zachodzić wypadki, że ćwiczenia albo nie pomagały, albo nawet przeciwny zamierzonemu skutek wywierały. Ale zawsze był do tego jakiś powód, którego nie usunięto.

Niektóre kobiety, szczególniej w przejściowym okresie życia, nawet nie wiedzą o tem, że w funkcjonowaniu ich gruczołów zachodzą pewne poważne zmiany. Jedne gruczoły swą czynność osłabiają, inne zbytnio wzmagają. Te nieprawidłowe funkcje gruczołów powodować mogą nabierania ciała lub nawet tłuszczu, ale na to jest bardzo łatwa rada, gdyż każdy lekarz, po zbadaniu zapisze odpowiedni wyciąg gruczołowy, który bierze się w płynie lub pastylkach. O ile u takich kobiet same ćwiczenia tylko bardzo powoli pomagają, o tyle ćwiczenia robione jednocześnie z braniem ekstraktu gruczołowego wywierają skutek nadzwyczajny.

Ćwiczenia mogą nie pomóc, jeżeli nie są odpowiednio dobrane, lub nieodpowiednio wykonywane. Każdy bowiem ruch, oraz ilość tych ruchów i ich następstwo po sobie mają swoje uzasadnienie i od pewnych takich reguł odstępować nie wolno. Ćwiczeń nie można sobie ułatwiać, ponieważ zawsze będzie to tylko oszukiwaniem samego siebie. Jeżeli które ruchy przychodzą początkowo z trudnością, należy je przerabiać zupełnie wolno, aż się je całkiem opanuje, a wtedy wykonywać je nadal już w takiem tempie i tyle razy, ile jest wskazane.

Jeżeli tylko możliwe, każde ćwiczenie powinno być przerabiane tak rano, natychmiast po przebudzeniu się, jak i wieczór, przed pójściem spać. Komu jednakże sprawiałoby to trudność, niech przerabia tylko raz dziennie, rano lub wieczór. Najlepiej wykonuje się ćwiczenia, i najłatwiej one wychodzą, gdy się je robi zupełnie bez ubrania, najwyżej w zupełnie lekkim "unionsuit", nie na miękkiem łóżku, lecz na dywanie na podłodze.

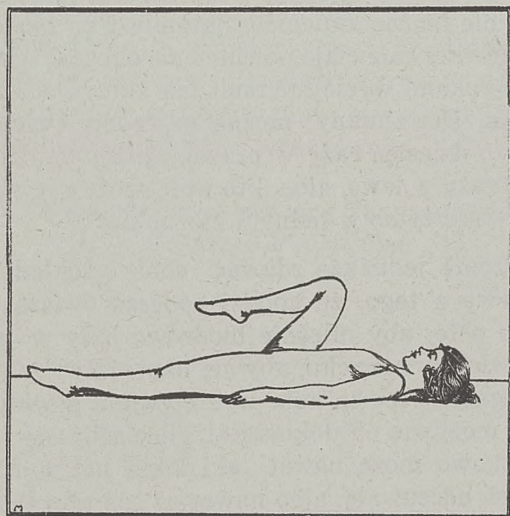




Ćwiczenia Mięśni Podbrzusza i Bioder

RYSUNEK 1 i 2 — Położyć się zupełnie wyciągnięta, ręce uniesione do jednej linii z ciałem za głową, palce u nóg wyprężone ku przodowi. Nie zmieniając pozycji wyciągniętych nóg, powoli zupełnie unosić się do pozycji siedzącej, ręce stale trzymając wzniesione nad głową. Pochylić się zupełnie ku przodowi, palcami rąk dotykając jak można najdalej nóg, starając się dosięgnąć palców u nóg.

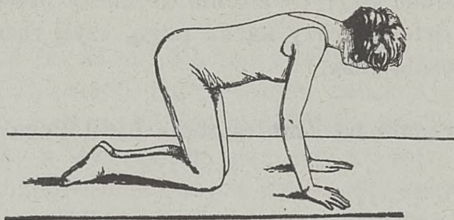
Powoli wracać do pozycji poprzedniej, leżącej, poczem ćwiczenie to powtórzyć dziesięć razy, za każdym razem przyśpieszając nieco tempo.

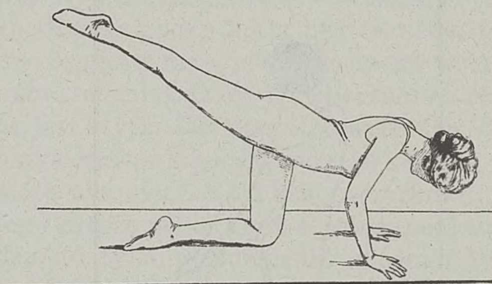


RYSUNEK 2-B.—Pozycja leżąca, ciało zupełnie wyciągnięte, ręce wzdłuż ciała, mięśnie ramion i karku muszą być zupełnie swobodne. Ugiąć prawą nogę w kolanie i starać się kolanem dotknąć piersi a jednocześnie lewą rękę swobodnie wyrzucić w tył, ponad głowę. Powrócić do pozycji leżącej i wykonać te same ruchy lewą nową i prawą ręką, uważając, aby ruchy nóg były raptowne, ostre, wyrzucające, natomiast ruchy rąk swobodne, łagodne.

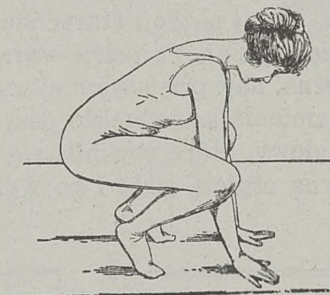
Ćwiczenie to wykonać dziesięć razy kazdą nogą i ręką, a więc razem dwadzieścia razy.

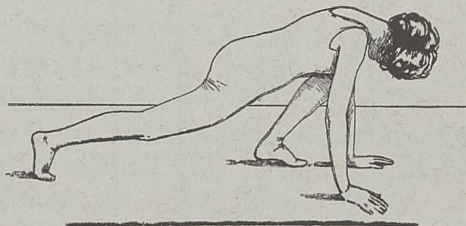
RYSUNEK 3 i 4. — Uklęknąć na podłodze, górną cześć ciała pochylić ku przodowi i zeprzeć się na podłodze na dłoniach, trzymając głowę w równej linii z całem ciałem, a





więc poziomo. Wyrzucić ostro prawą nogę wtył, palce wyprężone i zwrócone możliwie najwięcej do góry, potem wrócić nogą do pozycji klęczącej. Taki sam ruch wykonać lewą nogą, a potem na zmianę: raz prawą, drugi raz lewą nogą, ćwiczenie to przerobić dwadzieścia razy, to znaczy dziesięć razy każdą nogą.





RYSUNEK 5 i 6. — Przykucnąć na palcach, pięty wgórę uniesione, kolana lekko rozstawione, a ręce między kolanami zeprzeć na podłodze. Nie zmieniając pozycji rąk i lewej nogi, prawą nogę wysunąć jak daleko można ku tyłowi, aby była zupełnie wyprostowana i palcami sparta o podłogę. Powrócić prawą no-

gą do poprzedniej pozycji, natomiast lewą nogę wysunąć wtył. Ćwiczenie to należy przerobić po dziesięć razy każdą nogą, czyli razem dwadzieścia razy.

Ćwiczenia na Zmniejszenie Linii Pasa



RYSUNEK 7. — Stanąć prosto, nogi w piętach zsunięte, lewą rękę położyć na prawem ramieniu, prawą zaś swobodnie opuścić wzdłuż ciała. W tej pozycji starać się wykręcać górną częścią ciała najpierw wprawo, jak najdalej można, aby przynajmniej zrobić pół obrotu, nie zmieniając jednakże pozycji nóg, ani pozycji głowy, która powinna się obracać razem z górną częścią ciała i po wykonaniu pół obrotu, głowa, względnie twarz powinna być zwrócona wbok.

Powrócić do pozycji zasadniczej, poczem rękę prawą położyć na lewym ramieniu i starać się zrobić górną częścią ciała obrót w lewo. Tak naprzemian, raz w prawo obrót, drugi raz w lewo, ćwiczenie to razem przerobić dwadzieścia razy, bez zmieniania pozycji nóg.

RYSUNEK 8. — Stanąć prosto, stopy lekko rozstawione, mniej więcej ośmnaście cali pięta od pięty, ręce wyciągnięte prosto przed siebie. Zaczynając wprawo, starać się górną częścią ciała i rękami robić jakby wielkie koła, to znaczy pochylić się lekko wprawo, potem ku przodowi, wreszcie w lewo i w tył, aż się wróci znowu do pozycji prostej. Pozycji nóg nie można zmieniać, natomiast od bioder począwszy całe ciało powinno się obracać wkoło, z rękami wyciągniętemi jak skrzydła wiatraka. Dla zmiany, można przerobić ćwiczenie to dziesięć razy w prawo, następnie dziesięć razy w lewo, albo, kto woli, można je wykonywać tylko w jednym kierunku.

Proszę jednakże zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, że chodzi podczas ćwiczenia tego o to, aby mięśnie biodrowe były w jak największym ruchu, aby się naprężały i zaraz ściągały, więc te koła wykonywane powinny być możliwie najdokładniej, chociażby się początkowo może nawet jaki lekki ból w biodrach odczuwało, albo nawet aż coś tam trzeszczało.



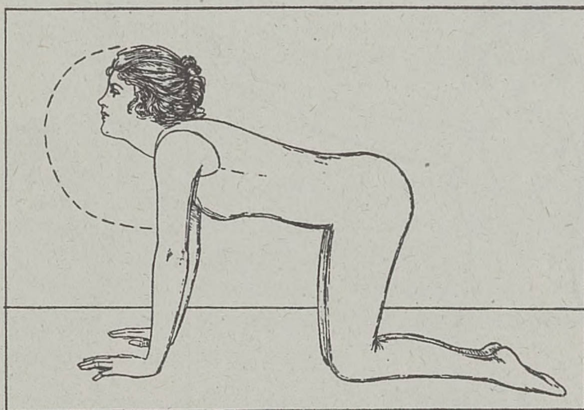




RYSUNEK 9 i 10.—Stanąć tak samo jak do poprzedniego ćwiczenia, to znaczy ze stopami rozstawionemi, czyli w tak zwanym rozkroczu. Pochylając się ku prawej stronie, jednocześnie lewą nogę unosić od podłogi o tyle tylko, aby tylko palcami podłogi dotykała, lewą rękę wznieść w górę a prawą rękę zesuwać coraz niżej po prawej nodze w dół, aby przyszła aż w okolicę poniżej kolana. Prawa noga podczas tego ma pozostać zupełnie prosta w kolanie. W pozycji pochylonej pozostać przez moment, poczem powoli wracać do pozycji prostej i następnie to samo ćwiczenie przerobić na lewy bok, to znaczy, że prawa noga będzie się tylko palcami spierała o podłogę, prawa ręka uniesiona będzie w górę, a lewa ręka zesunie się po lewiej nodze aż poniżej kolana.

Ćwiczenie to w obie strony przerobić po dziesięć razy, lecz jeszcze raz zwracam uwagę, że zrobione wszystko musi być zupełnie dokładnie podług tych wskazówek.

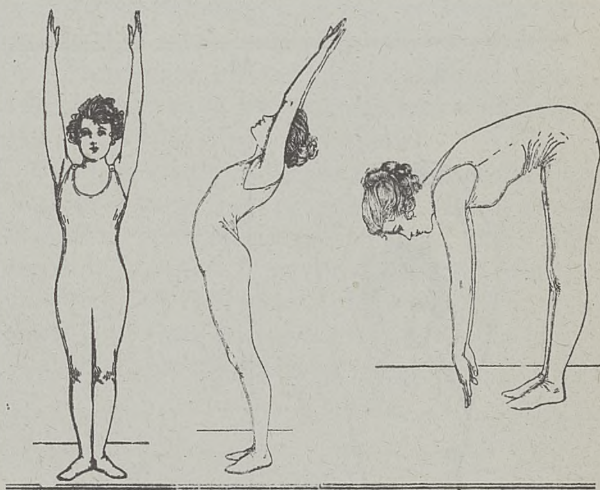
Ćwiczenie Zapobiegające Tworzeniu Się Drugiego Podbródka



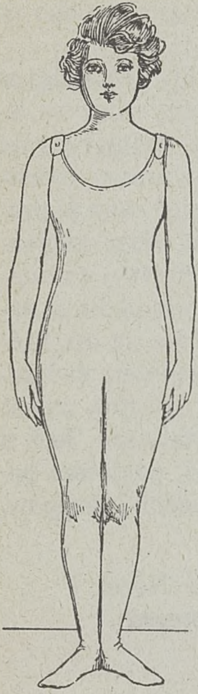
RYSUNEK 11. — Uklęknąć na dywanie, pochylić ciało ku przodowi i zeprzeć się na podłodze na rękach. Górna część ciała ma spoczywać w prostej linii poziomej, głowa w równej linii z resztą ciała. W tej pozycji najpierw głowę unosić w górę, jak można najdalej ku plecom, nieobawiając się zupełnie, jeżeliby w kościołach karku aż coś chrzęściało. Wykonać takich ruchów głowy w tył dziesięć, za każdym razem opuszczając głowę nisko na piersi.

Z tej samej klęczącej pozycji, jak opisana w ćwiczeniu poprzedniem, zaczynając w lewo, wykręcać głowę w kółko, najpierw pięć razy w lewo, potem pięć razy w prawo, wreszcie znowu pięć razy w lewo i pięć razy w prawo, czyli po dziesięć razy w każdym kierunku. Ruchy głowy mają być okrężne, to znaczy, że głowa ma wykonywać pełne koła w danym kierunku, jakby się obracała na osi, którą jest szyja. Jak i przy poprzedniem ćwiczeniu odczuwać się może chrzęst kręgów, nawet może odczuwać lekki ból początkowo, lecz z tego proszę sobie nic nie robić, ponieważ będzie to tylko rozluźnienie mięśni i kręgów, a o to właśnie chodzi.

Ćwiczenie na Pobudzenie Nerek i Zmniejszenie Podbrzusza

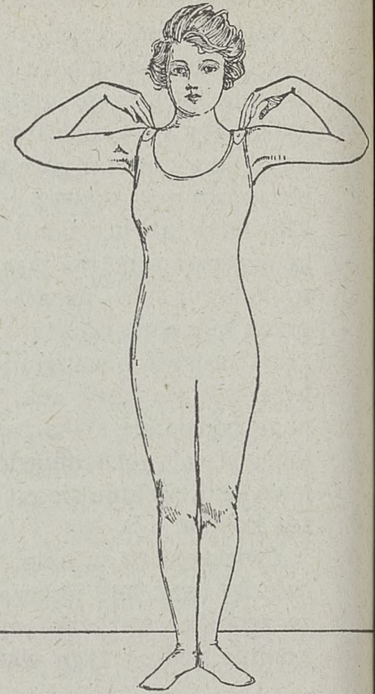


RYSUNEK 12, 13 i 14. — Stanąć prosto, unieść ręce w górę, prosto nad głowę, jak na rysunku 12, poczem powoli przechylać się w tył, jak daleko możliwe, nie zginając jednak nóg w kolanach nie zmieniając pozycji, jak rysunek 13. Powoli, z rękami wyciągniętymi, pochylać się ku przodowi, zginając ciało tylko w pasie, lecz mając kolana wyprostowane, aż końcami palców rąk można dotknąć podłogi. Trudno to przyjdzie początkowo, aby doprowadzić dokładnie do pozycji, jak na rysunku 14, ale po kilku chętnych próbach nawet tęższa osoba to osiągnie. Z pozycji tak

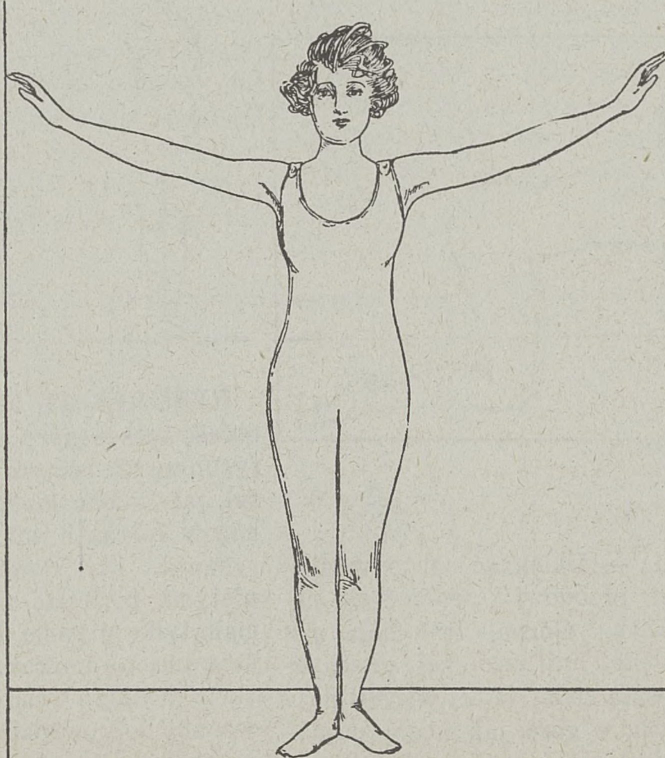

16


17


18


19


20


21


22

pochylonej ku przodowi, powoli i stopniowo, stale uważając na wyprostowane kolana, powrócić do zasadniczej pozycji, jak na rysunku 12.

Ćwiczenie Ogólnie Poszczuplające



RYSUNEK 15. — Jest to ćwiczenie może nieco trudniejsze do wykonania, ale bardzo skutecznie działające, jeżeli wykonywane będzie regularnie i dokładnie przez czas dłuższy. Nadaje ono całej figurze pozy i gracji ruchów.

Ze stojącej swobodnie pozycji, biec szybko na palcach osiem lub dziesięć kroków, przystanąć, skrzyżować prawą nogę na lewej ruchem szybkim i pochylić się, jakby się chciało obiema dłońmi coś unieść z podłogi. Przerabiając to ćwiczenie dziesięć razy, za każdym razem krzyżować inną nogę, raz prawą, drugi raz lewą.

Zwyczajne Ćwiczenia do Pobudzenia Cyrkulacji Krwi i Usprawnienia Mięśni

RYSUNKI 16, 17, 18 19, 20, 21 i 22. — Ćwiczenia te, przerabiane w porządku rysunków, powinny przerabiać stale i regularnie wszystkie osoby, tak kobiety jak i mężczyźni, a szczególniej młode panny, siedząco przeważnie pracujące, przy pracy biurowej.

Stanąć swobodnie, jak rysunek 16, następnie szybkim ruchem położyć zaciśnięte dłonie rąk na piersiach, jak rysunek 17, przechodząc kolejno szybkimi ruchami — rachując: 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — na figury jak na rysunkach 18, 19, 20, 21 i 22, poczem wrócić do pozycji zasadniczej jak na rysunku 16.

Ćwiczenia te są tak łatwiutkie, że nawet małe dziewczynki lub chłopcy chętnie się ich szybko wyuczą i już z pamięci przerabiać będą, a ile im to przyniesie dobrego, jak wielce pomagać to będzie do ogólnego rozwoju ich młodocianego organizmu, to trudno nawet pojąć. Ćwiczenia te bowiem pomagają do pobudzenia krążenia krwi w całym organiźmie a jednocześnie usprawniają i wyrabiają mięśnie. Nie są one nic a nic męczące, więc nawet z wyglądu wątłe dzieci i osoby mogą te ćwiczenia przerabiać, nie doznając żadnego wyczerpania fizycznego.

Poprawna i Niewłaściwa Postawa

RYSUNEK 23 i 24. — Nie pomoże nawet najstaranniejsze ubranie się, jeżeli cała figura nie będzie mieć poprawnej postawy. Na rysunku 23 widzimy postawę niewłaściwą; opuszczone ramiona, głowa pochylona ku przodowi, a mięśnie żeber i boków rozluźnione, przenoszące główny ciężar ciała na żołądek i inne organy wewnętrzne, przez co żołądek jest wypychany ku przodowi.

Całkiem inaczej wygląda ta sama osoba we właściwej pozycji na rysunku 24. Głowa swobodnie wyprostowana i uniesiona, pierś ku przodowi podana i uwypuklona, podbrzusze uzupełnia uwypuklenie linii piersi, lecz nie wystające. Cała postawa przyjemna dla oka, swobodna, **nie wymuszona i piękna.**





F. A. OSSENDOWSKI

GŁUPIA GĘŚ

Tak ją nazywano w całej wiosce i nietylko dlatego, że była gęsią, lecz dlatego, że zachowywała się głupio.

Bo jakżeż inaczej nazwać gąsiątko, które od wyłupienia się z jaja zdradzało paniczny strach przed ludźmi, nie chciało brać z ich rąk kaszy, zmieszanej z sieczką, i umykało ze złym, rozpaczliwym sykiem. Te głupie, dzikie wybryki stały się jeszcze głupszemi i dzikszemi, gdy się gęś zupełnie opierzyła. Podawnemu nie znosiła ludzi, nie lubiła towarzyszek — ni białych, ni szarych, nie trzymała się stada i pasła się samotna, na uboczu. Gdy pastuszek długą trzciną pędził gęsi do domu, ona — głupia gęś — nie dawała mu się i, wymachując skrzydłami, usiłowała poderwać się z ziemi. Wydawała przytem głuche a groźne trąbienie. Głos jej drażnił inne gęsi, bo zaczynały trzepotać skrzydłami i gęgać na całe gardło.

We wrześniu, jako dorosły już ptak, głupia gęś dziwiła wszystkich rdzawemi plamami na piersi i ciemnoburemi lotkami. Zdziwiła wkrótce jeszcze bardziej; stało się to wtedy, gdy nad rzeką przeciągnął pierwszy klucz dzikich gęsi przelotnych, powracających z północy na południe.

Głupia gęś długo trąbiła, biegając po łące i co chwila przysiadając, jakgdyby przygotowywała się do skoku. Dzikie pobratymki zapewne nie słyszały jej nawoływań, gdyż przelatywały w milczeniu. Przed wieczorem przewodnik, lecący na czele jednego z kluczy, odpowiedział na krzyki głupiej gęsi krótkiem, urwanem, a pełnem zachęty gęgnięciem.

Był to sygnał, którego podświadomie czekała i pragnęła. W jednej chwili gwałtownie skoczyła w powietrze, rozpostarła skrzydła, a gdy wiatr porwał ją i jął unosić coraz wyżej i wyżej, zatoczyła szerokie koło i ścigać poczęła odlatujący klucz.

Ani pastuszek, ani bracia i siostry uciekinierki nie widzieli już, czy udało jej się dogonić rozciągnięte pod obłokami sznury dzikich wędrowców powietrznych.

Głupia gęś doleciała jednak i, trzymając się szeregu, wraz z dziką gromadą walczyła z prądami wiatru, wzbijała się wysoko, ginąc w obłokach, i nagle opadała, gdy klucz dostawał się w pustkę, nie dającą oparcia skrzydłom.

Dzikie gęsi leciały długo. Zdawało się, że przestrzeń i zmęczenie nie istniały dla nich. Wpatrzone przed siebie, prężąc długie szyje, pruły powietrze, wbijając się w zwały chmur i w wilgotną mgławicę obłoków.

Uciekinierka jednak traciła siły i słabła szybko. Czuła, że za chwilę runie na ziemię, bezwładna i bezradna. Oderwała się wreszcie od klucza i spiralnym lotem opuściła się na nieznane jej jezioro. Spędziła na niem noc, kołysząc się na lekkiej, płaskiej fali, i wypoczęła. O świcie przyłączyła się, jak wczoraj, do innego stada gęsi przelotnych i wraz z niemi ujrzała bezbrzeżną pustynię morza. Szafir jego i ruchliwa tafla, pocięta białemi, łamanemi liniami bałwanów piennych, pociągały i jednocześnie przerażały głupią gęś.

Instynktem i obudzonem w niej echem nieprzeżytych czasów wyczuwała, że nie podoła długiemu przelotowi przez bezmiar przestrzeni bez kresu.

Musiała zebrać siły dla niebezpiecznej walki. Czując ból w skrzydłach, jeszcze raz wycofała się z szeregu i ukośnym zygzakiem usiadła na brzegu. Wcisnęła się pomiędzy haszcze nadbrzeżne i, podwinąwszy głowę pod pióra, usnęła twardym snem.

Rano krążyła już nad brzegiem, oczekując przygodnych towarzyszek, a gdy nadleciało stado dzikich gęsi, zamieszała się w ich szeregu.

Wiatr niósł ją bez wysiłku skrzydeł, bo stary gąsior znalazł najlepszy dla lotu prąd i wiódł za sobą cały hufiec, który, niby dwie nici, rzucone w powietrze, falowały i wiły się, lecąc wprost przed siebie, gdzie słońce grzeje zawsze jednakowo i gdzie nie dokuczają złe podmuchy z północnej niziny.

Całe stado tegoż dnia opuściło się na żółty bystrz rzeki i, zaszywszy się w wysokich trzcinach, żerowało kilka dni. Głupia gęś czuła się wreszcie szczęśliwa i spokojna. Stała się wesoła i potulna. Pluskała się i nurkowała w mętnej toni i gęgała radośnie.

Po długim wypoczynku ruszono dalej, aż klucz spadł na ogromne jezioro, skąd wypływał mętny wart rzeki i gdzie przeglądały się w wodzie wysokie ściany trzcin i wielkie, białe kielichy lilij.

Nic nie niepokoiło tu i nie płoszyło zuchwałych wędrowców z dalekiej północy. Czasem tylko wynurzał się drapieżny łeb krokodyla lub pod bladem niebem sęp kwilił cienko i jękliwie.

W skrzydłach głupiej gęsi pojawiły się nowe pióra szaro-brunatne, a na piersi — więcej plam rdzawych. Stała się podobna do innych towarzyszek. Gęś zrodzona w kurniku, ale posłuszna nieznanemu prawu natury, odzyskiwała dawno utracone cechy wolnego, dumnego ptaka, ujarzmionego przez człowieka, który przepada za gęsią... z jabłkami lub kapustą i — o niewdzięczny! — uskarża się bezczelnie, że jest to głupi ptak, gdyż samemu go zjeść nie wypada, a dla dwojga ludzi — za mało.



Piewien cudzoziemiec zapytał kiedyś Mussoliniego, dlaczego faszyzm takim kultem otacza d'Annunzia i dlaczego ciągle go obsypuje złotem.

— D'Annunzio — odrzekł Mussolini — jest jak dziurawy ząb: trzeba go wyrwać z korzeniem, albo wypełnić złotem!

✣

Przed ukazaniem się znakomitej "Historii kultury" jeden z kolegów Egona Friedella, chcąc dokuczyć autorowi, powiedział:

— Wyobrażam sobie, że ta książka zawiera wszystko, co mnie nie interesuje.

— O, bynajmnie! — odciął się Friedell. — Nie jest ona aż tak obszerna.

✣

W Egipcie znajduje się przeszło 70 piramid pobudowanych tysiąc lat przed narodzeniem Chrystusa.

Wielki Przemysł Guzikarski z Muszli Perłowej

KIEDY zjawiły się po raz pierwszy guziki, nie wiemy naprawdę. W każdym razie, użyte jako ozdoba, lub ośrodek do przytrzymywania szat, figurują one w historii cywilizacji od tysięcy lat. Spotykamy o nich bowiem wzmianki w literaturze starożytnej, i odnajdujemy je w ruinach miast, które odeszły w krainę zapomnienia już na kilka stuleci przed erą chrześcijańską.

Różne epoki cywilizacji u różnych narodów zostawiały swe piętno na rodzaju używanych guzików, i można powiedzieć, że nie było materiału, nadającego się do cięcia, obtaczania lub wytłaczania, który nie zostałby użyty do wyrobu guzików o formach i ornamentacji często fantastycznych.

Z jednej więc strony wyrabiano je z różnych stopów metalowych, z kartoli, z aksamitu, nawet z krwi prasowanej — z drugiej zaś spotyka się drogocenne guzy z diamentów, rubinów, jaspisu, lub porcelany. Ale zawsze były guziki z masy perłowej, które pozostawały ze stulecia w stulecie głównym motywem ornamentacyjnym ubiorów. Materiał ten był zresztą uważany zawsze za idealnie nadający się do wyrobu guzików, ze względu na swe zalety: piękny wygląd i wytrzymałość swych komórek, wraz z niezmiennością połysku i błyskotliwego zabarwienia. Muszle perłowe znajduje się w podwodnych grotach skalnych lub koralowych, wreszcie na piaszczystych ławicach lagunowych. Ogrzewane silnemi promieniami słońca morza Oceanu są idealnym miejscem pobytu dla małżów perłowych i obecnie najlepszy gatunek surowca dla wyrobu guzików przychodzi stamtąd. Piękny biały odcień masy perłowej, pochodzącej z Australii, czyni ją towarem, poszukiwanym przez fabrykantów, wyrabiających najlepsze gatunki guzików.

Należy dodać, że piękne, oceniane na wagę złota perły są produktem tego samego mięczaka, który wytwarza muszlę perłową w morzu. Różnica między niemi pochodzi tylko z przypadku: właściwa perła tworzy się bowiem wtedy, gdy do ciała stworzenia w muszli dostanie się jakiś obcy przedmiot, i mięczak chcąc reagować przeciw napaści, pokrywa go stopniowo warstwami tej materii, którą wysłana jest sama muszla.

A zatem zwykły guzik z masy perłowej drogocenna perła u jubilera są właściwie jednakowym materiałem w stanie surowym. Tak producenci pereł morskich, jak i poławiacze ich są zresztą bardziej zainteresowani w zdobywaniu muszli perłowych, jako w zarobku względnie łatwym i pewnym, niż we właściwem poszukiwaniu drogocennych, lecz rzadkich pereł. Muszla perłowa, często dochodząca dwanaście cali średnicy i ważąca do sześciu funtów, wymaga długich lat do wytworzenia się. Drogocenna mteria perłowa, wyściełająca ją składa się z węglanu wapnia i specjalnej substancji, zwanej "conchiolinem." Budowa samej muszli składa się z szeregu warstewek powyższej materii, grubości zwykłego papieru. Miękki i ciepły połysk z tęczową zmiennością barwy, i wytrzymałość uwarstwionej struktury są charakterystyką morskiej muszli perłowej, w odróżnieniu od muszli rzecznej, która daje materiał drugorzędny, jest raczej martwa w wyglądzie i krucha.

Najbardziej rozpowszechnionym artykułem z muszli perłowej są niezaprzeczenie guziki, a największym ośrodkiem ich produkcji jest obecnie Ameryka, wyrabiająca od 5 do 6 milionów grosów guzików rocznie, wartości około 6 milionów dolarów. W swoim czasie krajem przodującym w tej gałęzi przemysłu była Austria, konkurencja jednak Ameryki po roku 1900 zabiła jej supremację. Należy to przypisać w pierwszej linii praktycznemu zmysłowi Amerykanów, którzy rozpoczęli swą pracę od gruntownego zmechanizowania całej procedury wyrobu guzików, które zyskały na wyglądzie i dekoracyjności, dzięki zastosowaniu nowych metod fabrykacji, zaczerpniętych, jak zwykle, ze starej Europy, lecz udoskonalonych odpowiednio. Dawniej, przy robocie ręcznej, wyrób guzików wymagał 12 oddzielnych operacyj, co pozwalało zręcznemu rzemieślnikowi, wykonać do 40 grosów guzików na tydzień. Dość będzie powiedzieć, że produkcja mechaniczna, sprowadzając

wszystkie operacje przy wyrobie do pięciu, podniosła powyższą wydajność o 150%!

Nie należy jednak przypuszczać, że podobna mechanizacja usunęła w zupełności element ludzki z pracy. Przeciwnie: pewne fazy fabrykacji wymagają jednak bardzo wykwalifikowanych robotników, jak np. łupanie masy perłowej na cienkie płytki, wreszcie segregacja gotowego produktu pod względem koloru i jakości.

DUMANIE

Bawicie się, śmiejecie, skoczne wasze tany,
I oczy pełne ognia, i serca bijące,
W siatkę złośliwych wrażeń wplątają szatany;
A srebrzyste atłasy i gazy chwiejące
Zgiełkiem barw, tłumem kształtów, zdradzają
pojęcia
O piękności—pojęcia zalotne, szalone,
Jak sny rozmarzonego gorączką dziecięcia;
Jako jesienne liście wichrami pędzone...

Zaiste, miło patrzeż kiedy człek w niewoli,
Z powagą zapomina, że go serce boli,
Uśmiecha się i patrzy na śmiejących grono
Ale im nie wydziera chwilek wesołości—
Łagodnie się uśmiecha, jakby go palono
Za prawdę—jakby zbawion ludzkich
ułomności
Mnóstwo szyderstw i wściekłych utyskiwań
mnóstwo
Odepchnął znakiem krzyża, jak pogańskie
bóstwo.
I tylko siłę cnoty, tylko czystość cnoty
Na chwilowymi wieki nieugiętej głowie
Piastuje świątobliwie, niby promyk złoty,
Blady, drżący, jak skwarem pożółkłe sitowie.

O! bo nie dość wyklinać niewczesne pustoty,
Lecz z prawem oburzeniem jak prorok
z aniołem,
Pasować się, dwoiste wycierpieć zgryzoty,
Dwoiste siły czucia podruzgotać kołem—
Na dwa pale wbić serce... Tu słyszeć wesele
I śpiewy, i pogodne, harmonijne dźwięki,
A tam ostatnią czkawką skrzypiące gardziele,
I łzy i boleść widzieć—tu miluchne ręce
Splątane w słodki węzeł, w liturgiczne
szczęście,
A tam nie widzieć nawet ani jednej ręki,
Którąby niosła pomoc rozbolałej męce;
I tylko hieroglify niemych cierpień... pięście.

Lecz znowu trudno ludziom, tym chwilowym
bańkom
Odebrać wszystkie blaski, lub nałogiem
siwych
Spowić znowu; i znowu nowym oddać
niańkom,
Nowym pokarmem nowych wychować
szczęśliwych...

Trudno—bo żywot ludzki, choć na pozór ginie,
Jednakże treścią bytu najlichszego człeka
W żyły ogólnej myśli, przelewa się, płynie;
Kroplę po kropli sączy—kroplą w kroplę
wcieka.

I każde głupstwo działa, każda mądrość
działa,

Jakby na jednej strunie odegrane pieśni,
Trzymają się za ręce, nie różni ich chwała,—
Pierwsza wolna od blasków, a drugie od
pleśni.
Tak więc człowiek na miedzy dwóch niezgodnych
światów
Tajnym przybity cierniem, kłamie spokój
duszy,
Wyciągając się z bólu, niby szuka kwiatów,
I wstyd mu utyskiwać i żal mu tych chwilek,
Z których każda jak żwirem zasnuty motylek,
Nie mogłaby wytrzymać obrazów katuszy,
Więc cierpi za wesele i za boleść razem—
A jakże ostać czuciom, żeby nie skamienić,
Jak zatruć?... na co zatruć!—słowo w czyn
zamienić,
Nie z płonącą chorągwią, nie z wściekłym
obrazem;
Lecz z czynem, z wielkim czynem, jak
z oszczepem w dłoni
Lub z palmą iść, nie ufać ni trwodze, ni słowu,
Nie starać się, by wawrzyn załechtał po
skroni,
Lecz pragnąć, by cierpiący rozśmieli się
znowu.

Cyprjan Kamil Norwid.

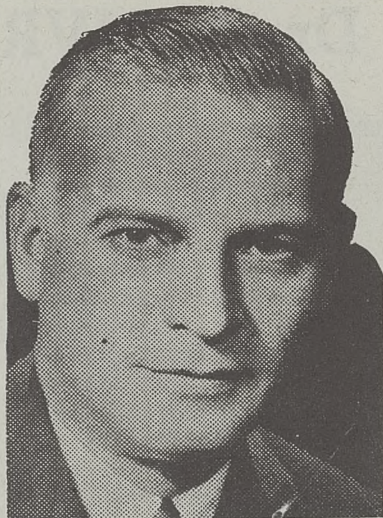
ILLINOIS — — —

Idealnym Terenem

dla

ŻYCIA, PRACY

i DOBROBYTU



"Swoboda w przedsiębiorczości, wolność poszczególnej inicjatywy, oraz ochrona prawa naszych obywateli do dowolnej pracy, prowadzenia przedsiębiorstwa i zbierania owoców tej pracy i zabiegów—to zadanie, które stara się spełnić rząd stanu Illinois. Postępując według naszych zasad, stan Illinois pójdzie nadal drogą ku jeszcze większemu rozwojowi i dobrobytowi."

DWIGHT H. GREEN
Gubernator Stanu Illinois

Te olbrzymie obszary stanu Illinois wyposażone zostały szczodrze przez Naturę w najrozmaitsze dary—wielkie zasoby węgla i oleju; minerałów i kamienia; zasobne farmy, nabiałowe i sadownicze obszary ziemi zyskały temu stanowi wybitne miejsce w rolnictwie; spławne rzeki i drogi wodne, oraz zapasy wody do przemysłu — a więc prawie wszystko, co jest potrzebne dla samowystarczającej gospodarki.

We wszystkich sekcjach stanu powstały wielkie ośrodki przemysłowe. Rozwijające się miasta i osady popowstawały na wielkich preriach, a wszystko to łączy się razem najlepszym systemem dróg publicznych i farmerskich, największym pod względem ilości mil systemem kolejowym i szybko się rozwijającym łańcuchem portów lotniczych.

Postęp w przemyśle, handlu i rolnictwie, obejmujący całą strukturę ekonomiczną, zależy od siły i jakości, fizycznej, moralnej i duchowej ludności, która w swym codziennym życiu pracuje i kupuje. Rząd stanu Illinois dokłada wszelkich starań, aby osiągnąć najwyższą granicę dobrobytu, zdrowia i oświaty, oraz bezpieczeństwa dla wszystkich.

Bezsprzecznie — stan Illinois jest stanem specjalnie przez Naturę uprzywilejowanym—jest stanem, gdzie Przemysł, Rolnictwo, Praca i Rząd umieją wspólnie pracować dla korzyści ogólnych.

ILLINOIS DEVELOPMENT COUNCIL

DWIGHT H. GREEN,
Gubernator

SPRINGFIELD,
ILLINOIS

NACZELNY LEKARZ ZWIĄZKU NAR. POL.

Dr. WAWRZYNIEC A. SADLEK



Urodziłem się w Żywcu, w Małopolsce w roku 1905, przybyłem do Ameryki z rodzicami w piątym roku życia. Nauki elementarne pobierałem w szkole parafialnej Św. Józefa w Chicago Heights, Ill. Dalsze nauki pobierałem w kolegium Św. Bonawentury w Pulaski, Wis., u OO. Franciszkanów i w Seminarium Św. Pawła w St. Paul, Minn. Uzyskałem stopień bakałarza sztuk (B. A.) na Uniwersytecie Marquette w Milwaukee, Wis. Mając pociąg do medycyny, wstąpiłem do Kolegium Rush Medical College przy Uniwersytecie Chicago, gdzie ukończyłem kurs lekarski i otrzymałem dyplom doktora medycyny (M.D.) Również kształciłem się dadlej w szpitalach i instytucjach leczniczych w Chicago, pogłębiając swoją naukę w dziedzinie chirurgii.

Jestem członkiem organizacyj polskich i profesjonalnych, biorąc zawsze czynny udział w ich życiu. Byłem instruktorem w Rush Medical College, a obecnie jestem instruktorem chirurgii w stanowym Uniwersytecie Illinois. Jestem członkiem sztabu w polskim szpitalu Św. Marii z Nazaretu w Chicago. W czasię wojny przydzielony byłem do "Civil Air Patrol" mając rangę kapitana. Jestem również upoważniony przez rząd w Washingtonie jako jeden z dwóch lekarzy w Chicago do egzaminowania pilotów i kapitanów poszczególnych linii samolotowych.

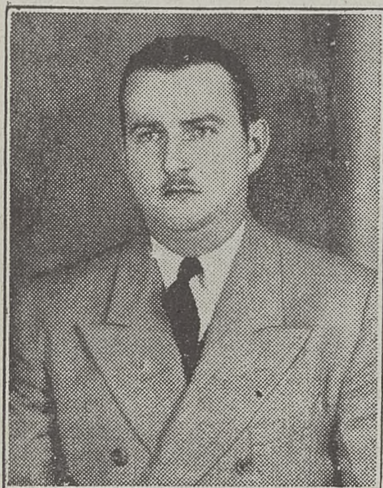
Z okazji mego ponownego wyboru na urząd Naczelnego Lekarza Z. N. P., składam najserdeczniejsze podziękowanie Szanownym Posełkom i Posłom Sejmu 30-go, oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do mego zwycięstwa, zapewniając jednocześnie całą Brać Związkową, że dalszym moim celem i dążeniem będzie wypełniać sumiennie i starannie moje obowiązki dla dobra Związku Narodowego Polskiego.

Dr. W. A. Sadlek

DYREKTOR ZWIĄZKU NARODOWEGO POL.

Reprezentant Młodzieży Związkowej

Franciszek Jan Wróbel



Jedyny dyrektor Z. N. P., który w czasie swego urzędu służył w Armii St. Zj., biorąc czynny udział za oceanem w ostatniej wojnie światowej.

Urodziłem się w Chicago w roku 1915. Nauki pobierałem w szkole związkowej w Cambridge Springs, poczem przez dwa lata byłem studentem w Wilson Junior College.

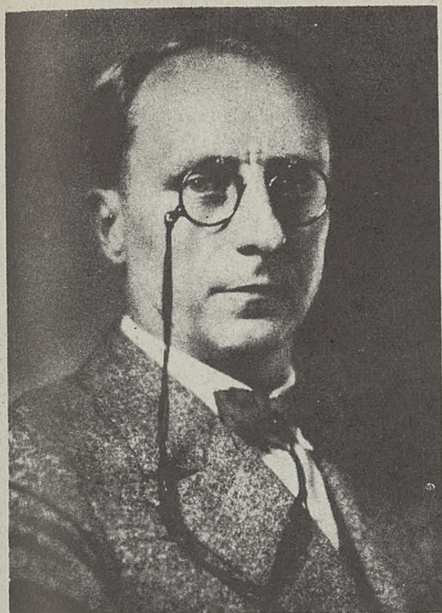
Jako syn dzielnego i wzorowego Polaka-związkowca, ś. p. Jana Franciszka Wróbla, czuję się zaszczycony że mogę reprezentować tę największą organizację polską na wychodźtwie, jaką jest Związek Narodowy Polski, przyrzekając nadal pracować w szeregach naszej młodzieży, dla dobra Związku i chwały imienia polskiego.

Jestem komendantem Legionu "Central Post 1028" oraz znanym sportowcem. Obecnie delegatem do Gminy 139-tej.

Jestem żonatym, ojcem trzech synów, zamieszkuję pnr. 3915 South Kedzie Avenue, gdzie prowadzę biuro realnościowe.

Dziękuję wszystkim Delegatkom i Delegatom za szczere poparcie mojej kandydatury w ostatnich wyborach sejmowych, zapewniając Ich o moich najszczerszych dążeniach w celu sumiennego wypełnienia położonych na mnie obowiązków.

FRANCISZEK JAN WRÓBEL.



Sędzia Edmund K. Jarecki

Który obchodził dnia 21 października 1945 r. 66-tą rocznicę swoich urodzin

Zajmuje Jedno z Najważniejszych Stanowisk w Stanie Illinois —

Edmund K. Jarecki.



Największymi zdobyczami w życiu Stanów Zjednoczonych Polonia poszczycić się moze na polu politycznym.

Kuleje stan posiadania Polonii w przemyśle, lepiej trochę przedstawia się w handlu, zupełnie kiepsko na polu kulturalnym. Natomiast na polu politycznym—zdobycze Polonii są bardzo poważne.

Jedną z takich najważniejszych zdobyczy w polityce—jest stanowisko sędziego powiatowego — jakie od lat 22 sprawuje sędzia Edmund K. Jarecki.

Stanowisko sędziego powiatowego jest jednym z najważniejszych — jakie w udziale przypadają politykom.

Zakres sędziego powiatowego jest niezwykle rozległy. Na podstawie swego urzędu—sędzia Jarecki jest kierownikiem Komisji Elekcyjnej.

Powiat Cook—posiadą z górą 4 miliony wyborców. To znaczy więcej niż połowę mieszkańców całego stanu.

Trzeba być człowiekiem bardzo taktownym, rozumnym, a przedewszystkiem prawego charakteru, aby przez dwa z górą dziesiątki lat utrzymać się na tym stanowisku.

Zdobycie zaufania wyborców, gdy się jest kierownikiem Komisji Elekcyjnej, gdy się dozoruje czystość wyborów — to wielki zaszczyt. Trzeba na niego zasłużyć bezstronnością i prawością charakteru.

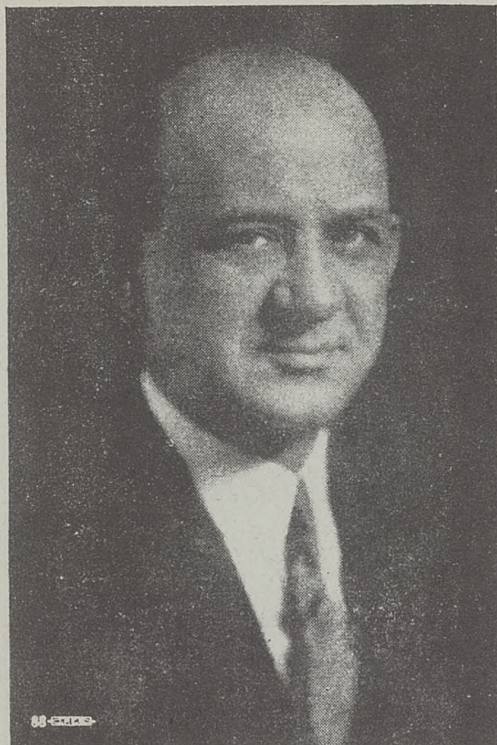
Poza centralną władzą wykonawczą, jaka się znajduje w Springfield, Ill.—stanowisko sędziego powiatowego jest najważniejsze.

Drugą ważną dziedziną, w której sędzia Jarecki jako sędzia powiatowy decyduje—jest wydawanie decyzji w sprawie oszacowań podatkowych. I w tym wypadku sędzia Jarecki zasłużył sobie na zaufanie obywateli, swoją bezstronnością i sprawiedliwością.

To też kiedy własna maszyna partyjna—niezwykle silna, starałą się sędziego Jareckiego utrącić z zajmowanego stanowiska—sędzia Jarecki przyjął rzuconą mu rękawicę, wierząc w poparcie obywatelstwa—i wygrał.

Było to jedno z jego największych zwycięstw. Jeden z największych triumfów. Trzeba mieć naprawdę wspaniały rekord polityczny, aby wygrać walkę z własną partią, szczególnie tak silnie zorganizowaną.

Sędzia Jarecki—jest chlubą partii, do której należy i chlubą Polonii, z którą stale współdziała.



Jan S. Rusch

Szef Komisji Elekcyjnej w Chicago

KIEDY sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki zdobył obecny urząd i został szefem maszyny wyborczej w całym powiecie Cook, głównym klerkiem a raczej szefem Komisji Elekcyjnej mianował Amerykanina polskiego pochodzenia, Jana S. Rusch'a.

Pod jego bacznym okiem odbywają się wybory w powiecie. Dzięki sędziemu Jareckiemu i p. Rusch każdorazowe wybory prowadzone są sprawiedliwie, bardzo starannie i bezstronnie.

Pan Rusch dzięki swej uprzejmości, życzliwości i kooperacji zdobył sobie wśród licznych obywateli sympatię i szczerą przyjaźń.

Oddany Pracownik Publiczny

DO najbardziej uczynnych pracowników w biurach Komisji Elekcyjnej w Chicago zaliczyć należy p. Henryka E. Marskiego, pierwszego asystenta szefa klerków, gdzie pracuje już od 16tu lat.

Jako prawa ręka p. Jana S. Rusch'a baczy aby "maszyna wyborcza" była w jak najlepszym stanie. Na ich barkach spoczywa odpowiedzialność kazdych wyborów.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki ma w nich oddanych i zaufanych ludzi.

Pan Marski dzięki swej uprzejmości cieszy się wielką popularnością wśród tych, którzy go poznali.



Henryk E. Marski

TOMASZ S. GORDON



Urodził się w Chicago w 1893im roku. Po ukończeniu szkoły parafialnej na Marianowie, uczęszczał do Kolegium Św. Stanisława Kostki.

W 1932 roku otrzymuje od gubernatora Hornera urząd komisarza. parków zachodnich w Chicago. W 1935 roku sprawuje urząd Komisarza licencji taksówek. W 1940 roku zostaje wybrany skarbnikiem miasta Chicago, a w 1942 został wybrany jako Kongresman 8go dystryktu. Ten zaszczytny urząd do chwili obecnej dzielnie sprawuje.

Jest on członkiem Komitetu Spraw Zagranicznych. Pierwszy Kongresman polskiego pochodzenia powołany został do tak ważnego komitetu, i jako taki wiele może dla sprawy polskiej dobrego uczynić.

Już w wielu wypadkach dał dowody, iż sprawa polska leży mu głęboko na sercu.



KONGRESMAN

MARCIN GÓRSKI

Urodził się w Chicago. Początkowe wykształcenie otrzymał w szkole parafialnej Św. Józefa na Town of Lake.

Od przeszło 40 lat zamieszkuje w dzielnicy Bridgeport i należy do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

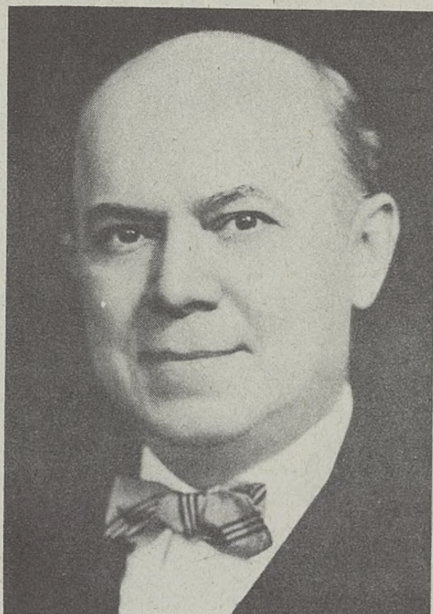
Po skończeniu swego wykształcenia wyższego studiował prawo w Chicago Law School.

Marcin Górski od 1918-1920 był asystentem prokuratora stanowego, a od roku 1929 jest referendarzem Wyższego Sądu (Master in Chancery, Superior Court).

Od 14-tu lat spełnia czynności doradcy prawnego spółki pożyczkowo-budowlanej im. Kaz. Pułaskiego na Bridgeporcie.

W pracach i wysiłkach Polonii chicagoskiej bierze czynny udział, należy do Z. N. P. (Chicago Society, gr. 1450), Z. P. R. K., Macierzy Polskiej, Sokolstwa, Koła Katolickiego. Był przez pewien czas wiceprezesem "Holy Name Society" przy diecezji chicagoskiej, jest honorowym członkiem Tow. Św. Wincentego a Paulo, czynny w Polskim Stowarzyszeniu Opieki Społecznej, gdzie pełnił funkcję dyrektora. Należy również do Stowarzyszenia Polskich Adwokatów i swego czasu był prezesem tej organizacji. W dowód tych zasług w jesieni 1942 roku został wybrany olbrzymią większością głosów kongresmanem 4-go dystryktu do Kongresu Stanów Zjednoczonych, który to urząd sprawuje godnie ku chlubie Polonii.

Alderman Walter J. Orlikoski



Dzisiejsza 35-ta warda (dawniej 39-ta) ma od roku 1931 nadzwyczaj wydatnego, energicznego i uczciwego przedstawiciela w Radzie Miejskiej, w osobie aldermana Waltera J. Orlikoskiego.

Urząd ten sprawuje on do chwili obecnej wybierany aldermanem owej wardy olbrzymią większością głosów od roku 1931. Ald. Orlikoski jest bardzo czynnym przedstawicielem swojej wardy oraz rzecznikiem spraw Polonii tutejszej, będąc członkiem Komitetu Finansowego, oraz Komitetów: miejscowej transportacji, licencyj, rekreacji i lotnictwa, komitetu podniesienia torów kolejowych, zdrowia, szkół, straży pożarnej i służby cywilnej oraz przewodniczącym komitetu dni połowu (tag days). Jego popularność i jego zasługi dokonane dla dobra ludności 35-ej wardy sprawiły, iż został on wybrany także Komitymanem 35-ej Wardy. Jego czyny są pisane zlotymi zgłoskami w rozwoju miasta Chicago i 35-ej wardy.

Jako członek komitetu transportacji usilnie popiera sprawę, aby powstawały polsko-amerykańskie okręty pod polską i amerykańską flagą, które by kursowały na linii Szczecin-Gdynia-Chicago.

JAN ROSZKOWSKI



Prokurator Powiatu Lake

Jeden z dzielnych naszych rodaków wśród Polonii Gary, Ind., jak również w całym stanie Indiana jest Jan Roszkowski, obecnie pełniący z zaszczytem dla naszych rodaków urząd prokuratora Powiatu Lake, Indiana.

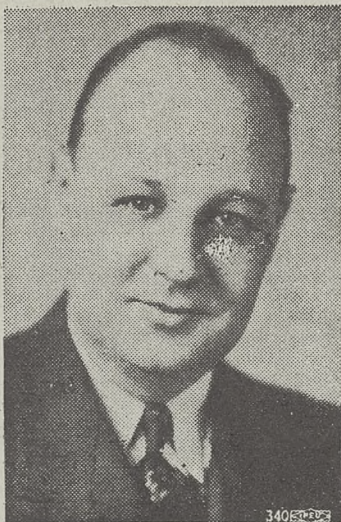
Jest on wychowankiem miasta Gary. Ukończył on szkołę parafialną Św. Jadwigi w Gary, gdzie już wówczas wykazał wielkie zdolności. Wysłany przez swych rodziców do Szkoły Związkowej w Cambridge Springs, Pa. kończy owe Kolegium z wyróżnieniem, dalej na uniwersytecie Loyola studiuje prawo, zdobywając stopień magistra prawa. Egzamin adwokacki zdaje w 1931 roku i w tymże roku rozpoczyna swą praktykę adwokacką, jako nadzwyczaj zdolny adwokat.

Już w 1935 roku zostaje wybrany do legislatury stanowej stanu Indiana, gdzie jest posłem przez dwie kadencje. W roku 1938 został wybrany skarbnikiem miasta Gary, gdzie pozostaje na owym stanowisku do roku 1941.

Następnie jest on asystentem prokuratora Pow Lake. Jest on także przez jeden rok syndykiem miasta Gary, jednak składa on rezygnację, aby ubiegać się o stanowisko prokuratora Pow. Lake w 1944 roku, na które został wybrany olbrzymią większością głosów.

W roku 1946 znów został wybrany na to samo stanowisko i do chwili obecnej go zaszczytnie sprawuje, przynosząc chlubę imieniowi polskiemu.

Należy on do Z. N. P., Zjed. P. R. K. oraz wielu polskich i zawodowych organizacyj. Dzięki jego zdolnościom i popularności rokuje piękne nadzieje na przyszłość.



ANTONI C. PRUSIŃSKI

**PIERWSZY ASYSTENT
KORONERA POWIATU COOK**

Jest jednym z wielu Polaków tu urodzonych, który przez swoją usilną pracę doszedł do poważnego stanowiska w Powiecie Cook.



JAN PRYSTALSKI

SĘDZIA SĄDU OKRĘGOWEGO



★ ★ ★ ★ ★ ★

POWODZENIA ZWIĄZKOWI NAR. POL.
w Jego Dalszej Pracy Dla Dobra Polonii

życzy

FRANK V. ZINTAK

**DEMOKRATYCZNY
KOMITYMAN 12-EJ WARDY**



Franciszek Bobrytzke

KOMISARZ POWIATU COOK

W Radzie Powiatowej, która jest jedną z większych administracyj publicznych, nakładającej podatki w Powiecie Cook, mamy jednego reprezentanta w osobie Franciszka Bobrytzke'go, demokraty Chicagowianina. W Radzie Powiatowej jest on bardzo czynny, pracuje bardzo wydatnie, mając długoletnie doświadczenie byznesowe. Jest on prezesem Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji i przewodniczącym Wydziału Dyrekcji Manufacturers National Bank of Chicago.



Michael Tremko

Sędzia Sądu Miejskiego w Chicago

Sędzia Michael Tremko, urodził się w Taylor, Pa. 21-go sierpnia, 1892 roku, w górach pennsylwańskich. Pochodzi on z biednej, ciężko pracującej rodziny i we wczesnym wieku zmuszony był zarabiać na swe utrzymanie, pracując z początku przy zbieraniu łupku przy rozbijaniu węgla, a później pracował jako górnik.

Pomimo trudności postanowił jednak zdobyć wykształcenie, zaczął i ukończył jedno roczny handlowy kurs w Scranton Lackawanna Business College. Następnie przybył do Illinois i ukończył high school i kolegialne wykształcenie w St. Procopius College, Lisle, Ill. Później zapisał się do Loyola Uniwersity Szkoły Prawniczej gdzie.otrzymał swój LL. B. stopień w 1916. Podczas studiów w Loyola, w celu pokrycia kosztów podczas nauki, otrzymał posadę tłumacza słowiańskich listów w Sears-Roebuck & Company, a później subjekta, w firmie Albert Pick & Company.

Prowadził biuro adwokackie w mieście Chicaco od 1916 aż do czasu gdy został wybrany sędzią w roku 1936. Urząd ten do chwili obecnej z honorem dzielnie sprawuje.

Jest on weteranem Pierwszej Światowej Wojny i jest członkiem James Russell-Blackhawk Post Amerykańskiego Legionu. Jest także fourth degree członkiem Bishop Ketteler-Council No. 1628 Rycerzy Kolumba; Pierwszej Katolickiej Słowackiej Unii; Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego; Związku Narodowego Polskiego; Greater Chicago Lodge, Loyal Order of Moose; Macierzy Polskiej; ZjednoczeniaGreckoKatolickiego; National Slovak Society; Czeskiego Klubu; The Chicago, Illinois i American Bar Ass'n. i wielu innych braterskich towarzystw i patriotycznych organizacji.

Jest żonatym i ojciem trzech synów, Edwarda, Norberta i Michała Jr.

Lud nasz znów, gdy przyjdzie potrzeba poprze tego co z Ludu wyszedł i zna jego troski i starania, a szczególnie jego ciężką pracę.

JAN C. KUKLIŃSKI

Stanowy Poseł do Legislatury 27go Dystryktu

Urodził się w Chicago, jest synem pionierów parafii Św. Jadwigi. Po ukończeniu szkoły parafialnej i średniej uczęszczał do Uniwersytetu Illinois, gdzie chlubnie zdał egzamin na wydziale farmacji, jako aptekarz, a później otrzymał dyplom, jako chemik. Od lat 25ciu w okolicy Jadwigowa przy ulicy Dickens, blisko Damen i Armitage Ave., prowadzi on aptekę, gdzie też ma laboratorium.



Swego czasu był on jednym z pierwszych, który rzucił hasło propagowania słowa polskiego przez radio. Z tych względów założył on "Polski Teatr Radiowy" w 1931 do 1935 roku, angażując na fale eteru najprzedniejsze siły artystyczne z Kazimierzem Majewskim na czele.

W legislaturze stanowej jest on członkiem całego szeregu komitetów, a między innymi komitetu wydatków i oszczędności; komitetu do spraw przemysłowych; komitetu do spraw ruchu kołowego i powozów; komitetu asekuracji i podatków.

Już poraz piąty zasiada na krześle posła do legislatury stanowej z 27go dystryktu senatorialnego.

Jest on Związkowcem. Należy do całego szeregu organizacyj polskich jak również organizacyj zawodowych. Jest on znany wśród Polonii jako jeden z tych liderów, który zawsze walczył i bronił prawdy i sprawiedliwości dla dobra szerokich mas społeczeństwa naszego.



MICHAEL J. FLYNN

Klerk Powiatowy

COOK COUNTY

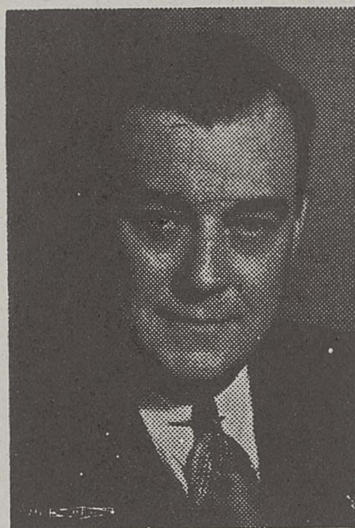
Człowiek, który poczytuje sobie za zaszczyt służenię ludziom tego wielkiego kraju.



ALBERT J. HORAN

Bailiff Sądu Miasta Chicago

Urzędnik publiczny, który spełnia dobrze swój obowiązek względem ludności miasta Chicago.



DANIEL RYAN

Komisarz Powiatu Cook

Chicago, Illinois

Najlepsze Życzenia
od



Clarence P. Wagner

Alderman 14ej Wardy

Chicago, Ill.

Dr. Franciszek A. Dulak

Sekretarz
Wydziału Zdrowia
Miasta Chicago, Ill.

oraz

Były Lekarz Naczelny
Związku Nar. Polskiego

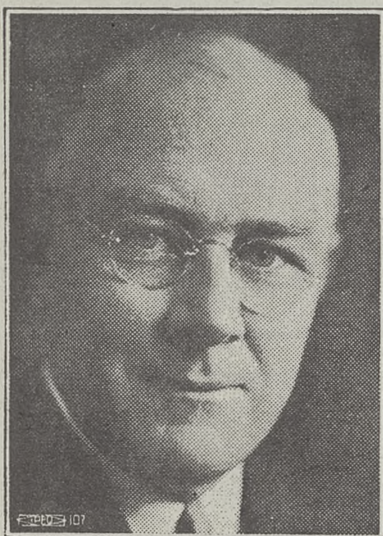


Najlepsze
Życzenia
od

Kazimierza J. Gorny



Republikańskiego Komitymana 32-ej Wardy



JOSEPH L. GILL

Klerk Sądu Miejskiego

Człowiek z Ludu służący obywatelom miasta Chicago uczciwie i wiernie.



POWODZENIA ŻYCZY

EMIL V. PACINI

ADLERMAN 10-TEJ WARDY

A. F. MACIEJEWSKI

KOMISARZ POWIATU COOK

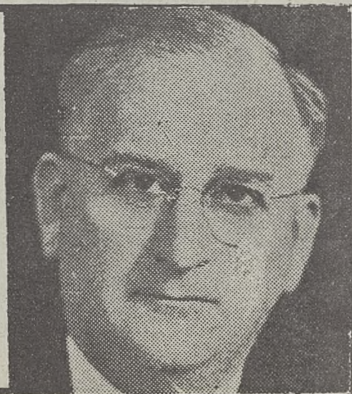
Trustys Sanitarny

Jędnym z dzielnych naszych rodaków wśród Polonii to A. F. Maciejewski. Przystępny i uczynny dla każdego, wczuwający się w potrzeby i troski swych współobywateli. Dlatego dał się polubić szybko przez grono go otaczających, którzy pragnęli go widzieć na poważniejszym stanowisku.

A. F. Maciejewski, dzięki swej pracy i uczynności, wybija się na coraz to wyższe stanowiska już to w Radzie miasta Cicero, gdzie zajmuje szereg poważnych stanowisk, jak również w polityce powiatu Cook.

Szczególnie dał się poznać ze swej pracy w Kongresie Stanów Zjednoczonych, gdzie zasiadał jako Kongresman przez kilka kadencji, podkreślając swoje polskie pochodzenie i nigdy nie omieszkał poprzeć spraw dla dobra polskości.

Obecnie pełni on funkcje Trustysa Sanitarnego w Powiecie Cook, na które to stanowisko został wybrany olbrzymią większością głosów.





Tadeusz V. Adesko

SENATOR STANU ILLINOIS

Przewodniczący Sejmu XXX Z. N. P.
Prezes Grupy 77.



Wiktor L. Schlaeger

DEMOKRATYCZNY KOMITYMAN
10-TEJ WARDY



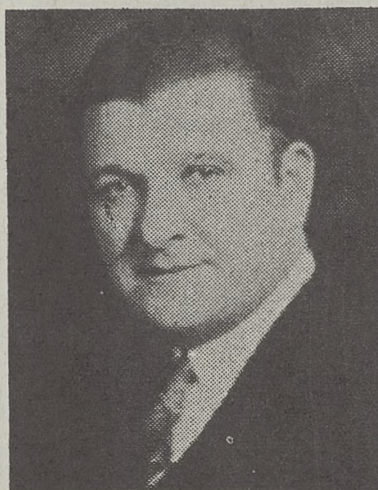
EDWARD P. LUCZAK

SĘDZIA SĄDU MIEJSKIEGO

W roku 1923 otrzymał stopień Bakałarza Praw na Uniwersytecie De Paul. Członek Zw. Narodowego Polskiego, Zjed. Pol Rzym.-Kat. oraz Chicagoskiej Izby Adwokackiej

JEDNĄ Z CZOŁOWYCH OSOBISTOŚCI

w życiu Organizacyjnem Jak i Politycznem Na Terenie Chicago i Stanu Illinois Jest Powszechnie Ceniony



JAN A. STANEK

PREZES MACIERZY POLSKIEJ W AMERYCE

również

KOMITYMAN 21-EJ WARDY
REGULARNEJ REPUBLIKAŃSKIEJ ORGANIZACJI



Edm. J. Hughes

ALDERMAN

30-EJ WARDY



REGULARNA
DEMOKRATYCZNA
ORGANIZACJA
31-ej WARDY
CHICAGO

EDWARD J. KAINDL

Komityman

THOMAS E. KEANE, Alderman



★★ ★★

EDWARD S. SCHEFFLER

SZEF SĘDZIÓW
SĄDU MUNICYPALNEGO

Za Wolność, Całość, Niepodległość

Czekaj na kwiat
Czekaj na kwiat
Co ma zakwitnąć po burzy...

Czekaj na świt
Czekaj na świt
Co się ze zmierzchów wynurzy...

Czekaj na głos
Czekaj na głos
Co wyjdzie z cichej pustyni...

Czekaj na sąd
Czekaj na sąd
Co sprawiedliwość uczyni!

Marja Konopnicka.

WALTER J. LA BUY

Sędzia

Sądu Federalnego

Były Sędzia Sądu Okręgowego Powiatu Cook



JAN A. KORNAK

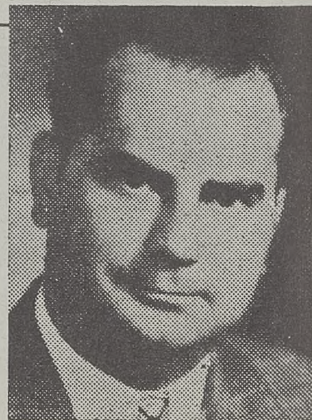
**Szef
Deputowanych
Klerków
Sądu Wyższego**

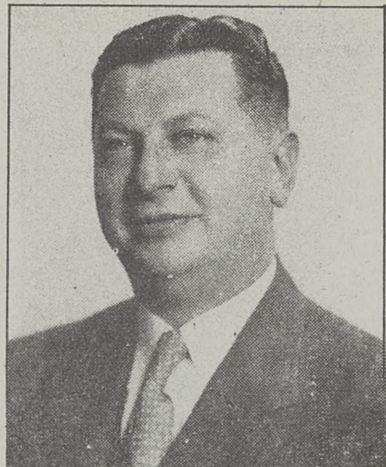
Jan A. Kornak zamieszkuje wraz ze swą rodziną pnr. 2508 So. Sacramento Ave., w okolicy Kazimierzowa i Romanowa. Jest jednym z naszych dzielnych rodaków, należy do wszystkich polskich organizacyj i sprawy polskie zawsze dzielnie popiera.

Victor A. Kula

SĘDZIA

MUNICYPALNY





JOSEPH F. ROPA

Alderman 21-ej Wardy

i Demokratyczny Komityman 21-ej Wardy

Ald. Józef P. Rostenkowski

OD ROKU 1931 ALDERMANEM



Pierwszy raz wybrano Józefa P. Rostenkowskiego aldermanem 32-ej wardy w lutym roku 1931-go i urząd ten sprawuje do chwili obecnej.

Dnia 14-go kwietnia 1936 roku, wybrany został komitymanem. W tym samym roku został wybrany delegatem z 8-go dystryktu kongresowego na Narodową Konwencję Demokratyczną w Philadelphii i następnie konwencję w Chicago. Jako alderman stoi na czele komitetu policji i komitetu municypalnego oraz przewodniczący komitetu licencji. Jest członkiem komitetów: transportacyjnego, finansowego, przepisów i regulaminów. Alderman Józef P. Rostenkowski, dzięki swej pracy i ulepszeniom w swej wardzie, zdobył sobie uznanie wśród swoich i wśród szerokich mas miasta Chicago. Jest on także komitymanem 32-ej wardy. Należy do wszystkich polskich organizacyj. Jest członkiem Legionu Generała Pułaskiego Post 86 Weteranów Amer., Weteranem Legionu Armii Francuskiej 4028 Voiture 220. W roku 1946 był delegatem na Naródową Konwencję Weteranów Amerykańskich w San Francisco, Cal.



FRANCISZEK RINGA

Alderman 36-ej Wardy

Chicago



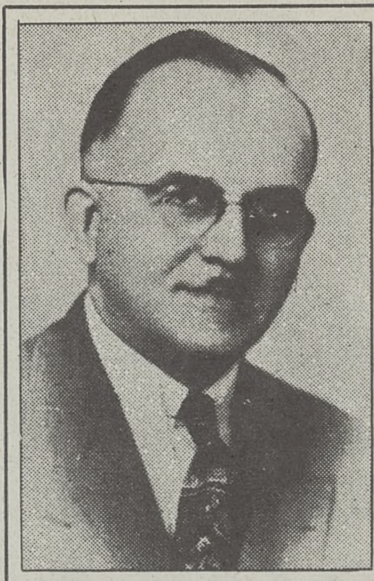
Joseph T. Baran

Skarbnik Miasta Chicago

i

Komityman 26-tej Wardy

Chicago, Ill.







Dr. Tadeusz A. Poremski
LEKARZ-CHIRURG
2348 No. Western Avenue
TEL. BRUNSWICK 9223

Drs. Blim & Blim
1544 Vincennes Avenue
11 do 6 codziennie
Chicago Heights, Ill.

Dr. Jessie Laborowska
4403 Ketcham St., Elmhurst, L. I., N. Y.
ZA UMÓWIENIEM TYLKO

Dr. Clifford A. Grand
522 West Second Street
Ashland, Wisconsin
Od poniedz. do piątku 1:30 do 5 popoł.
Soboty od 10 rano do 12:30 popoł.

Dr. V. J. Hoffman
151 Shurs Lane
Philadelphia 27, Pa.
Godziny: 8-10 rano; 1-2 po poł. 6-8 wiecz.

Dr. Z. C. Koenig
1574 Milwaukee Avenue
2 — 4 i 7 — 9 oprócz środy
Chicago 22, Illinois

Dr. Stanley F. Druckenmiller
35 E. Ridge St.
Lansford, Pa.
Godziny: 12 do 2 po poł. i 6 do 8 wieczorem

DR. EMMETT L. LEE
2 So. Broadway
Aurora, Ill.
Godziny Biurowe: 2 do 5 po południu
Tel. Aurora 2-0581

Dr. V. B. Di Loreto
147 S. 5th Street
Steubenville, Ohio
Godziny: 11 do 12 rano; 3 do 5 po poł.; 7 do 8 wiecz.

DR. L. R. WASIELEWSKI
DENTYSTA
2006 W. Chicago Ave.
Tel. Everglade 2132

Dr. M. Bogurad
1732 Main Street
Weirton, W. Va.

DR. J. P. KOBRZYŃSKI
Chicago, Ill.

Dr. Walter F. Modrys
1400 Palisade Plaza
Office Hours: 1-2, 6-8 except Sun. and Holidays
Hudson Heights, N. J.

Dr. Henry C. Lewandowski
2800 West 59ta Ulica
Telefon Walbrook 0550

Dr. Joseph Kunkler
408 Chestnut Terre Haute, Ind.
Godziny: 11 do 12 rano i 2 do 5:30 popoł.
Specjalność: Chirurgia i Obstetrics

Dr. Robert H. Stroh
278 Wyoming Avenue
Wyoming, Luzerne Co., Pa.
Godziny: 2 do 4 po południu; 7 do 8 wieczorem.
Środy i Niedziele za Umówieniem

POLSCY APTEKARZE W CHICAGO, ILLINOIS

Chlubą Polonii na Polu Fotograficznym tak w Chicago jak też i na Stan Illinois są młodzi państwo Leopold Fiszer, właściciele przepięknego—nowomodnie wyekwipowanego studia "SCHOLL STUDIO."



Leopold i Władysława FISZER,
Właściciele

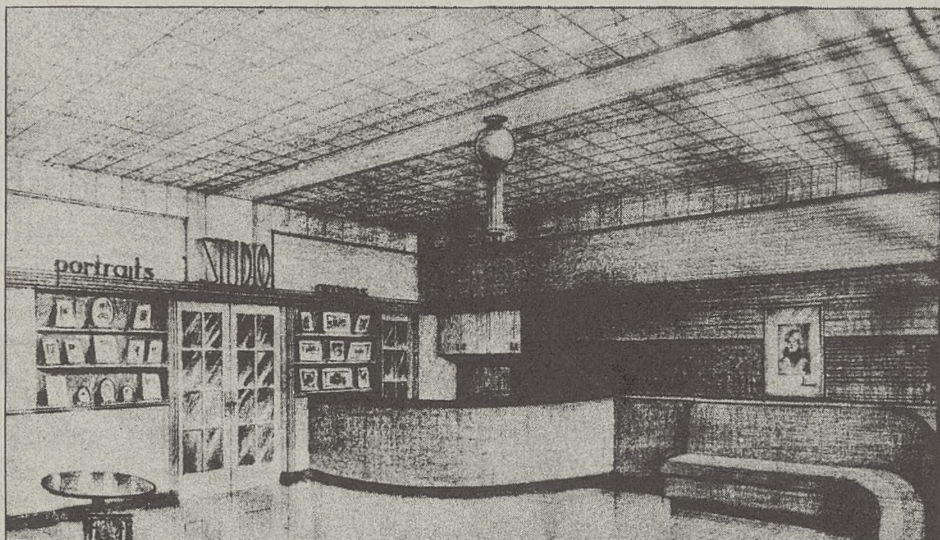
Członkowie Tow. Młoda Polska
Grupa 865 Z. N. P.

Specjalnością Fotografie

- **ŚLUBNE**
- **DZIECIĘCE**
- **KLUBOWE**

Eksperci w odnawianiu starych zdjęć

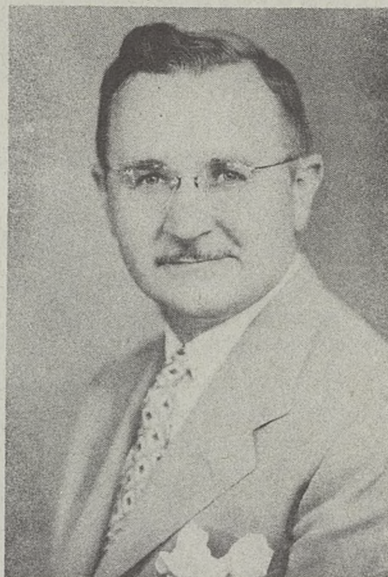
Poniżej podane zdjęcie przedstawia tylko część tego pięknego studia. Polonia jest proszona o odwiedzenie go.



Scholl Studio

1569 MILWAUKEE AVENUE **Telefon Humboldt 2907**

— DZIAŁ ZDROWIA —



Napisał

Dr. W. A. SADLEK

Lekarz Naczelny Związku Nar. Pol.

Co Powinniśmy Wiedzieć o Raku!

Lekarze po całym świecie pracują nieustannie nad sposobami leczenia raka, lecz dotychczas nie znaleźli przyczyny i środków leczenia raka tak, jak w innych chorobach, jak na przykład: Szkarlatyna, zapalenie płuc, itp., więc naszą pracą jest zastosować dzisiejsze środki leczenia, zanim nowe sposoby wynajdziemy. Jeżeli każda osoba podejrzywająca raka, uda się natychmiast do lekarza na egzaminację i leczenie, to większa część tych nieszczęśliwych osób byłaby wyleczona. Rekordy wykazują, że chory przeciętnie po zauważeniu pierwszych symptomów raka, czeka 5 do 6 miesięcy, zanim się uda do lekarza. Następnie jest często opóźnienie w zastosowaniu odpowiedniego sposobu leczenia tej choroby. To opóźnienie często jest różnicą pomiędzy fatalnością lub wyleczeniem raka.

Natychmiastowa porada lekarska, niejednokrotnie uskutecznia wyleczenie raka, bowiem dużo zależy od wczesnego zbadania tej choroby i nieodwłocznego zastosowania odpowiednich środków. Większa część wypadków raka może być wyleczona, pomimo teraźniejszych środków leczenia, jeżeli rak jest zbadany wcześnie.

Raka można podejrzewać u osób które osiągnęły 35-ty rok życia, a po 40-tym roku rak się częściej objawia, i czym starszy człowiek, tym częściej spotykamy raka. Ponieważ bardzo rzadko i nawet można powiedzieć, że wyjątkowo widzimy raka w młodszym wieku, więc dlatego najwięcej powinni mieć się na baczności ludzie w starszym wieku.

Ludność przeciętnie ma fałszywe pojęcie o raku, jak naprzykład, że rak jest bolesny. To jest nieprawdą, ponieważ wczesne objawy raka wcale nie są bolesne, lecz jednak jest prawdą, że rak przy końcu życia jest bolesny. Również i inne nowotwory są bolesne, jak naprzykład: Tłuszczowy nowotwór, więc pamiętajcie, że rak początkowy nie jest bolesny.

Rak nie jest chorobą całego systemu lecz jest narostkiem lokalnym, fundamentalnie nie ma objawów systemowych i generalnych, jak brak krwi, słabość itp. Są to jednak nabyte charakterystyki raka i objawiają się tylko w zastarzeniu raka, a nie w jego początkach.

Nie jest prawdą, że rak jest niewyleczalny, jeżeli bowiem rak jest zbadany wcześnie i jest leczony wcześnie, to wtenczas jest całkiem wyleczalny. Więc pamiętajcie, przy pierwszym spostrzeżeniu nowotworu, cho-

ciażby i najmniejszego, udajcie się do lekarza, który jest w stanie zbadania go i dania odpowiedniej porady do zapobieżenia nabyciu i rozpowszechnieniu się raka.

Leczenie Raka:

Statystyka wykazuje, że na 100,000 około 10,000 wypadków raka jest uleczalnych, bowiem po pewnym udowodnieniu i odpowiednim leczeniu, zostali zupełnie wyleczeni. Osoby, które były wyłeczone i przez następne pięć lat rak się nie powtórzył, są uważane jako uleczone. Sposób leczenia przez Radium, X-Ray i Chirurgię. Powyższe metody leczenia raka czyli usunięcie raka, są jedynymi sposobami w dzisiejszym czasie, używane przez lekarzy. Pomimo tego, że rak zostaje wyleczony jednym sposobem, to nie znaczy, że to jest najlepsza metoda leczenia raka, bo w drugim wypadku, może być wcale nie skuteczna.

Rekordy wykazują rozmaite sposoby leczenia poszczególnych wypadków raka i ich miejsca objawienia się i która metoda leczenia jest najskuteczniejsza, lecz opinia lekarzy opiera się, że wyleczeniem raka jest natychmiastowe jego usunięcie i niepowtórzenia się jego objawów przez następnych pięć lat, i wtenczas tylko osoba jest uważana za wyleczoną.

Rak Skórny

Ten rodzaj raka najczęściej widzimy u mężczyzn i niewiast liczących lat 40-ci lub więcej, u osób, których skóra jest twarda z ustawicznego narażenia się na powietrze. Bardzo rzadko spotykamy skórnego raka w normalnej skórze, lecz często widzimy, że ma początek w kurzawkach, brodawkach, (moles, warts) i w ranach. W obecnym czasie przy nowych i licznych sposobach leczenia raka, byłoby grzechem, jeżeli kto umarł z powodu raka skórnego.

Więc przy pierwszym zauważeniu, że krosta, pryszcz lub rana skórna się rozszerza i powiększa przez dłuższy czas i zaczyna się początkować wrzód, który nie polepsza się po użyciu lekarstwa, należy zaraz podejrzewać raka skórnego. Najlepszą radą jest udać się natychmiast do lekarza i zasięgnąć jego porady i zbadania. Nigdy nie należy czekać, aż się uczuje ból, wówczas jest już zapóźno.

Rak Wargowy

Należy podejrzywać raka wargowego, gdy mała krostka się ukaże na wardze, która się nie chce zagoić, rana ta nie powoduje żadnego bólu.

Więc bądźcie na baczności, kiedykolwiek macie jakieś skórne wyrzuty lub krosty na wargach, które się nie goją, lecz rozszerzają, bowiem może to być rak. Przy wczesnym badaniu i chirurgicznym usunięciu, rana może być całkiem wyleczona, inaczej przynosi nieuniknioną śmierć.

Bądźcie na baczności, jeżeli macie małą krostkę, lub jakiś narost na języku, na policzku lub na dziąśle, a szczególnie mężczyźni, którzy palą fajki lub papierosy, a u których się pokaże krosta lub narost na wardze, a który się nie chce zagoić. Taka krostka może być początkiem raka, a rak jedynie tylko wtedy jest wyleczalny, gdy się go zbada i znajdzie w jego początkach uczepienia się. Więc bądźcie na baczności! Pamiętajcie, że rak w jego początkach nie jest bolesnym i nie powoduje żadnych symptomów oprócz swojej obecności.

Sławny Dr. Bloodgood na Uniwersytecie John Hopkins, mówi, że 10 procent rodzaju raka ust jest niewyleczalne, a 70 procent mogą być wyleczone, jeżeli są wcześnie zbadane i w prawidłowy sposób leczone.

Jeżeli rana lub narostek nie są rakiem, to wtenczas można zapobiec formowaniu się raka przez trzymanie ust czysto i przez przestanie palenia tabaki lub fajki.

Rak Macicy

Jeżeli kobieta w 35-tym roku życia zauważy pokazanie się krwi pomiędzy swoim regularnym miesięcznym czasem czyli periodem, powinna podejrzywać chorobę raka.

Pokazanie się krwi u kobiet po przejściu zmiany życia jest symptomem raka macicy. Pamiętajcie, że niema takiej rzeczy, jak powrócenie zmiany życia po kompletnym zakończeniu się. Kobiety ponad 35-tym rokiem życia powinny zawsze być na baczności i przy pierwszych objawach, jak naprzykład pokazania się krwi nieregularnie, lub jakiegokolwiek upływu z macicy mogą podejrzywać raka. Najlepszą radą jest udać się natychmiast do swego lekarza w celu poddania się ścisłej egzaminacji, ponieważ rak

zbadany w jego początkach jedynie jest wyleczalnym i kobieta dotknięta tą chorobą przechodzi ciężkie bóle i cierpienia, a śmierć jest jedyną wybawicielką z tej strasznej choroby.

Dr. Bloodgood, słynny uczony, znawca chorób raka, mówi: że, najlepiej jest zapobiedz chorobie raka u kobiet, które miały jedno lub więcej dzieci, przez co roczne periodyczne badanie macicy. Rak macicy okazujący się po zmianie życia powinien być wcześnie spostrzeżony i leczony. Pamiętajcie, że rak w swoich początkach nie powoduje żadnego bólu. Pierwszym objawem raka macicy jest pokazanie się upływu lub krwi. Pomiędzy 35 a 45-tym rokiem życia, pięć razy więcej kobiet umiera na raka niż mężczyzn.

Rak Piersi

Niebezpieczeństwo raka grozi kobiecie, jeżeli zauważy jakiekolwiek stwardnienie narośli w piersi po 35-ym roku życia. Rak piersi niema żadnego innego symptomu, jak tylko narośl w piersi, więc kobiety powinny być na baczności i przy pierwszym spostrzeżeniu jakiejkolwiek narośli, chociażby i najmniejszej powinny udać się natychmiast do swego lekarza na dokładne zbadanie i usunięcie tego narostu chirurgicznie.

Dr. Bloodgood, słynny uczony znawca chorób raka, donosi, że rekordy w John Hopkins szpitalu wykazują, że tylko 5 procent kobiet cierpiących na raka piersi jest fatalnym i niewyleczalnym, czyli spóźnionym w leczeniu, zaś 70 procent zostało wyleczonych przez wczesne zastosowanie środków leczenia. Rak brodawki piersiowej zawsze jest poprzedzony okazaniem się plamy na brodawce. Kobiety powinny być na baczności i przy najmniejszej irytacji brodawki piersiowej lub krwawieniu się takowych, udać się do lekarza.

Rak Żołądka i Wątroby

Nietrawienie, palenie lub odbijanie się w żołądku u osób po 45-tym roku życia, powinno natychmiast być odpowiednie zbadanie dla wyeliminowania raka. Powyżej wymienione symptomy nie udowodniają raka żołądka lub wątroby, lecz powinny zaraz wzbudzić podejrzenie raka, i zwrócić uwagę na dokładne zbadanie. Po takiej egzamina-

PRAWIE W KAŻDEJ POLSKIEJ DZIELNICY
W CHICAGO I NA PRZEDMIEŚCIACH
ZNAJDUJE SIĘ POPULARNY



Styles by MARJORIE LANE

Popierany Przez Kobiety, Które Oceniają Wartość i Znają Się Na Fasonach i Dobrej Jakości



Przyłączcie Się do Tego Szczęśliwego Stale Zwiększającego Się Grona NU-DELL Odbiorców

PO PŁASZCZE KOSTIUMY SUKIENKI
SPORTOWĄ ODZIEŻ LINGERIE POŃCZOCHY
DZIECIĘCĄ ODZIEŻ



Oszczędźcie Sobie Czas i Pieniądze—Idźcie do Przyjaznego Sąsiedzkiego Składu



Styles by MARJORIE LANE

11 Nowoczesnych Składów w Chicago i na Przedmieściach



1315 SO. HALSTED (Otwarte w Niedziele)
4241 ARCHER AVE.
917 EAST 63rd ST.
3437 SO. HALSTED ST.
3533 W. 26th ST.
534 W. NORTH AVE.
4732 S. ASHLAND AVE.
1341 MILWAUKEE AVE.
5210 W. 25th ST., CICERO
1655 W. CHICAGO AVE.
4801 MILWAUKEE AVE.

cji, która wykaże początki raka, osoba natychmiast powinna poddać się bezwłocznie i odpowiedniemu leczeniu raka. A jeżeli taka egzaminacja nie wykaże raka, to przynajmniej zrobi tyle dobrego dla pacjenta, że da mu zadowolenie i pewność, że nie ma choroby raka. Czy ludzie zostaną wyleczeni od tej bardzo poważnej choroby, zależy całkiem na dobrym rozsądku i wczesnym udaniu się do lekarza na odpowiednie zbadanie choroby i ustaleniu wczesnej diagnostyki. A po drugie również zależy na odpowiednim, dokładnym i najnowszym sposobem zbadaniu pacjenta przez lekarza znającego się na takich chorobach i zastosowaniu natychmiastowych środków leczenia.

Faktem jest znanym, że pomimo wszystkich przestrzegań liczba osób cierpiących na raka powiększa się od dłuższego czasu. Naprzykład w stanie Illinois śmiertelność powodowana przez raka się powiększyła.

Statystyka wykazuje, że w roku 1918 z 100,000 ludności 82 osoby umarły na raka, a w roku 1937 umarło 131 osób z 100.-000. W obecnym czasie rocznie umiera osób 10,000 na raka a przed rokiem 1920 tylko 5,000 osób umierało na tę straszną chorobę. Również zauważono w ostatnich latach, że rak objawia się więcej u płci męskiej aniżeli u płci żeńskiej, jako też również należy zaznaczyć, że w każdym wypadku śmierci na raka, osoba była ponad 35 lat życia, to jest w wieku, gdzie rak najwięcej się okazuje, (Cancer Age). Z każdych 100 ludzi, którzy umierają w stanie Illinois, to dwanaście umiera na raka. Śmiertelność powodowana przez raka w stanie Illinois znacznie się powiększyła w ostatnich dziesięciu latach. Teraz jest przypuszczalnie 27,000 ludzi w Illinois, którzy cierpią na raka, a u 20,000 rak jest w początkach i u ludzi w wieku ponad 35 lat. Ci mogą być wyleczeni przez natychmiastowe i wczesne leczenie lub usunięcie. Połowa tych 20,000 cierpiących mają raka w miejscach widzialnych, jak naprzykład: na ustach, piersiach, rękach i skórze, gdzie bardzo wcześnie może być zauważony.

Dzisiaj lekarze o dużo więcej już wiedzą o chorobie raka, jak lata temu, znają różne sposoby badania i leczenia.

Bóle Brzuszne

Bóle brzuszne są bardzo ważnym objawem, a szczególnie u osób w podeszłym lub średnim wieku; ból nie jest żadną chorobą, lecz tylko objawem jakiejś choroby, przeszkody w jamie brzusznej.

Bóle brzucha mogą być powodowane przez rozmaitości, tu wyszczególnimy kilka najważniejszych przyczyn lub chorób powodujących bóle brzusznej jamy. Na pierwszym miejscu stawiamy ostre zapalenie ślepej kiszki, symptomy ślepej kiszki są następujące: Ból w dołku brzucha, który po kilku godzinach przenosi się niżej do prawej strony w okolicy ślepej kiszki, a następnie zwracanie raz lub mniej, gorączka około 100 F. Bóle brzucha powodowane przez zapalenie kiszek, mogą być wywołane przez spożycie trującego pokarmu jak naprzykład mięso zastarzałe, lub też ostrych pokarmów j. np. papryka i t. p., w takich wypadkach chory odczuwa ogromne bóle, gorączkę i rozwolnienie stolcowe. W takim razie należy nic nie jeść przez 24 godziny, tylko pić mocną herbatę i ciepłe okłady brzuszne i 2 aspiryny, w razie nieskutkowania tych domowych środków, należy udać się do swojego lekarza po poradę.

Bóle ogółowe brzucha w podeszłym wieku mogą mieć bardzo ważne wyniki, i osoby cierpiące powinny się udać do lekarza natychmiast. Ponieważ objawy wczesne raka jelit są następujące: ogólne bóle brzuszne, w których przyczyna nie może być wyjaśniona, w takich wypadkach należy podejrzywać raka. Następnie objawy krwi w stolcu, nie musi koniecznie być czerwona krew, lecz może być czarnawy stolec, również rozwolnienie stolca, gdy przez lata było zatwardzenie. Chory czuje się słaby, śpiący i nie ma żadnej chęci do pracy.

W każdym takim wypadku należy udać się do swojego lekarza, który was systematycznie zbada przez X-Ray, i zrobi badanie stolca na krew i przez "Proctoscopic Examination."

*

Przepuklina — Rupture

Przez przepuklinę rozumiemy wystąpienie jakiegokolwiek narządu z jamy brzusznej przez otwór w ścianie powłok brzusznych. Przepuklina ukazuje się jako wyraźna guzowatość na zewnątrz. Przepukliny są rozmai-

te, bowiem zależy od miejsca gdzie powstają, a mianowicie: przepukliny pachwinowe, udowe, brzuszne lub pępkowe.

Przepukliny ą często powodowane przez znaczne wysiłki, jak naprzykład przy noszeniu ciężkich przedmiotów, kichaniu, kaszlu, krzyku, śpiewaniu i nadymaniu się. Przy większych wysiłkach przepuklina często powstaje nagle i odczuwa się ostry ból. Zawartość worka przepuklinowego najczęściej się składa z jelit, a bardzo rzadko z jajników lub pęcherza moczowego.

Przepukliny zawierające jelita są bardzo niebezpieczne, a szczególnie gdy jelit nie można ułożyć nazad do jamy brzusznej, ponieważ przy uwięzłych przepuklinach występuje odcinek kiszki przez otwór. Dopóki treść jelitowa może przejść przez uwięziony odcinek kiszki, to niebezpieczeństwo nie jest wielkie, lecz gdy uciśnięcie jelita jest tak poważne, że treść jelitowa jest zatrzymana, dopływ krwi zostaje odcięty, silne bóle występują, zapalenie następuje w całym brzuchu i wskutek schorzenia otrzewnej następują wymioty, brzuch zostaje wzdęty, ponieważ gazy jelitowe nie mogą być wydzielone na zewnątrz. W podobnych wypadkach, osoba jest śmiertelnie chora i pozostaje tylko jedyne wyjście, a tym jest operacja i uwolnienie kiszki. Najlepiej jest zawsze udać się do swego lekarza, który doradzi sposób postępowania w poprawieniu przepukliny, czy to przez operację, czy to przez noszenie odpowiedniego pasa.

*

Wrzód Żołądka

Wrzód żołądka objawia się najczęściej u osób w latach 25 do 40, oraz również w wieku późniejszym. Przyczyny jeszcze nie są dokładnie znane. Wrzody żołądka mogą być małe, wielkości ziarnka, ale mogą osiągnąć wielkość 8 cali. Najczęstszym miejscem usadowienia się wrzodu jest w wypuście żołądka, w okolicy dwunastnicy.

Objawy wrzodu żołądka są następujące:

1. Bóle żołądka—bóle te objawiają się mniej więcej w godzinę po jedzeniu i ustępują, gdy chory spożywa pokarm lub pije mleko lub "Baking Soda." Bóle te ustępują tylko chwilowo i po upływie pół godziny lub godziny na nowo się objawiają. Taki symp-

Wymarzone Kuchnie to *Planowane Kuchnie*

Macie już ustalone zapatrywania, co chciałybyście mieć w swej nowej kuchni, więc następnym krokiem jest ująć je we formę planu. Celem dopomożenia wam w tej ważnej czynności jeden z naszych doświadczonych w planowaniu kuchni pracowników jest do waszego rozporządzenia. Omówi on z wami wasze zapotrzebowania i podda myśl, jak rozłożyć inne szczegóły. Wyjaśni on wam również wiele zalet kuchni zupełnie elektrycznej. Po tej rozmowie uzgodnione szczegóły i pomysły ujęte zostaną w wyrysowany plan . . . wymarzonej kuchni, specjalnie dla was uplanowanej. Po tę bezpłatną usługę telefonujcie RANdolph 1200 i poproście o "Kitchen Planning Service."





Po lewej: Gospodyni domu i planujący kuchnie z Edison omawiają szczegóły jej nowej kuchni. Następnie przybiera to formę przez narysowanie szczegółów do wykonania odbitek Blueprints.

Planowanie kuchen . . . bezpłatna usługa Edison

COMMONWEALTH EDISON COMPANY

72 WEST ADAMS STREET

tom jest charakterystycznym, gdy chory cierpi na wrzód żołądka. Często się zdarza, że chory czuje się zupełnie zdrów przez cały tydzień lub dwa, a potem nagle znów występuje ból przez kilka dni.

2. Odbijanie się gazami i uczucie pełności, ciężaru w żołądku—wymioty.

3. Przy większych wrzodach może się okazać krew w stolcu i w wymiotach.

4. Chory traci na wadze i czuje się słaby.

W każdym wypadku należy dokonać badania roentgowskiego X-Ray, które zawsze wykaże wrzód, jeżeli jest obecny. Leczenie najczęściej polega na diecie i proszkach które neutralizują kwas obecny w żołądku. Odpoczynek jest bardzo konieczny i zaprzestanie palenia tytoniu i używania płynów alkoholicznych jest wymaganym w leczeniu wrzodu. W wypadkach zaś, gdzie leczenie medyczne nie jest skuteczne, to operacja jest konieczna, która przynosi bardzo dobre rezultaty. Więc w każdym wypadku, gdy się podejrzywa wrzody, należy się udać do lekarza na dokładne zbadanie.

Kamienie Nerkowe

Kamienie nerkowe tworzą się ze składników moczu i osiadają w miedniczce nerkowej. Rozróżnia się kamienie nerkowe zależnie od ich wielkości. Jedna nerka najczęściej zapada na to cierpienie.

Piasek lub kamienie nerkowe składają się przeważnie z kwasu moczowego i jego soli, również znajdują się kamienie fosfatowe z dwuwęglanem wapna. Bardzo małe kamienie lub piasek nerkowy wydostają się przez drogi moczowe bez żadnej dolegliwości. W wypadkach, gdzie większy kamień nerkowy przechodzi z miedniczki nerkowej do moczowodu i tam więźnie, powstają tak zwane kolki nerwowe i silne bóle, które często wywołują nawet stan omdlenia. Podczas napadu występują często wymioty i mdłości i parcia moczu. Bóle przechodzą, jeżeli kamień wtłoczony przejdzie przez moczowód do pęcherza moczowego. Napady bólu i przejście kamieni mogą wystąpić nagle, a to szczególnie w związku z silnym wstrząsem ciała, jazdą konną lub przy skakaniu. Przy takim napadzie w moczu zwykle znajduje się krew.

Leczenie napadów kamieni nerkowych polega na uśmierzaniu bólu i powiększaniu naczyń moczowych, ażeby umożliwić przejście kamienia, a to najlepiej można uczynić przez zastrzyki. Jeżeli zaś kamień jest za wielki, chirurgiczna operacja wtenczas jest nieunikniona.

Więc w każdym wypadku ataku kamieni nerkowych, udajcie się do swego lekarza, a on wam da odpowiednią poradę. Po zbadaniu i dokładnym udowodnieniu przez X-Ray, że kamienie są obecne w nerce, należy bezwłocznie usunąć je chirurgicznie.



Zapalenie Nerek

Ostre zapalenie nerek jest powodowane najczęściej przez choroby infekcyjne, jak przeziębienie, zapalenie płuc, migdałków, zakażenie krwi itp. Oprócz zwyrodnienia i uszkodzenia delikatnej tkanki kanałów moczowych, przy zapaleniu nerek również widzimy w kłębuszkach naczyniowych uszkodzenia przez zapalenie. Zaburzenia czynnościowe nerek polegają na usuwaniu produktów rozpadu przemiany materii białkowej i również na wydawaniu soli i wody.

Ostra choroba nerek objawia się przez następujące symptomy: dreszcze, ciepłotę, gorączkę i wystąpienia bólu w okolicy nerek. Obrzęki objawiają się na twarzy, powiekach i nogach. Badanie moczu wykazuje białko,

wałeczki i krew. Ciśnienie krwi się powiększa. Twarz jest zwykle obrzmiała i blada. W poważniejszym zapaleniu nerek rozwinąć się może puchlina wodna, a wtedy ilość moczu się zmniejsza, w którym znajdujemy krew, białko i wałeczki. Mocz często wtenczas jest czerwonawego koloru z powodu krwi, która się w moczu znajduje. Ból głowy często się przyłącza w tej chorobie.

Przy pierwszych symptomach tej choroby należy się udać natychmiast do lekarza, ponieważ groźne rezultaty mogą nastąpić przy zaniedbaniu tej poważnej choroby. Przy najlepszej opiece lekarskiej, zapalenie nerek przechodzi zwykle po 3-ch lub 4-ch tygodniach, często jednak przeciąga się do kilku miesięcy lub do staniu chronicznego.

Żółtaczka — Yellow Jaundice

Żółtaczka występuje wtedy, kiedy odpływ żółci z wątroby jest utrudniony. Wtenczas żółć, która się tworzy w wątrobie, nie spływa do Dwunastnicy (Duodenum), gdzie powinna brać udział w trawieniu tłuszczów, ale w wątrobie tworzy się zastoina żółci, rozchodząca się po całym ustroju i krwi, a skóra po całym ciele, oraz białkówka oka, zabarwiają się na żółto. Również w moczu i w pocie, żółty barwik się wydziela, a kał (stolec) nie posiada zwykłego brunatnawego zabarwienia, lecz gliniaste białe.

żółtaczka jest powodowana przez zmniejszenie otwarcia rurki t. zw. "Common Bile Duct".

To zmniejszenie otworu tej rurki jest powodowane przez różne przyczyny. Na pierwszym miejscu nagłe zapalenie tej rurki jest często powodowane przez zaziębienie. Następnie kamienie żółciowe, rak, rozmaite nowotwory i t. d.

Leczenie żółtaczki zależy od przyczyny. Jeżeli powodem żółtaczki jest zapalenie, to żółtaczka ustępuje w przeciągu dwóch do sześciu tygodni przez leczenie zapalenia, a często i sama ustępuje bez żadnego leczenia. Lecz jeżeli powodem żółtaczki jest kamień w otworze, lub nowotwór, albo rak, to należy jak najprędzej usunąć przyczynę chirurgicznie. W każdym wypadku żółtaczki należy udać się do lekarza, który jest w stanie zbadać chorobę dokładnie nowoczesnymi sposobami i doradzić sposób leczenia. Nie odwlekajcie, gdy zauważycie pierwsze objawy żółtaczki, ponieważ przez przedłużenie tej choroby, żółć może spowodować niewyleczalne uszkodzenie systemu.

Wymioty Krwi

Wymioty krwi mogą być powodowane przez następujące przyczyny:

1) żylaki gardziela, które często powodują nagłe wybuchy krwi z ust, co się zdarza u ludzi w podeszłym wieku i którzy nadużywają alkoholicznych trunków, oraz chorują na wątrobę.

2) Wrzody żołądkowe również powodują wymioty krwi. Wrzód żołądkowy ma swoje objawy jak naprzykład: Osoba cierpiąca na wrzody żołądkowe czuje ból w dołku przeważnie godzinę po jedzeniu, a ból ten ustępuje po spożywaniu "Baking Soda" lub pokarmu jak naprzykład mleka lub innego, co po godzinie lub dwóch powtarza się. Często osoba cierpiąca na wrzody żołądkowe jest zmuszona wstawać w nocy z powodu mocnych bóli żołądka, które ustępują po wypiciu mleka. W niektórych wypadkach wrzodu mamy masowe wybuchy krwi. Często jednak osoba cierpiąca na wrzody nie ma żadnych objawów i nagle bez żadnego ostrzeżenia wybucha krew ustami. Takie wrzody na-

zywają się "Silent Ulcers" i te wrzody częstc sprawiają trudności w diagnozie.

3) Rak żołądka również może powodować wymioty krwi, lecz wymioty nie są masowe jak to powoduje wrzód. Okazują się u starszych ludzi, którzy tłumaczą się, że gubią na wadze, mają ustawiczne bóle żołądka, a którym pokarm lub "Baking Soda" nie przynos żadnej ulgi.

✣

Ostre Zapalenie Serca Czyli Zastawek Sercowych

Po częstokroć przyczyną zapalenia osierdzia są inne choroby, jak naprzykład szkarlatyna, gościec stawowy, taniec Św. Wita odra, gorączka połogowa i inne choroby septyczne (zakażenie krwi). W tych wymienionych chorobach krążą we krwi zarazki, które osiadają na zastawkach sercowych i tam wywołują zapalenie. Jeżeli zapalenie jest tylko powierzchowne i nie sięga głębszych warstw tkanek, to może nastąpić zupełne wyzdrowienie, w przeciwnym razie, wytwarza się niedomaga zastawek, która często kończy się zejściem śmiertelnym.

Chorzy mają blady wygląd, przyśpieszone tętno, podwyższoną ciepłotę, zaburzenia oddechowe i obrzęki stawów. Gorączka się podnosi i opada dziennie na przemiany. W moczu często znajdą się domieszki krwi. Również ważnym objawem tej choroby jest krwawienie podskórne, bowiem we krwi znajduje się bakteria. Choroba ta jest najczęściej niewyleczalna, lecz teraz przy leczeniu nowymi sposobami, jak "Sulfa" lub "Penicillin," zauważono w statystyce medycznej kilka wypadków, gdzie cierpiący na zapalenie serca zostali zupełnie uzdrowieni.

Leczenie chorego na ostre zapalenie osierdzia czyli zastawek sercowych jest następujące: 1) Chory musi leżeć w łóżku w zupełnym spokoju. 2) Otrzymywać musi ogromne dozy Sulfa i Penicillin.

✣

Szkarlatyna—Scarlet Fever

Szkarlatyna jest chorobą zakaźną, która napada dzieci najczęściej od trzech lat do ośmiu lat. Ustrój zostaje uodporniony prze-

ciw powtórnemu zakażeniu po jednorazowym przejściu szkarlatyny, wskutek czego rzadko zdarza się ponowna infekcja. Choroba ta rozszerza się przez bezpośrednie stykanie się z chorym lub przez kaszel chorego. Chory nie traci zdolności zakażenia, nawet po upływie sześciu tygodni. Okres przejściowy (Incubation Period) od zakażenia do wybuchu choroby trwa pięć dni. Pierwszym okazem szkarlatyny jest zapalenie gardła, które jest zwykle zaczerwienione i nabrzmiałe, często też towarzyszy chorobie zapalenie lub powiększenie migdałków. Szkarlatyna występuje zwykle nagle, gorączka jest bardzo wysoka od 104 lub 105 stopni; zachodzą wymioty. Również język jest "Charakterystycznie Malinowy," a wysypka zjawia się najprzód na szyji i piersiach, a potem obejmuje całe ciało. Podbródek, nos i usta są wolne od wysypki. Wysypka składa się z czerwonych plam na całym ciele, nadając skórze chorego kolor czerwony, która osiąga punkt kulminacyjny w przeciągu pięciu dni, a po siedmiu znika zupełnie. Po tygodniu skóra zaczyna się łuszczyć, co może trwać i kilka tygodni, w którym to czasie chory może zarazić inne dzieci. Zdrowe dzieci nie powinny się stykać z dziećmi chorymi na szkarlatynę, dopóki skóra nie przestanie się łuszczyć. Po ustąpieniu wysypki, gorączka opada i chory czuje się znacznie lepiej.

Komplikacje tej choroby objawiają się często i są liczne i bardzo poważne, a mianowicie: zapalenie nerek, zapalenie zastawki sercowej, co często powoduje chroniczną chorobę serca, a nawet i śmierć, ropne zapalenie ucha środkowego, które nieraz prowadzi do ogólnego zakażenia krwi. Szkarlatyna również powoduje wydzielanie białka w moczu (Albinuria).

Chory musi leżeć w łóżku często od trzech do czterech tygodni. Lecz obecnie przeciąg choroby jest wielce skrócony przez używanie "Sulfa Drugs." Przy pierwszych symptomach choroby należy się natychmiast udać do swego lekarza. Przez cały czas choroby należy dziecko ściśle izolować, a dopiero po 8 tygodniach może z powrotem wrócić do szkoły, jeżeli uczęszczało.

Omdlenie

Omdlenie samo w sobie nie jest chorobą, ale tylko objawem stanu chorobliwego, jakiegokolwiek rodzaju, i jest to bardzo drastycznym objawem, który daje znać o sobie z wielką wyrazistością. Przede wszystkim należy zawsze odróżnić omdlenie od śmierci, i dopóki słyszymy bicie serca przez przyłożenie ucha do piersi i widzimy oddech i wyczuwamy puls, to osoba żyje. Bicie pulsu jest najłatwiej wyczuć na tętnicy ręki ponad nadgarstkiem po stronie dużego palca, w tym miejscu należy wyszukać puls dwoma lub trzema palcami. Nigdy nie należy wyszukiwać pulsu swoim własnym kciukiem, ponieważ może się zdarzyć, że się wyczuwa własny puls, a nie puls chorego. Również trzeba pamiętać, że przy ustaniu oddechu, serce może funkcjonować. Gdy się chce pomóc omdlałemu, trzeba przede wszystkim zbadać przyczynę zemdlenia. Przyczyny zemdlenia są rozmaite, jak naprzykład: cukrzyca, uszkodzenie nerek, "Uremia," uderzenie, "Epilepsy" itd. W każdym wypadku należy zawołać lekarza. Bez względu na to, jaka jest przyczyna omdlenia, są jednak pewne prawidła, których należy przestrzegać przy każdym wypadku omdlenia, a te są:

1. Należy uwolnić chorego jak najprędzej z tych części ubrania, które krępują jego ciało, jak naprzykład, gorsety, kołnierzyki, pasek od spodni lub kamizelki.

2. Dać choremu dużo świeżego powietrza.

3. W pewnych wypadkach, zastosować sztuczne oddychanie.

4. Jeżeli jest pod ręką, dać oddychać "Aromatic Spirits of Ammonia," to jest sól na ocucenie.

5. żadnych płynów nie wlewać do ust zemdlonemu, ponieważ może się dostać do płuc i udusić chorego.

Znaczenie Gorączki

Temperatura zdrowego człowieka nie ulega zmianie, pomimo znacznych zmian w temperaturze powietrza, bowiem skóra ciała działa jako regulator jego temperatury. Jedynie wtenczas tylko, gdy organizm jest za-

truty jakąś bakterią lub innymi środkami, delikatny regulator ciepła pozwala na zwyżkę temperatury czyli gorączkę. Choć wszyscy znają objawy gorączki, ale nie wszyscy wiedzą, że gorączka jest w pewnych wypadkach nawet konieczną do wyzdrowienia chorej osoby. W chorobach pewnych, system może o wiele łatwiej zwalczać dane zaburzenie w organizmie przy pomocy wyższej niż normalnej temperatury ciała, a szczególnie przy silnym zakażeniu. Zaś w zapaleniu płuc, szkarlatyny i grypy brak wyższej niż normalnej temperatury w ciele oznacza, że stan zdrowia jest niski, a siły są zbyt wyczerpane i ciało nie zwalcza dość skutecznie choroby.

Szkodliwą może być rzeczą usuwanie najpierw gorączki przy pomocy środków obniżających temperaturę ciała, bowiem najsamprzód trzeba wyszukać zarazka zatruwającego ciało i spowodowanie gorączki.

Przy pomocy różnych wypróbowanych środków powinno się mieć pewną kontrolę nad gorączką. Osoba mająca wysoką gorączkę powinna leżeć w łóżku. Porada lekarza w każdym wypadku gorączki, a zwłaszcza u dzieci jest niezbędną, bowiem gorączka może oznaczać początek niebezpiecznej choroby. Praktyczną poradą po zauważeniu gorączki przed przybyciem lekarza jest, ażeby cierpiący unikał potraw ciężko strawnych, a szczególnie tłuszczów. Również pamiętać należy o wypróżnieniu kiszek, pić dużo wody i owocowych soków.

Pilnie należy baczyć, aby chory miał ciepłe nogi i stosunkowo chłodną głowę, zanim przybędzie lekarz, a można to uczynić przy pomocy okładów zimnych na głowę i trzyma-

nia nóg ciepło. Takie rozsądne postępowanie natychmiast po powstaniu gorączki, ułatwia lekarzowi rozpoznanie jej przyczyny i zastosowanie lekarstw przyprowadzających chorego do zdrowia. Pamiętać zawsze należy, że gorączka jest objawem choroby.

Różne Złamania Kości

Często zdarzają się złamania kości z powodu poślizgnięcia się, upadku ze schodów, wypadku podczas jazdy samochodem lub jakiego innego wypadku. Najczęściej spotykamy się ze złamaniem nogi w kostce z powodu poślizgnięcia się. Kość nogi zbudowana jest do podtrzymywania ciała w pozycji pionowej. W tej pozycji kość nogi potrafi utrzymać dość wielki ciężar bez załamania się. Inaczej jednak ma się rzecz, gdy ta sama kość znajdzie się w pozycji poziomej. I w takim wypadku stosunkowo nawet mały ciężar może tę kość złamać. Tak się dzieje przy poślizgnięciu się i wówczas punkt ciężkości ciała opada na najsłabszą część kości powyżej kostki, skutkiem czego kość pęka.

Drugim czynnikiem, który wpływa na złamanie kości powyżej kostki jest to, że przy poślizgnięciu się, druga noga podtrzymująca cały ciężar ciała, wpada na nogę, która się znajduje w pozycji poziomej tuż ponad kostkę, wskutek czego w tym miejscu następuje złamanie kości.

Często napotykanym jest złamanie ręki

podczas upadku, a takie złamanie jest rezultatem próby podtrzymania ciała przy jego upadaniu. Kość ręki oczywiście jest za słabą, aby utrzymać taki ciężar i wtenczas łamie się. Człowiek upadający, mimowoli stara się ciało podtrzymać ręką, aby w ten sposób uchronić głowę od rozbicia.

Po złamaniu kości ręki lub nogi należy okryć złamane miejsce sterylizowaną gazą lub czystą szmatką i natychmiast posłać po lekarza. Pod żadnym warunkiem nie należy naciągać lub kręcić ręki lub nogi, lecz powinno to być opatrzone przez lekarza lub osobę znającą się na tego rodzaju opatrunkach, bo przez krzywe zestawienie i zrośnięcie się kości, dana osoba może pozostać na całe życie kaleką. Fotografia czyli tak zwane X-ray jest konieczna do właściwego ułożenia złamanej kości.

Ukąszenia

Pierwsza pomoc

Na ukąszenia przez komary, muchy, osy pszczoły itd., należy zastosować nacierania spirytusem (Rubbing Alcohol) lub Tr. Merthiolate. Tr. Mercresin itp. Jeżeli zaś osoba zostanie ukąszona żądłem pszczoły, należy przede wszystkim usunąć żądło z ranki. Następujące jadowite węże znajdują się w Stanach Zjednoczonych: żmija miedzianka (Copper-head), grzechotnik (Rattle-snake) i Moccassin. Osoba ukąszona przez jedną z tych żmij okazuje następujące charakterystyczne oznaki: miejsce ukąszenia puchnie, bicie serca, silna depresja, utrudniony oddech, a wreszcie ogólny paraliż i śmierć następuje. Nie wszyscy ukąszeni przez jadowite węże umierają, najwięcej 1/3 osób ukąszonych umiera. Przy zastosowaniu odpowiednich środków pierwszej pomocy, można wogóle uniknąć śmiertelnych wypadków. Pierwsza pomoc polega na podwiązaniu kończyny powyżej miejsca ukąszenia na jakie 3 cale, by nie dopuścić zatrutej krwi do reszty ciała. W takich wypadkach można użyć powroza lub skręconego kawałka płótna lub bielizny. Ranę należy przeciąć do cala głęboko i cal wzdłuż i wyssać truciznę, wymyć ranę "Peroxide," lub co jest pod ręką, i udać się jak najprędzej do lekarza.

Ukąszenia przez psy muszą wszystkie być podejrzane i wyczyszczone karbolem i spiry-

tusem. Leczenie ukąszenia przez psa zależy od: 1. Czy pies jest wściekły. 2. Czy pies nie jest wściekły. Jeżeli pies nie jest wściekły, a ukąsi osobę, to nie ma się czego obawiać i ranę należy leczyć tylko w normalny sposób, to jest, zapuścić spirytusem i trzymać czysto. A jeżeli zaś pies jest wściekły, to osoba ukąszona musi otrzymać zastrzyki przeciw wściekliźnie.

W jaki sposób można zauważyć, czy pies jest wściekły? Pies wściekły jest chory, pieni mu się z pyska i umiera w przeciągu 10 dni. Jeżeli zaś nie można mieć pewności, to należy psa odesłać do psiarni (dog pound).

◆

Skuteczne Rady w Krwawieniu Nosa

Najrozmaitsze przyczyny mogą powodować krwawienie nosa, a najczęściej powodują je uderzenia, zadraśnięcia, wstrząsy, wysokie ciśnienie krwi, oraz rozmaite choroby krwi.

Krwawieniu nosa zapobiec należy w następujący sposób:

1. Położyć pacjenta z lekko uniesioną głową.
2. Rozluźnić krępujące części ubrania.
3. Włożyć waty do obydwóch nozdrzy, przygnieść nozdrze dwoma palcami chorego i trzymać ściśnięte nozdrza przynajmniej 10 minut i to bez ustanku; nie należy sprawdzać co parę minut czy krwawienie ustąpiło. Również należy się powstrzymywać od kichania lub chrząkania.
4. Przez dłuższy czas po zakończeniu krwawienia należy się zachować spokojnie i nie wykonywać żadnych wysiłków i nie usuwać skrzepów krwi z nosa. Skrzepy krwi można dopiero na drugi dzień usunąć.
5. Bardzo są skuteczne zimne okłady na kark.

Następnego dnia chora osoba powinna udać się do swego lekarza, aby dokładnie zbadał przyczynę krwawienia i doradził sposób leczenia. Leczenie zależeć będzie od przyczyny krwawienia nosa.

Zapalenia Ucha

Przyczyną największej ilości wypadków przedwczesnej śmierci są komplikacje w róż-

nego rodzaju zaziębieniach. Jednym z takich niebezpiecznych wypadków, spowodowanych zaziębieniem jest zapalenie ucha, które może spowodować zatrucie mózgu, a jeśli się to zaniedba, to i śmierć.

Ponieważ ucho połączone jest z nosem i gardłem, stąd też osoba z zaziębionym uchem narażona jest na to, że zarazek i materia znajdująca się w zaziębionym uchu mogą się dostać do nosa, do gardła, lub do mózgu. Może się to stać na skutek nagromadzenia materii poza uchem, gdy nie ma ona ujścia na zewnątrz—przez otwór uszny.

Operacja jest wtedy rzeczą konieczną, gdy materia nie może się wydostać przez otwór uszny. Jeżeli nie nastąpi operacja, wówczas materia zaraża ucho wewnętrzne i niszczy słuch, a jeżeli się dostanie do mózgu, wówczas powoduje śmierć. W wypadkach, gdzie materia ta może się dostać do karku, czasami powoduje bardzo poważną chorobę.

Zazwyczaj takie niebezpieczne dla życia komplikacje z powodu przeziębienia ucha zdarzają się głównie u dzieci, ponieważ u dzieci jest krótsza trąbka Eustachego niż u osób starszych, skutkiem czego zaziębienie i materia łatwiej dostaje się do nosa i gardła niż u starszych osób. Skoro tylko zauważą zapalenie ucha u dziecka, rodzice powinni zaraz zasięgnąć rady lekarskiej, zanim zapalenie rozciągnie się dalej. Lekceważenie bólu w uchu u dziecka jest bardzo niebezpieczną rzeczą, bo może ono doprowadzić do utraty słuchu, lub nawet śmierci dziecka.

Ze zwykłych oznak niebezpieczeństwa jedną jest ból poza uchem. Powinno się natychmiast udać do lekarza bez czekania na zaczerwienienie się ucha i na zapalenie, jeżeli naciśnięcie palcem kości usznej poza małżowiną (external ear) sprawia silny ból. Wczesna diagnoza i natychmiastowe leczenie jest najlepszym bowiem sposobem na zapobiegnięcie komplikacjom. Dlatego w podobnych wypadkach, jak i w innych chorobach nie należy zwlekać z zasiągnięciem porady lekarza, bo łatwo można narazić osobę chorą na komplikacje.

Choroba Dziąseł

Choroba dziąseł czyli ropotok zębodołowy, znana jako "Pyorrhea," polega na gromadze-

niu się ropy w jamach zębodołowych, przyczyniając się do tego, że zęby się chwieją i wypadają.

Jest to przewlekła choroba, która najczęściej powodowana jest przez kamień zębowy, lecz są i inne powody, a między niemi niewłaściwe ustawienie zębów, drażnienie, nagromadzenie odpadków, niewłaściwe czyszczenie zębów szczoteczką, zła dieta, albo choroba jak gruźlica, cukrzyca i syfilis.

Dentysta za pomocą promieni X-Ray może odkryć tę chorobę, bowiem promienie mogą stwierdzić zgrubienie błon. Leczenie tej choroby polega przede wszystkim na zrównoważonej diecie, stworzeniu odpornych tkanek, ściśle wykonywanym czyszczeniu szczoteczką według przepisu obejmującego dziąsła i usuwaniu odpadków.

*

Obłąkanie

Skutkiem zbytniego pośpiechu w życiu codziennym jest część znaczna zwiększających się wypadków obłąkania. Jest wiele wypadków chorób umysłowych powodowanych obrażeniem mózgu w wypadku automobilowym, oraz jest także wiele zachorzeń umysłowych, spowodowanych używaniem narkotyków i alkoholu.

W istocie rzeczy obłąkanie rozwija się stopniowo, a nie jak niektórzy sądzą, że jest ono nagłym atakiem. Nieprawdą tak samo jest, że jakoby wstrząs uczuciowy mógł spowodować obłąkanie, lecz prawdą jest, że wstrząs może wyprowadzić umysł z równowagi, ale nie on sam jest przyczyną zaburzenia w umyśle. Niektórzy ludzie sądzą, że obłąkanie jest nieuleczalną chorobą i uważają osobę dotkniętą nią za jednostkę straconą, tymczasem nowoczesna medycyna sprawia to, że niemal codziennie wychodzą z zakładów dla obłąkanych osoby wyleczone. Są różne stopnie chorób umysłowych. Umysł może niedomagać tylko częściowo podobnie jak ciało. Naprzykład osobę cierpiącą na lekkie zaziębienie nikt nie uważa za chorą tak jak osobę cierpiącą na zapalenie płuc, więc to samo odnosi się do chorób umysłowych.

Obłąkanie osoby nie jest wcale jakimś poniżeniem, jak to wielu mniema, osobę chorą umysłowo należy traktować, jak każdą in-

ną cierpiącą fizycznie. Należy się do niej odnosić z całym współczuciem i robić wszystko możliwe, by ją przywrócić do całkowitego zdrowia. Skłonność do obłąkania nie zawsze jest dziedziczną, częściej warunki życiowe powodują obłąkanie.



Otyłość — Obesity

Ustrój ludzki wstępuje w okres zewnętrznej i wewnętrznej równowagi w wieku pomiędzy 40 a 50 latami. W tych latach występuje skłonność do otyłości, ponieważ czynność płciowa słabnie, okres przekwitnienia następuje dla obu płci, występujący szczególnie wybitnie u kobiet. Osoba w tym wieku coraz intensywniej dąży do zapewnienia sobie wygód i spokoju.

Należy rozróżnić dwojakiego rodzaju otyłość: Na pierwszym miejscu mamy prawdziwą otyłość, która jest powodowana przez zaburzenia gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym. Spalanie pokarmów czyli "Basal metabolism rate" w ustroju odbywa się z znacznie słabszym stopniu, wskutek czego wytwarza się skłonność do odkładania tłuszczów i otyłości. Drugi rodzaj otyłości jest powodowany zbyt obfitą ilością przyjmowanych pokarmów i długim odpoczynkiem. Ponieważ taka otyłość powstaje przeważnie wskutek zbyt obfitego odżywiania, więc przede wszystkim należy ograniczyć ilość pokarmów przyjmowanych, co następnie zmusi ustrój dla spożywania własnych pokładów tłuszczu. Lecz prawdziwą otyłość, która jest powodowana przez zaburzenia gruczołów, trzeba leczyć całkiem innym sposobem. Ponieważ ta osoba pomimo bardzo lekkiego jedzenia przybywa na wadze, powinna udać się do swego lekarza, który doradzi w jaki sposób należy postąpić, ażeby zgubić na wadze. Zrobi on to odpowiednimi zastrzykami i "Thyroid" tabletkami, oraz dietą. Osoba zażywająca "Thyroid" tabletki powinna być ustawicznie pod opieką lekarską. Tabletki te działają na ustrój tak, że powiększają możliwość spalania własnych pokładów tłuszczu i pokarmu.

Pytanie: Co powinna czynić osoba, cierpiąca na cukrzycę?

Odpowiedź: Każda osoba, u której ob-

jawiają się symptomy cukrzycy, powinna udać się do szpitala, gdzie lekarz zbada poważność cukrowej choroby, oraz przepisze czyli ureguluje dietę chorego i odpowiednią dozę "Insuliny" ustanowi. Odpowiednia dieta nie powinna być ograniczona do ilości pokarmu—chory może jeść wszystko, lecz pokarm powinien być ważony i odpowiednia ilość krochmalu w diecie musi być dokładnie obliczona i pokryta ilością "Insuliny."

Pewien młody kompozytor usilnie zabiegał, by Berlioz wypowiedział swe zdanie o jego twórczości. Gdy odegrał kilka swych utworów, Berlioz powiedział:

— Będę szczery wobec pana. W tym, co pan odegrał, nie znajduję żadnego talentu ani żadnych zapowiedzi na przyszłość. Póki czas, niech pan, jako młody, obierze sobie inny zawód.

Młody kompozytor wyszedł zrozpaczony. Gdy był już na schodach, Berlioz wybiegł za nim i zawołał:

— Powiedziałem, co myślałem, ale muszę wyznać, że gdy byłem w pańskim wieku i mnie w taki sam sposób radzono.

Krzyż Ze Śniegu

U stóp góry, w obcej stronie
nad strumykiem podle drogi,
zwarły się śmiertelnie bronie...
Śmierć odniosła tryumf srogi...

Tam żołnierza pochowano,
polskie dziecko—w obcej stronie...
Krzyż—że śniegu wyciosano!
Słońce nad nim ciepłe płonie...
Więc kolega, co w bój kroczy,
smutno westchnie—choć nie łzawie
i pod słońce przetrze oczy
i poduma coś—o sławie...

Wnet na drzewie imię
ryje wojenne narzędzie,
może dłużej w bitew dymie,
niż Krzyż z śniegu trwać gdzieś będzie..

O żołnierzu!... pusta praca!...
cóż to imię wśród miliona?...
Choć tysiące śmierć wytraca,
Polska żyje—nie zgnębiona! —

Berthometh, 1915 J. A. Teslar, legionista.

"Koniec Świata" w Pojęciu Nauki

Jedną z zagadek, nad którymi od dawna głowi się ludzkość w osobach najwybitniejszych jej przedstawicieli, jest rozwiązanie wielkiej tajemnicy, dotyczącej końca świata.

Wiedza stara się wyjaśnić przede wszystkim, jak będzie wyglądać ów obraz zniszczenia, któremu ulegnie nasza ziemia, a raczej cały wszechświat, którego ona jest tylko znikomym atomem. . .

Przed paru laty znakomity fizyk wiedeński Boltzman, ujął sprawę końca świata w formę prognozy o podkładzie matematycznym. W tym ujęciu ostateczna katastrofa jest zupełnie pozbawiona cech apokaliptycznych. Śmierć, jaką przepowiada światu uczony wiedeński, jest poprostu śmiercią starego człowieka; powolnym zapadaniem w stan odrętwienia, uśpieniem wszelkich przejawów życia, w otoczeniu jednostajnego ciepła.

Natura, jak wiadomo, zdradza wybitne zamiłowanie do ciepła, starając się zamienić w nie inne rodzaje energii. Owa masa światła, którą wysyłają w przestrzeń miliardy gwiazd, zamienia się w końcu na ciepło. Kiedyś musi nastąpić czas, w którym nie będzie już żadnej innej formy energii oprócz ciepła. Nic, tylko ciepło! Ciepło jednak posiada tę cechę, że stara się zawsze przejść ze źródła o wyższej temperaturze do miejsca o niższej ciepłocie. A więc cała ilość ciepła, otrzymana od gwiazd, cała ilość jego istniejąca we wszechświecie, będzie musiała być rozdzielona w ten sposób, aby temperatura wszędzie była jednakowa.

I to będzie początek końca. Będą musiały ustać wszystkie zjawiska życiowe, albowiem tak kiełkowanie małego źdźbła trawy, jak potężny blask błyskawicy, jak zresztą wszystkie inne procesy i zjawiska życiowe są możliwe tylko pod warunkiem istnienia prze-

pływu ciepła od poziomu wyższego do niższego.

A więc świat zostałby zniszczony nie w morzu płomieni, jak tego chcą legendy — lecz skostniałby w martwocie ujednostajnionej temperatury.

Uczony fizyk na poparcie swych wywodów przytacza szeregi obliczeń. Rezultaty ich są zdumiewające! Otóż np. okazuje się, że cała napozór nieskończenie wielka masa ciepła, jaką wypromieniować mogą miliardy gwiazd, zawieszonych w przestworzach dostępnych dla naszych badań, jest znikomo małą w rzeczywistości ,gdyż z chwilą gdyby miało nastąpić przewidywane zrównanie się temperatur we wszechświecie, to owa masa ciepła nie wystarczyłaby nawet do nadania całej przestrzeni stopnia ciepłoty obecnych krajów polarnych! Tak mówi wielki fizyk Boltzman.

W odpowiedzi na to niemniej znakomity uczony szwedzki, Svante Arrhenius, wysnuwa inną teorię, obalającą poprzednią. Wedle niego jest pewna rzecz, która może uratować świat od ponurej perspektywy zamarcia. Są to rozciągłe mgły kosmiczne.

W okresie więc przepowiedzianej katastrofy, masy gazów, stanowiących owe mgły, z początku nagrzeją się nieco. To podniesienie temperatury wpłynie naturalnie na ożywienie ruchu cząsteczek gazowych, które zaczną oddalać się od siebie, czyli wywołają zjawisko rozprężania się gazów.

Zjawiska tego rodzaju pociągają za sobą ochłodzenie się masy gazowej. W ten sposób mgły kosmiczne przeciwstawią się zrównaniu temperatury we wszechświecie: świat zostanie uratowany!

Hipoteza śmierci świata z powodów termicznych należy obecnie do historii nauki. Wysuwa się natomiast obecnie inna teoria, mianowicie obumarcie materii świata — teoria równie ponura, ale różniąca się od poprzedniej.

O cóż tu idzie? Oto słońca wszechświata, wysyłając w przestrzeń promienie, wypromieniowują swe masy — niszczą się po prostu. Musi więc przyjść taki okres, kiedy — niewiadomo może za biliony, tryliony lat, gdy nie stanie więcej tych słońc.

Autorytety świata naukowego tej miary, co Einstein, Nernst i Jean skłaniają się ku tej hipotezie. A zatem śmierć świata przez śmierć materii!

Ciekawy jest jednak dalszy rozwój w̧-padków. Nernst np. wierzy w zmartwychwstanie świata, gdyż rozprószone atomy muszą się kiedyś gdzieś spotkać, skupić znowu, utworzyć nowe mgławice, z których narodzą się nowe słońca. . .

Angielscy i amerykańscy badacze są jednak nastrojeni bardziej sceptycznie. Według nich świat musi rozpaść się tak, jak zapewne rozpadły się przed miliardami lat inne światy. Skąd bowiem może być wiadome, którym z kolei jest wszechświat obecny?

ŚRODEK GIEOGRAFICZNY ST. ZJEDN.

Gdybyśmy mogli terytorium Stanów Zjednoczonych zreprodukować we formie płaszczyzny stołu i usiłowali oprzeć na ostrym cyplu, by utrzymać równowagę trzebaby punkt ten umieścić około miasta Lebadon w stanie Kansas. Punkt ten stanowi tzw. środek gieograficzny.

CENA ZIEMI ORNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Przeciętnie płacono za akier ornej ziemi w stanie New York—$65.00; Illinois—$170.00; Wisconsin—$100.00; Michigan—$65.00; Floryda—$35.00; w stanach Nowej Anglii—$80.00; w stanie Kalifornii—$130.00; Texas—$55.00 i t. p.

KARA ŚMIERCI W ST. ZJEDN.

Zaledwie w kilku stanach, a mianowicie: Arizona, Kansas, Maine, Minnestota, North Dakota, Rhode Island i Wisconsin uznano karę śmierci za barbarzyństwo ciemnych wieków średnich. W innych stanach delikwentów zwykle karze się śmiercią przez powieszenie, za wyjątkiem New Yorku, Arkansas, Indiana, Nebraska, Ohio, Pennsylvania, Virginia, Vermont i Oklahoma, gdzie używa się elektrokucji. W Nevada—od 1921 roku przestępców, na śmierć skazanych, pozbawia się legalnie życia—gazem letejskim.

DZIAŁ OGRODNICZY

Dla Tych, Którzy Lubią Kwiatki, Praktyczne Wskazówki

napisał H. Niewolkiewicz

Kwiaty Cebulkowe w Zimie w Mieszkaniu

TO kwiaty kocha i chciałby je zawsze mieć, przez cały rok, tak w lecie jak i w zimie, dla tego praca około kwiatów nie kończy się w jesieni, gdy pierwszy silniejszy mróz wszystko w ogródku pozabija. Amator kwiatów wie bowiem, że bardzo łatwo, prawie bez zachodu i bardzo stosunkowo nieznacznym kosztem może mieć kwiaty w mieszkaniu przez całą zimę, a nawet aż do nowych kwiatów w ogródku na przyszłą wiosnę.

Jest bowiem wielka ilość odmian cebulek kwiatowych, które zasadzone w odpowiednim czasie, zacząć mogą kwitnąć około Bożego Narodzenia lub Wielkanocy, a wynoszone na światło i słoneczne okno stopniowo, po kilka wazoników, zastępować będą te, które już przekwitły i trzeba je było usunąć.

Hodowla Cebulek w Wodzie

Najłatwiejszym może sposobem hodowli kwiatów cebulkowych w mieszkaniu jest hodowla w wodzie. Do celu tego najpraktyczniej jest użyć płaskie miseczki, szklane lub gliniane, odpowiedniej wielkości, zależnie od tego, ile cebulek chcemy mieć razem w jednem naczyniu. Do miseczek na spód nakłada się drobnych, okrągłych kamyków, przeciętnie około pół cala średnicy i nalewa się tylko tyle wody, zwyczajnej, zimnej, aby kamyków nie nakrywała, lecz prawie pod wierzch ich podchodziła.

Na tych kamykach ustawia się cebulki, tak jednakże, aby ich spód nie był w wodzie, ponieważ mogłoby to spowodować gnicie cebulek a w każdym razie dałyby one mniej ilościowo i mniej piękne kwiaty. Po ustawieniu wszystkich cebulek w naczyniu na kamykach, nasypuje się więcej kamyków, aby cebulki były niemi objęte do wierzchu, poczem naczynie z cebulkami ustawia się w miejscu możliwie najchłodniejszem, gdzie jednakże nie zagrażałby mróz.

Miejsce to powinno być ciemne, a naczynia z cebulkami powinny tam pozostawać do czasu, aż się cebulki silnie zakorzenią. Potem przenosi się je na światło, lecz nie na miejsce, gdzie padałyby na cebulki bezpośrednio promienie słoneczne, temperatura zaś nie powinna być wyższa, niż 50 stopni. Dopiero gdy pędy kwiatowe cebulek będą już zupełnie widoczne, stopniowo wystawiać je można na coraz więcej słoneczne miejsce i temperatura może być wyższa, lecz nigdy nie powinno być cieplej, niż około 65-ciu stopni, gdyż w cieplejszem miejscu wprawdzie szybko kwiaty się rozwiną, ale też również szybko przekwitną, a niektóre mogą się zupełnie nie rozwinąć, lecz zwiędną.

Stosunkowo mało w Ameryce, lecz powszechnie w Europie stosowana jest wodna hodowla hijacyntów. Do tego celu dobiera się wąskie słoiki, wysokie do ośmiu cali, aby cebulka hijacyntowa utrzymała się na wierzchu słoika. Gdy otwór słoika za duży, z cienkiej blachy, naprzykład ze zużytej puszki od konserw, wykroić kawałek, a w nim otwór tylko tak wielki, jak spód cebulki, i blaszkę tę na wierzchu słoika umocować, zaginając jej boki

ku dołowi. Słoik napełnia się wodą tak wysoko, aby sięgała prawie cebulki, lecz cebulka nie powinna być w wodzie.

Słoiki z cebulkami ustawia się również w ciemnem i chłodnem miejscu i postępuje z niemi tak samo, jak powyżej podane. Aby mieć pewność, że woda w słoiku nie zepsuje się, wrzuca się na spód mały kawałek drewnianego węgla.

Hodowla w Ziemi w Wazonikach

Ten sposób hodowli kwiatów cebulkowych wymaga nieco więcej zachodu, ale za to daje znacznie więcej i piękniejsze kwiaty. Wazoniki nadają się do tej hodowli tylko już poprzednio używane do kwiatów czy roślin, nie nowe. Na spód daje się skorupki na nie warstwę mchu, zależną co do grubości od wysokości wazonika, na mech dobrej ogrodowej ziemi, zmieszanej z jedną trzecią częścią czystego piasku, jeżeliby ziemia była zbita. Cebulki sadzi się tak głęboko, aby ich czubki znajdowały się około trzy ćwierci cala poniżej górnego brzegu wazoników, nasypuje się ziemi, lekko nią cebulki obciska, wyrównuje po wierzchu i po podlaniu—sprawa zasadzenia skończona.

W ogródku, w miejscu nie wystawionem cały dzień na słońce, kopie się rów na dwie stopy głębokości, na spód daje się warstwę popiołu lub piasku, ustawia się wazoniki z cebulkami i każdy trzeba z wierzchu przykryć drugim, pustym wazonikiem, tej samej wielkości. Obsypuje się wazoniki ziemią, aż do

wierzchu tych drugich, kładzie deszczułkę, aby zaznaczyć dokładnie miejsce, gdzie się znajdują, i na wierzch sypie się ziemi, najmniej na sześć cali, którą się wyrównuje i ubija.

Wazoniki z cebulkami pozostają tak zakopane do czasu, aż cebulki się dokładnie zakorzenią, co następuje rozmaicie: Małe hijacynty około osiem tygodni; większe od dziesięciu do dwunastu tygodni; tulipany do dwunastu tygodni, a narcyze również do dwunastu tygodni, za wyjątkiem odmiany "Paperwhite".

Po tym okresie odkopuje się wierzchnią warstwę ziemi, odkrywa górne wazoniki i jeżeli które cebulki wykazują już dosyć silne pędy, te się wyjmuje, a inne pozostawia. Wyjęte wazoniki przenosi się do możliwie chłodnego miejsca i stopniowo daje się im coraz więcej światła, a gdy pędy kwiatowe są widoczne i wierzchy już ładnie się zazielenią, ustawia się je w miejscu, gdzie mieć będą dosyć promieni słonecznych, podobnie, jak hodowane w wodzie.



SCILLA CAMPANULATA
Bardzo ładne kwiaty cebulkowe, wychodzące często na wiosnę tak wcześnie, że jeszcze śnieg leży naokoło.

Nie Dodawać Nawozów Sztucznych

Proszę pamiętać że cebulki wszystkie mają już w sobie dosyć materiału, wystarczającego na wzrost łodyg i liści oraz wyprodukowanie kwiatu; dodawanie nawozu sztucznego do wody, albo nawet naturalnego do ziemi, w której się cebulki zasadziło, nie tylko im nic



KROKUSY
Kwitną bardzo wcześnie na wiosnę. **Raz zasadzone cebulki mnożą się w ziemi. Kwiaty mają rozmaitego koloru.**

nie pomoże, ale może poważnie zaszkodzić, bo chemikalia nawozu sztucznego mogą cebulki zabić a nawóz naturalny spowodować może gnicie.

Jakich Kwiatów Cebulki Nadają się do Domowej Hodowli.

Ściśle wziąwszy, to wszystkie cebulkowe kwiaty nadają się do domowej hodowli, ale niektóre z nich wymagają tak wiele zachodu, tak dokładnie utrzymywanej temperatury i światła, że dla przeciętnego amatora stanowią trudności prawie nie do pokonania i dlatego takich hodować nie radzę i w tym artykuliku wymieniać ich nie będę.

Do najłatwiejszych w hodowli domowej i

prawie nigdy nie zawodzących, należą przede wszystkiem drobnokwiatowe narcyze, odmiany "Chinese sacred lily" i "Paper white", oraz podobne do nich żółto-kwitnące "Narcissus polyanthus". Następnie łatwe są hijacynty odmiany "french-roman", a także "ornithogalum", znane również po angielsku jako "Star of Bethlehem".

Nieco trudniej udają się hijacynty odmian "Dutch", "Muscari", narcyze odmiany "daffodils", oraz wszystkie odmiany wczesnych tulipanów, szczególniej pustych, bo pełnokwiatowe są jeszcze trudniejsze.

Nie Wyrzucać Przekwitniętych Cebulek

Wszystkie przekwitnięte cebulki najlepiej pozostawić w doniczkach, lecz przestać podlewać. W wodzie hodowane wyjąć, przyciąć wierzchy do dwóch cali i rozłożyć w chłodnym miejscu do przeschnięcia; na wiosnę można je zasadzić do ziemi w ogródku. Nie będą one tam kwitnąć pierwszego roku, a może nawet ani drugiego, ale gdy nabiorą znowu siły, mogą się zadomowić i trzeciego już roku wydadzą kwiaty. Do pędzenia w mieszkaniu raz już do tego używane cebulki nigdy się nie nadają.

Czasem zdarza się, że taka cebulka na wiosnę jest zupełnie pusta, miękka, co jest oznaką, że się zupełnie wysiliła i zmartwiała; takich niema co próbować sadzić w ogródku, bo nic z nich już nie będzie i lepiej odrazu wyrzucić.

Jak Hodować Lilje

Hodowla lilij nie jest trudna, ale jak hodowla wszystkich innych kwiatów ogrodowych wymaga, aby im dać możliwie najbardziej zbliżone warunki do tych, w jakich rosną one w stanie dzikim, naturalnym. Wprawdzie są odmiany, wymagające zabiegów, specjalnego położenia i ziemi, ale temi zajmują się tylko specjaliści, a przeciętnemu amatorowi wystarczy, jeżeli stosował się będzie do najważniejszych prawideł.

Ziemia i Miejsce

Prawie wszystkie lilie rosną i rozwijają się dobrze w ziemi lekkiej, z odpowiednią ilością piasku i przegniłych liści. Jeżeli takiej ziemi

doda się jeszcze jedną trzecią część zupełnie przegniłego i całkiem rozdrobnionego nawozu stajennego, nie słomiastego, to mieszanka taka liliom wystarczy. Gdyby nie było można mieć zwyczajnego nawozu stajennego, to ku-



NARCYZE
Znany i powszechnie lubiany kwiat cebulkowy. Chociaż jest ich bardzo dużo odmian, wszystkie mają kolory biały i żółty.

pić w sklepie już sproszkowanego nawozu owczego (sheep manure) i tego domieszać.

Chociaż niektóre odmiany będą rosnąć w ziemi, zawierającej pewną domieszkę wapna, to jednak lepiej przyjąć za zasadę, aby nigdy ziemia nie była wapnista i nigdy wapna w żadnej postaci liliom nie dodawać.

Prawie wszystkie lilie wymagają położenia słonecznego, ale niektóre odmiany zatrzymują swoje kwiaty dłużej, jeżeli chronione będą od zbyt ostrych promieni słonecznych. Położenie wschodnie jest najlepsze, a może być i południowe, lecz podczas kwitnięcia wtedy trzeba kwiatom dać ochronę w godzinach południowych, bodaj przez osłonięcie ich papierem gazetowym. Lilie mogą rosnąć w sąsiedztwie większych drzew lub krzewów, ale jeżeli ich korzenie do lilij nie sięgają i nie rabują im soków z ziemi.

Kiedy i Jak Sadzić.

Cebulki lilij można wykopywać do przesadzania dopiero gdy na ich pędach liście zżółknieją i opadną, bo dopiero wtedy cebulki są już dojrzałe. Dlatego czasem cebulki otrzymuje się bardzo późno i sadzić je trzeba nieraz dopiero pod koniec listopada i w grudniu, gdy ziemia na wierzchu jest już od mrozu zeskorupiała. Dlatego należy ziemię pod lilie zawczasu przygotować, z nawozem wymieszać i do dołków czy rzędów z powrotem nasypać.

Gdy cebulki nadejdą, łopatą wierzchnią skorupę ziemi zdjąć i usunąć, zrobić w przygotowanej ziemi odpowiedniej głębokości dołek, na spód dać na cal lub półtora czystego piasku, na piasku cebulkę osadzić, lekko ją wgniatając, ziemią przysypać, lekko ubić i na wierzch położyć z powrotem usuniętą skorupę. Po posadzeniu wszystkich cebulek nałożyć na wierzch liści suchych dębowych, ostrego siana lub słomy, dosyć grubą warstwą i czem przyłożyć, aby wiatry zimowe tej ochrony nie rozrzuciły.

Cebulek lilij nie można oceniać podług ich wielkości, ponieważ wielkość zależy od odmiany i nieraz bardzo wysoko wyrastające odmiany mają małe cebulki, natomiast znacznie niższe mają cebulki duże. Niektóre odmiany mają dwojakie korzenie: Jedne wypuszcza cebulka wgłąb w ziemię, a drugie wyrastają na boki z pędu, jaki cebulka wypuszcza w gó-

rę nad ziemię. Odmiany z podwójnemi korzeniami zasadniczo sadzone powinny być głębiej, a odmiany z jednemi tylko korzeniami płyciej. Do jednokorzeniowych należą: Candidum, Pardalinum, Superbum i Tenuifolium.

Najpraktyczniejszą jest jednak zasada, że cebulki lilij powinny być sadzone na głębokości cztery razy takiej jak wysokość samej cebulki. Jeżeli więc cebulka mierzy dwa cale wysokości, to umieszczona ona powinna być na głębokości ośmiu cali a półtoracalowa cebulka na głębokości sześciu cali.

Ochrona na Zimę.

W okolicach mroźnych zasadzone lilie powinny być na zimę przyłożone grubą warstwą suchych dębowych liści, ostrego siana lub słomy, a to po wierzchu czem przyciśnięte, aby zimowe wiatry tej ochrony nie rozwiały. Ochronę tę wszakże daje się dopiero wtedy, gdy ziemia już stwardnieje od mrozu. Niektóre odmiany na wiosnę bardzo wcześnie wypuszczają swoje pędy nad ziemię, a szczególniej dzieje się to, jeżeli cebulki posadzone są wzdłuż fundamentów ściany domu, która daje im w ziemi stosunkowo dużo ciepła. Te przedwcześnie na wierzchu ukazujące się pędy mogłyby łatwo od wiosennych przymrozków zmarznąć, więc z wiosną należy grządki z liliami przeglądać i te młode pędy dodatkowo ochraniać, najlepiej okrywając je płótnem z worków na noc, gdy ma być przymrozek, ale na dzień można je pozostawiać odsłonięte do słońca. Jeżeliby miejsce z liliami wystawione było na ostre wiatry, to praktycznie jest jednocześnie z sadzeniem cebulek umieszczać w ziemi odpowiednio silne paliki, do których później pędy kwiatowe się czem miękkiem przywiązuje. Kilkodniowe deszcze i słotne powietrze mogą poważnie uszkodzić wygląd kielichów kwiatowych, więc w takich wypadkach ochraniać je przez owinięcie papierem gazetowym, lecz nie ściśle, aby papier sam płatków kwiatowych nie niszczył.

Dlaczego Nie Kwitną.

Czasem zdarza się, że pomimo wszelkiej staranności która cebulka albo zupełnie na wierzch pędu nie wypuści, albo pęd wprawdzie będzie, ale nie będzie kwiatów. Zdarza się to częściej przy odmianach, które mają jedne tylko korzenie, z cebulek, i powo-

dem jest to, że cebulka nie zdołała wytworzyć dostatecznych korzeni a więc nie mogła z ziemi zaczerpnąć soków, potrzebnych jej do wypuszczenia pędu i rozwinięcia kwiatów.

O takiej cebulce nie trzeba zapominać, nie kopać za nią ani nie zaglądać wgłąb, bo zazwyczaj w następnym roku odwdzięczy się ona za spoczynek pięknemi kwiatami. Dopiero gdyby i w drugim roku cebulka nie wykazała życia, można przypuszczać, że zmarniała w ziemi; najczęściej powodem będzie, że w danem miejscu w ziemi koło cebulki nagromadziła się zaskórna woda i cebulka zgniła, o ile bowiem lilie wymagają dużo wilgoci, o tyle nie znoszą jej nadmiaru.

Lilie lubią ciepło nad ziemią, na wierzchu, lecz ich cebulki w ziemi muszą mieć stały chłód. Powinno się więc ziemię na wierzchu ochraniać przed zbyt silnemi promieniami słońca i gorączką, a najłatwiej robić to przez nasypywanie na ziemię z liliami ścinków trawy z trawnika koło domu. Spełni to dwojaką przysługę, bo nie będą rosnąć tam żadne chwasty i ziemia pod tem pokryciem będzie stale chłodna a dostatecznie wilgotna.

Ścinając kwiaty lilii do umieszczenia ich w wodzie w mieszkaniu, nie przycinać nigdy spodem, przy ziemi, lecz zawsze pozostawiać 10 do 12 cali łodygi. Przez liście na łodygach cebulka w ziemi otrzymuje z powietrza rozmaite żywotne składniki, potrzebne jej do wytworzenia zalażka kwiatowego na rok przyszły, a pozbawiona tych składników z powietrza, może ostatecznie wypuścić pęd, ale nie będzie na nim kwiatów.

O ile lilie dostają co roku dodatkowy zapas pożywienia, przez przekopanie wierzchniej warstwy ziemi z dobrze przegniłym i rozdrobnionym nawozem, mogą w tem samem miejscu tak długo pozostawać, dopóki nie są zbyt gęsto. W pierwszym roku po posadzeniu kwiatów nie można się spodziewać ani tak ładnych ani w takiej ilości, co dopiero w drugim roku, gyd cebulka już się zupełnie zadomowi, a zawodowcy twierdzą, że właściwie najpiękniejsze kwiaty otrzymuje się dopiero w trzecim roku.

Przesadzanie Lilij i Ich Rozmnażanie.

Raz dobrze i we właściwem miejscu posadzone lilie powinny pozostawać nienaruszane około pięć lat, gdyż mając dosyć





pożywienia w ziemi, wydawać będą co roku więcej i piękniejszych kwiatów. Jeżeli jednakże zauważymy, że krzak robi się zbyt duży, albo jeżeli dla jakiego innego powodu chcemy je przesadzić na inne miejsce, to do przesadzania można przystąpić w jesieni, gdy na przyciętych łodygach liście zaczynają żółknieć, czyli że cebulki zabierają się już do spoczynku zimowego.

Ponieważ lilie sadzone są dosyć głęboko, a często jeszcze głębiej w ziemi powyrastały nowe cebulki, przeto należy być ostrożnym przy wykopywaniu krzaka, aby cebulek nie uszkodzić. Wbić łopatę w ziemię w pewnej odległości od krzaka, prostopadle, nie ukośnie, i lekko podważać, a jeszcze lepiej — w odległości około stopy od krzaka naokoło okopać i dopiero sam środek z cebulkami ostrożnie wydostać.

Sposoby Rozmnażania

Lilie, w zależności od odmian, rozmnaża się trzema sposobami. Przede wszystkiem przez rozrywanie starego krzaka na poszczególne cebulki, które w ziemi stale narastają. Każda taka osobna cebulka może być łatwo odcięta i osobno posadzona, a sadzić je trzeba zaraz, aby niepotrzebnie nie obsychały.

Jeżeli zachowaliśmy na niektórych silniejszych pędach kwiatowych nasienie, to w jesieni będzie ono już dojrzałe i może zaraz być wysiane albo wprost do gruntu, w odpowiednio przygotowane miejsce, w ziemię spulchnioną i zupełnie czystą, albo do wazoników. Nasienie przykrywa się ziemią na jeden cal, jedno od drugiego na cztery cale, a jeżeli sieje się gęściej w wazonikach, to gdy roślinki są pół cala nad ziemią, delikatnie je poprzesadzać do małych wazoników, każdą osobno. Na wiosnę można je przesadzić do gruntu.

Kilka odmian lilij wytwarzają na swoich łodygach malutkie cebulki, znajdujące się w nasadzie każdego liścia w formie czarnych kulek, średnicy około pół cala, zwanych "bulblets", albo "bulbils". Zanim łodygi zaczną usychać, więc pod koniec sierpnia lub w początku września, te malutkie cebulki zebrać i posadzić jedna od drugiej około trzy cale, w odpowiednio ochronionem miejscu, w dobrej, lekkiej ziemi.

Tak roślinki z nasienia, jak i z tych malut-

kich cebulek powinny być dwa lub trzy razy przesadzone, na zimę odpowiednio ochraniane warstwą dobrze przegniłych liści, na kilka cali grubą, ale dopiero gdy mróz zetnie powierzchnię ziemi. Na wiosnę, gdy powietrze się ociepli i mrozy już nie zagrażają, ochronę tę lekko usunąć, aby nie uszkodzić roślinki, gdyby się już na wierzchu znajdowała. Kwiatów z nasion lub tych malutkich cebulek nie należy się spodziewać wcześniej, aż w trzecim roku po ich zasadzeniu.



TACETY
Jedna z odmian narcyza, odznaczająca się wystającym i lekko karbowanym środkiem, w cytrynowo żółtym kolorze.

Hodowla Amarylisów

Amarylis rozmnaża się prawie wyłącznie z nasienia, bo chociaż trwa to najmniej trzy lata, zanim się otrzyma kwitnącą cebulę, to jednak na otrzymanie odkładu ze starej cebulki trzeba czasem czekać i pięć lat. Zasiewać nasienie zupełnie świeże, w płaskiej skrzyneczce; można nasienie ułożyć nawet blisko ziarno od ziarna, na ziemi lekkiej, piaszczystej, z dodatkiem humusu, aby była zupełnie lekka i łatwo mogła się wytworzyć nowa cebulka i puścić korzenie. Na ułożone na ziemi nasiona przesiać przez sitko na ósmą część cala grubości ziemi, poczem deszczułką równo przyklepać. Skrzyneczkę przykryć szy-

bą, aby łatwiej można było utrzymywać regularną wilgotność ziemi, a podlewać, gdy tego potrzeba.

Nasienie zaczyna schodzić czasem już do tygodnia, ale czasem dopiero i po miesiącu, a listki wyglądają jak szeroka trawa. Po mniej więcej trzech miesiącach, podczas których młode roślinki nie wymagają żadnej specjalnej opieki, oprócz podlewania, przygotować płytkie doniczki, lub większą skrzynkę, dać ziemi humusowej, zmieszanej z pożywną ziemią ogrodową pół na pół, i ostrożnie podważając roślinki patyczkiem, każdą małą cebulkę przesadzić, w odległości około trzy cale jedna od drugiej. Ziemi muszą już mieć na około pięć cali głęboko.

Przez całe następne lato można młode cebulki trzymać w ogrodzie, lecz powinny być ochraniane tak przed zbyt ostremi promieniami słońca jak i przed ostremi, chłodnemi wiatrami. Najlepiej mieć specjalne nakrycie z odpowiedniego kawałka muślinu na skrzynkę. Następną zimę trzymać je na oknie w bezmencie, jeżeli jest tam dostatecznie ciepło, nie dodawać pożywienia, lecz tylko podlewać regularnie, aby nigdy ziemia nie była za sucha, uważając wszakże, aby nie miały za mokro w korzeniach. Na wiosnę drugiego roku można je już poprzesadzać do pięciocalowych doniczek, każdą osobno, a gdy się ociepli, zakopać doniczki w ogrodzie i wnieść do mieszkania dopiero w jesieni. Czasem zdarza się, że silniejsze cebulki już po dwóch latach wydają pęd kwiatowy, ale zazwyczaj otrzymuje się kwiat ładny dopiero w trzecim roku.

Dalje — Czyli Georginje

Dalje właściwie nie wymagają żadnej specjalnej opieki i kultura ich jest bardzo łatwa. Ziemia wystarczy zwyczajna, dobra ogrodowa, a jeżeli nie jest dosyć pożywna, to domieszać nieco mączki kościanej (bone meal) i trochę sztucznego nawozu; świeżego krowiego unikać dlatego, ponieważ ściągać się mogą rozmaite szkodniki i zniszczą w ziemi bulwy. Jeżeli ma się całe kłęby bulw, więcej niż trzy, to ostrym nożem rozdzielić je w ten sposób, aby przy każdej bulwie było najmniej jedno oczko i część starej łodygi.

Ziemię przekopać na głębokość około stopy i wymieszać ją dokładnie z mączką kościaną

i nawozem, jeżeli te mają być dodawane, nasypać trochę ziemi do dołka i mniej więcej na głębokości ośmiu cali ułożyć bulwy, przykrywając je na dwa cale ziemią, którą lekko uklepać, a obok bulwy odrazu ustawić dosyć silny palik, około 4 stopy nad ziemią wysoki, do którego później łodygi można przywiązywać stopniowo, jak wzrastają.



DALJE (GEORGINJE)
Bardzo wdzięczny kwiat, łatwy do hodowli ogródkowej, w wielu pięknych odmianach, w różnych kolorach i wielkościach kwiatów.

Gdy bulwa skiełkuje i świeży pęd jest już równo z ziemią, zasypać dołek naokoło i lekko ubić, pozostawiając tylko małe zagłębienie, aby woda łatwiej wsiąkała wgłąb. Bulwy sadzić w odległości najmniej cztery stopy krzak od krzaka, chyba że się ma odmiany drobne. Gdy roślina jest już na stopę wysoka, wierzchołek paznokciami uszczknąć, przez co spowoduje się jej rozgałęzianie, otrzyma się więcej łodyg i na każdej więcej kwiatów. Gdy na bocznych pędach ukażą się zawiązki pączków kwiatowych, te właściwie powinno się również uszczknąć, chyba, że nie zależy na piękności i wielkości kwiatów, a tylko na tem, aby ich mieć jak najwięcej.

Ziemię naokoło krzaka zawsze utrzymywać czystą od chwastów i spulchnioną, nigdy nie dopuszczać do jej zeskorupienia, a podczas wzrostu i okresu kwitnienia, zasilać nawozem, najlepiej płynnym, gnojówką, zaś w braku tego, można używać nawóz chemiczny, według wskazówek.

Dalie nie ulegają pasorzytom, ale jeżeliby się jakie pojawiły, natychmiast je niszczyć i zapobiegać rozmnażaniu się. Gdy pierwszy przymrozek dalie zwarzy, wykopać kłęby, łodygi uciąć, pozostawiając najwyżej sześć cali, i w dnie słoneczne układać je na słońcu do obeschnięcia, łodygą do spodu, aby wyciekały z jej wnętrza soki. Gdy oczyszczone kłęby z ziemi, ułożyć w skrzynce z zupełnie suchym i czystym piaskiem, albo przechować je w przesianym popiele, w miejscu chłodnem i suchem, lecz przewiewnem.

Hodowla Canny (Paciorecznika)

Canna po polsku nazywa się paciorecznik. Rozmnaża się albo przez dzielenie kłęczy, wyglądających jak zwiędniałe, dosyć grube korzenie, albo z nasion. Jeżeli dzieli się kłęcze, uważać należy, aby każda część miała po bodaj trzy oczka, a jeżeli chce się rozmnażać z nasion, to, ponieważ są one bardzo twarde, trzeba koniecznie koniec każdego ziarna przypiłować, lub ostrym nożem zeskrobać, uważając wszakże, aby nie uszkodzić samego ziarna, wewnątrz twardej łuski. Po nadcięciu lub spiłowaniu, namoczyć ziarna w ciepłej wodzie przez noc, poczem albo w skrzyneczce, albo w doniczkach, posadzić i trzymać w bardzo ciepłem miejscu, ze stale wilgotną ziemią. Ogrodnicy trzymają skrzynki z nasionami zaraz nad radiatorami. Dosyć wcześnie zasadzone nasiona dadzą rośliny, które już w następnym roku mogą kwitnąć, a najciekawsze jest to, że bardzo często z nasion otrzyma się rośliny, kwitnące zupełnie odmiennie od tych, z których nasienie pochodziło.

Canna wymaga w ogrodzie bardzo dobrej, pożywnej ziemi i słonecznego miejsca; ponieważ czerpie z ziemi bardzo dużo pożywienia, to chociaż nawet ziemia w tem miejscu będzie bardzo żyzna, jeszcze w okresie rośnięcia i kwitnięcia od czasu do czasu trzeba je zasilać dodawaniem gnojówki, lub sztucznego nawozu, a zaraz na wiosnę, po zasadzeniu kłęczy,

praktycznie jest do rowka, zrobionego w ziemi w odległości trzech cali naokoło kłęczy, posypać mączki kościanej (bone meal) i przykryć ziemią.

Przeciętnie canna dorasta od pięciu do sześciu stóp; sadzi się grupami, kilka cali kłęcze od kłęcza, gdyż wtedy wydają piękną grupę. Czerwono kwitnące odmiany są zazwyczaj wyższe, natomiast żółte odmiany nieco niższe, więc jeżeli się je ma w grupie, to w środku powinny być czerwone, a żółte naokoło. Łodyga canny, chociaż wysoka, nie potrzebuje palikowania, bo jest dosyć gruba i sztywna, silna. Gdy w jesieni liście zaczynają więdnąć, albo je mróz już zważy, bo na nawet lekki przymrozek canna jest bardzo czuła, pościnać łodygi około osiem cali nad ziemią i pozostawić w gruncie jeszcze przez tydzień, poczem wykopać ostrożnie, osuszyć na słońcu lub wietrze, otrzepać z ziemi i przechować przez zimę w chłodnem, przewiewnem miejscu, najlepiej w przesianym popiele drzewnym lub zupełnie suchym piasku, w pudełku papierowym lub drewnianej skrzynce.

Hodowla Gardenji

Gardenia należy do klasy roślin tropikalnych, wymagających powietrza ciepłego, ale jednocześnie wilgotnego, a ponieważ tak ciepłota jak i wilgoć powinny być zawsze jednostajne, o co w zwyczajnych naszych mieszkaniach jest stosunkowo bardzo trudno, przeto z hodowlą gardenii nie wiele osób osiąga powodzenie. Najlepiej jeszcze stosunkowo utrzymują się rośliny młode, dwuletnie, i te zazwyczaj można doprowadzić w mieszkaniu do kwitnięcia, chociaż rzadziej zdarza się aby osięgnąć więcej, niż dwa kwiaty na roślinie.

Ziemia w wazoniku, który nie powinien być nigdy za duży, najlepsza jest lekka, łatwo przepuszczalna, porowata, z dodatkiem jednej części dobrze przenigłego i przetartego nawozu krowiego, oraz trochę czystego, ostrego piasku. Podlewać nie należy często, bo gardenia nie znosi stałego mokra w ziemi, ale za to dobrze jest wazonik ustawić w jakim płaskim naczyniu, na podstawce i na spód tego naczynia nalewać wody, lecz nie więcej, jak poniżej spodu wazonika, aby sam wazonik nie stał we wodzie. Chodzi bowiem o to, aby ta woda w

podstawce przez swoje parowanie dostarczała wilgoci w powietrzu, bezpośrednio koło rośliny.

Trzymać w miejscu słonecznym i starannie chronić przed przeciągiem, a pamiętać zawsze o tym, że wyziewy gazu świetlnego mogą zabić gardenię. Przynajmniej raz na dwa tygodnie miękką wilgotną szmatką pozmywać liście, aby je oczyścić z osadzającego się na nich kurzu. W sezonie letnim można gardenię trzymać w ogródku, z wazonikiem zakopanym po wierzch w ziemi, ale o ile w mieszkaniu musi mieć miejsce słoneczne, o tyle na



CHRYZANTEMY
Piękny kwiat jesienny, bardzo łatwy do hodowli tak w doniczkach jak i w ogródku. Dużo odmian, w kilku kolorach.

dworze powinna być od bezpośrednich promieni słońca chroniona i musi mieć miejsce zaciszne, gdzieby nie była wystawiona na silniejsze przewiewy wiatru. Ponieważ gardenia lubi ziemię raczej kwaśną, więc nigdy nie dodawać wapna, ani niczego, coby ziemię mogło odkwasić.

Hodowla Mirtów

Mirt lubi mieć ziemię składającą się z łatwo przepuszczalnej próchnicy, z dodatkiem dobrej ziemi ogrodowej. Można sobie ziemię

taką przyrządzić, przez zmieszanie jednej trzeciej części czystego, ostrego piasku, jednej trzeciej części zwyczajnej ogrodowej ziemi, i jednej trzeciej części suchego, zupełnego przegniłego nawozu krowiego, roztartego prawie na proch. Zmieszać to wszystko razem dokładnie, do doniczek na spód dać skorupek lub kamyczków, aby ułatwić odpływ nadmiaru wody, potem dać trochę ziemi, ubić ją palcami, na to ustawić bryłę korzeniową przesadzonego mirtu i naokoło osypywać ziemią, unosząc roślinę ku górze, aby ziemia się i pod spód dostawała, ile się zmieści w doniczce.

Doniczek nie używać zbyt obszernych, gdyż roślina rozrastać się będzie raczej w korzenie, zamiast wypuszczać nowe pędy; w zbyt dużej doniczce mirt nigdy nie będzie kwitnąć. Zmywanie chłodną wodą liści rośliny bardzo jej dobrze robi; kłaść gałązkę za gałązką na dłoni, a drugą ręką miękką szmatką wilgotną obcierać z kurzu. Można także od czasu do czasu podstawić całą roślinę, oprócz doniczki pod strumień wody, i zlać ją.

Canterbury Bells

Dzwonki, czyli Canterbury Bells, zwane także Campanulla, mogą być roczne, dwuletnie, albo trwałe, a odmian tej rośliny kwiatowej jest bardzo dużo, tak pod względem wysokości wzrostu, jak i koloru kwiatów, a nawet ich formy, gdyż są puste, półpełne i pełne. Odmiany jednoroczne wysiewa się jak wszystkie kwiaty ogrodowe wprost do gruntu, przerywa następnie, aby nie były zbyt gęsto, albo przesadza ostrożnie na miejsca odpowiednie.

Dwuletnie wysiewa się w gruncie, albo w skrzyneczkach mniej więcej w czerwcu, a rośliny podrośnięte przesadza się na właściwe miejsca do gruntu w późnej jesieni i na zimę nakrywa się je słomą, lub liśćmi dębowymi, ale nie zwyczajnymi liśćmi z miękkich drzew, gdyż te tworzą pod śniegiem zbitą powłokę i rośliny pod taką powłoką zginą. Ta odmiana kwitnie następnego roku, wyrasta przeciętnie do 30 cali i może być pełnokwiatowa, półpełna lub pusta.

Wreszcie odmiana trzecia, trwałe, wysiewa się w skrzyneczkach lub do gruntu w połowie lata, a rośliny rozwinięte przesadza się na miejsca właściwe, gdzie pod odpowiednią ochroną kwitną kilka lat i ładnie się rozrasta-





ją, jeżeli mają odpowiednią ziemię i dosyć słońca. Często jednak zdarza się, że te odmiany trwałe już po dwóch latach kwitnięcia dają coraz mniej kwiatów, i mniej ładnych, więc najczęściej nie trzyma się ich dłużej w ogródku, niż dwa lata.. Ziemia nie powinna być zbyt tłusta. Niektóre odmiany dzwonków dorastają do czterech stóp, ale są również odmiany zupełnie niskie, aż prawie ścielące się po ziemi, a z tych najwięcej jest znaną odmiana, nazywana po angielsku "Blue bells," lub "Hare bells," po polsku nazywana "dzwonki karpackie."

Przesadzanie Irysów

Irysy można prawie o każdej porze roku przesadzać, ale kwitnąć będą dopiero następnego roku. Najwłaściwszą porą do przesadzania jest koniec sierpnia i początek września, gdy po przekwitnięciu główne liście zaczynają więdnąć i żółknąć. Wykopuje się wtedy całe kłęby, oczyszcza ostrym nożem jeżeliby się zauważyło w którem miejscu psucie, gnicie, poczem korzeń główny można tak samo ostrym nożem pociąć na kawałki, aby każdy miał bodaj trzy oczka. O ile możliwe, nie uszkodzić korzeni. Zasadzone o tej porze irysy, zakorzenią się jeszcze przed zimą i wcześnie wiosną zaczną puszczać pędy, poczem będą kwitnąć.

Jeżeli nie chodzi bardzo o szybkie rozmnażanie, powinno się irysy kępami pozostawiać na miejscu przynajmniej trzy lata, ponieważ wtedy dają najwięcej ładnych kwiatów. Korzenie posadzone nie należy przykrywać ziemią głębiej, niż na półtora lub jeden cal; ziemia powinna być lekka, żyzna, a bardzo skutecznie jest dodawanie do ziemi mączki kościanej (bone meal). Świeżego nawozu irysy nie znoszą i mogą dostać pasorzytów, a tylko do odmiany irysów japońskich można nawóz krowi z powodzeniem stosować.

Przesadzanie Roślin Dziko Rosnących

Wszelkie dziko rosnące rośliny, kwiatowe czy liściaste, powinno się przesadzać wtedy, gdy znajdują się one w stanie spoczynku, a więc właściwie w jesieni, gdy już ani nie roz-

rastają się więcej, ani nie kwitną. Chcąc mieć pewność, że się w ogródku przyjmą, należałoby, o ile to możliwe, wybrać dla nich miejsce, jak najbardziej podobne do tego, w jakiem rosły, a więc jeżeli rosły w cieniu, wybrać miejsce raczej cieniste, natomiast słoneczne, jeżeli rosły na otwartem miejscu, gdzie miały dużo słońca.

Ziemia, gdzie mają być posadzone, powinna w każdym wypadku być łatwo wilgoć przepuszczająca, chyba, że chodzi specjalnie o rośliny, rosnące na miejscach grzązkich, stale wilgotnych. Aby mieć pewność, że się przyjmą, wykopywać je z możliwie największą bryłą ziemi koło korzeni, a więc nawet drob-



HIACYNTY
Chociaż powszechnie je znamy jako kwiaty doniczkowe, zasadzone w jesieni w ziemi, cebulki kwitną pieknie na wiosnę.

niejsze rośliny okopać łopatą naokoło, potem podważyć ostrożnie i całą bryłę natychmiast owinąć jaką szmatą lub workiem, uważając aby podczas przewożenia ziemia nie opadła od korzeni.

Na nowem miejscu mieć przygotowany dołek dosyć przestronny, aby cała bryła się zmieściła, a po posadzeniu osłonić suchemi liściami lub słomą czy sianem. Jeżeliby się

musiało przesadzać na wiosnę, to należałoby to zrobić bardzo wcześnie, zanim roślina rozpocznie puszczanie świeżych pędów liściowych czy kwiatowych, bo jeżeli przesadzona byłaby z takiemi pędami już wypuszczonemi, to i tak z nich nic nie będzie tego roku, aż w roku następnym.

W wielu stanach istnieją prawa, zabraniające przesadzania dziko rosnących niektórych kwiatów, na to więc trzeba zwracać uwagę, aby się nie dostać w kłopot z władzami.

Ziemia do Kwiatów Skrzynkowych

Kwiaty w skrzynkach mają ograniczone miejsce do rozwoju, a także ograniczone są pod względem pobierania pożywienia z ziemi. Jeżeli jeszcze w dodatku weźmiemy pod uwagę, że w skrzynkach kwiaty sadzimy zazwyczaj znacznie gęściej, aniżeli na wolnem powietrzu w ogrodzie, to łatwo przyjdziemy do poznania, iż ziemia dla kwiatów w skrzynkach musi być znacznie pożywniejsza, aniżeli na grządkach w ogródku. Pod tym względem nie potrzeba się prawie nigdy obawiać przeładowania i raczej trzeba do ziemi w skrzynkach domieszać więcej nawozu, aniżeli za mało.

Ponieważ ziemia w skrzynkach nie powinna się łatwo zbijać i twardnieć, skorupieć po wierzchu, gdy mamy posuchę, więc musi ona być sypka dostatecznie, mieć odpowiednią część piasku. Skład najodpowiedniejszy jest taki: jedna część dobrej ogrodowej ziemi, jedna część nawozu stajennego, dobrze przegniłego i zupełnie rozdrobnionego, jedna część piasku gruboziarnistego i połowa jednej części mączki kościanej (bone meal).

Wszystko to dokładnie zmieszać, rozdrobnić, aby, nie było grudek, a jeżeli możliwe, przesiać przez siatkę o oczkach ćwierćcalowych, i mieszanką taką napełnić skrzynkę, poczem zlać dobrze wodą, aby całość nasiąkła i ziemia się usiadła a dopiero przystąpić do sadzenia kwiatów i jeżeli potrzeba, dopełnić na wierzch ziemi, aby powierzchnia była niespełna cal poniżej wierzchu skrzynki.

Jeżeli skrzynki wystawione są na silniejsze działanie słońca, podlewać, gdy tylko zauważymy, że wierzch ziemi wygląda suchy. Skrzynka powinna mieć spodem w dnie czy po bokach otwory, umożliwiające odpływ

nadmiaru wody. W tak przygotowanej ziemi wszystkie kwiaty w skrzynce rosnąć i rozwijać się będą ładnie.

MIŁOŚĆ I SŁOŃCE

Jeśli ci miłość nieznana,
Mądrością nie chwal się własną
Jak gwiazdy gasną do rana,
Mądrości blaski tak gasną.
Rozum ma wszędzie granice
I horyzontów swych końce:
Geniusze — to błyskawice!
Miłość — to słońce!

Dopóty życie w nas gości,
Dopóki serce nie skrzepło,
A słońce — ten wzór miłości,
Daje nam światło i ciepło:
Zwątpień cisnących się tłumnie
Ono rozstrzyga zawiłość:
Mądrością — kochać rozumnie!
Mądrością — miłość!

Stanisław Grudziński.

Gramatyk francuski d'Acarq, spotkawszy pewnego dnia na przechadzce Jana Jakóba Rousseau, z którym łączyła go zażyła znajomość, powitał go tymi słowami:

— Aha, w twojej ostatniej pracy znowu znalazłem mnóstwo wykroczeń przeciw gramatyce.

Rousseau odpowiedział na to z łagodnym uśmiechem, jaki prawie nigdy nie schodził z jego twarzy:

— Być może. Ty znasz lepiej ode mnie gramatykę francuską, za to ja lepiej od ciebie znam język francuski.

✣

Gdy mieszkańcy Turcji chcą wyrazić smutek wobec śmierci drogiej osoby, wkładają szaty koloru fioletowego.

✣

Mieszkańcy Irlandii przyrządzają chleb z suszonego sztokfisza, lub innej ryby.

✣

Pierwszy fortepian wynaleziony został przez Włochów w roku 1300. Wynalazek ten został później ulepszony głównie przez Włochów.

✣

System sądu przysięgłych jest w Holandii nieznany.



"Gotowanie na płomieniu gazowym jest szybsze"

"Chcę szybkiego, gotowego gorąca. Dlatego to domagam się nowoczesnego pieca gazowego."

Trzeba mieć płomień aby móc szybciej gotować

Zajęte zawsze kobiety gotują zazwyczaj na wierzchnich palnikach. Jest to zazwyczaj gotowanie, którego chcecie dokonać możliwie jak najszybciej.

Na śniadanie macie zazwyczaj tylko parę minut na przygotowanie posiłków dla męża i dzieci przed wysłaniem ich do pracy i szkoły. Zapalacie palnik gazowy dla przygotowania kawy. Płomień GAZU macie prawie **w mgnieniu oka.** Otrzymujecie szybkie płomienne gorąco, które ugotuje na poczekaniu wodę na kawę. Tak zawsze było z gotowaniem na płomieniu gazowym i tak **dalej** będzie.

Tak samo jest z gotowaniem innych rzeczy. Palniki gazowe są gotowe do rozpoczęcia gotowania, gdy wy jesteście gotowi, można też przerwać gotowanie kiedy się wam podoba. Zamknięcie dopływu gazu przerywa płomień i nie pozostaje nic z gorąca dla przegotowania nad miarę i rozgrzania kuchni.

Płomień GAZOWY jest nie tylko najlepszym dla gotowania na wierzchnim palniku, jest on także lepszym do pieczenia mięsa, pieczywą i przypiekania. I daje on wam wszystkie nowoczesne udogodnienia z czystością i oszczędnością. Wstąpcie do najbliższego wam biura Peoples Gas i zobaczcie i przekonajcie się osobiście.

The Peoples Gas Light and Coke Company

Prawda i Baśń o Fauście i Panu Twardowskim

FAUST i Pan Twardowski — to przede wszystkiem bohaterowie legendy i baśni ludowej.

"Faust" i "Pan Twardowski" — to tytuły wspaniałych i potężnych arcydzieł poetyckich, malarskich i muzycznych.

Z imionami temi wiąże się pojęcie o jakichś dwóch gigantycznych postaciach, które poniekąd celowo nadały taki kierunek swemu życiu i czynom, aby z nich utworzyć pasmo fantastycznych i czarodziejskich opowiadań. Opowiadania te, nietylko w wyobraźni ludu znalazły podatny grunt dla swego rozwoju, również najwyższe sfery intelektu odnalazły w nich bogate tło, nadające się do rozpostarcia całej skali problematów filozoficznych, artystycznych i etycznych.

Z drugiej znów strony, legendy o Fauście i Twardowskim, będąc przez kilka stuleci towarzyszką życia szerokich rzesz, noszą na sobie wybitne swoiste piętno narodowe i stanowią wizerunek dawnych wyobrażeń ludowych.

Cóż to jednak za postacie, których życie zostało unieśmiertelnione przez poetów, a przeżycia podniesione do godności pragnień, wierzeń i myśli dwóch narodów? Czy to jedynie twór bujnej fantazji, czy też są to osoby realne, które kiedyś żyły? Co do Fausta odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Za tem, że Faust istniał, przemawiają dokumenty Lutra i Melanchtona, którzy znali go osobiście, oraz niektóre kroniki i listy. Najważniejszem jednak świadectwem jest pismo z r. 1509, znajdujące się w archiwum uniwersytetu heidelbergskiego. Wedle tego pisma, za dziekanatu Wawrzyńca Wolffa ze Speyeru dopuszczono do egzaminów na stopień bakałarza niejakiego Jana Fausta, studenta Wydziału Filozoficznego.

Przez pewien czas utożsamiano Fausta-Czarnoksiężnika z osobą Fausta - Złotnika z Moguncji jednego z pierwszych drukarzy.

Mniemanie to okazało się jednak mylnem, gdyż całą tę opowieść wymyślili w późniejszym czasie zakonnicy, którym drukarnia Fausta odbierała znaczną część dochodów, osiąganych z przepisywania ksiąg. Ponieważ w owych czasach mniemano, że każdy nowy wynalazek i otrzymywane z niego zarobki są dziełem złego ducha, wysnuto więc przypuszczenie, że Faust - drukarz pozostaje w zmowie z szatanem. Na tem tle powstała analogia między obiema postaciami, które skądinąd nic wspólnego ze sobą nie miały.

NIE MOŻNA STWIERDZIĆ ISTNIENIA TWARDOWSKIEGO

Zgoła inaczej przedstawia się kwestia historyczności Twardowskiego. Tu spotykamy już daleko posuniętą rozbieżość poglądów wśród historyków i literatów.

Jedni uważają, że Twardowski jest postacią realną, i nawet starają się określić epokę, w której żył. Lecz badania nad każdą poszczególną legendą dają rezultaty, różniące się niekiedy bardzo znacznie co do czasu, w którym miał istnieć ten czarodziej.

Inni znów słusznie twierdzą, że o historyczności Twardowskiego nie można się wypowiedzieć w sposób stanowczy, ponieważ nie zebrano o nim we właściwym czasie danych biograficznych. Natomiast o tem, że mogła w owych czasach istnieć postać w rodzaju Twardowskiego, świadczy ogólne zainteresowanie się czarnoksięstwem w dawnej Polsce.

Ciekawym zwłaszcza jest pogląd odmienny, który pozbawia Twardowskiego wszelkich pozorów dziejowości. Autor tego poglądu, Ernest Świeżawski, przy pomocy bardzo subtelnych i ścisłych dociekań naukowych dochodzi do przekonania, że niektóre czyny i właściwości, przypisywane Twardowskiemu znane były w zmienionej postaci nawet pogańskiej literaturze słowiańskiej. To utwierdza go w mniemaniu, że prawdopodobnie postać Twardowskiego przeniknęła w odległych bardzo czasach do literatury ludowej pod wpływem jakiejś obcej kultury, a mianowicie indyjskiej, a może nawet i greckiej. Przodkiem naszego czarodzieja mógłby być Twashtri, indyjski kowal bogów, wykonywujący groty dla Indry-Światła. Lecz imienia indyjskiego nie rozumiał prosty lud i tłumaczył je jako "twarde", możliwem jest więc, że stąd wywo-

dzi się nazwisko "Twardowski". W każdym razie obok indyjskiego Twasthri występuje w Grecji Twagitaos, a na Rusi Tugarym.

Z tego, że Twardowski jest postacią raczej mityczną niż historyczną, wiadomem się staje, jak wysoce niewłaściwem byłoby doszukiwanie się w legendach o nim wiadomości o życiu i charakterze jakiegoś poszczególnego człowieka, który jedynie dzięki własnym czynom zyskał nieśmiertelną sławę. Ta okoliczność nie pomniejsza jednak w niczem wartości legend o naszym czarodzieju, jako materiału do skreślenia charakterystyki bohatera polskiej baśni ludowej.

CHARAKTERYSTYKA FAUSTA

Natomiast inaczej przedstawia się sprawa z Faustem, którego stwierdzone w zupełności istnienie pozwala uważać podania o nim, jako przyczynek do zobrazowania postaci historycznej z XVI-go wieku.

Przez długi czas poważne i głębiej sięgające badanie podań o Fauście i Twardowskim (a zwłaszcza niektórych rzeczy, jak np. zaprzedanie duszy diabłu, Faust i Mefistofeles) było, wobec panujących prądów, prawie niemożliwem. Dopiero w ostatnich czasach, kiedy nastąpiło pewne odchylenie od dawnego poglądu, baśnie o dwóch czarnoksiężnikach znów stały się ciekawem zagadnieniem, o którego rozwiązanie pokusili się nawet ludzie nauki. Niektóre myśli, tkwiące w poglądzie znakomitego uczonego polskiego Matuszewskiego w krótkich zarysach przytoczymy.

Na wstępie Matuszewski powiada, że Faust był podobnie, jak większość czarnoksiężników i czarownic przede wszystkiem wysoce medialnym, a prócz tego uczonym teologiem, okultystą, teoretycznym, jakim takim fizykiem, lekarzem i filozofem, oraz potrosze świadomym szarlatanem, awanturnikiem i pyszałkiem.

Tego rodzaju postać bynajmniej nie należała w owych czasach do zjawisk odosobnionych, obok Fausta możnaby postawić Cardana, Paracelsa, Giordana Bruno, Agrippę, von Nettesheim i wielu innych. Popularności tych osób sprzyjała w znacznej mierze epoka, w której żyli, pełna przesądów i guseł, wiary w diabła i czarownice oraz wszelkie nadprzyrodzone objawy. W tych to czasach człowiek najłatwiej mógł zyskać rozgłos i nawet sławę

oraz zdobyć bardzo znaczne dochody, gdy poświęcał się wróżbom, wywoływaniu zmarłych, odnajdywaniu skarbów i podobnym sztukom czarodziejskim.

FAUST ROZUMIAŁ SWĄ SYTUACJĘ

O tem wszystkiem chciwy i ambitny doktór Faust prawdopodobnie dobrze wiedział, wiedział jednak również, że za podobne rzeczy liczba spalonych na stosie w ciągu jednego roku dosięgała niejednokrotnie tysiąca osób. To utwierdziło go w przekonaniu, że w epoce, gdy "Europa cała była gotyckim Kościołem", nie może spodziewać się żadnego pobłażania, jeżeli czynem doprawdy nieprzeciętnym, a nawet potężnym nie wybije się ponad szary tłum zwykłych czarodziejów i kuglarzy. Przyszły bohater tragedii, który "Wziął na się orle skrzydła, i chciał ziemię i niebiosa zbadać do gruntu", zmuszony był więc poświęcić się głębokim i poważnym studiom nad wiedzą tajemną. Przy tej pracy Faust zauważył, że w jego organizacji psychicznej tkwi wiele pierwiastków medialnych. Systematyczne i ciągłe kształcenie tych zdolności uczyniło z Fausta po pewnym czasie dość silne medium.

Już samo skojarzenie zdolności medialnych z wykształceniem uniwersyteckiem, a więc jak na owe czasy olbrzymią niemal wiedzą, wytwarzało dokoła Czarodzieja jakąś aureolę tajemniczości i potęgi.

Teraz postaramy się wykazać, na czem polega analogia między legendami a Fauście a zjawiskami mediumicznemi. Zacznijmy więc od sceny wywoływania szatana. Podania przekazały tę scenę w następującej mniej więcej formie.

WYWOŁANIE DIABŁA

Faust przybył do pobliskiego lasu i rozmaitemi zaklęciami zaczął wzywać diabła. Po pewnym czasie ujrzał, że nad lasem roztoczyła się ciemno - purpurowa łuna. Po chwili znów straszliwy huragan wstrząsnął gałęźmi, które wyglądały, jak trupy wisielców. W hałasie, jaki powstał słychać było pisk, jęki konających, śmiech okropny, łkanie żałosne; a nad tem wszystkiem górował głos, pełen beznadziejnego smutku i rozpaczy. Gdy się nieco uciszyło, ujrzał Faust coś nieokreślonego, niby zwierzę o dziwacznych kształtach, a wre-

szcie spadła kula płomienna, z której wystrzelił promień i rozpadł się na pojedyńcze światełka. Światełka te, skacząc w różne strony, utworzyły jakąś postać ludzką, która powoli zaczęła przyjmować kształty zakapturzonego mnicha.

W całej tej scenie uderza nas przede wszystkiem bardzo powolne formowanie się zjawiska. Podobna rzecz ma właśnie miejsce podczas seansów mediumicznych, gdzie początkowo powstaje coś nieokreślonego, a dopiero stopniowo wyłaniają się coraz wyraźniejsze kontury.

Ciekawym jest również stosunek Fausta do Mefistofelesa. Nawet w utworach Goethego i Marlowe'a, możemy zauważyć pokrewieństwo tych postaci. Jedna niejako uzupełnia drugą. Mefisto wypowiada te myśli, których nie wyraził Faust i naodwrót. To samo widać w podaniach: Mefistofeles nie występuje prawie nigdy z własną inicjatywą, lecz głównie odpowiada na pytania, a jeżeli już zabierze głos, to przemawia w taki sposób, w jaki mówiłby Faust. Fausta i Mefistofelesa możemy poniekąd uważać za tę samą postać w dwóch odmianach.

ZBIOROWA HALUCYNACJA

Z takiemi wypadkami spotykamy się nietylko w literaturze, lecz i w życiu: rozszczepienie jaźni i osobowości u osób chorych nerwowo jest rzeczą dość częstą.

Wyjaśnimy jeszcze kilka innych legend. Wobec studentów uniwersytetu erfurtskiego. Faust wywołał jednookiego cyklopa Polifema, który trzymał jeszcze w ustach sterczące nogi człowieka. Polifem zjawił się z olbrzymią maczugą i nie chciał z powrotem zamienić się w ducha. Innym znów razem Faust wyprowadza do boju ułudnych rycerzy i pokonywa w ten sposób przeciwnika (Faust głosi, że jego czary zapewniły zwycięstwo wojskom cesarskim pod Pawią w 1525 r., oraz przy zdobywaniu Rzymu w 1527 r.). Raz znów, gdy ujrzał kilku walczących studentów, w ten sposób ich zaczarował, że jeden nie mógł dojrzeć drugiego i wszyscy wymachiwali szpadami w powietrzu. Gdy jednak któryś z widzów oddalił się z miejsca, czary natychmiast rozwiały mu się przed oczyma.

Są to oczywiście objawy zbiorowej halucynacji, z któremi i dzisiaj spotykamy się bardzo często.

ŚMIERĆ FAUSTA

Zajmiemy się jeszcze podaniem o śmierci Fausta. Gdy mijał 24-ty rok od czasu zawarcia umowy z szatanem, Faust mieszkał z niewiastą cudnej urody we wsi Rimlich koło Wittenbergu. Niewiasta owa miała być wcieleniem Heleny Trojańskiej. Szczęście domowe nie zagłuszyło jednak przeczucia zbliżającej się śmierci. W ostatnich dniach życia Faust doświadczył pewnego rodzaju obłędu. Gdy czuł, że zbliża się ostatnia noc, zaprosił mnóstwo przyjaciół na ucztę. Sam śpiewał, bawił się, co chwila opróżniał puhary. Lecz gdy tylko wybiła północ, przeciągnęła nad domem gwałtowna burza z piorunami i błyskawicami. Wszyscy poczuli zbliżanie się szatana i opuścili Fausta.

Nazajutrz kilka odważniejszych osób zdecydowało się wejść do mieszkania czarodzieja. Przedstawił im się następujący widok: strasznie zeszpecona i boleśnie wykrzywiona twarz Fausta leżała zwrócona do ziemi. W całem mieszkaniu znać było ślady okropnej walki. Ściany były zalane krwią. Pięć razy próbowano odwrócić oblicze Fausta ku niebu i słońcu, ale trup zawsze przyjmował pierwotne położenie Szatan nawet po śmierci nie pozwolił mu spoglądać w stronę Boga. "Tak — to zabił go diabeł" — powiada Melanchton.

Obłęd Fausta w ostatnich dniach przed śmiercią można wytłumaczyć przemęczeniem psychicznem. A sam opis śmierci czy nie przypomina konwulsyj, jakie przechodzą media i niektóre osoby chore umysłowo?

Niektóre z pozostałych legend dałyby się podciągnąć pod wymienione badania; inne zaś są raczej wytworem ideii, panujących w epoce humanizmu, aniżeli fantastycznem nawet opowiadaniem o faktach autentycznych.

W taki sposób przedstawia się pierwsze rzeczowe rozwiązanie historycznej zagadki o Fauście. Ważne jest to, że powoływaliśmy się tylko na objawy mediumiczne w zupełności stwierdzone, niedotykając bynajmniej teoretycznej interpelacji tych zjawisk.

Czy można by podobną metodę zastosować do podań o Twardowskim?

RUSIŃSKIE LEGENDY

Matuszewski powiada, że niektóre czyny, przypisywane Twardowskiemu dałyby się

"od biedy" podciągnąć pod kategorię objawów mediumistycznych. Lecz Twardowski nie tyle nas interesuje jako postać historyczna, ile raczej jako bohater podań ludowych. Jak dawna Polska długa i szeroka, od modrych fal Bałtyku aż poza południowe i wschodnie rubieże kraju, można usłyszeć w ubogiej chacie chłopskiej, w dworku szlacheckim lub nawet na zamku wielkopańskim, baśń o czarodzieju. Twardowski jest nierozerwalnie związany z rodzinną glebą polską, wszystko w nim jest narodowe i swojskie. Żywotność jego była tak wielka, że wyparł na Rusi z wielu podań Tugaryna i zajął jego miejsce. Oto jedno z takich podań ruskich. Alosza Popowicz, rycerz rusiński, podróżując po Wielkopolsce, napotkał kaplicę, w której pokutował Twardowski, za układy, zawarte z diabłem. Alosza stoczył zawziętą walkę z trupem czarodzieja, zwyciężył go i uwolnił w ten sposób duszę jego z władzy szatana. Całe to zdarzenie opowiadał rusin Włodzimierzowi Wielkiemu i jako dowód prawdy pokazał magiczny pierścień, który dostał w podarku.

Chociaż w niektórych legendach o Twardowskim znać obce powiastki, to jednak charakter naszego czarodzieja jest tak specyficznie polski, że można go uważać za wcielenie i płód wyobraźni narodowej. Faust natomiast jest raczej zabytkiem podań ludowych. Początkowo tylko nieliczne grono interesowało się życiem i czynami Fausta. Lud obawiał się go bardzo, jako wspólnika Szatana i dość długo wymawiał jego imię z odrazą. Niemiecka poezja ludowa stopniowo musiała oswajać się z tą postacią i dopiero później wplotła ją do pieśni i legend.

NIE BOJĄ SIĘ DIABŁA

Popularności Twardowskiego nie osłabiał jednak stosunek z Czartem. Należy bowiem pamiętać, że diabeł w polskich podaniach ludowych zasadniczo się różni od demona poezji innych narodów. Diabeł polski jest postacią swojską i znaną od niepamiętnych czasów. Bynajmniej nie jest złą, demoniczną, siłą, — to raczej pozostałość jakiegoś dobrotliwego pogańskiego bóstwa. Diabeł polski — to naiwny chochlik, którego każdy wiejski Maciek oszukuje.

Ten fakt, że Twardowski jest postacią nawsproś polską, obala niesłuszne mniemanie, jakoby nasz Czarodziej był przeróbką niemieckiego Fausta. Pogląd ten z gruntu fałszywy nie opiera się na żadnych głębszych dociekaniach, lecz tylko na pozornych analogiach. Takie same analogie moglibyśmy przeprowadzić między legendami polskiemi, a hiszpańskiemi, włoskiemi, angielskiemi i innemi i dojść do paradoksalnych niemal rezultatów.

Z tego, że dwa cykle legend posiadają niektóre wspólne cechy, a nawet ten sam rdzeń, nie wynika jeszcze, że jeden cykl jest naśladownictwem drugiego.

Słyszy się dość często, że karczma "Rzym", z której czarci porwali Twardowskiego jest przeróbką wsi Rimlich, w której umarł Faust. Pomijając już, że w Polsce istnieje kilka karczm o tej nazwie i podobieństwo jest może zupełnie przypadkowem, musimy zaznaczyć, że genezy nazwy "Rzym" można się dopatrywać w rzeczach zgoła innych. Z drugiej strony, jeśli chodzi o ścisłość, to przecież legenda o tej karczmie raczej przypomina podanie o papieżu Sylwestrze, który zawarł układ z diabłem, że tak długo będzie korzystał z jego pomocy, dopóki nie odprawi mszy w Jerozolimie. Ale gdy pewnego dnia modlił się w innej, niż zwykle kaplicy, rzucił się na niego Szatan z żądaniem, aby się poddał, gdyż kaplica ta "Jerozolimą" się nazywa.

TWARDOWSKI—TO TYP POLAKA

Równie dobrze, jak niektórzy twierdzą, że Twardowski jest polskim Faustem, można powiedzieć, że Faust jest niemieckim Twardowskim, albo, że jest to jedna i ta sama postać. Mniemanie to ma swoje odbicie w niektórych legendach, które głoszą, że "Faust był podobno Polakiem, a nawet uczył się w Akademii Krakowskiej" oraz "Twardowski, zapisawszy życie diabłu, oszukał go i uciekł do Niemiec pod Fausta".

Faust musiał się ukrywać przed ludem, Twardowski zawsze był umiłowany wśród ludu prostego i szlachty. Działał dla dobra swego narodu, "rozkazał diabłu, żeby z całej Polski srebro naniósł w jedno miejsce. W ten sposób powstała z jego woli sławna kopalnia srebra w Olkuszu". Figle jego nikomu nie szkodziły. Z jego inicjatywy diabeł postawił Pieskową Skałę nadół cieńszym końcem, grubszy zaś wyniósł w górę. Tak powstała skała,

podziw dotąd wędrowników budząca, zwana przez lud okoliczny Skałą Sokolą, bo na niej wkrótce gnieździć się te ptaki zaczęły. Twardowski każdym swoim czynem pokazywał, że jest szlachcicem "człowiekiem od waszecia". W poleceniu, jakie wydaje szatanowi czuć rozkaz pana, który nie znosi sprzeciwu. Z butą, za wielkiego przebrany magnata, jedzie po rynku Krakowskim z licznym dworem i każe tłuc garnki swej żony. "Kiedy ze złością wyklinała go w pień, on nasuwał czapkę na bakier i śmiał się ochoczo, a potem rzucał pod jej nogi trzos złota pełny".

Gdy był w tarapatach, zawsze potrafił znaleźć wyjście, bo rozum miał obrotny; ale nieugięty był dla siebie, gdy chodziło o verbum nobile. Właśnie opis śmierci czarodzieja jest jaskrawym dowodem jego polskości i szlachectwa. Poddał się szatanowi, bo musiał dotrzymać słowa, ale jako chrześcijanin nie zapomniał w ostatniej chwili o modlitwie. "Miał rozum chłopski, a serce szlacheckie."

WYWOŁANIE CIENIA KRÓLOWEJ

Wzruszony niedolą Zygmunta Augusta, który nie mógł zapomnieć ukochanej małżonki, postanawia wywołać przed oblicze "żałosnego króla" cień Barbary Radziwiłłówny. Właśnie zwierciadło, którego Twardowski używał do tego celu, jest jedynym dokumentem, jaki czarnoksiężnik po sobie zostawił, niestety zbyt małym, aby cośkolwiek powiedzieć o jego historyczności.

K. Wł. Wójcicki, podług którego cytowaliśmy niektórego legendy o Twardowskim, taki podaje opis: "jest to metalowe zwierciadło, które w Węgrowie, na starem Podlasiu, w skarbcu kościoła miejscowego zawieszone, dotychczas zachowano. Wysokie jest 22 cale polskie, szerokie 19 cali, u dołu przez pęknięcie uszkodzone, oprawne w ramy czarne, kształtu staroświeckiego. Używać go miał sam Twardowski za narzędzie do swych czarów, ukazując w niem złych duchów różnej postaci albo dusz, które kto widzieć za jego pomocą żądał. Trwa dotąd między ludem miejscowym podanie, iż patrzący się w nie przestraszeni bywają widokiem poczwar okropnych, dla czego wysoko na ścianie skarbca kościelnego zawieszonem zostało".

Mimo tych wszystkich walorów Twardowski nie został dostatecznie wyzyskany w li-

teraturze. A tyle jest piękna i prawdziwej poezji w postaci Czarodzieja, zawieszonego między niebem a ziemią w lazurach gwiazd niebieskich. Pajęczą nitką związany z Ojczyzną i z jej życiem od kilku stuleci, wie o wszystkich cierpieniach, bólach, radościach i bólach swych rodaków. Razem ze swym narodem starzał się, umierał i zmartwychwstawał. Do tej pory świeci wysoko na niebie, jako żywa pamiątka dawnych obyczajów i cnót narodowych.

Hulaj dusza, bez kontusza!
Kiedy daję jeść i pić;
Niech honoru nikt nie rusza,
Jakem szlachcic—będę bić!
Przez łeb kresa, w mieczu szczerb,
A na czole z wina pąs,
To mojego rodu herb,
Golę brodę, wara wąs!
Przyjdą diabli, ja do szabli,
Czapka na bok, poły w pas!
Gdy się zbliżą—chlust dwa krzyże...
Gdzież są diabli—niema was.

JAK POWSTAJĄ ZABOBONY

W jednej z swoich powieści Theodore Dreiser opowiada o zabobonności bohatera jego powieści, Eugene Witla, który bał się jak ognia spotkania z kobietą z zezowatymi oczami, gdyż był pewny, że to przyniesie mu jakieś niepowodzenie lub nieszczęście.

William Engel opowiada o tym zabobonie: "Jak wielu innych czytelników tej powieści Dreisera, niezawodnie siłą autosugestii, nabyłem i ja tego samego zabobonnego strachu przed spotkaniem z zezowatą kobietą, będąc pewnym, że przyniesie mi to jakieś niepowodzenie lub jakąś przykrość. Wtenczas to, ni stąd ni zowąd, przyszło mi na myśl, że będę mógł przeciwdziałać temu nieszczęściu jeżeli znajdę i spojrzę w oczy zezowatego mężczyzny. W ten sposób powstały dwa zabobony, gdzie poprzednio nie było żadnego.

"Pewnego dnia spotkałem się osobiście z Dreiserem, który na ogół jest zabobonnym i przesądnym, i spytałem się gdzie on nabył tego przesądu do zezowatej kobiety. Wyobraźcie sobie co mi powiedział: 'Sam go zmyśliłem i stworzyłem i stopniowo w niego uwierzyłem i dzisiaj się go obawiam.' "

WESOŁY KĄCIK

PODEJRZANY ZAPACH

Do mieszkania pana Hozendufta wchodzi przyjaciel jego, Ajzyk Kohn. Wszedłszy pociąga nosem i rozglądając się pyta:

— Hozendulf, co tu czuć?

— Jakto, co czuć? Róża . . .

— Ładna róża. Co tu jest?

— Róża.

— Gadaj sobie zdrów. Taki zapach to ma być od róży? Nos trzeba zatykać.

— To zatykaj, jak nie wierzysz, że to Róża. W tamtym pokoju zdejmuje pończochy . . . Nu . . . Róża, moja żona . . .

POWRÓT Z POLOWANIA

— Polowanko się udało. Widzę pełną torbę. A co, zając czy kuropatwy?

— Grzyby.

DZIWNA MASZYNA DO PISANIA

Pan Nowobogacki do przyjaciela:

— W zeszłym tygodniu kupiłem maszynę do pisania, ale nie mogłem z niej korzystać i odesłałem spowrotem.

— Dlaczego?

— Bo widzisz, pisała całkiem nieortograficznie. Tyle było błędów w liście napisanym przezemnie na tej maszynie, ile zwykle bywa w moich ręcznych listach.

ROZTARGNIONA

Listonosz:—Złą wiadomość dziś paniprzynoszę. Oto list w czarnej obwódce.

Pani:—Co widzę! To mój brat pewno umarł. Poznaję jego charakter pisma.

BIEDNA HELCIA

Sześcioletnia Maniusia wchodzi do pokoju właśnie w tej chwili, kiedy jej starsza siostra Hela ściska i całuje się ze swym narzeczonym, panem Ludwikiem.

— A pfe, panie Ludwiku — woła oburzona Maniusia. — Cóż to pan znowu z moją siostrzyczką wyrabiałeś?

—Nic, nic! — uspokaja Maniusię pan Ludwik. — Uważasz, Helcia dostała mdłości i musiałem ją podtrzymać, żeby nie upadła na ziemię!

Na drugi dzień pan Ludwik spotyka Maniusię na ulicy i wita ją z uśmiechem:

— Jak się ma mała pani ciekawska? I cóż tam słychać u was w odmu?

— Ach, źle, bardzo źle! — odpowiedziała Maniusia. — Nie ma pan pojęcia, jaka ta Helcia jest nieszczęśliwa! Wczoraj jak pan poszedł, to jeszcze dwa razy dostała tych mdłości i raz ją musiał podtrzymywać jakiś porucznik od huzarów, a drugi raz ten medyk z naprzeciwka.

GRZECZNY

Podczas próby generalnej jeden z aktorów nazwał koleżankę swoją "małpą". Pozwany przez nią do sądu, skazany został na dziesięć dolarów grzywny.

Po ogłoszeniu wyroku zapytuje sędziego:

— Panie sędzio, nie mam prawa nazwać kobiety "małpą"?

— Nie, proszę pana.

— A czy mam prawo nazwać małpę "panią"?

— Tak panie.

Wtedy aktor, zwracając się w stronę powódki i kłaniając się jej z szykiem, rzekł:

— Do widzenia pani.

WSZYSCY UCZCIWI

Pewien książę zwiedzał więzienie. Z kolei pytał każdego z więźniów, zebranych na wspólnej sali, za co karę odsiadywał i każdy naturalnie zaręczał, że jest niewinny i że niesprawiedliwie karę odsiaduje. Ostatniego pyta książę:

— Tyś także niewinny, prawda?

— Nie — zawołał więzień — cierpię sprawiedliwie, bo dopuściłem się złodziejstwa.

— Tak? — zawołał książę. — I cóż ty złodzieju tu robisz pomiędzy samymi uczciwymi ludźmi? Natychmiast mi się wynoś!

To rzekłszy, schwycił nieszczęśliwego biedaka za kołnierz i wyrzucił go z więzienia.

UŁATWIENIE

— Mój panie, zapłaćże pan nakoniec ten głupi rachunek, przecież codziennie nie mogę tu przychodzić . . .

— Hm . . . a który dzień dla pana najwygodniejszy?

— Sobota.

— No, to pan w soboty przychodź i kwita.

Z TAJEMNIC LEKARSKICH

Pan prymariusz musiał wyjechać na kilka dni na prowincję, dokąd wezwano go do pacjenta. Na odjezdnem polecił swemu sekundariuszowi, aby szczególną uwagę poświęcił pacjentowi, leżącemu na ogólnej sali, łóżko nr. 2.

WYJĄTEK Z POWIEŚCI

— Jedna z dziewcząt niosła dwojaczki z obiadem dla swego ojca.

Była to Magdusia, której matka miała trojaczki.

Dziewczę, znalazłszy się u stóp wysokiej skały, zaczęło pełzać na czworakach i dla uniknięcia wszelkich niebezpieczeństw wytężyło wszystkie pięć zmysłów.

Na oddalonej wieży wybiła szósta wieczór.

W zgłodniałej dziewczynie obudziła się chęć do przełamania siódmego przykazania, czemu się trudno dziwić, wziąwszy pod rozwagę ósmą wiosnę oraz dziewięć godzin przepędzonych bez posiłku. Wtem potrąciła nogą o kamień i przewróciła się, zbladłszy jak kreda.

W dwojaczkach z potraw przeznaczonych dla taty pozostało . . . zero.

U FOTOGRAFA

— Proszę pana o zrobienie sześciu fotografii mojej córki.

— A gdzie ona jest, panie dobrodzieju.

— Została na wsi, ale ja tu mam jej ryscpis . . .

NIE MOŻE SIĘ DOCZEKAĆ

— Już cały tydzień nie rozmawiam z żoną.

— Dlaczego? — Czy się gniewacie?

— Nie, lecz nie mogę się doczekać, kiedy przestanie mówić.

WŚRÓD NARZECZONYCH

— Czy naprawdę, Janeczku, kochasz mnie dla mnie samej?

— Czy możesz wątpić? Dowiodę ci zresztą, jak się pobierzemy.

— W jaki sposób?

— Drzwi naszego domu będą zamknięte przed twoją rodziną.

WET ZA WET

Schiller uczył się kiedyś grać na harfie. — Pierwsze ćwiczenia, które musiał przegrywać, nie brzmiały zbyt pięknie i sąsiad poety tak się tym rzempoleniem zdenerwował, że spotkawszy Schillera, nie mógł powstrzymać się od złośliwej uwagi:

— Gra pan jak Dawid — rzekł z przekąsem — tylko nieco gorzej . . .

Schiller zmierzył sąsiada od stóp do głowy i odparł:

— A pan, kochany panie, mówi pan jak Salomon, tylko nie tak mądrze.

DOBRY POMYSŁ

Podróżny idący piechotą spotkał w drodze żyda. Szli jakiś czas razem. Podróżny miał ciężki, ciepły płaszcz, a dzień był gorący. — Wreszcie zmęczony podróżny powiada do żyda:

— Słuchaj, potrzebuję dwa dolary na jeden dzień, a najwyżej na dwa dni. Pożycz mi pod zastaw tego płaszcza. Naturalnie pod warunkiem, że jeżeli dziś nie wykupię, płacę procent pół dolara.

Żydek namyślał się długo. Uśmiechała mu się myśl zrobienia pół dolara za dwa dni od tak małej sumy, jak dwa dolary. Wyjął pie-

niądze i wręczył podróżnemu, który oddał mu płaszcz.

Szli razem jeszcze kilka godzin. Gdy doszli do miasta, podróżny wyjął pożyczone dwa dolary i oddał je żydkowi, który przez całą drogę niósł płaszcz.

— Dziękuję ci, bracie — rzekł. — Oddaję ci pieniądze dziś, więc procentu nie potrzebuję płacić.

Żyd oddał płaszcz i zdziwiony, że podróżny wcale nie użył pożyczonych pieniędzy, pyta:

— Właściwie poco pan pożyczał dwa dolary odemnie, kiedy ma pan swoje pieniądze?

— Bo widzisz, bracie, chciałem, żeby mi kto płaszcz niósł i ty mi wygodziłeś.

W KINIE

— Straszny deszcz pada. Chodźmy lepiej do kina.

— O, nie! Już ja wiem co to znaczy. Będzie pan napewno korzystał z ciemności.

— Ale co znowu. Broń Boże. Nie dopuszczę się nic złego, choćby ze wzblędu na publiczność, która będzie siedzieć za nami.

—No, ale możemy przecież usiąść w ostatnim rzędzie.

W POCIĄGU

Spierały się dwie panie w pociągu. Jedna chciała okno otworzyć, druga nie chciała na to pozwolić. Zawołały konduktora:

— Umrę, jeżeli okno będzie otwarte — wołała jedna.

— Uduszę się, jeżeli okno będzie zamknięte — skarżyła się druga.

Konduktor nie wiedział, co zrobić. Wtedy jeden z podróżnych poradził:

— Niech pan okno otworzy, to umrze pierwsza, a później pan okno zamknie, umrze druga i będzie cicho.

Obie panie umilkły.

PRZEZORNA MAMA

— Zosiu, jeżeli pan Kazimierz dziś ci się oświadczy, to powiedz mu, żeby ze mną pomówił . . .

— Dobrze, mamo, ale jeżeli się nie oświadczy? . . .

— W takim razie powiedz mu, że ja chcę z nim pomówić . . .

ZNALAZŁA SPOSÓB

Pewien misjonarz ochrzcił dzikiego, poczem rzekł:

— Teraz nie nazywasz się Nia-Maim, ale Piotr, pamiętaj nie jeść w piątek mięsa . . .

W piątek jednakże zastaje misjonarz prozelitę z kawałkiem surowego mięsa w garści i czyni mu z tego powodu wyrzuty.

Nowy chrześcijanin z niewinną miną odpowiada:

— Ależ, ojcze, przecież nie jem mięsa, bo przedtym polałem je wodą i powiedziałem, tak samo, jak ty mnie: "Teraz nie nazywasz się mięso, a ryba . . . "

W WIGILIĘ ZAŚLUBIN

— Winszuję ci, Feliksie, dzień dzisiejszy będzie najszczęśliwszym w twoim życiu.

— Bóg zapłać, ale ślub mój dopiero jutro.

— Ba, ja też dlatego mówię, że "dziś" jest dla ciebie najszczęśliwsze.

CO GORSZE

— Cóżeś taki smutny?

— Jak nie być smutnym, gdy mam młodą żonę, która mi ciągle choruje?

— O, to mnie gorzej: mam starą żonę i zdrową jak byk . . .

POPRAWIŁ SIĘ

Pewien szlachcic angielski, siedząc w teatrze obok lorda Northcliffe, którego nie znał, nawiązał z nim rozmowę, a ujrzawszy dwie panie, wchodzące do sąsiedniej loży, zapytał:

— Proszę pana, kim jest ta brzydka, stara jejmość, która właśnie zasiadła w loży?

— O! — zawołał wesoło lord Northcliffe— mogę to panu powiedzieć. To jest moja żona!

— Przepraszam pana, ja nie o niej myślałem, ale o tej prawdziwej poczwarze, która jej towarzyszy.

— To moja córka — odparł lord z uśmiechem.

DWOJAKA RADA

Ojciec do trzech córek: — Moje kochane, czas najwyższy, żebyście obejrzały się za mężami!

Ten sam ojciec do trzech synów: — A po was spodziewam się, że żaden nie będzie tak głupim, żeby się ożenił.

POSZANOWANIE RANGI

Oficer, wychodząc z domu, rozkazał służącemu zarżnąć kurę i zgotować z niej rosół.

— Którą pan porucznik rozkaże zarżnąć?

— Rżnij choćby tę czubatą. To jakaś swawolnica, nigdy się reszty kur nie pilnuje.

— Do usług, panie poruczniku!

Po załatwieniu czynności służbowych, oficer wraca do domu.

— A Jasiek? A cóż obiad gotów?

— Nie gotów, panie poruczniku!

— Jakto? Nie zarżnąłeś kury?

— Nie, panie poruczniku! Nie mogłem.

— Dlaczego nie mogłeś?

— Bo.. bo, panie poruczniku... właśnie za naszą czubatą zaczął chodzić kogut samego pana generała.

TRAFNA ODPOWIEDŹ

We Francji spotkał razu jednego niedowiarek, jadący na pysznym wierzchowcu, prostego kapłana wiejskiego, zamierzającego odwiedzić chorego, aby go w cierpieniach pocieszyć.

— Księże — zagadnął pyszny jeździec kapłana — gdzie to ksiądz zostawił swoją starą szkapę, na której ksiądz zwykł był jeździć?

— Koń nie żyje — odparł kapłan.

— Co za szkoda! — rzekł jeździec i dodał złośliwie: — Ksiądz jednakowoż udzielił biednemu zwierzęciu ostatnich sakramentów?

— Niestety, nie.

— A dlaczego?

— Koń w nic nie wierzył.

GŁODNY ŻEBRAK

Elegancka pani ze swą córeczką przechodzi obok żebraka.

Żebrak: — Stary, głuchy człowiek, już od trzech tygodni nic w ustach nie miał, głód, boli . . .

Pani: — Żal mi tego człowieka, Edziu, ale mam przecież przy sobie tylko banknot stuzłotowy.

Żebrak: — Mogę zmienić, łaskawa pani!

NASZE DZIECI

— Idźcie spać, idźcie, dzieci — rzecze matka, wychodząc do teatru. — Patrzcie, kurczątka też już śpią.

— Tak . . . ale z kurczętami kura też siedzi, aha . . .

CZY JEST RÓŻNICA?

Upije się biedak —
Podłe pijaczysko!
Spije się bogaty —
Wesołe panisko!

ON NIE

Grupa turystów zabłąkała się w górach. Ani w prawo, ani w lewo, a pomocy z nikąd.

— Teraz pomrzemy z głodu — rzekł jeden żałośnie.

— Ja nie — odrzecze drugi.

— Dlaczego?

— Jestem dziennikarzem!

NIE WARTO ŻYĆ

— Dlaczego pan nie je mięsa?.

— Bez mięsa żyje się dłużej.

— Dlaczego pan nie pije wina?

— Bez wina żyje się dłużej.

— Dlaczego pan nie zapali cygara?

— Bez tytoniu żyje się dłużej.

— Panie kochany, jeżeli pan nie jada mięsa, nie pije wina i nie pali, poco panu wogóle to długie życie?

ODCIĘŁA SIĘ

— Nie mogę pojąć, jak pani może nosić na sobie włosy innej kobiety?

— A jak pan może nosić na sobie wełnę innego barana?

MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO

"Kochaj bliźniego"—to wspaniałe zdanie
Przed laty każdy miał podobno w cenie.
Dziś się świat również zgadza na kochanie,
Ale maleńkie robi zastrzeżenie . . .
Odmienną postać przybrała zasada
W dzisiejszej czasów pozytywnych dobie:
Kochałbym bliźnich, każdy dziś powiada
Lecz chciałbym wiedzieć co na tym zarobię.

ZNA SWĄ WARTOŚĆ

—Powiedz mi, czy ożeniłbyś się z córką żyda?

—Ja? Nigdy w życiu.

—Gdyby była bardzo bogata?

—Tym bardziej.

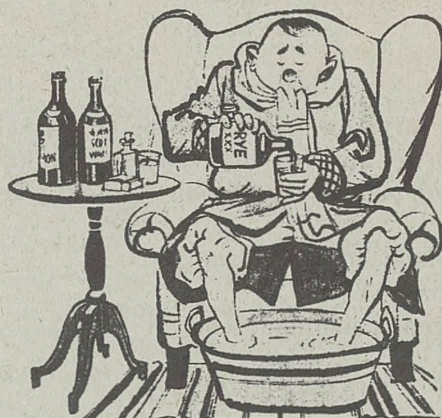
—Dlaczego?

—Bo niema na świecie żyda tak głupiego, któryby chciał wydać za mnie córkę.

POTRĄCENIA DO PODATKU DOCHODOWEGO



Datki na cele dobroczynne



Wydatki na leczenie się



Straty z powodu kradzieży



Nadzwyczajne wydatki



SZCZĘŚLIWIEC: Dochód roczny $3,000—Potrącenia osobiste $3,500

ODWOŁAŁ OBRAZĘ

—Jesteś pan pospolitym łotrem i basta!

—Co pan powiedział? Zmuszę cię do odwołania tej obelgi.

—Ależ z przyjemnością. Oświadczam tedy, że jesteś pan nie-pospolitym łotrem.

WOLAŁABY PRZECIWNIE

—Wiesz, Maniu, ten bogacz, którego poznałam wczoraj na balu, powiedział mi, że jestem perłą i ofiarował mi wspaniałe kwiaty.

—To ślicznie.

—Tak, ale jabym wolała, żeby nazwał mnie kwiatem, a dał mi perły.

WET ZA WET

Mała córeczka: — Nie zaproszę mamusi na swoje wesele.

Matka:—Dlaczego?

Córeczka: — Bo mamusia nie zaprosiła mnie na swoje.

RACJA

—Dobra jest rzecz szklanka starego wina.

—Jak dla kogo. Dla mnie lepsza jest butelka.

W RESTAURACJI

Gość do właściciela jadłodajni:

—Jakże żałuję, że nie byłem tu na obiedzie już w zeszłym tygodniu!

Właściciel:—Co za zaszczyt dla mojego zakładu . . .

Gość:—Zaszczyt? Nie wiem. Ale byłbym jadł mięso, które dziś jadłem na obiad, o tydzień świeższe . . .

NIEMA SZCZĘŚCIA NA TYM ŚWIECIE

Dziedzic:—Serdecznie mi was żal, Wojciechu. W zeszłym roku umarła wam żona, a teraz chałupa się wam spaliła.

Wojciech:—Oj tak, proszę łaski pana. Całkowitego szczęścia niema na świecie . . .

W POSZUKIWANIU LETNICH MIESZKAŃ

— Mój gospodarzu, czy, aby będę miał przyzwoite sąsiedztwo?

— Oto niech pana głowa nie boli; tuż przy pańskim mieszkaniu jest obora. Krowiny jak się bez dzień nadrałują po pastwisku to śpią bez noc i żadna ani ryknie.

ZASTĘPSTWO

—Dziś miałem po raz pierwszy sposobność zastępowania mego przełożonego szefa sekcji.

—Ależ to niezwykły dowód zaufania. A w czem go zastępowałeś?

—W bridżu, bo musiał na krótki czas wyjść z kawiarni.

WŁAŚCIWY POWóD

—Nienawidzę swej teściowej.

—Nie zapominaj, że gdyby nie ona to nie miałbyś swej żony.

—Właśnie dlatego ją nienawidzę.

MAŁŻEŃSKA ROZMOWA

Żona—Czym byłbyś dzisiaj gdyby nie moje pieniądze?

Mąż—Kawalerem.

PIERWSZE ZAMĄŻPÓJŚCIE

Matka—Zdaje mi się, że nie bierzesz na serio swego małżeństwa.

Córka—Nic w tym dziwnego, przecież jest to moje pierwsze zamążpójście.

NOWOCZESNE PANNY

—Jestem zaręczona z Jankiem i z Frankiem.

—A za którego wyjdziesz za mąż?

—Rozumie się, że za Fredka!

ZEMSTA

— W tym liście doniesiono mi, że **Franek** zamierza uciec z moją żoną!

— Zastrzelisz go?

— Tak! Jeżeliby się rozmyślił.

RADA

Pacjent:--Panie doktorze, pomóż mi, jak kręcę szyją w prawo, to mnie w gardle boli.

Lekarz: — To kręć pan na lewo.

DWIE MATKI

Chwaliła się jedna matka
W upojeniu drugiej matce:
"Mój Staś piękne bardzo wiersze
Pisze w książce na okładce!"

— To nic jeszcze — odpowiada
Druga matka pierwszej matce:
— Mój dwunastoletni Antoś
Już zakochał się w mężatce!

NIEMA OBAWY

—Czy pan żonaty?

—Nie, proszę pani.

—A czy zamierza pan się ożenić?

—Nie, proszę pani.

—Ależ, gdyby wszyscy mężczyźni brali przykład z pana, wkrótce zupełnie wymarłaby cała ludzkość.

—Nie, proszę pani.

ŁATWO PORADZIĆ

Mąż—Ależ moja kochana, kapelusz ten jest rzeczywiście bardzo ładny, ale nie nadaje się do koloru twoich włosów.

—Żona:—Tak? W takim razie kapelusz zatrzymam, a kolor włosów zmienię.

LOGIKA DZIECIĘCA

Tatuś przekonywa Jasia o konieczności i pożytku nauki.

—Ucz się, Jasiu—powiada—bo czego się nauczysz, tego ci ani ogień, ani woda nie zabierze . . .

—Ale, tatusiu—oświadcza Jaś — czego się nie nauczę, tego mi także ani ogień, ani woda nie zabierze . . .

PAN I SŁUGA

—Cóż ty, Janie, wycierasz talerze ręcznikiem?

—E, to nic proszę pana. Ten ręcznik jest już tak brudny, że nie używam go już do obcierania rąk i twarzy . . .

DZIWNE ŻĄDANIE

—Cicho, bębnie!—woła matka w złości, tłukąc jedynaka.

—Także wymaganie—przerywa jej ojciec.

—Jakże chcesz, żeby bęben był cicho, gdy w niego biją?

CHOROBA SKÓRNA

—Proszę pana, czy pan jest specjalistą od chorób skórnych?

—Tak moje dziecko. Cóż ci dolega?

—A to proszę pana, ojciec tak mi dał w skórę, że strasznie mnie boli przy siedzeniu.

I TAK BYWA

—Kochanie, kupiłem dwa bilety do teatru. Pójdziemy, prawda?

—Doskonale. Zaraz idę ubierać się.

—Bardzo dobrze. Może choć raz nie spóźnimy się na przedstawienie. Widzisz, duszko te bilety są na jutro . . .

NIEDOMYŚLNY MĄŻ

Żona:—Niepokoją mnie dziwne sny. Już drugi raz śniło mi się, że kupiłeś mi tę jedwabną suknię, którą w zeszłym tygodniu widzieliśmy na wystawie.

Mąż:—Uspokój się duszko, jak tylko wyjdę do miasta, kupię ci sennik, może znajdziesz wytłumaczenie tego dziwnego snu.

W OSIEMNASTYM ROKU

—U mnie każda córka musi się zaręczyć w osiemnastym roku życia.

—A jeżeli w osiemnastym roku jeszcze nie znajdzie narzeczonego?

—To tak długo ma osiemnaście lat, póki się kto nie trafi.

WAŻNY POWÓD

Gdy pewnego pana zapytano, dlaczego nie żeni się z kochanką, u której zawsze przesiaduje, odpowiedział:

—A gdzieżbym ja potem wieczory spędzał, gdybym się z nią ożenił.

CHCIAŁBY ŻYĆ WIECZNIE

Pewien dłużnik, konając mówił do doktora:

—Ach, żebym mógł przynajmniej jeszcze tak długo żyć, póki wszystkich długów nie spłacę!

Doktór odrzekł:

—Ha, widzę, że pan chciałby żyć wiecznie.

BALI SIĘ . . .

—Słyszałam, Zosiu, że byłaś wczoraj napastowana na ulicy?

—Nie, mamusiu. Zaczepił mnie tylko jeden pan.

—A później?

—Później, gdyśmy szli razem, to już mnie nikt nie zaczepiał.

DOBRA SŁUŻĄCA

Mąż:—Bardzo jestem rad z naszej nowej służącej. Nie słychać jej wcale w kuchni.

Żona:—Nic dziwnego. Dziś rano już odeszła.

PRZYJACIÓŁKI

— Powiadasz, że nienawidzisz Paulę, a jednak całujecie się.

— To tylko dla oka. W głębi duszy pokazuję jej język.

ODWROTNE CELE

— Podobno pan X., ku powszechnemu zdziwieniu nie zostawił żadnego majątku.

— A tak... Stracił zdrowie, aby zyskać majątek, a później znów stracił majątek, aby odzyskać zdrowie.

TRAFNA RADA

Mąż na widok żony ubranej w suknię balową: — Bój się Boga! Czy niema na świecie sposobu naprowadzenia kobiet do przyzwoitego ubierania się?

— Naturalnie, że jest taki sposób!

— Jaki?

— Pozabijać wszystkich mężczyzn.

U KUPCA

Kupiec: Ślicznego pieska ma pani dobrodziejka. Nadzwyczaj miłe zwierzątko.

Pani: — To nie jest mój pies. Widocznie przybłąkał się za mną.

Kupiec: — Tak?... pójdziesz ty precz — wstrętne bydle jakieś, marsz! . . .

Wszystkim
z Nowym Rokiem —

Rolnikom



Radioamatorom

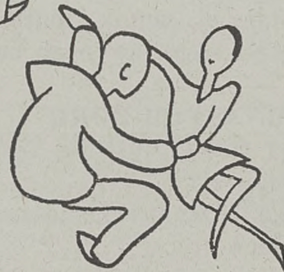


amatorom cudzej własności

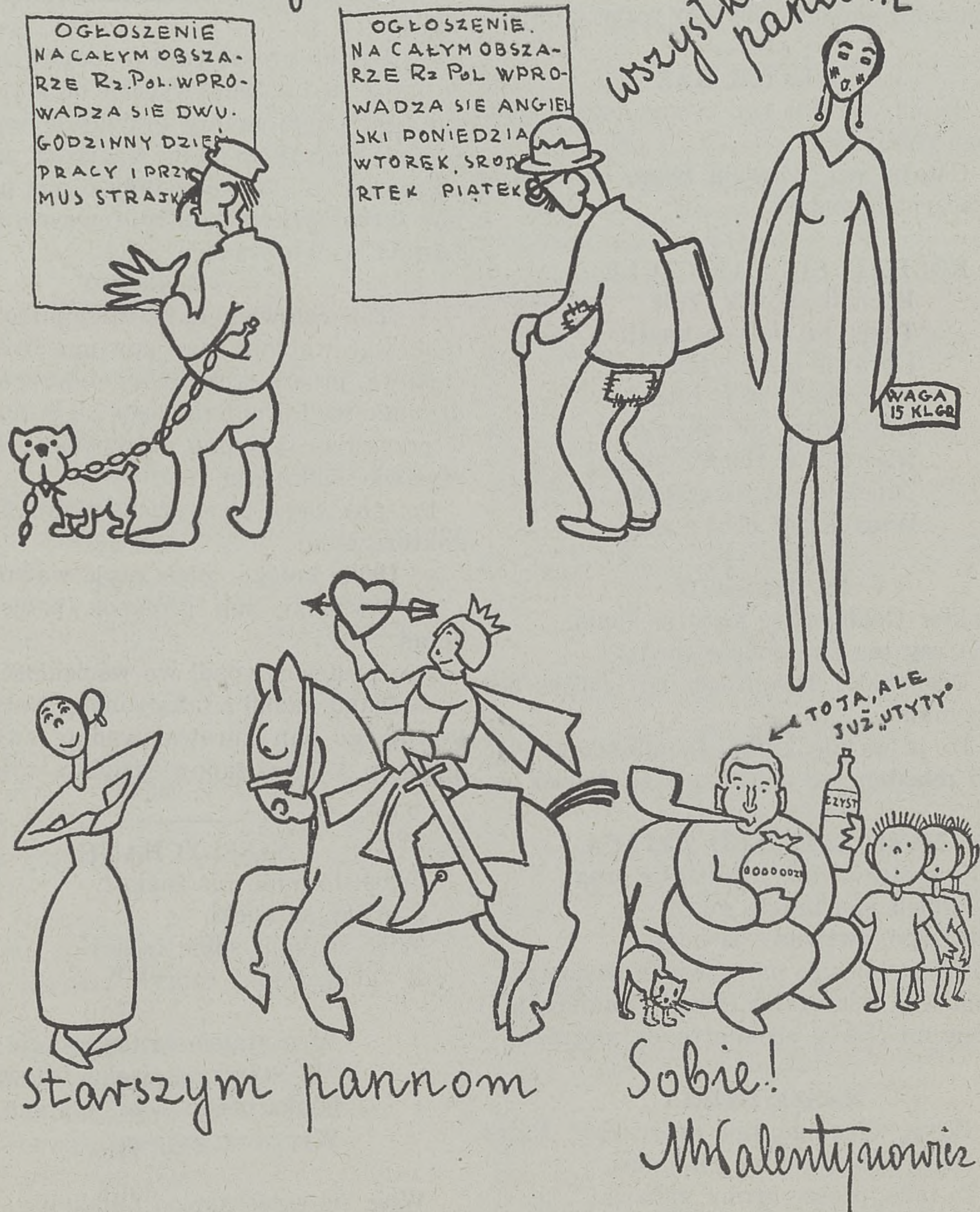




młodzieży w wieku szkolnym



amatorom tańca


czytelnikom
— spełnienia życzeń!!
Pracującym
OGŁOSZENIE
NA CAŁYM OBSZARZE Rz. Pol. WPROWADZA SIĘ DWUGODZINNY DZIEŃ PRACY I PRZYMUS STRAJK
OGŁOSZENIE.
NA CAŁYM OBSZARZE Rz Pol WPROWADZA SIĘ ANGIEL SKI PONIEDZIA WTOREK, ŚROD RTEK PIĄTEK
wszystkim paniom
WAGA 15 KLGR
TO TA, ALE JUŻ „UTYTY"
CZYST
Starszym pannom
Sobie!
MWalentynowicz

W SZKOLE

Nauczycielka: — Jasiu, powiedz mi, dlaczego ryby nie mówią!

Jaś: — Dlaczego? A niechże pan wsadzi głowę w wodę i spróbuje mówić, to zobaczymy, co będzie!

TAK TO BYWA!

Umarł bogaty na zbytnie roztycie
Biedak z chudości zakończył swe życie.
Słowem umierać muszą i ci, i ci,
Zanadto chudzi i zbytnio roztyci.

OSTATNI RAZ

— Panie, ostatni raz pytam pana: Odda mi pan pieniądze?

— Ostatni raz? Chwała Bogu, bo mnie to już zaczynało nudzić.

KOCHALI SIĘ TAK CZULE . . .

Kochali się tak czule,
Tonęli w złotych snach
I prawie nieprzytomnie
Wzdychali: och! i ach!
Lecz skoro się pobrali,
Nie toną w złotych snach,
Zupełnie już na trzeźwo
Wzdychają: och! i ach!

ZA DALEKO

Bankier Goldmacher targuje konia.

— A czy ten koń dobrze chodzi?

— Doskonale! Dwanaście mil jedzie bez odpoczynku.

— To ja go nie kupię. Ja mieszkam pięć mil za miastem, to onby mnie za daleko poniósł.

MYŚL ZABITEGO ZAJĄCA

Że mnie zabito — tak zrządził los srogi,
I tak zginęli moi bracia marni;
Ale dlaczego, związany za nogi,
Wiszę przez miesiąc na drzwiach owocarni?
Błagam was wszystkich, ludzie "sanitarni,"
Skróćcie mi chwile pośmiertnych męczarni.

NASZE DZIECI

— Zosiu, dlaczego tak krzyczysz? Patrz Staś siedzi cichutko i nic nie mówi.

— To taka, proszę mamy, zabawa . . .

— A cóż to za zabawa?

— Staś jest tatkiem, który późno wraca do domu, a ja mamusią.

NAWET WTEDY

Podczas lekcji historii naturalnej opowiada nauczycielka uczennicom o instynkcie zwierząt, o tym jak one przyzwyczajają się do człowieka. Wykład ilustruje rozmaitymi przykładami z życia, wspomina o psach, kotach, które znają swego pana i przychodzą na jego głos.

Wreszcie wywołuje jedną z uczenic i powiada do niej:

— Może Wandzia poda mi teraz jaki przykład.

— Bocian proszę pani — odpowiada mała — może się tak przyzwyczaić do jakiegoś domu. Do mojej mamy przylatuje regularnie co rok i przynosi nam braciszka, albo siostrzyczkę . . . Nawet wtedy o nas pamiętał, gdy tatuś był trzy lata w Ameryce, a mama została w Warszawie.

— Ten człowiek najpóźniej jutro umrze! Ponieważ wątroba jego powinna być bardzo ciekawa, proszę ją dokładnie odpreparować i utrwalić we formalinie, będę jej potrzebować w przyszłym tygodniu do wykładu w Towarzystwie lekarskim.

Po powrocie pierwszym pytaniem pana doktora było:

— Panie kolego, gdzie moja wątroba!

— Wybaczy pan profesor, pacjent żyje dotąd . . .

Pan profesor wpadł we wściekłość:

— Diabli nadali z taką robotą. Naturalnie! Pewnie go pan kurował według swego widzimisię. A ja już zapowiedziałem wykład...

NIESŁYCHANE

Opuściła mnie już żonka!
I to już na wieki,
Więc szukam sobie takiej
Z "małżeńskiej rubryki".

Wyczytałem raz w gazecie:
"W starszym wieku wdowa
Szuka męża — też starego,
Wyprawa gotowa".

Więc się zgłaszam do redakcji
Pod jej znakiem "Wdowa".
Przedstawiają mi ją . . . Gwałtu!
To moja teściowa!

TO NIE JEGO

— Bój się Boga chłopie, jak ty się nie wstydzisz chodzić w takich połatanych portkach?

— Dlaczego mam się wstydzić? Alboż to moje portki?

DLA PAMIĘCI

— Dlaczego masz dwa węzełki na chustce?

— Dla pamięci. Jeden, abym nie zapomniała kupić szpilek, drugi zaś, abym pamiętała o tem.

NA PENSJI

Nauczycielka: — Rut rzekła: "Dokąd ty pójdziesz, tam i ja pójdę". Co należy rozumieć pod tymi słowami?

Uczennica: — że Rut bała się samotności.

NASZE DZIECI

— Czem chcesz być drogi Kaziu, gdy wyrośniesz duży,

Inżynierem, uczonym lub może lekarzem,

Powiedz mi jaką przyszłość serduszko ci wróży?

— Ja . . . bym chciał być... murzynem, albo.... kominiarzem!

— Murzynem, kominiarzem?! Co za dziwne chęci?

Jakaż to do murzyna pociąga cię siła?

Lub zawód kominiarza, powiedz, czem cię nęci?

— Bo... wtedy by mnie mama tak często... nie myła.

POKUSA

Żona: Pewien farmer z zachodu oddał swą żonę za konia. Ty•byś tego nie zrobił. Prawda?

Mąż: Naturalnie, że nie, ale gdyby mi kto zaoferował samochód, to nie wiem czy oparłbym się pokusie.

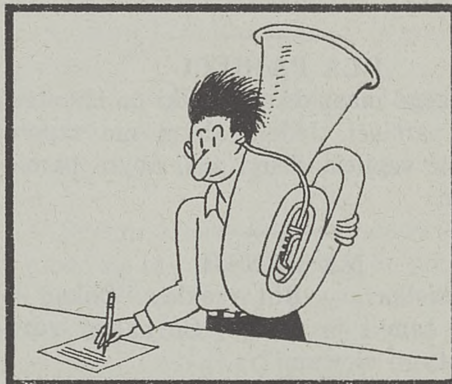
CZY NIE DZIWNE?

Jeśli pannę w kaftaniku
Rannym ujrzeć młodzian zdoła,
Chmura wstydu nie opuszcza
Przez czas dłuższy panny czoła.
Lecz na balu, gdy "decolte"
Ma panienka zbyt wycięte,
Nie żenuje się, flirtując,
Czy nie dziwne, choć przyjęte?

DROBNE OGŁOSZENIA W DZIENNIKU



DOBRY DOM dla pieska, bardzo miłego, który jada wszystko.



PODZIELĘ jednopokojowe mieszkanie z muzykalnym mężczyzną.



MOCNY I ZDRÓW młody mężczyzna, szuka zajęcia zagranicą kraju.



PRZYSTOJNA, dobra sposobność dla zapracowanego szefa biura.



OSOBISTE! Najdroższa, wszystko wybaczam, wróć do domu. Twój mąż Kajetan.



POSZUKUJĘ 8-pokoj. mieszkania, z 3-ma kąpielniami. Zapłacę $35 miesięcznie.

JAK SIĘ JĘDRUŚ CIRKAŁA OBWIESIŁ

Napisał Zbysław Olszewski

IDZIE Jędruś Cirkała drogą bez las ku halom. Śmieją się ku niemu smreki, długim rzędem wedle drogi trawiastej stojące, co uboczem w górę się wije ponad wsią Burkowe Liście. Śmieje się ku niemu i niebo i słonko przybladłe pod jesień i brzózka przyodziana w szatę niby już nieświąteczną, ale nadpodziw piękną. Nie dziwuje przeżadne stworzenie jego mizernej postaci, nodze koślawistej, pałączastej, ani prędze bez gębę krwawej. Tuli go ramieniem chłodnem wiatr, szmera do ucha śpiewanie najcichsze. Nie lutuje się nad jego nędzą. Nie lutuje się nad sietniokiem, ino rozgwarem gadek najcudniejszych ciszy zbudzoną duszę...

Idzie Jędruś, idzie... Kijem się wspiera, bławe oczy w bławem topielisku nieba zatopił. Smutne są te jego oczy. Wżdy jednakie, nigda śmiechem szczerym nie kwitnące... Spozierała bez nie dusza chuderlawa, zabiedzona, jęcząca — zamknięta w ciele najlichszem z Pana Jezusowej woli — głodzona wiele dziesiątek lat. Spozierała bez nie moc doznaku zmarniała, spozierała bez nie boleść jakoby niczyja — zawisła, jak kropla przeczystej rosy na powiędłym liściu, boleść śmieszna, przerywana wyciem bebechów o jadło — boleść cicha, najcichsza . . .

Hań, w dali — widać wieś. — Spoziera na nią Jędruś. Unosi rękę chropawą, brudną w kierunku chat. Nie żegna się. Ino ta tak.... — dyć tu wróci. Pójdzie se ino ku halom poźreć, co hań słychno? — wróci tu . . .

Znagła zmarszczyło się niskie czoło, skudłane włosy, od potu lepkie, ręką zgarnął, pręga na gębie zczerwieniała...

Tam som oni — ludzie. Ludzie przezwali go Cirkałą. Oni przygarnęli podrzutka... Oni...

Oni!... Przesuwali się poprzed oczyma jego wżdy dziwni, wżdy nieodgadnięci, niby radośni, a smutni — niby te buki krzepcy, a waliło ich z nóg ladaco, — ba! — waliło ich na wieki...

Śmierzć... Raz jom ino widzioł Jendruś. Beł tuż — tuż wtedy... Na łysej ubocy Kuba Porębiany ścinoł pochyloną od dmuchu kurniaw jedle — jedlice hrubą i — gruchło.... Przywaliło go od przodka... Mioł tyle mocy w sobie, co jesce zakrzicoł na pomoc... Rękami pień objon, gały mu na wirch wylazły; strzymoł długo, bo — wiera! — Chopisko to beło... Dokuśtykoł ku nimu Jendruś pirsy.... Jesce ślipiami wywracoł, jesce mu znaki dawoł.... Spar sie Jendruś, krzicoł, ale coz-ta on znaceł, kie tu śtyrech tęgich chopów trza beło... Nie strzymoł. Trzasły ziobra Kubie Porębianemu, kiejby fto patyki zdeptoł... Krew mu z gęby buchła i kuniec...

— Jendruś, tyześ-to? — usłyszał z poza pleców wołanie.

Odwrócił głowę. Nieopodał Jontek kowalowy szedł chwiejnie, nogami powłóczył.

— Tyześ-to Jendruś? — powtórzył, a wślad za tem zawołaniem zaśpiewał ochrypłym, pijackim głosem:

Oj, opiłek sie opił!
Bede baby topił.
Oj, utopie i swoje,
Bo sie jij nie boje!

— Hi, hi! — zaśmiał się Cirkała. — Pijanyś Jantoś doznaku. Hi, hi!

— Morde stul cudoku! — zakrzyknął tamten gniewnie, a gdy Cirkała odskoczył na te słowa trwożnie i potknąwszy się na własnym kiju runął na drogę, Jantoś podszedł ku niemu, podjął go z ziemi, objął ramieniem i rzekł smutnie:

— Przeboc mi Jendruś.... Zabacyłek się. Dyć obaśmy biedni na tym świecie... Wygnali mie od kowala... — dodał całkiem cicho.

— Wygnali cie od kowala?

— Wygnali mie cholerniki jedyne, ale — tu uniósł dumnie głowę — ale jo ich mom haw!... Napijes sie ze mnom?

— Napije.

Przytknął mu flaszkę do ust, potem sam pociągnął łyk spory i ruszyli zgodnie przed siebie w las, pomagając sobie wzajemnie w utrzymaniu równowagi.

— Jendruś — zagadnął pierwszy Antek — a źle ci na świecie, co?

— Źle.

— A cemu?

— Kiebyk wiedzioł...

— Źle... Wis, co ci powim, piękny to ty nie jezdeź...

— Hi, hi...

— Bies cie bez gebe maznął i nadobitek koślawiste mos nogi. Powiedz mi po jakom cholere ty zyjes?

Cirkała przystanął na te słowa, rękę wyciągnął po flaszkę i rzekł szeptem, tajemniczo:

— Tak tsa....

— Ee... Wis ty, a kiebyś ty nie fcioł, toby nie tsa...

— Ee...

— Wis ty Jendruś... Albo cekoj inaksy ci jesce powiem. Dyć-cie syćcy od proga goniom....

— A goniom.

— Wis ty, a jo cie bił nawet przódzi.

— A biłeś.

— Sumitujes sie tak z dusy, co ci źle jest?

— Sumituje.

— Wis ty Jendruś co, powieśwa sie oba. Pójdziemy se w kniej, znańdziemy choć-ftórom gałęź mocnom.... Posek mom. Raźniej nom będzie we dwóch i mniej markotno umierać . . .

Cirkała zmienił się na twarzy i jęknął:

— Bojam sie... Bojam sie...

— Idze głuptoku, cegóz sie zarosinek drzes? Dyć—ekeś mówił co ci źle jest...

— Oj, źle...

— I robić nie fces?

— Nie.

— Miarkuj se tedy, co ci rzekem. Jo se tak umyśluje, coby się choć — kany obwiesić, ale mi samemu markotno. Uwazujes?

— Uwazuje.

— Dawnok juz o tym dumoł... Bo, coz jo mom biedny na tym świecie? Ani chałupy, ani baby, ani dziecisków, ani zimniocyska podłego... Ojcowie pomarli... Kowol mnie po mordzie wali o bele co... I tak juz widze, co tsa ze sobom skuńczyć.... A i ty cóż mos?... Byle wereda pysk na tobie dre, kużden śpasuje z ciebie chłopie... Zryć co nimos, nogę mos koślawistą i do robotyś niezdatny... Głupiś jest nadobitek kapke... — Objął go mocniej i mocniej przycisnął do siebie. — Obwieś-ze sie ze mnom Jendruś...

— Bojam się... Bojam sie... Puść mnie!

— Idze głuptoku. Cegóż sie bois?

— Cegosi sie boje Jantoś... Straśnie sie bojam...

— Uspokójze sie głuptoku... Pódziemy se

w kniej i sprógujemy. Kieby cie bolało to cie odetne... Fces gorzołki?

— Jakze to mnie odètnies, kiej będzies wisioł i ty?

— Gupiś. Dyć my górole som. Wis ty o tym?

— Wim.

— A wis ty, co górole naśprzebieglejsym narodem som?

— Wim.

— Cegóz sie tedy dziwujes? Ja cie naprzódzi obwiese i obace cy to boli. Kieby nie bolało, to sie zarosinek za tobom obwiese. A kiebym zaś pomiarkowoł, co to boli i kiebyś krzicoł, odetne cie i basta... Fces gorzołki?

— Fcem.

— Pójdzies ze mnom, jak ci dom gorzołki?

— Pójde.

— Naści, pij wartko.

Znaleźli sporą gałęź mocną sprężystego drzewa, któraby nie pękła od zbytniego zmożenia ciężarem. Zaszumiało dziwne ramię drzewiaste, wyrwało się z rąk Jantosia, ale je mocą ugiął, pasem ściągnął i pętle u dołu szeroką sporządził.

— Pódzino i łeb dej — rzekł do skulonego na ziemi Cirkały.

— Bojam sie... Bojam sie... — jęczał tamten.

— Chodźze głupi, chodźze głupi; cegóz sie zaś bois? Dyć-ek ci pedzioł, co cie migiem odetne kiej byś krzicoł.

Podniósł go z ziemi i choć się opierał, wsadził mu przez głowę na szyję pętle. Dopasował. Zacisnął. I puścił ciało, szarpnąwszy je lekko, by pas dokładniej przylgnął. Cirkała zawisnął w powietrzu.

Jantoś tymczasem siadł pod drzewem i patrzył na dyndającego. Snać zadowolony był z obserwacji, bo mruczał ku sobie:

— Dobrze ci?... No widzis bidoku... widzis kuternogo, dyć-ek ci mówił... Nie fces już nicego... A nóżki ci tak fajnie furkajom, gały ci wylazły... Charcys kapke... Krzyc-ze — dodał głośno — kiebyś fcioł już sleź. Zarosinek cie zdyjme... Śmiejes sie... No widzis... widzis...

Mówił jeszcze długo. Wywiódł cały żal z duszy swej do świata, do ludzi, do swojej nędzy. Roztoczył przed lasem, przed spokojnie już kołyszącem się ciałem, cały swój ból. Zwolna zapomniał, gdzie jest, co się z nim dzieje. Z ust dobywał się głos coraz cichszy — coraz słabszy... aż usnął.

Nieśmiertelne Myśli Wielkich Ludzi

Tomasz Jefferson, w liście pisanym w roku 1816 do Samuela Kercheval'a, powiedział o aspiracjach politycznych mas ludowych:

"Nie jestem jednym z tych, którzy obawiają się prostego ludu i prądów i dążności do polepszenia swego losu. Ci to właśnie zwyczajni, prości ludzie, a nie bogacze, są podstawą naszej trwałej wolności."

—

Tenże sam Jefferson, komentując ruchy rewolucyjne wśród uciemiężonych ludów świata, powiedział o tych ruchach:

"Drzewo wolności musi być od czasu do czasu odświeżane zarówno krwią patriotów broniących go, jak i krwią tyranów, dążących do zniszczenia."

—

Henry Emerson Forsdick powiedział o jednej z charakterystyk demokracji:

"Demokracja jest oparta na przeświadczeniu, że istnieją nadzwyczajne możliwości w zwyczajnych ludziach — tylko trzeba stworzyć odpowiednie warunki i wydobywać je na wierzch oświatą i nauką, która powinna być dostępną dla wszystkich nawet najuboższych ludzi."

—

Kraj, w którym jego obywatele nie troszczą się o jego losy, nie dbają jak i przez kogo jest rządzony jest skazany na upadek, bo jak powiedział Addison:

"Niema większego znaku powszechnego rozkładu i upadku cnoty w narodzie, jak brak gorliwości i troski w jego mieszkańcach o dobro ich kraju."

—

"Ruch Narodowy w Polsce nie jest utworem politycznym analogicznym do pierwsze-

go lepszego stronnictwa, zrodzonego z powierzchownego naśladowania obcych wzorów z ambicyj kilku ludzi, czy interesów tej lub innej grupy społecznej. Pięćdziesięcioletnia już blisko historia Jego, to z jednej strony historia myśli polskiej, szukającej dróg wydobycia Ojczyzny z niewoli i poniżenia, badającej podstawy siły narodu, a z drugiej— historia pracy budującej te podstawy, torującej drogi do zwycięstwa, wreszcie wytężonej trudnej walki z wrogami obcymi i z tymi żywiołami w kraju, które im świadomie czy nieświadomie służyły."

Roman Dmowski "Przewrót."

———

"Są ludzie, którzy w polityce uznają tylko żniwo: nawożenie, orka i siew są niepotrzebne. Są tacy, którzy podczas pierwszych robót w polu już pytają o plon, a gdy go nie widzą, zniechęcają się." . . .

"Ta właśnie psychologia polityczna narodu, wytwarza dla nas największą trudność w naszej pracy."

Roman Dmowski
"Polityka polska i odbudowanie państwa."

Co powinno być jedną z największych ambicyj mężów stanu, dyplomatów i polityków wogóle, a także i każdego dobrze myślącego i pragnącego dobra swego kraju i narodu obywatela? Jeden z największych Amerykanów, Abraham Lincoln, tak to wyraził w stosunku do samego siebie:

"Powiadają, że każdy człowiek ma swoją szczególną ambicję. Czy to jest prawda lub nie, ja tylko mogę powiedzieć, iż nie mam większej ambicji ponad tę, aby być szanowanym i pozostawać w dobrej estymie u moich współobywateli przez stanie się godnym ich szacunku."

Był on tym, który ustanowił doktrynę wiary w rząd z ludu, przez lud i dla ludu.

———

Ojciec naszej Republiki, Jerzy Washington, zdawał sobie sprawę z ważności dla kraju oświeconego obywatelstwa — dla lepszej i trwalszej struktury rządu, i wygłosił następującą maksymę:

"W proporcji do tego jak struktura rządu daje siłę opinii publicznej, jest rzeczą konieczną, aby opinia publiczna była oświecona i poinformowana."

Woodrow Wilson przestrzegał, że wolność musi być ugruntowaną w duszach, umysłach i sercach ludzi. Chcąc być wolnymi ludzie sami muszą dać wyraz tej wolności i stać na jej straży, gdyż, jak powiedział Wilson, "wolność nigdy nie wyszła od jakiegokolwiek rządu. Wolność zawsze przychodzi od jego podwładnych. Historia wolności jest historią stawiania (rządowi) oporu. Historia wolności jest historią ograniczeń władzy rządowej, a nie jej powiększania."

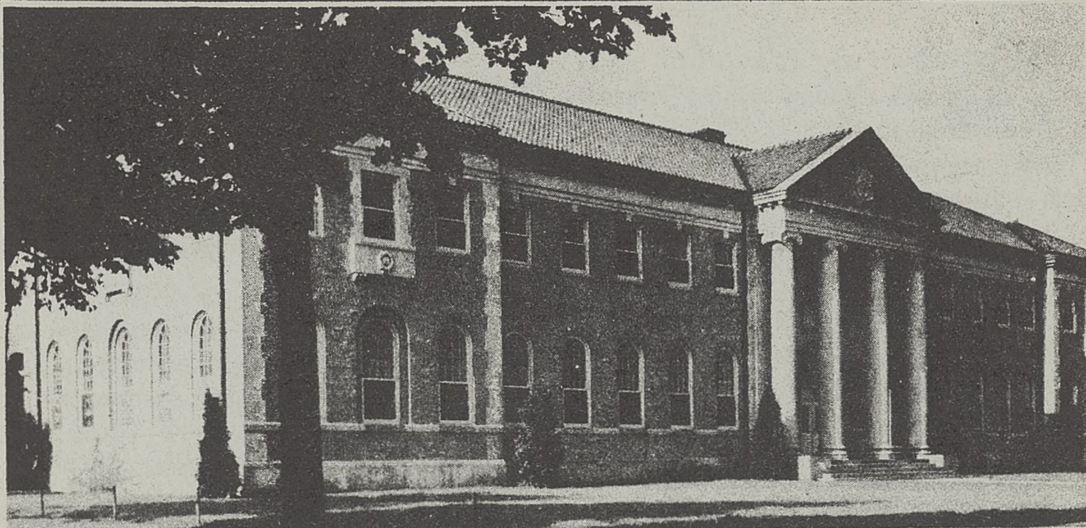
———

Edward Everett Hale powiedział przez usta swego sławnego charakteru powieściowego, Filipa Nolana, w dziele pod tytułem "The Man Without a Country," następujące słowa:

"Poza tymi wszystkimi ludźmi, z którymi będziesz się stykał i będziesz miał do czynienia, poza urzędnikami i rządem, i poza samą ludnością kraju, stoi jeszcze sam Kraj—twój Kraj—a ty należysz do niego, jak należysz do swojej własnej matki. Stań przy nim, chłopcze, w każdej potrzebie, jakbyś stał przy swojej własnej matce."

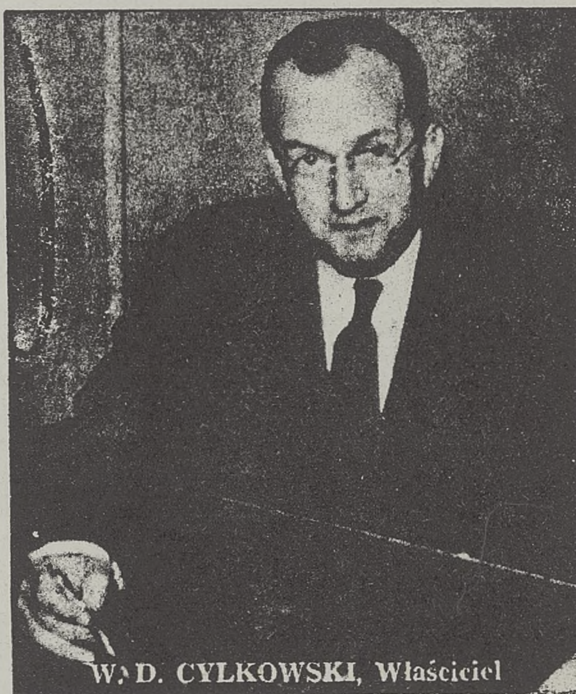
DRZEWO DAJĄCE WINO

W dżunglach południowego Meksyku rośnie tajemnicze drzewo, które daje prawdziwe czerwone wino, równające się najwyborniejszym gatunkom francuskich win. Drzewo to jest rodzajem palmy. Tubylcy ścinają te "palmy winne," wyżłabiają dziurę w pniu, przykrywają liśćmi i tak zostawiają. Za dwa dni wracają z powrotem i czerpią z zagłębienia czerwone wino. Williams powiedział, że pił to wino, przekonał się, że ma wyborny smak. Zaznaczył on, że tworzy się ono przez fermentację soku drzewnego. Tubylcy gaszą przy pomocy tego trunku pragnienie w tych okolicach, ponieważ daje się tam odczuć brak wody. Williams oświadczył, że w tropikalnym Meksyku spotkał cały szereg innych tajemniczych, a bardzo interesujących drzew. Istnieje tam naprzykład drzewo mordercze, które walczy o swój byt przy pomocy gałęzi. Chwyta niemi otaczające inne drzewa i rośliny i niszczy je. Są tam także drzewa bardzo niebezpieczne dla otoczenia, które wydzielają z siebie bardzo silną truciznę, powodującą ślepotę i śmierć. Ekspedycja przywiozła z sobą 2,000 gatunków ziół tropikalnych i 600 nieznanych roślin.



Washington Hall at Alliance College in Cambridge Springs, Pennsylvania, Constructed By The Sill Construction Co., in 1942

Nt polu architektury — budownictwa w Stanach Zjednoczonych jedna z najpoważniejszych firm jest "SILL CONSTRUCTION CO.", która jest pod zarządem W. D. Cylkowski. Kryształowego charakteru zawsze chętny współpracować dla dobra Polonii, bądźmy dumni z takiego syna wychodźtwa.



W. D. CYLKOWSKI, Właściciel

SILL CONSTRUCTION

COMPANY

6319 S. ASHLAND CHICAGO 36, ILL.

Szczęście i Niedola

Szczęście — to jak kwiat wonny wzrosły
wśród opoki:
Barwy jego i życie — motyle...
Niedola—chwast, co z ziemi chciwie pije soki,
I szeroko rozkłada badyle.
Lada wietrzyk ze skały zwieje wątłe kwiecie
I wnet zniknie, jak mara — bez śladu!
Ledwo chwast pasożytny gałęzie rozplecie,
A już każda z nich życie ma gadu.
Kwiat na skale samotnie rośnie, pustelniczo,
I rzadkością jest przy nim kwiat drugi,
Chwasty żyją gromadą — ledwo wzrosły, już
liczą
Mnogie w koło wasale i sługi!

*

Szczęście — to gość nasz rzadki, co zaraz
ucieka,
Choć go chcemy zatrzymać najdłużej...
Niedola—gość codzienny, zaproszeń nie czeka
I co chwila osobą swą służy.
Tamten — zaledwo dotknie dłoni gospodarza,
Już go żegna, zatrzymać go trudno!
Ten — najgorszym przyjęciem wcale się nie
zdraża
I w gościnie mu nigdy nie nudno.
Próżnobyśmy przed pierwszym drzwi chaty
otwarli,
Sieci w koło stawiali nań zdradnie...
Próżnobyśmy przed drugim drzwi, okna za-
parli,
Przez najmniejszą szczelinę się wkrad-
nie!

*

Szczęście — to różnobarwna ta bańka my-
dlana,
Co za lada dotknięciem już pęka;
Niedola znów — to ciężka kula ołowiana,
Tylko losu udźwignie ją ręka!
Blask nadziei tęczowych, zdradliwy i błogi,
Szybko niknie, jak śniegu kryształy!
Komu kula niedoli raz zwiśnie u nogi,
Jak galernik z nią chodzi wiek cały!
Ciężki ołów, lecz szczęściem ma on w ogniu
wroga,
W płonącego zarzewia iskierce...
Twardszy metal nad wszystkie był w prawicy
Boga
I snadź z niego Bóg ukuł nam serce!

Stanisław Grudziński.

POTĘGA

Pojmuję orły, gdy na góry szczycie,
gdzie białość śniegu tonie w nieb błękicie
i z trudem dąży nasze słabe oko,
gniazda swe ścielą, aby żyć wysoko.
I by z siedliska niedosięgłej dumy
spoglądać pysznie na skrzydlate tłumy.

Gdy młode orlę ze skały krawędzi
patrzy na stado śnieżystych łabędzi
cicho płynące po czarnym jeziorze,
lubo na mewy muskające morze,
bacząc, że one nie wzlecą nad skały,
ujrzy potęgę swej królewskiej chwały.

Gdy król skrzydlaty miłością trawiony,
w skrzydła orlicy zatapia swe szpony
i na chropawym możnych gór kamieniu
ona się słania w rozkoszy omdleniu,
sam jeden, świadcząc miłości przysięgę,
czuje swą wielkość, wierzy w swą potęgę.

Kiedy swą zdobycz w przestworze unosi
i dzikim krzykiem tam zwycięstwo głosi,
prując powietrze skrzydłami możnymi,
głuchy przekleństwu miotanemu z ziemi,
widząc się panem nadziemskiego świata,
myśl jego dumna w kres nieba ulata.

Zrodzić się orłem i na ziemskie życie
hardo spoglądać z skalistej wyżyny,
orlim żyć życiem i na dumy szczycie,
uczuć się panem rozległej równiny!
Krążyć wysoko, kędy męczarń jęki,
porywy wichrów szumem swym zagłuszą
i ponad ziemi niewolnicze lęki
unieść się, życiem nieskalaną duszą.

Adam Szembek.

PRZEWIDUJĄCA MATKA

Panie Ludwiku, pod żadnym warunkiem, nie pozwalam na takie długie spacery z moją córką!

— A więc łaskawa pani mi nie ufa?

— O! panu ufam, mojej córce także, tylko nie ufam wam obojgu razem!

CUDOWNE DZIECKO

Sześcioletnia Zosia: — Bądź przekonany Józiu, że ja tylko ciebie jednego kocham — a jak kiedy wyjdę za mąż, to nikt inny, tylko ty będziesz przyjacielem domu.

ŚWIAT DZISIEJSZY

Zamarły pieśni, zewsząd słychać jęki,
zgasły uśmiechy. tylko łkania grają
i ziemia cała jeden padoł męki;
morza swą falą śmierci hymny łkają,
drzewa bezlistne szumią śmierci pieśni
i nad grobowce swoje szczyty kłonią,
wody skrwawione w brzegach swoich cieśni
na życia godzą, życie śmiercią gonią.

I anioł śmierci panuje na świecie,
jak piorun godzi na tysiączne życia
i zewsząd wieją bojowe zamiecie,
świat cały porwał dziki szał zdobycia.
Walą się trony, padają mocarze,
bezprawie z prawem w silnej walce stoi,
pieśni nie pomną wieszcze i pieśniarze,
śpiew ich zamiera u głosu podwoi.

Adam Szembek.

TRAFNY SĄD

— No, cóż ty powiesz **na mój nowy kapelusz**? Jak on wygląda?

Mąż: — Hm... Jak połowa **mojej pensji.**

ZNASZ LI TEN KRAJ?

Znasz li ten kraj, przez boje zorany,
tam dziko pachną krwią zroszone łany,
ten padoł płaczu, gdzie jest smutku tyle?
Na tym padole. chciałbym spać w mogile!

Znasz li te pola, dawniej ozłocone,
dzisiaj odziane w grobowców koronę,
te łąki nasze w bitew chmurnym pyle?
Na onych łąkach, chciałbym spać w mogile

Znasz li ten dom, pod słomianą strzechą,
dawniej w nim żyła radość wraz z uciechą,
dzisiaj go nie masz, szczezły szczęścia chwile
Tam pod gruzami, chciałbym spać w mogile

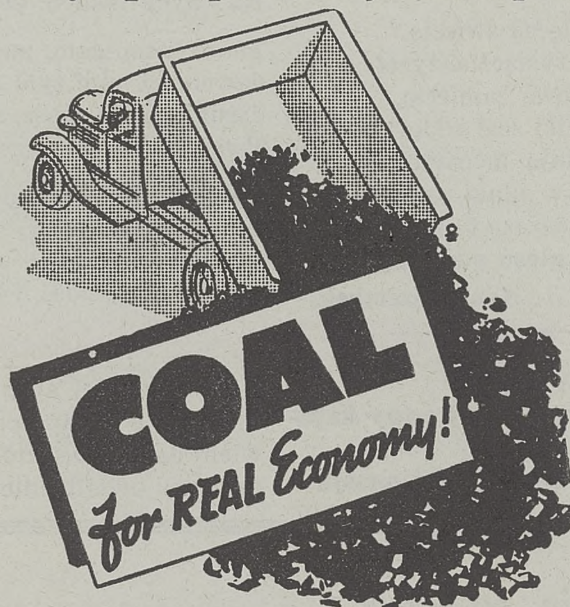
Znasz li nasz sztandar? na polu purpury
Orła Białego, który ponad chmury
dawniej wzlatywał, władny w swojej sile!
Jemu dać wolność, i spocząć w mogile!

Adam Szembek.

Czym dłużej żyję tym więcej umysł mój raduje się pięknością i cudami świata. Nie wiem naprawdę, które uczucie przeważa, podziw czy uwielbienie. —**John Burroughs.**

WĘGIEL - -

Był i jest najlepszym i najtańszym opałem



Węgle były i pozostaną nadal najtańszym opałem, dlatego oszczędni i mądrzy ludzie wolą kupować węgiel.

Węgiel jest tym, bez czego nie można sobie wyobrazić taniego ciepła w domu.

Dostarczamy węgiel od ½ tony do całego wagonu. Tak samo dostarczamy olej do opału od 50 galonów i wyżej.

Dowozimy do wszystkich dzielnic miasta Chicago.

Wszyscy wiedzą, że —

Najlepsze gatunki węgla, tanie ceny tegoż, szybką dostawę i grzeczną obsługę, daje zawsze . . .

PULASKI COAL CO.

3025 W. 26-th Street

Chicago, Ill. Kazimierz Pazdan, prezes i zarządca

WHITE EAGLE BREWING COMPANY

3701-55 SO. RACINE AVE. Tel. Yards 7460

ZARZĄD I DYREKCJA:

JÓZEF J. BARĆ, Prezes
Stanisław C. LEŚNIAK, Wice Prez.
JÓZEF S. FRANKOWSKI, Sekr.-Skarb.
JAN A. STANEK
ALEX KOSOBUCKI
TOMASZ SURDYK
STAN. T. KUSPER, Prawnik
RBT. H. PFLUGFELDER, Browarmistrz

STANISŁAW ROPA
JÓZEF GOGA
WINCENTY PIASECKI
EUGENIUSZ RYTLEWSKI
JAN CYGAN
FRANCISZEK JANICKI
FRANCISZEK BOKSA, Supt. Dept. Butelk.

EDWIN P. SCHMIDT, Chief Engineer

PIJCIE POLSKIE PIWO

SPRÓBUJCIE DZIŚ

PIWO

Które

"ZADAWALNIA"

U Swego Lokalnego dostawcy lub w Tawernie, lub

TELEFONUJCIE

YARDS 7460

Tu jest prawdziwe piwo, polubicie jego smak, gładkość i obfitą śmietankową plianę na wierzchu i doskonałej jakości Worthy Beer.

Nasze piwo jest czymś więcej niż świetnym napojem, jest ono zdrowym, posilnym napojem.

PIWA DOBRE
OD 1899



Wyrabiane przez

BROWAR
BIAŁEGO
ORŁA

CHOPIN MALT—
Specjalnie wyrabiane jako tonik dla chorych i słabych, starych i młodych, dążących do pokrzepienia się na siłach.

BOCK—
Wyrabiane na wiosnę (bardzo ciemne).
Jeżeli wasz dostawca go nie posiada, telefonujcie wprost do browaru a my wam go dostarczymy.

CHEVALIER
Worthy Beer
Najnowszy Wyrób
na Rynku

SALVADOR
Piwo ciemne, doskonałej jakości i smaku.

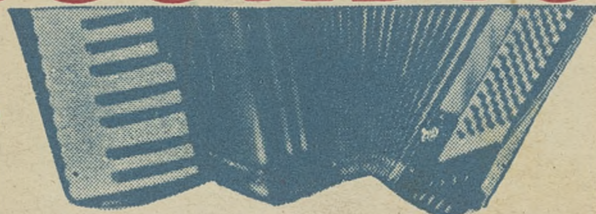
Zamawiajcie to Doskonałe i Wyśmienite Piwo na pikniki, zabawy letnie, wesela, bankiety, bale i inne okazje.

Kupujcie Wprost od Importera Oszczędzając Do 50%

Na tych i innych słynnych wyrobach



ACCORDIONS



- HOHNER
- DALLAPE
- MAROTTA SILVIO
- ACCORDIANA
- CINGOLANI
- ACME
- EXCELSIOR
- NOBLE
- GALANTI
- FRONTALINI
- BECCACECE
- WURLITZER
- SCANDALLI
- PAOLO SOPRANI
- ITALO-AMERICAN
- CASTELLI
- PIGINI MARINO
- BORSINI GIOVANNI

Najlepsze Accordiony, Zależnie Od Upodobania

Bezpośrednie przesyłki najlepszych Accordion, włoskiego i krajowego wyrobu, dają wam możność największego wyboru tych instrumentów w kraju. Zawodowi, amatorzy i początkujący polegają na Chicago Accordoin Center pod względem jakości instrumentów. Przeszło 65-ciu sprzedawców i tysiące osób pojedyńczych w całych Stanach Zjednoczonych uznają Chicago Accordion Center za najlepsze źródło dostawy. Bo dlaczegożby nie?—Lata doświadczenia w nabywaniu i sprzedawaniu Accordionów dały naszemu departamentowi zakupów oparcie potrzebne do wybierania najlepszych JAKOŚCI—pod względem tonu—wyglądu i mechanicznej dokładności.

CHŁOPCY! DZIEWCZĘTA!....

JEST TO DOPRAWDY ŁATWE I PRZYJEMNE NAUCZYĆ SIĘ GRAĆ NA ACCORDIONIE



Zapiszcie Się Dzisiaj!

$2. opłaca wszystko Tygodniowo

- INSRUMENT
- MUZYKĘ
- PRYWANE LEKCJE
- BADANIE WRODZONYCH ZDOLNOŚCI DO MUZYKI

Zajdźcie Dzisiaj Po Szczegóły—Bez Zobowiązania!

Przyjdźcie lub zatelefonujcie po informacje co do jakości i ceny Accordionu

CHICAGO ACCORDION CENTER
INC.
754 N. Damen Avenue — Naroż. Chicago Ave.
SEEley 6270

Słuchajcie MORT HEROLD i jego ACME ACCORDION każdej niedzieli 12:15 w południe Stacja WCFL

OTWARTE CODZIENNIE OD 9 DO 9ej, NIEDZIELE 10 do 4ej